PROTOKOŁ

ALBO

OPISANIE ZASZŁYCH CZYNNOSCI NA DELEGACYI

Od Stanów Rzeczypoſpolitey na Seymie Extraordynaryinym Warſzawſkim do zawarcia traktatów z dworami

WIEDENSKIM, PETERZBURSKIM Y BERLINSKIM,

Dnia 19 Maia roku 1773 wyznaczoney, a dnia 19 Marca roku 1775 zakończoney.

Z umieſzczeniem wſzyſtkich w rozmaitych materyach mianych mów, podanych tak od JJ. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich: iako też wzaiemnie od Delegacyi nót.

ORAZ

Cokolwiek mówiono, lub czytano było, w właściwych każdego z JJ. OO. JJ. WW. Delegatów wyrazach wiernie

SPISANY.

Pod prezydencyą J. W. Jmci Xiędza Antoniego Ostrowskiego Biſkupa Kujawſkiego i Pomorſkiego porządkiem wſzyſtkich ſeſſyi ręką iego podpiſanych

UŁOZONY.

A z obowiązku prawa do uwiadomienia Narodu, od trzymaiącego pióro, iakowym ſpoſobem rzecz cała traktowana była, z przyłączeniem potrzebnych czytaiącemu niektórych wiadomości uſtanowienia i umówienia Delegacyi tyczących ſię, do druku

PODANY.



w WARSZAWIE
w Drukarni J. K. Mci Nadworney.
Roku 1775.

PROTOKOŁ

ALBO

OPISANIE
ZASZŁYCH CZYNNOSCI NA DELEGACYI OD STANOW RZECZYPOSPOLITEY

NA SEYMIE EXTRAORDYNARYINYM
WARSZAWSKIM
DO ZAWARCIA TRAKTATOW
Z DWORAMI
WIEDENSKIM, PETERZBURSKIM I BERŁINSKIM,
Dnia 19. Maia roku 1773. Wyznaczoney, a Dnia 19. Marca roku 1775. Zakonczoney.

Z UMIESZCZENIEM
WSZYSTKICH w ROZMAITYCH MATERYACH MIANYCH MOW,
PODANYCH TAK OD J. W. MINISTROW CUDZOZIEMSKICH: IAKO TEZ
WZAIEMNIE OD DELEGACYI NOT.

ORAZ
Cokolwiek mówiono, lub czytano było, w właściwych każdego
z JJ. OO. JJ. WW. DELEGATOW wyrazach
WIERNIE SPISANY.
POD PREZYDENCYĄ
J. W. JMCI XIĘDZA Antoniego OSTROWSKIEGO,
Biskupa Kujawskiego i Pomorskiego
PORZĄDKIEM WSZYSTKICH SESSYI RĘKĄ JEGO PODPISANYCH
UŁOZONY.

A z OBOWIĄZKU PRAWA DO UWIADOMIENIA NARODU,
OD TRZYMAIĄCEGO PIORO, IAKOWYM SPOSOBEM RZECZ CAŁA TRAKTOWANA BYŁA,
z PRZYŁĄCZENIEM POTRZEBNYCH CZYTAIĄCEMU NIEKTORYCH WIADOMOSCI
USTANOWIENIA I UMOWIENIA DELEGACYI TYCZĄCYCH SIĘ,
DO DRUKU PODANY.

ZAGAIENIE TRZECIE.

---

w WARSZAWIE,
w Drukarni Piotra DUFOURA Uprzywileiowanego od J. K. Mci.

M D CC LXXV.

AKT LIMITY TRZECIEY.

Po odprawionych kilkokrotnych od dwudzieſtego drugiego do dwudzieſtego dziewiątego Stycznia ſeymowych ſeſſyi, z woli zkonfederowanych Rzeczypoſpolitey ſtanów, ſtanęła prorogacya ſeymu do dnia ſzóſtego Maia roku 1774. w ſłowach następuiących:

PONIEWAZ wyznaczona od nas Delegacya dla różnych trudności ieſzcze obowiązków od Rzeczypoſpolitey na ſiebie włożonych nie dopełniła, przeto za powſzechną ſtanów zkonfederowanych zgodą dla ułożenia tego dzieła ſeym teraźnieyſzy na dniu dziſieyſzym z limity przypadaiący do dnia ſzóſtego Maia w roku teraźnieyſzym przypadaiącego, podług daney teyże Delegacyi przez poprzedzaiące Rzeczypoſpolitey wyroki mocy, prorogujemy. *Adam Łodzia Poniński Marſzałek generalney konfederacyi Koronney i ſeymowy* manu propria. *Michał Hieronim Xże Radziwiłł Miecznik, Marſzałek konfederacyi generalney wielkiego Xięſtwa Litewſkiego i ſeymowy* manu propria.

OPISANIE

WSZELKICH CZYNNOSCI DELEGACYINYCH

NA KILKOKROTNE ZAGAIENIA z WYRAZENIEM LICZBY ZASIADANYCH SESSYI, I CZASU, KTOREGO SIĘ KAZDE ZAGAIENIE POCZYNAŁO I KONCZYŁO,

PODZIELONE.

Mocą zaszłego od zkonfederowanych Rzeczypospolitey stanów rozporządzenia, w trzeciey limicie seymu wzwyż położoney opisanego, rozpoczęli znowu swe dzieło JJ. OO. JJ. WW. Ichmć Panowie Delegaci dnia 31. Stycznia roku 1774.

ZAGAIENIE TRZECIE

OD 31. STYCZNIA DO 6. MAIA LICZY SESSYI 41.

SESSYA PIERWSZA

DNIA 31. STYCZNIA.

ZA przybyciem JJ. WW. Ministrów i J. W. Marszałka Konfederacyi J. W. Biskup Kuiawski zaczął zagaienie sessyi temi słowy: „Gdy powtórnym iuż razem *ex effato* seymu „ łączemy się z równą chęcią *adesse opere & animo* na usługi publi- „ czne, zaczynam dzisieyszą sessyą od wyrazów winnego JJ. WW. „ Wmć Panom uszanowania; winszować sobie wcale będę, gdy te

„ nieuſtanne prace poświęcone od nas uczyniemy ſkuteczne dobru „ oyczyzny. W pierwſzey myśli czynności naſzych radzić mi przy- „ chodzi prześw: Deleg:, żebyśmy w inakcyi tego nie pędzili czaſu, a „ przyſpieſzali uſkutecznienie *articulorum ſeparatorum* i traktatu *com- „ mercii*, do czego deputowani będą chcieli dziś ieſzeze *adire* J. W. „ Kanclerza W. Koron: o czwartey godzinie. Niech ſię nad tym za- „ ſtanowi prześw: Delegacya, że z tych artykułów wynikać maią „ iakoby źrzódła zyſków Rzeczypoſpolitey, i całego kraiu zaſpoko- „ ienie; podobało ſię prześ: Delegacyi dzielić czynności naſze, dla „ łatwieyſzego zaſpokoienia na dyſpartamenta, to ieſt: iedne do „ układania ſprawiedliwości, drugie do podatkowania, inne do ułoże- „ nia woyſka; więc gdy ciż JJ. WW. kolledzy roziadą ſię do czyn- „ ności wyznaczonych, pytam ſię z kogoby na ów czas Delegacya „ złożona była? zaczym zdanie moie, abyśmy tę do kilku dni zaſol- „ wowali do załatwienia wynikaiących trudności, i pomiarkowania „ we wſzyſtkim zdań ſwoich. „

Jmć Pan Wolmer przymówił ſię: ażeby proiekta, które iuż *ex deliberatione* przychodzą, zaſpokoione były.

J. W. Gurowſki Kaſztelan Przemętſki zabrał głos takowy: „ Kiedy „ Rzeczpoſpolita uſtanowioną Delegacyą przez akt limity do wielo- „ władney przywraca czynności, ſłyſzeliście JJ. WW. kolledzy tey „ Rzeczpoſpolitey ſkładaiący członki oświadczenie wierney rady mo- „ iey w złączonych ſtanach; dotrzymać więc danego ſłowa oyczy- „ znie mam za powinność. *Articuli ſeparati* ſą ogniwem utrzymuią- „ cym przyiazne traktaty, lubo mimo naſzey woli uczynione; więc „ przez to zaręczenie JJ. WW. Miniſtrów, iż miała Deleg: od nich „ ſwoie zacząć czynności, powinniśmy (wſzakże ich ſobie życzemy, a „ to dla ubezpieczenia handlu i innych ſolennych przyrzeczeń) po- „ pierać oświadczone zdanie; dopraſzam ſię J. W. Prezeſa i J. W. „ Marſzał: konf:, aby żadne inne partykularne materye brane nie „ były, i to moie żądanie na fundamencie ſprzymierzonych trakta- „ tów potencyi widzieć chcę uſkutecznione. „

Jmć Pan Szamocki Poſeł Warſzawſki przymówił ſię do proiektu który podał, to ieſt: aby Ichmć duchowni mogli być z wyderkaffów wykupieni, które z krzywdą tylu praw uczynione maią, i gdy na to dopominał ſię o rezolucyą. J. W. Prezes rzekł: „ Zadną miarą „ *conteſtari* nie mogę proiektowi godnego Poſła, który zawſze *pro bono* „ *publico* oświadcza zdania ſwoie, ale nad tym ſię zaſtanowić należy, „ ieżeli ſą potrzebne nowe konſtytucye, gdy Rzeczpoſpolita iuż „ ſwoie w tey mierze tylu prawami uczyniła wyroki. Zgadzam ia ſię, „ że ktoś duchowny może mimo woli Rzeczypoſpolitey takowym „ ſpoſobem poſiadać dobra ſtanu ſzlacheckiego, i z tey przyczyny „ oświadczam zdanie moie, żeby mi ſię zdało, aby wyznaczone „ były oſoby do ułożenia i umiarkowania myśli tak wielkiego Poſła „ J. W. Warſzawſkiego. „

Na to odpowiedział Jmć Pan Warſzawſki: „ Niemam inney myśli, tylko exekucyą prawa 1635., ale po tey konſtytucyi wieleż „ to uczynionych wyderkaffów, z naywiękſzą krzywdą ſtanu ſzla- „ checkiego? od którego przez różne wynalazki oddalone dobra zo- ſtały.

„ ſtały, i w żadnym *ſubſellium* prawo to ſwoiey niedoznało exeku„ cyi. „

Wielu Ichmć PP. Delegatów dopominało ſię, aby tenże proiekt „ był natychmiaſt rezolwowany.

J. W. Prezes *retulit*: „ Jeżeli każdy proiekt był wzięty *ad delibe„ randum*, to *ſalvo meliori judicio* JJ. WW. Marſzałków konf: Kor: i „ Litt: dopraſzam ſię, ażeby były wyznaczone oſoby do pomiar„ kowania tego proiektu, i ułożenia śrzodków zaſpokoienia wynika„ iących trudności. „

Jmć Pan Warſzawſki dał znowu *e contra* odpowiedź: że rzeczony proiekt od dwuch niedziel był czytany; gdy ſtawał tenże J. W. dopraſzaiąc ſię o decyzyą przy oczywiſtey większości głosów. J. W. Prezes rzekł: „ Prześ: Delegacya, maiąc tylko piąciu Biſkupów, „ może ſnadno przewyżſzyć zdaniem, ale proſiemy o przyzwoitą „ względność na rzecz tak wielkiey wagi. „

J. W. Marſzałek konf: widząc zamieſzanie izby zabrał głos w te ſłowa: „ Jeżeli kiedy, to zapewne w tych czaſach powinna być mie„ dzy nami iednomyślność, zwłaſzcza gdzie idzie o interes oyczy„ zny, i tę materyą tak traktować należy, aby ſię dwie ſtrony zgo„ dziły; dało ſię ſłyſzeć, że J. W. Prezes zgadza ſię z myślą J. W. „ Warſzawſkiego, a J. W. Warſzawſki nie przeczy zdaniu J. W. Pre„ zeſa; zaczym przychylić ſię należy, aby wyznaczone oſoby *com„ binatis actoratibus* tenże zagodziły interes. „

J. W. Prezes gdy dopraſzał ſię w tey okoliczności zdania prześ: ſenatu, J. W. Kaſztelan Zarnowſki rzekł *interlocutoriè*: „ Jeſtem „ wprawdzie ſam z ſtrony świeckiego ſtanu, i znam iak wiele dóbr „ mimo praw dzierży ſtan duchowny, ani mówię płonnie zważaiąc „ proiekt Jmci Pana Szamockiego, że wyſzedł czas *deliberationis*; ie„ dnak gdy zachodzi materya intereſſuiąca dwie ſtrony, należy więc „ wſzelkiey przyzwoitey użyć względności do zaſpokoienia wynika„ iących ſporów; przychylam ſię do zdania J. W. Mar: konf: Kor: „ i upraſzam o wyznaczenie delegowanych do roztrząśnienia trudno„ ści tegoż proiektu. „

Jmć Pan Warſzawſki z przyczyny, iż wielu Ichmciów PP. Delegatów dopraſzało ſię o zaſpokoienie tey materyi, pozwolił na deputacyą oſób, byle tylko bez odwłoki, a gdy proſzono J. W. Prezeſa o przyſtąpienie do wyznaczenia oſób, rzekł: „ Jakże ia mam przyſtąpić do no„ minacyi maiąc na pamięci, iż *nemo in cauſa ſua judex*, proſzę więc „ *primum in ordine*, aby toż chciał *exequi*. „

JmćP. Warſzawſki *retulit interlocutoriè*: To prawo nie ściąga ſię wcale do JJ. WW. Biſkupów, tylko bardziey do klaſztorów, które nie *componunt ſtatum*, i pokazuie ſię iż wſzelkich użyli ſpoſobów na podeyście praw *de alienatione bonorum*.

Gdy pytał ſię J. W. Prezes iaka liczba ma być wyznaczona oſób, J. W. Biſkup Łucki zabrał głos w te wyrazy: „ Niechcę być o„ ratorem za ſtanem duchownym, w którym ſię ſam znayduię, ale „ J. W. Warſzawſki wie wſzyſtkie konſtytucye i ſtatuta, że dawne„ mi prawami oboſtrzyła Rzeczpoſpolita, aby pod żadnym pretex„ tem *a ſtatu ſæculari* niebyły oddalone dobra, *titulo* ſzlachcie, za co

„ więc niema o przeſtępſtwo prawa pozwać każdy, aby co maią klaſztory nad właſne fundacye można wykupić, i tylu wyrokami Rzeczypoſpolitey reaſſumowane prawo przywieść do exekucyi. „

Zapytał ſię J. W. Prezes Jmci P. Tymowſkiego, ieżeli mówić będzie; który zaraz odezwał ſię w te ſłowa: „ W generalności prawo o wyderkaffach napiſane tycze ſię całego narodu obywatelów; te prawa iednak zważyć należy, iakim ſpoſobem Rzeczpoſpolita ma przywieść do exekucyi. Co do konſtytucyi 1635., ta lubo zakazała wprawdzie alienacyi dóbr do ſtanu duchownego, i potwierdziła to tylu późnieyſzemi uſtawami, a cóż kiedy *ſine rigore*? *nulla lege* duchowny nie weźmie, ieżeli świecki nieda; więc w przyprowadzeniu do exekucyi prawa, trzeba aby był rygor ułożony na obiedwie ſtrony, oraz Ichmć dziedzicy *compulſi* do wykupienia ſwoich wſi *ſub amiſſione jurium ac libera* od każdego ſzlachcica *exemptione* onychże. „

Odpowiedział Jmć Pan Warſzawſki w te ſłowa: „ Próżno narzekać na nieoſtrożność prawa, aby niemiało rygoru, 1726. konſtytucya przełożyła wprawdzie *pœnam confiſcationis* (ale *ſcientibus loquor*) czyż wzięły te uſtawy ſwoię exekucyą, kiedy grody odſyłały do ziemſtwa, ziemſtwa do trybunałów, w trybunałach czy ieſt *praxis* konfiſkaty i zakończenia tey ſprawy gatunku? mieliśmy przykład, dekret otrzymany przez J. W. Marſzał: Koron: Bielińſkiego przyſzedłże do exekucyi? otóż na konwokacyi była *compoſitio inter ſtatus* i takowemi ſpoſobami nigdy ſprawiedliwość *in executione* nie była; więc chyba nowa juryzdykcya, *præciſè ad hunc caſum* uformowana uczynićby ią kraiowi mogła, lub nakaz ziemſtwom aby *præciſa omni appellatione* takowe rozſądzały ſprawy. „

Jmć Pan Dobrzyńſki przymówił ſię do tegoż ſamego zdania, i upraſzał aby była deputacya do ułożenia i umiarkowania mianowanego proiektu, proſili więc Ichmć PP. Delegaci, aby J. W. Biſkup Kuiawſki, iako Prezes przyſtąpił do wyznaczenia oſób: który *ex ſenatu* mianował: JJ. WW. Kaliſkiego, i Inowrocławſkiego Woiewodów, J. W. Marſz: nad: Lit: i Podkanclerzego Litt: J. W. Zarnowſkiego i Przemętſkiego Kaſzt:, uczynił oraz tę prekaucyą, aby JJ. WW. trzey Biſkupi byli *præſentes*, to ieſt Poznańſki, Wileńſki i Łucki; *ex equeſtri ordine* J. W. Mar: konf. Kor: wyznaczył Ichw PP. Dobrzyńſkiego, Sochaczewſkiego, Sandomirſkiego, Łaſzczewſkiego, Sucheckiego, Szamockiego, Zakroczymſkiego. Xiąże Jmć Marſz: Litt: nominował JJ. WW. Bułharyna i Zyniewa.

Po którey nominacyi zabrał głos Jmć Pan Dobrzyńſki w te wyrazy. „ Chlubić ſię niemogę, aby ten czas, który winni byliśmy poświęcić publicznym oyczyzny potrzebom, był od nas użyty tylko do partykularnych obywatelów żądań, i wdaiąc ſię w ſame ſądowe intereſſa, nie myśliliśmy *de publico*, więc abyśmy uſprawiedliwili ſię w czynnościach potomności, ani dziś nie zaſłużyli na hańbę, trzeba powrócić kraiowi ſprawiedliwość, ubezpieczyć handel, i nie pierwey podatki ſtanowić, póki nie będzie wewnętrzne kraiu rozporządzenie, i zupełne zakończenie *articulorum ſeparatorum*. Dopraſzam ſię więc J. W. Prezeſa o powtórzenie deputacyi do

„ tychże artykułów, którym JJ. WW. deputowanym niech będzie „ zlecona remonſtracya, ażeby tak wielkie furażowania do reſzty „ niſzczące kray, iako po zakończonych iuż traktatach zaraz uſtały.„

J. W. Prezes upraſzał, aby te ſame wyznaczone oſoby *ad articulos ſeparatos indilatè* czynności ſwoich dopełniały, *hôc adjectô* aby ſię *ſerio* dopominały krzywdy, którą kray ma z furażowania woyſk cudzoziemſkich.

Jmć Pan Wolmer przymówił ſię do proiektu Jmci Pana Czyża, lecz J. W. Prezes rzekł: „ Sprzeciwiać ſię żądaniom godnego oby- „ watela niemam zwyczaiu, ale J. W. Kaſztelan Przemętſki co do „ partykularnych intereſſów zatamował nam dalſzę czynności. „

J. W. Mar: konſ: Kor: odpowiedział: „ Zadne oſtrzeżenie nie ma „ rozumiem mieyſca, bo wolno ieſt Delegacyi traktować co iey ſię „ podoba, i Rzeczpoſpolita względem obywatelów ieſt zawſze ma- „ tką, którey ſzczęśliwość zawiſła na pomyślności iey ſynów. „

J. W. Kaſz: Przemętſki *retulit* : „ Nie żadną myślą przeciwień- „ ſtwa lub pokrzywdzenia żądań obywatelów w tych względach, „ prześ: Delegacyo, których em ſam doznał, ale aby publicznego dobra „ interes nie był ſpóźnionym, oświadczyłem zdanie moie; to iednak „ łączę z wolą J. W. Marſz: konſ: Kor: i co ſię wſzyſtkim podobało, „ to i ia przyiąć znam moim obowiązkiem. „ Jmć Pan Laſocki zabrał głos takowy: „ Przyznać nam należy, iż w przeſzłey Delegacyi „ czas ſtrawiliśmy ſzczegulnie na dogodzeniu obywatelów prywa- „ tnym intereſſom, a zatym iuż nam teraz takowe poniechać trzeba, „ a do publicznych udać ſię materyi; przedſiewzięta okoliczność po- „ datkowania iako nieuchronnie uſkuteczniona być powinna, tak ku „ ubezpieczeniu pewności dochodów ſkarbu gruntowne śrzodki wy- „ naydować przynależy. Przeto naypierwey powinniśmy przy- „ ſtąpić do ułożenia *articulorum ſeparatorum* z JJ. WW. Miniſtrami cu- „ dzoziemſkiemi, abyśmy z handlu zyſk i utratę poznać mogli. I „ gdy podobno więcey ſtraty niżeli zyſku ſpodziewać ſię możemy, „ więc ekonomikę oſzczędności w wydawaniu pieniędzy za granicę „ zachować ieſt naſzą powinnością, którey dopełniaiąc życzyłbym „ *legem ſumptuariam* poſtanowić, i iako naydokładniey obwarować. „ Nie będzie to żadną nowością, bo iuż takowa uſtawa w przypad- „ kach dawnieyſzych praktykowana była. Nigdy iednak tak wiel- „ kiey klęſki niedoznała Rzeczpoſpolita, iako teraz doznaie; przeto „ tym większey oſzczędności użyć nam należy, ażebyśmy zbytku- „ iąc do oſtatniey nie przyſzli mizeryi. Trzeba nam na podatek pu- „ bliczny pieniędzy, więc poſkromiwſzy ſię w ſtroiach nieuczuiemy „ tak wielkiego ciężaru, i przyſtoyniey nam będzie dyſtyngwować „ ſię cnotą obywatelſką dla publicznego dobra, iak ſtroiami. Nie „ zapatruymy ſię na cudze kraie, w których używaią materyi bo- „ gatych, i koſztownych, albowiem takowe maią z właſney kraiu „ ſwego fabryki, nie wydaią więc przez to za granicę pieniędzy, a „ nam ſtaiąc ſię powodem, wyciągaią od nas pieniądze, chociaż wię- „ cey ich u ſiebie maią, gdy im na kruſzcach złota i ſrebra nie zbywa; „ a zatym takowym przykładem dla nas ſzkodliwym rządzić ſię nie „ powinniśmy. Niech nas nie konwinkuie ta racya, że bogaty uży-

„ waiąc więcey ſtroiu, więcey podatku z ceł wnoſić będzie, lepiey „ albowiem i bogatego poſkromić, aby w potrzebie zaratować mógł „ ſkarb publiczny. Wſzakże Anglia tak wiele ieſt winna, ale te „ długi nie ſą obce, lecz kraiowe, bo w kraiu u bogatych, oſzczę- „ dnych znalazły ſię pieniądze na potrzebę publiczną w czaſie przy- „ padkowym użyteczne; którego ſpoſobu ażebyśmy podobnie zażyć „ mogli, dla pożyczaiących zawczaſu obwaruymy bezpieczeńſtwo, „ przykładem Anglii *in caſu publicæ neceſſitatis.* Do czego ſpoſobiąc „ ſię porzućmy zbytek w ſtroiach, porzućmy kleynoty, które „ ſprzedawſzy za granicę chociaż na nich ſtraciemy zyſzczemy ie- „ dnak w czaſie, obróciwſzy pieniądze za kleynoty wzięte na pro- „ cent, lub na iakowy handel, przez nieużywanie zbyteczne cudzo- „ ziemſkich towarów nieupadnie naſz handel zboża, wołów, i in- „ nych naſzych produktów, albowiem cudzoziemcy od nas nie na- „ bywaią ze zbytku, ale tylko z nieuchronney potrzeby, bez któ- „ rey gdyby ſię obeyść mogli, zapewneby dla nas tak rozrzutnemi „ nie byli, iako my dla nich i dla naſzych zbytków. Przeciwnie „ gdy mniey towarów od nich potrzebować będziemy, wſtrzyma- „ my ſię w tanności od prowadzenia naſzych towarów, a przez to „ więcey zyſku mieć będziemy. Obierzmy więc kolor do munduru „ dla ſtanu ſzlacheckiego, niechay ma inny odmienny kolor ſtan „ ſenatorſki, niech w nim i cnotą i kolorem dyſtyngwuią ſię oſoby, „ przepiſzmy i dla ſtanu mnieyſzego w tey mierze regułę, a i z tey „ korzyſtać będziemy. Albowiem kupcy i rzemieślnicy mniey po- „ trzebuiąc, mnieyſzym z nas kontentować ſię będą zarobkiem. „ Raczmy wcześnie przełamać w zbytkach umyſły naſze dobrowol- „ nie, niżeli nas do tego przymuſi potrzeba, a lekcey nam będzie „ znieść to z naſzey dobrey woli, iak potym z przymuſu; a przeto „ do ułożenia punktu *legis ſumptuariæ* o delegowanie *ex ſenatu & equeſtri* „ dopraſzam ſię. „

Jmć Pan Lenkiewicz mówił w intereſie *ritus græci*, proſząc o wyznaczenie deputacyi do J: W. Jmci Xiędza Nuncyuſza, aby *ex ritu latino ad græcum* zabronioł o przeyścia.

J. W. Prezes podziękowawſzy *pro zelo*, życzył aby ta okoliczność zoſtawiona była *ad materiam ſtatus.*

Zamieſzała ſię izba, z przyczyny w tey okoliczności różnego „ zdania, bo iedni *liberum tranſitum ex ritu ad ritum* utrzymywali, „ drudzy *è contra.*

J. W. Biſkup Łucki, dawſzy ſwoie racye, wyraził: „ iż mó- „ wiąc o tey mniemaney bulli z J. W. Nuncyuſzem, odpowiedział „ mu, że żadney ieſzcze dotąd o niey niema wiadomości. „

J. W. Biſkup Wileńſki do zauſpokoienia izby zabrał głos w te wyrazy: „ Słyſzę tu odzywaiący ſię głos przez uſta gorliwego „ patryoty J. W. Lenkiewicza, który przykładnym duchem okazuie „ ſię obrońcą ſprawy naſzey religii, więc ułatwiaiąc wſzelką tru- „ dność, oświadczam zdanie moie, abyśmy w tey okoliczności tra- „ ktowali z J. W. Jmć Xiędzem Nuncyuſzem, ażeby *ritui latino græ-* „ *cus* w niczym nieuczynił *præjudicium.* „ Proſzono J. W. Prezeſa, aby wyznaczył JJ. WW. Biſkupów. Xże Jmć Woiewoda Gnieźnieńſki odezwał ſię, żeby *liber, tranſitus ex Ritu ad Ritum* był pozwolony.

J. W.

J. W. Prezes rzekł: „ Zdaie mi ſię, że ſeſſya dziſieyſza dosyć „ miała czaſu; i żeby na departamenta rozłożyć materye dla ła„ twieyſzego zdań porozumienia, dopraſzam ſię, aby ciż ſami, któ„ rzy byli wyznaczeni *ad articulos ſeparatos*, *munus ſuum peragant.* „

J. W: Mar: konf: Kor: wniósł, aby konferencye prowincyonalne kontynuowane były.

Xże Jmć Mar: konf: Lit: przymówiwſzy ſię do proiektu Jmci P. Bułhaka, który był *in deliberatione*, prosił o podpiſanie iego, i oświadczył: że ſię obiedwie ſtrony zgodziły za ſuperarbitra na osobę J. W. Mar: nadwor: Lit:

Jmć Pan Zabłocki zabrał głos, w którym wyraził potrzebę, aby Rzeczpoſpolita ubezpieczyła pewność regimentu z dóbr Oſtrogſkich.

J. W. Hetman Polny K. wniósł, aby ten interes do zakończenia agituiącey ſię kommiſſyi Maltańſkiey był odłożony.

J. W. Prezes zapytał ſię, czy ieſt zgoda na podpiſanie proiektu Jmci Pana Czyża, która gdy zaſzła, podpiſał go.

J. W. Marſ: konf: wniósł, aby do ułożenia ſprawiedliwości proiektów, wyznaczyć raczył J. W. Prezes mieyſce, i ſtanęło na tym, aby u tegoż ſamego Jmci X. Prezeſa były *colloquia* o godzinie 10tey. *Ex ſenatu* zaprosił JJ. WW. Senatorów i Miniſtrów, którzyby tylko chcieli *adeſſe*. *Ex equeſtri ordine* J. W. Marſz: konf: wyznaczył JJ. WW trzech Sendomirſkich, Łęczyckiego, Sochaczewſkich dwóch, Goſtyńſkiego, Konińſkiego, Ciechanowſkiego, Sieradzkiego, Warſzawſkiego, Kcvńſkiego, i Xcia Łomżyńſkiego Posłów.

J. W. Hetman pólny K. uczynił uwagę: aby dni osobno naznaczone były, w których do iakiego intereſſu maią być *colloquia.*

J. W. Prezes rzekł: „ Do departamentu ułożenia ſprawiedliwości „ rozumiałbym, że nie będzie nad trzy ſeſſye, bo każdy z JJ. WW. „ maiąc iuż pewnie proiekta gotowe, podać ie tylko raczy, które „ prześ: Delegacya wſzyſtkie roztrząſać będzie.

Xże Woiewoda Gniezn: wniósł, aby ieden dzień był wyznaczony do materyi podatków, drugi do ſprawiedliwości.

J. W. Prezes rzekłſzy: ieżeli ſię podoba mieć pierwſze *colloquium* we czwartek o godzinie czwartey, ſolwował ſeſſyą na poniedziałek, to ieſt 3ci Lutego.

Xże Wda Gniezn: iuż po ſolwowaney ſeſſyi upraſzał, aby Xięſtwo Litt: razem czyniło z prowincyą Kor: też *colloquia.*

SESSYA DRUGA.

DNIA 3. LUTEGO.

Po wyiściu na uſtęp arbitrów, J. W. Jmć Xiądz Prezes rzekł: „ Zagaić dziſieyſzey ſeſſyi nie mogę, bo nie widzę kompletu potrzebnego i „ przepiſanego podług prawa; muſzę tylko dać przyczynę, dla którey „ po ſolwowaney ſeſſyi aż do poniedziałku, miałem honor zaproſze„ nia dziś tak ſenatu, iako też ſtanu rycerſkiego. Rzecz pewna iż

„ przychodzi mi z żalem mòwić, gdy wſpomnę ſobie JJ. WW. Mini-
„ ſtròw cudzoziemſkich, iż nam przyrzekli traktatem *articulos ſeparatos;* a teraz to nam czynią oświadczenie, ktòre ziechawſzy ſię
„ Ichmć Panowie *ex ſenatu & ex equeſtri ordine* ſłyſzeli wraz ze mną
„ od J. W. Poſła pruſkiego, ktòry zadał nam kweſtyą: że pòki
„ Ichmć *renitentes* nie podpiſzą traktatu, póty do żadnych traktowa-
„ nia intereſów Miniſtrowie cudzoziemſcy nie przyſtąpią. Lubo to
„ ieſt oczywiſtym pretextem, iednakże nam zaſtanowić ſię nad tym
„ należy; ſłucham więc *in paſſivitate* zdania prześwietney Delegacyi.„

J. W. Marſzałek konf: Kor: wnioſł: że gdy żadnego z JJ. WW. Miniſtrów niemaſz, poſle onychże zaproſić. J. W. Prezes odpowiedział: iż dla tego iedynie *in paſſivitate* zaczął ſeſſyą.

Na co odezwał ſię J. W. Marſzałek konf: Kor: w te ſłowa: „Niżeli
„ będziemy mieli do kompletu Miniſtrów narodowych, było wnie-
„ ſione żądanie na ſeſſyi prowincyonalney pomiarkowania nieuchy-
„ bnych Rzeczypoſpolitey potrzeb, i z tey przyczyny podał nam
„ notę J. W. Hetman polny Koron:, co do intereſu artykułów woy-
„ ſka. A że pierwſzey ieſt rzecz uwagi, aby opatrzone intraty zo-
„ ſtały dla nayiaśnieyſzego Pana, więc należałoby uczynić do J. K.
„ Mci ſubdelegacyą z oświadczeniem, że naròd przez wierne i po-
„ winne do Króla ſwego przywiązanie i tronu iego poważenie, ofia-
„ ruie mu chętnie ſerca i myśli ſwoie, żąda tylko wzaiemnie od J.
„ K. Mci porozumienia w tym punkcie zdania iego, iako Króla i oy-
„ ca ſwego.„

Jmć Pan Bułharyn wnióſł, aby pierwey ułożyć podatki, a dopiero z ułożonych miarkować potrzebną expenſę.

Gdy wielu proſiło o wyznaczenie ſubdelegowanych, odezwali ſię niektórzy, że być nie może na tey ſeſſyi, ktòra będąc bez kompletu, zoſtaie *in paſſivitate.*

J. W. Marſzałek konf: rzekł: „iż ieſt koniecznością wiedzieć wie-
„ le mamy bonifikować zabranych J. K. Mci intrat.„

J. W. Prezes niektórym przeczącym temu wnieſieniu, tak odpowiedział: „Byłoby to nader wielką oſobliwością, gdybyśmy z uſt
„ J. W. Marſzałka konf: ſłyſzeli co zdrożnego, bo przyznam ſię prze-
„ świetney delegacyi, iż od początku czynności naſzych, iakom
„ zawſze wielkie zdania iego poważał, tak i teraz dziękuię mu za
„ tak potrzebne dla nas wnieſienie, owſzem wydać winienem iuż
„ pewnie wielu wiadomy ſekret, iż z tym ſię oświadczyły trzy dwo-
„ ry, że koniecznie indemnizacya zabranych J. K. Mci intrat naſtą-
„ pić muſi; więc ſprawiedliwa propozycya J. W. Marſzałka konf:, aby
„ była ſubdelegacya do J. K. Mci.„

Jmć Pan Dobrzyńſki odezwał ſię *interlocutoriè*: „Znana ieſt od
„ nas wſzyſtkich litość nad uciemiężonym narodem dobrego Króla,
„ a wielkość i wſpaniałość duſzy iego, nie będą chciały wyrazić tey
„ potrzeby, którey doſtoieńſtwo panuiącego Króla wyciąga. Te
„ więc przymioty z miłoſierdziem złączone ſprawiłyby naydyſkre-
„ tnieyſzą odpowiedź, ale lepiey zapytaymy ſię kamery, czyli kom-
„ miſſyi ekonomiczney J. K. Mci. Wiele było wſzyſtkiego dla nay-
„ iaśnieyſzego Pana prowentu, wiele ſię ieſzcze zoſtaie, i co ieſt o-

„ derwanego; a tak uwiadomieni, będziemy mieli za powinność to „ nadgrodzić, ile potencye zabrały; bo chociaż kraiu rządowi pod„ ległego ubyło, ale expensy do przyzwoitych potrzeb, dostoień„ stwo panuiącego Króla zdobiących, nic nie ubyło. „

XŻe Woiewoda Gnieźnieński odezwał się: „ Zaufać należy wspa„ niałości wielkiego Króla, że zechce uchylić indemnizacyi, kiedy ty„ le kraiu zginęło. „

Jmć Pan Szamocki Warszawski odpowiedział: „ Ale powaga Króla „ być powinna zachowana. „

Jmć Pan Gostyński wziął głos do materyi podatkowania, reprezentuiąc, że czopowe z miast tylko nie będzie dostarczaiącym podatkiem, skończył zdanie swoie, aby od summ był uchwalony podatek.

J. W. Prezes rzekł: „ Chociaż dzisieysza sessya agituie się *in sola* „ tylko *passivitate*, przychodzi iednak donieść prześ: Delegacyi, żem „ odebrał notę od JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich, więc czy iest „ zgoda, aby nie czekaiąc kompletu prawem oznaczonego była prze„ tłomaczona. „ Notę tę oddał J. W. Prezes Jmci Panu Podkomorzemu Gnieźnień: do przetłomaczenia, która iest taka (1).

Po przeczytaniu przez Jmć Pana Sekretarza teyże noty, J. W. Prezes rzekł: „ Nie bez żalu słyszeliśmy wyrazy noty JJ. WW. Mi„ nistrów, którzy dosyć w żywych sentymentach oświadczaią tkli„ wość swoię: że zaś dzisieysza sessya *in passivitate* niemoże tego re„ zolwować, upraszać nam szczególnie należy JJ. WW. Delegatów, „ aby *ducti meliori consilio* do tych skłonić się raczyli czynności, które „ cała Rzeczpospolita, ulegaiąc przemocy, bez żadney wszelkiego „ wsparcia nadziei przyiąć poniewolnie wraz z kochaiącym lud swóy „ Królem musiała. „

---

(1) Niżey podpisani Ministrowie pełnomocni przestawali do tych czas na ustnych reprezentacyach, ktoremi żądali aby uczynić przełożenie kontradykuiącym uporczywie podpisania traktatow; cel i prawo aktu limity, ratyfikacya traktatow, i wysoka powaga Delegacyi zdawały się być dotąd dostatecznym upewnieniem przyczyn wymagaiących od wzwyż wspomnionych delegatow odstąpienia oppozycyi swoiey, rownie prożney i bezprawney; gdy iednak okazało doświadczenie iak mało to wszystko wymogło na umyśle tych Ichmciow, iest rzecz widoczna, iż postępek ich tym iest urażliwszy dla stron kontraktuiących, im mniey można szukać powodow tey czynności w patryotyzmie. A zatym podpisani Ministrowie iuż niemogą przewlec oświadczenia swego prześ: Delegacyi, że gdyby nawet chciała cierpieć dłużey w uczestnictwie interesow publicznych wspomnionych delegatow, Ministrowie wyrażeni dłużeyby tey cierpliwości użyć niemogli, bez urazy dworow swoich. Jeżeli żadnego sposobu niemasz skłonić Ichmciow do podpisu traktatow, są kilkorakie do exkluzyi onychże *ab omni activitate* przyczyny; tym bardziey, że akt limity iuż ten dekret na nich przepisał. Podpisani Ministrowie odwołuiąc się do exekucyi tego prawa, iako należy ta spraw edliwość ich dworom, i ich osobom, oświadczaią oraz, że żadnego interesu iakiegożkolwiek gatunku niezechcą traktować ani z prześ: Delegacyą, ani z żadnym członkiem iey, chyba wspomnieni delegaci podpiszą się, lub *ab omni activitate* oddaleni zostaną, tak w delegacyi iako też i w generalney konfederacyi.

BARON REWITZKI. BARON STACKELBERG. BENOIT.

Profił o głos Jmć Pan Jerżmanowſki, na który niechciano wprzód pozwolić, potym J. W. Prezes rzekł: „ Mówić J. W. Wmć Pan „ możeſz, boś ieſt tak, iak i my *in paſſivitate.* „

Miał więc głos Jmć Pan Jerżmanowſki w te ſłowa: „ Obiecy- „ waliśmy ſobie podchlebnie w czaſie traktowania z nayiaś: ſąſiada- „ mi, *publica fide* upewnieni, że po zakończonych traktatach uſtą- „ nie uciążliwość kraiu, przez wymuſzanie furażów woyſk zagrani- „ cznych obywatelom dokuczaiąca; ſpodziewaliśmy ſię przecie, że „ oyczyzna naſza uciśniona wielorakich krzywd gatunkami, oto- „ czona zewſząd zbroynym żołnierzem, utraciwſzy przez wyrok ſą- „ ſiadów naſzych znaczne prowincye, w pożądaney zoſtanie ſpo- „ koyności, i my iey ſynowie miłey używać będziemy ſwobody; „ mniemaliśmy zapewne, że woyſka te, które na poparcie ſwoich „ pretenſyi do naſzego weſzły króleſtwa, a zabrawſzy nam zna- „ czne prowincye, do właſnego wyidą kraiu, ale nie we wſzyſtkim „ naſze ziściły ſię żądania i ſkutki łudzących obietnic, gdy mimo „ powſzechnych obywatelſkich życzeń i ſpodziewania, woyſka ie- „ ſzcze zagraniczne, prócz króla Jmci pruſkiego, dotąd po naſzych „ ſnuią ſię kraiach, nie bez znacznego obywatelów uſzkodzenia, nie „ wſpomnę w powſzechności i teraz narzuconych na wdztwa, „ ziemie, i powiaty, a w ſzczegulności na województwo moie „ uciążliwych furażów, bo niemaſz zapewne w całym kraiu obywa- „ tela, a podobno i w prześ: izbie naſzey Delegata, któryby przed- „ tym i teraz na te nie utyſkiwał uciemiężenia. Chcecie teraz z JJ. „ WW. cudzoziemſkich dworów Miniſtrami wchodzić JJ. OO. JJ. WW. „ koledzy dla uſzczęśliwienia tak zagarnionych, iako też dla pozo- „ ſtałych kraiu obywatelów w oſóbne artykuły, ale zdaiemi ſię, „ że życzenia naſze, obiecywane dla Rzeczypoſpolitey pomyślności, „ takich w oſóbnych artykułach nie pozyſkaią ſkutków, iakie przed „ podpiſanemi traktatami dla nas ziścićby ſię mogły. Wſtrzymanie „ ſię nas wſzyſtkich od podpiſu na traktaty, byłoby ważną przy- „ czyną nakłonienia ſię JJ. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich w ar- „ tykułach oſóbnych do wſzelkiey na ſtronę Rzeczypoſpolitey po- „ wolności, ale wątpię, aby było myślą ich, uſzczęśliwienia nas, i „ zagarnionych obywatelów przez oſóbne artykuły. Sądzicie JJ. „ OO. JJ. WW. Mci Panowie za konieczną powinność podpi- „ ſać udziałowe traktaty, a nie podpiſać ich, że ieſt okazać ſię prze- „ ſtępuiącym wyroki całey Rzeczypoſpolitey, oświadczacie; my „ zaś ſądziemy utrzymywać prawa, gdy i inſtrukcyom naſzym, i „ wewnętrznemu przeświadczeniu zadoſyć czyniemy, i też utrzy- „ muiemy. Wolni Polacy wolności, którey JJ. OO. JJ. WW Wmć „ Panowie do podpiſania zażyliście, my oneyże do niepodpiſania „ używamy. Już dawniey w głoſach moich przełożyłem prześw: „ Delegacyi, i dałem ważne przyczyny, dla których nie podpiſa- „ łem traktatów, dziś znowu też ſame powtórzywſzy, oświadczam „ ſię, że czekaiąc od całey Rzeczypoſpolitey w trzech ſtanach wi- „ ſzących nademną wyroków, udziałowych nie podpiſzę traktatów; „ wſzak cała Rzeczpoſpolita na ſeymie z limity przypadaiącym „ będzie wiedziała iakie, i za co na nas ſtanowić *judicatum.* Za wy-

zna-

„ czenie mnie do układania *ſeparatorum articulorum* dziękuię prześ: De„ legacyi, i iako nie należałem *ad principale*, to ieſt do podpiſania tra„ ktatòw, tak należeć niemogę i niepowinienem, i niechcę do ichże „ *acceſſorium*, to ieſt oſóbnych artykułów układania. „

J. W. Prezes dopraſzał ſię o rezolucyą JJ. WW. Poſłom cudzoziemſkim na notę ich, ktòremu odpowiedziano, że *in paſſivitate* będąc Delegacya, dać żadney niemoże odpowiedzi.

J. W. Marſzał: konf: Kor: doniòſł Delegacyi, że JJ. WW. Miniſtrowie narodowi z ròżnych przyczyn exkuzowali ſię, że na tę ſeſſyą przybyć niemogli. Zaproſił oraz tenże Ichmciów Delegatów do ſiebie na ſeſſyą prowincyonalną na godzinę dzieſiątą po południu. A J. W. Prezes ſolwował ſeſſyą na ſobotę, to ieſt 5ty dzień tego mieſiąca.

SESSYA TRZECIA

DNIA 5. LUTEGO.

GDY czekali Ichmć Panowie Delegaci na przybycie Miniſtròw narodowych, J. W. Marſzałek konf: Kor: doniòſł, że nieprzybędą na ſeſſyą, i zapytał ſię przed zagaieniem Jmci Pana Łęczyckiego, czy podpiſze traktaty, który odpowiedział: „ Oświadczyłem to *in* „ *activitate*, że niepodpiſzę, powtarzam toż ſamo i *paſſivè*, że nie „ myślę podpiſać. „

J. W. Prezes rzekł: „ Podobno nie ieſt bardzo miło i wdzięczno „ JJ. WW. Wmć Panom, żem ich fatygował na dniu poczty i w tak „ czas zimny; ale nikt temu nie winien, tylko JJ. WW. Ichmć Pa„ nowie Miniſtrowie naſi, którzy lubo zaproſzeni przez bilet i ob„ wieſzczeni o ſeſſyi, nie chcą *obedire* zdaniu prześ: Delegacyi, więc „ aby ſię w przyſzłym czaſie niedziały podobne opòźnienia publi„ cznych intereſſów, trzeba nam będzie pomyślić o śrzodkach, a „ tym czaſem ſolwuię ſeſſyą na poniedziałek, to ieſt dzień 7my idą„ cego mieſiąca. „

SESSYA CZWARTA.

DNIA 7. LUTEGO.

PO uczynionym uſtępie J. W. Prezes zaczął mówić temi ſłowy: „ Znam to, że mamy przepis prawa w akcie limity ſeymu, iż bez „ kompletu wyznaczonego nie ieſteśmy *in activitate*, ale gdy iuż „ trzecia ſeſſya zpełzła, należy, rozumiem, wziąć śrzodki zapobie„ żenia podobnym przypadkom. Była wprawdzie ſolwowana ſeſſya „ do poniedziałku, ale że *ex incidenti caſu*, nalegania JJ. WW. Mi„ niſtrów cudzoziemſkich, i dania noty ich złożyłem ią po dwa razy, „ w czymże można mnie obwiniać? Lubom ſię iuż explikował o

„ potrzebie konwokowania JJ. WW. Wmć Panów, iednak dla nie„ przytomności niektórych toż ſamo powtarzam. Gdy były arty„ kuły zaczęte do traktowania, oświadczył ſię J. W. Poſeł Pruſki, „ co i notą potwierdzili JJ. WW. Miniſtrowie cudzoziemſcy, prześ: „ Delegacyi iuż wiadomą, że do niczego nie przyſtąpią, póki od „ wſzyſtkich Ichmć Panów Delegatów nie będzie podpiſany traktat. „ Zachodzi dziś i ta trudność, że, iako widzę, niemamy kompletu, „ więc na tak wielkie publicznych obrad zpóźnienie, iaką nam wziąć „ należy rezolucyą, czekam zdania w tym punkcie prześ: Delega„ cyi. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: oświadczył: że Biſkupów niemaſz, a J. W. Biſkup Wileńſki ma być chory. J. W. Kaſztelan Poznańſki rzekł: „ Niemożemy bez kompletu mieć ſeſſyi, któraby tyle decy„ dowała co przeſzłych dwie. „ J. W. Marſzałek konf: Koronney: „ Trzebaby w tey okoliczności cokolwiek pomyślić, aby komplet „ nie był zrywany, ile że może przypaść, iż w czaſie trzech mie„ ſięcy mógłby kto zachorować. „ W tym poſłano upraſzaiąc J. W. X. Biſkupa Wileńſkiego o przybycie.

J. W. Prezes odezwał ſię: „ Mnie by ſię zdało, prześ: Delega„ cyo, żeby nie czekaiąc kompletu, ponowić czytanie wiadomey „ noty JJ. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: wyraził: „ Iż względem kompletu „ trzeba podobno, żeby miedzy JJ. WW. Biſkupami było iakoweś „ porozumienie, boby ſię mógł nie ieden ſprawiedliwie rozgniewać, „ za zrywanie kompletu. „ J. W. Prezes powiedział: „ Wiem ia „ zabawę JJ. WW. Miniſtrów narodowych, ale też wiem i to, że „ prawu być podlegli powinni równo z nami. „

XXże Jmć Kanclerz W. Litt: rzekł: „ Szanuię wielce oſobiſtość „ J. W. Prezeſa, poważam gorliwość wielką iego ku prawu, lecz „ gdy ſolwowana zoſtała ſeſſya do poniedziałku, więc prawnie być „ niemogła, tylko w naznaczonym iey czaſie. „ Odpowiedział J. W. Prezes: „ To mi W. X. Mć zakazuieſz, i niechceſz iako ſłyſzę „ *deferre* zdaniu prześ: Delegacyi ? „

A Xiąże Kanclerz Lit: „ Z okoliczności wyciągaiącey mo„ gła być konferencya, ale nie Delegacya. „

J. W. Prezes rzekł: „ Zabiegaiąc tey inkonweniencyi trzeba „ będzie co dzień zieżdżać ſię. „ A w tym gdy przybył J. W. Biſkup Wileńſki do kompletu, proſił tenże J. W. Prezes aby czytana była taż nota JJ. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich; po którey czytaniu wniósł tenże: „ Należy prześ: Delegacyi powtórzyć: że gdy „ ſię zaczęła ſeſſya *articulorum ſeparatorum*, zatrzymali ciż JJ. WW. „ Miniſtrowie całą czynność do reſponſu prześ: Delegacyi, maiąc iuż „ *ſenſibilitatem*, żeśmy do tego czaſu nie dali im reſponſu, na ich „ notę, ſłucham JJ. WW. kolegów, iakie w tym punkcie maią zda„ nie, i co nam w tey okoliczności czynić zachodzi. „

Zabrał głos Jmć Pan Beſiekierſki Inowrocławſki w te wyrazy: „ Jako wſtrzymanie ręki moiey od podpiſu traktatów nie ieſt ani „ było nigdy z poduſzczenia ducha uporczywości, ani z ſzukania „ próżney dla ſiebie chluby, Boga wiadomego ſerc ludzkich chcę

„ mieć świadkiem, ale tylko iedynie z dopełnienia obowiązków win-
„ nych oyczyznie i obywatelſtwu, tak mieć mi należy tę ſprawie-
„ dliwą ufność w ſpaniałości nayiaś: ſprzymierzonych potencyi, iako
„ w rozſądnych zawſze zdaniach JJ. W W. pełnomocnych traktuiących
„ z nami Miniſtrów, że ſprawiedliwych łaſkawie wyſłuchawſzy
„ względów, mnie czyniącemu powinność obywatela w ſprawowa-
„ niu obowiązków Poſła żadna ſię krzywda i gwałt ſtać niemoże.
„ Od pierwiaſtkowego traktowania tylokrotnie uwiadomiałem prześ:
„ Delegacyą: że oprócz rozerwanego bezwinnie kraiu, ieſzcze i
„ wdztwo Inowrocławſkie, które mnie na ſeym ten w doſtoieńſtwie
„ wyſłało Poſła, które ani w uniwerſale nayiaś: Króla Jmći Pruſkiego
„ *de data 13. 7bris* 1772. roku, ani w wykładzie praw dworu Ber-
„ lińſkiego wſpomnione, ani po wyiściu uniwerſału orłami zagrani-
„ czone nie było, ani o homagium w Malborku, gdzie od innych
„ zagarnionych prowincyi odbierano, rekwirowane, a wyſłanie po-
„ ſłów, i zaſiadanie ſenatorów na ſeymie, z tegoż wdztwa dozwo-
„ lono; dopiero pomykanemi kordonami nad wyraźne terminy ſamey
„ konwencyi, to ieſt za Fordon i Solec mil kilkanaście kraiu za-
„ brano, kopcami ograniczywſzy; przez co całe wdztwo Inowro-
„ cławſkie i dwa powiaty wdztwa Brzeſkiego Kuiawſkiego, iako też
„ kilkadzieſiąt wſi od ziemi Dobrzyńſkiey zagarnione zoſtały, po-
„ datki nakazane do tych czas opłacać, wſzelkie rozrządzenia przy-
„ iąć ſamowładztwa zwyczayne ieſt przymuſzone; a tak zoſtaie
„ w niepewności ocalenia lub zagarnienia i od wątpliwego tylko
„ kommiſſyi graniczney maiąc dependować loſu. W tym przypadku
„ niepewności czyli wolnym ieſtem obywatelem wraz z wdztwem,
„ którego charakter poſelſtwa w moiey reprezentuię oſobie, czyli
„ też obcemu oddany panowaniu, iakże mam ściągnąć rękę do
„ podpiſu, tak okropnych dla wſpółobywatelów moich i ſiebie ſa-
„ mego wyroków? Sądźcie wybrani z narodu mężowie! płacz ten
„ ſtrapionych ziemian i wſpółbraci moich, zalewaiący w rozpaczy
„ zrzenicę, i utęſkniona w niepewności troſkliwość, ſą to z gruntu
„ przerażaiące ſerce moie przeświadczenia; tak dalece, iż nie ieſt
„ mi wſzelakiego gatunku ſtraſzny ucíſk i nędza, gorzkie wraz z nie-
„ mi pędząc momenta. Zważcie proſzę JJ. OO. JJ. WW. koledzy,
„ czyliżbym nięzawiódł nadziei wſpół-ziomków moich, którzy mnie
„ wyſyłaiąc poſłem, powierzyli w inſtrukcyi loſy ſwoie. Słuſznie
„ by mnie więc powoływać mogli, przed ſąd naywyżſzy i nayſuro-
„ wizy o winę zguby ſwoiey. Z tych tedy powodów i wewnętrzne-
„ nego przeświadczenia, abym niebył w odpowiedzi, Bogu, oyczy-
„ znie i obywatelom, ściągnąć ręki moiey do podpiſu niemogę po
„ mimo powſzechnego rozerwania kraiu, do pokąd wdztwo moie
„ zupełnie powrócone nie będzie, i kontrybucye z niego wybrane,
„ oddane niezoſtaną. JJ. OO. JJ. WW. koledzy, którzy w innych
„ znayduiąc ſię okolicznościach, ściągnęliście iuż rękę do podpiſu
„ tych traktatów, o łaſkawe was upraſzam wſparcie, i używam
„ waſzey cnoty w roztrząśnieniu zdania mego nie myślą ſprzeci-
„ wieńſtwa, ale obywatelſtwa duchem tchnącego, oraz o doſtate-

„ czne wyłuſzczenie JJ. WW. Miniſtrom przyczyn moich ſprawie-
„ dliwych z mieyſca mego dopraſzam ſię. „

Jmć Pan Jerzmanowſki Poſeł Łęczycki rzekł: „ Po wyłuſzczo-
„ nych iuż dawniey prześ: Delegacyi przyczyn moich, i przełożo-
„ nych racyi godnych kolegów, nic niemam więcey przydać, tylko
„ z przekonania obowiązków moich powtarzam to oświadczenie,
„ że traktatu nie podpiſzę. „

J. W. Prezes ponowił wnieſienie ſwoie: że ſię prześ: Delegacya zaſtanowić powinna, nad reſponſem iaki ma być dany Ichmć Panom Miniſtrom cudzoziemſkim.

Gdy J. W. Marſzałek konf: Kor: dopraſzał ſię w tey okoliczności zdania ſenatu, Xiąże Wda Gnieźnieńſki zabrał głos temi ſłowy:
„ Smutna to ieſt rzecz, i prawdziwie nie miłe echo, że w materyi
„ intereſſuiącey całą Rzeczpoſpolitą, po wymuſzonym na niey pod-
„ piſie traktatów ſtawaią teraz godni koledzy opponuiąc ſię ścią-
„ gnieniu ręki ſwoiey, do podpiſania onychże; z którey przyczyny
„ zatrzymuią JJ. WW. Miniſtrowie cudzoziemſcy wſzyſtkie dalſze
„ uſzczęśliwiać maiące naród naſz czynności. Na głębokie JJ. WW.
„ kolegów reflexye *præparato* wyrażone *ſermone*, trudnoby mi było
„ natychmiaſt odpowiedzieć, gdybym nie był przeświadczony o
„ myślach dobrego obywatelſtwa, nigdy nierozdzielnych z intere-
„ ſem narodu. J. W. Łęczycki otworzył nam przyczyny i determi-
„ nuiące zdanie, dla których niechce od ſwego odſtąpić przedſie-
„ wzięcia, oświadczaiąc godny ten kolega, iż ſię referował w tym
„ do nayiaś. Rzeczypoſpolitey; pamiętam ia tak chwalebną gorli-
„ wość iego, niemniey też przypominam ſobie, iż oſtrzeżono było
„ przez notę od ſtanów, aby *articuli ſeparati* koniecznie kończone zo-
„ ſtały. Nie doſyć na tym, pozwolono za wymagaiącą mocą nay-
„ iaś: Panu ratyfikować traktaty, nie ieſtże to doſtarczaiące i grun-
„ towney uwagi przeświadczenie, że w tych Rzeczypoſpolitey wy-
„ rokach, równie z nami myśląc choć zapewne naywiękſzym gwał-
„ tem ſerca ſwego, do tego ſkłonił ſię, iednak poniewolnie? Referuię
„ ſię w tym ſamym do głębokiey JJ. WW. Wmć Panów uwagi; na
„ reflexyą zaś i nieiaką boiaźń, że Król Jmć Pruſki, niechciał nam
„ gwarantować od Tureckiey potencyi traktatu; pamiętno, rozu-
„ miem, wſzyſtkim JJ. WW. Wmć Panom będzie, iak w tey mierze
„ mówiono, a iednak bez żadnego ſkutku. Doſyć na tym; że te
„ dwa mocarſtwa, które ſą tak bliſkie granic Tureckich, gwaranto-
„ wały, że traktat Karłowicki nie będzie w niczym naruſzony. O-
„ bracam teraz wyrazy głoſu mego do J. W. Bieſiekierſkiego, któ-
„ rego prawdziwie duch patryotyczny, żal nad oyczyzny ſwoiey
„ ſytuacyą, i wzgląd ucalenia wdztwa Inowrocławſkiego, rozumiem
„ ieſt naſzą powinnością, żebyśmy przy konwencyi Peterzburſkiey
„ ſtałym obſtawali umyſłem, o co ia ſam dopraſzam ſię prześ: De-
„ legacyi. „

Nie czekaiąc ſkończenia głoſu J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł *interlocutoriè*: „ Ale tu nie o to teraz rzecz, tylko iaki dać reſpons JJ.
„ WW. Miniſtrom na ich notę? „

Znowu

Znowu Xże Wda Gnieźnieńſki: „ Kończę głos powtarzaiąc do „ godnych kolegów prozbę i uwagę, aby z przepiſu Rzeczypoſpo- „ litey wyroków, odmienili zdanie ſwoie i nad tym ſię zaſtanowić „ raczyli, iaki prześ: Delegacya JJ. WW. Miniſtrom ma dać reſpons. „

Jmć Pan Jerzmanowſki Poſeł Łęczycki dopraſzał ſię o głos, któremu J. W. Marſzałek konf: Kor: krótką przełożył uwagę, że po tylo-krotnym oświadczeniu, iż niepodpiſze traktatów, będąc *extra activitatem*, mieć głoſu niemoże. Rzekł daley tenże: „ Przychylam „ ſię *directè* do myśli J. W. Inowrocławſkiego, że ieſt ſprawiedliwa, i „ zdałby mi ſię ten ſpoſób, aby w tey nocie deklarować, że lubo ſię „ J. W. Bieſiekierſki chce podpiſać, ale ſię zaraz proteſtuie, że *in tantum* iego podpis, i całey Delegacyi ma mieć ſwóy walor, *in quantum* „ konwencya Peterzburſka zachowana będzie. Wielbię zawſze po- „ winną w każdym obywatelu całości Rzeczypoſpolitey uwagę. Co „ ſię zaś tycze tych Ichmciów, którzy z iakichſiś idealnych przy- „ czyn do mniemania ſwego ſtoſować uſiłuią wyroki Rzeczypoſpo- „ litey, oświadczam, że kto niepoſłuſzny prawu, niewart imienia „ obywatela. „

Na to Jmć Pan Wilczewſki Poſeł Wizki: „ Wart ieſt, bo wró- „ wnym zoſtaie charakterze. „ Na co J. W. Marſzałek konf: Kor: „ Mówię to i powtórzę *in facie* Rzeczypoſpolitey, że kto niechce być „ pod prawem, niegodzien być obywatelem. „

Gdy zamięſzała ſię iuż dużo izba, J. P. Podkomorzy Gnież: mówił w te ſłowa: „ Głos naygorliwſzych myśli widziemy z przeświadczenia, iak „ mało ſkuteczny, gdy ieſt bez ſpoſobu, a że niedoſtarczaiące ſą życzenia „ w bezſilnym uporze; poſtrzegła to Rzeczpoſpolita, że tym ſpoſo- „ bem, ſtraciwſzy tyle kraiu, do reſzty zginąć mogła; i z tey przy- „ czyny ulegaiąc przemocy przyięła nieſzczęśliwe wyroki, i one „ aktem limity trzech ſtanów approbowała. Zapytam ſię więc iuż „ nie od obywatelów, ale od tego, kto ieſt *ſapientior lege*, i kto nad „ trzy ſtany życzyć może lepiey oyczyznie. Zdało ſię Rzeczypo- „ ſpolitey podpiſać traktaty, któryż obywatel mocnieyſzy nad iey „ wolą? więc ktokolwiek niedopełnił prawem oznaczonych czyn- „ ności, ieſt rygor, któremu podlec muſi; bo wcale nie ieſt myśl „ obywatelſka być przeciwko wyrokom oyczyzny ſwoiey. Słyſze- „ liśmy wprawdzie zapędliwego impetu wyrazy, iż iako nam wolno „ było podpiſać traktaty, tak teyże ſamey użyć chcą Ichmć PP. „ *Renitentes* wolności do niepodpiſania onychże. Y toć to, prześ: „ Delegacyo, że tak rzekę, nieſzczęśliwe mniemanie źle zrozumia- „ ney a gorzey użytey wolności, które ſtraciło oyczyznie nayob- „ fitſze prowincye, podało braci w niewolą, i nas ſamych do tak „ nędznego przywiodło ſtanu. Byłaż która Rzeczpoſpolita tak nie- „ rządna? aby obywatelowi nie tylko czynić, ale i śmiało mówić „ przeciwko iey godziło ſię uſtawom? mamy ſkutki wiekami nieod- „ żałowane, tey krnąbrney złych obywatelów czynności, bo nic „ ſnadnieyſzego, iak podać przyczynę do zamieſzania kraiu i w ide- „ alnym patryotyzmie zdarzyć okoliczności ſilnieyſzym ſąſiadom „ reſzty iego rozerwania. W tak okropney ſytuacyi Rzeczypoſpo- „ litey zamieſzania, azaliżby nieużył był nayiaśnieyſzy Pan, iako

„ ſtan pierwſzy, tego ocalenia kraiów ſpoſobu, przy którym chcą te-
„ raz niektórzy ſtawać? Ich to myśl, że wolni polacy, a wmówio-
„ ną w nas powolnością zdobić uſiłuią ſwoich zamyſłów śrzodki.
„ Jeſtże to (śmiele powtórzyć mogę) obywatelſkie rozumienie, iż
„ może kto być niepoſłuſznym prawu, i podać kray porywczością
„ w nieſzczęście? mamy, prześ: Delegacyo, ufność w tym zgroma-
„ dzeniu, które znaydzie ſpoſób wyperſwadowania godnym kole-
„ gom, powinności wykonania prawa, a z przepiſu aktu limity
„ użyie prześ: Delegacya nadaney ſobie władzy, pokazania ſkonfe-
„ derowanym ſtanom, że kto nie z nami, nie ieſt mu bezpieczno
„ być przeciwko nam. „

Zabrał także głos J. W. Biſkup Wileńſki takowy: „ Prześ: De-
„ legacyo! Użyty głos godnych i gorliwych kollegów, zda ſię być
„ nieomylnie z ducha wolności; iednak na tym należy ſzacunek iey,
„ ażeby naylepſze życzenia oneyże uſkutecznić. Któż wątpi, że
„ wſzyſtkie przyczyny, przełożone od J. W. Inowrocławſkiego ſą na
„ fundamencie winnych uwag, który nie żadnym uporem, ale cnotą
„ i obywatelſtwem wſparł oneż, do którego i ia z mieyſca mego piſzę
„ ſię. Oświadczył to J. W. Marſzałek konf:, aby w nocie do JJ.
„ WW. Miniſtrów toż ſamo wyrazić, że zabranie wdztwa Inowro-
„ cławſkiego ieſt przeciwko nowemu traktatowi, które trwałość ie-
„ go gwarantowały nam dwie potencye; bo przyznam ſię, iż wyra-
„ żone racye od J. W. Łęczyckiego mnie ſamego niezkonwinkowały.„

Dopraſzał ſię znowu J. P. Jerzmanowſki Poſeł Łęczycki o głos, lecz mu go J. W. Marſzał: konf: Kor: zatamował, i rzekł: „ Na wnieſione J. W. Wizkiego przyczyny iużem miał honor oświadczyć zdanie
„ moie, że prześ: Delegacya była równie troſkliwa o niewzruſzoność
„ traktatu Karłowickiego; godnego poſła wnieſione *deſiderium* iako
„ arcy ieſt ſprawiedliwe względem cofnięcia Króla Jmci Pru-
„ ſkiego nad konwencyą Peterzburſką kordon rozciągaiącego; tak
„ potrzeba, aby wyrazić w nocie, że *in tantum* podpis iego *valet*, *in*
„ *quantum* (com iuż przełożył) konwencya Peterzburſka zachowana
„ będzie. Wie doſkonale J. W. Łęczycki, że niemam żadney do niego
„ oſobiſtości; ale gdy ſię prześ: Delegacya zaſtanowi nad iego przy-
„ czynami (iakom tu ſłyſzał) bez ſilnego uporu; przyzna, że niedo-
„ pełniwſzy prawa, podlega rygorowi w nim przepiſanemu. „

Jmć Pan Łęczycki rzekł *interlocutoriè*: „ *Ad caſum*, proſzę o *tur-*
„ *num*; abym wiedział, żem ieſt bez wolności, bo ieżelim nie ściągnął
„ ręki do podpiſu traktatu, tom ſię doſtatecznie explikował, że nam
„ żadney kondycyi niedotrzymano. „

J. W. Hetman polny Kor: odezwał ſię: „ Doſkonała bardzo myśl
„ gorliwości J. W. Bieſiekierſkiego, ale nie doſyć na iego wſtrzy-
„ manym podpiſie; lecz zróbmy deklaracyą z oświadczeniem całey
„ Delegacyi, że ieżeli konwencya Peterzburſka nie będzie zupełnie
„ zachowana, wſzyſtkie podpiſy niemogą mieć waloru. „

Jmć Pan Lipſki oświadczył: „ Prędzeybym ſię ſpodziewał, iż
„ JJ. WW. Miniſtrowie cudzoziemſcy z tym ſię odezwą, że nie
„ było wdztwa Inowrocławſkiego poſłów; bo ieżeli chcą J. W. Bie-
„ ſiekierſkiego podpiſu, niechże wdztwo oddadzą. „

J. W. Marſzałek konf: upraſzał Jmci Pana Inowrocławſkiego, ażeby oświadzył zdanie ſwoie na upór Ichmciów Panów kolegów.

J. W. Prezes rzekł: „ J. W. Łęczycki bez zabierania głoſu ex-„ plikować ſię może. „ a Jmć Pan Łęczycki rzekł: „ Niechcę iuż „ ponawiać przyczyn tylokrotnie odemnie wyrażonych, że nie przez „ upor, ale z ſprawiedliwych przyczyn proteſtowałem ſię na ſeymie; „ więc trzeba było tam zemną *agere*, gdziem ſię chciał oczyścić; do-„ ſyć, że żadna materya *per turnum* nie była decydowana, o którym „ ſię tylokrotnie dopraſzał. „

Jmć Pan Wizki czytał z aktu limity te ſłowa: *maią oni ſpokoyność granic zaſpokoić*; a J. W. Marſzałek konf: Kor:; „ Pamiętam, że ktoś „ przeczytawſzy iednę tylko kartkę, zyſkał odpowiedź: przeczytay „ drugą, obaczyſz dokładny reſpons. „ Czytał tenże J. W. Marſzał: dalſze ſłowa tegoż aktu limity, ściągaiące ſię do rygoru *ſuper renitentes* podpiſania traktatów, przydawſzy te ſłowa: „ Może ſię mylę, ale „ prześ: Delegacya decydować będzie. „

Na to Jmć Pan Wizki: „ Rzeczpoſpolita ſama będzie decydo-„ wała, bo tu ieſteśmy wſzyſcy *in pari activitate*. „ a J. W. Marſzałek konf:: „ Niechcący podpiſać Poſeł, mógł odiechać: „ znowu Jmć Pan Wizki: „ Czy dla tego, żeby rygor *ſuper abſentes* był na nas ścią-„ gniony? „ Jmć Pan Łęczycki przydał: „ Jeżeli nam ſama Rzecz-„ poſpolita dała moc, więc ona tylko na nas ſwoie ferować może „ wyroki. „

J. W. Biſkup Wileńſki rzekł *interlocutoriè*: „ Słyſzeliśmy, iż J. „ W. Inowrocławſki ſzczegulnie z ducha gorliwości, i ocalenia wdztwa „ ſwego tę uczynił oppozycyą; ieżeli zaś inni chcą coś lepſzego zro-„ bić, niech wyiadą; bo kiedy ſię będą upierali przy zdaniu ſwoim, „ przymuſzona będzie Delegacya rozſądzić, czy ſpór ich ieſt na fun-„ damencie prawa. „

Gdy zatamowała ſię w czynnościach izba, Xiąże Sułkowſki Po-ſeł Łomżyńſki zabrał głos w takowe ſłowa: „ Miedzy duchem pra-„ wdziwego patryotyzmu w ſynowſkiey ku oyczyznie ćwiczącemu „ ſię obywatelowi miłości, ſłyſzeć daie, że woła na mnie głos matki „ moiey, odzywa ſię wielkiego męża chęć, i ſprawiedliwe żądanie „ ucalenia wdztwa Inowrocławſkiego: nakoniec gdy mnie w tak do-„ brey ſprawie właſne przeświadcza ſumnienie, uczyniłem na obli-„ gacyą J. W. Wizkiego dyſtyngwowanego kolegi, żem żądanie „ w właściwych iego myślach przełożył na iezyk francuzki do re-„ ſponſuiącey noty JJ. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich, którą ma „ iuż gotową tenże J. W. Wizki; więc ſłuchać będę ieżeli ta moia dla „ publicznego dobra uſługa znaydzie u prześ: Delegacyi approbacyą. „

Czytano rzeczoną notę. Po którey przeczytaniu J. W. Ra-czyńſki Piſarz Kor: uczynił uwagę, że ta nota dla uługodzenia wy-razów powinna iść *ad deliberandum*. J. W. Hetman dał zdanie: że nie maſz przyczyny deliberować, ale ſię iawnie Delegacya oświadczyć powinna; iż ieżeli konwencya Peterzburſka będzie naruſzona, uczy-nione podpiſy traktatów odwoływa, i ma za nieważne.

J. W. Marſzałek konf: wniósł; ażeby delegować do nayiaśniey-ſzego Pana, żeby ſię z nim porozumieć *de ſtatu* uſzczuplonych iego

dochodòw: na co gdy zaſzła zgoda, J. W. Prezes rzekł: „ Od kilku „ dni na konferencyach prowincyonalnych zatamowane zoſtały „ czynności, z przyczyny, iż w ułożeniu podatków należy nam „ wiedzieć wydatki Rzeczypoſpolitey nieodbite potrzeby; ſtanęło „ na tym, aby wyznaczona była do nayiaśnieyſzego Pana deputa- „ cya, tak z ſenatu iako też rycerſtwa, upraſzaiąc J. K. Mci o mo- „ deracyą expenſy iego przez wzgląd uſzczuplonego kraiu. Za zda- „ niem JJ. WW. Wmć Panów nominuię do teyże deputacyi J. W. „ Biſkupa Wileńſkiego, oraz Kaliſkiego, Inowrocławſkiego, Nowo- „ gródzkiego, Gnieźnieńſkiego Woiewodów, tudzież Poznańſkiego, „ Zarnowſkiego i Przemętſkiego Kaſztelanów. „ z ſtanu rycerſkiego J. W. Marſzałek konf: Kor: wyznaczył Ichmć Panów, Krakowſkiego, Sandomirſkich dwóch, Poznańſkiego, Gnieźnieńſkiego, Kcyńſkiego, Sochaczewſkich dwóch, Goſtyńſkich dwòch, Sieradzkiego, Bracławſkiego, Łomżyńſkiego i Łęczyckiego Poſłów. A zaś z Xięſtwa W. Lit: nominowani zoſtali Ichmć Panowie Bułharyn, Pruſzanowſki, Lenkiewicz, Zyniew, i Kurzeniecki.

J. W. Marſzałek wniósł, że w proiekcie Ichmć PP. Walewſkich niechciał kontradykować z tey przyczyny, że ieſt dziedzicem dóbr teyże ſubſtancyi, aby niepokazał ſię być parcyalnym: że iednak ſtrona pozwoliła na oſtrzeżenie tychże dòbr; dla tego żądała zdania prześ: Delegacyi, ieżeli mu to pozwoli dołożyć w rzeczonym Ichmć Panów Walewſkich kommiſſyi proiekcie. Na co zaſzła generalna zgoda.

J. W. Prezes rzekł: „ Znam mòy obowiązek donieść prześw: „ Delegacyi, cokolwiek ieſt publicznym intereſſem, który wyciąga „ rezolucyi z zdania JJ. WW. Wmć Panów. J. W. Sacramoſo ode- „ zwał ſię do mnie, że ſię przeciwko temu proiektowi Ichmć PP. „ Walewſkich, iako mogącym krzywdzić prawa pretenſyi orderu „ Maltańſkiego proteſtuie; co ſamo oświadczyli i JJ. WW. Miniſtro- „ wie cudzoziemſcy, że ta kommiſſya niemoże czynić żadnego rze- „ czonemu orderowi *præjudicium.* „

Jmć Pan Dobrzyńſki odezwał ſię *interlocutoriè*: „ Dom Ichmciòw „ Panów Walewſkich okazał z dokumeutów, że te dobra, o które „ rzecz, nie były nigdy ordynacyą. „

A J. W. Marſzałek konf: Kor: wyraził, że niżeli ſię kommiſſya Ichmć Panów Walewſkich zacznie, interes pretenſyi orderu Maltańſkiego zakończy ſię.

Xiążę Wda Gnieźnieńſki wſpomniał upewnienie J. W. Marſzałka konf: Kor: że ten proiekt, przed zakończeniem intereſſu Maltańſkiego nie będzie podany *ad acta.*

J. W. Prezes żądał, aby ktokolwiek był deputowanym z Delegacyi do JJ. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich z reprezentacyą im tegoż intereſſu: a J. W. Marſzałek konf: upraſzał, aby J. W. Prezes tę na ſiebie przyiąć raczył ſtarannność.

J. W. Biſkup Wileńſki podziękowawſzy w kròtkich ſłowach J. W. Prezeſowi za wyznaczenie iego do deputacyi do nayiaśnieyſzego Pana, upraſzał; aby wyznaczony był dzień, co i iak czynić należy, *pro dignitate* tronu, i powagi prześ: Delegacyi.

J. W.

J. W. Marſzałek konf: explikował dwa proiekta, ieden Jmci P. Rychtera, który na reparacyą dróg wydał 40. tyſięcy, a całą ſubſtancyą włożywſzy w ſtaroſtwo Nowotarſkie, toż ſamo ſtaroſtwo przez oderwaną od domu Auſtryackiego kray utracił. Zaſzła zgoda i zoſtał podpiſany.

Xże Wda Gnieźnieńſki, czynił relacyą, iż J. W. Poſeł Wiedeńſki ſpodziewa ſię co dzień pomyślnego w intereſie Jmci Pana Rychtera od dworu ſwego reſponſu, i proſił, żeby ſię z tym proiektem zatrzymać.

J. W. Marſzałek konf: wniósł: „ Winny ieſt wzgląd prześ: De-
„ legacyi dla tak nieſzczęśliwego obywatela, który ſtraciwſzy dwa
„ milliony, 34. tyſiącami może ſię kontentować; a gdy pokażemy
„ obywatelſką litość tym ſpoſobem zachęciemy nie iednego do po-
„ wrócenia ſię do kraiu Rzeczypoſpolitey. „

Przymówił ſię naoſtatek J. W. Marſzałek konf: do proiektu Jeymć Pani Ciecierſkiey Stolnikowey, który proiekt zoſtał do decyzyi iutrzeyſzey ſeſſyi, z przyczyny aby ſtrona przeyrzyć ſię w nim dokładniey mogła. J. W. Prezes ſolwował ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy, to ieſt 8my tego mieſiąca.

SESSYA PIĄTA

DNIA 8. LUTEGO.

ZACZĄŁ zagaienie ſeſſyi J. W. Prezes w te ſłowa: „ W rodzaiach
„ wewnętrznego uciemiężenia narodu naſzego, od początku czyn-
„ ności prześ: Delegacyi, będzie i to naypierwſzym nieſzczęściem,
„ że przymuſzeni ieſteśmy od JJ. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich
„ dopraſzać ſię JJ. WW. wſpółkolegów, żeby za powodem zdro-
„ wſzey rady wykonać raczyli obowiązki, od ſtanów Rzeczypoſpo-
„ litey na nich włożone, że to ieſt naywiękſze umyſłów naſzych
„ umartwienie, iż cobyśmy powinni chwalić, ganić koniecznie mu-
„ ſiemy. Przeto na dniu wczorayſzym, wzięta do poprawy nota,
„ proſiemy, aby prześ: Delegacyi czytana była. „

Xże Ant: Czetwertyńſki odezwał ſię *interlocutoriè*: „ Nie ieſt pra-
„ wem dla nas konwencya Peterzburſka. „ Któremu J. W. Prezes odpowiedział: „ Słuchać będziemy W. X. Mci z mieyſca i w ſwoim
„ czaſie. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: zabrawſzy głos, rzekł: „ Po wczo-
„ rayſzey ſeſſyi, miałem partykularną rozmowę z JJ. WW. Mini-
„ ſtrami cudzoziem:; ta że ieſt doſyć ciekawa, winien ieſtem prześ:
„ Delegacyą uwiadomić o niey. J. W. Benoit powiedział: iż ieżeli
„ JJ. WW. *renitentes* niepodpiſzą traktatu, woyſka Króla Jmci Pru-
„ ſkiego natychmiaſt wnidą w kray, 2ga że furaże od woyſka Roſ-
„ ſyiſkiego nie będą płacone. Niewiem zatym, ieżeli prześ: wdztwa
„ Wielkopolſkie zamilczą, gdy idzie o całość ich, a że tak rzekę, o
„ reſztę każdego z nas maiątku. „

JJ. WW. Senatorowie wdztw Wielkopolſkich przełożyli, że to pogrożenie, łatwo od przemocy ziſzczone być może.

J. W. Wda Kaliſki upewniał: iż woyſka Króla Jmci Pruſkiego ſtòią nad granicą, z wſzelką gotowością do marſzu, i z armatami.

J. W. Prezes zapytał ſię, ieżeli ieſt zgoda, żeby, chociaż bez kompletu, była czytana nota?

Xże Lubomirſki upraſzał: aby zaczekać kompletu, i powrotu J. W. Marſzałka, który na moment wyſzedł był; za powrotem którego J. W. Prezes powtórzył żądanie, względem czytania wſpomnioney noty.

Odpowiedział J. W. Marſzałek konf: że ta nota *in tantum* być może podana, ieżeli JJ. WW. koledzy ſkłonią ſię do podpiſania traktatów.

Jmć Pan Wizki Poſeł przymówił ſię w takowy głos: „ Z tego „ odgłoſu, który partykularnie JJ. WW. Miniſtrowie cudzoziemſcy „ oświadczyli, nie należy mi dać rezolucyi w intereſie publicznym: „ ale niech tę dadzą deklaracyą na piśmie, oświadczam ſię, prześ: „ Delegacyo, że natychmiaſt rzeczone podpiſzę traktaty. „

J. W. Biſkup Wileńſki rzekł: „ Buduię ſię z tak chwalebney J. „ W. Wizkiego rezolucyi, ktòrą dał poznać; że: *ſapientis eſt mutare* „ *conſilium in melius.* „

Jmć Pan Łęczycki odezwał ſię: „ Traktaty podpiſane od tylu, „ a wyſzły że woyſka z kraiu? „

Jmć Pan Wizki przydał: „ Deklaracya ta ſtraſzy nas, tego ſię „ nie lękam; ale mi idzie o kray: niech dadzą więc JJ. WW. Mini- „ ſtrowie deklaracyą, że woyſka wyidą z kraiu naſzego, to, iakom „ iuż oświadczył, podpiſzę traktaty natychmiaſt. „

J. W. Marſzałek konf: wniòſł: „ Ja miałem honor partykularnie „ mówić z JJ. WW. Miniſtrami cudzoziemſkiemi; ale to trzeba „ oświadczyć przez notę, że JJ. WW. koledzy tę do podpiſu zało- „ żyli kondycyą. „

J. W. Prezes odpowiedział: „ Nie może być zaraz teraz ta nota, „ bo iutrzeyſza ſeſſya także być niemoże, z tey przyczyny; że J. „ W. Biſkup Łucki aktualnie z tym mi ſię oświadczył, że iutro na „ niey nie będzie. „

Wniòſł J. W. Marſzałek konf:; żeby dla przyczyny pewnieyſzego kompletu, ſeſſye delegacyine były u J. W. Kanclerza Kor: i życzył, aby poſłać do niego, coby go proſił o pozwolenie. Dodał J. W. Wda Płocki, iż to ſamo kommiſſya woyſkowa czynić zwykła; że, gdy który z JJ. WW. kolegów zachoruie, u niego złożone bywaią ſeſſye.

Zapytał ſię J. W. Marſzałek konf: Jmci Pana Łęczyckiego, iaką w przedſiewzięciu ſwoim daie prześ: Delegacyi rezolucyą, który odpowiedział: że kompletu niemaſz, a w zupełnym explikować chce myśli ſwoie.

Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki rzekł: „ Z oświadczenia J. „ W. Wizkiego zaſpokoi ſię, rozumiem, trudność, ieżeli JJ. WW. „ Miniſtrowie dadzą deklaracyą o wniściu w kray Rzezypoſpolitey „ woyſk Króla Jmci Pruſkiego. Żądanie zaś J. W. Inowrocławſkie-

„ go, iako ieſt wcale różniące ſię, tak trzeba koniecznie inſzey no-
„ ty, ktòraby dane od niego przyczyny chwalebną gorliwością
„ ocalenia wdztwa Inowrocławſkiego mimo konwencyi Peterzbur-
„ ſkiey zabranego, doſtatecznie JJ. WW. Miniſtrom przełożywſzy,
„ uſprawiedliwiała. „

Jmć Pan Bieſiekierſki przydał: „Chcę wiedzieć, czym ieſzcze
„ wolny? „ Któremu J. W. Prezes odpowiedział: „ a iak ſię J. W.
„ Wmć Pan dowieſz, że i reſztę odbiorą? „

Wziął potym głos tenże J. P. Bieſiekierſki w te ſłowa: „ Jako na dniu
„ wczorayſzym tłomacząc ſię z ſpoſobu myślenia mego, oświadczyłem
„ prze: Delegacyi, iż ściągnąć ręki moiey do podpiſu traktatów do pòtąd
„ nie mogę, aż póki wdztwo Inowrocławſkie, którego w oſobie moiey
„ poſelſtwa wyrażam charakter, zupełnie z kordonu uwolnione nie
„ będzie, z powróceniem podatków wybranych; tak i teraz toż ſa-
„ mo oświadczam, i dopraſzam ſię, aby w nocie reſponſowey JJ.
„ WW. Miniſtrom moie było wyrażone żądanie, gdyż bez poprze-
„ dzenia uwolnienia z kordonu mego wdztwa, żadną miarą pod-
„ piſać traktatów niemogę. Znam albowiem, że przemoc w bez-
„ ſilności, potrafi konwencyą Peterzburſką do ſwoich nadciągnąć
„ pożytków, z úſzkodzeniem bezſilnego kraiu: a zatym los mòy
„ zawſze niepewny. W ten czas zaś, gdy wdztwo Inowrocławſkie
„ zupełnie uwolnione będzie, a i od obywatelów zabranych otrzy-
„ mam uwiadomienie o ich ocaleniu; i ktemu zabrane wſie ziemi
„ Dobrzyńſkiey z oczywiſtym ſprzeciwieniem ſię konwencyi Peterz-
„ burſkiey (w którey ani wdztwo Inowrocławſkie, ani ziemia Do-
„ brzyńſka żadnym niewſpomniona pretextem) przywrócone zoſta-
„ ną; na ów czas, mówię, iako obywatel wolny, powinien będę
„ wykonać wyroki, tey aktem limity przepiſane. Więc ten waru-
„ nek uwolnienia ſobie oſtrzegam, i z mieyſca mego o przełożenie
„ JJ. WW. Miniſtrom cudzoziemſkim ſprawiedliwego żądania mego
„ upraſzam. „

Zatamowała ſię izba z przyczyny, że J. W. Marſzałek konf:
przekładał *interlocutoriè* mianowanemu Jmci P. Bieſiekierſkiemu przy-
czyny podpiſania traktatów.

Jmć Pan Łęczycki w zupełnym iuż komplecie zabrał głos w ta-
kowe ſłowa: „ Nie będę w obſzernych wyrazach zabierał głoſu mi
„ pozwolonego, nie będę powtarzał przyczyn wſtrzymuiących mnie
„ od podpiſu traktatów, w publicznych głoſach tylokrotnie oświad-
„ czonych; ani chcę z tym ſię chlubić, że obowiązków przez akt
„ limity i plenipotencyi na mnie, i nas wſzyſtkich włożonych wier-
„ nie dopełniałem, gdy to przekładałem prześwietney delegacyi, co
„ mi Rzeczpoſpolita w trzech ſtanach zleciła; i co mi duch obywa-
„ telſki dyktował. Odwoływałem ſię do traktatów całość granic
„ Rzeczypoſpolitey ubezpieczaiących, i do nayiaśnieyſzych poten-
„ cyi oneż gwarantuiących. Doniòſłem na ſeymie z przeſzłey limi-
„ ty przypadłym ſtanom Rzeczypoſpolitey, iakim ſpoſobem dzia-
„ łane były traktaty, i w ktòrym podpiſane czaſie; Xiąże Jmć Cze-
„ twertyńſki poſeł Bracławſki doniòſł tymże ſtanom, że nie przez
„ wſzyſtkich delegatów podpiſane traktaty. Ja podanemu proiekto-

„ wi od laſki *ratificationis* traktatów ſprzeciwiałem ſię, i czyli ma być
„ przyięty lub nie, proſiłem o *turnum*; odmówienie mi *turni*,
„ iako było znakiem gwałcenia prawa, i przeſtępowania iſtoty kon-
„ ſtytucyi; tak dla mnie iako i kolegi mego J. W. Dunina, powo-
„ dem do czynienia manifeſtu o bezprawność; ale zakazane przyię-
„ cie kancellaryi Warſzawſkiey manifeſtu naſzego, nie tylko iawnym
„ było prawu ſprzeciwieńſtwem, lecz i ſiedzącym *circa acta* odmò-
„ wienia ſuſcepty ważną przyczyną. Uważ, prześ: Delegacyo, i
„ zacni koledzy duchem miłości oyczyzny tchnący, uważcie, czyli
„ nie to czyniłem, co przezorna i przeglądaiąca na dal radziła oſtro-
„ żność? te moie kroki z granic funkcyi poſelſkiey nie wyſtępuią-
„ ce, ani z prywatney nienawiści na kogo naſtępuiące, owſzem ku
„ uſzczęśliwieniu oyczyzny moiey zmierzaiące, czyliż maią mi być
„ poczytane za zuchwałe, i całey Rzeczypoſpolitey za przeciwne?
„ gdy też Rzeczpoſpolitą nie w Delegacyi, ale na ſeymie znam za
„ aktualną i iedyną panią moię: maż być prawna oppozycya moia,
„ uznana za wyſtępną? nie, nie, prześ: Delegacyo: bez ſłuſzney wi-
„ ny ſądzić żadnego niegodzi ſię obywatela, dopieroż poſła, gdy go
„ prawo pod czas funkcyi od wſzelkiego wyłącza ſądu; a prześ: De-
„ legacya tey ſobie nie może przywłaſzczać mocy, którey od ſeymu
„ udzieloney nie miała; byłby to deſpotyzm, gdyby w iedney zwierz-
„ chności była moc i praw ſtanowienia, i onych exekwowania. Bro-
„ nienie mi dnia wczorayſzego głoſu, nie ma żadnego z prawa funda-
„ mentu, chyba z doznaney mocnieyſzego nad ſłabſzym przemocy:
„ ale przecież za powtórzeniem moiey kilkokrotney prośby, a do
„ niey przyłożeniem ſię JJ. WW. kolegów, pozwolony mi głos ieſt
„ uſkutecznieniem żądania mego, do dania, czyli mówię powtórze-
„ nia żądanych od prześ: Delegacyi niepodpiſu na traktaty ze mnie
„ przyczyn. Powolny więc ieſtem naleganiom prześ: Delegacyi,
„ gdy dawniey dane powtarzam przyczyny, których mógłbym wie-
„ le przywieść, pomiiam i nie przypominam onych; doſyć mi po-
„ wiedzieć: że opiſana tylu konſtytucyami poſłów na ſeymie moc, i
„ władza poniżona, że gwałt cierpi prawo, że znieważony świeżo
„ opis konſtytucyi, że na dopominanie ſię poſłów, iako i mnie ſa-
„ mego, dawany nie był *turnus*, że traktaty przez uchylenie ſię od
„ gwarancyi nayiaś: Króla Jmci Pruſkiego przeciwko potędze Ture-
„ ckiey, nie ſą bezpieczne; ani kraiu naſzego pozoſtałe prowincye
„ nie ſą pewno ucalone od wſzelkich czyichkolwiek pretenſyi, kiedy
„ wdztwo Inowrocławſkie, część Bracławſkiego i ziemi Dobrzyńſkiey
„ po mimo traktatów do konwencyi Peterzburſkiey ſtoſowanych,
„ w obce zagarnione panowanie. Owo zgoła to ſię działo, i ſtało,
„ co ſąſiedzka radziła przemoc, a domowa dopełniała powolność.
„ Oſtrzegam ſobie, prześ: Delegacyo, że kto mi z JJ. OO. z JJ. WW.
„ kolegów pod iakimkolwiek pretextem głos tamować zechce, ia rò-
„ wną z każdym delegatem maiący władzę, tey równie użyię do
„ wzaiemnego iego głoſu zatamowania. Ja idę za moią inſtrukcyą;
„ ia ſtoię przy prawach narodu moiego; ia ſię trzymam wewnętrz-
„ nego przeświadczenia; i tą idę drogą, którą mi obywatelſtwo ſka-
„ zuie. „

Po

Po ſkończonym głoſie Jmci Pana Łęczyckiego J. W. Marſzałek konf: Kor: natychmiaſt odpowiedział w te ſłowa: „ Zna prześ: Dele-
„ gacya, doświadczyły zgromadzone ſtany i ſam nayiaśnieyſzy Pan,
„ w którego obecności takem ku publiczney narodu uſługze dyry-
„ gował czynności, iak mnie obywatelſka powinność, i właſne prze-
„ świadczało ſumnienie; na niepoślakowane kroki moie partykular-
„ ne ieſt zdanie J. W. Łęczyckiego, małe, i nieprawdziwe. Trawię
„ dni życia na uſtawicznych pracach, chcąc oyczyznie moiey ſtać
„ ſię użytecznym. Jako więc tak nikczemnych myśli, przez po-
„ ważenie ſtanu rycerſkiego w oſobie moiey pierwſzeńſtwa, cnoty, i
„ charakteru znoſić niepowinienem, tak będę proſił o ſąd, i pòty do
„ izby niepowròcę, pòki ſprawiedliwych prześ: Delegacyi nie do-
„ znam wyroków. „

Ruſzył ſię w tym J. W. Marſzałek z mieyſca, ale wielka część JJ. WW. Delegatów zatrzymała go, i z tey przyczyny zamieſzała ſię wielce izba, i wſzyſcy wzruſzyli ſię na Jmci Pana Łęczyckiego.

X. że Wda Gnieźn:, Jmć Pan Korytowſki poſeł Kaliſki, i Jmć Pan Podkomorzy Gnieźn: podnieſionym głoſem dopraſzali ſię o czytanie aktu limity.

J. W. Prezes oświadczywſzy czułość uwłaczaiących powagę prześ: Delegacyi wyrazów, chciał iuż dać *turnum* na Jmć Pana Łęczyckiego. Lecz J. W. Kaſztelan Zarnowſki, wziął głos w tych ſłowach: „ Chwalebna byłaby gorliwość J. W. Łęczyckiego, gdyby
„ nieoświadczona w wyrazach, które iedyną tylko paſſyą uwiedzio-
„ ne ſą. Wſpomniał to J. W. Łęczycki, iakoby mu odmòwiony
„ *turnus*, w materyi ratyfikowania traktatów. Mam honor przy-
„ pomnieć, że ia podobno byłem pierwſzy, reprezentuiąc nayiaśn:
„ Panu, aby onychże niepodpiſywał. Było zdanie *pro & contra.* Na-
„ oſtatek gdy przyſzła od JJ. WW. Ichmciów Panòw Miniſtrów cu-
„ dzoz: nota, zagrażaiąca oſtatnim kraiowi nieſzczęściem; radziłem
„ iako ſenator, żeby w tey materyi, nie był dany *turnus*, z przy-
„ czyny: iżby niemieli racyi JJ. WW. Miniſtrowie zaſzczycać ſię,
„ że powolnością większości zdań; zgodziliśmy ſię na podział. Go-
„ dzi mi ſię tu wſpomnieć, właściwe J. W. Marſzałka konf: wyrazy;
„ że choć ſenator winien poſłuſzeńſtwo woli i wyrokom Rzeczy-
„ poſpolitey. Kiedy więc uzna J. W. Łęczycki, że w gorliwości
„ ſwoiey zapomniał ſię, ani wątpić trzeba, że uczyni J. W. Marſzał-
„ kowi konf: te względy, które ſą onemu winne. „

A że Ichmć Delegaci nieprzeſtali mieć za złe Jmci Panu Łęczyckiemu; ruſzył ſię on zatym z mieyſca ſwego, i przeproſić J. W. Marſzałka konf: Kor: nie zaniechał.

W tym J. W. Marſzałek rzekł: „ Widzi prześ: Delegacya, że
„ moia tkliwość nie ieſt z ducha ambicyi; doſyć dla mnie tey ſa-
„ tysfakcyi, że JJ. WW. Wmć Panowie uznać raczyliście czyſte
„ zawſze myśli moie, i poprzyſiężoną dla Rzeczypoſpolitey wier-
„ ność. „

JJ. WW. Senatorowie odezwali ſię: ażeby mowa Jmci Pana Łęczyckiego nie była wcale zakonnotowana w protokole. Tym Jmć Pan Podkomorzy Gnieźn: odpowiedział w takowe ſłowa: „ Maiąc

„ honor być wezwanym do publiczney usługi, znam iuż ściśle po-
„ winność pióra mego, którym usprawiedliwiać przywykłem te
„ szczegulnie wyrazy, iakowe mogą zostawić potomności ślady nie-
„ śmiertelney sławy dobrze myślących obywatelów. Wielcebym
„ sobie winszował, żebym tego był nigdy nie słyszał, co oznacza
„ partykularność, i samę porywczość zapędliwego umysłu; ale to
„ szczegulnie przyszłym zostawił do pamięci wiekom, iakim sposo-
„ bem, w nayokropnieyszym Rzeczypospolitey stanie duch zgody i
„ iedności kierował zdania nasze, żebyśmy do reszty w rosterkach
„ nie zaginęli. „

J. W. Marszałek konf: Kor: czynił relacyą: że na Rusi znacznie werbuie Moskwa, i do tych czas więcey, iak tysiąc kilkaset cerkwi oddała. Doniósł i to: że J. W. Romanius oświaczył: iż będzie furażom podwyższona płaca, lecz to wszystko wstrzymuie się do zupełnego podpisania traktatów.

J. W. Prezes rzekł: „ Nie trzeba trawić daremnie czasu, tak
„ drogiego dla całey oyczyzny; ieżeliby się zdało prześ: Delegacyi
„ wyznaczyć na konferencyą do JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich,
„ ile że iest tak sprawiedliwe JJ. WW. współ-kolegów wniesienie. „

J. W. Marszałek konf: odpowiedział: „ Uznaiemy wszyscy, iż zda-
„ nia są arcysprawiedliwe; iść iednak należy do ziszczenia ich, dro-
„ gą nayłatwieyszą: ponieważ JJ. WW. Ministrowie dway odwołuią
„ się do rozgraniczenia, które niemoże być insze, tylko według
„ konwencyi Peterzburskiey. „

J. P. Kasztelan Poznański przełożył w nayżywszych wyrazach nieszczęśliwą wdztw Wielkopolskich sytuacyą, którym koniecznie iak nayostróżniey postępować należy, ażeby za czuwaiącą polityką Króla Pruskiego, pogrożenie J. W. Jmci Pana de Benoit względem wniścia woysk w kray nasz nieprzyszło do skutku.

J. W. Lipski odezwał się: że niepoymuie, iakim sposobem może być obligowany Jmć Pan Biesiekierski do podpisu, gdy iest tylko poddanym Króla Jmci Pruskiego.

J. W. Marszałek konf: uczynił relacyą przełożonych iemu racyi od JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich; którzy tak powiedzieli: *że Delegacya ma moc domawiać się; ale iak my z tym mamy traktować, który iest przeciwko nam?* i upewniaią ciż JJ. WW. Ministrowie cudzoziemscy że nad konwencyą Peterzburską, żadnego Rzeczpospolita nieutraci powiatu.

Prosił tenże J. W. Marszałek konf:, aby się Jmć Pan Biesiekierski raczył w zdaniu swoim decydować. Odpowiedział Jmć Pan Inowrocławski: „ Znam miłość powszechną, ale i własnego wdztwa sza-
„ cuię stratę. „

Na to wniósł J. W. Marszałek konf:: „ Wyroki stanów Rze-
„ czypospolitey i prześ: Delegacyi są, żebyś J. W. Wmć traktaty
„ podpisał, gdy równie godny kolega iego te iuż wykonał obowiązki.
„ Mnie się zda być przyzwoitym środkiem, albo się poddać zdaniu
„ prześ: Delegacyi, albo powiedzieć: że *nie podpiszę.* Daię iednak do
„ uwagi J. W. Inowrocławskiego, że gdyby naprzykład prześ: Dele-

„ gacya oddała całe wdztwo Inowrocławskie, czy mógłbyś J. W. „ Wmć Pan tey się sprzeciwić woli, i iść przeciwko iey decyzyi?

J. W. Kasztelan Zarnowski oświadczył od Jmci Pana Inowrocławskiego, że gdy będą deputowani do JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich od prześ: Delegacyi: iż wdztwo mimo konwencyą Peterzburską zabrane, będzie oddane i dadzą to na piśmie, natychmiast ściągnie rękę do podpisania traktatów.

Jmć Pan Sumiński Dobrzyński Poseł rzekł *interlocutoriè*: „ Jeżeli „ wdztwo Inowrocławskie nie podpada pod nieszczęśliwą konwencyą „ Peterzburską, należy prosić dwóch Ministrów o medyacyą, aby „ żadney wsi toż wdztwo niestraciło, i tak znaczne podatki wybra„ ne powrócone onemuż zostały. „

J. W. Marszałek konf: odpowiedział: „ Otóż mamy sobie dać *sti„ pulatam manum*, aby w przyszłey instrukcyi JJ. WW. kommissa„ rzom był przepisany punkt: że żadney wsi od tegoż wdztwa od„ dać niepowinni. Co się zaś tycze konwencyi Peterzburskiey, że „ będzie zupełnie zachowana, doprasząć się należy JJ. WW. Mini„ strów cudzoziemskich o kategoryczną rezolucyą. „

Xże Wda Gnieźnieński do tegoż zdania przymówił się, przydawszy, aby i to dali na piśmie, że, ieżeli nie będą od wszystkich zupełnie podpisane traktaty, natychmiast woyska Króla Jmci Pruskiego w kray nasz wnidą.

Jmć Pan Łęczycki wyszedł z izby.

Wniósł potym J. W. Marszałek konf: aby J. W. Prezes zachęcić raczył do względu nad szacownym oyczyznie zdrowiem Xcia Jmci Kanclerza W. Lit: młodszych Ministrów, który w długim przeciągu wieku, pokazuie się być nigdy nie zfatygowanym w publiczney powszechnego dobra usłudze.

Nominował zatym J. W. Prezes do konferencyi z JJ. WW. Ministrami cudzoziemskiemi niżey wyrażonych: Xcia Wdę Gnieźnieńskiego, J. W. Poznańskiego, i Smoleńskiego Kasztelanów: z rycerskiego stanu Xcia Sułkowskiego Łomżyńskiego Ichmć PP. Konińskiego, Kaliskiego, Dobrzyńskiego, Warszawskiego, i Nurskiego Posłów.

Nakoniec przymówił się J. W. Marszałek konf: do proiektu W. Stolnikowey Ciecierskiey, który ieszcze został *in deliberatione*.

J. W. Prezes w spóźnioney godzinie solwował sessyą na dzień iutrzeyszy to iest dziewiąty Lutego.

SESSYA SZOSTA.

DNIA 9. LUTEGO.

ZWYCZAIEM pierwszeństwa swego J. W. Biskup Kuiawski Prezes zagaił sessyą temi słowy: „ Dałby Bóg! aby tak przykra nader „ okoliczność, tamuiąca dalsze obrady nasze, dziś wzięła rezolucyą: „ bo tak spóźniamy czynności, których utęskliwie uskutecznie„ nia czeka naród; iż by ledwo mówić nie trzeba: *libera nos, Do„ mine, ab homine unius negotii.* Rozumiem, iż JJ. WW. deputo-

„ wani, iako zawſze zwykli dopełniać publiczney uſługi chętnym
„ umyſłem; tak zechcą prześ: Delagacyi uczynić mianey konferen-
„ cyi z JJ. WW. Miniſtrami cudzoziemſkiemi relacyą; *in ordine* do
„ którey ma głos Xże Jmć Wda Gnieźnieńſki. „

Zaczął tedy Xże Jmć Wda Gniezn: czynić onęż w tych ſłowach:
„ Zaſzczycony na dniu wczorayſzym wyrokiem prześ: Delegacyi i
„ J. W. Prezeſa przez wyznaczenie mnie z przydanemi JJ. WW. ko-
„ legami do traktowania z JJ. WW. Miniſtrami względem trudności
„ zatrzymuiących czynności naſze, mam honor czynności moich
„ podać relacyą. Ziechaliśmy ſię do J. W. Poſła Roſſyiſkiego, gdzie
„ wſzyſtkich trzech JJ. WW. Poſłów zaſtaliśmy, iuż na nas czeka-
„ iących; po zwykłych w tey mierze konteſtacyach, zaczęła ſię
„ remonſtracya od przełożenia wiernych przyczyn JJ. WW. wſpół-
„ kolegów naſzych wſtrzymuiących podpiſy ſwoie od traktatów, i
„ iaka była myśl prześ: Delegacyi, tęśmy w gruntownych racyach
„ wyłuſzczyli, ściągaiących ſię do zabrania wdztwa Inowrocławſkie-
„ go, nad konwencyą Peterzburſką; oświadczyliśmy oraz żądanie
„ J. W. Wizkiego, i iego rezolucyą podpiſania traktatów, byle dali
„ ciż JJ. WW. Miniſtrowie na piśmie, że, ieżeli nie podpiſzą, woyſka
„ Króla Jmci Pruſkiego wnidą w kray naſz. Co do 1wſzego punktu,
„ oświadczyli ciż JJ. WW. Poſłowie, że troſkliwość zakordonowa-
„ nego wdztwa uſtać zupełnie powinna, a to z tey przyczyny: że
„ kommiſſya do rozgraniczenia pokaże, iako w niczym konwencya
„ Peterzburſka *juxta obſonantiam* traktatów, naruſzona nie będzie. Co
„ do 2go punktu J. W. Wizkiego oppozycyi tkliwie znióſł J. W. Po-
„ ſeł Pruſki, i deklarował, że to ſamo całey Delegacyi powtarza i
„ nieomylnie dotrzyma, co na dniu zawczorayſzym ſamemu J. W.
„ Marſzałkowi konf: powiedział. Tkliwość również oświadczyli
„ drudzy JJ. WW. Poſłowie, i ſądzą być nieregularny poſtępek JJ.
„ WW. renitentów, że przywłaſzczaią ſobie więcey iakoweyś gor-
„ liwości od trzech ſtanów i nayiaśnieyſzego Pana, u których upo-
„ minaią ſię ſatysfakcyi; oraz dopraſzaią ſię prześ: Delegacyi o re-
„ zolucyą, iż ile razy ciż JJ. WW. Poſłowie zaſiadać tu zechcą na
„ Delegacyi, aby JJ. WW. renitenci *careant activitate*, i wſtrzyma-
„ li ſię od głoſu do ſwoich o niedopełnienie obowiązków prawa na
„ ſeymie explikacyi; bo maiąc tychże JJ. WW. za nieprzyiaciół dwo-
„ rów ſwoich, traktować z niemi nie mogą, i póki prześ: Delegacya
„ nie da na to rezolucyi, wſzyſtkie dalſze czynności, które wiążą
„ zaſpokoienie narodu, wſtrzymane będą. Chcieycie więc, JJ. WW.
„ Mci Panowie, zważyć, w iakimbyśmy mogli zoſtać niebezpie-
„ czeńſtwie, gdybyśmy tego żądali byli na piśmie, że woyſka Króla
„ Jmci pruſkiego wnidą; w czym nam głęboką J. W. Marſz: konf:
„ uczynił uwagę: że dawſzy takową notę ſnadnoby im było nie-
„ ſzczęśliwym dla oyczyzny ziścić ią ſkutkiem. Czegom mógł prze-
„ pomnieć, godni koledzy prześ: Delegacyą uwiadomią. „

J. W. Kaſztelan Poznańſki zabrawſzy równie głos, rzekł: „ Po
„ dokładney nader doſkonałego męża relacyi mówić, ieſt czas nada-
„ remnie trawić. Przypomnieć ſzczegulnie winienem, z czym ſię
„ nam ciż JJ. WW. Miniſtrowie oświadczyli: że chcą mieć wſzyſt-

kie

„ kie intereſſa zakończone na dzień ſzóſty Maia, w przypadaiącym
„ z limity terminie. Chcieymy więc, dla miłości oyczyzny! przez
„ wzgląd tak zubożonego ludu, naoſtatek przez ſamę powinność,
„ którąśmy winni obywatelſtwu, oddalać od nas wſzyſtkie przeſzko-
„ dy, któreby czyniły opóźnienie zupełnego kraiu zaſpokoienia, i
„ utrzymania wdztw wielkopolſkich w całości, na które czuwa
„ w każdey okazyi nader baczna Króla Jmci pruſkiego polityka. „

Jmć Pan Sumiński Dobrzyńſki, iako ieden z deputowanych z ry-
cerſkiego ſtanu mówił w te ſłowa: „ Wſzyſtko to, o czym dokła-
„ dnie, i w doſkonałych uwagach uczynił relacyą Xże Jmć Wda
„ Gnieźnień:, ieſt w ſamey iſtocie, bom tego ſam był świadkiem;
„ zdałoby mi ſię iednak przełożyć ieſzcze JJ. WW. Miniſtrom cu-
„ dzoziemſkim przez winny dla kolegów wzgląd, i ſzacunek ich
„ gorliwości, *ne careant activitate*, bo takowym ſpoſobem zda ſię, że,
„ chociaż od równey ſobie władzy, ſą iuż iakoby dekretowani. „

J. W. Marſzałek konf: proſił J. W. Prezeſa, aby ſam chciał o to
z JJ. WW. Miniſtrami cudzoziemſkiemi traktować, i tę notę imie-
niem Delegacyi podpiſać.

J. W. Prezes podziękowawſzy JJ. WW. deputowanym imie-
niem całey Delegacyi, za tak dokładne ich ſtarunki, i J. W. Mar-
ſzałkowi konf: za podany ſpoſób, rzekł: „ Ta nota być niemoże, bo
„ dnia iutrzeyſzego ſeſſyi podobno nie będzie dla ſłabego zdrowia J.
„ W. Biſkupa Łuckiego. A gdyby też i tak było, że JJ. WW. nie
„ odſtąpią; więc przepraſzam, że ſię niepodeymuię; ale niech ſta-
„ nie deklaracya prześ: Delegacyi: że ieżeli odpowiedzą, wolno na
„ ten czas będzie Prezeſowi podpiſać tenże wyrok. „

Xże Poſeł Łomżyńſki zabrał głos takowy: „ Z wyroków prześ:
„ Delegacyi będąc wſpółwyznaczonym do teyże deputacyi znam ró-
„ wne obowiązki uwiadomienia JJ. WW. Wmć Panów o ſkutkach
„ czynności naſzych; lecz, do czego prześ: Delegacyi mówić wię-
„ cey, kiedy wypracowane nayuſilnieyſzą pracą roboty żadnego
„ nieodebrały winnego w tym mieyſcu ſzacunku. Daruie mi prześ:
„ Delegacya, iż ſię poważam zażyć tych wyrazów; że w naſzym
„ tylko ieſzcze kraiu, niepoiętym ſpoſobem traktowane zoſtaią in-
„ tereſa. Nie zaufanie albowiem miedzy nami do tego przyſzło kre-
„ ſu, żeby i ſamego Salomona rady podeyrzeniu pewnie podpadły.
„ Tę ia na nieſzczęście moie, ſłużąc oyczyznie, mam na ſobie pra-
„ ktykę, kiedy podana przezemnie i uproiektowana na dniu one-
„ gdayſzym nota, która (niechay świat cały ſądzi) chyba na tym
„ mieyſcu ſwoiey nieznalazła approbacyi. Przypominam ow ſtra-
„ ſzny przykład ambicyi, która przy budowaniu gmachu Babiloń-
„ ſkiego ſamym pomieſzaniem języków ukarana była. Ten ſam Bóg,
„ boday w nas buduiących czyli reparuiących machinę polityczną oy-
„ czyzny, równey podobno ſamego zamieſzania nie używa kary.
„ Ten to grzech (przebaczcie mi zacni mężowie) ſtanie ſię gniewu
„ nieba i pogrążenia upadku naſzego przyczyną, zabiiaiącą duſzę
„ obrad naſzych, i będzie pewnie (*ſim falſus vates*!) w ſwoim czaſie,
„ reſzty zgubą naſzą. Boleſno nam zapatrywać ſię na utracone pro-
„ wincye, i w tey intencyi tak chwalebney przyſzło mi podać pro-

„ iekt, do odpiſania na notę Ichmciom PP. Miniſtrom; a gdyby też „ iednoſtayność poſtępków i cnot naſzych mogła nam ie wròcić, „ wſzakże ta ſzczegulnie nadzieia być powinna, w ſercach naſzych. „ Kleynot naypięknieyſzy był zawſze Polaka, być rycerzem i czło- „ wiekiem wolnym; te przymioty były właściwe przodkom naſzym, „ ktòrą krwią nabywſzy, cnotą utrzymywali. Independencya była „ zawſze naywiękſzym dobrem polſkiego narodu. Przypomniymy „ ſobie; że człowiek gdy od momentu utraca wolność, utraca oraz „ połowę ſwoiey duſzy. Pozwoli prześ: Delegacya (iż tak rzeknę) że „ wolność moię tak wyſoko ſzacuię, że żaden monarcha na świecie „ więkſzey mi ſzczęśliwości nadać nad nię nie może. Zoſtaie nam „ więc, prześ: Delegacyo, abyśmy dla okazania i utrzymania naſze- „ go patryotyzmu nie na ſamym uporze zaſadzali ſię, lecz na ra- „ cyach, które świat cały approbować będzie; i w tym póki Pola- „ kiem zwać ſię będę, nieprzeſtanę wychwalać gorliwego zdania J. „ W. Inowrocławſkiego. I dla tego cała prześ: Delegecya zważyć „ zechce, abyśmy przed Bogiem, oyczyzną i światem całym, nie- „ podpadali podeyrzeniu iakoweyś nieuwagi, lub pobłażenia : to za- „ tym oświadczyć należy, że lubo nam ieſt obiecana gwarancya „ dwóch Dworów preciwko temu, ktòryby iakąkolwiek czynił in- „ frakcyą iuż podpiſanym traktatom; iednakowoż zoſtawuiemy tę „ ſobie wolność proteſtowania ſię przeciwko iakieykolwiek w przy- „ ſzły czas naſtąpić maiącey wiolencyi i krzywdzie. I o to z mieyſca „ mego dopraſzam ſię całey prześ: Delegacyi, aby w uformowaney „ nocie to moie żądanie i wyrazy znalazły ſwoie mieyſce. Jeżeliby „ zaś ieſzcze miedzy nami znalazł ſię takowy, ktòryby ſię temu „ ſprzeciwiał, co Bogu, ozczyźnie, bliźniemu, poddanym ſwoim i „ ſobie ſamemu winien, i niezechce przyſtąpić do mego zdania; „ zdaię ie wiernym oyczyzny ſynom pod *turnum*, o który dopraſzać „ ſię będę. „

Po ktòrym głoſie ròwnie miał głos Jmć Pan Korytowſki Poſeł Kaliſki w naſtępuiące ſłowa: „ Szczęście albo upadek kròleſtw, ka- „ żdego z prawdziwych oyczyzny ſynów ſięgać powinno. Tchnące „ narodową miłością duchy równie tak pomyślny oyczyzny los „ uweſela, iak i przeciwny dolega; poznał to iuż cały narod, gdy „ okropnego upadku burzą zagarniony, boleſną nad ſtratą kraiów, „ nieznośnie w zaradnych czynnościach, i naygorliwſzych mowach, „ z gruntu tkliwego ſerca nieprzeſtał wynurzać. Tę tylko ſtarun- „ kòw obrad ſwoich korzyść odniòſł, żeśmy ſalwuiąc naród od u- „ padku, Polakami być ieſzcze nie przeſtali, w nadziei tey, że tę „ ſtratę kraiów, dobrego rządu wprowadzeniem nadgrodzić ſobie „ możemy. Czernić zaś teraźnieyſze obrady, czyż nie ieſt to iedno, „ co niechcieć, lub nieumieć wybierać ſobie, z dwóch tych nieu- „ chronnych mniey gorſzego? i czyli nie ieſt to wcale podobny „ obraz owego niebacznego człowieka, ktòry nad nieprzebytą i „ niebezpieczną ſtanąwſzy rzeką, czeka z podziwieniem, czyż albo „ płynące ubiegną wody, albo wyſchną? nie wiedząc, iż chociaż zwy- „ czaynym biegiem płynie, przecię w niey wody nie ubywa. Co „ do mnie należy, ſądziłbym ſię mniey zważaiącym, gdybym iednym

„ mniemaniem moim tak daleko patrzący naród chciał poprawiać; „ miałbym ſię za odrodnego oyczyzny ſyna, gdybym mogąc w zu- „ pełności ratować, kraiać go i rozrywać dozwolił. Lecz uſtąpić „ należy czaſowi, i do nieuchronnych okoliczności ſtóſować ſię, ba- „ czność rozumu nakazuie. Bo trzeba nam wziąć to na uwagę, że „ w ſamey matni z trzech ſtron nayniebezpiecznieyſzych nawałno- „ ści ieſteśmy położeni. Któż może w tey prześ: Delegacyi za to „ aſſekurować, aby nie były iakoweś nowe ſidła na zgubę reſzty „ tey wolności, którą tylko do czaſu powierzchownie cieſzyć nam „ ſię ieſzcze dozwalaią. Czas by iuż, prześ: Delegacyo, powſtać „ z błędu ſamey prywaty, albo opacznego rozumienia, a nadal ſpoy- „ rzeć, co może nam być zataionego. Wſpomniymy ſobie, iak ſar- „ kali naſi przodkowie na niezgody i rozmaitość umyſłów upornych „ duchów, którą pſuiąc nam tyle ſeymów, do tey nas po dziś dzień „ przyprowadzili bezſilności, że nie my prawa, ale ſama przemoc „ ſtanowić ie uſiłuie. Woła na nas miłość oyczyzny, wołaią wſpół- „ bracia naſi od ciała Rzeczypoſpolitey teraźnieyſzym przymierzem „ oderwani, aby ſię tož ſamo i z nami nie ſtało. A czyliż to nie „ ieſt rzecz, któraby wielkiey uwadze podpadać niepowinna? ko- „ muż bardziey zaufać powinniśmy, iako temu Królowi i oycu, „ który wolał podać w niebezpieczeńſtwo życie ſwoie, i krew lać; „ niżeli być w tey lidze, która zgubić chciała w bezuważney poryw- „ czości cały naród. I za czyimże zdaniem myśli naſze mamy kie- „ rować lepiey, iako łączyć ie z kochaiącym naród Królem. Tu „ każdemu należy ſię zaſtanowić, i z przeświadczenia ducha miłości, „ upadaiącey nieſzczęśliwość zważyć oyczyzny, czy nie ieſt z umy- „ ſłu ta kość miedzy nas rzucona, aby była naſieniem w dalſzych „ czynnościach nie iednomyślności dążącey do oſtatniego upadku. „ Ale, *veſtrum eſt noſſe miſteria, mihi autem in parabolis!* kończąc więc „ iuż na tym głos mòy, gdy przeświadczeni ieſteśmy o tak przykrey „ rezolucyi od JJ. WW. Miniſtròw cudzoziemſkich przez godnych „ JJ. OO. JJ. WW. deputowanych, którym powinny reſpekt wy- „ znawſzy, że żadney pomyślney nie odnioſą korzyści; ſądziłbym „ z mieyſca mego, aby upraſzać JJ. WW. wſpòłkolegòw naſzych, „ żeby niechcieli być okazyą zguby wdztw wielkopolſkich iako i tey „ reſzty kraiu; widząc że trudno *contra torrentem niti*: a gdy ſię nie „ będą chcieć determinować, do dopełnienia tego, do czego cała „ Rzeczpoſpolita ſkłonić ſię muſiała, raczą Ichmć podanych ſpoſobów „ użyć i zachować ie, które oświadczył Xże Jmć Wda Gnie:. Zaczym „ nie zabieraiąc czaſu upraſzam o napiſanie noty do JJ. WW. Mini- „ ſtrów cudzoziemſkich. „

Znowu zabrał głos J. P. Bieſiekierſki Poſeł Inowrocławſki w ten ſens: „ Mam ia ſobie za powinność pełne wdzięczności złożyć po- „ dziękowania JJ. OO. JJ. WW. delegowanym do JJ. WW. Mini- „ ſtrów pełnomocnych, że raczyli duchem prawdziwego obywatel- „ ſtwa gorliwie przekładać tymże JJ. WW. Miniſtrom troſkliwą myśl „ moię, względem ocalenia wdztwa Inowrocławſkiego, którego „ przez powierzoną inſtrukcyą poſelſtwa w oſobie moiey noſzę cha- „ rakter; na co gdy z rezolucyi JJ. WW. Miniſtrów pewnego w o-

„ caleniu tegoż wdztwa nieodbieram bezpieczeństwa, winowany być „ niepowinienem, że w tey niepewności ściągnąć ręki do podpisania „ traktatów niemogę. Znam ia posłuszeństwo prawu i wyrokom „ Rzeczypospolitey, lecz na ten czas wykonywać będzie moią po- „ winnością, gdy z wdztwem moim nieoddzielonym, i pewnym tey „ Rzeczypospolitey będę członkiem. Teraz zaś gdy w obwinieniu „ odesłany iestem do wyroków zgromadzonych Rzeczypospolitey sta- „ nów, doprasżam się, abym od społeczeństwa waszego w używaniu „ wolnego głosu z równego na nas wszystkich spłynionego prawa „ oddalony nie był. Wszak twoia, J. W. Marszałku stanu naszego, „ w tymby zachodziła krzywda, gdyby pod laski twoiey dyrekcyą, „ współkoledzy bez dowiedzioney winy, iuż niby za karę, wolnego „ używać niemieli głosu; w czym całey prześ: Delegacyi łaskawych „ doprasżam się względów, w przełożeniu JJ. WW. Ministrom cu- „ dzoziemskim, aby tego na nas rygoru w zabronieniu nam *activitatis*, „ w przytomności swey łaskawie odstąpić chcieli; o co mówię, z miey- „ sca mego iak naypokorniey doprasżam się. „

J. W. Prezes uprasżał aby kontenta do noty JJ. WW. Ministrów były ułożone, i do tey wyrazów uproszony był Xże Wda Gnieźnieński.

J. W. Marszałek konf: Kor: zabrał głos temi słowy: Z włożonych „ na mnie obowiązków, w wyznaczeniu Ichmciów lustratorów do „ dóbr niegdyś OO. Jezuitów, mam sobie za powinność donieść prześ: „ Delegacyi, że ieżeli nie przystąpi do prędkiego rozrządzenia, cały „ fundusz zniknie, i z dóbr rzeczonych stanie się *deserta Arabia*; bo tym „ lub innym sposobem należy wziąć prędką rezolucyą, inaczey iuż „ bez inwentarzów dobra, z krzywdą Rzeczypospolitey przez wiele „ lat do swego nieprzyidą stanu. „

Xże Wda Gnieźnieński odpowiedział: „ Jako zawsze rad łączę „ zdanie moie z wielkiemi J. W. Marszałka konf: uwagami, tak w tey „ mierze tylko to przypomnieć muszę, że gdy włożono kommissyi „ edukacyiney obowiązek, aby w czasie dwóch miesięcy do powzię- „ cia wymiarów od Rzeczypospolitey uczyniła rozrządzenie; aliści „ przytomni JJ. WW. koledzy moi zaświadczą, iż Ichmć lustrato- „ rowie, dla tak wielkiey obszerności mieysca dokładnego OO. Jezui- „ tów zlustrowania dóbr, inwentarzów i mobiliów spisania, archi- „ wów zrewidowania, nie wszyscy ieszcze ze swych lustracyi dali „ wiadomość kommissyi edukacyiney; która z tych przyczyn, i „ niezupełney wiadomości nie mogła dopełnić obowiązków, i chęci „ publiczney usługi. Ale rozumieymy, iż w tych dniach, zostawszy „ zupełnie informowaną prześ: Delegacya, o wszystkim dostatecznie „ uwiadomić raczy. „

J. W. zaś Marszałek konf: Koro: tak odpowiedział: „ Pozwoli „ prześ: Delegacya, żebym ią w tym interesie dokładniey informował. „ Mieli zalecenie ciż Jchmć lustratorowie czynić wszystkich raportów „ swoich duplikatę; otoż doszły iuż do rąk moich wszystkie oprócz „ trzech; ani wątpię, że wybrani z oyczyzny do tego dzieła tak „ doskonali mężowie, uchyliwszy cokolwiek interessów własnych, o- „ kazać iuż prześ: Delegacyi mogą skutek prac swoich; ale mogłaby

prześ:

„ prześ: Delegacya przyſtąpić do rezolwowania, iaka ma być natura
„ tych dobr; czyli maią być według ſtanu dobr przedawane, czyli
„ *per plus offerentiam*: bo teraz wiemy, że rzeczone dobra ſama opa-
„ trzność boſka ma w ſwoiey opiece. Druga okoliczność, iż po-
„ kazuie ſię wiele obywatelów z pretenſyami do tychże dóbr: konfe-
„ deracya generalna, maiąc inſzych tyle ſpraw, tym ſię zatrudnić
„ niemoże; otoż trzeba dogadzaiąc powſzechnemu zaſpokoieniu, i
„ tym którzy ſię ſądzą być pokrzywdzonemi, bez ſwoiey właſności,
„ uſtanowić kommiſſyą, ktoraby zaſpokoiła rzeczone dobra. To
„ więc wſzyſtko potrzebuie iako nayprędſzey rezolucyi; bo ieżeli
„ coś komu należy, a za cóż ma być ogołocon z właſności, przez
„ co *publicum* zawſze zkrzywdzone zoſtaie. „

Jmć Pan Warſzawſki do tegoż zdania przymówił ſię, pokazuiąc, że ieſt ieden ſpoſób kommiſſyi, aby formowane do tych dóbr pretenſye zaſpokoiła.

J. W. Biſkup Wileńſki rzekł: „ Nie wątpię, że prześ: Delega-
„ cya uſtanowiła kommiſſyą edukacyiną na fundamencie narodowe-
„ go uſzczęśliwienia, i zaleciła teyże kommiſſyi, aby poznawſzy
„ gruntownie funduſze dobr po ſkaſſowanym niegdyś OO. Jezuitów
„ zakonie, dopiero ſwoię Rzeczypoſpolitey do informowania dała
„ rezolucyą: a przeto łączę zdanie do J. W. Marſzałka konf: że
„ należy kommiſſyą uſtanowić, ktora rozezna i ukaże funduſzów
„ pewność; inaczey niewidzę ſpoſobu odprzedania tych dóbr, chy-
„ ba ſzczegulnie dla zakłocenia Rzeczypoſpolitey: bo będą do-
„ bra przedane za czyſte, a pokażą ſię być zawiedzione. Więc
„ kommiſſya rzeczona nietylkoby ſtan dóbr pokazała, ale też na-
„ turę tych dóbr rozeznać powinna. „

J. W. Raczyńſki Piſarz Koron: wniósł, aby J. W. Marſz: konf: wydał uniwerſał, żeby w tey kommiſſyi do dóbr OO. niegdyś Jezuitów, każdy popiſywał ſię z pretenſyami ſwemi.

J. W. Kaſztelan Poznańſki rzekł: „ Do wielkich zawſze my-
„ śli J. W. Marſzałka konf: ku zabieżeniu oſtatniey funduſzu rui-
„ nie, przyznawam; że kommiſſya bardzo potrzebna, bo ta zaſpo-
„ koi do tych dóbr pretenſye. Ale pytam ſię: ieżeli taż kommiſſya
„ polepſzy ſytuacyą tychże dóbr? któż tedy będzie obſiewał? za-
„ niedbane goſpodarſtwo iednego roku bez inwentarza, wielu lata-
„ mi nadgradzać trzeba. „

Przydał do teyże uwagi J. W. Marſzałek konf: „ Niechcąc oby-
„ watelów wymieniać, wiem iż w wielu mieyſcach po kilkaſet ſur
„ wycinaią drzewa z laſów do tychże dóbr należących. „

J. P. Sumiński Dobrzyńſki czynił relacyą: „ Iż odebrałem wiado-
„ mość, iako kollegium Toruńſkie żadnego niema ſpoſobu ſuſtento-
„ wania ſię, raz że dobra Król Jmć pruſki zabrał, a druga, że To-
„ ruń od należących ſumm niechce oddawać prowizyi: tak dalece,
„ że Ichmć luſtratorowie pozwolili zaciągnąć ſumm, niemaiąc do
„ ſuſtentacyi profeſſorów innego ſpoſobu; a zatym iuż widziemy,
„ że funduſze upadaią. „

J. W. Biſkup Wileńſki odezwał ſię: „ Winienem odpowiedzieć
„ godnemu Poſłowi, i wyłuſzczyć prześ: Delegacyi iſtotę tegoż in-

„ tereſſu; dogadzaiąc potrzebie Ichmć Xięży ex-Jezuitów. Proſili-
„ śmy J. W. Kanclerza Koron: aby piſał do miaſta Torunia, żeby
„ zaległe prowizye oddał dla ſuſtentacyi Ichmciów Xięży profeſſo-
„ rów, którzy około ſzkòlney młodzi wielkie podeymuią prace.
„ Co zaś do zabranych dóbr przez Króla Jmci pruſkiego, znalazł
„ ſię *in archivo* iego ſnadny pretext. „

Jmć Pan Hadziewicz zabrał głos temi wyrazy: „ Poprzedzona
„ przez J. W. Marſzałka prześ: Deleg: remonſtracya zawſze z prze-
„ zornego zdania, i z przychylności dla Rzeczypoſpolitey iuż by
„ dawno była powinna pozyſkać rezolucyą. Albowiem ze wſzyſt-
„ kich okoliczności doſyć doſtatecznie wyrażonych, pozwoli prześ:
„ Delegacya donieść ſobie, że dobra kollegium Sandomirſkiego ie-
„ dne za kordonem, drugie w tak obſzernym wdztwie w naynę-
„ dznieyſzym znayduią ſię ſtanie; tak dalece, że Ichmć luſtratoro-
„ wie niemaią żadnego ſpoſobu do utrzymania profeſſorów. Z tych
„ tedy powodów któż nie przyzna, że rozporządzenie rzeczonych
„ dóbr naſtąpić powinno, ieżeli chcemy cokolwiek funduſzu *pro*
„ *publico* zoſtawić? „

J. W. Biſkup Łucki przełożył toż ſamo: że Ichmć ex-Jezuici, zoſtaiąc obywatelami naſzemi, wyciągaią po nas winney kompaſſyi, będąc wcale zdeſperowani. Skończył zdanie wnióſſzy nakoniec, aby koniecznie dana była moc kommiſſyi edukacyiney zupełniey-ſza, która może ſię po tych wielkich w oyczyznie mężach ſpodziewać, iż na każdym ſeymie okaże Rzeczypoſpolitey ſkutki prac ſwoich. Czynił potym relacyą, że niektórzy Ichmć luſtratorowie powprowadzali ſię z żonami do kollegiów, iako też i to, że ſą różne dobra, iedne *beneficia curata*, drugie na kościòł. Smiele więc rzekł na reſzcie: ponawiam zdanie moie, że rzeczoney kommiſſyi edukacyiney, ieżeli ieſzcze chcemy funduſz wcałości utrzymać, należy tych dóbr nayprędſze i zupełne uczynić rozporządzenie.

J. W. Marſzałek konf: „ Gdy wyexplikowałem naynędznieyſzy
„ ſtan rzeczonych dòbr; należy mi tylko przydać, co ſię ściąga do
„ Ichmciów luſtratorów: wſzakże oddała prześ: Delegacya kommiſ-
„ ſyi edukacyiney odebrania od nich *ex ſtatu bonorum* luſtracye, któ-
„ rych mnie zlecono nominować; ieżeli zaś naſtąpiły krzywdy,
„ trzeba ſię o nie było udać, alem żadney ieſzcze nieodebrał ſkargi.
„ Co ſię tycze wprowadzenia żon do klaſztorów, mieli ſobie Ichmć
„ kommiſſarze przepiſaną liczbę, nad którą gdyby ſobie byli poſtą-
„ pili, byłby iuż ktoś onych doniòſł; ale muſzę i ia ſzczerſze i grun-
„ townieyſze prześ: Delegacyi zanieść uſkarżenia. J. W. Biſkup
„ Kamieniecki, który nie tylko poſtąpił ſobie mimo woli, i dyſpo-
„ zycyi prześ: Delegacyi, ale też żadney wykonać niedozwolił;
„ owſzem manifeſtował ſię przeciwko kommiſſyi edukacyiney. Za-
„ ſtanowi ſię więc prześ: Delegacya, co z tym czynić; ale to pewna,
„ że Ichmć luſtratorowie tak ſię ſprawowali, iako ludzi zacnych wy-
„ maga charakter. „

Czynił potym tenże J. W. Marſzałek konf: relacyą: iż po wielu kollegiach znayduie ſię łomanego ſrebra, tak, żeby to kilka tyſięcy grzywien uczyniło; z tego mógłby być funduſz, któryby doſtar-

czał przynaglaiącym expensom prowidowania professorów, do dalszey dyspozycyi kommissyi edukacyiney.

J. W. Raczyński Pisarz Koron: przychyliwszy się do sprawiedliwych uwag J. W. Biskupa Łuckiego, iako czułego dyecezyi swoiey pasterza, łączył zdanie do wniesioney propozycyi J. W. Marsz: konf: Kor: ; że te dobra iako nayprędszego potrzebuią rozporządzenia, aby fundusz nieupadł: bo z tey tak długiey zwłoki, każdy sąsiad graniczący z wzmiankowanemi dobrami profitować nieprzestawa. Co się tycze zapłaty Ichmciom professorom, sposób iako nayprędszy, aby ci, którzy utrzymuią się przy dobrach, pierwszy kwartał *anticipativè* zapłacili.

J. W. Marszałek konf: doprasżał się; aby względem tey kommissyi mogła być dnia iutrzeyszego sessya.

Gdy różne w tey materyi były zdania, J. W. Biskup Wileński przełożył przyczyny, z których te kommissye morzem staną się zamieszania. Oświadczył oraz: że kommissya edukacyina ułożyła kwestye, i one do restytucyi prześ: podała Delegacyi. Odpowiedział J. W. Marszałek: ieżeli cokolwiek kommissya edukacyina poda przez proiekt, nad tym się prześ: Deleg: zastanowi.

XŻe Sułkowski poseł Łomżyński wniósł, aby żaden z Ichmciów lustratorów niemógł rzeczonych dóbr kupić, daiąc przyczynę, żeby zapewne też lustracye niemogły nastąpić, tylko z krzywdą Rzeczypospolitey. Na co wszyscy Ichmć. Deleg: iednomyślność oświadczyli.

J. W. Marszałek konf: Koronney, gdy iuż stawało na tym, że dnia iutrzeyszego sessya miała tę zaspokoić trudność; przymówił się do proiektu W. Stolnikowey Ciecierskiey, który od kilku dni zostawał *in deliberatione.*

J. W. Prezes uprasżał, (dawszy racye, że ieszcze strony ugadzaią się) aby nie był decydowany.

Odpowiedział J. W. Marszałek konf: że się temu proiektowi nikt nie opponował, oprócz samego Xcia Jmci Woronieckiego, lecz może być ta kondycya, aby go nie podawać do akt; dopiero za zupełnym stron interessuiących pomiarkowaniem, pokąd go iedna siostra ieszcze niepodpisze.

XŻe Poseł Bracławski rzekł: „ Gdy widzę ten proiekt od pier„ wszego iuż poprawny; więc doprasżam się aby poszedł *ad delibe„ randum.* „ nakoniec konkludowano, że XŻe Jmć Woroniecki przestał na tym, aby rzeczony proiekt był tylko meliorowany.

J. W. Prezes uprasżał, aby wniesienie J. P. Sumińskiego Dobrzyńskiego zakonnotowane było w nocie do JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich, którą czytał XŻe Wda Gnieźnieński.

XŻe Sułkowski poseł Łomżyński dopominał się koniecznie, aby iego zdanie w teyże nocie umieszczone zostało.

J. W. Prezes zapytawszy się, czy iest zgoda, aby kommissya edukacyina podała prześ: Delegacyi kwestye do rezolucyi, ściągaiące się do rozporządzenia dóbr po OO. niegdyś Jezuitach, i innych w tey materyi przynaglaiących okolicznościach? Na to gdy zaszła zgoda; solwował sessyą na dzień iutrzeyszy, to iest na dzień 10ty Lutego, godzinę 10tą.

SESSYA SIODMA

DNIA 10. LUTEGO.

ZIECHAWSZY J. W. Prezes na ſamą godzinę dzieſiątą, zaſtał iuż J. W. Kaſztelana Przemętſkiego i kilkunaſtu Ichmciów Delegatów; którym donióſſzy o ſłabości zdrowia J. W. Biſkupa Łuckiego, komplet prawem oznaczony czyniącego, i inne trudności wyciągaiące zaſpokoienia; oświadczył, że ſeſſyą ſolwuie do dnia 17tego tegoż mieſiąca, upraſzaiąc Jmci Pana Sekretarza ſeymowego, aby toż zaſolwowanie na drzwiach pałacu przybić rozkazał.

SESSYA OSMA

DNIA 17. LUTEGO.

GDY proſili Ichmć PP. Delegaci, aby arbitrowie wyśli na uſtęp; J. W. Prezes zagaił takowemi ſłowy: „ Z żalem przychodzi mi o„ tworzyć uſta, bo *non in pleno numero* dziſieyſzą ſeſſyą zagaiam, a „ to z przyczyny ſłabego zdrowia J. W. Biſkupa Wileńſkiego; ale „ po kilkodniowym ſpoczynku, choć bez kompletu, rozmówić ſię „ możemy, i porozumieć zdania naſze, które do ſeſſyi prowincyo„ nalnych w materyach tak przeważnych należeć mogą. „

Jmć Pan Frankowſki poſeł Zakroczymſki odezwał ſię: że bez kompletu niemoże być nic proponowano: że iednak drudzy *in paſſivitate* mówić chcieli; J. W. Marſzałek konf: zapytany od J. W. Prezeſa, iakiegoby w tey mierze był zdania, rzekł: „ Prawda ieſt, że „ Rzeczpoſpolita, wyznaczaiąc pewną liczbę do kompletu, nieprzey„ rzała ſłabości zdrowia JJ. WW. Biſkupów, którym zawſze iako „ naylepſzego życzemy: atoli trzeba znaleść ſpoſób, przez któryby „ *publicum* tey zwłoki nie doznawało, w traktowaniu intereſſów; „ więc zdałoby mi ſię, aby umówiwſzy iaką materyą, poſłać ią na „ piśmie choremu, aby na nię ſwoię także na piśmie dał prześ: De„ legacyi rezolucyą. „

J. W. Prezes *retulit*: „ Mam honor podziękować J. W. Marſzał„ kowi, że na chorych Biſkupów łaſkaw; ale gdy ſię zapatruię, „ że i JJ. WW. Miniſtrów naſzych niemaſz, ſłucham dalſzey iego „ w tym punkcie rady. „

J. W. Wda Kaliſki odezwał ſię: „ Jeſt to bardzo delikatna ma„ terya do decydowania; bo lubo Rzeczpoſpolita oznaczyła kom„ plet do czynności prześ: Deleg:, i wymiar czaſu determinowała; „ przeyrzeć iednak można, że w takowym ſpoźnieniu, gdy tyle ieſt „ ieſzcze do zaſpokoienia intereſſow, ściągaiących ſię do uſzczęśli„ wienia kraiu, termin ten niewyſtarczy: więc zdanie J. W. Mar„ ſzałka arcy ſprawiedliwe, iż zaradzić w tey okoliczności należy, i „ choć na piśmie odbierać zdania od chorych JJ. WW. Biſkupów;

w prze-

„ w przeciągu bowiem zakończenia intereſſów, woyſka będące w kra-
„ iu, do reſzty go zniſzczą. „

J. W. Prezes odpowiedział w te ſłowa: „ Proteſtować ſię prze-
„ ciwko dobremu porządkowi niezwykłem nigdy, i do wnieſienia J.
„ W. Marſzałka konf: Kor: według mnie arcyſprawiedliwego, chę-
„ tnie łączyłbym zdanie moie; ale kiedy Rzeczpoſpolita wyznaczy-
„ ła wyraźnym przepiſem liczbę kompletu, proſzę niech ſzuka J. W.
„ Marſzałek inſzego ſpoſobu, aby czynności naſze były wſparte mo-
„ cą prawa. „

J. W. Marſzałek odezwał ſię znowu w te ſłowa: „ Myśl Rze-
„ czypoſpolitey w oznaczeniu kompletu, wſzakże była do decyzyi
„ uſtaw: a gdy wolnoby było przytomnym tu, podać zdanie ſwoie
„ na piśmie; za cóż w tey potrzebie przyśpieſzenia obrad, niemo-
„ glibyśmy odebrać rezolucyi na dane propozycye od chorych JJ.
„ WW. Biſkupów? „

Jmć Pan Dobrzyńſki wniósł: że przed kilką dniami proponował J. W. Marſzałek, żeby u chorych Biſkupów ſkładać ſeſſye, zacoby ſię tego nietrzymać teraz ſpoſobu?

J. W. Marſzałek ſłyſząc różne wnieſienia, rzekł: „ Pozwoli
„ prze: Deleg: przełożyć ſobie uwagę J. W. Wdy Kaliſkiego, który *ad ca-*
„ *ſum* przypomina, iż *pro ſenatûs conſilio* nie przytomni JJ. WW. Se-
„ natorowie, oświadczać zwykli zdania ſwoie na piśmie. „

J. W. Prezes odpowiedział: „ Zachodzi wielka różność miedzy
„ radą, którą *pro caſu* ſkładano, od legislacyi, której czynności bio-
„ rą moc od przepiſaney ſobie władzy. Jeżeli w trybunałach niemoże
„ deputat chory przyſłać ſentencyi ſwoiey, a iakże w legislacyi dy-
„ ſpenſować ſię możemy? Xiąże Jmć Marſzałek W. Koron: iako
„ pierwſzy Miniſter, otworzyć nam zechce w tym punkcie zdanie
„ ſwoie, zawſze publicznemu dobru użyteczne. „

Uczynił więc tenże Xiąże Marſzałek W. Kor: dyſtynkcyą, że ſpoſób przyſłania rezolucyi, na propozycye od Delegacyi nie zda ſię być *adæquatum medium*; bo w przytomności ſłyſząc kto myśli JJ. WW. kolegów, wſparte fundamentalnemi racyami, odmienić by mógł, iako ſię częſto trafia, zdanie ſwoie.

J. W. Kaſztelan Zarnowſki przymówił ſię do zdania Xcia Marſzałka W. Kor: czyniąc uwagę: że pod żadnym pretextem dyſpenſować ſię od kompletu niemożna.

J. W. Marſzałek konf: przełożył i tę okoliczność, że gdy dnia dziſieyſzego z limity przychodzi ſeſſya, mógłby ktoś powiedzieć, że przeſtaie być, gdy ſię *in paſſivitate* ſolwuie; więc radził aby posłać do J. W. Biſkupa Wileńſkiego.

Odpowiedział J. W. Prezes: „ Bardzo ſprawiedliwa ieſt uwaga
„ J. W. Marſzałka konf: gdyby nie ſzło o powagę tak wielkiego *dica-*
„ *ſterium*; ale cóżby to było, żebyśmy naywyżſzą władzę reprezen-
„ tuiąc *perambulatoriè* tylko czynności naſze ſprawowali; więc podam
„ ieſzcze taki ſpoſób, aby obeſłać JJ. WW. Biſkupów, że będą obli-
„ gowani iuramentem zeznać o prawdziwey ſwoiey ſłabości. „

Jmć Pan Sochaczewſki przymówił ſię: że lepiey na piśmie odbierać rezolucye od chorych, aniżeli w opóźnieniu intereſſów, tę *publico* czynić krzywdę.

J. W. Marſzałek konf: proſił Ichmć Deleg:, aby w tey okoliczności *ad caſum* zrywanego kompletu chcieli na przyſzłey ſeſſyi wynaleść ſkuteczne śrzodki; przybyć oraz raczyli do niego na ſeſſyą prowincyonalną na godzinę dzieſiątą: a J. W. Prezes ſolwował ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy: to ieſt na dzień ośmnaſty Lutego godzinę 12ſtą.

SESSYA DZIEWIĄTA.

DNIA 18. LUTEGO.

ZA przybyciem J. W. Kanclerza Koron:, otworzył ſeſſyą J. W. Prezes, temi ſłowy: „ Większą daleko mam przy zaczynaiącey ſię „ kwadraiezymie pociechę, niżeli mieć kiedy mogłem w karnawale. „ Poczynamy albowiem czynności naſze, *in nomine Domini*, przez „ miłość powſzechnego dobra, i wzgląd iako nayprędſzego kraiu za- „ ſpokoienia: *operemur bonum, dum tempus habemus;* i co nam ubliżyły „ ſeſſye bez kompletu, chcieymy na dniu dziſieyſzym, przykładem „ ſeſſyi prowincyonalney, na którey wiele dobrych rzeczy iuż de- „ cydowano, przyśpieſzać obrady naſze, i nadgrodzić tak wiele „ darmo upłynionemu czaſowi. „

J. W. Marſzałek konf: rzekł natychmiaſt w krótkich bardzo ſłowach: „ Nie duchem świątobliwości, bom podobno ieden z nay- „ większych grzeſzników; ale z gruntu poczciwości, która ieſt za- „ wſze każdego fundamentem religii, przełożyć prześ: Delegacyi „ winienem, iż w materyi religii, która tak przeważnych wyciąga „ uwag, należy wyznaczyć ſubdelegatów do porozumienia Ichmć „ PP. Dyſſydentów, w czymby konſtytucya tak uciemiężliwa 1768. „ i wymuſzona na narodzie, mogła być uchylona lub zmollifikowa- „ na. „

J. W. Prezes odpowiedział: „ Nie mam nic przyłożyć do zda- „ nia J. W. Marſzałka konf:, tylko *cum benedictione* uwielbiać gorli- „ wość iego. Jakaż bowiem materya być może ważnieyſza, od tey „ ſprawy, którąśmy winni ſamemu Bogu? chcieymy naſilić wſzy- „ ſtkę uwagę, abyśmy tak okrutne cioſy zadane świętey naſzey re- „ ligii znieść, lub odmienić mogli; idę *in aſſenſum* wnieſienia J. W. „ Marſzałka konf: że rzecz ta do traktowania wyciąga czaſu, i ſub- „ delegacyą ſądzę za arcy potrzebną. „

Jmć Pan Sumiński Dobrzyński odezwał ſię: „ Niepodobno tego „ zamilczeć, iaką ſtarannością wſzyſtkie materye JJ. WW. Mini- „ ſtrowie traktuią; pierwey iednak intereſſa kraiowe zaſpokoić na- „ leży, a dopiero ten walor konſtytucyi 1768. traktować, a w tak „ przeważney okoliczności całości prawa, panuiącey wiary, poka- „ zać ſię nieodſtępnemi. „

J. W. Marſzałek konf: odpowiedział: „ Na tę materyą trzeba „ ſobie wyſtawić ſtan Rzeczypoſpolitey, w którym ſię znaydowała, „ i teraźnieyſzą iey ſytuacyą. Wiemy to, że w 1768. ieden dwór „ czynił z nami intereſſa, teraz trzy potencye wſpólnie oneż tra- „ ktuią. Dwór Auſtryacki równą gorliwością czuie ſię być obowią-

„ zanym, i choćby teraz ieden dwór ſtawał przy niewzruſzeniu te-
„ goż prawa; czyli pierwey niemaſz racyi znieſienia ſię z dworem
„ Roſſyiſkim, gdy widziemy ſkłonność iego do zmollifikowania tey
„ nieſzczęśliwey konſtytucyi: a nie ieſteśmy pewni tych iego myśli
„ za dwa mieſiące; kiedy życzę ſubdelegacyi względem traktowania,
„ do prześ: Delegacyi zawſze *cum referibilitate*. A iako ten interes reli-
„ gii naſzey niemoże być nigdy ani lepiey ani gorliwiey umiarkowa-
„ ny, iako od JJ. WW. Biſkupów, tak ſtan świecki zupełnie ich od-
„ daie go ſtaranności. „

J. W. Kaſztelan Przemętſki rzekł *interlocutoriè*: „To prawda,
„ nikt lepiey ułożyć wſzyſtkich okoliczności, i umiarkować niepo-
„ trafi, iako JJ. WW. Biſkupi, którzy z obowiązku ſwego wiedzą,
„ w czym wiara naſza znaczny ponioſła uſzczerbek. „

Jmć Pan Frankowſki poſeł Zakroczymſki, życzył: aby żadney inney materyi niepocząć traktować, do póki tylokrotnie przyrzeczone *articuli ſeparati* wprzód zaſpokoione nie będą.

Gdy ſię J. W. Prezeſa dopraſzał J. W. Marſzałek konf: aby ſię zapytał, czy ieſt myśl iey wyznaczyć ſubdelegacyą? J. W. Prezes rzekł: „Wnieſienie gorliwego kolegi i godnego obywatela, day
„ Boże! aby ſtałością umyſłów naſzych w ſwym poparliśmy czaſie.
„ Znieſieniem ſię z JJ. WW. Miniſtrami cudz: w tey okoliczności i
„ porozumieniem zdania ich, nieumnieyſzy ſię w niczym władzy
„ prześ: Delegacyi, gdy każda materya traktowałaby ſię *cum referi-*
„ *bilitate* do iey decyzyi. „

J. W. Kanclerz Koron: odezwał ſię z temi ſłowy: „Trzeba ſo-
„ bie oſtrzedz, ażeby w tym traktowaniu z JJ. WW. Miniſtrami
„ cudzoziemſkiemi był naypierwſzy wzgląd na ucalenie, ile można,
„ ſwobód wiary świętey katolickiey, która zoſtaie zawſze w niero-
„ zerwanym przymierzu z powſzechną kraiu ſpokoynością. „

J. W. Marſzałek nadw: Lit: przymówił ſię do zdania J. W. Kanclerza Kor: przełożywſzy uwagi, że materya ta wyciąga czaſu; i życzył, aby deputowani do traktowania oneyże wyznaczeni od prześ: Delegacyi zoſtali, w przytomności J. W. Nuncyuſza, iako poſła głowy kościoła Bożego.

Zapytał ſię w tym powtórnie J. W. Prezes izby, ieźli zachodzi oney w tey mierze zgoda?

J. W. Biſkup Łucki rzekł: „Niech ſię nikt nie gorſzy, że w nay-
„ pierwſzey materyi nic ieſzcze nie mówię; albowiem na ſwym
„ mieyſcu zoſtawuię przełożyć zdanie moie: gdy iednak ſłyſzę, aby
„ była deputacya wyznaczona; nie widzę tego potrzeby: życzę o-
„ wſzem, aby pierwſi oświadczyli Ichmć Dyſſydenci pretenſye ſwoie,
„ a dopieroż one prześ: Delegacya rozeznawſzy, do umiarkowania
„ i ułatwienia trudności zachodzących wyznaczyć może ſubdelega-
„ cyą. „

Zabrał głos Jmć Pan Wołodkowicz poſeł Mińſki, w którym nayprzód wyrazil: że potencye traktatu świeżo podpiſanego i ratyfikowanego wcale w niczym niedotrzymuią, że woyſka z kraiu nie wyciągnęły; oſobliwie zaſkarżał różnego gatunku uciemiężenia od woyſk Roſſyiſkich w W. X. Lit: iako to gwałtowne mniſzki z klaſzto-

ru wzięcie, wybieranie ludzi pod różnemi pretextami, iże z wdztwa Mińſkiego (przeſzło 30. tyſięcy czer: zlł:) wyciągniono podatku, a do tego prowianty toż woyſko nieuſtanne wybiera; nakoniec proſił, aby Delegacya wyznaczyła deputowanych, do przełożenia wſzyſtkich okoliczności J. W. Posłowi Roſſyiſkiemu.

J. W. Prezes odpowiedział: „ Ja mam honor z mieyſca mego „ tak godnemu posłowi zwykłe oświadczyć podziękowanie, że nie „ tylko uciążliwości kraiu ſwego przełożyć nam raczył, ale też „ i religii świętey oświadcza ſię być obrońcą. Zaczym pro- „ ſił, aby tenże Jmć żądania ſwoie na piśmie podał, i one chciał podpi- „ ſać. „

J. W. Biſkup Wileńſki mówił w te słowa: „ Buduię ſię wielce „ z gorliwości godnego posła J. W. Mińſkiego, że i w ſwoim mieyſcu „ i czaſie doniósł prześ: Delegacyi, co ſądził dopełnieniem włożone- „ go na ſiebie obowiązku; ale żebym winnym niezoſtał, czynię re- „ lacyą, że w tey ſamey materyi mówiłem iuż z J. W. Posłem Roſ- „ ſyiſkim obſzernie, którego znalazłem tak łatwego do wſzelkiey ſa- „ tysfakcyi, iż przyrzekł zalecić komendzie, ażeby ani tego gatun- „ ku, ani żadnym innym uciemiężeniem naprzykrzać ſię nieważyło „ woyſko Roſſyiſkie obywatelom Polſkim. „ Nakoniec życzył, aby tenże Jmć Pan Mińſki był umieſzczony w liczbie tych, którzy ſą *ad tractandum* wyznaczeni z JJ. WW. Miniſtrami cudzoziemſkiemi, na co zaſzła zgoda.

Gdy znowu pytał ſię J. W. Prezes, czy ma nominować do teyże deputacyi, w intereſie religii? że były niektórych zdania aby Ichmć Dyſſydenci pierwſi podali ſwoie żądania, J. W. Marſzał: konf: rzekł: „ Na ſpoſobie czynienia zawiſła rzecz; bo może tylko wo- „ kować Ichmć Dyſſydentów, co ſię zgadza *cum dignitate* Delegacyi: „ chcieć zaś, aby oświadczyli żądania ſwoie, nie ieſt zdaniem mo- „ im; bo im iuż i nadto pozwolono: zażyimy intereſſowania ſię „ Jmci X. Nuncyuſza, i J. W. Miniſtra dworu Auſtryackiego; bo ta „ materya nie może być żadnym ſpoſobem traktowana *ex crudo*, bez „ znieſienia ſię wprzód z JJ. WW. Miniſtrami, i przełożenia im, „ w czymby uchylone być mogło i narzucone na naród prawo 1768. „

Xże Wda Gnieźnień: zabrał głos temi słowy: „ Przyznać po- „ winienem, że niebędąc na początku ſeſſyi, ſłyſzeć mi ſię nie dało „ wnieſionych od J. W. Marſzałka konf: przyczyn, którego proſzę; „ czyli przezorną zawſze dla publicznego dobra myślą ſwoią, życzy „ prześ: Delegacyi, aby w intereſie Ichmciów Dyſſydentów była taż „ deputacya, czyli też od JJ. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich to wy- „ chodzi żądanie; inaczey, łączę zdanie moie z doſkonałą uwagą J. „ W. Biſkupa Łuckiego, że nam Ichmć Dyſſydenci ſwoie żądania „ wprzód oświadczyć winni; ieżeli zaś JJ. WW. Miniſtrowie cudzo- „ ziemſcy tego rekwiruią, na ten czas, iako ta materya ieſt iuż „ w traktacie, i w tey nieſzczęśliwey ceſſyi, tak należy wyznaczyć „ deputacyą. „

J. W. Marſzałek konf: odpowiedział: „ Doświadczyła Rzecz- „ poſpolita 1768. mocy intereſſowania ſię posłów cudzoziem: w ma- „ teryi religii; ſądziłbym więc, że nie tylko w tym intereſie, ale

gdyby

„ gdyby można było, żeby się i w innych sama rozrządzić mogła,
„ nie byłoby do tak nieszczęśliwych kraiowi przyszło skutków; bar-
„ dziey podobno przystoi od Rzeczypospolitey dopraszać się o alle-
„ wiacyą nieszczęśliwey konstytucyi: znamy to dobrze, że Ichmć
„ dyssydenci niemaią żadney przyczyny, ale czuiemy że maią moc
„ w ręku; przez subdelegacyą bowiem ułatwić się mogą te wszy-
„ stkie trudności, która w czymże może uwłóczyć powadze Dele-
„ gacyi, gdy decyzya zostaie się przy niey? ile, iakom mógł porozu-
„ mieć J. W. Posła Austryackiego, że w tey okoliczności starać się
„ będzie równą dworu swego okazać gorliwość. „

Xżę Wda Gnieźnień: podziękowawszy J. W. Marszałkowi konf: za obiaśnienie wniesienia iego, życzył oraz, aby tę materyą religii traktować na sessyi z trzema Ministrami razem: ta zaś deputacya aby się dopraszała o mollifikacyą rzeczoney konstytucyi, ale nie traktatu.

J. W. Biskup Łucki rzekł *interlocutoriè*: „ Myśl Xcia Jmci Wdy
„ Gnieźnień: arcysprawiedliwa, aby pierwey posłać do Jmci X. Nun-
„ cyusza i posła Austryackiego, żądaiąc ich w tey mierze pośredni-
„ ctwa, z których odpowiedzi przychyli się prześ: Delegacya do
„ potrzebnych reflexyi. „

J. W. Prezes gdy żądał w tey materyi decyzyi, J. W. Marszałek konf: odpowiedział: „ Można obiedwie myśli dobrze pokombi-
„ nować; zalecaiąc Ichmć deputowanym, aby razem chcieli dóyść
„ do J. W. Nuncyusza, i J. W. Posła Austryackiego. „ W różnym ieszcze zdaniu J. W. Prezes powtórzył: że trzeba raz decydować, a potym czynić, co czynić potrzeba będzie.

J. W. Marszałek nadw: Lit: odezwał się w te słowa: „ Tak po-
„ ważna materya, że wielkiemi od każdego wsparta zostaie uwagami,
„ niebędzie, rozumiem, inney podlegać rezolucyi, nad wniesiony
„ i wsparty racyami od J. W. Marszałka konf: sposób, abyśmy wprzód
„ znieśli się z JJ. WW. Ministrami cudzoziemskiemi; maiąc zwła-
„ szcza J. W. Nuncyusza, który, tak z obowiązku stanu swego, iako
„ też gorliwych i wysoko szacownych myśli ma u sprzymierzonych
„ dworów swoie względy; chcieć zaś wiedzieć żądania Ichmciów
„ dyssydentów, iest iedno, co wzruszyć *immensum chaos*; bo kiedy
„ się ta materya traktować będzie, obeydzie się zapewne bez Ichm-
„ ciów dyssydentów, którzy tylko tyle mogą, ile dwory udecydu-
„ ią nad ich losem: doznaliśmy bowiem smutnym doświadczeniem,
„ ile nieszczęśliwości ściągnęły te pretensye, które przemocą wspar-
„ te były. „

J. W. Marszał: konf: Kor: rzekł: „ Słysząc tu Xcia Jmci Kanclerza
„ Lit: myśl, onę oświadczam; to iest: aby JJ. WW. deputowani
„ *sinopticè* zebrali, co było akordowano Ichmciom dyssydentom; i do-
„ piero z tego prześ: Delegacya wzięłaby śrzodki, w czym i iak osta-
„ tnia konstytucya mogłaby być umollifikowana. „

Do czego przymówił się sam Xiążę Czartoryski Kanclerz W. Lit:; przełożywszy fundamentalne przyczyny, i łatwieysze w takowym się porozumieniu do zaspokoienia sposoby.

L

J. W. Prezes odpowiedział: „ Wie cała oyczyzna, że nieumie „ Xże Jmć Kanclerz źle radzić, kiedy chęć iego nastąpi. „

J. W. Marszałek konf: rzekł; że mogłoby się obeyść bez nominacyi, tylko uprafzać trzeba JJ. WW. Biskupów, aby ten interes do traktowania wzięli na siebie.

Odpowiedział J. W. Prezes: „ Maią to wprawdzie w obowiązkach swoich Biskupi, pilnować religii; ale w tey materyi, która „ cały naród zaspakaia, doprafzamy się i stanu świeckiego; bo ieżeli „ powinniśmy stawać na czole, chcemy mieć świadków czynności „ naszych. „

J. W. Kasztelan Przemętski doprafzał się, aby JJ. WW. Biskupi inni znayduiący się w Warszawie, do tego traktowania wezwani byli.

Rzekł więc J. W. Prezes: „ Jak prędko ta myśl prześ: Deleg: „ ażebym nominował, tak *ex senatu* iako i *ex ministerio*; więc Xcia „ Jmci Biskupa Płockiego, i Inflantskiego nominuię, Kaliskiego, „ Płockiego, i Gnieźnieńskiego Wdów: *ex ministerio*, JJ. WW. Hetmana „ W. Kor: i Marszałka Nadw: Lit: J. W. Podkanclerzego Lit: JJ. WW. „ Poznańskiego, Zarnowskiego, Ciechanowskiego Kasztelanów. „

J. W. Marszałek konf: nominował także z stanu rycerskiego, Ichmć PP. Poznańskiego, Kaliskiego, Krakowskich i Sendomirskich dwóch, Łęczyckiego posłów: z Xięstwa Lit: wyznaczono Ichmć PP. Narburta, i Wołodkowicza.

W tym J. W. Marszałek konf: rzekł: „ Przyobiecałem na ostatniey sessyi przynieść proiekt od rozsądzenia spraw po zniesionym „ zakonie OO. Jezuitów; zaczym podaię go teraz do przeczytania. „

Jmć Pan Warszawski odezwał się *interlocutoriè*: „ W podobney „ materyi podany iest proiekt iuż od dwóch niedziel; ten więc uprafzam, aby po tak długiey deliberacyi, wziął swoię rezolucyą. „

J. W. Biskup Wileński uprafzał Xcia Marszałka konf: Lit: aby podobnyż podał proiekt do Xięstwa Lit:; na co wielu odpowiedziało, iż naród ieden, i w równym interesie uczynienia obywatelom sprawiedliwości, różnić się w tey mierze innym nie powinien proiektem. Lecz przełożył przyczyny J. W. Biskup Wileński, z których konkludowano, aby na pierwszey sessyi podał Xże Marszałek konf: Lit: równyż proiekt.

J. W. Marszałek konf: zabrał głos, w te wyrazy: „ Proiekt kommissyi do rozsądzenia pretensyi obywatelów, gdy przyidzie *ex deliberatione*, zastanowiemy się nad nim w rezolucyi. Zaczynam dalszą kontynuacyą dyskursu mego od uwielbienia oycowskich nayiaś: „ Pana dla dobra publicznego myśli, których dał dowód na dniu „ onegdayszym w nayłaskawszych do narodu wyrazach, gdy mu „ z samego przeświadczenia dobrotliwie przełożyć raczył zdanie swoie „ w rozporządzeniu dóbr po zniesionym zakonie Ichmć XX. Jezuitów, które przychodzą do dyspozycyi Rzeczypospolitey: oświadczyłem to przez cały trakt teraźnieyszych czynności, lubo zapewne niedoskonałych; ale zawsze oyczyznie moiey szczerych i „ wiernych, że z tey ponęty powszechnego dobra wszystkie moie „ czyniłem sprawy; i gdym słyszał głos Króla mego o przeświadczeniu, tym większy zaraz dałem szacunek myślom moim, że z tego

„ fzczegulnie pochodzą źrzodła. Znam tego pana, że gdybym przeciwko właſnemu mówił przeświadczeniu, mnieybym ſię ſtał godnym łaſkawych iego względów. Proiekt zatym rozrządzenia rzeczonych dóbr, oświadczam prześ: Delegacyi; że nie tytułem żadney ambicyi, ale z wewnętrznego ſkonwinkowania, iż ieſt trwałym i niezawodnym edukacyi narodowey funduſzem, podaię uwadze i decyzyi prześwietney Delegacyi. „

J. W. Kaſztelan Zarnowſki wniósł: „aby wyznaczeni do kommiſſyów ſenatorowie, iako iuż przyſięgli, nie byli obowiązani do przyſięgi powtórney. „

Xże Marſzałek W. Koron: zabrał głos w takowey myśli: „Gdy prześ: Delegacya do rozważania przed ſię bierze rozſądzenie dóbr i maiątków dawniey zakonu *Soc: Jeſu*; troiakie w tey okoliczności do decyzyi upatruię obiekta: to ieſt, utrzymać pozoſtałe dobra w rządzie i porządku, rozſądzić do tychże dóbr obywatelów pretenſye, nakoniec determinować tych dóbr na zawſze rozrządzenie. Są to, prześ: Delegacyo, czynności wielce dobro publiczne intereſſuiące; ſzukać, i upatrywać należy ſpoſoby, któreby zgodne prawu, prędkie, a niekoſztowne, i niezawiłe, żądzom w tym naſzym przynioſły uſkutkowania. Dobra i maiątki dawniey *Soc: Jeſu*, dziś ſtały ſię dobrami i maiątkami Rzeczypoſpolitey, i *ad ſupremum* iey *dominium* należące: co wyrokiem prześ: Delegacyi iuż ieſt ogłoſzonym, a aktualną poſſeſſyą ſtwierdzonym. Należy nam zaradzać, aby te dobra w iak naylepſzym ſtanie utrzymywane były, by prowent onych był powiękſzonym, i nadal ubezpieczonym, by funduſz edukacyi narodowey, tak wielce ſzczęściu publicznemu potrzebny, na tych dobrach i dochodach przez Rzeczpoſpolitą dziś gruntowany, nie miał zawodu i upadku. Idzie dziś o prędkie i naglące potrzeby, utrzymywania ſtarannego rządu ekonomii tych dóbr: a komuż iedynie ten rząd z mocy prawa i przyzwoitości oddanym być powinien, ieżeli nie kommiſſyom ſkarbowym narodowym? mówię że z prawa, bo wſzelkie dobra i maiątki Rzeczypoſpolitey, przez nikogo, iak tylko przez urzędników ſkarbowych Rzeczpoſpolita chce, by były rządzone i adminiſtrowane; co wielorakie konſtytucye nauczaią, a naydokładniey konſtytucya 1607. fol: 1609. w te ſłowa: *Odbieranie ſtaroſtw i dzierżaw wſzelakich, po zmarłey ręce---albo z iakiey inney miary do dyſpozycyi naſzey przychodzące, i oddawanie nowym donataryuſzom, ſpiſanie inwentarzów, luſtrowanie prowentów, arędy, kontrakty, i inne ſprawy ſkarbowi należące, aby nie przez inſze urzędy i oſoby, iedno przez Podſkarbich K. i W. X. Lit. i te oſoby, które oni do tego będą wzywali, były odprawiane.* Dobra i maiątki *Societatis Jeſu*, nie ſą wprawdzie ſtaroſtwa z dzierżawy, ale ſą dobra podług praw wyrazu *z iakiey inney miary do dyſpozycyi Rzeczypoſpolitey przychodzące.* Rozważmy tę konſtytucyą, a znaydziemy, iż w czynnościach naſzych, dziś być nam powinna prawidłem, i że rząd i dyſpozycya tych dóbr, iedynie kommiſſyom ſkarbowym przynależy. Mówię teraz, iż z przyzwoitości kommiſſye ſkarbowe rządzić onemi powinny; któż bowiem przyzwoiciey, dokładniey, i ſtaranniey tę uſługę wykonać potrafi?

„ ieżeli nie ci, którzy w tych kommiſſyach zaſiadaiąc, mimo wro-
„ dzone ſwey doſkonałości talenta, codziennie podobnemi zaprzątaią
„ ſię czynnościami? do ich rezolucyi nieuſtannie przychodzą wy-
„ pływaiące trudności, z luſtracyi, i prowentów dóbr Rzeczypo-
„ ſpolitey. Oni w ſądach ſwoich determinuią nader wyciągnione,
„ lub uſzczuplone w luſtracyach dochody, oni codziennie zapatruią
„ ſię na inwentarze i prowenta dóbr królewſkich, pod ich rozwa-
„ żenie przychodzące; oni potrafią w iak naydoſkonalſzą te dobra obiąć
„ adminiſtracyą. Niech tylko prześwietna Delegacya wyrokiem
„ ſwym ogłoſi, iż kommiſſye ſkarbowe narodowe dobrami temi odtąd
„ rządzić będą: niech Ichmć wyznaczeni luſtratorowie do dóbr po-
„ mienionych, podług inwentarzów i regeſtrów ſpiſanych, dobra
„ wſzyſtkie, ſummy, i ſrebra kommiſſyom podadzą; martwe ſkar-
„ by w ſrebrach, w pieniężne ſummy zamienione, prześ: kommiſſye
„ zażyią, i obrócą na utrzymanie dobrey ekonomiki, i powiękſzenie
„ intrat. Intraty zaś aby pod żadnym pretextem i pozorem, na żadne
„ inne potrzeby używane nie były, iak iedynie na ſuſtentacyą po-
„ zoſtałych zakonników, y na utrzymanie edukacyi narodowey;
„ pozoſtaiący zaś groſz od tey expenſy, niech prześwietne kom-
„ miſſye w nienaruſzonym zachowuią depozycie, dopoki Rzeczpo-
„ ſpolita dobrze i gruntownie uwiadomioną nie będzie o wielości
„ importacyi całego maiątku, którym podług woli ſwoiey rozporzą-
„ dzać będzie. Tym wyrokiem prześ: Delegacya dopełni obowiązek
„ prawa, gdy maiątek Rzeczypoſpolitey pod rząd iey właściwy
„ ſkarbom odda; uchroni tym prześ: Delegacya znaczne wydatki,
„ które na rząd w dobrach ſą nieuchronne: kommiſſye albowiem
„ maiąc liczność w uſługach ſwoich officyaliſtów po prowincyach i
„ woiewództwach, mnieyſzym koſztem dobrą ekonomikę w tych
„ dobrach utrzymać potrafią, niżeli inſze do rządu tego wyznaczać
„ ſię maiące kommiſſye, lub *ſubſellia*, które ſame nawet bez koſztu
„ i nadgrody zoſtawać niemogą. Drugie *objectum* do rozważenia i de-
„ cyzyi ieſt rozſądzenie pretenſyi obywatelów do dóbr pomienionych.
„ Zaiście z wſzech miar, prędkiey ta okoliczność wyciąga exeku-
„ cyi, należy każdemu uczynić ſprawiedliwość, a właściwy interes
„ Rzeczypoſpolitey tego wyciąga. Jakież tych dóbr czynić rozrzą-
„ dzenie, o właſności onych niebędąc ugruntowanym poſſeſſorem?
„ gdzież tak prędkiey i właściwie z prawa przynależącey ſzukać de-
„ cyzyi? z kim ſprawa? z Rzecząpoſpolitą: o co ſprawa? o dobra
„ przez Rzeczpoſpolitą obięte i trzymane; a gdzież podobne ſprawy
„ rozſądzone być mogą? nie gdzie indziey iak w ſądach kommiſſyi
„ ſkarbowych: ich to ſądom podobne pretenſye wielorakie prawa
„ oddały, zaświadczać będą ich dekreta podobnych ſpraw decy-
„ zye, a rachunki Rzeczypoſpolitey na ſeymach podane, okażą onych
„ zaſzłe exekucye. A czyliż nam nad opis praw uroczyście ſtano-
„ wionych poſtępować ſobie należy, i uwłaczać to kommiſſyom, co
„ im z prawa iedynie *competit*? wyznaczać do tego kommiſſye ieſt
„ zatrudniać prędkie ſpraw tych rozſądzenie, ieſt pomnażać expen-
„ ſy Rzeczypoſpolitey, które zawſze, a dziś tym bardziey z oſzczę-
„ dnością czynić nam przynależy. Zechce prześwietna Delegacya

z przy-

„ z przytomnych tu w Warſzawie obywatelów wyznaczać do tego za ſędziów, porachuymy ſię ieżeli liczność wyznaczonych iuż kommiſſyi, każdego z nas wielorakiemi nie obciążyła powinnościami? a czyliż z nowych obowiązków na nas włożonych nie będzie zawodu, lub iawney zwłoki? ieżeli nieprzytomnych obywatelów do tey pracy powołać zechcemy, a gdzież pewność onych ſię podięcia? a czyliż właściwe ich intereſſa dozwolą tę brać na ſiebie uſługę? a czyliż w tym nie obawiać ſię zawodu? a ktòż z wyznaczonych ſędziòw, i potrzebnych do ſądu tego officyaliſtów, bez zapłaty ſłużyć zechce i może? a czyliż w tym oſzczędności użyć nam należy? Znaydziemy prędką i bez koſztu kwitnącą ſprawiedliwość w ſądzie komiſſyi ſkarbowych; znam wprawdzie niezliczone tych iuryzdykcyi trudy i zabawy, chęć iednak i miłość wrodzona ku publiczney uſłudze doda ſił każdemu z zaſiadaiących do wykonania nowych obowiązków; niech tylko prześwietna delegacya uczyni wyrokiem ſwoim przeciąg ſądowey iuryzdykcyi kommiſſyom, aby w każdym kwartale oprócz kadencyi ſądowey, z prawa przez ieden tylko mieſiąc agituiącey ſię, drugi mieſiąc był wyznaczony, iedynie tylko na rozſądzenie ſpraw, i pretenſyi do dóbr dawniey Jezuickich ściągaiących ſię; a tak wymiarem dozwolonego czaſu, w tym ſądzie prędkie, niekoſztowne, odbiorą ſtrony zaſpokoienie. W tym to zaròwnie ſądzie, ieżeli w tychże maiątkach dziś do Rzeczypoſpolitey należących, cokolwiek ieſt uwłaſzczonego, dopomnieć ſię i dochodzić będzie należało. Trzecie *objectum* i nayważnieyſze, ieſt determinacya: co, i iak z temi dobrami ſobie poſtąpić. Każdy z nas tknięty miłością oyczyzny, inney żądzy dopuſzczać nie może, iak tylko by te dobra iak naywiękſze Rzeczypoſpolitey przynioſły intraty, by nie tylko zagruntowana na nich edukacya narodowa, przyzwoite potrzebom ſwoim miała dochody, ale aby ieſzcze co pozoſtać mogło na inne Rzeczypoſpolitey potrzeby, coby nam nieodbite iarzmo podatkowania umnieyſzać mogło. Byłbym wprawdzie tego zdania, by ſprzedanie tych dóbr wſtrzymane było, dopóki przez roztſądne komiſſyi ſkarbowych adminiſtracye, w dobrach tych ekonomika dobra wprowadzona niebędzie, ktòra powiękſzy wartość tego maiątku, i ſprawi więkſzość na zawſze dochodòw Rzeczypoſpolitey. Sprzedawać bowiem dziś te dobra, ieſt to ſprzedawać dzielnego konia, na mizernym trzymanego obroku. Lecz ieżeli nieuchronnie zapada przedaży decyzya, ieżeli bez względności na nieprzytomność wielu woiewództw poſłów ſwych niemaiących dobrowolnie dobra Rzeczypoſpolitey ſprzedawać uſiłuiemy; przynaymniey przedawaymyż one z iak naywiękſzą Rzeczypoſpolitey korzyścią i bezpieczeńſtwem. Ta korzyść iedynie okaże ſię, gdy *per plus offerentiam* przedawać będziemy, ſummy zaś *à plus offerentibus*, niech na tychże dobrach pozoſtawaią *ſalvo cenſu annuali* po 5. od ſta, *non obſtantibus quibusvis calamitatibus*. Nie dozna obywatel w ſzczegulności w tym kupnie ucíſku, gdy dobrowolnie na ſiebie to bierze iarzmo, które upatrzonemi zyſkami, iuż wczeſną i pewną ſobie zamierzył nadgrodę. Z powodòw ſąſiedztwa ſporòw

M

„ granicznych łatwo nad ſwą wartość dobra odbierać mogą ſzacunek,
„ a czemuż Rzeczpoſpolita tę opuſzczać miałaby korzyść? Sprze-
„ dawać dobra iedynie podług oznaczenia procentu nader letkiego
„ z ſtanu dòbr arcy zruynowanych wyprowadzonego, ieſt iawnym
„ Rzeczypoſpolitey uſzkodzeniem, ſtanie ſię z pomnieyſzeniem ſpo-
„ dziewanych intrat Rzeczypoſpolitey, a będzie zyſkiem tylko ku-
„ puiących, co ieſt dalekim od celòw założonych ſobie od prześwie-
„ tney Delegacyi. Komu by zaś ta przedaż *per plus offerentiam* pole-
„ cona być powinna? powodem iednego prawa idę do kommiſſyi ſkar-
„ bowych Rzeczypoſpolitey. Prawo przeczytane przezemnie 1607.
„ do tey ich używa czynności, gdy *luſtrowanie prowentów*, *ſpiſanie in-*
„ *wentarzów*, *kontraktów*, *ich urzędom iedynie przynależy*. Wzywam
„ ich tym bardziey, iż upatruię, że w tey przedaży zachodzić bę-
„ dą okoliczności, w ktòrych baczność komiſſyi ſkarbowych nieod-
„ bicie ieſt potrzebna. Trafiać ſię będzie, że *in meditullio* ſtaroſtw,
„ dzierżaw, miaſt kròlewſkich, będą pałace, domy, poſſeſſye da-
„ wniey Jezuickie, dziś do ſprzedania ſkazane, czyliż nie *incumbit in-*
„ *vigilare* kommiſſyom ſkarbowym, aby podobne grunta, niebyły w na-
„ turę innych dòbr zamienione, ale do kròlewſkich przyłączone,
„ *ſalvo proventu* do ſkarbòw Rzeczypoſpolitey. Z tych więc konwi-
„ kcyi z powodu prawa, ktòrego ſłuchać powinienem, ieſtem zda-
„ nia, iż nayprędſze tych dòbr i nayoſzczędnieyſze onych będzie roz-
„ rządzenie, gdy prześwietna delegacya odda one do adminiſtracyi
„ rozſądzenia i ſprzedaży kommiſſyom ſkarbowym Rzeczypoſpolitey.
„ Z powodu zaś miłości i dobra oyczyzny ieſtem zdania, iż *per plus*
„ *offerentiam* ſprzedawane być powinny. A iako te okoliczności w ſo-
„ bie zawieraią powiękſzenie dochodòw Rzeczypoſpolitey, a kom-
„ miſſye ſkarbowe z opiſu konſtytucyi 1764. ſą obowiązane w te ſło-
„ wa: *iż na każdym ſeymie proiekta ku pożytkowi Rzeczypoſpolitey z iakich*
„ *kolwiek okoliczności ściągaiące ſię podawać maią*; tak upraſzałbym też
„ kommiſſye aby dopełniaiąc to prawo, raczyły nam do tych czynności
„ ſwoie uformować proiekta. „

J. W. Wda Kaliſki rzekł: „ Do tego zdania chętniebym, iako
„ od kilku lat prezyduiący kommiſſyi ſkarbowey; łączył myśl moię;
„ ale niemogłaby taż kommiſſya, upewniam, nigdy doſtarczyć do-
„ ſkonałemu tych dóbr rozporządzeniu. Xżę Jmć Marſzałek Koron:
„ iako rownie zaſzczycał pracą ſwoią też kommiſſyą ſkarbową, da
„ świadectwo, ieżeli może wziąć ten ciężar na ſiebie, aby go doſko-
„ nale dopełniała; ktòra kommiſſya gdyby ſię temiż dobrami roz-
„ rządzać miała, i one z tylu dla oſwobodzenia rozſądzać kłotni,
„ dwoiakim tylko ſpoſobem toby czynić mogła; to ieſt: albo przez
„ ekonomòw, w tey okoliczności mieyſc ſzczegulnie ſwego ſzukaią-
„ cych zyſku, lub przez dzierżawy, ktòre ſię kondeſcencyami tyl-
„ ko wypłacać zwykły; czego doświadczył ſkarb koron: puſzcza-
„ iąc dobra w wdztwie Krakowſkim, iak mało do ſkarbu importo-
„ wały. A zatym nie ieſt rzecz ſił i mocy kommiſſyi ſkarbowey, aby
„ to czynić mogła z profitem niezawodnego funduſzu kommiſſyi edu-
„ kacyiney. „

J. W. Kaſztelan Poznań: przełożył ſwoie uwagi, nayprzód o potrzebie iako nayprędſzego tych dóbr rozporządzenia, bo inaczey przyidą do połowy wartości, gdy w tym zamieſzaniu bez żadnego zoſtaią dozoru. Plus-offerencyi nieżyczył, z tey przyczyny; że pewność funduſzu edukacyi narodowey w niey ſię nie okazuie.

Zabrał potym głos J. W. Piſarz Koron: w naſtępuiące ſłowa:

„ Po długiey bardzo, podanych *ad deliberandum* względem rozrzą„ dzenia dobrami Jezuickiemi proiektów, uwadze, należy mi myśl „ moię za powodem wewnętrznego przeświadczenia kierowaną, a „ od wſzelkiego uprzedzenia daleką, prześwietney otworzyć De„ legacyi; która niech ſię dobrze zaſtanowić raczy, nad tych dwóch „ proiektów iſtotą, a uzna, że ieden więcey ma na pozor, ale nie „ w rzeczy ſamey dla ſkarbu publicznego powabów, partykularne „ iednakowoż uſzkadzaiąc oſoby; a drugi trwalſze i pewnieyſze „ obiecuie dla edukacyi młodzi narodowey dochody, złączone z po„ lepſzeniem loſu wyniſzczonych przez nieſzczęśliwość kraiową oby„ watelów. Gdyby Rzplta *per plus offerentiam* dobra Jezuickie ro„ zrządzać miała, muſiałaby być przeciwko obywatelom ſwoim nie„ ſprawiedliwą; żeby im przypadków woyny, nieurodzaiu, grado„ bicia, na bydło powietrza, i innych w kontraktach zwyczaynych „ niewarowała treſunków; bo każdy, ſtan Rzpltey znaiąc, przy„ znać muſi, iż wſzyſtkie w niey czyniące ſię uſtawy, nakłady i „ rozrządzenia, z ſzczęściem, ile być może partykularnych oby„ watelów zgadzać ſię powinny: gdy ſię więc ſprawiedliwość dopeł„ ni, wiele być może oſób, które tych względów na złe zażyią, pre„ tenſyą uformuią, pozorów wſzyſtkich na uſzczuplenie dochodów „ publicznych użyią, a tym ſamym nie pewny funduſz edukacyi „ narodowey uczynią, i wczaſie dopiero wyniknie poznanie, że „ *plus offerentia* idealne tylko, i niepewne dla publicznego dochodu „ ſprawi pożytki. Należy ſię i nad tym prześ: Delegacyi zaſtano„ wić, że ſpoſobem *plus offerentiæ*, w dwoiakiego tylko gatunku rę„ ce, dobra te doſtać ſię mogą, to ieſt bogatego i goſpodarza; zna „ bowiem każdy, że pomnożenie w dobrach intraty, od wykładu „ i łożenia wydatku zawiſło: każdy więc gotowe maiąc pieniądze, „ a niemi będąc pewny prędſzego doyścia z dóbr nabytych zyſku, „ łatwiey ſię *ad plus offerentiam* poſięgnie, niżeli ubożſzy, który „ dłużſzego potrzebuiąc czaſu, i dochodu tylko z intraty, na wyda„ tek ſwóy oſzczędzaiąc, dłużey zyſków ſwoich czekać muſi; a czyż „ ieſt ſprawiedliwie, żeby ludziom z przeznaczenia wyroków mniey „ ſzczęśliwym, przez uſtawy Rzpltey, którey nie ieſt naywiękſzym „ ſzczęściem, widzieć miedzy obywatelów maiątkiem różnicę, wſzel„ ką do polepſzenia ich loſu zagrodzić ścieſzkę. Goſpodarz pilnuią„ cy domu, w zabiegach ſwoich i uſtawicznym dozorze, niepłonną „ położy nadzieię, że plus-offerencya przez niego uczyniona, ſowi„ cie mu nadgrodzoną zoſtanie, a tym ſpoſobem prędzey do nabycia „ dóbr tych pomieſzczonym będzie; przez co oczywiſte oſób oyczy„ źnie ſłużących pokrzywdzenie, którzy mimo nieuchronnych do„ mu i familii wydatków, znaczne na uſługi Rzpltey, ſą przymu-

„ ſzeni czynić wykłady; i czyż za to, od niey ſamey, na większe
„ od inſzych zaſłużyć niepowinni względy? Nie mnieyſzą i to w u-
„ myſłach prześ: Delegacyi zyſkać powinno uwagę, że *plus offeren-*
„ *tia* dóbr rzeczonych, otworzy pole niechęci obywatelów, zaſa-
„ dzi ſzczepy niezgody, i zawaśni umyſły, których nieſzczęśliwe
„ ſkutki nadto nam ſprawiły doświadczenia, żebyśmy podobnych,
„ ile tylko być może, nie unikali okoliczności. Nakoniec: gdy we-
„ dług zdania moiego, nieſzczęściem proiekt *plus offerentiæ* utrzy-
„ many zoſtanie, zdarzać ſię nieomylnie będzie, że emuluiąc z ſo-
„ bą obywatele, iedni nadzieią zyſku uwiedzieni, drudzy przyle-
„ głością zwabieni, inni złością i niechęcią iednego ku drugiemu za-
„ ślepieni, zapuſzczać ſię będą w offerencyach ſwoich tak daleko,
„ że naſtępcy ich podobnych niemaiący przyczyn, a na opłacenie
„ wyſtarczyć niemogący, albo ciż zważywſzy niepodobieńſtwo wy-
„ trzymania dłużey przyrzeczoney opłaty, dobra te porzucą, które
„ w inſze niżſzą ceną być muſzą obrócone ręce, a z tego wſzyſtkie-
„ go niepewne, chociaż koniecznie potrzebne, dla edukacyi młodzi
„ wynikną dochody; co gdyby naſtąpić miało, zapewneby kommi-
„ ſſya narodowa, na dalſzych ſeymach, powiękſzenia intrat od Rze-
„ czypoſpolitey żądała, ułożywſzy dziś według ſtanu dochodów,
„ wydatek, a przecięż rzeczą nam wſzyſtkim tayną nie ieſt, że nie-
„ uchronne Rzpltey potrzeby znacznemi ſtan ſzlachecki obciążą po-
„ datkami. Gdym iuż z właſnego przeświadczenia wſzyſtkie prześ:
„ Delegacyi przełożył przyczyny, dla których proiekt plus-offeren-
„ cyi ſzkodliwy być ſądzę, iaſne ſię z drugiego okazuią pożytki. Kto-
„ kolwiek naymnieyſze w goſpodarſtwie mieć może doświadczenie,
„ ten przyznać muſi; że odtrąciwſzy nieuchronne wydatki, częścią
„ na potrzeby gruntowe, częścią na utrzymanie budynków, czę-
„ ścią na opłatę dozorców, i nadgrodę zdarzaiących ſię przez różne
„ nieſzczęścia przypadków, ledwo cztery procenta z dobr dziedzi-
„ ctwem nabytych wyciągnąć potrafi; a więc tym ſpoſobem ani
„ ſprawiedliwość, ani pewność dochodu publicznego radzić nie
„ może, żeby więcey od obywatelów kupuiących wyciągać; że zaś
„ rozumienie naſze, lubo płonnym może tylko podeyrzeniem tchną-
„ ce, luſtracye dóbr Jezuickich za letkie być ſądzi; niech na to miey-
„ ſce pewność dochodów ugruntowana zoſtanie, i każdy dobra takie
„ przez cztery procenta biorący, niech ſię żadną iakążkolwiek nie
„ może ſkładać przyczyną, *non obſtante* nawet *calamitate publicâ*
„ niech zaraz ułożony płaci do ſkarbu procent: tym ſpoſobem ani
„ Rzplta ſzkodować nie będzie; bo dochod ſwóy pewny, i żadnemu
„ niepodległy uſzczupleniu, przytwierdzi: ani kupuiący obywatel
„ nie zoſtanie ukrzywdzony; bo w dobrych latach przy utrzyma-
„ nym goſpodarſtwie zyſkawſzy, mieć będzie gotową za wſzelkie,
„ iakie tylko wynikać mogą przypadki, nadgrodę. Pokazawſzy co
„ do ubezpieczenia dochodów publicznych należy, że proiekt od J. W.
„ Marſzałka konf: general: upewnia ſzczęśliwość edukacyi młodzi
„ narodowey; mam ieſzcze ieden z niego okazać pożytek; że ieże-
„ li iakiżkolwiek (który być wielki nie może) dla kupuiących te do-
„ bra wynika profit, ten nieomylnie ſłużącym w tym czaſie oyczy-

źnie

„ znie ſwoiey oſobom, tym ſpoſobem rozrządzenia doſtać ſię może.
„ Niech ſię każdy nad loſem zaſiadaiących w tey izbie zaſtanowi; że
„ po wytrzymanych wſzelkiego rodzaiu nieſzczęśliwości kraiowey
„ ucilkach, dziś na uſtudze publiczney bez przykładu podobno tak
„ długiego ſeymowania, znaczną część maiątku ſwego trawią i tracą;
„ czyż ten ſzczupły, ieżeli ieſzcze w iſtocie ſwoiey znaleść ſię może,
„ pożytek ſprawiedliwiey rozrządzony być może, iak w te ręce,
„ które właſnego dla Rzeczypoſpolitey nieoſzczędzaią wydatku.
„ Niech to zaraz opaczne, ieżeli ſię w którym znayduie umyśle, u-
„ padnie rozumienie, że mówienia moiego interes podłym tylko przy-
„ zwoity duſzom ieſt celem; bo lubo nieſzczęśliwość kraiowa, przez
„ oddział prowincyi, znacznie dochody moie uſzczupliła, w tym
„ przecięż ieſzcze zoſtaię ſtanie, że za poprzednictwem rozſądku wy-
„ datki moie kieruiąc, przyzwoite według ſtanu moiego mieć mogę
„ obeyście, i gotów ieſtem żadnego z rozrządzenia tych dóbr dla ſie-
„ bie nieſzukać profitu; ale z iedney ſtrony poznaniem pewnieyſzego
„ dla ſkarbu zyſku przekonany, a z drugiey ſprawiedliwością wzglę-
„ dów na ſtan ſzlachecki, i ſłużące z niego oyczyznie oſoby, uwie-
„ dziony, radzić inaczey niemogę i nieumiem. Należy mi ieſzcze
„ kończąc zdanie moie upraſzać zaſiadaiące tu z nami z kommiſſyi e-
„ dukacyiney oſoby, ażeby te iako przez reprezentacye ſwoie, za-
„ wſze *pro publico* zbawienne, nakłoniły umyſł J. K. Mci do oświadcze-
„ nia nam na dniu wczorayſzym oycowſkiego ſwoiego życzenia, tak
„ dziś wyſłuchawſzy przyczyn odemnie przywiedzionych, przełożyć
„ J. K. Mci raczyły, że proiekt plus-offerencyi w wykonaniu ſwoim
„ ieſt trudny, bo nakoniec podobnym ſpoſobem dóbr tych rozrządze-
„ nie kilkamieſięcznego potrzebuie czaſu, a goſpodarſtwo żadnego
„ teraz niemaiąc dozoru, do niżſzey zapewne przyprowadzić może ce-
„ ny; ſpodziewać mi ſię należy, że Król Jmć uſłyſzawſzy od kommiſ-
„ ſyi edukacyiney wſzyſtkie wynikaiące z proiektu tego trudności,
„ przychyli ſię, iako łaſkawy oyciec, które iakośmy za przezorną J.
„ K. Mci radą kierować zwykli, tak i teraz od niey chętnie dependo-
„ wać uſiłuiemy, ieżeli przełożone naſze ſkonwinkowane zoſtaną
„ przyczyny; bo upór albo uprzedzenie w zdaniu ſwoim, każdego
„ dobrze myślącego nie zdobi obywatela: *mihi erro, mihi ſentio.* Wam,
„ JJ. WW. koledzy, zdanie moie przełożywſzy do uwagi podaię; roz-
„ rządzaycie właſnością waſzą, iak naylepiey zdać wam ſię będzie,
„ ale zawſze pamiętaycie na pewność dochodu edukacyi młodzi wa-
„ ſzey i na ſtan ſzlachecki pomnieyſzego maiątku, który teraz, przez
„ powſzechną nieſzczęśliwość, a nieodbitą podatku potrzebę, ſpra-
„ wiedliwey wyciąga litości. Proiekt Xcia Jmci Marſzałka Koron:
„ dziſieyſzego dnia dopiero prześ: Delegacyi oświadczony, noweyby
„ potrzebował deliberacyi; że iednakowoż widzieć ſię w nim daie
„ przedłużenie rezolucyi tego intereſſu, a ułożenie narodowey edu-
„ kacyi prędkiego potrzebuie ze wſzyſtkich okoliczności opatrzenia,
„ radzić więc niemogę, ażeby proiektami ſamemi prześ: Delegacyą
„ zatrudniać, a ſkutki ich puſzczać w odwłokę. Gdyby Xże Jmć
„ Marſzałek Koron: w czaſie podanych dwóch proiektów był i ſwóy
„ trzeci podał, mógłby był ſwoię w umyſłach naſzych znaleść appro-

N

„ bacyą, iako od tego pochodzący Miniſtra, którego wielkie „ zdania *pro publico*, iak wſzyſcy, tak i ia w ſzczególności ſzanuię.„

Po J. W. Piſarzu Koronnym zabrał głos Jmć Pan Podkomorzy Gniez: w te ſłowa: „ Wſparte ſamym przeświadczeniem i doſkonałemi uwagami zdanie J. W. Marſzałka konf: iako ieſt na trwałym „ fundamencie powſzechnego kraiu dobra, iże w podanym proiekcie bezpiecznieyſzy zawſze dla Rzeczypoſpolitey funduſz; tak „ rzecz w ſwoiey iſtocie iaſna, iż iuż z przywiedzionych przyczyn „ okazuią ſię być ułatwione wſzyſtkie trudności: w podanym zaś „ proiekcie *plus offerentiæ* iakie wynikaią zawady, moie prześ: Delegacyi przekładam zdanie. Zaſkarżamy naprzykład uſtawicznym „ powtórzeniem powſzechne kraiu nieſzczęście, maiąc tegoż za „ źrzódło ſzczegulną mocnieyſzych przemoc. A nie byłże by zdatny znowu środek familiom iuż w dobra obfitym, aby tyle nowego przybyło im dziedzictwa? że zaś nad wartość bogatſzy mógłby zawſze przyrzec coś więcey płacić, to upewniam, że za zdarzoną okazyą znaydzie on przyczynę, iż go ſeym w nadgrodę zaſług, „ alboli też z iakiey inney okoliczności, z tego wolnym uczyni. Widziemy to, iak ſnadnym ſpoſobem zyſkana bywa w tey mierze *pluralitas*; bo ſłaby obywatel, niema ſię przyczyny ſprzeciwiać możnieyſzemu, wiedząc, że nigdy do wielkich umieſzczonym niezoſtawa maiątków. Możnieyſzy zaś utrzymawſzy po woiewodztwach poſłów, imieniowi ſwemu ſpowinowaconych, lub przyiaciół, czyli znaydzie trudność, aby od tego nieuwolnił ſię ciężaru? „ i gdyby ta plus mniemana offerencya (czego ſię po umyśle prześ: Deleg: ſpodziewać nie mogę) utrzymać ſię miała; mógłby ktoś, i wſzyſtkie okupić dobra; a uczy nas doświadczenie, iak ciężko Rzeczypoſpolitey mieć ſprawę z takim obywatelem, *cui plus opus eſt, quàm uni civi.* Snadniey zawſze nagiąć ſłabą gałąź, niżeli wielkie i wynioſłe cedry, którym ſię tylko dziwować należy. Bądź naoſtatek: że *in plus offerentia* pokazuie ſię coś większy kapitał, ale czy ieſt tak pewny? któż to, zapytam ſię, zyſkuie *in publico*? wſzakże ciż ſami, którzy *componunt publicum*: to kawaler, bądź przychodzień, byle tylko ſzczęśliwey fizyonomii, może tyle zyſkować awantażow z hoyności Rzpltey? a obywatel ſłużący ſwoim maiątkiem oyczyznie, zda ſię onęż krzywdzić; gdy przez dobre „ z czaſem roſporządzenie, choć tylko kilka może zyſkać tyſięcy? „ prześ: Deleg: przyſzedł tak ſzczęśliwy czas, żeśmy ſię ſłabi iuż „ raz przecię poſtrzegli, iż i byliśmy tylko ſprężynami wielkich machin, i obracali koła, ale nie ſobie mełące. Stańmy ſtale przy tey „ okoliczności, która utrzymawſzy równość, w rządney Rzeczypoſpolitey zawſze potrzebną, ubezpieczyć może funduſz kraiowey edukacyi.„

Nakoniec wziął mówić Jmć Pan Sumińſki poſeł Dobrzyńſki w ten ſens: „ Cel wſzyſtkiego myślenia i życzenia, w każdym obywatelu ten być koniecznie powinien, żeby *publicum* pierwey odbierało korzyść, niżeli w ſzczegulności kto mógł użytkować; te obydwa obiekta, z okoliczności dóbr po znieſionym zakonie OO. Jezuitów do rządu Rzeczypoſpolitey przychodzących, na czole dzi-

„ ſieyſzych racyocynacyi widzę, i czytam. Z podanego proiektu J. „ W. Marſzałka konf: Kor: wydaie ſię, że ktoś kupuiący za umnieyſzony procent zdaie ſię w ſzczegulności awantażować, a z tąd obiecany być ma niezawodny prowent; a zaś z ſpoſobu *plus offerentiæ* nikt nie awantażuie, tylko *publicum*, z racyi koniecznie więkſzey importancyi prowentów z tychże dóbr: chcąc tedy te obiedwie okoliczności pokombinować, maiąc *pro primo objecto* edukacyą młodzi ſzlacheckiey, iaka była myśl te funduſze czyniących; przeto tak życzyłbym uczynić: niechay prześ: kommiſſya edukacyina, z produkowanych ſobie luſtracyi świeżo zrobionych, wyciągnąć rozkaże tabellę wſzyſtkiego z rzeczonych dóbr prowentu, i *de quanto* prześ: Delegacyą uwiadomi, i zaraz niechay *præter, propter* ułoży expens, iakiego będzie potrzeba na uſtanowienie ſzkół, i zupełne ułożenie edukacyi młodzi ſzlacheckiey. To gdy nam będzie pokazane, weźmiemy przed ſiebie te śrzodki, że ieżeli dziś wyprowadzony prowent wydoſtarczy na wſzyſtkie potrzeby ściągaiące ſię do edukacyi wzwyż rzeczoney, oraz na żywienie tych oſób zaſtarzałych w zakonie, teraz ſpoſobu do życia niemaiących, możnaby w ten czas przychylić ſię do proiektu J. W. Marſzałka konf: Koron: niechayby ktoś kupuiący w ſzczegulności awantażował; ieżeli zaś pokaże ſię, iż wyprowadzony z tych dóbr prowent nie wyſtarczy na obeyście wſzyſtkich potrzeb, w ten czas koniecznie będzie potrzebna plus-offerencya, dla podwyżſzenia takiego prowentu; bo cóż idzie zatym, ieżeli prowent tylko z tych dóbr wyciągany nie wyſtarczy na nieuchronne w tey mierze potrzeby? muſiałby ſkarb Koron: *hunc ſupplere defectum*, a zawſze z uciążeniem w powſzechności wſzyſtkich: i tak niemogą wyſtarczyć na potrzeby inne Rzeczypoſpolitey, a więc co tego za potrzeba, żeby *publicum* cierpiało dla kilkudzieſiąt awantażuiących oſób krzywdę? wchodzę więc choć miałkim moim umyſłem w przyczyny życzących plus-offerencyi, że chcą ażeby była koniecznie edukacya młodzi ſzlacheckiey, a na nie prowent podług myśli funduiących z tych dóbr był obrócony: tego zaś nie życzą, żeby przez uſzczuplenie takiego prowentu *publicum*, dokładaiąc ze ſwoich własności, na tym ſzkodować miało. „

Przymówił ſię potym J. W. Biſkup Wileńſki w te ſłowa: „ Nie może być nic chwalebnieyſzego, iako żądanie J. W. Piſarza Koron: aby nayiaśnieyſzemu Królowi Jmci przełożone trudności i te racye były, które nam tu wyraził; więc upraſzamy aby mowę ſwoię, temuż nayiaś: Panu oddać raczył. „

J. W. Marſzałek konf: rzekł: „ Może, że nie ta była myśl J. W. Piſarza W. Koron:; bo co na fundamentalnych i doſkonałych uwagach przełożyć raczył, to mniemam, iż ſzczegulnie z własnego przeświadczenia; że w tey plus-offerencyi mnieyſzyby ſię pokazał w czaſie dla Rzeczypoſpolitey funduſz; należy mi ſię iaśniey explikować, że cokolwiek Rzeczpoſpolita czyni dla obywatelów, w tym nigdy uſzczerbku nie ponoſi: kommiſſya zaś ſkarbowa żeby miała temi rozrządzać dobrami, trzeba nam ſię podobno nad tym zaſtanowić; że dotąd niewiemy iakie w tym punkcie Rzeczypo-

„ ſpolitey będą o iey władzy wyroki: co mówię o kommiſſyi, mó-
„ wię razem o wſzyſtkich iuryzdykcyach: przytoczone podobień-
„ ſtwo dzielnego konia o ſzczupłym obroku, rozumiem, ſtoſować ſię
„ może do zaſłużonych w oyczyznie obywatelów, którzy będąc na
„ uſługach oyczyzny ſwoiey, wyciągaią iako od ſwey matki wzglę-
„ dów. Oświadczam ſię, że myśl moia, nie ieſt z inſzych żadnych
„ powodów, tylko aby w zdarzoney okazyi raz przynaymniey, a
„ bez ſzkody publiczney cnota, a nieſzczęście dyſtyngwowało oby-
„ watelów; bo ſam z tychże dóbr żadnych nabywać niepragnę; wſza-
„ kże biorę za świadka *publicum*, ieżeli przez cały czas czynności na-
„ ſzych zyſkał kto *ex gratia diſtributiva.* Co do kommiſſyi edukacyi-
„ ney, pozwoli taż przypomnieć ſobie, że dotąd zoſtaie w obowiązku
„ przepiſania czynności ſwoich reguły, oraz ułożenia ordynacyi.
„ Więc upraſzamy wiele będzie mogło z podanych iuż luſtracyi oka-
„ zać ſię intraty, i aby opiſaną formę podać chciała do decyzyi prześw:
„ Delegacyi. „

Odpowiedział Xże Wda Gniezn: :„ Znam ſię i powinienem znać,
„ iż kommiſſya edukacyi narodowey ma ſobie zalecone ułożenie for-
„ my, czynności ſwoich: ale nie maiąc do tego czaſu wſzyſtkich lu-
„ ſtracyi (niewiemy z iakiego ſekretu lub przyczyn) czy można było
„ *imperfectum opus* podać iuż pod decyzyą prześ: Delegacyi. „

Odpowiedział J. W. Marſzałek konf: Koron: „ Ten mi ſekret nie
„ ieſt wcale wiadomy, ani zrozumiany; i lubom w naznaczeniu lu-
„ ſtratorów w każdym wdztwie wybrał ludzi zacnych, i zaſłużonych;
„ przecież ieżeli kto będzie donieſiony, zoſtanie ſądzonym. „

J. W. Piſarz Koron: przydał: „ Pozwalam ia na ſądzenie Ichmć
„ PP. luſtratorów, ale niemniey i tych, którzyby im niedowiedli za-
„ rzutów. „

Xże Wda Gniezn: rzekł; „ Nie ieſt nigdy myśl moia oſkarżać
„ kogo; gdy było iednak zlecano Ichmciom luſtratorom, aby we
„ dwóch mieſiącach czynności ſwoie ſprawili; za cóż to iuż czwarty
„ mieſiąc, iak naybliżſi tu w Warſzawie tego niedopełnili? „

J. W. Marſzałek konf: dał przyczynę, dla którey Ichmć PP. lu-
ſtratorowie Warſzawſcy do tego czaſu ſpóźnili ſię, to ieſt: z zaſzłey o-
koliczności; że wyciągaią większey przyſięgi nad tę, która im ieſt
przepiſana. Krakowſkiego zaś kollegium Ichmć PP. luſtratorowie,
zyſkuią chwałę i wdzięczność; bo to kollegium więcey podobno przy-
nieſie Rzeczypoſpolitey, niż wſzyſtkie inne. Gdy poczynała ſię mie-
ſzać izba; J. W. Prezes ſolwował ſeſſyą na dzień 19ty Lutego, godzinę
zwykłą.

SESSYA DZIESIĄTA.

DNIA 19. LUTEGO.

PO uczynionym uſtępie, J. W. Prezes zagaił temi ſłowy: „ Już
„ też na dniu dziſieyſzym niemożna mówić, abyśmy prożnowali;
„ bo w ſeſſyi prowincyonalney zaſpokoiwſzy kilka materyi, zaſta-

iemy

„ iemy kolegów naſzych gotowych do dalſzych czynności. Jeżeli „ więc do ułatwienia wczorayſzego proiektu co zoſtaie przydać, pro- „ ſiłbym J. W. Marſzał: konf: aby po przeczytaniu rzeczonego pro- „ iektu zaraz był czytany i drugi. „

Odpowiedział J. W. Marſzałek konf: „ Jeżeli ieſt i inny pro- „ iekt, nieomylnie być powinien czytany, bo od początku czynno- „ ści naſzych każdy miał pole podania proiektu, zwłaſzcza w ma- „ teryi publiczney, ani wątpić trzeba, że kto go ma, ten ſię z nim „ popiſze. „

Dany głos J. W. Marſzałkowi nadwornemu, który mówił w te ſłowa. „ Tak rozliczne o dobra do rządów Rzpltey przypadłe wy- „ kłady nietylko błąkaiący ſię miedzy pozornym całey niby oyczy- „ zny zyſkiem, a iſtotnym polepſzenia wielu obywatelów loſem ſta- „ nowią umyſł, nietylko przychylenia ſię do proiektu J. W. Mar- „ ſzałka przezorne mężów przywiedzione radzą przyczyny, ale też „ czuć i ſzanować każą pobudki, z których ſpoſób podupadłych „ wſparcia wypływa ziemianów. Mówić bowiem, że podanie wyż- „ ſzey ieden nad drugiego ceny, ieſt celem powiękſzenia ſkarbu kor: „ intrat, ieſt iedno co przymuſzać, żeby wielu bezcenność zawo- „ dziła. Dziś, kto żadnego ſwoiey własności zaſtępu niemaiąc, tak „ znacznie dóbr, które oſiadać pragnie, wynoſi porcyą, że mu ſię ko- „ niecznie doſtawać muſi, wybiera z niey iak naygwałtownieyſzym „ ſpoſobem dochody, i goſpodarſtwo ruynuie, inwentarze ſprzeda- „ ie; ale do ſkarbu należytości niepłacąc, nietylko zawod mu czyni, „ ale też poſtępkiem ſwoim do odebrania dóbr ſobie przymuſza; ſam „ ſię za granicę wynoſząc, oddaie ſprawę czaſowi, z którego że za- „ pomnienie wypływa, doświadczenie naucza. Ze edukacya na- „ rodowa potrzebna, ten tylko nieprzyzna, kto w naślednikach „ po ſobie idących ani zaradnych o dobro oyczyzny, ani czuynych „ o wiarę, ani maieſtatowi wiernych niechce czcić i ſzanować mę- „ żów. Wie bowiem każdy, że to naypierwſza życia ludzkiego „ ſprężyna, na którey ſię pomyślność państwa i religii całość obra- „ cać powinna; chcieć na iey polepſzenie oſzczędzać wydatków, ieſt „ iedno, co niedać żywiołowi doſtatecznego do wzroſtu i ſił pokar- „ mu: ale też pod tym pozorem zabierać dochody, które i na inſze „ obracane bywały potrzeby, ieſt ledwie powierzonym nieumieć „ ſzafować dobrem. Wiemy dobrze, że nieodżałowani wiekiem iuż „ teraz od ſtolicy Apoſtolſkiey świętego zakonu w zapomnienie pu- „ ſzczeni mężowie, maiąc te dobra nietylko ſamey młodzi pilnowa- „ li edukacyi, ale też ſwoię wyżywność i obchody maiąc, kościo- „ łów potrzeby, utrzymanie budowni i inne wielokrotne zaſtępo- „ wać muſieli potrzeby: teraz daymy nato, żeby podany od kommiſ- „ ſyi edukacyiney proiekt więkſzey potrzebował expenſy, iuż nas „ prawo 1550. 1588. nieco od tego uwalnia, żebyśmy maiątków „ naſzych na to niełożyli, kiedy opatom pewną liczbę za powinność „ młodych edukowania wyznaczyło. Miło mi ſłuchać było pełnym „ zawſze uſzanowania umyſłem, uczułem mówiącego przedemną „ męża, dobro kochaiącego oyczyzny, prawem zawſze mniemanie „ twierdzącego ſwoie, żeby kommiſſya ſkarkowa, tych dóbr mieć

„ powinna dyſpozycyą; ale cóż iuż na zapadłe mówić wyroki, które
„ potwierdzenia prawem tey kommiſſyi niemaiąc, niechciały tym
„ ſpoſobem o iey rokować na przyſzłe czaſy ieſtności; a do tego też
„ kiedy trudno godnego kommiſſyi ſkarbowey w długim przeciągu
„ czaſu Prezeſa J. W. Wdy Kaliſkiego przekonać zdanie, którego
„ iawny *ſpecimina* przykład potwierdza; bo z niego kilkanaście ty-
„ ſięcy przedtym dziedzic maiący dochodów, teraz iak do nikcze-
„ mney przyſzedł intraty, wielość czynności partykularnym wy-
„ ſtarczyć nie potrafi dozorom tak, żeby mogł z ſkarbu koron: ba-
„ czności, co raz to większy wzraſtać pożytek. Przytoczona bo-
„ gatſzych przemożność, żeby do podziału kròla zwierząt podo-
„ bną niebyła, może ſię każdego tym trwoży umyſł; bo ten wſzy-
„ ſtko ſobie zabrawſzy, naywiękſzą dał ſłabſzym przyczynę mocy i
„ zemſty nad ważącemi ſię iemu ſprzeciwiać: ale tę od każdego na
„ moment oddaliwſzy boiaźni myśl, ſtanówmy ſię nad tym; czyby
„ rzecz miła była, i czyby okazała ſię znakiem miłości ku Królowi
„ ſwemu, żeby *plus offerentiam* wedle widzi mi ſię uſtanowiwſzy,
„ oddać te dobra w teyże ſamey cenie wynieſioney na dochody kró-
„ lewſkie: widziałby podobno każdy w tey dla tronu ofierze krzy-
„ wdę monarchy, bo by tylko idealną cenę dóbr maiąc, nigdyby
„ intraty korreſpondencyi ſzacunku dóbr nieodbierał. Wiem dobrze,
„ żebyśmy wſzyſcy takiemu ſię ſprzeciwiali zdaniu; a za cóż tym
„ ſzlachcica obciążać, czego panu nieżyczemy? niech idzie teraz *à*
„ *majori ad minus conſequentia.* Wycienczony wielorakiego gatunku
„ nieſzczęściem ziemianin ieżeli co w tey dzierżawie zyſka, patrz ſię oy-
„ czyzno na niego, iako na tego, który twoie zawſze tym pomnoży
„ dobro, kiedy w ſiłach ſiebie i potomſtwo ſwoie zoſtawi, że do nay-
„ pierwſzych na niego zawołać bezpiecznie będzieſz mogła ratunków.
„ Ma ſtan duchowny to dla ſiebie polityki i oſtróżności prawo, że
„ mu ſię dóbr zgromadzenia utracić niegodzi; maią korony tak mo-
„ cno ſobie uſtanowione dochody, że im naród chyba powiękſzyć,
„ a nie umnieyſzyć może intraty. Jeden ſtan świecki na rozliczne
„ dzielący ſie plemie, nic takiego nie dziedziczy, czegoby utratna rę-
„ ka zmnieyſzyć lub zniſzczyć niezdołała; a za cóż tym go ieſzcze
„ ciemiężyć, żeby ſię przemożney okupował dzielności? Wy, któ-
„ rzy loſów ſwoich rządzcami ieſteście, przezacni mężowie, waſzey
„ znaycie powinności; kiedy z tego wytryſku dla was miłości czer-
„ pać będziecie źrzódło, podanego przez J. W. Marſzałka konfe-
„ deracyi koron: proiektu nieśmiertelną uwieńczycie ſławą. „

Zabrał również J. P. Chomentowſki takowy głos: „ Znam ia
„ prześ: ſtany, nie tak wielką ſpoſobność ſił moich, abym względem
„ tak wielkiey materyi, iakową ieſt rozrządzenie oſtateczne do-
„ brami niegdy Jezuickiemi, miedzy innemi zdanie toż moie pomie-
„ ścić mógł. Wſzakże powierzyć ie wiadomości publiczney, iſto-
„ tną znaiąc obywatelſtwa powinnością dla mnie, chęć ſama tako-
„ wego dopełnienia obowiązku, iakieżkolwiek ieſt zdanie to moie,
„ niedoſkonałości onego zaſtąpić i uſprawiedliwić powinna. Dwo-
„ iakie w tey mierze zdarzyło mi ſię zaſłyſzeć zdanie; każdemu z nich
„ winney czci i uwielbienia odmówić niemożna, zważaiąc doſkona-

„ łość, przyzwoitość, i pożytki, któremi każde napełnione zostaie;
„ wszystkich też ani żadnego w szczegulności, przyiąć niepodobna
„ przez wzgląd okoliczności istotnie z niemi spoionych, które w kró-
„ tkości słów przełożyć mam honor. Zdanie *plus offerentiæ* z procen-
„ tem po pięć od sta, bez żadnego na złe lub dobre czasy względu, nie
„ uchybne w złym czasie za zbytnim istotnego dóbr szacunku wy-
„ niesieniem, gdyby też naylepszego gospodarza skrzywdzenie po-
„ ciągaiąc za sobą, wcale żadney w dobrym czasie nieodbieraiącmu
„ korzyści, mimo inne wielkie uwagi iuż po kilkakrotnie na tym
„ słyszane mieyscu, nieiakiey odmiany i umiarkowania potrzebować
„ zdaie się, i w rzeczy samey potrzebuie koniecznie. Za zdaniem
„ oddaiącym pomienione dobra do rozrządzenia kommissyom skar-
„ bowym, Koronney i Litewskiey, przez wzgląd sprawiedliwego
„ przy tylu innych obowiązkach, i zatrudnieniach tychże kommissyi
„ wymawiania się i nieuchronney z administracyi onychże w docho-
„ dach przerzeczonych dóbr Rzpltey szkody, iść niepodobna; lubo
„ i przyzwoitość, i prawo wszelkiego gatunku Rptey dobra, nie-
„ gdy Podskarbim, teraz zaś kommissyom skarbowym, do rozrzą-
„ dzenia oddać radzi i nakazuie. Za małą cenę tychże dóbr w ni-
„ nieyszym zwłaszcza spustoszenia i ruiny ich czasie sprzedawać, po
„ mimo nayoczywistszą niesprawiedliwość i skrzywdzenie całego na-
„ rodu, żadną miarą niemożna: choćby też pokrzywdzenie takowe
„ sprawiedliwą zasług stać się mogło nadgrodą. Znaydzie Rplta ty-
„ siączne zasłużonym nadgrodzenia sposoby; a choćby ich nieznala-
„ zła, przyzwoiciey iest zdaniem moim i sprawiedliwiey, aby dzie-
„ siąciu lub dwudziestu zasłużonych z pokrzywdzeniem całego kraiu
„ niekorzystało, niżeli cały kray w nadgrodzie kilkunastu zasłużo-
„ nych skrzywdzony miał zostać: wszakże i od tey dla zasłużonych
„ nadgrody pośrzednicze zdanie moie nieodbiega bynaymniey. Przy-
„ zwoitości i kraiowe dopełniaiąc prawo, oddaymy pomienione do-
„ bra kommissyom skarbowym w koronie i Litwie, potrzebnych i przy-
„ zwoitych w tey mierze dać im nieuchyliwszy przepisów: niechay
„ od nas oddane sobie sprzedaią *per plus offerentiam*, z tym tylko dwo-
„ iakim po mimo innych ostrzeżeniem, aby do takowey sprzedaży
„ pierwszemi byli zasłużeni; powtóre, ażeby procent nie po pięć
„ od sta, ale po cztery do skarbu płacić Rpltey obowiązani byli. Ta-
„ kowym rozrządzenia sposobem i Rzpltą od nieuniknionego zasło-
„ niemy skrzywdzenia, i zasłużonych sprawiedliwie ukontentuiemy
„ nadzieie, i sobie nieśmiertelną ziednamy chwałę i sławę. „

Wielu gdy ieszcze zamawiało sobie głosy; XŻe Czartoryski Kanclerz Lit: mówił takowemi słowy: „Im więcey Rzeczpospolita w nas
„ wyznaczonych osobach do odbywania robót okazała ufności, i
„ powierzyła władzy; tym bardziey każdy z nas czuie się obowią-
„ zanym pomnażać dobro Rzeczypospolitey, i starać się o to, cokol-
„ wiek sądzi być pożytkiem oyczyzny swoiey. Wątpić niemogę,
„ że wybranych osób doskonałe grono te poznaiąc, wielce szacuie
„ obowiązki. Kiedy podobało się Oycu świętemu znieść Jezuitów,
„ który zakon, *ex instituto* z iałmużny tylko żyć był powinien, przy-
„ dano im potym obligacyą uczenia młodzi, i z tey przyczyny nada-

,, ne były fundufze, tym końcem przodkowie nafi założyli kollegia;
" i ta była myśl ich, aby młódź Polſka w nich ſię uczyła: gdy mówię te-
" raz ten zakon ieſt zniefiony, intencya fundatorów byłaby zawie-
" dzioną, gdyby te fundufze, które z własnych majątków dla dobra
" czynili oyczyzny, uſzczuplone zoſtać miały. Gdy wyrokiem prześ:
" Delegacyi, uſtanowiona iuż ieſt kommiſſya edukacyi narodowey;
" do tey edukacyi trzeba prowentów, których im będzie mniey, tym
" niedokładnieyſza edukacya. Były tu podane proiekta, od wielkie-
" go w oyczyznie męża, J. W. Marſzałka konf: Kor:, który oświad-
" czył ſię wraz z J. W. Piſarzem Koron:, że żadnych dóbr brać nie
" będzie; to oświadczenie dyſtyngwowanych zaſługami w oyczy-
" znie obywatelów, rozumiem, do równych nas tu zaſiadaiących
" pociągnie myśli. Było *objectum*, że zruynowane dobra wiele bar-
" dzo potrzebuią na reparacyą; wſzakże *benevolè offerens* zaſkarżyć ſię
" nigdy niemoże, bo pierwey zawſze pozna ſtan dóbr, aniżeli zapiſze
" ſię z nich płacić procent; ale i ta trudność ułatwi ſię tym ſpoſo-
" bem, gdy będzie w proiekcie dołożono, że żadnych nigdy za repa-
" racyą pretenſyi, formować kupuiący niema. Jeżeli zaś zachodzić
" będzie różność zdania, to w tey okoliczności dopraſzam ſię o *tur-
" num*; i lubo rozumiem, że *pluralitas* być niemoże za proiektem J.
" W. Marſzałka konf:; ale znaiąc iakie ſą moie obowiązki, oświad-
" czę to zdanie *ex turno*, aby było potomności wiadome. "

J. W. Podkanclerzy Lit: zabrał głos potym w te ſłowa: " Idzię
" pod wyrok prześ: Delegacyi materya funduſzu trwałego, i wieczy-
" ſtego na edukacyą młodzieży narodowey, w rozrządzeniu dóbr po
" ſkaſſowanym zakonie XX. Jezuitów pozoſtałych. Ufam, że każdy
" z JJ. WW. Wmć Panów maiący w tym dawać zdanie ſwoie, czuie
" wewnętrzną pobudkę dać ie, zaſadzone na gruncie ſprawiedliwo-
" ści; którą ieżeli obywatel prywatny, ieden drugiemu pogotowiu
" świadczyć winien, a dopieroż Rzeczpoſpolita ſwoim obywatelom.
" Relacyi władzy Rzeczypoſpolitey do funduſzów Jezuickich na edu-
" kacyą młodzi poświęconych inney upatrzyć niemogę, nad tę: iż
" po ſkaſſowaniu zakonu, w którym oſoby teyże edukacyi z powo-
" łania poświęcone znaydowały ſię, przychodzi do Rzeczypoſpoli-
" tey obowiązek, aby rozrządziła, opatrzyła, uſtanowiła niezawo-
" dnie i iak naylepſze wykonanie intencyi użyteczney fundatorów,
" którzy na edukacyą młodzieży wolną ofiarę własności ſwoich uczy-
" nili. Rzeczpoſpolita aplikuiąc te funduſze do teyże edukacyi mło-
" dzi, czyni ſprawiedliwość fundatorom, i uſpokaia troſkliwość ich
" naſtępców krwi, którzy tym tylko tytułem od ſukcedowania
" w dobra być mogą oddaleni. Tym ſamym, że dobra te użyteczności
" publiczney ſą poświęcone, wnoſić mi należy, iż prześ: Delegacya
" nie inſzym ſpoſobem dyſponować ie zechce, tylko takim, aby
" z nich iak naylepiey doſtarczone na powſzechną edukacyą wyni-
" kało opatrzenie. Przedaż onych *per plus offerentiam* licytacyą pu-
" bliczną, ubezpieczoną od podſtępków, od faworów, i względów oſo-
" biſtych utwierdzi naród cały w tym mniemaniu: iż prześ: Dele-
" gacya czyniąc ſwoie rozrządzenia w maiątkach *ad publicum* ſtóſowa-
" nych, czyni ie tak wiernie, i opatrznie, iakby każdy z nas dele-

gatów

„ gatów czynił z maiątkiem swoim własnym. Któż z nas chciałby „ przedaiąc swoie dobra innemu ie przedać, nie temu, który daie „ naywięcey. Przedawać one według taxy lustratorów, w stanie „ ruiny dóbr, (choćby naywiększą wiernością i pilnością lustrato- „ rów wyprowadzoney) będzie zapewne pokrzywdzić, a może „ większą połową dochodów funduszu publicznego. Znam ia, że „ prace godnych osób, w których zgromadzeniu mam honor zasia- „ dać, tey Delegacyi warte są nadgród, ale też wiem, że każdy z JJ. WW. „ Wmć Panów, przykładem godnego Marszałka wczoray w głosie „ oświadczonym, iż nic z dóbr Jezuickich nie pretenduie, z nim ró- „ wnie zechce ubiegać się o sławę sprawiedliwości w swoich wyro- „ kach, i z siebie zostawić przykład osobom Rzeczpospolitą repre- „ zentuiącym, na seymach następuiących; pewien, iż tym sprawie- „ dliwości przeświadczeniem wypłynione zdanie z ust J. K. Mci P. „ N. Mił: dało się słyszeć JJ. WW. Wmć Panom, ku temu stosowany „ proiekt oddaię do laski.„ Czytany więc był tenże proiekt.

Po przeczytaniu którego, J. W. Marszał: konf: rzekł: „ Uczy- „ nić sobie zechce prześ: Delegacya reflexyą, że ieszcze kommissya „ edukacyina nie stanęła w tym stopniu, aby moc miała dalszego roz- „ rządzenia. Niech, mówię, sobie wspomni, że na końcu limity, dla „ niewystarczaiącego czasu, podać miała przepisany sposób narodo- „ wey edukacyi; tu w tym proiekcie iuż ma być iey powiększona „ władza, która ieszcze nie iest uformowana, i tylko *ex prima materia* „ ma iestestwo swoie. Weźmy przykład, że kommissyi skarbowey są „ prawem przepisane Rzeczypospolitey czynności; tu zaś co do kom- „ missyi edukacyiney, ieszcze niemasz Rzeczypospolitey wyroków „ do rozrządzenia iey; i gdy to wprzód nienastąpi, iakże taż kom- „ missya ma co daley czynić? szanuię i wielce poważam dystyngwo- „ wane osoby, które naród wybrawszy dla wielkich talentów, po- „ wierzył im założenia fundamentów powszechney szczęśliwości; atoli „ to w początkach czynności, swoim być uznaią obowiązkiem wyko- „ nać, co przyiąć raczyli przez zalecenie wyroków prześ: Delegacyi.„

Odpowiedział J. W. Biskup Wileński: „ Nauczyłem się szanować „ godnych zawsze sentymentów J. W. Marszałka konf:, i zabieraiąc „ głos, nie insze mam zdanie, tylko zaspokoić troskliwość myśli iego. „ To zgromadzenie, w którym Rzeczpospolita zaufała, deliberowało „ w dwóch punktach: pierwszy, iak to rozporządzenie edukacyi na- „ rodowey przyprowadzić do skutku; drugi abyśmy podali prześ: „ Deleg: expensa na tę edukacyą, żebyśmy przez to chęć umysłów do „ publiczney usługi doskonale całemu okazać mogli narodowi: te dwie „ okoliczności są gotowe, i moglibyśmy oneż zaraz iuż produkować; „ ale nad tym się zastanawiamy, żeby nam podane były wprzód zu- „ pełnie dochody, aby dopiero ordynacya do nich stosuiąca się ułożo- „ ną być mogła. Ten porządek zachowuiąc, ieszcze nam wiele nie- „ dostawa lustracyi; które iak odbierzemy, przypomnione obowią- „ zki od wielkiego męża, skutkiem usprawiedliwiemy.„

Xże Wda Gnieźnieński przymówił się w te słowa: „ Do dostate- „ czney explikacyi J. W. Prezesa kommissyi edukacyiney, maiąc ho- „ nor być umieszczonym w niey, winien iestem z każdey myśli uczy-

„ nić dokładną explikacyą. Raczy pozwolić prześ: Delegacya, abym „ moią przełożył uwagę; że lubo ieſt rzecz arcypotrzebna, żeby by- „ ła ordynacya kommiſſyi edukacyiney, którą prawo oznaczyło; ie- „ dnakowoż mniemam, że iſtność iey od tego dependować nie może. „ Przyſłuchałem ſię kommiſſyi ſkarbowey, która zaraz zaczęła ſądy, „ a ordynacyą oneyże dopiero prawo 1764. approbowało: a w tym „ niepoymuię, z iakieyby przyczyny kommiſſya edukacyina ſwoie „ wſtrzymać miała czynności. „

Odpowiedział J. W. Marſzałek konf.: „ Przytoczone podobień- „ ſtwo kommiſſyi nie ieſt *ad caſum*, bo iey czynności była zaraz „ przepiſana reguła, i przyłączono, że poda ordynacyą na przyſzłym „ ſeymie. Ja niedomagam ſię, aby *hic ex nunc* było podane toż ułoże- „ nie, które ſpóźnia okoliczność; ale czy podobna, aby ſtanowiąc „ *ſubſellium*, nie przepiſać mu obrębów czynności? ieſt tego potrzeba, „ aby nikt niemógł powiedzieć, że ſię taż kommiſſya czegoś domaga „ nad daną iey władzę. „

Wziął potym głos Xżę Czetwertyńſki w te ſłowa: „ Próżno „ widzę ieſt dobrze myślić, gdy ta wſpołeczność, która ma być wę- „ złem iedności, a ſzczerą iſtotą iednomyślnego w każdych czynno- „ ściach poſtępowania, zda ſię zawſze naſze rozdwaiać umyſły; a „ częſtokroć zdarza ſię, że nikomu nieczyniąc nic dobrze, pod pozo- „ rem próżnego blaſku chwały, chcemy niewiem u kogo ſzukać dla „ ſiebie nadgrody: i tak ci tylko wſzyſcy czynią, którzy w ſwoich „ umyſłach ſtatecznemi być nieumieią; a takowym zaś będąc zawſze po- „ dlegli przypadkom, muſzą tym ulegać i dogadzać późniey, cho- „ ciaż bez żadney u ſiebie konwikcyi; naprzeciwko którym pier- „ wey naypierwſzym celem było powſtawać, dogadzaiąc na czas „ ſwóy w bez-ſilnym zaufaniu możności: lecz lepieyby było, ani „ przedtym odważać ſię na to, ani teraz poddawać ſię nad to. Wſzczę- „ ty ſpór zdań tak wielu, co do rozporządzenia dobr po XX. Jezui- „ tach ſpadłych, być powinien uważany mocno; zaſtanowić ſię nad „ tym śmiele możnaby było, ieżli kto inaczey myśli, kto temi ſza- „ ſować ieſt winien, i iakiego ſą one gatunku, i iak być powinny „ rozporządzone: temi rozrządzać ieſt wolno Rzpltey iedney, a nie „ żadney przywłaſzczaiącey mocy; taż Rzplta ma prawa po ſobie, „ nie na przeciw, żeby kto mógł śmiele mówić, iż czynić nie może „ tak iak ſię iey zda, tylko że ulegać muſi temu pierwſzeńſtwu, któ- „ re ledwo częścią nazywać ſię iey może. Zdanie moie tu zatym, „ iak przeświadczony ieſtem, z tego mieyſca otwieram; iż rozrządze- „ nie temiż dobrami inaczey naſtąpić nie może, tylko przez ſprzedaż „ dziedzictwem po miedzy obywatelów, pewny uſtanowiwſzy pro- „ cent od ſta, któren nie może być więkſzy, iak po pięć. *Plus offe- „ rentia* albowiem, którą nawet po części tu w tey izbie utrzymuią, „ nie wiem iakimby ſpoſobem naſtąpić mogła, chyba żeby dogodzić „ maiętnieyſzym, lub przemocy; pokrzywdzić zaś ſtan ubożſzey „ ſzlachty, ktòrenby zawſze w oczach przemożnych ſtał ſię potrze- „ buiącym: i ta ieſt polityka tego wieku, że ſię ſtaraią podbić umyſły „ wſzyſtkich, ktòrzyby ſtaiąc ſię przez niedoſtatek podłemi, byli „ powolnemi w użyciu do czynności niewyłączaiąc żadnych. Ina-

„ naczey tu w narodzie wolnym powinniby myślić, że ieſt powin„ność Rzpltey dobrze czynić obywatelom, aby zdolnemi być mo„gli ku dobru iey. o niewiele Rzplta ma z tego korzyści, że uboga„cała tylko możnych, zapominaiąc o uboższych: podbite tym ſpo„ſobem umyſły, pod część coś znaczących w narodzie, dyſtyngwu„giących ſię tylko większością doſtatków, którzy z czaſu korzy„ſzcząc do ſtopnia tey nieſzczęśliwości zoſtali pierwſzemi przywo„dźcami: a tak zda mi ſię *plus offerentiæ* ſpoſòb z tych powodòw utrzy„mać ſię niepowinien. Będą tu ieſzcze na to mówić: ale Rzeczpo„ſpolita ſzuka w tym ſwego zyſku, i większych dla ſiebie dochodów, „co gdy niebędą rozporządzane *per plus offerentiam*, wiele na tym ſzko„dować muſi. Odpowiadam ia na to: kto to ieſt ta Rzeczpoſpoli„ta? ieſt matka wſzyſtkich, winna czynić dobrze, a wſzyſtkim; a na „cóż większego zyſku dla niey, gdy obywatelom kilkuſet poda ſpo„ſòb do dalſzego życia, uczyni ich zdolnemi i niepotrzebuiącemi. „Wſzak gdy obywatele będą możnieyſi, kray będzie obfitſzy; a za„czym ktq daie podatki, ieżeli nie ſtan wſpomniony? a wſzyſcy ró„wno daiemy; pozwalam, i kto ma więcey, i kto mniey. łatwiey „temu dać gdyby i połową, który lub przemocą potrafił przyſpoſo„bić, lub zbogacony intratą Rzeczypoſpolitey przez poſiadanie ſta„roſtw, dzierżaw; niż temu, który w pocie czoła życiem całym „przyſpoſobiał ſobie. Niedawne czaſy, iakom ſłyſzał narzekaiących, „że *diſtributiva gratia*, zoſtaiąca w ręku iednych ieſt uciążliwa dla o„bywatelów, a z tey przyczyny: że zapomina o uboższym ſtanie, „dogadzaiąc możnieyſzym. Byłoć to pierwſzą maxymą *in ſiſtemate* na „przeciwko tey powſtawać; teraz gdy ſię podaie ſpoſobność, w do„godzeniu ſtanowi uboższemu, ciż ſami zdaią ſię odzywać, że nie „potrzeba, aby ſzlachcic miał ſię dobrze. A zatym gdy takowy in„teres nieciągnie zwłoki, gdy potrzebuie prędkiey w zakończeniu „rezolucyi; trudno inaczey myślić, iak doſkonale zdanie ſwoie o„tworzył J. W. Marſzałek konf: w proiekcie podanym: i któż był „by ten tak źle myślący, któryby na ten ſię niezgodził? nie z podchleb„ſtwa zwyczaiu to mówię; bo nie ieſt tayno, iak wielem ſię ſprzeciwił „gdzie podług przeświadczenia, tu iednak gdy ſądzę za nayzbawien„nieyſzy a nayprzychylnieyſzy ten proiekt ſtanowi rycerſkiemu, od „onego więc gdyby wſzyſcy, ia ieden nie odſtąpię. Niech ieſzcze i z tego „u niektòrych wynidę porozumienia, że prywata i interes właſny „ciągnie mnie do tego; i niewſtydby mi nawet było, gdybym chciał „co z łaſki Rzeczypoſpolitey, nie z partykularney: bo przeto iedno„myślącym a niepodłym być bym zawſze umiał. A zatym proiekt, „iako ze wſzech miar naylepſzy J. W. Marſzałka utrzymuiąc, i ſto„ſuiąc zdanie moie do niego; o podpiſanie iego dopraſzam ſię.„

Dano potym głos Jmci Panu Rychłowſkiemu, który był w te wyrazy: „Zamilczeć niemogę w tey okoliczności, która zdawa mi „ſię być fundamentalnym źrzodłem rządu, i ſzczęśliwości narodu „naſzego, a ta ieſt edukacya krwi ziomków i wſpółobywatelów na„ſzych; od którey iaka będzie ułożona przyſzła, obiecywana być „powinna w potomności pomyślność. Jako tedy dzieło wielkiey „wagi, i konſekwencyi, tak znakomitey wymaga dla ſiebie rozwa-

„ żności. Trudno wprawdzie wątpić, aby złożona kommiſſya edu-
„ kacyina z tak godnych i uprzymiotowanych i od ſamego luſtr biorą-
„ ca tronu oſób, nie miała przeglądać w ſwym ſtaraniu uſtanowienia
„ iako naydokładnieyſzych nauk, wſzelkich na teraz i potym ewen-
„ tów; myślić iednak niemożna, ażeby ciż, luboli naydoſkonalſi mę-
„ żowie, dla tego ſamego, że ſą ludźmi, niemieli podlegać naturze
„ zawſze ſłabey, a przeto i zawſze mogącey ſię omylić: wſzakże
„ choć maiętni, iey atoli poddani ſą prawom; dla tego chciałbym, aby-
„ śmy, gdy wraz z nimi myślić będziemy o uſtanowieniu funduſzu
„ ku utrzymaniu tey nader potrzebney literatury; pierwey mogli
„ wiedzieć plan czyli ſyſtema tych, iakie być maią i mogą być w kra-
„ iu naſzym nauki, to ieſt: wiele w kraiu całym mieć będziemy aka-
„ demii, konwiktów, ſzkół publicznych i prywatnych ſzkółek, wielu
„ oſób, nauczycielów i iakich; o religii, doſkonałości, i penſyach de-
„ klarowanych, i w których mieyſcach, czyli miaſtach lub wſiach
„ ciż będą lokowani. Tudzież *de methodo* uczenia, czego uczyć będą,
„ aby każdy krew własną wiedział, iakiey powierza ręce, iakich ſpo-
„ dziewać ſię ma z edukacyi ſkutków; a te przeyrzawſzy, nieżałował
„ ſię ſzacować do oſtatniego wydatku dla tak żądaney z kwitnących
„ owoców pociechy. Ten plan gdy nam będzie podany, da poznać,
„ wiele dla utrzymania onegoż potrzeba mieć pewney intraty; dla
„ tego w ten czas o ſpoſobie, iaki ma być użyty około dóbr na to po-
„ święconych, zdanie moie będę miał honor otworzyć; teraz tylko
„ na wnieſieniu moim, proſząc o to kommiſſyi edukacyiney, prze-
„ ſtawam. „

J. Pan Łęczycki po danych *pro & contra* racyach, życzył aby też dobra przedawała kommiſſya ſkarbowa *per plus offerentiam.*

Xże Radziwiłł Marſzałek konf: W. X. Lit: podał proiekt do kommiſſyi rozſądzenia pretenſyi obywatelów względem dóbr po znieſionym zakonie XX. Jezuitów.

J. W. Marſz: konf: Kor: dawſzy proiekt Jeymć Pani Matuſzewiczowy, przymówił ſię krótko do niego, explikuiąc interes: a zatym wzięty był *ad deliberandum.*

Nakoniec czytano dwa proiekta, to ieſt ieden J. W. Borcha Podkanclerzego Kor: i J. W. Tyzenhauza Podſkarbiego nadwornego Lit:; domówił ſię J. W. Marſzałek konf: Koron:, uwiadomiwſzy prześ: Delegacyą, że J. W. Miniſter Roſſyiſki imieniem nayiaś: Ceſarzowey ma zalecenie popierać tenże interes.

Wnieſiono nakoniec było od J. W. Marſz: konf:, że Xże Jmć Hieronim Radziwiłł upraſzać chce prześ: Delegacyi, aby pałac iego był uwolnionym.

W tym J. W. Prezes, gdy ſię iuż Ichmć PP. Delegaci ruſzyli z mieyſc ſwoich, ſolwował ſeſſyą na dzień dwudzieſty pierwſzy, godzinę 12.

SESSYA

SESSYA JEDENASTA

DNIA 21. LUTEGO.

ZAPYTAŁ się J. W. Prezes, czy iest komplet? lecz że ieszcze JJ. WW. Ministrów narodowych nie było; prosili Ichmć Delegaci, aby się J. W. Prezes z zagaieniem sessyi zatrzymać raczył. Życzył iednak J. W. Marszał: konf: aby niżeli nadeydą JJ. WW. Ministrowie, tym czasem pomòwić o tych proiektach, które były *in deliberatione*, a z podpisem zaczekać kompletu.

Jmć Pan Łęczycki wnosił; aby napisać rygor na tych, z których przyczyny takie iest w interesach publicznych omieszkanie.

J. W. Kasztelan Zarnowski odezwał się: że ani nowych proiektów niemożna bez kompletu czytać; bo by toż samo powtarzać trzeba było drugi raz.

Jmć Pan Warszawski doprasza się, aby przynaymniey o tym mówić, żeby kompletu niemożna było zrywać.

J. W. Prezes rzekł: „ Ja rozumiem, że nie ma z nas żaden tyle „ do czynienia, iak J. W. Marszałek konf:; a przecież do niego nie „ przystępuie, lubo nam bytności swoiey udziela. „

Czekano więc kompletu, do którego gdy przybył J. O. Xże Marszałek W. Kor:; J. W. Marszałek konf: wniósł: aby czytano proiekt Jeymć Pani Matuszewiczowey z Jmć Panem Leszczyńskim; explikował oraz, że się ten interes wcale nie ściąga do substancyi ś. p. nayiaś: Króla Jmci Stanisława.

Xże Sułkowski poseł Łomżyński chciał, aby do tegoż proiektu przydać: *salva constitutione 1736ti*, którą *pro perpetua lege* mieć chcemy: ale na to nie było zgody.

Zapytał się J. W. Prezes, czy ten proiekt ma podpisać? ktory że był ugodzony, zaszła zgoda nań, i podpisany został.

Jmć Pan Dobrzyński przymówił się do podanych od siebie proiektòw: pierwszy względem tamy w starostwie Gołębskim, którego pola Wisła w krótce zalać może; gdyż iuż o kilkadziesiąt łokci od ieziora, które gdyby się przerwało, wielkiby pola i łąki tameczne miały zalew: drugi proiekt o wyczyszczenie rzeki Wieprza: trzeci Jmć Pana Górskiego Sędziego Warszawskiego.

J. W. Pisarz Koron: odezwał się *interlocutoriè*. „Czytany proiekt „ okazuie wprawdzie dobro publiczne, lecz uczynić należy uwagę: „ że pierwey się trzeba informować, wiele to starostwo przynosi intraty; ieżeli expensa nie przewyższałaby importaty do skarbu. „ Na proiekt Jmci Pana Górskiego zaszła zgoda, i podpisany iest.

Czytano potym proiekt Jmci Pana Radolińskiego do rozsądzenia sprawy *extra cadentiam*; a Jmć Pan Kaliski oddał proiekt Jmci Pana Godzimirskiego z Jmć P. Brelem.

Na proiekt Jmci P. Dobrzyńskiego nie było zgody, któremu naybardziey kontradykował Jmć Pan Wizki; zatym Jmć Pan Dobrzyński powiedział: „ Jest, iak słyszemy, zwyczaiem Jmci Pana

„ Wizkiego oświadczać ſię, że niemaſz zgody, ale proſiemy dać ra-
„ cyą. „ Wzięto więc ten proiekt *ad deliberationem.*

Xże Radziwiłł Marſzałek konf: Lit: rzekł: „ Przychodzący do
„ podpiſania proiekt Jeymć Pani Ciecierſkiey Stolnikowey niemoże
„ być podpiſany odemnie, do póki prześ: Delegacya tey wątpliwości
„ nie będzie rezolwowała. Jeſt w rzeczonym proiekcie wyrażono:
„ nienaruſzaiąc dożywocia; to iuż ieſt przyznać go, co ieſzcze ieſt
„ zakweſtyonowane. Więc należałoby poprawić: *non intrando in co-*
„ *gnitionem* rzeczonego dożywocia. „

Odpowiedział J. W. Prezes: „ Znam zawſze obowiązek mó y, i
„ zapytałem ſię potrzykroć o wolą prześ: Delegacyi w podpiſaniu te-
„ go proiektu; więc w nie ſwoim mieyſcu, W. Xca Mć, czyniſz oſtrze-
„ żenie, które wnoſiſz. „

Rzekł na to Xże Marſzałek konf: Lit: „ Moią wzaiemnie ſądzi-
„ łem rzeczą, uczynić reflexyą: ale gdy ſię tak zdało prześ: Dele-
„ gacyi, znam moc iey wyroków. „

Podany był proiekt Jmci Pana Frankowſkiego poſła Zakroczym-ſkiego, ugodzony razem i Jmci Pana Godzimirſkiego, i Brela; które gdy wyexplikował J. W. Marſzałek konf: kor:, podpiſane zoſtały.

J. P. Chomentowſki wnoſił proiekt J. W. Kaſztelana Sandomir-ſkiego, o dożywocie na ſtaroſtwo; niemal cała izba powſtała, i nie-było nań zgody.

J. W. Kaſztelan Zarnowſki przymówił ſię: reprezentuiąc zwy-czaiem prześ: Delegacyi, iż ma wzgląd dla każdego obywatela, w po-zwoleniu mu podania ſwoich proiektów.

J. W. Kaſztelan Sandomirſki rzekł: „ Nie tym umyſłem podałem
„ proiekt ten, abym naprzykrzeniem żądał zyſkać przyięcie iego;
„ ale o to dopraſzam ſię, aby wolność czytania go, z uſzczerbkiem
„ równey władzy odmówiona nie była. „

J. W. Marſzałek konf: odpowiedział: „ Podobno pierwey po-
„ trzeba pomyślić o dochodach Rzeczypoſpolitey, a nie o zmniey-
„ ſzeniu intrat. Czytany proiekt chociaż będzie, ale że nie w ſwo-
„ im czaſie podany, nie póydzie *ex triduo in reſolutionem.* „ Czytany
zatym był, ale wſzyſcy mu kontradykowali.

Proiekt Jmci Pana Lipſkiego z konwentem Węgrowieckim, gdy dali racye za nim J. W. Marſzałek konf: Kor: i J. W. Piſarz Koron:, że był od ſtron ugodzony; podpiſany zoſtał.

Xże Marſzałek konf: Lit: podał proiekt J. W. Tyzenhau-za Podſkarbiego Lit:, o którego wyrazy, że ſię ſtrony nie ugodziły, proſzono o czas; na co J. W. Prezes rzekł: „ Do ośmiu dni mieć go ſtrony
„ mogą, a potym prześ: Delegacya *motu proprio* ułoży. „

Podał znowu Xże Marſzałek konf: Lit: dwa proiekta: ieden do rozgraniczenia, drugi ugodzony z Jmć X. plebanem o kommutacyą dzieſięciny za grunt; a że to w dyecezyi było Wileńſkiey, J. W. Bi-ſkup czynił relacyą, że mu ta rzecz doſkonale wiadoma, i *ſine ullo præ-judicio* ſtron obydwóch ugodzona; zaczym ten proiekt podpiſany zo-ſtał.

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Jmć Pan Warſzawſki muſi
„ nieſłyſzeć, że o dzieſięcinie mowa. „

J. W. Prezes wniósł: „ W nadgrodę tylu podpisanych proie-
„ któw od prześ: Delegacyi mnie nakazanych, o iednę doprasżam się
„ łaskę, którą *amore boni publici*, day Boże, abym zyskał; to iest aby
„ więcey partykularnych proiektów nie było. „

J. W. Kanclerz Koron: przydał: „ Proiekt J. W. Prezesa iako
„ iest sprawiedliwy, tak życzę, aby swoie miał względy. Była myśl
„ prześ: Deleg: z wniesienia Xcia Jmci Kanclerza Lit:, żebyśmy ex-
„ cerpt wybrali, w czym prawo 1768. *favore* Ichmć dyssydentów uczy-
„ niło religii naszey krzywdę; i o cobyśmy się starać mieli wzglę-
„ dem umollifikowania z tego prawa, które na naród przemocą na-
„ rzucone było. Więc ia zrobiłem to, co na przyszłey sessyi kom-
„ munikować prześ: Delegacyi moim będzie obowiązkiem. „

W tym J. W. Prezes zasolwował sessyą na dzień 22. godzinę 11;
ale wraz i dla JJ. WW. Ministrów narodowych.

SESSYA DWUNASTA

DNIA 22. LUTEGO.

GDY przybył J. W. Biskup Wileński do kompletu, J. W. Prezes
rzekłszy: „ Ci, którzy nie należą do Delegacyi, ani wchodzą do grona na-
„ szego, proszę aby wyszli na ustęp „ zagaił sessyą temi słowy: „ Po-
„ zwoli prześ: Delegacya, ponowić wczorayszą na schyłku sessyi
„ prośbę, ażebyśmy *ad alios casus* od Rzeczypospolitey wyznaczeni;
„ nie na prywatne proiekta, ale raczey na reformę nierządu mo-
„ menta nasze chcieli obracać. Już dosyć napłodziliśmy proiektów
„ na różne kommissye, wątpię o skutku onychże, owszem obawiam
„ się, aby te pod tytułem zaspokoienia obywatelów, bardziey ich nie
„ zakłóciły. Weźmy się teraz do tych czynności, które nam są ple-
„ nipotencyą i aktem limity seymu nakazane. Nieułożyliśmy po-
„ datków, nietknęliśmy departamentu sprawiedliwości, nayprzyn-
„ cypalnieyszych obiektów Delegacyi: cóż mówić o innych usta-
„ wach, iuż od narodu, iuż od sprzymierzonych potencyi żądanych?
„ Czas się wycieńcza, termin zdania rachunku na reassumpcyą seymu
„ 6tego Maia zbliża się. Trzeba pośpieszać z dziełem; że zaś mam
„ honor być policzonym w gronie deputowanych, do ułożenia al-
„ lewiacyi konstytucyi 1768.; sądzę być konweniencyą upraszać
„ prześ: Delegacyi, aby zezwoliła uczynić konwokacyą nieznaydu-
„ iących się z nami JJ. WW. Biskupów oboyga narodów, ażeby do
„ powszechney sprawy utrzymania panuiącey religii i oneyże prero-
„ gatyw, z posiłkami swemi i radą przybyć raczyli. W reszcie ocze-
„ kiwam propozycyi J. W. Marszałka konf: Koron: na sessyą dzi-
„ sieyszą, gdyby można nieprzedłużaną; ponieważ będąc wyzna-
„ czeni do różnych departamentów w poobiednich godzinach, ma-
„ my tyle ieszcze do traktowania interessów. „

Odpowiedział J. W. Marszałek konf: Kor: „ Na dniu wczoray-
„ szym umówiona rzecz była, aby do innych proiektów nieprzystę-
„ pować, tylko do przeczytania punktów, w czymby mogła być

„ uchylona konſtytucya 1768; więc dopraſzamy ſię, aby od tego
„ zacząć. „

J. W. Prezes na to rzekł: „ *Subſumo*, ieżelim ſię niewyexpliko-
„ wał, że gdy nam niedoſtawa JJ. WW. Biſkupów, zdanie moie ieſt
„ aby byli konwokowani, wraz i z Xciem Jmcią Prymaſem. „

J. W. Kaſztelan Przemętſki życzył, aby *ex mente* Delegacyi napiſać do nieprzytomnych JJ. WW. Biſkupów, wzywaiąc ich do tey okoliczności, w którey winni Bogu i oyczyźnie ſwoie dać rady.

J. W. Prezes rzekł: „ Niechcę tamować kroków czynności; ie-
„ dnak i ia ſądzę, ażeby napiſać do Xcia Prymaſa, i innych. Zebym
„ zaś proście odpowiedział; było żądanie prześ: Delegacyi, i to nam
„ poleciła, abyśmy miedzy ſobą ułożyli, i obiaśnili punkta do allewi-
„ acyi, tey nieſzczęśliwey konſtytucyi 1768.; i kommunikowali
„ one tak J. W. Nuncyuſzowi, iako i poſłowi Wiedeńſkiemu. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: odezwał ſię: „ Nie mylę ſię bynay-
„ mniey, że to było zdanie J. O. Xcia Jmci Kanclerza Lit: aby u-
„ praſzać JJ. WW. Biſkupów, żeby adnotować chcieli punkta, któ-
„ re w konſtytucyi 1768. znaydą co do religii naſzey uciemiężliwe. „

Odpowiedział na to J. W. Prezes: „ Seſſyi w tey okoliczności
„ nie było; ale dziś uczynił mi honor Xże Jmć Wda Poznańſki, i
„ cośmy przez dwie godziny ułożyli, oddano ieſt J. W. Kanclerzowi
„ Koronnemu. Bo gdybyśmy wiele żądali, mogłoby nam zoſtać
„ wſzyſtko odmówiono; ale przynaymniey ſtarać nam ſię o pryn-
„ cypalnieyſze punkta należy, to ieſt: żeby ſię tym ſpoſobem po-
„ zbyć z legiſlacyi Ichmć PP. dyſſydentów, iakim do niey wniść
„ chcieli. „

Xże Czartoryſki Kanclerz W. Lit: zabrał głos w takowe ſłowa:
„ Kiedy J. W. Marſzałek czyni mi ten honor, że namienia wnieſio-
„ ne odemnie reflexye; winien ieſtem prześ: Delegacyi w tey oko-
„ liczności iaśniey moię myśl explikować i przełożyć. Trudno tra-
„ fić do końca w materyi, póki poſtać iey nieułożona; i wſzyſtkie
„ śrzodki do ułatwienia trudności, pierwey nie będą umiarkowane.
„ Wiadomo całemu światu, że robota 1768. uformowała przemocą
„ cały artykuł dla Ichmć dyſſydentów, który był inſerowany w tra-
„ ktat, i że dwór Roſſyiſki naſtawał o te punkta; iuż tedy ieſt rzecz
„ iawna, że dwór tenże Roſſyiſki o to nalegać będzie: więc z nim
„ traktować trzeba; co, i iak ma być umówionego. Kto chce co
„ wyiednać: trzeba wprzód wiedzieć te punkta, których życzyć
„ ſobie powinniśmy, aby były odmienione koniecznie. Było wpra-
„ wdzie zdanie, ażeby JJ. WW. Biſkupi, i delegowani wykonnoto-
„ wali punkta z konſtytucyi uciemiężliwe wierze naſzey; bo z Ichmć
„ PP. dyſſydentami traktować, nie ieſt myśl moia: cokolwiek bo-
„ wiem oni z okoliczności zyſkali, nie będą nic chcieli czynić bez
„ dworu Roſſyiſkiego, który też gwarantował punkta. Wyciągną-
„ wſzy zaś uciemiężenia religii naſzey z rzeczoney konſtytucyi, wie-
„ dzieć możemy na ten czas, co nam odmienić, co obiaśnić, umode-
„ rować, i uchylić ſtarać ſię należy. „

J. W. Prezes odpowiedział: „ Uprzedzić ſię nie dam nikomu
„ w zachowaniu dobrey rady Xcia Jmci Kanclerza Lit:; i iaka była
myśl

„ myśl iego, tę w exekucyi kładę, proſząc Jmci Pana Sekretarza o „ przeczytanie oneyże. „

J. W. Kaſztelan Przemętſki ponowił znowu wnieſienie ſwoie o wezwanie JJ. WW. Biſkupów; któremu odpowiedział J. W. Prezes: „ Pozwoli J. W. Kaſztelan wyrazić, że nie do czynności ich tu trze- „ ba, tylko aby tymże wiadomo było, w iakim rzecz traktuie ſię „ ſtanie. „

J. W. Kaſztelan Ciechanowſki gdy dziękował J. W. Prezeſowi, że chce ochronić fatygę Xcia Prymaſa brata iego rodzonego; odpowiedział J. W. Prezes: „ Miłoby nam było mieć tu przytomnego „ Xcia Jmci Prymaſa, aby widział trudność odmiany nieſzczęśliwego „ dzieła. „

Czytano potym rzeczone punkta. J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Konſtytucyą 1768. każdy ſobie przeczytać może; a tu by „ trzeba mieć ſame excerpta punktów do umollifikowania lub znie- „ ſienia onychże. „

Odpowiedział J. W. Prezes: „ Trzeba dać klucz, do tychże „ punktów. „ Kontynuowano dalſze czytanie, wſpominaiąc pierwey konſtytucyą 1768.; i do tych punktów przymawiano ſię krótko: co ſię tycze punktu apoſtazyi; proſzono, aby były dawne prawa w tey okoliczności reaſſumowane.

J. W. Prezes rzekł: „ Należy mi uczynić reflexyą, że prawo „ 1768. *de apoſtaſia* tak ieſt napiſane, iakbyśmy go nigdy nie mieli „ byli przedtym. „

J. W. Kanclerz o potrzebie dołożenia *anni normalis* przymówił ſię: ſtanęło więc na tym; aby *ad mentem* dawnych praw dopominać ſię.

Co do pochwalenia konfederacyi dyſſydentów proſzono; aby dołożyć: *pro hac ſola vice & nunquam practicanda.* Odezwał ſię w tym J. W. Prezes: „ Nigdy ſię urażać nieumiem, gdy prześ: Delegacya „ poprawi *ſenſum mei.* „

Co do paragrafu umieſzczenia Ichmć dyſſydentów do ſubſelliów; J. W. Kanclerz Koron: rzekł: „ Tu ieſt *tacita via ad legislationem*, bo „ w tym punkcie niebyłaby zawarta droga i do miniſteryów. „

Xże Lubomirſki Marſzałek W. Koronny życzył, aby ſię ſpuścić na gorliwość JJ. WW. Biſkupów, którzy ułożywſzy doſkonale *gravamina*, prześ: Delegacyi uwag ſwoich kommunikować będą.

J. W. Kaſztelan Brzezińſki dopraſzał ſię o dalſzą kontynuacyą czytania tychże punktów. J. W. Prezes odpowiedział: „ Wcale nie „ wiem, iak ſię ſprawić z tego mieyſca, czy być poſłuſznym zdaniu „ JJ. WW. Wmć Panów, czy opornym ich woli zoſtać? kazano „ czytać choć *non perfectum opus*, dałem więc do czytania; proſzę o „ cierpliwość ſłuchania, abym wiedział w czym ſię poprawić. „

Czytano daley pomienione punkta. *Quò ad liberum exercitium*, J. W. Kanclerz Koron: wniósł; aby dyzunici z wdztwa Ruſkiego nie wychodzili.

Co do paragrafu proceſſyi; J. W. Prezes uczynił tę uwagę: „ Ichmć dyſſydenci nie maią żadnych proceſſyi oprócz *funeralium*, i „ gdyby to było pozwolone Ichmciom dyſſydentom, może żeby ſię „ taki trafił przypadek, żeby w Boże ciało chcieli ſwoią proceſſyą „ przeſzkodzić *ſolemnitati.* „

J. W. Prezes rzekł: „J. W. Kanclerz Kor: musi mi pozwolić co-
„ kolwiek większey experyencyi; bom nic temu nie winien, iż ma-
„ iąc w dyecezyi swoiey 130. tysięcy dyssydentów, przeświadczony
„ iestem o ich sposobach uciemiężenia nas, i sprzeciwienia się obrząd-
„ kom naszym. „

Ad paragraphum matrimonii J. W. Prezes rzekł: „Jak my mamy
„ prawem narodowym czynić inny przepis nad ten, który nam iest
„ *per concilium* postanowiony? „

Co do punktu *judicii mixti*; życzono, aby było przyszłey radzie nieustaiącey zlecono, sądzenia spraw tego gatunku.

W interesie biskupstwa Piltyńskiego informował J. W. Prezes; iak iest ukrzywdzony J. W. Biskup Inflantski prawem 1768.

Po skończonych punktach, zabrał głos J. W. Biskup Wileński w te wyrazy: „Zna kommissya edukacyina narodowy obowiązek
„ w dopełnieniu pierwszych czynności, które miała sobie zalecone
„ od prześ: Delegacyi. Dokończoną ordynacyą natychmiast zdała
„ mi podać do uwagi JJ. WW. Wmć Panów, te dwa obiekta. Pier-
„ wsze ordynacyą: 2gie rozporządzenie expensów do teyże edukacyi
„ naypotrzebnieyszych. Spodziewa się iuż kommissya edukacyina,
„ że ten proiekt znaydzie względność w umysłach JJ. WW. Wmć
„ Panów, i w polskim ich sercu zawsze wspaniałym, że nie zechce-
„ cie oszczędzać dla dzieci swoich, i dla uboższey szlachty. Zdaią się
„ wprawdzie expensa znaczne; ale gdzie idzie o ustanowienie fun-
„ damentów trwałey narodu szczęśliwości, czy można nie czuć o-
„ bowiązków, któreśmy winni właśney matce? ile że to idzie o po-
„ wagę zdania samych JJ. WW. Wmć Panów. Wszakże taż kom-
„ missya edukacyina iest od Delegacyi ustanowiona, którey czynno-
„ ści z powszechnym uszczęśliwieniem nie maią być tamowane; do
„ czego pozwolicie JJ. WW. Wmć Panowie, abym wygotowany od-
„ dał do czytania proiekt. „

Takowy proiekt gdy czytano; J. W. Marszałek konf: Kor: odezwał się: „*Ad seria* przyidźmy, i obaczmy *summam summarum*. „

Po przeczytaniu rzeczonego proiektu, przymówił się J. W. Marszałek Kor: w te słowa: „Ponieważ zbliża się ten czas, że i JJ.
„ WW. Biskupi traktować będą z J. W. X. Nuncyuszem: więc a-
„ by umnieyszony był Rzeczypospolitey expens na edukacyą, pro-
„ siemy J. W. Jmci X. Nuncyusza, aby zalecił klasztorom trzymaiącym
„ tak znaczne dobra, żeby uczyli szkół przynaymniey mnieyszych. „

J. W. Biskup Wileński odpowiedział: „Zawsze słyszę gorliwe
„ myśli J. W. Marszałka konf: Koron:, i troskliwość iego o uszczę-
„ śliwienie narodu; właśnie też w tey samey okoliczności mówiłem
„ z J. W. Xdzem Nuncyuszem, który oświadczył mi łatwość swoię. „

J. W. Kanclerz Koron: wniósł: „Do tak zbawiennego dzieła,
„ iak nam kommissya edukacyina podać raczyła, niemasz co przy-
„ dać; przecież żeby każdy z nas mogł się informować, upraszamy,
„ aby też proiekta były wydrukowane. „

J. W. Marszałek konf: Kor: upraszał, aby JJ. WW. Biskupi, dla większey obserwacyi święta niedzieli, wziętym iuż zwyczaiem we wszystkich kraiach państw katolickich, domagali się od J. W. Xiędza Nuncyusza o przeniesienie świąt wszystkich na niedziele.

J. W. Kanclerz Koronny odezwał ſię: „ Jam to iuż uczynił „ w ſwoiey dyecyzyi: wiadomo prześ: Delegacyi, iakie były różne „ zdania. Z zalecenia J. K. Mci odezwałem ſię *miniſterialiter* do Oyca „ świętego, aby w całym krôleſtwie też święta przenieſione były „ na niedziele; z okoliczności zamieſzania w pozornym haśle, za „ wiarę, i wolność, zatrzymała święta ſtolica tę uczynność.„

Gdy w tey okoliczności chcieli niektòrzy zabierać głoſy; J. W. Prezes ſolwował ſeſſyą na dzień 23. Lutego, godzinę dwunaſtą; obliguiąc JJ. WW Delegatów, aby nad kompletem nie trzeba było czekać.

SESSYA TRZYNASTA.

DNIA 23. LUTEGO.

PRZY zupełnym komplecie, J. W. Prezes zagaił ſeſſyą temi ſłowy: „ Nie ſamym zwyczaiem, ale poświęconych dla dobra publi„ cznego chęci umyſłem, przyimie prześ: Delegacya nayſzczerſzy „ wyraz, którym żyię, i żyć pragnę, to ieſt: ażebym wſzyſtkim „ w ſzczegulności, i każdemu z oſobna winne oświadczył uſzanowa„ nie. Słucham tedy wyroków prześ: Delegacyi, i dalſzych iey „ czekam czynności. „

Jmć Pan Wołodkowicz Poſeł Mińſki wniòſł dwa proiekta; ieden J. W. Biſkupa Wileńſkiego, drugi do rozgraniczenia Stwa Sokołowſkiego; co do drugiego proiektu J. W. Kaſztelan Przemętſki odezwał ſię: „ Ja mam wiadomość, że ſię ſtrony ugodziły, ale że ieſt „ w druku omyłka, więc muſi być poprawny. „

Jmć Pan Kurzeniecki poſeł Pińſki wniòſł proiekt J. W. Wdy Nowogródzkiego; a Jmć P. poſeł Gnieźnieńſki przymówił ſię do podanego proiektu J. W. Kaſztelana Pozn: o Baranowſzczyznę.

J. W. Prezes ſłyſząc od różnych żądze podania ſwoich proiektów, rzekł: „ Przy tak nieſzczęśliwych czaſach płodny nader wi„ dzę wiek; gdyśmy tylko iednego dnia nie mieli proiektów, a iuż „ ich ſię tyle urodziło. Upraſzam przynaymniey, aby ſwoim porząd„ kiem były podawane: móy zaś proiekt pamięci, i względom JJ. „ WW. Wmć Panów oddaię; i ten ieſt, aby innych nie było.„

Jmć Pan Frankowſki poſeł Zakroczymſki dopraſzał ſię, aby publiczne proiekta a nie partykularne podawane były: któremu odpowiedział J. W. Kaſztelan Brzezińſki: „ tę kondycyą zapewne przy„ da Jmć Pan Zakroczymſki, aby i wczorayſze były *ſine valore*. „

Tenże J. W. Kaſztelan Brzezińſki rzekł: „ Do wczorayſzych „ dwóch proiektów tak doſkonale wypracowanych od kommiſſyi „ edukacyiney, które nam były czytane, niemam co innego przy„ dać, tylko aby taż kommiſſya nie w ſamych akademiach po ſkaſ„ ſowanych Jezuitach, ale też we wſzyſtkich ſzkołach, gdzie ſię tyl„ ko znayduią, miała zupełną moc ſwoie we wſzyſtkim czynić roz„ porządzenie. „

Jmć Pan Gurowſki Podkom: Gnieźn: odpowiedział: „ Należy „ wprzód uchylić tyle praw i przywileiów , które nadane ſą aka„ demiom. „

Gdy nieco zatamowała ſię izba o to, który proiekt ma być czytany; J. W. Prezes rzekł: „ J. W. Marſzałek konf: zechce nam we„ dług zwyczaiu dać co do czynienia; lub ſolwować będę ſeſſyą. „

Jmć Pan Jerżmanowſki poſeł Łęczycki odezwał ſię: „ Już da„ wny czas z okoliczności wiadomych, niemiałem czoła być naprzy„ krzonym prześ: Delegacyi: gdy iednak w przyśpieſzeniu ſpra„ wiedliwości, tyle zapadło proiektów; więc i ia w takowey mate„ ryi ośmielam ſię oddać proiekt do laſki. „

Odpowiedział J. W. Marſzałek konf: : „ Zeby podobnych nie „ przyczyniać więcey proiektów, to ſię tylko przydać może do da„ wnieyſzych proiektów, że i tę ſprawę rozſądzą. „

Jmć Pan Korytowſki poſeł Kaliſki, przymówiwſzy ſię do proiektu kapituły Poznańſkiey, oddał go Jmci Panu Sekretarzowi.

Xże Czetwertyńſki przymówił ſię w te ſłowa: „ Proiekt, który „ oddaię, lubo tak intereſſuiący Rzeczpoſpolitą, dla niektórych ie„ dnak oſób ſpoźniono oddanie iego; wſzakże ſprawiedliwość prze„ świetney Delegacyi gdy przewyżſza wſzyſtkie względy, więc u„ praſzam J. W. Marſzałka konf: Kor: aby był czytany. „

Jmć Pan Niemcewicz poſeł Brzeſki Lit: i wielu innych z Xſtwa Lit: dopraſzało ſię o głoſy: a zaś J. W. Kaſztelan Zarnowſki dopraſzał ſię, aby zachowany był porządek w podawaniu proiektów.

Jmć Pan Rościſzewſki poſeł Ciechanowſki widząc coraz większe zamieſzanie, odezwał ſię: „ Ja zaś dopraſzam ſię prześ: Delegacyi, „ czyli partykularne czy też publiczne proiekta maią być wzięte do „ turnu. „

Jmć Pan Lipſki poſeł Gnieźnieńſki domagał ſię; aby proiekt podany przez Xcia Czetwertyńſkiego był czytany. Prowincya Lit: ſtawała przy proiekcie J. W. Biſkupa Wileńſkiego; a Jmć Pan Kurzeniecki poſeł Pińſki przy proiekcie J. W. Wdy Nowogródzkiego.

Gdy ta ſprzeczka coraz większe czyniła zamieſzanie; Xże Radziwiłł Marſzałek konf: Lit: rzekł: „ Daruie mi prześ: Delegacya; że, „ gdy ſłyſzę iednych wnoſzących proiekt ſwóy, drugich kontrady„ kuiących iemu, więc w tey różności zdań, do ułatwienia ſporu, „ dopraſzam ſię o danie turnu. „

Jmć Pan Lipſki poſeł Gnieźn: odezwał ſię: „ Chybabyśmy chcieli „ mieć Rzeczpoſpolitą bezczynną, żeby w okoliczności, która ſię „ tycze ſtanu, mogła być traktowana pierwey inna materya. „

A że nieuſtawało zakłócenie; J. W. Prezes rzekł: „ Ja podo„ bno naylepiey poradzę i zaſpokoię trudność, gdy ſolwować będę „ ſeſſyą. „

Czytano potym trzy proiekta z Xięſtwa Lit: *1wſzy* J. W. Biſkupa Wileńſkiego ; *2gi* J. W. Wdy Nowogródzkiego , *3ci* o kommiſſyą przeciwko dekretowi aſſeſſorſkiemu Xſtwa Litewſkiego.

J. W. Prezes rzekł: „ Zdaie mi ſię że proiekt J. W. Biſkupa Wi„ leńſkiego z J. W. Wdą Nowogródzkim ieſt ugodzony. „

J. W.

J. W. Kanclerz Kor: wniósł; „ Proiekta dopiero czytane lubo
„ się nie wiele różnią, ieżeli iednak póydą *ad deliberandum*, nie będzie
„ zgody; więc niech będą uprośzone osoby z Delegacyi, aby go do
„ satysfakcyi obydwòch stron ułożyły. „

Na co gdy zaszła zgoda; nominował J. W. Prezes J. W. Kanclerza Koron: i J. W. Podkanclerzego Litewskiego; z rycerskiego stanu IchmćPP. Sandomirskiego i Warszawskiego; z XstwaLitewskiego Ichmć PP. Narbuta posła Lidz: i Skirmonta posła Pińskiego.

Zabrał potym głos Xżę Czartoryski Kanclerz W. Lit: w te słowa:
„ Przeczytany proiekt, tyle ma w sobie zawiłości, i tak iest w brew
„ prawu pospolitemu i wyrokom Rzeczypospolitey, żeby trzeba
„ obszerniey mówić na pokazanie, iż takowym sposobem wzrusza-
„ łaby się kraiu całego spokoyność; przełożyć iednak prześ: Dele-
„ gacyi winienem to, co obowiązek obywatelstwa, co powinność u-
„ rzędu mego, i co bezpieczeństwo i całość kardynalnych praw
„ prowincyi Xstwa Lit: po mnie wyciąga: iest zaszczytem teyże pro-
„ wincyi W. X. Lit:, że dekreta *ultimæ instantiæ* niewzruszone są, do
„ tego prawa względem waloru dekretów zachodzi i to; że gdy
„ wszczęły się były inkonweniencye, iż o dekreta assessorskie zapo-
„ zywano do trybunału, stanęła konstytucya, która też dekreta są-
„ dów assessorskich porównała z mocą i powagą dekretów seymo-
„ wych, chcąc ie mieć za niewzruszone. Ta sprawa sądziła się przez
„ lat czternaście i były kommissye wyznaczone na mieysce, doku-
„ menta wszystkie i kategorye roztrząśnione; dekretu w tey spra-
„ wie iest na 2000. arkuszów: iakże więc ta kommissya może *perem-*
„ *ptoriè* znosić prawo, *de valore* dekretów assessorskich? i to, co tak
„ wielką pracą czternastu lat dochodzeniem interessu sprawiedliwie
„ iest rozsądzone, chcieć odmienić? Ja kupiłem dziedzictwem woy-
„ tostwo przed unią ieszcze, do którego iest *annexum*, aby miasto
„ konserwowało broń, i innym powinnościom zadosyć czyniło: są-
„ dziłem tedy obowiązkiem moim, przeyrzeć wszystkie prawa i do-
„ kumenta; otóż zastałem tylko iednego mieszkańca, wszystkie
„ possessye *usurpatoriè* dzierżano, albo od szlachcica, albo od żyda, al-
„ bo od sąsiadów krom żadnego tytułu grunta zażywane były.
„ Znieść tedy trzeba, iakom iuż rzekł, pierwey prawo względem
„ waloru dekretów *ultimæ instantiæ*, a dopiero wyznaczyć kommissyą.
„ Interessuie to powszechne prawo; wiem ia, że to iest płodem i my-
„ ślą Jmci Pana Tyzenhauza Podskarbiego nadworn: Lit: na które-
„ go reprezentacyą Król Jmć wyznaczył od siebie do rozeznania in-
„ teressu tego Xcia Jmci Marszał: W. Kor:, J. W. Zamoyskiego, i
„ Jmci Pana Dłuskiego Podkom: Lubelskiego: ci po kilkudniowym
„ zasiadaniu i rozeznaniu sprawy, uczynili Królowi Jmci relacyą, że
„ żadney nie masz racyi skarżyć się na uciążliwość, chyba na to, żem
„ iest Kanclerzem, i znaiącym obowiązek starać się o to, aby miasta
„ nie były ukrzywdzone. Naostatek iako minister i iako obywatel,
„ przekładam prześ: Delegacyi, że wzruszyć dekreta *ultimæ instantiæ*,
„ iest iedno, co znieść kardynalne prawo całego kraiu, na którym
„ powszechna iego funduie się spokoyność. „

J. W. Kasztelan Kiiowski przymówił się w te wyrazy: „ Jako

„ obywatel tego tam wdtwa maiąc równe pokrzywdzenie, winien
„ ieſtem informować prześ: Delegacyą, że w tey ſprawie uchylone
„ okażą ſię naykardynalnieyſze prawa Rzeczypoſpolitey: o co prze-
„ świadczaią zaſkarżenia tylu godnych obywatelów, którzy w inſtru-
„ kcyi ſwoiey maią ſobie zlecono dopomnieć ſię u ſtanów Rzeczypo-
„ ſpolitey tak wielkiey krzywdy, którą ponieśli. „

Xże Kanclerz W. Lit: odpowiedział w krótkich ſłowach, ieżeli ſię dwór Roſſyiſki intereſſuie; miaſto gotowe ieſt dać na dwadzieścia lat czynſzu *anticipativè*, który dawało przedtym: i że ta illacya była iuż wnieſiona do ſądów konfederackich, i popierana przez notę.

J. W. Marſzałek konf: Kor: wziął głos temi ſłowy: „ Rzecz pra-
„ wdziwa, że tak wielki w oyczyźnie miniſter i przykładną ſpra-
„ wiedliwością ſłynący mąż, nigdyby był nie podpadał krytyce, i ta-
„ kowemu użaleniu wdztw; gdyby nie przez deputowanych, ale
„ ſam przez ſię ſprawę tę chciał był rozſądzić: lecz mam z partyku-
„ larnych wiadomości, iż pod prezydencyą J. W. Wdy Witebſkie-
„ go ta ſprawa ſądzona była; niewiem tedy, iak ten dekret mieć za
„ oczywiſty? I z tych to podobno przyczyn, zażala ſię tyle obywa-
„ telów na zaduſanie W. X. Mci w innych zdaniu; którzy uchylili
„ kardynalnych praw ſwoim wyrokiem. „

Xże na to Kanclerz Lit: odpowiedział: „ Z wielkim wprawdzie
„ uſzanowaniem ſłyſzeć mi przychodzi zdanie J. W. Marſzałka konf:
„ Kor:; iednak w tey okoliczności, pozwoli rozumiem uczynić ſobie
„ reflexyą, że przed śmiercią Auguſta III. ia ieden bedąc pieczęta-
„ rzem, niemógłem z tey przyczyny ſądzić; bo *in propria cauſa nemo*
„ *judex*. Gdy potym na ſeymie 1766. przydani byli aſſeſſorowie,
„ nominowano tąż konſtytucyą J. W. Wdę Witebſkiego; w tey kon-
„ ſtytucyi ieſt, że aſſeſſora ſentencya, ieſt tegoż waloru co i Kanclerza;
„ iakże więc, gdy to rozſądzenie naſtąpiło mocą prawa, dekret *ulti-*
„ *mæ inſtantiæ* może być odmieniony? „

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Do tego zdania, które prze-
„ łożył Xże Jmć Kanclerz Lit: nie mam nic przydać, mówię tylko
„ co do ſpoſobu proiektu podanego; na co dla iedney kategoryi chcieć
„ uchylać całego dekretu? ale niechay ukrzywdzony poda prześ:
„ Delegacyi ſwoię ſkargę, która zważyć może, czy będzie ſprawie-
„ dliwa. „

Jmć Pan Niemczewicz poſeł Brzeſki Lit: czytał artykuł *laudi* zaſkarżania rzeczonego dekretu, a Ichmć PP. poſłowie z Xſtwa Lit: dopraſzali ſię, aby proiekt ten wzięty był na rozwagę.

J. W. Marſzałek nad: Lit: przymówił ſię w te wyrazy: „ Nie
„ ieſt zwyczaiem moim ſprzeciwiać ſię proiektom, ale oraz wyznać
„ muſzę, że ani ſerca, ani umyſłu ieſt ſprawą, ſłuchać zarzutów; a
„ zwłaſzcza przeciwko temu mężowi, którego kilkudzieſiąt lat uſłu-
„ gi przeświadczaią oyczyznę. Publiczne zażalenia ieżeli nie będą
„ dowodami wſparte, żadnych względów u prześ: mieć nie mogą De-
„ legacyi; bo nikt doſtoieńſtwa ſwego nie pewien, ani ſławy, ieżeli
„ doſyć ieſt zaſkarżyć a nie dowieść. „

J. W. Podkanclerzy Lit: zabrał głos w te ſłowa: „ W tak gwał-
„ townym uciſku ſpraw na kommiſſye odeſłanych, pierwſzą znaydu-

„ iemy tey natury, aby finalne rozſądzenie przychodziło do uwagi, „ i mimo prawa względem waloru dekretów aſſeſſorſkich, ważność „ iego wzruſzyć chciało; ale gdyby i tego nie było, nie ieſt przy„ zwoita, aby ci, którym Rzeczpoſpolita dała moc zupełną zaſpoko„ ienia intereſſów mogli być od kogoś w wyrokach niewzruſzo„ nych rozſądzeni. Przykład ten mógłby tyſiączne inne pomnożyć, „ i pokazać drogę do uſtawicznego a zawſze nieſzczęśliwego kraiu „ zamieſzania.„

J. W. Hetman Ko : rzekł: „ Zawſze ſię na to i ia zgadzam, że „ prawo względem waloru dekretów aſſeſſorſkich być powinno uro„ czyście zachowane, ale i to niemniey rozważyć należy, że też ſa„ me dekreta maią przepis, aby ſię w konſtytucye nie wdawały, a „ zwłaſzcza z uchyleniem kardynalnych praw narodu: ieżeli zarzut „ nieſprawiedliwy, którzy go czynią niech będą karani; a ieżeli do„ wodami przeświadczą, że mimo praw zoſtali pokrzywdzeni, do „ kogoż ſię udać powinni, ieżeli nie do oyczyzny? i za co pod pa„ nowaniem ſprawiedliwego Króla, ta im ſię ma dziać krzywda?„

J. W. Kaſztelan Zarnowſki uczynił uwagę w te ſłowa: „ Jeżeli „ w innych okolicznościach dyſpenſowała ſię Delegacya w naznacze„ niu kommiſſyi, za cóż i w tey niema? zwłaſzcza gdy idzie o za„ chowanie kardynalnych praw. Wzruſzyć zaś waloru dekretów „ niemożna; bo ieżeli kto mniema ſię być ukrzywdzonym i prze„ ciwko unii, niech oſobliwie poda prześ: Delegacyi ſwoie zażalenia, „ a ta rozſądzi czy ſą ſprawiedliwe, i dopiero determinować ſię mo„ że do wyznaczenia kommiſſyi; 14ſtu lat robotę wzruſzać, nikt „ by ſię nie podiął bez penſyi. „

Jmć Pan Rychłowſki poſeł Czerſki rzekł: „ Bardzoby mnie kon„ winkowały reflexye J. W. Kaſztelana Zarnow: gdybym nie był „ przeświadczony, że Rzeczpoſpolita ma moc zupełną nie tylko po„ znania, ale i uchylenia dekretów, nayoſobliwiey tych, które po„ znać może z uwłaſzczeniem kardynalnych praw. „

J. W. Hetman Kor: odezwał ſię: „ Ja ſam położę doſtateczne „ dokumenta, i proſzę aby ten proiekt ſzedł *ad deliberandum.* „ Wſzyſcy niemal JJ. WW. Delegaci przy zdaniu J. W. Hetmana ſtawali.

Jmć Pan Zakrzewſki poſeł Poznańſki, odezwał ſię: „ Ten ſię „ chyba ſprzeciwiać może kommiſſyi, który ſię czuie być intereſſo„ wanym, i ieżeli partykularni tych prześ: Delegacyi doznawali „ względów; a za cóż Rzeczypo'politey, gdy w kardynalnych u„ krzywdzona prawach, ma być uchylona ſprawiedliwość? „

Czytano proiekt Jmci Pana Niemcewicza: a Jmć Pan Korytowſki poſeł Kaliſki, podał proiekt J. W. Marſzałka konf: Kor: o którego proſzono podpiſanie. Zapytał ſię J. W. Prezes: czy ieſt zgoda nań? która że była, natychmiaſt podpiſał go.

J. W. Marſzałek konf: Kor: podał proiekt Xcia Czetwertyńſkiego poſła Bracławſkiego od dwóch niedziel *in deliberatione* będący, który podpiſany zoſtał.

J. W. Prezes rzekł: „ Daiąc czas deliberacyi tak przeważnym pro„ iektom, a bardziey do rozwagi tylu publicznych intereſſów, od

S ij

„ których zawiſło uſzczęśliwienie kraiu, ſolwuię ſeſſyą na dzień pią-
„ tkowy to ieſt na dzień 25. tegoż mieſiąca. „

SESSYA CZTERNASTA.

DNIA 25. LUTEGO.

OCZEKIWAIĄC na komplet, zapytał ſię J. W. Prezes J. W. Marſz: konf: Kor: ieżeli niemożna przynaymniey rozmówić ſię względem czynności naſtąpić maiących; nim ſię komplet zupełny zbierze.

J. W. Kaſztelan Przemętſki rzekł: „ Bez kompletu zagaić nie „ można; a iakże mówić o czym? „ Odpowiedział J. W. Prezes: „ Z dwóch propozycyi trzeba na iednę ſię zgodzić, albo *interlocutoriè* „ mówić, lub ſolwować ſeſſyą. „

Jmć Pan Rychłowſki poſeł Czerſki rzekł: „ Miałem honor wnieść „ do prześ: Delegacyi, żebyśmy koniecznie znaleźli ſpoſób na nie- „ zrywanie kompletu; i dopraſzać ſię będę, aby ta materya nay- „ pierwey rezolwowaną zoſtała. „

Jmć Pan Wilczewſki poſeł Wizki odezwał ſię: „ Niemaſz też „ dziś żadnego święta, aby JJ. WW. Biſkupi zaprzątali ſię celebro- „ waniem iakim. „

Po krótkiey pauzie, J. W. Prezes doniósł prześ: Delegacyi, że J. W. Kanclerz Koronny przyſłał dowiaduiąc ſię: ieżeli ieſt komplet; i obiecał przyść na ſeſſyą. Pytał ſię zatym powtóre J. W. Prezes J. W. Marſzałka konf: „ Jeżeliby można tym czaſem zagaić ſeſſyą? „

J. W. Podkomorzy Gniezn:, dopraſzał ſię aby bez kompletu nie zagaić, z tey przyczyny; że po zagaieniu nie można być *ſine activitate*, dla którey prawo oznaczyło komplet.

J. W. Kaſztelan Brzezińſki przymówił ſię *interlocutoriè* do zdania Jmci Pana Czerſkiego; że koniecznie należy wziąć przed ſiebie śrzodki na nie czyniących zadoſyć obowiązkom prawa.

Toż ſamo oświadczył J. W. Kaſztelan Zarnowſki; że nadewſzyſtko trzeba zabieżeć tey inkonweniencyi, żeby obrady publiczne nie miały takowego ſpoźnienia.

Odpowiedział J. W. Prezes: „ Ja niemam rygoru: „ a Jmć Pan Jerżmanowſki poſeł Łęczycki rzekł: „ To zrywaiących komplet ſą- „ dzić. „

Czekano na przybycie J. W. Kanclerza Kor:, który że ſpóźniał przybycie, wielu Ichmciów Panów Delegatów dopraſzało ſię J. W. Prezeſa, aby przy ſpoźnioney iuż godzinie raczył niezagaioną ſolwować ſeſſyą.

J. W. Prezes widząc większą część nieukontentowanych, że kompletu nie było, rzekł: „ Jeżeli iuż bez kompletu dziſieyſza ſeſſya „ rozchodzić ſię muſi; nie zaſolwuię iey, póki nieuproſzę JJ. WW. „ Wmć Panów, aby wyznaczeni do departamentu ſprawiedliwości „ ziechać ſię raczyli do Ichmć XX. Karmelitów. „

JJ. WW.

JJ. WW. Delegaci profili wzaiemnie J. W. Prezefa, aby Ichmć deputowanym nie na innym mieyfcu, tylko w fwoim pałacu naznaczyć feffye raczył. Który zbraniał fię naprzód odległością mieyfca, ale naoftatek wchodzących w te czynności zaprofił do fiebie. Na niedzielę zaś obligował do J. W. Kanclerza Kor:, tych Ichmć Panów deputowanych, którzy byli naznaczeni do intereffu z Ichmć PP. dyffydentami.

Dawfzy nakoniec tenże J. W. Prezes przyczynę zafpokoienia niektórych czynności, folwował feffyą na poniedziałek: to ieft na dzień 28. godzinę dziefiątą; obliguiąc JJ. WW. Delegatów, aby fię wcześnie ziechać raczyli.

SESSYA PIĘTNASTA

DNIA 28. LUTEGO.

J. W. Kafztelan Kiiowfki za zupełnym kompletem, doprafzał fię J. W. Prezefa, aby Ichmciom arbitrom zalecił uftęp: którzy gdy wyfzli, zaczął J. W. Prezes feffyą w te flowa: „ W przeciągu dwóch „ dni zalimitowaney na dniu onegdayfzym feffyi, nie byliśmy pro„ żnuiący; w dwòch departamentach czyniliśmy to, co nam od „ prześ: Delegacyi było *præcommiſſum*; tak co należy do fprawiedli„ wości, iako i do intereffu Ichmciów dyffydentów. Co do pier„ wfzego, ziechać fię raczyli w dom móy z łafki fwoiey JJ. WW. „ koledzy; ale zaraz zaftanowiliśmy fię nad tym, że ieft rzeczą ifto„ tną, aby prześ: Delegacya fwoie nam oświadczyła zdanie, czyli „ chce mieć tym famym fpofobem, iak teraz fądzić fię zwykły, try„ bunały koronne. To więc gdy zechce pierwey decydować prześ: „ Delegacya, na ten czas ułożyć fię dopiero może proiekt, ftofuią„ cy fię do tychże trybunałów. W drugim departamencie wzglę„ dem Ichmciów dyffydentów intereffu, mieliśmy dwie konferencye, „ dnia wczorayfzego iednę (nie daruiąc nawet świętu), dziś drugą, „ i co fię w nich mogło iuż ułożyć, to na dzifieyfzym dniu podane „ będzie do uwagi JJ. WW. Wmć Panom.„

J. W. Marfzałek konf: Kor: wniófł: aby proiek napifać ściągaiący fię do iudykatury trybunałów. Odpowiedział J. W. Prezes; „ Zda „ mi fię, że dofyć zrobiemy, gdy w tey materyi podamy ieden pro„ iekt wygotowany, a prześ: Delegacya ieżeli fię zechce przychylić „ do niego, uczyniwfzy fwoie uwagi, da nań *in triduo* fwoię rezolu„ cyą.„

Rzekł znowu J. W. Marfzałek: iż ieżeli dawnym fpofobem fądzone być maią trybunały, to nie trzeba więcey tylko położyć konftytucyą *anni 1768.*; ale nad tym fię należy zaftanowić, aby nie tak długim czafem dochodzić trzeba było fprawiedliwości: i iedno *ſubſellium* było założone *ultimæ inſtantiæ*, *cum perpetuo ſilentio*, ftronom.

J. W. Prezes wniofł: „ Powtarzam ia myśl J. W. Marfzałka konf: „ który od ftanu rycerfkiego, iako *tremendum os*, mówi do nas, że trze-

„ ba polepſzyć iudykatury, ale chciałbym ſię zapytać wprzòd o zda-
„ nie, czy będą trybunały? „

Gdy zapytał ſię tenże J. W. Prezes: czy ſą potrzebne trybunały? niemal wſzyſtkich zaſzła zgoda, że też trybunały być powinny. Rzekł daley tenże J. W. Prezes: „ Zeby czaſu niezabierać, *ad triduum* „ zoſtawmy tę materyą, a do innych przyſtąpmy. „

J. W. Biſkup Łucki *interlocutoriè* odezwał ſię: „ To ieſt rzeczą „ *magni momenti*, uſtanowić ſprawiedliwość; tydzień więc przynay- „ mniey dać czaſu należy. „

J. W. Marſzałek nadw: Lit: odpowiedział: „ Wygotować pro- „ iekta niemożna *ſine notitia*, iakie będą w kraiu iuryzdykcye. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: przełożył uwagi, iakie być powinny nad ſpoſobem obierania ſędziów, i zagrodzenia, aby nikt niemiał w trybunałach influencyi, oprocz ſamey ſprawiedliwości.

Jmć Pan poſeł Sendomirſki wniósł, żeby żaden ſędzia niemógł być obrany deputatem; przeciwko któremu zdaniu, wielu powſtało.

Jmć Pan Tymowſki poſeł Sieradzki chciał zabrać głos. Jmć P. Łęczycki odezwał ſię: „ To na mieyſcu ſędziów i podſędków, chyba „ żeby tylko ex-Jezuici ſądzili. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: „ Uczyniwſzy uwagę potrzeby oſzczędzenia ſkarbu Rzeczypoſpolitey, wniósł; aby kommiſſyą ſkarbową W. X. Lit: połączyć z kommiſſyą ſkarbową Koronną. Na co powſtali JJ. WW. Delegaci prowincyi X. Lit:

J. W. Kaſztelan Brzeziński podał proiekt za XX. Reformatami, do którego gdy ſię przymawiał; Jmć Pan poſeł Czerſki odezwał ſię: „ Należy nam mieć wſzelką oſtróżność: a zatym chcemy wiedzieć, „ za któremi to Reformatami intereſſuie ſię J. W. Kaſztelan? „

J. W. Marſzałek konf: Kor: przypomniał: iż na oſtatniey ſeſſyi, umówiono było, aby Xciu Hieronimowi Radziwiłłowi wymyślić iąką nadgrodę, za pozwolenie pałacu prześ: Delegacyi.

Jmć Pan Sumiński Poſeł Dobrzyńſki rzekł: „ Oſzczędzaiąc ſkarb „ Rzeczypoſpolitey, może być w izbie poſelſkiey Delegacya; bo za „ co płacić, gdy ſkarb dość ubogi? „

Xże Radziwiłł konf: Lit: Marſzałek oświadczył, iż naywiękſza łaſka uczyni ſię Xciu Hieronimowi, gdy ſię Delegacya przenieſie; a to z tey przyczyny, iż o ten pałac poczynił iuż kontrakty do puſzczenia onegoż w arendę.

Gdy zamieſzała ſię nad tym izba; J. W. Hetman Koron: żądał, aby dalſze zacząć kontynuować czynności, i przyſtąpić do tych proiektów, które podane były *ad deliberandum*.

Jmć Pan Wilczewſki poſeł Wizki zabrał głos takowy: „ Smiele „ mówić mogę, że w tey prześ: Delegacyi do żadnego partykular- „ nego nie przywiązywałem ſię proiektu, ale iako poſeł, do intereſ- „ ſów Rzeczypoſpolitey, których mi ziemia moia powierzyła, atten- „ cyi moiey nieomieſzkałem. Wyznaczona z tey prześ: izby Dele- „ gacya do traktowania z Miniſtrami cudzoziemſkich dworów, „ w pretenſyi dyſſydentów; dała mi przyczynę do kilkudniowey „ nad tym deliberacyi, z którey reflexye moie, mam ten honor JJ. „ OO. JJ. WW. Wmć Panom Dobrodzieiom moim kommunikować,

„ poddaiąc ie roztropney ich zawſze uwadze i decyzyi. Mówić za„ czynam od nieporządku naſzego w polſzcze, ktòry potencye de„ klaracyami ſwoiemi raczą nam naganiać, a z tąd przemocą wda„ wać ſię w domowe intereſſa Rzeczypoſpolitey; przepiſywać nam „ reguły do wprowadzenia ich zwyczaiem, lepſzego u nas porzą„ dku. Rozmyślałem ſobie nad tym, i z tąd wnoſzę, czyli nie mu„ ſzą̇ż oni dla tego tak dobrego ich porządku, trzymać znaczne „ woyſka, dla ubezpieczenia ich kraiów, dla utrzymania poddanych „ ſwoich w porządku i poſłuſzeńſtwie? bardzieyby podobno nam „ zazdrościć potrzeba, niżeli nas prześladować. Polſka w tak obſzer„ nym kraiu w anarchii żyiąca, ſpoczywa bezpiecznie na dobrey „ ufności i wierze obywatelów ſwoich; nie trzymała woyſka, bo ſię „ ſpuſzczała zawſze na święte traktaty z ſąſiadami zawarte, i w tey „ to wierze chociaż bez porządku, bez ſprawiedliwości, iak iey za„ rzucaią; iednakże za wieku naſzego przez 30. kilka lat, w nay„ cichſzym zoſtawała pokoiu, do żadnych rozruchów i związków „ nie była ſkłonna póty, póki święta religia i prawa narodowe „ przez ſąſiadów iey nie były zgwałcone. Kray naſz chociaż ze „ wſząd, otwarty laſami, chróſtami napełniony; iednakże wſzyſcy „ cudzoziemcy, kupcy, wprowadzaiący różne bogactwa i kapitały „ nie potrzebowali nigdy konwoiow, bezpieczni zawſze byli od „ zbóyców, zdzierſtwa, rewizorów, i napaſtników. Woiażuiący „ kawalerowie nie byli nigdy zatrzymani, napaſtowani, ani rewido„ wani; ale przyzwoitą narodowi Polſkiemu ludzkością, otwarte„ mi rękami przyięci bywali od obywatelów, z wſzelkim dla ich go„ dności uſzanowaniem i przyſługą; którą tylko kolwiek dla nich „ wynaleść mogli: żadne exekucye, żadne napaści w domach na„ ſzych nie poſtały; poddańſtwo naſze wſzyſtkie, w iako nayſkro„ mnieyſzey zoſtawało cichości i ſpokoyności. Przychylaliśmy ſię „ do iako nayſpoſobnieyſzego z różnemi narodami *commercium*: ła„ dowaliśmy ſtatki naſze towarami dla żywności ich potrzebnemi, „ przewyżſzaiące w ſzacunku zawſze te, które induſtrya ich wy„ myśliła, na zamian od nich odbieraliśmy: nie był że naſz kray au„ ſteryą otwartą dla woyſk przechodzących cudzoziemſkich, a wy„ żywienie onych nie było że miłoſierdziem nam płacone? Za iakąż „ tedy krzywdę mogą ſię ſkarżyć różne narody na nas? ambicya, „ zbytek, i zazdrość, te wyſtępki, przez zbytne doſtatki naſze, „ nam ſię wśliznęły domowe ſą to ułomności, które ſąſiadów naſzych „ nie intereſſuią, ani żadney im nie czynią krzywdy. Domowa „ to, mówię, ſprawa, którą ieden ſeym wolny ułacni i według upodo„ bania ſwego zaſpokoić może, ku lepſzemu porządkowi i dobru „ Rzeczypoſpolitey. Ze zaś życia i ſerca naſze ſą przywiązane do „ świętey panuiącey religii, do praw i wolności Rzepltey; a „ drugim ſię to niepodoba narodom: wſzakże my nie niewolim „ nikogo, żeby u nas mieſzkał. Jeżeli ſię komu nie podobaią pra„ wa i zwyczaie naſze, niech dóydzie tam, gdzie mu ſię naylepiey „ podoba. Rzeczpoſpolita ſamowładna pani, ieżeli będzie widziała „ pożytecznie dla niey, może dla dyſſydentów tyle przychylić „ łaſki, ile intereſſa religii iey pozwalać będą mogły. Zna to Rzecz

„ poſpolita być ſprawiedliwością, i chcemy tego wſzyſcy, ażeby
„ obywatele i mieſzkańcy, *diſſidentes in religione*, czynili powinno-
„ ści ſwoie w ſłużbie Bożey, bo ich chcemy mieć cnotliwych: i z
„ tey przyczyny niezbraniamy im dać *liberum exercitium religionis*;
„ chwalić Boga według uſtawy ich religii, iednakże nie *cum majore*
„ *authoritate*, tylko iak naſzey religii obywatelom pozwolono ieſt
„ w innych narodach, gdzie dyſſydencka panuie religia, pryncy-
„ palnie w Hollandyi. Ze zaś podobno pretenſya ieſt Ichmciów
„ Panów dyſſydentów do wkroczenia w legislacyą, ſpodziewam ſię
„ że nie zechcą być przyczyną większego ieſzcze zamieſzania w oyczy-
„ źnie. Ja ſam wiadomy dobrze intencyi obywatelów ziemi moiey,
„ iako ich authoryzowany poſeł, pod utratą życia moiego, pozwo-
„ lić *ſub quoviſcunque titulo* na delegacyą dyſſydentom nie mogę; i
„ owſzem J. W. Jmci Xdza Biſkupa godnego Prezeſa naſzego, iakoż
„ i JJ. WW. Marſzałków naſzych żarliwych zawſze dla panuiącey
„ religii naſzey zaſtępców, uniżenie upraſzam, ażeby żadnego arty-
„ kułu takiego nie podpiſywali, *ſub nullitate* wſzyſtkich czynności:
„ co gdyby gwałtownie naſtąpiło, oświadczam ſię zawczaſu, że do
„ ſolennego przeciwko temu wſzyſtkiemu póydziem manifeſtu. A
„ iako taki interes ieſt intereſſem wſzyſtkich narodów, tak Rzecz-
„ poſpolita na generalnym kongreſie do pokoiu (którego day Boże
„ iak nayprędzey) remonſtrować będzie nieſłychane krzywdy i
„ gwałty nad nią praktykowane. Juſtyfikować ſię będzie przed
„ wſzyſtkiemi Europy potencyami z ſentymentów, z ſłuſzności, i
„ ſprawiedliwości ſwoiey; i że nie ieſt narod barbaryczny, fantaſty-
„ czny, bez praw, bez ſprawiedliwości żyiący, tak iak ieſteśmy od
„ nieprzyiacioł naſzych oſkarżeni. „

Po którym ſkończonym głoſie J. W. Prezes rzekł: „ Wielkiego
„ poſła tak gorliwe myśli będą w ſercach naſzych. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: wnioſł: „ że interes proiektu J. W.
„ Tyzenhauza Podſkarbiego nadw: Litt: ponieważ znowu ieſt zale-
„ cony przez notę od trzech Miniſtrów cudzoziemſkich, i który iuż
„ zoſtaie od kilku dni na deliberacyi, mieć ſwoię powinien rezolucyą
„ przez wzgląd oświadczonego intereſſowania ſię nayiaśn: Imperato-
„ rowy Jeymci. „

J. W. Prezes oddał też nótę J. WW. Miniſtrów cudzoziem:
J. W. Marſzałkowi nadw: Litt: który ią tłomaczył natychmiaſt (3).

Po

(3) Delikatność Miniſtrów ſąſiedzkich potencyi, czyniła im wzgląd,
„ że do tego czaſu, używali naywiękſzey moderacyi, w rekommendowaniu
„ partykularnych proiektów. Sprawiedliwość iednako oczywiſta, w intereſſie
„ teſtamentu ś. p. J. P. Tyzenhauza, i wyraźne rozkazy, które Miniſter Roſ-
„ ſyiſki odebrał dać w tym intereſſie protekcyą J. W. Borchowy, iako pod-
„ daney nayiaśn: Imperatorowy Jeymci, obliguie imieniem niżey podpiſa-
„ nych, upraſzać prześ: Delegacyi, aby chciała dziś wyznaczyć kommiſſyą
„ na oddalenie dalſzey tegoż domu perzekucyi. Trzey Miniſtrowie nie żą-
„ daią w tey okazyi tylko ſamey ſprawiedliwości, tuſząc że prześ: Delegacya
„ będzie miała dla ich dworów te względy, których im ſię ſpodziewać należy.
„ w Warſzawie 28. Lutego 1774.

BARON STACKELBERG. BARON REWITZKI. BENOIT.

Po przeczytaniu teyże noty J. W. Marſzałek konf: Koron: dla zachęcenia utrzymania tegoż proiektu oświadczył, iż podany ieſt regeſtr kommiſſarzów, na który gdy ſię prześ: Delegacya zapatrzy, wątpić niemożna, że oddali wſzelką ſuppozycyą. Czytał tenże J. W. Marſzałek kommiſſarzòw wyznaczonych z pierwſzych w oyczyźnie ludzi.

JmćP. Wolmar ſtanął z kontradykcyą, daiąc racyę; że nie idzie o wyznaczenie kommiſſarzów, ale o poznanie iſtoty proiektu.

Jmć P. Sumińſki poſeł Dobrzyńſki zabrał głos w takowych wyrazach: „ We wſzyſtkich prawie materyach podnioſſzy głos moy, zawſzem go ſtoſować żądał do wielkiego zdania J. W. Marſzałka konf: Kor: który, pamiętno nam, że dla zaſpokoienia obywatelów, przychylać ſię zwykł do żądania ich; ale proiekta być powinny *ab utrinque* ugodzone: teraz zaś, choć ktoś żąda politowania z konjunktur, ale druga ſtrona daleką ieſt bardzo od przyięcia tegoż proiektu. Gdybyć to ieſzcze rzecz przychodziła do poprawy iakowegoś praw uſzczerbku, ale w tym proiekcie oczywiście uchylone zoſtałyby kardynalne prawa W. X. Litt. Są albowiem narodowe ſubſellia, w których iuż ta ſprawa rozpoczęta, i wywiedzione zoſtały inkwizycye; za cóż więc tamże ſtrony na pierwſzey kadencyi za wyrokiem prześ: Delegacyi rozſądzić ſię i zaſpokoić nie maią? „

Odpowiedzyiał J. W. Marſzałek konf: Kor: „ Nie ſupponuię nigdy, aby ta reguła była tak ściśle zachowana, żeby z dwóch ſtron zoſtawały podpiſywane proiekta: tyle kommiſſyi wypadłych z wyroków prześ: Delegacyi, przeświadczaią o iſtocie wnieſienia mego. Zyczenie ſtrony w podanym proiekcie oznacza przyſpieſzenie ſprawiedliwości, a iakimże ſpoſobem równy wzgląd drugiey ſtronie być może odmowiony? „

Wielu dopraſzało ſię o głoſy z W. X. Littgo. Ale J. W. Kanclerz Koronny przymówić ſię raczył temi ſłowy: „ Nie ieſt w prawdzie rzeczą miłą widzieć tak mocne intereſſowanie ſię J. WW. Miniſtrów cudzo: za tą ſprawą; ale ieſt oraz iſtotna prawda, iż rzeczeni Miniſtrowie wiedzą doſkonale, iak tu wiele iuż wypadło głuchych i wcale dzikich proiektów; czy ſię tedy zgadza z ſprawiedliwością odmówić chcieć tych względów intereſſowaniu ſię dworu Roſſyiſkiego, którycheśmy do tych czas żadnemu nieodmowili obywatelowi? Ja ſam w pierwſzym podaniu tego proiektu w nadzieię umiarkowania ſtron i ſpowzięcia reflexyi onychże proſiłem, aby tegoż proiektu ſpoſob ułożenia był wzięty do ośmiu dni. *Conſtemus* ſobie, że zaſpokoienia żądaiąca ſtrona niemoże być ſkrzywdzona w tych względach, które prześ: Delegacya oświadczyła dla wſzyſtkich. „

Jmć P. Wolmar dał przyczyny, że w tym niby przyſpieſzeniu ſprawiedliwości byłaby oczywiſta krzywda małoletnich ſukceſſorów. Odpowiedział J. W. Marſzałek Kor: „ Uczynić ſobie należy tę reflexyą; że gdy ciż małoletni maią wyznaczonych ſobie opiekunów, przeto dziać im ſię żadna niemoże krzywda. „

Jmć P. Wołodkowicz poſeł Miński zabrał głos takowy: „ Praw
„ uſtawa moc z ſwoiey zwyczaynoſci zaymuie, gdy przezorna ſta-
„ nów Rzeczypoſpolitey dla dobra oyczyzny i dla bezpieczenſtwa
„ obywatelów opatrzność one ſtanowi i gruntuie; a oraz tak da-
„ leko w ſwoich klubach i granicach rościąga, iżby żadna podchle-
„ bna przyczyna bez fundamentu i ſłuſzności, zmieniać ich wyo-
„ brażenia iſtoty niemogła. Proiekt podany pod tytułem Ur: Ty-
„ zenhauza Podſkarbiego nadworn: Litt: z Ur: Koſſakowſkiemi, zważ-
„ cie: prześwietne tę Delegacyą ſkładaiące ſtany, izaliż nie oczywi-
„ ſtą pod prawem wyſtawuie podſtępność, i rzeczywiſtego nieoka-
„ zuie onego wzruſzenia? Proiektu o ſprawę approbaty teſtamen-
„ tu, od męża żonie uczynionego, wiec na kommiſſyą J. W. Podſkarbi
„ nadw: Litt: żadney ſprawy przez ſiebie niema, w tych okoliczno-
„ ściach: i iakimże ſpoſobem niemaiącego ſprawy aktora kłaść za de-
„ latora żądzy kommiſſyi? Innym tu potrzeba przypatrzyć ſię figu-
„ rom, i wyſtawnościom; i gdy one przezornością prześ: Delega-
„ cyi doyrzane zoſtaną, toć cel zamiaru w proiekcie założonego
„ zmylonym i ſchybionym być muſi. Sprawy podług proiektu J. W.
„ Podſkarbi na kommiſſyą o teſtament żadney niema, ile niemaiąc
„ ani przez ſię czynionego, ani za udziałanym nie przyznawaiącego
„ ſobie ſukceſſyi: toć ſprawa w prześ: Delegacyi zagaiona, iak ża-
„ dną nie ieſt z ſtrony J. W. Podſkarbiego, tak proiekt na kommiſſyą
„ za żaden uznany być powinien. Lecz łatwo zrozumie ſię plan-
„ ta ſtrony tytuł cudzego imienia do proiektu podciągaiącey, gdy
„ teſtamentu approbata ieſt wzmieniona w proiekcie od męża żonie
„ danego; toć J. W. Podſkarbi *non pro natura* teſtamentu, lecz *pro*
„ *objecta illegalitate* onego *ex vi* ſtryiowſtwa, dla ſynowca i ſynowicy
„ ſwoich związku, i z naturalney *de mente legis* nad małoletniemi opieki
„ w to wdanym i pociągnionym zoſtaie. Sprawa ta ieſt kſięſtwu
„ Litt: wiadoma, iż ſię odbywała w ſądach ziemſtwa Wiłkomirſkiego,
„ na których J. W. Podſkarbi ſtawał tylko iako naturalny brata ſwe-
„ go dzieci opiekun: cóż ieſt! oto ſąd na oboiętne ſtron, iedne do-
„ wodzące, drugie odwodzące teſtamentu legalność zarzuty, po-
„ dług prawa przepiſu, z świadectwa dowodność w takim przypa-
„ dku pozwalaiącego, odeſłał na inkwizycyą. Ten zaś proiekt de-
„ terminacyą nioſący *definitivæ ſententiæ* na kommiſſyi, wyraża *plena-*
„ *riam poteſtatem* approbaty teſtamentu, oſądzenia expenſów za wy-
„ kład onych czaſu ſądów, *& etiam in contumaciam unius partis* bez
„ zezwolenia, i zgodzenia ſię drugiey ſtrony, czyliż ſłuſznie zoſtał
„ by podpiſanym? narzut by to był prawu w nowym ſpoſobie, mi-
„ mo prawo ſtatutowe dość iaſne, dość przyiemne, i mocno w ta-
„ kowych okolicznościach uſtanowione, i żadną niezaſkarżone ucią-
„ żliwością. Strona tytuł nioſąca z naturalności opieki a niemaiąca
„ ſprawy, iść ma w odpowiedź na kommiſſyi, finalność decyzyi
„ zawieraiącey, ſtronie maiącey ſprawę z dziećmi małoletniemi o
„ dobra ruchome i nieruchome; iakimżeby to przypiſać wynalazkom
„ ſprawiedliwości? Sprawa zarzut w ſobie nieſie illegalności teſta-
„ mentu, ſprawa iuż zadecydowana dekretem ziem: Wiłkom: *ex de-*
„ *fectu probationis legalitatis* na inkwizycyą; czyliż pominąwſzy for-

„ malnośč takową proceſſu, wdawać ſię może prześ: Delegacya *in*
„ *legislationem* kommiſſyi, i przymuſzać ſtronę do ſądu przyięcia, nie
„ maiącą ſprawy, i nie ſkaſſowawſzy *in univerſali* ſtatutu W. X: Litt:
„ w rozdziale 6. i artykułach oſobliwych o opiekunach napiſanego?
„ Tu pilno uważyć potrzeba rozdział 6. w artykułach, naprzód trze-
„ cim, opiſuiący moc opieki *pupillorum*; że nikt oney pierwſzym być nie
„ może nad opiſanego prawnie teſtamentem, a *ad caſum* nieodpiſu
„ brat ſtarſzy ſioſtr i braci młodſzych; a gdy i tego niebędzie, ſtry-
„ iowie rodzeni być maią. Powtóre w piątym: iż gdy opiekun nie-
„ dbałością ſwą imienia dzieci opuści, wolność przy dzieciach za
„ wzroſtem lat zoſtaie. Potrzecie w 6tym; opiekun może dziecin-
„ ney krzywdy dochodzić u prawa, ale nie mocen oney utracić. Po
„ czwarte w 7mym, o imieniu oyczyſte i macierzyſtwo kupne i wy-
„ ſłużone: opiekun, ani dzieci do wzroſtu lat odpowiadać niemaią.
„ Popiąte w 8mym, iż w ſześciu tylko rzeczach dzieci przez opieku-
„ nów odpowiadać powinni: *1mò.* o dobra zaſtawą przez rodziców
„ dzierżane, *2dò.* o poręczność przez rodziców w iakiey rzeczy za-
„ piſaną, *3tiò.* o zapozwanie dzieci w życiu rodziców, *4tò.* o długi
„ przez oyca zaciągnione, *5tò.* o wybicie przez oyca z imienia grun-
„ tów &c. *6tò.* zbiegi i ludzie za rodziców bądź za opiekunów do
„ imienia dziecinnego zaſzłe. Tu więc pilnie rozważyć potrzeba,
„ czyli z tych gatunków być może pociąganym do ſprawy J. W. Pod-
„ ſkarbi *quà* opiekun? ażaliż ten proiekt nie na podſtępność uformo-
„ wany? a gdy by był podpiſanym, czyliż moc i twierdzę mógłby
„ mieć i dzierżeć? Opiekun dowodzący tylko illegalność teſtamentu,
„ bo inſzey ſprawy niema z zwyż praw allegowanych, mocy niema
„ wchodzić w prawo rozſądu należności przez dzieci dla matki od
„ oyca zapiſaney, a dekretem ziem: Wiłkom: na inkwizycyą *pro de-*
„ *ducenda realitate* teſtamentu odeſłaney; mocy niema iść *in nullam rea-*
„ *litatis* do wzroſtu lat *minorennium compoſitionem*; toć przy prawie za-
„ rzekaiącego ſię rzoprawy czyliż narzucać można *ultimæ inſtantiæ* ro-
„ zprawę? Jeſt to mieyſce nioſące tytuł *officinæ legum cudendarum*; za-
„ wiera w ſobie upoważnienie doſkonałych i wielkich mężow, ich po-
„ waga niedopuści złamania dość iaſnego prawa w ſtatucie X. Litt:
„ o opiekunach uniwerſalnie napiſanego; a tą zaſilony nadzieią wſpar-
„ cia ſiebie godnemi ich ſentymentami, na proiekt podany *in ordine*
„ kommiſſyi wyznaczenia pod tydułem Ur: Tyzenhauza z Ur. Koſ-
„ ſakowſkiemi nie zgadzam ſię, i na onego podpiſanie z mieyſca mego
„ nie pozwalam. A gdy prewencya iedney ſtrony uięła powagę in-
„ tereſſowania ſię nayiaśn: Imperatorowy Jeymci, toć prześ: Dele-
„ gacya maiąc explikacyą z drugiey ſtrony w niewinności, ciężar
„ tylko i obarczenie explikuiącey, wynaleść powinna ſpoſob przy-
„ kładem dawnieyſzym wyſłania Delegatów *è gremio ſui* do J. W. po-
„ ſła pełnomocnego dla wyexplikowania iſtotney niewinności, J. W.
„ Podſkarbiego: iż ſprawy żadney niema i zrzeka ſię. Ta remon-
„ ſtracya, wiem pewnie, iż ſkonwinkować muſi wielkość umyſłu za-
„ wſze w ſprawiedliwości utrzymuiącego ſię nayiaśn: Imperatoro-
„ wy Jeymci, ktora ocalać nawykła niewinność obywatelſtwa, a nie

„ zaś krzywdzić i obciążać one przymusem *ad male narrata*, i to iedney „ strony. „

J. W. Marszałek konf: Kor: po skończonym tym głosie rzekł: „ Ponieważ iest oświadczono przez usta J. WW. WM. Panów; iż „ J. W. Podskarbi nadw: Litt: niechce stawać w sądach; iest iego „ woli uczynić wyrok od teyże opieki: ale innym opiekunom nie na- „ leży odmawiać zaspokoienia. „

Jmć P. Wolmar poseł Grodzień: odpowiedział: „ Ma prawo „ J. W. Podskarbi nadw: Litt: bo iest opiekunem prawem natury: „ ale tu idzie rzecz cała; kto ma być aktorem?„ *Retulit* J. W. Marsz: konf: Kor: „ Prześ: Delegacya nie sądzi; ale rozeznania *competenti-* „ *am actoratûs* będzie miała moc kommissya. „

Jmć P. Stypałkowski poseł Lidzki miał głos, w którym nayprzód przełożył, że w tylu wypadłych proiektach kommissyi żadnego niebyło tey natury, co iest z uwłaszczeniem kardynalnych praw X. Litt: i że z tey przyczyny wysuwaią się z sądu, w którym zaczęta sprawa; i że tu w Warszawie mieć chce strona kommissyą, aby z daleka sądząc dalszemi się czynili przeświadczenia, które by iey na mieyscu sama okazała sprawiedliwość. Naostatek wyłuszczywszy dokładnie *meritum* niemal całey sprawy, oświadczył się; że tego proiektu na pokrzywdzenie niewinności zkoncypowanego, przyiąć żadnym niemoże sposobem, bo *non est necesse, ut fiant scandala*.

J. W. Marszałek konfeder: Kor: rzekł: „ Z tych głosów mia- „ nych, ta podobno wynika konsekweneya; co powiedzieć, że ia kom- „ missyi niechcę: a to iest iedno, co dać poznać, iż niechcę sprawie- „ dliwości. Dogadzaiąc zaś interessowaniu się J. WW. Posłów cudz: „ niech zostanie dziś ułożono, że kommissya będzie; a Delegacya „ wyznaczy osoby do ułożenia proiektu, na który obydwie strony „ przystać mogą. „

Jmć P. Bułharyn poseł Wołkowyski zabrawszy głos, wyraził: „ Na trzech fundamentach wyznaczone bywaią kommissye. *1wsza*: „ kiedy przeciągiem i długim sporem prawa uciśniony obywatel. *2ga*: „ kiedy niemasz sposobu w przyzwoitych sądach rozprawienia się. „ *3cia*: gdy prawa narodowe tego dozwalaią rozsądzenia. W tym „ zaś proiekcie, gdy długością prowadzenia processu strona nie iest „ uciążona, więc rozprawiać się może w sądzie przyzwoitym; bo „ artykuł dziesiąty rozdziału 6tego oznacza mieysce i sposob rospra- „ wy. „ Dopraszał się *ad ultimum* tenże poseł, ażeby przez litość i kompassyą nad młodym wiekiem, doradzać sobie niemogącym, niebyła *impositivè* kommissya narzucona: maiąc zaś konsyderacyą interessowania się dworu Peterzburskiego, życzył deputacyi do J. WW. Ministrów cudz: aby przez kompassyą małoletniego sukcessora, i wzgląd tylu kardynalnych praw prowincyi Xstwa Litt: odstąpić raczyli swego się interessowania.

Gdy dopominał się J. W. Marszałek konfed: Kor: o rezolucyą na wniesienie do wyznaczenia osób względem układania i ugodzenia stron o punkta do proiektu: J. W. Prezes zapraszał Xcia Kanclerza W. Litt: i Xcia Marszałka W. Kor:

Jmć:

Jmć P. Wolmar rzekł: „ Nie powinniśmy obrażać J. WW. „ Ministrów cudz: ale i tym równąż uwagę mieć należy, o wzru„ szenie kardynalnych praw; które są fundamentem kraiu spokoy„ ności.„

Xże Marszałek konf: Kor: Litt: uczynił uwagę, iż wątpić niemożna, że gdy te wszystkie, które przywiedzione zostały, prawa remonstrowane będą; łatwo strony przystąpią do środków, i ułatwią zachodzące sporu okoliczności.

Na nieustanną kontradykcyą J. WW. Delegatów W. X. Litt: J. W. Marsz: konf: Kor: podał ieszcze sposób; aby prosić J. WW. posłów, żeby odstąpić raczyli swoiego interessowania się za tymże proiektem.

J. W. Kanclerz Kor: dawał powtornie przyczyny, z ktorych prześ: Delegacyi należy mieć wzgląd, aby interessowaniu się trzech Ministrów w tey okoliczności nieodmówić, którysmy dla wszystkich chętnie okazali.

Xże Kanclerz W. X. Litt: odezwał się: „ Ja się oświadczam, „ że się tey deputacyi do ugodzenia strón nie podeymuię; bo wiem, że „ tylko u J. W. Pana Podskarbiego nadw: Litt: nie mam żadnego „ kredytu. „

Ze się nie uspokoiło zamieszanie izby; J. W. Biskup Wileński wziął głos do pogodzenia różności zdania w te słowa: „ Nie mogę „ w oboiętności słyszeć, iak wniesiony proiekt godni posłowie ex„ plikuią być przeciwny kardynalnemu prawu W. X. Litt: wiedząc „ iak małoletni statutem ubezpieczeni są, aby w niczym dla siebie „ krzywdy nie mieli: więc moię podaię reflexyą, że zdaie mi się, „ aby dogadzaiąc powszechney sprawiedliwości, i żądaniu tak ie„ dney iako i drugiey strony, nie wchodząc w żadne proiekta, za„ lecić wyrokiem prześ: Delegacyi trybunałowi, aby tę sprawę *ante* „ *omnes causas* rozsądzić raczył. „

Do tego zdania przychylili się wszyscy J. W. Delegaci z Korony i Litwy.

J. W. Marszałek, gdy się dopraszano o solwowanie sessyi, rzekł: „ Gdy się spóźniła sessya do wzięcia rezolucyi o dobra zniesionego in„ stytutu XX. Jezuitów; to więc na iutrzeyszym dniu z tych dwóch „ proiektów ieden decydować się będzie, lub ieżeli da się widzieć „ podany od kogo inny proiekt, zostanie wzięty *ad deliberandum*: „ gdyż koniecznie zakończyć ten interes należy, w którego zwło„ ce ukrzywdzony zostaie fundusz przyszłey edukacyi narodo„ wey. „

J. W. Prezes solwował sessyą na dzień 1 wszy marca godzinę dwunastą.

SESSYA SZESNASTA

DNIA 1. MARCA.

ZA przybyciem J. WW. Ministrów narodowych, J. W. Prezes prosił Ichmciów arbitrów, aby wyniść raczyli; i rzekł zatym: „ Po-

„ dobało się prześ: Delegacyi solwowanie sessyi na dzień dzisieyszy „ pewnie w myśli uprzątnienia mnieyszey wagi interessów; lecz aże- „ by dla ważnieyszych, czas wolny został. Pretenduie *publicum* z „ bliższych i dalszych obywatelów złożone, ażebyśmy dla nich, i „ dla siebie, układali w reszcie kraiu *prosperiora lapsis*. Zeby więc „ i tamci niemylili się, i my próżno czasu i kosztu nie exponowali; „ zdaie mi się proponować J. O. J. W. WM. Panom, ażebyśmy „ mniey sessyi delegacyinych mieć mogli, a więcey w departamen- „ tach podatków, sprawiedliwości, i innych: zaczniemy bowiem „ w rannieyszych godzinach, i porozumiawszy się w mnieyszey li- „ czbie, *relativè ad sacrum collegium legislatorum*; a niżeli że się tyle razy „ próżno zieżdżamy, z azardem zdrowia, i opuszczeniem tylu do- „ mowych interessów. „

Odpowiedział J. W. Marszałek konfed: Kor: „ Względem tey „ materyi, podobno się prześ: Delegacya przychylić zechce, przy „ kończącey się sessyi, do propozycyi J. W. Prezesa. A iakom „ na dniu wczorayszym wniosł za naypotrzebnieyszą uwagę dania „ rezolucyi J. WW. Posłom, na oświadczone żądanie ich przez no- „ tę; tak mam honor i dnia dzisieyszego przełożyć, iż wyciąga „ wszelka okoliczność przychylenia się do interessowania tychże J. „ WW. Ministrów cudzoziemskich: że zaś do tego czasu nie umó- „ wiły się ieszcze strony; zechcą więc obydwie pozwolić, iż kom- „ missya być ma: w iakich zaś terminach ułożony być powinien „ proiekt; trzeba żeby wyznaczone osoby ułatwiły, i ugodziły „ wszelkie iego trudności. Otóż takowym sposobem dogodzi się zu- „ pełnie J. WW. Ministrów cudz: interessowaniu; dogodzi się stro- „ nom żądaiącym sprawiedliwego zaspokoienia: nakoniec oddali się „ nieszczęście, któreby z tey przyczyny być mogło. „

J. W. Prezes przydał: „ Zgadnąć niemogłem, od czego zaczę- „ te zostaną czynności dzisieyszey sessyi; donieść zaś prześ: Dele- „ gacyi winienem, że dnia wczorayszego znayduiąc się przypa- „ dkiem na konferencyi z J. WW. Ministrami cudz: dosyć ich po- „ strzegłem być *sensibiles*, że ich nota do prześ: Delegacyi nieodebra- „ ła uskutecznienia; z resztą się relacyi zatrzymam, do póki nieusły- „ szę rezolucyi prześ: Delegacyi. „

Wielu zaraz zamawiało głosy; lecz J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Ledwobym się nie rezolwował ręczyć, że J. W. Podskarbi „ nadw: Litt: przystanie na tę propozycyą, aby wyznaczyć kom- „ missyą iednę do rozsądzenia obydwóch interessów, i deputować „ osoby; aby z porozumieniem stron obydwóch ułożone były pun- „ kta proiektu. „

Jmć P. poseł Mozyrski dopraszał się o głos; któremu J. W. Prezes odpowiedział: „ Lubo sobie J. W. Mozyrski wczoray ieszcze za- „ mówił głos; iednak gdy J. W. Marszałek konf: oświadczył ten „ sposób, rzecz ta potrzebuie czasu tylko do ułatwienia. „

Jmć P. Bulharyn przychylił się wraz z J. WW. kollegami do zdania J. W. Marszałka konf: Kor: że w kommissyi wyznaczeniu, trudności niebędzie; byle tylko proiekt ułożony został nie z krzywdą strony.

J. W. Marſzałek konf: Kor: widząc uſpokoione zdania, rzekł:
„ Już podobno przychodzi rzecz do ułatwienia trudności, gdy *con-*
„ *ſtamus* ſobie, że kommiſſyą wyznaczyć trzeba; należy tylko de-
„ putować oſoby do ułożenia *ad ſatisfactionem* ſtron tego proiektu. „

Znowu zamieſzała ſię izba, z tey przyczyny: że nie chciano pozwolić na tę kommiſſyą.

Jmć P. Roſciſzewſki poſeł Ciechan: dopraſzał ſię o rezolucyą na proiekt, względem dyſpozycyi dóbr po OO. Jezuitach.

Jmć P. poſeł Wizki wnoſił, żeby proiekt Brześcia Litt: był rezolwowany: w tym nadſzedł J. W. Hetman poln: Kor:, ktòremu J. W. Marſzałek konf: rekapitulował w krótkich ſłowach zdanie ſwoie; że kommiſſya będzie, a deputowane oſoby z Delegacyi ułożyć maią proiekt, porozumiawſzy ſtrony.

W różności zdania J. W. Hetman zabrał głos, do zaſpokoienia izby takowemi wyrazy: „ Odpiſać na notę J. WW. Miniſtrom cudz:
„ nic przyzwoitſzego; w intereſſie zaś podanego prześ: Delegacyi
„ proiektu, pozwolicie, J. WW. Panowie, abym użył ieſzcze ſpo-
„ ſobu umówienia z obiema ſtronami punktòw do ugody: a J. W.
„ Prezes wyrazi w reſponſie ſwoim, że Delegacya odebrała notę,
„ i będzie ſię ſtarała, uczynić ſtronom ſprawiedliwość. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział na to: „ Trzeba ſię
„ rozpatrzyć w nocie, co *deſideratur*; czyli o ſprawiedliwość, czyli
„ zaś o kommiſſyą, to należy *directè* odpiſać. „

Retulit J. W. Hetman referuiąc ſię do pierwſzego zdania; iże Delegacya nie obiecuie ieſzcze kommiſſyi, ale zażyie ſprawiedliwości ſpodziewaiąc ſię łatwieyſze cokolwiek do ugodzenia znaleść ſtrony; które gdy ſię nie poiednaią, na tenczas dopiero, może Delegacya przyſtąpić do kommiſſyi.

J. W. Marſzałek konf: Kor: „ Właśnie o to tylko chodzi, aby-
„ śmy decydowali, że będzie kommiſſya: wſzak ieżeli ſię ſtrony nie
„ zgodzą, taż muſi być; za cóż nie teraz ią decydować? „

W przełożonych powtórnie racyach J. W. Hetmana, i danych wyrazach do rzeczoney noty J. WW. Miniſtrów cudz: ſtanęło na tym, aby tenże J. W. Hetman perſwadować ſtronom raczył względem ſkłonienia ſię *ad media pacis.*

J. W. Prezes po zaſpokoioney kontrowerſyi upraſzał J. W. Marſzałka konf: Kor: o kontynuacyą czynności.

Wnióſł tedy tenże J. W. Marſzałek konf: Kor: intereſs pałacu Xcia Radziwiłła; proponuiąc, aby dana mu była aſſygnacya do ſkarbu Koron: i prowincyi W. X. Littgo.

Xże Marſzałek W. Kor: odezwał ſię: „ Póki były dwie pro-
„ wincye, ten zapewne zachowany był zwyczay, że trzecią część
„ wypłacał aſſygnacyi ſkarb Xſtwa Littgo: teraz gdy chcemy mieć
„ iednę tylko, to prowincya Litt: od płacenia uwalnia ſię. „

J. W. Prezes wzamieſzaniu izby dopraſzał ſię J. W. Marſzałka konf: Kor: o utrzymanie porządku, ktory odpowiedział: „ Trzeba
„ porządnie zapłacić Xciu Radziwiłłowi za pałac, to będzie zgoda. „

Jmć P. Poſeł Ciechanowſki rzekł: „ Gdy o porządku ieſt mowa,
„ to naypilnieyſza uwaga, że tu błoto. „

W ij

Gdy tedy zgadzali ſię wſzyſcy, aby Delegacya do pałacu Rzeczypoſpolitey przenieſioną była; Xżę Marſzałek W. Kor: zabrał głos takowemi wyrazy. „ Sprawiedliwe arcy żądanie Xcia Jmci Radzi-
„ wiłła; bo nikt w cudzym domu gościć niepowinien, bez zapłace-
„ nia temu, czyi ieſt: przenoſić ſię zaś do inſzego domu, niewiem
„ czyby było powagą prześ: Delegacyi. Pytam ſię nayprzód do-
„ kąd? ieżeli do poſelſkiey izby, czy ieſtże *congruum in officina* ſta-
„ nu rycerſkiego traktować z Poſłami cudz:? Co do pałacu Rze-
„ czypoſpolitey, wiemy ſzczupłość mieyſca; przyłączam i te refle-
„ xyą: żeby nie było przyzwoitością Delegacyi, chyba pośmiewi-
„ ſkiem narodu, umykać ſię dla komedyi. Jmć P. Kurc udał ſię do iu-
„ ryzdykcyi moiey, ażeby mógł odprawiać komedye; ſądziłem, że
„ w tak ſmutnych oyczyzny okolicznościach byłoby podać ſię *in lu-*
„ *dibrium.* Zyſkał tenże Jmć P. Kurc od konfederacyi ſkutek prożby
„ ſwey, na tym dowodzie, że iuż zawarł z Xciem Jmcią Radziwił-
„ łem kontrakt; bo widziemy fundamenta, które zakładaią. Zwa-
„ żyć tedy proſzę, ieżeli rzecz przyſtoyna i ſprawiedliwa, abyśmy
„ w tych naykrytycznieyſzych koniunkturach, podali ſię na śmiech
„ całemu światu, wyprawiaiąc komedye. „

Odpowiedział J. W. Marſzałek konf: Kor: temi ſłowy: „ Zoſta-
„ wuię prześ: Delegacyi woli, czy zapłacić Xciu Radziwiłłowi, czy-
„ li uſtąpić z pałacu: cytowanie zaś komedyi reprezentowania, a
„ zabronienie iey przez iuryzdykcyą marſzałkowſką, ieſt ſubtelnie
„ wdać ſię i okazać naywyżſzey władzy ſwoiey upoważnienie. Wia-
„ domo teyże iuryzdykcyi być powinno, że krytykować wyżſzych
„ ſubſelliów ani powinna, ani nie ma mocy; wie, mówię, ta iuryz-
„ dykcya, że konfederacyi generalney zdało ſię pozwolić niewin-
„ ney zabawy: że zaś żadnego niemaſz upodlenia, iż to ieſt w tym
„ domu: bo i w pałacach; gdzie mieſzkaią królowie, odprawuią ſię
„ komedye. Nic to nie pomoże okolicznościom; niepozwolić zaś
„ zabawy *publico*, ieſt dać mu czas do inſzych myśli: a czynić krzy-
„ wdę domowi Xiążąt Radziwiłłów, przywłaſzczaiąc ich włáſność,
„ byłoby więkſzą nieprzyzwoitością, niżeli, że ktoś niechce, żeby
„ ſię Rzpltey Delegacya nie przeniosła do ſwego pałacu. „

Wſzyſcy J. WW. Delegaci, łączyli zdanie ſwoie do wnieſienia J. W. Marſzałka konf: Kor: oświadczywſzy po trzykroć, za co Rzplta ma płacić, maiąc ſwóy pałac. Przecież J. W. Prezes rzekł: „ De-
„ cyzya być nie może, iak prędko ktoś odzywa ſię z kontrady-
„ kcyą. „

Xżę Lubomirſki Poſeł Sendomirſki odezwał ſię *interlocutoriè:* „Już
„ też *pluralitas* w tey okoliczności bardzo znaczna. „

J. W. Wda Kaliſki przymówił ſię reprezentuiąc, iż w pałacu Rzpltey, ieſt mieyſce przyſzczupłe; pierwſza zaś ſala za małą reparacyą wygodnieyſza być może.

J. W. Marſzałek konf: Kor: uczynił reflexyą, że w tey okoliczności znieść ſię należy z J. W. Miniſtrami cudzoziemſkiemi.

J. W. Hetman polny Kor: dopraſzał ſię, ażeby proiekt Brześcia Litewſkiego był rezolwowany; o co gdy wſzyſcy proſili: Xżę Kanclerz W. Litt: zabrał głos takowy: „ W okoliczności podanego pro-
iektu,

„ iektu o dekret aſſeſſorſki, z miaſtem Brześcia Littgo pierwſza
„ zachodzi kweſtya; czy Delegacya chce, aby ſądy *ultimæ inſtantiæ*
„ podlegały powtórney rezolucyi od tego czaſu, w którym zgroma-
„ dzili ſię ludzie, chcąc żyć w ſpokoyney ſpółeczności? znano po-
„ trzebę, aby były ſądy *ultimæ inſtantiæ*, bo bez tego kto by był kie-
„ dy pewnym właſności ſwoiey, gdyby nic ſtałego niebyło, i wſzy-
„ ſtko za zdarzoną porą podlegało odmianie? ieſt prawo Koronne
„ krom tylu uſtaw, w ktorym ſądy *ultimæ inſtantiæ* warowane; ſzcze-
„ gulniey iednak to ſobie oſtrzegło wielkie kſięſtwo Litt: żeby de-
„ kreta aſſeſſorſkie nigdy poruſzone niebyły. Była iakowaś ſuppo-
„ zycya, że za przywroceniem gruntu miaſtu Brześcia Litt: uſzczu-
„ plone zoſtały intraty ńayiaśn: Króla: Znam z dowodu, że mą-
„ drość i ſprawiedliwość w tym Panu ſą dziedziczne przymioty wiel-
„ kiego Króla, przy których byłoby wiele zawinić; myślić, że ten
„ Pan nie ieſt paſterzem znaiącym trzodę ſwoię, ani kochaiącym
„ oycem narodu, którego pierwſza ieſt ſzczęśliwość w utrzymaniu
„ d'a każdego ſprawiedliwości. Było równe mniemanie, że J. W.
„ Tyzenhauz Podſkarbi nadw: Litt: tego ſię domaga, aby kommiſ-
„ ſya przeſądzała dekreta aſſeſſorſkie; gdy iednak oświadczył ſię go-
„ dnym oſobom, że o podaniu tegoż proiektu niewiedział, i to
„ przydał, że ta cała robota pochodzi od Xiężney Wdzicowey Sapie-
„ żyny: iuż przez kilka dni iako rozrzucone ſą w tey okoliczności
„ dla uchylenia ſprawiedliwości różne piſma. Przy tym proiekcie
„ *drugi* podał J. W. Niemcewicz poſeł Brzeſki Litt:, w którym wy-
„ raził, że grunta podzielone: *trzecią* okoliczność dołożył, o plac
„ mieyſki, do którego tenże J. W. niemiał intereſſu. Naoſtatek do-
„ praſzam ſię prześ: Delegacyi, aby na przełożenie uwag ſwoich,
„ miaſtu Brześcia Litt: i odpiſanie na te ſkrypta, pozwolony był
„ czas do ſoboty.„

J.W. Hetman odpowiedział: „Nie wchodzę w okoliczności dekre-
„ tów aſſeſſorſkich; bo dobrze wiem, że prawo oneż za niewzruſzo-
„ ne mieć chciało: ale wiem oraz, że niemaſz mieyſca, gdzieby ſię o-
„ bywatel uſkarżyć mógł, ieżeli nie przed oyczyzną. Xiężna Wo-
„ iewodzicowa ma racyą intereſſowania ſię, widząc ſię ukrzywdzo-
„ ną w uchyleniu zamiany przywileiu Dymitrowi Sapiezie danego;
„ kommiſſya tedy ieſt potrzebna, z tym iednak dokładem, aby ie-
„ żeli ſtrona nie dowiedzie, że iey ſię w kardynalnym prawie ſtała
„ krzywda, była ukaraną.„

Xżę Marſzałek W. Koron: zabrał głos w te ſłowa: „ Przepiſy
„ wielorakich praw, ubezpieczyły ſtałość dekretów *ultimæ inſtantiæ*,
„ zabroniły nawet wſzelkie od nich na ſeymy appellacye pod kara-
„ mi i ſiedzeniem wieży; co konſtytucyami 1765. i 1766. iak nayu-
„ roczyściey ieſt potwierdzonym. Chcieć dziś wzruſzać dekret
„ *ultimæ inſtantiæ* ſądów aſſeſſorſkich J.K. Mci |W. X. Litt: w ſprawie
„ z miaſtem Brześciem, ieſt chcieć wzruſzać nayfundamentalniey-
„ ſze króleſtwa tego uſtawy, ieſt chcieć otworzyć każdemu prze-
„ paściſtą drogę do nieuſtanney kłotni. Ktoż bezpiecznym ſądzić ſię
„ będzie dziś ſwoiey fortuny, gdy wypadłe dekreta ſądów naywyż-
„ ſzych, mimo zaſłonę tylu praw, w ſwoiey mocy zachowane być

„ niemogą? iakież to bezpieczeńſtwo obywatela w takim kroleſtwie, „ gdzie iedno zaſkarżenie bez dowodu i konwikcyi, tylokrotne kazić „ i niſzczyć uſiłuie prawo, ktore wymaga po nas nayzbawienniey ſze „ rzeczypoſpolitey uchwalać wyroki? nie znaydzie prześ: Delegacya „ śladów *in codice legum*, by kiedy rzeczpoſpolita miała przeſądzać „ dekreta *ultimæ inſtantiæ*; czyniła Rzeczpoſpolita łaſki, uwolniała *à* „ *pœna publica*, darowaniem wieży, przywróceniem do czci i honorów, „ zniſzczeniem kondemnat, lecz dekretów nigdy nieuchylała, z u- „ ſzkodzeniem ſtrony; bo rzeczpoſpolita w ſtałości takich dekretów, „ grunt bezpieczeńſtwa każdego obywatela zakładała. Znam, iż „ rzeczpoſpolita dała nam moc ſtanowienia prawa, lecz przed uſta- „ nowieniem nowego, od trzech ſtanów przyiętego, dawnym pra- „ wem rządzić ſię powinniśmy. Do opiſów dawnego prawa, rezolu- „ cye i decyzye naſze ſtoſować powinniśmy; inaczey prawo ſame, „ z mocy ktorego tu zaſiadamy, i czynności naſze ſprawuiemy, mogło- „ by przez nas podpadać odmianie, co iednak dozwolonym być nie „ może. Przywodzić, że u Rzeczypoſpolitey ukrzywdzonemu za- „ ſkarżać ſię wolno w tym kazuſie, z prawem nie zgadza ſię: co gdy „ Rzeczpoſpolita tylą konſt: appellacye na ſeymy nawet, od ſądów „ *ultimæ inſtantiæ* pod karami i ſiedzeniem wieży zabroniła; przeto „ widoczna ieſt, iż zaſkarżeń przeciw podobnym dekretom mieć nigdy „ niechciała, i iuż decyzyą takowego ſądu na zawſze każdemu kon- „ tentować ſię kazała. A iakież tu ieſzcze okazuią ſię zaſkarżenia? „ *był ſąd aſſeſſorſki bez prezyduiącego pieczentarza.* Przepomnieli uſkar- „ żaiący ſię o zapadłych prawach 1764. 1766. w tych słowach: *Iż* „ *gdyby WW. Pieczętarze oboyga narodów na które kadencye lub ſeſſye zie-* „ *chać, i na niey imieniem Króla Jmci prezydować niemogli, to pierwſzy in or-* „ *dine ſenator aſſidens w oſobie królewſkiey prezydować ma.* Niech z tego „ prześ: Delegacya bierze wartość i ſzacunek w podobney oſnowie „ naſtępuiących tego proiektu zażaleń. niech wyrazy, *ac ſi zwątlonych* „ *i uchylonych wieczyſtych praw przywileiów, liſtów zamiannych, rewizorſkich,* „ *i ſądowych, dekretów relacyinych*, w słowach tylko nam okazanych, „ nie zaſtanawiaią naſz umyſł; byśmy *ad nullas allegationes* nayuroczy- „ ſtſze prawa, któremi *volumina legum* napełnione, (a ſtałość de- „ kretow aſſeſſorſkich, powagę i ſtałość dekretów ſeymowych „ maiących) uchylać zamyślali. Kazi ten proiekt tylokrotne „ prawa, ubliża sławę godnego ſenatora J. W. Jmci Pana Wo- „ iewodę Witebſkiego w oyczyźnie zasłużonego, tę ſprawę ſą- „ dzącego: a czyliż prześ: Delegacya tak łatwą do tego bydź ſię po- „ każe, za iednoſtronną idąc tylko reprezentacyą. Niech prześ: „ Delegacya nakaże zaſkarżaiącym ſię w ogulności, ale w ſzczegulno- „ ści *in extenſo* podać ſwoie kwerymonia, w czym ten dekret ieſt bez- „ prawny. Niech ſtrona odwodzi ſię na te zarzuty, a tak prześ: „ Delegacya z oboſtronnych allegacyi formować będzie ſwoie decy- „ zye, ſtoſuiąc one zawſze do prawa i ſprawiedliwości. Jeżeli iść „ chcemy mimo względność na prawa, (które podobne dekreta „ wzruſzać niekażą) powodem iedynie żądzy niektórych obywate- „ lów woiewódz: Brześk: Litt: w inſtrukcyi posłom umieſzczoney, „ aby ten dekret był uchylonym; niech prześ: Delegacya zarowno „ ma względy na żądania pozoſtałych braci innych woiewodztw

„ zarównie w inſtrukcyach poſłów ſwych umieſzczonych, a miano-
„ wicie przeź: woiewództw wielkopolſkich, których gorliwe żądania
„ zawſze z prawem zgodne, iako mnie wielce buduią, tak miłe one
„ wyczytuię *ſub nro 30mo* w inſtrukcyi poſłom ſwym na teraźnieyſzy
„ ſeym umieſzczone w te ſłowa: *Tranzakcye, proceſſa, i dekreta wſzelkie aże-*
„ *by pod approbacyą ſeymową nie podpadały ale in foro ſuo competenti należą-*
„ *ce ſobie podług praw narodowych odbierały decyzyą, przeſtrzegać i dopra-*
„ *ſzać ſię będą Ichmć Panowie Poſłowie.* Skłaniać nam ſię więc należy
„ do prozb prawa nam utrzymuiących a niżeli znośić one uſiłuiąc.
„ Uchylać ten dekret, byłoby uchylać tylokrotne prawa; przenośić
„ ſądzenie tey ſprawy do innego *ſubſellium* wyznaczeniem kommiſſyi,
„ byłoby ſprzeciwić ſię woli Rzeczypoſpolitey, która *in trinis ordini-*
„ *bus* konſtytucyą 1766. tę ſprawę *per directum* ſądom aſſeſſorſkim ro-
„ zprawić nakazała. To ieſt moie w tey okoliczności zdanie, które
„ ſądziłem powinnością moią przełożyć przeź Delegacyi. Co do
„ proiektu podanego przez Jmci Pana Brzeſkiego Litt: żądaiącego
„ utwierdzenia dziedzictwa *dobr Samowicz z gruntem Sawłoki nazwa-*
„ *nym, i z placem Kurczowſkim zowiącym ſię, w mieście Brześciu leżącym*;
„ zdaie mi ſię, że gdy te dobra i place ſą bez kweſtyi iego właściwe,
„ i dziedziczne, dawać onych approbacyą byłoby *ſuperfluum:* ieżeli
„ zaś iakieykolwiek podpadaią kweſtyi, y od kogokolwiek ſą za-
„ kweſtyonowane; byłoby krzywdzącym, bez wyſłuchania drugiey
„ ſtrony, wydawać approbatę, ile że Rzplta do utwierdzenia po-
„ dobnych żądań, wyznaczyła inne *ſubſellia*, do których udawſzy ſię
„ na fundamencie praw i ſprawiedliwości, gruntowne J. W. Jmć Pan
„ Brzeſki odbierze zaſpokoienie. „

Po którym ſkończonym głoſie mówił Jmć Pan Niemcewicz poſeł Brzeſki Lit: w takowe wyrazy: „Przy wielu konſtytucyach u-
„ trzymywano nieporuſzenie dekretów *ultimæ inſtantiæ*, tak dalece,
„ że te nigdy być wzruſzonemi niemogą nawet ſeymową władzą.
„ Z drugiey ſtrony odpowiedziano, że póki iuryzdykcye ſprawuią
„ ſię według przepiſów praw, i na fundamencie onych feruią dekre-
„ ta, póty one w ſwym walorze zoſtawać mogą; ale gdzie przeſtę-
„ puią sferę granic ſwoich, i przeciw kardynalnym traktatom, i kon-
„ ſtytucyom *unionis* poſtępuią: o takie przeſtępſtwa na ſeymach ſpra-
„ wić ſię powinny iuryzdykcye, iako przed naywyżſzą władzą. A
„ że aſſeſſorya W. Xięſtwa Lit: ſądziła ſprawę miaſta Brześcia Lit:,
„ z obywatelami wdztwa Brzeſkiego, z uſzczerbkiem traktatu *unionis*
„ 1569. i innych; zatym takowy dekret i iudykata powinny być
„ meliorowane. „

J. W. Hetman wniósł: „ Ponieważ ten interes, według żąda-
„ nia Xcia Jmci Kanclerza W. Lit:, ma być odłożony do ſoboty; aby
„ inſzą tym czaſem traktować materyą. „

J. W. Marſzałek konf. Kor: rzekł: „ Na zagaieniu dziſieyſzey
„ ſeſſyi przełożył J. W. Prezes, ażeby dla tylu podzielonych inte-
„ reſſów nie było tak częſtych ſeſſyi; ieżeli więc ta ieſt myśl przeź:
„ Delegacyi, to ułożyć trzeba, żeby co trzeci dzień była Delegacya:
„ a ia *hôc intervallô* mam honor zapraſzać do ſiebie JJ. WW. kolle-
„ gów na prowincyonalne ſeſſye. „

J. W. Prezes chciał zafolwować feffyą na fobotę: lecz J. W. Marfzałek doprafzał fię, aby z okazyi rezolucyi proiektów o dobra po XX. Jezuitach, lub wzięcia innego *ad deliberandum*, była folwowana feffya na dzień 2gi Marca, do którego zdania fkłoniwfzy fię J. W. Prezes, folwował na dzień iutrzeyfzy.

SESSYA SIEDEMNASTA

DNIA 2. MARCA.

GDY nadefzli Xże Marfzałek W. Koron: i J. W. Bifkup Wileńfki; J. W. Prezes rzekł: „ Wyprafzałem na dniu wczorayfzym u prześ: „ Delegacyi *inducias* czafu, do pilnieyfzey i potrzebnieyfzey roboty, „ któreby lepfze było nad próżne fię zieżdżanie i powracanie do do- „ mów. Zdawało fię J. W. Marfzałkowi konf: ażeby dzifieyfza fef- „ fya złożona była; chętniem na to zezwolił, i lubo chory ziechałem „ do publiczney ufługi. Przeto mimo zwyczaynych wyrazów ult, „ i ferca, do oświadczenia winnego JJ. WW. Wmć Panom ufzano- „ wania, pytam fię J. W. Marfzałka konf:, które będą czynności „ nafze na dzifieyfzey feffyi. „

J. W. Marfzałek konf: podziękowawfzy J. W. Przezefowi, że *cum difpendio* zdrowia fwego oddaie fię cały powfzechnemu dobru, doprafzał fię onegoż, ażeby dzifieyfza feffya mogła być iak naykrótfza.

Dany głos J. W. Kanclerzowi Koron: który mówił w te łowa: „ Rozumne i obywatelfkie chociaż nieiednomyślne na dniu onegday- „ fzym łyfzane w tey świątnicy głofy, w okoliczności rozrządze- „ nia dobrami, *poft fuppreffam focietatem* do dyfpozycyi Rzpltey przy- „ fzłemi, niezoftawiły, coby przydać do uwag w nich wyrażonych „ względem przedaży dóbr wzmiankowanych *per plus offerentiam*, al- „ bo podług intraty przez luftratorów wyprowadzoney; zoftawuiąc „ fummę, iaka z tego wyprowadzenia wyniknie, na tych famych „ dobrach, *ex cenfu invariabili* cztery od fta. Wyłufzczyły albowiem „ te głofy pożytki i zawody przeglądać fię daiące, tak ziednego iak „ z drugiego przedaży proiektu; te iednak, w których dobra (o „ które rzecz) oddać *in cenfum* na 4. od fta z pobudkami naydokła- „ dniey przez J. W. Jmć P. Marfzałka konfederacyi Koron: do- „ tkniętemi rozdać życzono, zamykaiąc w fobie powfzechny i fkła- „ daiącym prześ: Delegacyą godnym i aktualnie wyfługuiącym fię „ oyczyźnie mężom przyiemny interes, i mnie iść *in fenfum* ich *deter-* „ *minarent*; z tym iednak oftrzeżeniem, żeby *pretium* dóbr do prze- „ dania przychodzących *non ex ftatu præfenti*, ale z iednego miedzy „ fześcią laty przefzłemi naylepfzym wyprowadzone było. Gdy „ przecież zachodzi wiele uwag, które prześ: Delegacyi przez pamięć „ na przyfięgę fenatorfką, przez obywatelftwo koniecznie przeło- „ żyć należy; więc uprafzam o cierpliwe nayprzód ucho, a potym „ niech prześ: Delegacya rozrządza, iak fię podobać będzie. *In filo* „ rzeczy traktuiąc, po łyfzanym przed tygodniem kommiffyi edu- „ kacyiney proiekcie, *defideraretur* od niey relacya *de ftatu bonorum* po

Jezuitach

„ Jezuitach, które *immediatè* lustrowane były, i teyże kommissyi „ edukacyiney oddane być miały. z tey albowiem relacyi wieleby „ prześ: Delegacya mogła mieć światła względem dalszych z dobra- „ mi po Jezuitach dyspozycyi. Nauczyłaby się prześ: Delegacya, „ czyli wszystkiemi w powszechności dobrami po Jezuitach, czyli „ też tylko niektóremi dyśponować trzeba; wyznaczyłaby pewnie „ osoby do wyciągnienia z relacyi lustratorskich ceny każdey wsi, a „ to żeby wprzód wiedzieć iaki się pokaże kapitał z całey massy dóbr „ *suppressæ societatis.* Niezaniedbała by prześ: Delegacya i tego, że- „ by *à constituta massa* rzeczonych dóbr *detrahere* to, co *ad alias causas* „ *pias* a nie *præcisè* na szkoły, albo *unicè ad commodum societatis* było „ przez dobrodzieiów i fundatorów *collegiis datum, donatum, vel applica-* „ *tum*, iako to summy na missye, na aniwersarze, na nabożeństwa „ &c. Ma bowiem prześ: Delegacya zapewne na pamięci, że tako- „ wemi summami sama *pro arbitrio* dysponować, & *ad alios usus* oneż „ obracać bez dołożenia się stolicy Apostolskiey niemoże, ieżeli sy- „ nowskiego kościołowi Bożemu posłuszeństwa podług praw w wszy- „ stkich państwach katolickich przyiętego przestąpić (iak rozumieć „ niewątpliwie należy) niemyśli, i w tey mierze nawet na monar- „ chicznych rządów postępki zapatrzyć się raczy. Zleciłaby prześ: „ Delegacya osobom wyznaczonym *ad constituendam massam* z dóbr *sup-* „ *pressæ societatis*, żeby podały summaryusz dóbr i fundacyi zadyspu- „ towanych, których na fundusz pewny rachować niemożna, po- „ kąd *judicialiter* kontrowersya uprzątniona nie będzie. Gdy zaś „ kommissya edukacyina rzeczoney relacyi z lustracyi wyciągnioney „ produkować niemoże, dla tego że się te lustracye opoźniły, a „ wiadomość publiczna *de pessimo statu præsenti bonorum* po Jezuitach „ zdaie się przynaglać, żeby dłużey w tym złym stanie tychże dóbr „ niezostawiać; więc na ułatwienie trudności, które proiekta iuż „ tu czytane w umysłach sprawiły, biorę śmiałość donieść prześ: „ Delegacyi, że okazuiąc powolność obywatelskiey tak J. W. Jmć „ Pana Marszałka iako i kommissyi edukacyiney troskliwości o wy- „ nalezienie śrzodku, którymby czytane proiekta zbliżyć do siebie „ można, mam pogotowiu takowy śrzodek, i prześ: Delegacya „ przeczytać go pozwoli; ieyże o łaskawe ucho upraszam. „

W tym podał J. W. Marszałek konf: Kor: do czytania proiekt o polowaniu. Powstało cokolwiek zamieszania: po skończeniu czytania tegoż proiektu, J. P. poseł Ciechanowski rzekł: „Jeżeli głos wolny posło- „ wi i delegatowi; ostrzegłem to sobie na wczorayszey sessyi, że do ża- „ dney inney materyi nieprzystąpię, póki wprzód proiekt o dobra „ po zniesionym zakonie XX. Jezuitów nie będzie rezolwowany; „ wszakże to interessuie Rzpltą, aby fundusz edukacyi narodowey „ w przeciągu tak długiego czasu niebył pokrzywdzony.„

Odpowiedział J. W. Marszał: konf: „ Byłoby to wielkie *præjudi-* „ *cium* (powadze i wolności) prześ: Delegacyi, gdyby tu miało „ mieysce iakieżkolwiek ostrzeżenie: bo proiekta lub materye, nie „ od iednego tylko zdania, ale od wyroków teyże Delegacyi zawi- „ sły. „

W zachodzących trudnościach proiektu, aby nikt na cudzym gruncie niepolował, tylko za wziętym pozwoleniem od dziedzica, gdy wielu domawiać się chciało: J. W. Kanclerz Kor: odezwał się: „ Proszę zważyć, ieżeli nad tak małą rzeczą godzi się tyle trawić „ czasu! „

Xiąże Marszałek konf: Litt: przymówił się do dawnego proiektu Jmć Pani Matuszewiczowey, że tylko iedna strona podała swoich kommissarzów, a druga do tego czasu (*diffugiis laborando*) nie podała ieszcze: więc (rzekł daley) za zdaniem prześ: Delegacyi naznaczyłem onychże.

Jmć P. Poseł Warszawski rzekł: „ Wiemy że przydać kommissa- „ rzów, iest *juris mareschalcatûs.* „

Czytano potym proiekt, podany od J. W. Kanclerza Koron:, którego *sine interruptione* wszyscy słuchali; po przeczytaniu iego J. W. Prezes mówił: „ Tak doskonałemi myślami wielkiego ministra wy- „ pracowany proiekt, kwestyi nie ma, i że *ad deliberandum* przyięty „ zostanie; owszem z mieysca mego upraszam J. W. Marszałka konf: „ aby *fractâ paginâ* był drukowany, i nie *ad triduum*, ale do tygodnia, „ każdemu z JJ. WW. kollegów, przez kancellaryą J. W. Marszał- „ ka konf: był odesłany; który obowiązek dla prześ: senatu i *ministe-* „ *rium* chętnie przyimuię na siebie. Jest znaiomy z zasług, iuż to „ wysokiemi talentami zaszczycony, i przychylnością do narodu „ przeświadczony, J. W. Jmć X. Nuncyusz, który słysząc o eduka- „ cyi narodowey, przysłał do mnie iako pierwszego sługi prześ: De- „ legacyi, swoie w tey okoliczności uwagi: nie daie ten zacny mąż „ noty, iako minister, ale iako życzenia swoie, które oddaię do la- „ ski, upraszaiąc, ażeby przeczytane były. „

J. W. Kasztelan Zarnowski chciał się przymówić do proiektu podanego od J. W. Kanclerza Kor:, ale dopraszano się, aby wstrzymał uwagi swoie do czasu, w którym ta rzecz będzie traktowana.

Czytano w tym reflexye J. W. Jmć X. Nuncyusza. J. W. Marszałek konf: odebrawszy ie, nayprzód zważał, że nie były podpisane; powtóre, że niektóre wyrazy w płaszczyku iakowychsiś reflexyi były *acri calamô.* Gdy przyszło do tych słów, *ut frustretur utilitas publica*, zatamowano dalsze przez niemały czas tychże punktów czytanie.

J. W. Hetman polny Kor: rzekł: „ Gdyby te rzeczone reflexye „ były podpisane, sambym im się sprzeciwiał; bo oyczyzna w swo- „ iey własności ma wolne rozporządzenie: ale że są tylko reflexye; „ więc wolno ie prześ: Delegacyi przyiąć, lub nie. „

J. W. Marszałek konf: Kor: explikuiąc niektóre wyrazy mówił: „ Trzeba nam prawdę powiedzieć, co zapewne wszystkim wiado- „ mo, że te punkta były napisane do proiektu *plus offerentiæ*; prze- „ cież pokazuie się w nich iakowaś kontradykcya: bo na początku „ pisze, iż nie iest wolne zupełne rozporządzenie, a na końcu do- „ zwala. Jabym się spytał J. W. Jmci X. Nuncyusza, ieżeli to może „ zrobić *sine beneplacito Romano.* ?

Na reprezentacyą J. W. Prezesa, że te reflexye są iako od Biskupa, kontynuowano czytanie onychże.

Po przeczytaniu których, proſzono aby były przetłomaczone na oyczyſty ięzyk.

Xże Marſzałek konf: Litt: oświadczył, że prowincya X. Litt: poda równy proiekt ściągaiący ſię do rozporządzenia dobr XX. Jezuitów w W. X. Litt: będących.

Jmć. P. Poſeł Piński przymówił ſię do proiektu *ex re* ſtryia ſwego, do dobr Jchmciów XX. Jezuitów; i wyexplikowawſzy intereſs, oddał proiekt do laſki.

J. W. Prezes zaproſiwſzy Jchmć PP. Delegatów, którzy byli wyznaczeni do układania ſprawiedliwości, ażeby teyże czynności nieubliżać raczyli; za zdaniem prześ: Delegacyi zalimitował ſeſſyą na poniedziałek, to ieſt dzień 7. Marca.

SESSYA OSMNASTA

DNIA 7. MARCA.

ZACZĄŁ zagaienie ſeſſyi J. W. Prezes temi ſłowy: „ Kilkudniowy ſpoczynek, nie mylę ſię, że tylko izba Delegacyina mieć mogła, ale zapewne nie oſoby, które w różnych departamentach pracowały; w tych i ia umieſzczony nieubliżyłem publiczney uſługi; „ życzę tylko, aby w dziſieyſzey ſeſſyi niezabierały czaſu prywatne intereſſa. Od czego zaś przyſtało nam zacząć onęż, ſłucham zdania J. W. Marſzałka konf: Kor. „

J. W. Marſzałek konf: życzył; aby proiekta zoſtaiące *in deliberatione*, były rezolwowane.

Jmć P. Lipſki poſeł Gnieźnieńſki dopraſzał ſię o proiekt Brześcia Litt:, a zaś inni Jchmość PP. Delegaci domawiali ſię o rezolucyą proiektu Jchmć XX. ex-Jezuitów.

J. W. Prezes rzekł: „ Chętnie zawſze łączę zdanie moie, że publiczny intereſs ieſt pierwſzym; pytam ſię tylko, ieżeli rzeczony „ proiekt był w druku, i JJ. WW. kollegom rozdany? „ J. W. Marſzałek konf: oświadczywſzy, że był wydrukowany, życzył aby z przynaglaiących okoliczności zoſtał decydowany.

J. W. Hetman polny Kor: rzekł: „ Pozwoli prześ: Delegacya „ przypomnieć ſobie, że było *deciſum*; iż od proiektn Brześcia-Litewſkiego zaczęta będzie ſeſſya: z tey więc przyczyny dopraſzam „ ſię o rezolucyą iego. „

Wielu ſtawało przy zdaniu J. W. Hetmana; inni zaś dopraſzali ſię o głoſy. Na co J. W. Marſzałek konf: Kor: chcąc zdania zaſpokoić, przełożył; iż trzeba pierwey to decydować, o którym proiekcie ma być mowa.

Jmć Pan Kurzeniecki poſeł Piński zamawiał ſobie głos: Xże Lubomirſki poſeł Sendomirſki domawiał ſię *interlocutoriè*; aby proiekt Brześcia Litewſkiego był wzięty.

Gdy *pro & contra* wſzczynała ſię ſprzeczka; J. W. Kanclerz W. Kor. mówił takowemi ſłowy: „ Ze mowa o proiekcie, pozwoli prze-

„ świetna Delegacya przypomnieć sobie wniesioną przez J. W. Ka-
„ sztelana Zarnowskiego uwagę, względem nakazanego juramentu
„ JJ. WW. Kommissarzom do kommissyi, gdy *juramenta etiam justa*
„ *vitanda*: więc kto raz na kommissyą przysiągł, lub *super justè judi-*
„ *cando* onęż wykonał; za co ma być obowiązanym do powtórzenia
„ oneyże? do czego oddaię proiekt, doprasząiąc się o przeczytanie
„ iego. „

Jmć P. Sumiński poseł Dobrzyński wniosł; żeby senatorowie nie powinni być uwolnieni; bo choć takowy zostaie deputatem, przecięż prawo nie dyspensowało go od przysięgi: lecz kto raz przysięże na kommissyą, takowy nie ma racyi powtarzać przysięgi.

Xże Lubomirski poseł Sendomirski, i Jmć Pan Rychłowski poseł Czerski dali uwagi: że ieżeli z senatu maią być od przysięgi excypowane osoby, z tey przyczyny, że przysięgłe; równie i stan rycerski powinien otrzymać te względy w urzędach *super justè judicando* iuż poprzysięgłych.

Jmć P. Tymowski poseł Radomski wniosł także, aby JJ. WW. konsyliarze, iako iuż przysięgli, drugi raz nie przysięgali.

Jmć P. Sumiński poseł Dobrzyński przy niezaspokoionych zdaniach w tey okoliczności, domówił się: że iuż wiele wyszło expedyowanych kommissyi, na które wyznaczeni kommissarze takowego dopełnili obowiązku. Poprawiono więc rzeczonego o przysiędze proiektu; który J. W. Marszałek konf: Kor: sam czytał a zaś J. W. Prezes zapytawszy się; czy iest zgoda? podpisał go.

Po skończonym tym proiekcie J. W. Marszałek kon: gdy znowu wszczęła się trudność, o rzeczonym przysięgi proiekcie, prosił o powtórne onego czytanie.

J. W. Wda Kaliski dał uwagę, że ci, którzy nie wypełnili przysięgi *in generalitate super rectè judicando*; obowiązani być powinni wykonywać onę na kommissyach.

W tym dany głos Jmci P. Kurzenieckiemu posłowi Pińskiemu takowy: „ Kwestyą dawniey i teraz toczącą się o dobra Jezuickie,
„ iak maią być rozporządzane, gdy proiekt na dniu onegdayszym
„ przeczytany zda się rozróżnione zdania ułatwiać; z mieysca mo-
„ iego nie pozostaie zatym nic więcey, iak cieszyć się w tey mierze
„ z ziednoczenia się; i podziękować J.W. Kanclerzowi Kor: za ponie-
„ sioną około uformowania onego fatygę. W niektórych zaś tylko
„ okolicznościach zdanie moie wynurzam, i poddaię pod rozsądek
„ prześ: Delegacyi. A nayprzód, żeby powierzona kassa została pro-
„ weniencyi całey kommissyi edukacyiney, iest to rzecz arcy spra-
„ wiedliwa; za cóż tak mężowie wybrani, mężowie *gratis* ofiaruią-
„ cy swoie prace, nie mieliby być *in illa activitate, & fide*, która do
„ ich urzędu prawie iest przywiązana; sami są *in sufficienti statu respon-*
„ *sionis*, będą mieli oraz *bonæ fidei* subalternów, przez których roz-
„ rządzą płace, *& de perceptis & de expensis* zdadzą rachunek: dodaię
„ *in super* ieszcze tylko to, aby kassa Litewska osobno była, i żeby
„ *genuinè* na szkoły prowincyalne expensowane pieniądze były, *ad*
„ *imitationem* skarbowey i woyskowey kommissyow. Powtóre, wzglę-
„ dem rozdawnictwa, że pod powagą i z referencyą do J. K. Mci być
ma,

„ ma, wſzelką to ieſt także przyzwoitością, i rzeczą nayſprawiedliwſzą, a z ſtrony moiey chęcią nieodſtępną: zaś negować tego wpływania J. K. Mci, ieſt chyba uwłaczać iego powadze, ſprawiedliwości i wſpaniałości, a dać do porozumienia, iakoby nie miał tych przymiotów, któreby potrafiły należycie rozdyſponować; dodaię więcey nawet z uwag moich, iż ieſt niemałym intereſſem, wſzyſtkich konkurentów i chcących wziąć dobra po Jezuitach, aby upoważnił J. K. Mość. Sam *activè* rozdawnictwem, któryby miał także na zawſze obowiązki *in toto*, *&* *in tuto*, utrzymywania rozdanych praw. Względem zaś kommiſſyi do rozſądzenia pretenſyi, do maiątków po ex-Jezuitach, ſądziłbym z mieyſca moiego, aby wyznaczona deputacya w porządku doſtateczniey ſzego roztrząśnienia takowey kommiſſyi była. Ale chcielibyśmy iednak wprzód od prześ: kommiſſyi edukacyiney, *per ſpecificum*, być informowanemi, iakiey, od kogo, wielu, i w iakowych gatunkach, i rodzaiach ſą pretenſye do maiątków ex-Jezuickich? i czy do dobr, czyli też do ſumm? lecz iako ſą pono wielorakie, i w różnych zakweſtyonowaniach zarzuty, zatym aby *conformiter* z pretenſyami i poczynionemi interweniencyami ſtoſować też ſąd, który przez ſprawiedliwość przyzwoitą udzielony być powinien; przytym należy *ad hunc caſum* rezolwować, że w Litwie dobra niektóre do kollegiów w prowincyach koronnych będących, i przeciwnie do kollegiów prowincyi Litt: dobra do nich należące w prowincyach koronnych leżą? gdzie mówię takowe ſprawy mieścić ſię powinny? czy gdzie większość dobr, czy gdzie będą ſame kollegia? ſummy także zakweſtyonowane, iako ſą ruchome, tak i o nich przepomnieć nie należy. Ale raczey uformować uſtawę, a położyć decyzyą, iak iak maią być zażyte: przytym ſą ſprawy iedne, które przed znieſieniem Jezuitów ieſzcze prozekucye miały: 2gie świeżo teraz, i w nieźliczonym pono kweſtyi mnoſtwie; zdałoby mi ſię więc, żeby prześ: Delegacya preferencyą uczyniła, aby pierwſzego rodzaiu ſprawy pierwſzemi też do ſatysfakcyi i zaſpokoienia były: tudzież aby także dawniey *ſub lite* będące dobra, nie iuż *jure hæreditario*, ale tylko *arendatario* rozdane zoſtały. Tudzież iako naylepſzy ſrzodek obywatelom zwykła, i powinna obmyślać Rzeczpoſpolita; tak zda mi ſię, że byłoby i to potrzebnym dołożyć także w proiekcie kommiſſyi; aby wolno było, ktoby chciał kompozycyą uczynić, i bez prawa pomiarkowanie zrobić, żeby takowe ugody zdać na prześ: kommiſſyą edukacyiną, z ubezbieczeniem trwałości, i powagi, w umowach zaſzłych z oną. Zaczym z tych położonych pobudek żebyśmy *deſideria*, *&* *deſiderata* takowe, i tym podobne przyſtoſowali do reguły kommiſſyi, ponawiam o deputacyą prozby. Przytym rekomenduię prześ: Delegacyi, aby konwikta, które ſzczegulnie dla ſwoich imienników uroczyście, i prawnie uſundowane ſą, aby przez teraźnieyſze uſtawy były ulegalizowane, z mocą prześw: kommiſſyi edukacyiney udzieloną, do przenieſienia onych, chyba na lepſze i ſpoſobnieyſze do edukacyi mieyſce. „

J. W. Marſzałek konf Kor: przymówił ſię do 5go artykułu pokazuiąc *ambiguitatem* iego, w drugiey ſukceſſorów przedaży. J. W.

Kanclerz W. Koronny explikował zaſzłą trudność; Xże zaś Marſzałek Kor: wnioſł: żeby tylko przy czynieniu tranzakcyi o te dobra był oſtrzeżony dług ściągaiący ſię do nich.

Jmć P. Sumiński poſeł Dobrzyński rzekł: „ *Interlocutoriè*, *ponamus* „ *caſum*, że ſzlachcic nie będzie miał więcey ſubſtancyi, iak te do- „ bra; iakowymże ſpoſobem podział miedzy ſynów byłby czyniony?„

J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „ Ponieważ ia miałem honor podać „ prześ: Delegacyi mianowany proiekt, do mnie zaiſte należy odpo- „ wiedzieć na trudności iego. Na uwagę, że przywileie królewſkie „ nie ſą potrzebne; zdałoby ſię wcale, że Delegacya chce iakowym- „ ſiś ſpoſobem J. K. Mość oddalać od prawa, które właściwie ſpada „ na niego, *in gratia diſtributiva.* Nietylko albowiem ſama wyciąga „ przyzwoitość, aby J.K. Mość, iako ſtan pierwſzy, miał tę preroga- „ tywę, ale i pewność nabywaiącego dobra to mieć powinna bez- „ pieczeńſtwo. „

J. W. Biſkup Łucki miał głos temi ſłowy: „ Widziemy nieu- „ chronną potrzebę, rozważne proiektu tego czynić uwagi, do cze- „ go nie miałem czaſu; gdy dopiero teraz dany mi ieſt *in typo ad de-* „ *liberandum:* czytam wprawdzie ſłowa w tymże proiekcie, że dobra „ *poſt extinctam ſocietatem* maią być przedane *omni meliori modo*; ale nie „ wiem dla kogo to wymyślony *hic optimus modus*, czyli dla kupuią- „ cych, czy edukacyą brać maiących. Znam to, że kray naſz nay- „ więcey to zrzodło uſzczęśliwić może: bo w abſolutnym pańſtwie, „ ſama wola panuiącego ieſt prawem; w wolnym zaś narodzie ka- „ żdy do legislacyi roſnący, iak naylepſzą mieć powinien edukacyą. „ Jeżeli zaś tylko *optimus modus* kupuiącym; to widzę zawiedzioną „ myśl tak potrzebnego funduſzu, którego nie może być lepſze „ pomnożenie, iako w proiekcie *plus offerent'æ.* Zadziwia mnie, że „ tu do naſzey izby tyle od poſłow cudzoziemſkich zaleconych pro- „ iektow znalazło względy, a Król naſz otwieraiący narodowi (któ- „ ry kocha) myśl ſwoię publicznego uſzczęśliwienia tego niezyſku- „ ie zaufania. Mówię ieſzcze za honorem tych, którzy w kommiſ- „ ſyi zaſiadać będą, aby ſami nie mogli kupować rzeczonych dobr, „ bądź od trzeciey ręki; a to aby przeświadczyli oyczyznę o nie in- „ tereſſowanym tak potrzebnego funduſzu rozrządzenia ſpoſobie. „

J. W. Kaſztelan Poznański rzekł: „ Już, prześ: Delegacyo, wię- „ cey nad dwie niedzieli, iak ſłyſzemy tu dwa proiekta, ieden *plus* „ *offerentiæ*, drugi J. W. Marſzałka konf:, teraz trzeci podany; który „ nam ieſt przed kilku dniami czytany: owóż nadſzedł czas, abyśmy „ po tak długiey rozwadze decydować raczyli; którą trudność, że „ naylepiey umiarkować może *turnus*, więc oń z mieyſca mego do- „ praſzam ſię. „

Wielu JJ. WW. do tego ſwoie oświadczali zdania, daiąc racye, że ta zwłoka umnieyſza tak daleko funduſz, iż roczna intrata zupełnie z tychże dobr zginie; ile że każdy w ſąſiedztwie profitować z nich ſtara ſię.

Czytano proiekt podany od Xiążęcia Sułkowſkiego poſła Łomżyńſkiego do teyże okoliczności rozrządzenia dobr oyców Jezuitów.

J. W. Hetman polny Kor: odezwał ſię: „ Gdy ieſt wnieſiony do „ prześ: Delegacyi, proiekt J. W. Kanclerza Kor: ten nam wprzód „ rezolwować należy, który ieżeli ſię *ex deliberatione* nie utrzyma, „ na ten czas dopiero inne proiekta wzięte być mogą. „

Xże Marſzałek Kor: odezwał ſię: „ Do wielkiego głoſu i zdania „ J. W. Prezeſa łączę i moie, że ten proiekt obſzerny naymniey ſzę-„ ściudniową mieć powinien deliberacyą. „

Xże Sułkowſki rzekł na to: „ Nieſprzeciwiłem ſię proiektowi „ J. W. Kanclerza: bo wiem, że ieden głos nie oddala dobrze myślą-„ cych. „

Jmć P. Sumińſki poſeł Dobrzyńſki odezwał ſię: „ W żadnym „ proiekcie nie może być uwłaſzczona powaga i moc *juri majeſtatico*; „ który nietylko iako troſkliwy ociec o powſzechne dobro, ſtara ſię „ w nayobfitſzym zrzodle ubezpieczyć funduſz tak potrzebney edu-„ kacyi, ale czuwać zawſze będzie, aby żadnym wymyślnym ſpo-„ ſobem nie było ſkrzywdzone *publicum*. „

J. W. Marſzałek konf: mówił; iż proiekt podpiſany względem juramentu, ponieważ ieſt poprawny; przeto należy aby był powtornie czytany.

J. W. Prezes odpowiedział: „ Za trzykrotnym zapytaniem ſię „ woli prześ: Delegacyi, podpiſałem go. „ Jednak czytał go powtórnie JmćP. Sekretarz ſeymowy.

Jmć P. Poſeł Dobrzyńſki czynił uwagę; że w tym proiekcie inny aſſumpt, a inſza kokluzya.

J. W. Marſzałek konf: Kor: znowu obiaśniał myśl rzeczonego proiektu.

J. W. Wda Kaliſki życzył: aby ten proiekt niebył wpiſany w prawo, tylko *inter ſancita* Delegacyi: lecz J. W. Marſzałek konf: Kor: temu przeczył, daiąc racye; że Delegacya nieczyni ſancytów, tylko prawa.

Solwowana zoſtała ſeſſya na śrzodę to ieſt na dzień 9. Marca.

SESSYA DZIEWIETNASTA

DNIA 9. MARCA.

GDY w zupełnym komplecie zaſiedli iuż mieyſca ſwoie IchmćPP. Delegaci; J. W. Prezes zagaił w te ſłowa: „ Jednę zawſze nioſę pro-„ źbę do prześ: Delegacyi, ażeby w ſzczupłych iuż momentach, bo „ tylko dwu mieſięcznych do terminu prorogacyi ſeymu, raczyła ſię „ przyłożyć do pracy zakończenia intereſſów Rzeczypoſpolitey. Mnie-„ mam, że mało ieſt oſób w tym prześwietnym zgromadzeniu, „ którzyby życzyli ſobie drugi rok przepędzić na ſedentaryi, w tym „ ſtanowiſku, niemniey na utratę zdrowia właſnych domowych inte-„ reſſów i reſzty maiątków. Przeto zagrzewam JJ. OO. JJ. WW. „ Wmć Panów do czynności podług aktu plenipotencyi i żądań na-„ rodu całego. Co na dziſieyſzey ſeſſyi należy nam czynić, to czyń-

„ my umyflem imparcyalnych obywatelów i powagą legislatorów. „ Gdy zaś J. W. Jmć X. Nuncyufz Apoftolfki, dał notę na onegdayfzym dniu, prześ: Delegacyi; konweniencyą fądzę dać refpons, „ iaki mam tu z fobą, na polfki i francuzki ięzyk napifany; o którego przeczytanie uprafzam, i Jmci P. Sekretarzowi feymowemu „ oddaię. Potym co przedfięwziąć będzie należało, przychylę fię „ do woli i zdania prześ: Delegacyi. „ Czytano zatym ten refpons (4).

J. W. Kanclerz Koron: przymówił fię: „ Miałem honor przed „ kilkunaftą dniami porozumienia fię z J. W. Jmć X. Nuncyufzem „ względem przenieflenia świąt na niedziele; nadchodzi teraz wiofna: więc, ieżeli ieft zdanie prześ: Delegacyi, trzebaby zawczafu „ w tey okoliczności rozmówić fię z J. W. Jmć X. Nuncyufzem; „ czyli też do tego refponfu, przydane być ma to *defiderium.* „

Zafzła zgoda, aby do tey noty przyłączyć i ten interes zamiany świąt na niedzielę: w tey uwadze, aby świątobliwiey niedziele zachowywane były. Zapytawfzy fię zatym J. W. Prezes, czy ieft zgoda o podpifanie tey noty? gdy zafzła zupełnie zgoda, natychmiaft onęż podpifał.

Jmć Pan Lipfki poseł Gnieźn: wniósł; że kiedy na oftatniey feffyi oftrzeżono było, iż proiekt Brześcia Lit: będzie decydowany, więc aby on rezolwować.

J. W. Marfzałek konf: Kor: podał dwa proiekta partykularne, to ieft Jmci P. Sędziego Poznańfkiego, i Jmci Pana Radolińfkiego Komornika Gnieźn; a J. W. Kanclerz Koron: dał także proiekt ugodzony: o których przeczytanie Jmć Pan Pofeł Dobrzyńfki doprafzał fię.

Jmć Pan pofeł Zakroczymfki przymówił fię do proiektu Xcia Sułkowfkiego, wnofząc; aby z tych trzech proiektów wyznaczeni zoftali z Delegacyi do ułożenia iednego, i umiarkowania zachodzących trudności: na co nie zafzła zgoda.

Jmć Pan Radzimińfki Pofeł Kcyńfki miał głos; w ktorym wyraził, że J. W. Jmć Pani Radzewfka Podkomorzyna Poznańfka, i J. W. Kafztelanowa Kalifka zapifały na pogrzeb fwóy po 100 tyfięcy; a te iefzcze żyią: więc gdy pod tą ieft kondycyą zapis, aby był uchylony, przełożył za rzecz fprawiedliwą.

J. W.

---

(4) Wyznaczona iuż kommiffya przez prześ: Delegacyą do traktowania w interefach dyffydentów, i Greków nie unitów, tyczących fię, przeświadczy bez wątpienia J. W. Jmć Xiędza Nuncyufza dworu Rzymfkiego, o gorliwości narodu Polfkiego dla religii katolickiey Rzymfkiey panuiącey, o czci przywiązaniu dla świętey ftolicy; na refztę o fwoim fzczegulnieyfzym fzacunku dla wfpomnionego J. W. Jmć Xiędza Nuncyufza. Wfzakże i niżey podpifany dopełnia obowiązku od JJ. WW. Delegatów na fiebie włożonego, oświadczaiąc temuż J. W. Jmć Xiędzu Nuncyufzowi, z ftrony ich naywinnieyfze dzięki, za ftaranie y ufilność, które zechciał wyłożyć i okazać przez fwą przezorność i względem rozrządzenia dochodów i dóbr Jezuickich; upewniaiąc oraz tegoż J. W. Nuncyufza, że fię zachowa w tey okoliczności wfzelka baczność i wzgląd, które fą powinne uwagom do noty iego dnia 10. Lutego roku 1774 daney przyłączonym. w Warfzawie 9. Marca.

ANTONI OSTROWSKI BISKUP KUJAWKI.

J. W. Woiewoda Kaliſki dopraſzał ſię; aby materya wnieſiona przez Jmć Pana Poſła Kcyńſkiego, względem zapiſów ſumm do kollegium Poznańſkiego, *in ſuffragium animæ* od JmćPani Podkomorzyny Poznańſkiey, i Jmć Pani Kaſztelanowy Kaliſkiey, była od prześ: Delegacyi rezolwowana.

Czytano proiekt J. W. Kanclerza Kor: po znieſionym zakonie OO. Jezuitów, do rozporządzenia ich dóbr.

J. W. Biſkup Wileńſki przełożył: aby ròwnaż kommiſſya do rozrządzenia takowemi dobrami była i w wielkim Xſtwie Lit:

J. O. Xże Marſzałek Kor: zapytawſzy ſię ieżeli *in tractu* tegoż proiektu można wyłuſzczyć zdanie ſwoie; wziął głos takowy: „ Gdy „ proiekt względem rozſądzenia dóbr Jezuickich podany ieſt do delibe„ racyi, z powinności moiey te prześ: Delegacyi przekładam rozwa„ żenia. Niemogę być inney myśli w tey okoliczności nad tę, którą „ prześ: Delegacyi na ſeſſyi 18. lutego oświadczyłem; iż zupełnie „ ieſtem prawem przeświadczony, i nieodſtępnie mówić muſzę, że „ nikt inſzy, iak tylko kommiſſye ſkarbowe dobrami dawniey Jezu„ ickiemi dziś do dyſpozycyi Rzpltey przychodzącemi, rządzić i dy„ ſponować powinny, podług prawa 1607; bo *lex jubet*, *non diſputat*, „ a prawo w zgromadzeniu naſzym ſwe mieć powinno poważenie. „ Przeświadczeniem zaś ſprawiedliwości mówić iednoſtaynie będę; „ że te maiątki, iako dla korzyści całey Rzpltey ſpadłe, tak dla „ dobra w powſzechności nas wſzyſtkich obywatelów, nie dla dobra „ w ſzczegulności tylko kupuiących ſprzedawane być powinny. Nie „ w tym to ſkarbie, cni obywatele, ſwych zaſług powinniśmy wyſzu„ kiwać nadgrody: obfita Rzplta w inne łaſk ſwoich okazy, zawdzię„ czać potrafi okazane ſobie uſługi. Nie oddalaymy ſię od pier„ wiaſtkowego prawa, przez nas uſtanowionego, pod tytułem kom„ miſſyi do edukacyi młodzi wyraźnie mówiącego: aby Rzplta tak „ co do edukacyi młodzi kraiowey, iako też co do dóbr i maiątków „ nieponioſła uſzczerbku. Nieuſzczuplaymyż, lecz powiękſzaymy „ tych dòbr dochody, które nayłatwiey ſprzedaniem *per plus offeren„ tiam* powiękſzać ſię mogą. Wyrażone w podanym proiekcie po„ wody; powzięte wiadomości od Ur: luſtratorów o złym bardzo „ tych dóbr ſtanie, być powinny w prawdzie przynaglaiącą potrzebą „ do prędkiego onych rozrządzenia. Sprawiedliwie, iż *ex ſcitu & „ cognitione* każdey rzeczy ſwe determinować należy czynności; więc „ nadewſzyſtko upraſzam prześ: kommiſſyi edukacyiney, iako z opiſu „ prawa wzgląd nad luſtratorami tych dóbr maiącey, aby raczyła „ nam podać *ſtatum bonorum*, iakie to dobra, iaka z nich intrata, ia„ kie ſummy, kleynodya, ſrebra i inne ſpadki do Rzeczypoſpolitey „ dziś przynależące. Inaczey niewiem, iak onemi rozrządzać mo„ żemy, bez onych kognicyi, a tym bardziey mówić: iż z powzię„ tych wiadomości od Ur: luſtratorów naſze ſtanowiemy determina„ cye kiedy prześ: Delegacya *in minima parte* nie ieſt o tym uwiado„ mioną. Stanowić zamyśla prześ: Delegacya do rozſądzenia tych dóbr „ kommiſſyą pod powagą nayiaś: Króla z zupełną do niego referencyą, „ niżſzym zaś opiſem tey kommiſſyi wſzelkie czynności, to konſtytu„ cya *adæquati pretii* każdych dóbr, to wybranie do kupna oſoby &c.

„ *pluralitate votorum*, determinować ſię powinny; a czyliż to zgodnym „ być może z zupełną do nayiaś: Króla referencyą. Martwa po- „ waga majeſtatu, czcza referencya okaże ſię, ściągaiąca niechęci „ od zawiedzionych w ſwoich żądaniach. Jeżeli iſtotnie prześ: De- „ legacya chce okazać powagę Króla, z zupełną do niego referencyą; „ idźmy za zbawienną iego radą publicznie nam oświadczoną, a pro- „ iektem od kommiſſyi edukacyiney tak doſkonale i pracowicie nam „ ogłoſzoną, byśmy te dobra *per plus offerentiam* ſprzedawali: na ten „ czas przepis kommiſſyi ſtanie ſię zgodnym z referencyą do Króla. „ Widzę w tymże proiekcie niżey wyrażoną plusofferencyą na ſprze- „ danie ſprzętów i ruchomości. Widzę, iż uznawamy w tym zyſki „ i awantaże, a czemuż podobnych w przedaży dóbr nie znaydu- „ iemy, dla powiękſzenia intraty dla edukacyi młodzieży? Jeżeli „ umnieyſzeniem pracy kommiſſyom ſkarbowym, prześ: Delegacya „ iuż nie uchronnie do rządu maiątku tego Rzpltey właściwą formu- „ ie kommiſſyą; niechże w uſtanowieniu oney prześ: Delegacya, „ przyzwoitą z prawa rządzcom ſkarbu Rzpltey przepiſze warunki. „ Niech kommiſſarze do tey kommiſſyi będą przez całą Rzpltę w „ trzech ſtanach zgromadzonych obrani podług przepiſu konſtytu- „ cyi 1766- *tit*: ſpoſob obierania ſkommiſſyi ſkarbowych. Niech po- „ dług konſtytucyi 1764. obrani, przez całą Rzeczpoſpolitą kommiſ- „ ſarze, zwykły kommiſſarzów ſkarbowych wypełnią iurament w ta- „ kową rotę: „ Ja N. przyſięgam P. Bogu wſzechmogącemu w „ Troycy S. iedynemu; że w zaſiadaniu na kommiſſyi Rzpltey do ſprze- „ dania dóbr i ruchomości, dawniey do znieſionego zakonu Jezuitów „ a teraz do Rzpltey należących, na nic więcey, iak tylko na do- „ bro publiczne wzgląd mieć będę; w przedaniu ani przyiaźnią, „ ani intereſem ku zyſkom właſnym, lub krewnego lub przyiaciela, „ uwodzić ſię nie będę, ani faworu nikomu nie okażę, obietnic ża- „ dnych, ani iakichkolwiek datków, i iakimkolwiek pretextem, i „ wynalazkiem, ani ſam przez ſiebie, ani przez ſubordynowane „ oſoby akceptować nie będę, ani na nie zezwolę, ale iedynie aby te „ dobra z iak naylepſzym zyſkiem i awantażem dla pomnożenia do- „ chodów do ſkarbu edukacyinego wyznaczonego ſprzedane były, „ ſtarać ſię będę, i ieżelibym co wiedział ſzkodliwego, opponować „ ſię będę; tak mi, Panie Boże, dopomóż, i niewinna męka ſyna iego. „ „ Nikt bowiem od podobney przyſięgi wyłamywać ſię nie może, „ gdy rozſądzenie maiątku Rzpltey ieſt mu polecone. Niech podług „ teyże konſtytucyi 1764. *fol:* 31. będzie dołożonym: gdzie różność „ zdania zaydzie, tedy każdy wpiſane ſwoie w protokuł podpiſze dla „ explikacyi na potym zdania ſwego Rzpltey równie rezolucya równo- „ ści głoſów podług teyże konſtytucyi, niech będzie prezyduiące- „ mu powtórną kryſką dozwolona. Nakoniec w przypadku śmier- „ ci którego z kommiſſarzów; niech podług teyże konſtytucyi 1764. „ nayiaśn: Król za radą ſenatorów, innego ſwym przywileiem *im-* „ *mediatè* oznacza. A temi warunkami ſtanowiona kommiſſya po- „ rownywać ſię będzie kommiſſyom ſkarbowym, iedynie maiątka- „ mi Rzpltey władać z prawa moc maiącemi. W przepiſach zaś „ teyże kommiſſyi wyrażonych ieſt iedynie poleconym, *conſtitutio*

„ *adæquati pretii* każdych dóbr *omni meliori modo*, zdało by mi ſię; iż do-
„ kładniey to opiſanym być by powinno: to ieſt z dozwoleniem wy-
„ znaczenie powtórnych luſtracyi przez grody lub ziemſtwa, to
„ z komportacyi dawnych regeſtrów, i inwentarzów, to nakoniec
„ z uformowania intraty, podług zwyczaiu kraiu tamecznego; niech
„ będzie konſtytucya ceny dóbr pomienionych. Znayduię i w tym
„ proiekcie gruntowne oboſtrzenie i bezpieczeńſtwa dochodów,
„ które z tych dóbr oznaczone będą; iednak zdaie mi ſię, iż za nay-
„ pierwſzym niewypłaceniem wyznaczonego procentu ſekweſtro-
„ wać dobra byłoby nader za oſtro, i wcale prawom naſzym prze-
„ ciwnym. Naygruntownieyſze bowiem uſtawy bezpieczeńſtwa
„ fortun naſzych, gruntuią ſię na ſtatucie Władyſława Jagiełły 1422
„ *Promittimus, quod nunquam alicujus ſubditi regni noſtri, cujuſcunque dignita-*
„ *tis imminentiæ, ſtatus aut gradus fuerit, bona hæreditaria recipiemus, confiſca-*
„ *bimus, recipi vel confiſcari faciemus, niſi prius ſuper hoc præcedat judicium.*
„ To prawo przez każdego Krola iak naywięcey ieſt warowane; zbyt
„ nagłą ſekweſtracyą mogłby nie ieden wielce na tym w fortunie
„ ſwoiey niewinnie ſzwankować. Niech będą te dla pewności do-
„ chodów warunki, aby w nie zapłaceniu na terminie oznaczoney
„ kwoty, Inſtygator kommiſſyi edukacyiney, zapozwał dóbr tych
„ poſſeſſora, na pierwſzą zaraz kadencyą ſądów kommiſſyi ſkarbo-
„ wey, na którey z regeſtru umyślnie do tego wyznaczonego, aby
„ podobne ſprawy naypierwſze rozſądzone były, a za naypierwſzą
„ kondemnatą, lub nieuſkutkowaniem zapłaty na terminie z tegoż
„ dekretu kommiſſyi wyrażonego, niech na ten czas naſtępuie ſe-
„ kweſtracya, a nakoniec i zupełne od tych dóbr odſądzenie. Do-
„ godzi ſię tym i prawu zwyż cytowanemu i bezpieczeńſtwu docho-
„ dów na edukacyą wyznaczonych. Wyrażone kondycye *ſub nro: 5.*
„ zdało by mi ſię odmienić; bo zbraniać dożywocia, zaſtawy, ſuk-
„ ceſſye, uſtąpienia tych dóbr innemu, ſprzeciwia ſię myśli naſzey, i
„ ſamemu nawet opiſowi w proiekcie, iż dobra *poſt extinctam ſocietatem*
„ *in hæreditatem* oddane z oboſtrzeniem tylko pewności dochodów.
„ Nie będą przeciwne tey uſtawie Rzpltey dożywocia, zaſtawy, ceſſye
„ tych dóbr: nie oſób Rzpltey, ale *fundum* patrzyć trzeba będzie; niech
„ w czyichkolwiek znayduią ſię rękach i poſſeſſyi, Rzpltey do pun-
„ ktualnego wypłacenia co rocznie będzie zawſze naypierwſza, i bez-
„ pieczeńſtwo ewikcyi przez kommiſſyą raz upatrzone, pewne i
„ gruntowne; któreby ſzwankować mogło przez ponawianie nowych
„ przywileiów, zupełnie nie potrzebnych, gdy te dobra prawem
„ dziedzicznym oddaią ſię. To tylko iak naymocnieyſzym opiſem
„ ſtwierdzić należy, aby te dobra rozkupione do żadnego podziału
„ *ullo titulo* nie należały. Być iednak może, iż która z kupney maiętno-
„ ści na kilka głów ſpadać kiedyżkolwiek może, z tąd wyniknąć mo-
„ gły by zaiazdy, ruina tychże dóbr, nie pewność poſſeſſora zawodny
„ ſprawićby mogły prowent; trzeba więc wyznaczyć ſąd, czyli to kom-
„ miſſye ſkarbowe, czyli trybunały, czyli kommiſſyą edukacyiną, które
„ by miał moc *decidendi*, przy kim podobna maiętność *indiviſibiliter*
„ ma pozoſtawać. Umiarkowanie ſreber do pozaſtawienia, przy ko-
„ ściołach utrzymać ſię maiących, niechay to zupełnie teyże kom-

„ miſſyi poleconym będzie, która bez przepiſu zaſięgać w tym bę-
„ dzie, ile tego konieczność i potrzebę oſądzi, zaradzenie JJ. WW.
„ Biſkupów. Swiątnice pozoſtałe nie które do utrzymania nieod-
„ bicie potrzebne, inne na mieyſce zdezolowanych farnych koście-
„ łów niech będą przemienione, inne wſpół z klaſztorami, wſpaniałe
„ gmachy i ſtruktury, koſzt w ſobie do utrzymania zawieraiące,
„ niech przykładem inſzych państw katolickich, ku uſłudze lub na
„ pożytki publiczne obrócą ſię; co zarownie teyże kommiſſyi pole-
„ cić należy. Summy zaś czyli to w iſtocie będące, czyli z prze-
„ danych ſreber, ſprzętow i ruchomości wynikaiące, ſprawiedliwie
„ podług tego proiektu, niech będą przez ſkarb kommiſſyi eduka-
„ cyiney na dobrach niezawodnych na procent po 5. lokowane,
„ prowenta zaś niech wſzyſtkie obrocone będą na wyżywienie przy-
„ zwoite dawniey Jezuitów; do póki, chlebem duchownym opa-
„ trzeni nie będą, na potrzebę kościołów koniecznie pozoſtać ma-
„ iących; reſzta zaś na edukacyą narodową kray cały uſzczęśliwia-
„ iącą: póyść bowiem zupełnie za myślą pobożnych funduſzow, za
„ opiſem bulli znieſienia, wielceby edukacya narodowa w ſpoſobach
„ utrzymania ſię ſzwankowała. Co zaś do kommiſſyi do rozſądze-
„ nia pretenſyi do maiątkow Jezuickich i na wzaiem, ieſtem zdania,
„ aby oſobno był podany proiekt; ile gdy zapatruię ſię na znaczne
„ expenſa teyże kommiſſyi, kiedy każdemu kommiſſarzowi 6000.
„ płacy roczney oznacza ſię, upatruię że przez to będą uſzczu-
„ plone na czas iaki prowenta z tych dobr na edukacyą wyznaczo-
„ ne. Wyznaczenie kommiſſyi w Warſzawie, ſtanie ſię wycięcze-
„ niem ſtron na ſprawę ieżdżącym; wſzak podobne ſprawy z natury
„ ſwoiey, z opiſu praw maią *forum* w ſądach ziemſkich, *ubi bona con-
„ ſiſtunt:* niech ukrzywdzeni nawzaiem tam wyſzukiwaią ſprawie-
„ dliwości, wſzak nie w innym ſądzie oney wyſzukiwaćby muſieli,
„ gdyby nie była *ſuppreſſa ſocietas.* Czemuż więc teraz inne do tego
„ wyznaczać ſubſellia? ieżeli z okoliczności, że dobra ſtały ſię *patri-
„ monium* Rzeczypoſpolitey, niech nakoniec będzie dozwolona ap-
„ pellacya do ſądu kommiſſyi ſkarbowey, w którym finalnie wſzelkie
„ nawzaiem zachodzące pretenſye zaſpokoione będą, bez enerwacyi
„ ſtron, bez expenſy kaſſy edukacyiney. Z temi warunkami, z temi
„ przydatkami, w zdaniu moim wyrażonemi, na prawie ugruntowa-
„ nemi, zgadzam ſię; aby była kommiſſya do rozrządzenia dóbr Je-
„ zuickich. „

Gdy kontynuowano dalſze czytanie: Jmć Pan Rościſzewſki uczynił uwagę: że kommiſſya edukacyina ieſt iedna w narodzie, a za cóż miałyby być dwie kommiſſye wyznaczone, do rozrządzenia tychże dobr, iedna w Koronie, druga w Litwie?

J. W. Prezes przydał to: „ i mowa Xcia Jmci Marſzałka W. Kor: „ iść muſi *ad turnum.* „ Zatamowała ſię czas niemały izba w tey uwadze, że była *contrarietas de referibilitate circa pluralitatem.* Zyczył Xże Wda Gnieźn: dodać: *circa pluralitatem*, pod powagą nas Króla.

J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział na to: „ Wielka to „ dyfferencya, bo referowanie nieznoſi *pluralitatem.* „

Gdy różnie explikowano *interlocutorie* tę referencyą; J. W. Kanclerz

clerz Kor: przełożył takowe reflexye: „ Referencya znaczy w tym
„ punkcie, że gdy kommiſſarze wyciągną naprzykład tabellę dobr,
„ z uczynionych luſtracyi, lub z powziętey informacyi od wiado-
„ mſzych lepiey o ſtanie dobr, do podania liſty kupuiącym; na ten
„ czas Król Jmć, do którego ſię będą referować kommiſſarze, *circa*
„ *pluralitatem* ma prawo ściągnąć rękę do podpiſania przywileiów. „

Jmć P. poſeł Dobrzyńſki przychylił ſię w tym punkcie do zdania J. W. Kanclerza; że gdy zaydzie równość żądaiących obywatelów okupienia tych dobr, J. K. Mość mieć będzie moc rezolwowania oneyże.

Xże Wda Gnieźn: pytał ſię, czyli Król Jmć może wſtrzymać decyzye *pluralitatis*? Gdy znowu różne były zdania: J. W. Marſzałek konf: chcąc zaſpokoić, odezwał ſię: „ Porozumieć ſię w tym
„ punkcie należy, że nie doſyć ieſt wynaleść trudność, ale ułatwić
„ ią, i ułożyć trzeba. „

J. W. Hetman Kor: odezwał ſię: „ Wchodzę zapewne w myśl
„ Xcia Jmci Wdy Gnieźn:, iż gdzie zachodzić będzie równość, a-
„ by ią J. K. Mość rezolwował. „

Odpowiedział Xże Wda Gnieźn:: „ Trzeba ſię do nayiaś: Pana
„ referować, albo *ante pluralitatem* albo *poſt pluralitatem* oświadczyć ią. „

O kontynuowanie dalſzego czytania tegoż proiektu proſzono, gdy względem referencyi nie było ieſzcze ułatwioney trudności, i co raz inne czyniono teyże tłomaczenia; J. W. Marſzałek konf: rzekł:
„ Trzeba otwarcie mówić, i wyłuſzczyć myśl ſwoię, że albo wſzy-
„ ſtko oddać mocy i rozrządzeniu nayiaś: Pana, albo pod pierwſzeń-
„ ſtwem iego trzy ſtany czynić ię maią. „

Odpowiedział Xże Marſzałek W. Koronny: „ Explikowałem
„ ſię w głoſie moim, iakim ſpoſobem rzeczone dobra prawnie roz-
„ rządzone być powinny, ieżeli maią być na funduſz edukacyi obró-
„ cone. „

Xże Kanclerz W. Litt: mówił: „ Któż nieprzyzna, że nie ieſt
„ iaſny wyraz? bo ieżeli referencya, to na co *pluralitas*? „

Xiąże Wda Gnieźn: dogadzaiąc tym myślom wnioſł znowu, aby *ante deciſionem pluralitatis* czynić referencyą.

Ze znowu zamieſzała ſię izba; J. W. Hetman odezwał ſię: „ O-
„ kazał J. K. Mość i przeświadczył naród o oycowſkim ſwoim dla po-
„ wſzechnego dobra ſercu; ieżeli więc nie w charakterze przyſzłych
„ JJ. WW. Kommiſſarzów, to w Królu ſwoim należy mieć zaufanie,
„ i czynić do niego zupełną referencyą; tę nie wiem kto będzie ta-
„ mował. A że mieliśmy ten proiekt iuż *in deliberatione*, więc tur-
„ nus zaſpokoi wſzelką iego trudność. „

Jmć P. poſeł Sendomirſki przymówił ſię; że lepiey ieſt wyznaczyć ſub-delegacyą do ułożenia z tych trzech proiektów iednego, niżeli powierzyć ſię ażardowi przez turnum.

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Nie buduię ſię wcale z te-
„ go ſłowa podać w ażard turnum; bo iuż to nie ieſt żadnym ażar-
„ dem, co ſię *pluralitati* podoba: a każdy *ex turno* oświadczyć może
„ zdanie ſwoie, prawnie, nie ślepym ſzczęściem. „

Xże poseł Łomżyński wniosł: aby wyznaczyć sub-delegacyą do nayiaś: Pana, któryby te wszystkie trudności tak o referencyą, iako też wymiar czasu podpisania przywileiow, ułatwić potrafił.

Jmć Pan Sumiński zabrał głos w te słowa: „ Jest to wprawdzie
„ ścisłą powinnością naszą, czynić referencyą do nayiaś: Pana, ia-
„ ko stanu pierwszego, i we wszystkich zachodzących okoliczno-
„ ściach iego doprasząć się rezolucyi; ale niemniey i to naszym obo-
„ wiązkiem być zawsze bacznemi, żeby w niczym nieuwłaszczać ie-
„ go *juri majestatico.* Z tego więc powodu nie można kłaść *positivè*
„ wymiaru czasu do podpisywania przywileiów: zna albowiem J. K.
„ Mość doskonale, iako oyciec narodu swego, potrzebę nayprędsze-
„ go tychże dóbr rozporządzenia; chcieć zaś woli iego determina-
„ cyi, iest iedno co kłaść impozycyą konieczności. A że moc swoie
„ bierze prawo od przepisu; pytam się więc, iakiżby to dla Króla
„ mógł być rygor? naszego to umysłu baczności ostrzegać, aby do-
„ brym zawsze zamysłom naylepszego z Królów nie był determinują-
„ cy przepis czasu, którego domagać się, i w tym żądać iego rezolu-
„ cyi, iest chcieć czynić iakowąś maiestatowi impozycyą. „

Xże Marszałek W. Kor: czytał rotę tey przysięgi, którą radził, aby wyznaczeni kommissarze do rozrządzenia dóbr, obowiązani byli; i podał w tym swoie reflexye. (5.)

---

(5) Niżeli Delegacya do rozrządzenia tych dobr przystąpi, doprasząć się trzeba kommissyi edukacyiney, aby podała delegacyi, informacye, ktore ma *de statu bonorum*, iakie to dobra, iaka z nich intrata, iakie summy, kleynodya, srebra dostały się Rzeczypospolitey: bo *sine scitu & cognitione* nic doskonale decydować nie może. Gdy Delegacya do rozrządzenia decyduie, aby wyznaczona była kommissya do rozrządzenia i zprzedania tych maiątkòw, przeto tey kommissyi ptzyzwoite skarbowym przepisać warunki. 1*mo.* Aby kommissarze, iako do rządzenia maiątkiem i częścią skarbow Rzeczypospoliey, byli obrani w trzech stanach zgromadzonych, podług opisu konst: 1766. *titulo: Sposób obierania kommissarzów skarbowych.* 2*do.* Aby ci kommissarze przez całą Rzeczpospolitą obrani wykonali przysięgę, podług roty kommissarzòw skarbowych w konst: 1764. w te słowa: „ Ja NN. przysięgam Panu BOGU wszechmogącemu
„ w Tròycy świętey iedynemu, że w zasiadaniu na kommissyi Rzeezypospolitey,
„ do sprzedania dòbr i ruchomości dawniey do zniesionego zakonu Jezui-
„ tòw, a teraz do Rzeczypospoiltey należących, na nic więcey, iak tylko na
„ dobro publiczne wzgląd mieć będę w przedaniu, ani przyiaźnią, ani interessem
„ ku zysku własnym, lub krewnego lub przyiaciela, uwodzić się nie bedę, ani
„ faworu nikomu nie okażę, obietnic żadnych, ani iakimkolwiek pretextem
„ i wynalazkiem, ani sam przez siebie, ani przez subordynowane osoby akce-
„ ptować nie będę ani na nie zezwolę, ale iedynie aby te dobra, z iak nayle-
„ pszym zyskiem, i awantażem dla pomnożenia dochodow do skarbu edukacyi-
„ nego wyznaczonego sprzedane były, starać się będę, i ieżelibym co wiedział
„ opponować się będę. Tak mi Panie BOZE dopomoż i niewinna męka Syna
„ iego. „ 3*tio.* Ze gdy ten proiekt wyraża, że ci kommissarze maią *pluralitate votorum*, dobra taxować, do kupna wybierać osoby: więc wyższy wyraz w proiekcie: że ta kommissya z zupełną referencyą do narodu kraiowego w czynnościach swoich odprawiać się powinna, zdaie się upadać, i iedno drugiemu zprzeciwiać się, co sprawować będzie *æquivocitatem legis,* 4*to.* *In casu paritatis votorum*, aby *juxta legem* 1764. przy prezyduiącym była rezolucya *paritatis* drugą kryską. 5*to.* Aby podług konst: 1774. fol. 31. gdzie rożność zdania zaydzie, tedy każdy wpisane swoie w protokoł, podpisze dla explikacyi na potym *sensûs sui Reipublicæ.* 6*to.* Aby *in casu* śmierci nayiaśnieyszy Kròl podług konst: 1764. za radą senatu inszego kommissarza uprzywileiował. 7*mo.* Aby kommissa-

J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „ Pozwoli XŻe Jmć Marſzałek u- „ czynić tę reflexyą, żeby ſię bez przyſięgi wcale obeyść mogło, „ kiedy każdy intereſs z referencyą ieſt do nayiaś: Pana, który na „ to mieć zechce baczność, aby w naymnieyſzey okoliczności rze- „ czeni kommiſſarze nie krzywdzili *publicum*. „

J. W. Marſzał: konf: odezwał ſię: „ Jeſt tu myśl Xcia Jmci Mar- „ ſzałka Kor:, aby kommiſſarz miał wolne zakonnotowanie zdania „ ſwego; co ſzczegulnie na toby ſię zdało, żeby nikt nie był pewny „ dóbr ſwoich: bo naprzykład, gdyby nie za życzeniem kommiſſa- „ rza rozporządzone były dobra; zakonnotowałby zdanie ſwoie, że „ albo nie według luſtracyi, albo pod iakim innym pretextem; zo- „ ſtawiłby więc ſpoſób na ſeymie, maiąc przyiaciół, poprzeć zakon- „ notowane zdanie, i takowym ſpoſobem nie będąc nikt pewny, „ niewiem iakimby ſpoſobem rozrządzać ſię mógł w tychże do- „ brach. „

---

rze *conſtitutionem adæquati pretii* dobr tych *omni meliori modo* ſtanowili, nietylko z teraźnieyſzych luſtracyi, dawnych inwentarzòw. regeſtròw, *ex indagatione* intrat kraiu tamecznego, ale, ieżeliby potrzeba była, aby powtòrne wyznaczyć luſtracye przez grody lub ziemſtwa. 8*vo*. Aby odmienić rygor w proiekcie wyrażony, że kto nie zapłaci na pierwſzym terminie, iż mu dobra ſekweſtrowane bydź maią *inſtantaneè*, bo to *repugnat conſt:* 1422. *Nemini bona recipiemus, confiſcabimus donec præceſſerit judicium*; ale wyrazić, iż kto nie zapłaci na terminie, aby *ad inſtantiam* Inſtyg: komm: edukacyiny był pozwany na pierwſzą kadencyą kommiſſyi ſkarbowey; i tam zaraz z oſobliwego na to regeſtru był ſądzony, a za pierwſzą kondemnatą, lub nie wypłaceniem na terminie, dobra te na ten czas ſekweſtrowane, i od ktorych odſądzonym bydź ma. 9*no*. Kondycye N. 5. w proiekcie ſprzeciwiaią ſię kontextowi tegoż proiektu: iż dobra *poſt extinctam ſocietatem in hæreditatem* oddaią ſię. Nie dopuſzczać dożywociow, zaſtaw, ſukceſſyi, ceſſyi, *ſine privilegio Regio, repugnat* prawu dziedzictwa te wſzyſtkie *actus ſubſequi* zawſze mogą *cum ſecuritate* uſtanowionego procentu, bo *cenſus* Rzeczypoſpolitey będzie pierwſzy, nie oſoby, ale *fundum* Rzeczpoſpolita patrzyć będzie. 10*mo*. Aby obwarować nierozdzielność kupuiącey maiętności *pro ſecuritate cenſus* dla Rzeczypoſpolitey, aby *in caſu* zpadku iedney maiętności na kilka głow, a nie łatwych do ugodzenia ſię, przy kim maiętność ma pozoſtać, było wyznaczone *judicium*, czyli trybunały, czyli kommiſſya ſkarbowa, czyli kommiſſya edukacyina, *ad deciſionem* tego. 11*mo*. Aby kommiſſarze kościoły, ktore pozoſtać nie odbicie maią, proporcyonalnie ſrebrami opatrzyli; inne kościoły na farne zamienili, *adæquata compenſatione*, inne zaś tudzież klaſztory, domy &c. koſzt do utrzymania przynoſzące, przykładem państw katolickich *pro emolumento publico* obrocili. 12*mo*. Summy *genere* iakie, i zkąd ſię okażą, do ſkarbu kommiſſyi edukacyiney komportować każą, a kommiſſya edukacyina one lokować będzie na dobrach po 5. od ſta. 13*tio*. Wſzelkie zaś dochody do ſkarbu edukacyinego obracać ſię tylko maią, na wyżywienie dawniey Jezuitòw, na uſługę kościołow pozoſtać koniecznie maiących, reſzta na edukacyą narodową: nie można zaś poyść zupełnie za myślą pobożnych funduſzow, i za opiſem *Bullæ ſuppreſſionis*, boby nic albo mało na edukacyą pozoſtało. Co do rozſądzenia pretenſyow do maiątkòw Jezuickich i *abinvicem*; nie zdaie ſię potrzeba wyznaczać kommiſſye w Warſzawie; bo enerwacya ſtron zieżdżać do Warſzawy, expenſa wielka kaſſy edukacyiney; gdy ten proiekt wyznacza 6000. każdemu kommiſſarzowi. Lecz podobnych pretenſyi decyzye niech będą *in foro competenti* w ziemſtwach, gdzie za rowno byłyby ſądzone, gdyby *ſocietas* nie była *ſuppreſſa*: nakoniec dozwolić appellacyą do ſądow kommiſſyi ſkarbowey.

Ad punctum resolvendæ paritatis votorum; J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „ Należy okazać zaufanie maieſtatowi, że gdyby ſię trafiła równość, „ na ten czas według zaſlug rezolwować ią łaſkawie będzie. „ Na to Xże Czetwertyńſki poſeł Bracławſki rzekł; że rezolwować *paritatem*, prawo oſtrzegło prezyduiącemu.

Ad punctum omni meliori modó, poczęli ſię różni przymawiać czyniąc uwagi; że ieſt oczywiſty ſpoſób, aby też dobra były ſprzedane *per plus offerentiam*.

J. W. Kanclerz Kor: explikował; że *meliori modo* znaczy ſię to, że gdyby luſtracye pokazały ſię niedokładne, co ſnadno być może, bo od ludzi czynione; na ten czas kommiſſya przyſtąpi do ſpoſobu, aby funduſz nie był w rozporządzeniu uſzkodzony.

J. W. Wda Jnowrocławſki przymówił ſię: że kiedy te dobra przedane będą z kondycyą, iż *nulla obſtante calamitate* opłacać ie dziedzice muſzą, to doſyć ieſt po cztery od ſta.

Zaſzła znowu trudność, czy rzeczone dobra *per diploma* J. K. Mci, za przywileiem iego oddawane być maią. Na to Xżę Wwda Gnieźn: rzekł: iż kiedy Król oddaie ſwoie dobra, to *per diploma*; i to zaświadczał *diplomate* Króla Jmci Staniſława na dobra Leſzczyńſkie.

J. W. Podkanclerzy Litt: był zdania, aby *per diploma* oddawane były: a J. W. Kanclerz Kor: dał racye; że tylko *hæredes* dawali diploma. Po uwagach *pro*, & *contra* ſtanęło, aby te za przywileiami oddawane były.

Wſzczęła ſię znowu trudność, kiedy J. K. Mość ma podpiſywać przywileie na też dobra? na to J. W. Hetman polny Koronny rzekł: „ Wątpić niepotrzeba, że J. K. Mość przychyli ſię, i rezolwować „ zechce *pluralitatem*. „

J. W. Ponińſki Marſzałek konf: Kor: czynił uwagę; aby *pluralitas* była zapiſywana w protokóle.

Xże Wda Gnieźn: *intulit*: „ Kiedy iuż ieſt referencya do nayiaśn: Pana; więc czy w trzy dni, czy w tydzień podpiſze, zda„ iemy ſię na wolą iego. „

J. W. Biſkup Wileńſki: „ Nie trzeba (rzekł) wątpić, że nay„ iaśn: Pan widząc potrzebę tych dobr prędkiego rozporządzenia, „ nie zechce dla nikogo ſpoźniać przywileiów. „

Gdy w ſpoźnioney godzinie dopraſzano ſię J. W. Prezeſa o ſolwowanie ſeſſyi na dzień iutrzeyſzy; Jmć P. Podkomorzy Gnieźn: odezwał ſię: „ Przypomnieć winienem prześ: Delegacyi, że była „ myśl iey, żeby ſeſſye przez trzeci dzień tylko bywały; zechce „ więc J. W. Prezes przed ſolwowaniem zapytać ſię o zdanie, czy „ na iutrzeyſzy dzień ma być taż ſeſſya zaſolwowaną. „

J. W. Prezes rzekłſzy: *pro hac ſola vice* możemy dyſpenſować ſię, ile gdy idzie o przyſpieſzenie proiektu, intereſſuiącego dobro publiczne; zaſolwował ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy, to ieſt 10. Marca.

SES-

SESSYA DWUDZIESTA

DNIA 10. MARCA.

W SPOZNIONEY godzinie, gdy nieprzybywali do kompletu JJ. WW. Biſkupi; J. W. Prezes rzekł: „ Zapytam ſię J. W. Marſzał- „ ka konf: Koron: czyby nielepiey zalimitować dziſieyſzey ſeſſyi. „

J. W. Kaſztelan Ciechanowſki odezwał ſię: „ Solwowana ſeſſya być nie może bez kompletu. „ Czekano więc przybycia JJ. WW. Biſkupów. Różni przymawiali ſię *interlocutoriè*: iedni proſili o ſolwowanie ſeſſyi, drudzy o kontynuowanie czytania proiektu.

J. W. Prezes rzekł: „ *Ex duobus unum eligendum*, albo przyſtąp- „ my do iakich czynności, albo zaſolwować ſeſſyą. „ W tym właśnie czaſie, przybyli do kompletu JJ. WW. Biſkupi.

Zagaił przeto J. W. Prezes temi ſłowy: „ Obawiam ſię, prześ: „ Delegacyo, ażebym iedno zawſze mówiąc, i o iedno na każdey ſeſ- „ ſyi dopraſzaiąc ſię, nie zaſiągnął na ſiebie *cenſuram unius negotii* czło- „ wieka. Mówię i prezentuię, ażebyśmy prożno czaſu nie trawili, i „ żywiey wzięli ſię do iakiego końca, a przeto oczekiwaniu publi- „ cznemu uſprawiedliwili ſię; żeśmy przecież iakiś pożytek i korzy- „ ści iemu przynieśli: nie wiedzą bowiem bracia naſi, ażebyśmy „ coś lepſzego nad ceſſyą kraiu uczynili. Podzielemy ſię też dobra- „ mi Jezuickiemi; niechże reſzta czaſu odłączona będzie od prywaty, „ a poświęcona powſzechnemu dobru. O to *per omnes rationes & nexus* obliguiąc, ieſzcze przypominam dzień ſzóſty Maia, i ſeſſyą „ dziſieyſzą otwieram: a ieżeli będzie ſię zdało, przyſtąpić do konty- „ nuacyi czytania proiektu wczorayſzego, ſądzę konweniencyą za- „ ſtanowić ſię nad reflexyami Xcia Jmci Marſzałka W. Koron:, któ- „ re wczoray ſłyſzane, a dziś czytane ſprawiły impreſſyą; i ſądził- „ bym umieſzczenie ich w kontexcie proiektu. „

J. W. Marſzałek konf: Koron: podziękowawſzy J. W. Prezeſowi, za te wyrazy które zachęcaią przyſpieſzenie powſzechnego oyczyzny dobra, rzekł: „ Zebym przeświadczył J. W. Wmć Pa- „ na o ſtoſowaniu myśli moich do zdania iego, i oſzczędził tak po- „ trzebny czas; więc nie bawiąc dłużey nad proiektem, wſzyſtkim „ doſtatecznie wiadomym, proſzę o *turnum.* „

Odpowiedział J. W. Prezes: „ *Turnus* odmówiony być nie mo- „ że, ale ani też dany, bez uſtanowienia propozycyi. „

J. W. Marſzałek konf: Koron: odpowiedział: „ Krótka bar- „ dzo propozycya, czyli proiekt podany od J. W. Kanclerza Koron: „ ma ſię utrzymać, lub nie? „

J. W. Prezes na to: „ Gdyby ieſzcze 33. proiektów wyſzło, „ pytam ſię, czybym był wzięty za dobrego kollegę, żebym dał *tur- „ num* nie zaſtanowiwſzy ſię nad każdym punktem? „

Odpowiedział znowu J. W. Marſzałek konf: Kor: „ Jaſna myśl J. W. „ Wmć Pana; iednak żeby mieć mogła mieyſce, aby z proiektu oddzie- „ lać punkta, i na każdy był dany *turnus*; tobyśmy nieochybnie za- „ ciągneli na ſiebie *cenſuram unius negotii* człowieka. „

Gdy doprafzano fię o *turnum*; Xże Marfzałek Koron: rzekł: „ Niżeli przyidzie do *turnum*, iednę wprzód propozycyą ułatwić należy: ftanęliśmy dnia wczorayfzego nad trzecim punktem rzeczonego proiektu, do którego J. W. Marfzałek konf: zakonnotował uwagi; więc tymże famym fpofobem, ktoryśmy fobie przyrzekli, kontynuować dalfze iego czytanie należy. „

J. W. Marfzałek konf: Koron: odpowiedział: „ To famo fię ftało, i takowe punkta zakonnotowane czytam. „

J. W. Hetman polny Koron: gdy domawiali fię o *turnum*, iedni na cały proiekt razem, drudzy na każdy punkt *feparatim*, rzekł: „ Tym fpofobem, byłoby *fæculorum opus*, żeby każdy punkt, mianowicie dyftyngwowawfzy nań formować propozycye, i on przez *turnum* decydować: ale kiedy mamy podany fobie proiekt; więc prześ: Delegacya, iuż po tak długiey deliberacyi, i iego doftatecznych uwagach, przyftąpić raczy do decyzyi. „

J. W. Marfzałek konf: Koron: uprafzał J. W. Prezefa aby do *turnum* ufórmować raczył propozycyą. Odpowiedział J. W. Prezes: „ Znam powinność prezyduiącego co do ogłofzenia propozycyi, ale przyznaię fię, iż nie mam tyle przezorności względem ogłofzenia propozycyi: *ad fatisfactionem* ftron, chyba fzczegulnie zaftanowienia fię, nad uwagami Xcia Jmci Marfzałka W. Koronnego. „

Gdy w różności zdań zamiefzała fię mocno izba; Jmć Pan pofeł Dobrzyńfki wniófł, aby Delegacya wyznaczyła ofoby do ułożenia punktów, na któreby fię z tych trzech proiektów i podanych od Xcia Marfzałka Koron: reflexyi zgodzili; ten fpofob nie był przyięty.

Gdy nieuftannie iedni profili o *turnum*, drudzy aby Xcia Jmci Marfzałka reflexye fzły *ad deliberandum*; Xże Woiewoda Gnieźnieńfki chcąc zafpokoić różne wniefienia, rzekł: „ Jednomyślność prześ: Delegacyi ieft, aby doprafzaiący fię o *turnum*, godny Marfzałek i fternik ftanu rycerfkiego miał go dany; zachodzi tylko kweftya w ułożeniu propozycyi, którą zdałoby mi fię tym fpofobem ogłofić: czyli proiekt przez J. W. Kanclerza Koron: tak, iak ieft podany, *in toto* ma być przyięty, czy z przydanemi na dniu wczorayfzym Xcia Jmci Marfzałka Koron: reflexyami? „

J. W. Marfzałek konf: Koron: *retulit:* „ Otóż ztąd właśnie, wynikaią wfzyftkie w czynnościach nafzych trudności, że każdy czeka; aż ktoś poda myśli fwoie, w tych dopiero wynayduią fię trudności, ale czyż nie miał tyle takowy czafu, aby oświadczył *publico* mniemania fwoie? „

J. W. Bifkup Wileńfki rzekł: „ Chcąc zdanie moie w tey mierze otworzyć, nie mogę inaczey tylko powiedzieć, że proiekta J. W. Kanclerza Kor: i J. W. Podkanclerzego Lit: w iftocie fwoiey, iedne fą tylko niektóre w nich myśli, cokolwiek fię rożniące, ale do iednego dążące końca; i zda fię, że fundufz tak ieft obwarowany, iak tylko *omni meliori modo* dla edukacyi narodowey być może. Nakoniec o cóż chodzi, ieżeli fą iakie reflexye publicznemu dobru użyteczne, możnaby ie nadmienić, rozeznawfzy ułatwić, i tak poiednać, żeby nie przychodząc do turnu, mieliśmy iedno zdanie. „

Gdy ſię nie uſpokaiała trudność, a chciano aby każdy punkt decydowała Delegacya; J. W. Marſzałek konf: Koron: wniósł: „ Teraz iuż zaświadczyć ſię muſzę wiadomością obywatelſką, ieżeli „ któryżkolwiek proiekt był decydowany przez punkta. „

Xże Marſzałek W. Koronny rzekł: „ Jeżeli idzie o proiekt, to „ pozyſkawſzy u prześ: Delegacyi *inducias* czaſu do dnia iutrzeyſzego, będę miał honor oddać go zdaniu i decyzyi dobrze życzących „ publicznemu dobru. „

J. W. Kaſztelan Poznański odezwał ſię: „ Gdy tyle ſtrawiliśmy czaſu na uſtawicznych uwagach, i coraz większych wynalazkach trudności, a dotąd żadney nie mamy rezolucyi: więc wnieſienie J. W. Marſzałka konf: i żądanie o *turnum* uſpokoi różniące „ ſię zdania; o który i ia dopraſzam ſię. „

J. W. Marſzałek konf: Koron: przydał: „ Gdy w tym intereſie zaſtanawiaią ſię wſzyſtkie dalſze czynności; a nie ieſtże ſamą ſprawiedliwością, aby raz był decydowany? „

Gdy większa liczba ſtawała dopraſzaiąc ſię o *turnum* na proiekt J. W. Kanclerza Koronnego; Xże Marſzałek Koronny odezwał ſię: „ Niżeli przyſtąpiemy do turnu, iednę należy uczynić uwagę. Oſtrzegło ſobie wielkie xięſtwo Litewſkie; że chce dać równie ſwóy „ proiekt: więc mieć winniśmy ten wzgląd dla niego. „

J. W. Marſzałek konf: Koron: rzekł: „ Nie dało proiektu Xięſtwo Litewſkie; bo taż prowincya doznała, że Korona nie nakłada „ żadnego proiektu *impoſitivè* i *primus in ordine*, z W. X. Litt: iako baczny zawſze prerogatyw, dołożył w proiekcie J. W. Kanclerza Koronnego; że będzie druga kommiſſya W. X. Litt: „

Na nieuſtanne dopraſzanie ſię ſtanu rycerſkiego o *turnum*; J. W. Prezes rzekł: „ Jeżeli ſię podoba prześ: Delegacyi, będą oświadczone dwie propozycye: *pierwſza* czy proiekt J. W. Kanclerza Koronnego ma być przyięty; druga czy tylko niektóre punkta podane *ad turnum*. „

J. W. Marſzałek konf: Koron: odpowiedział: „ Pierwſza propozycya oczywiście ułatwia drugą: bo gdzie ieſt *totum*, tam *pars* „ przeſzkadzać niezdoła. „

Powſtało zamieſzanie, i gdy wſzyſcy niemal dopraſzali ſię o głoſy; J. W. Prezes chciał go dać Jmć Panu Chomentowſkiemu poſłowi Sendomirſkiemu, lecz mówić mu nie dano.

Powtarzaiącemu kilkakrotnie J. W. Prezeſowi: „ dałem głos „ J. W. Sendomirſkiemu „ J. W. Marſzałek konfed: odpowiedział: „ Wybaczy, rozumiem, J. W. Sendomirſki, iż nie może żądanie iego „ mieć większey konſyderacyi, nad to; które ieſt na fundamencie „ prawa, z którego powodu i ia dopraſzam ſię o *turnum*. „

Zatamowała ſię znowu przez niemały czas izba, po którey uſpokoieniu, Jmć P. poſeł Sendomirſki mówił w te ſłowa: „ Zaświadczenie wewnętrzne upewnia mię, iż żaden głos, żadne zdanie moie, „ czyli w tym, czyli w powſzechnym wſzyſtkich trzech ſtanów obradom poświęconym oświadczone mieyſcu, ani duchem przeciwienia ſię, ani duchem próżności, ani duchem płonności, ani nakoniec duchem intereſſu właſnego zaprawne niebyło; ani nim nie

„ tchnęło nigdy. To tylko zawſze ſtaram ſię mówić, co myślę; a „ myśleć, co ſami obywatelſtwa ſumnienia i charakteru moiego ra- „ dzą mi, i nakazuią obowiązki. Z tych powodów, zdanie moie wzglę- „ dem naſtąpić maiącego *turnum*, i ułożonych do niego od Jmć Xiędza „ Prezeſa propozycyi, prześ: Delegacyi przełożyć iſtotną winuię „ powinnością we mnie. Jedna z tych propozycyi, ieſt: czyli pro- „ iekt Jmć Xiędza Kanclerza W. Kor: względem rozrządzenia do- „ brami przeſzło Jezuickiemi tak, iako ieſt napiſany, bez wſzelkiey „ odmiany i poprawy ma być podpiſany, lub nie: Druga czyli re- „ flexye i uwagi od różnych z pomiedzy nas oſób podane, maią być „ przyłączone do niego lub nie. Propozycye te; iako to dokładniey „ i doſtateczniey w wielkim zawſze ſwym zdaniu J. W. Marſzałek „ konfederacyi koronney okazał, wzaiem ſię ſobie przeciwić zdaią „ i w rzeczy ſamey ſą przeciwne. Naſtąpiona na iednę z nich re- „ zolucya, zagrodziłaby bez wątpienia drogę do *turnum* na drugą. A „ przecież ſamychże WW. MM. Panów Dobrodz: na dniu wczoray- „ ſzym, powſzechnym zezwoleniem ſtwierdzone było zdanie: aby „ pomieniony proiekt *punctatim* był pierwey czytany, reflexye na „ każdy punkt czynione, dawane, i zapiſywane; a dopiero po prze- „ czytaniu całego, danych uwag zapiſaniu, i roztrząśnieniu, przez „ *turnum* ułatwiony i zakończony zoſtał. Od tak chwalebnego, zba- „ wiennego, i po części iuż dopełnionego odſtępować układu, ani przy- „ zwoitość ani ſprawiedliwośc żadną miarą niechce. Trzy ſą w tey „ mierze podane proiekta; ani wſzyſtkich, ani żadnego w ſzczegulno- „ ści przyiąć nie pozwala różność zdań naſzych, iedyny tylko do u- „ łatwienia i zaſpokoienia oſtatecznego upatruię ſpoſób: ażeby po- „ dany od Jmć Xiędza Kanclerza W. Kor: proiekt przez punkta był „ czytany, i na każdy punkt nieodwłocznie, iednomyślnie, lub *per* „ *turnum* dawana była rezolucya, ta podpiſaniem, lub wyznaczeniem „ takowego punktu okazana i oznaczona być może. Tymże ſa- „ mym ſpoſobem podane, lub maiące być podanemi, od wſzyſtkich „ w zgromadzeniu tym mieſzczących ſię reflexye i uwagi, roztrzą- „ śnione, rozważone i przyięte, lub odrzucone niech będą; a dopiero „ z takowym kſztałtem przyiętych punktów, i reflexyi, ażeby dokła- „ dny i doſkonały ułożony napiſany był proiekt, dopraſzać ſię J. W. „ Jmć X. Prezeſa, lub J. W. Jmć P. Marſzałka konſ: Kor: lub naoſta- „ tek, iako ſię tylokrotnie na tym zdarzało iuż mieyſcu, i ia na dniu „ wczorayſzym domawiałem ſię, umyślną do tego z pomiedzy nas „ wyznaczyć delegacyą. „

Po ſkończonym tym głoſie, J. W. Prezes rzekł: „ Lubo J. W „ Sendomirſki oświadczył myśl ſwoię, że w danych odemnie pro- „ pozycyach znayduie ſię *contrarietas*; winien atoli ieſtem wyznać „ ſzczerość moiego zdania, żem tak chciał. „

Gdy przymówił ſię Xże Marſzałek W. Koronny o punkta na dniu wczorayſzym zakonnotowane, aby J. W. Marſzałek konf: Koronney powtòrzyć raczył czytanie onychże; co do punktu referencyi i *de omni meliori modo* roſporządzenia tych dóbr; każdy ſię chciał explikować.

J. W.

J. W. Biſkup Łucki wniòſł, aby proiekt J. W. Kanclerza Koron był na nowo czytany, lecz nie przeſtano domagać ſię o *turnum.*

J. W. Marſzałek konf: że znowu w oboiętności podał J. W. Prezes propozycye, i nie *directè ad materiam*, odezwał ſię: „ Z tey propozycyi wyniknąćby mogło, żeby ktoś przydać chciał: *amputatâ referentiâ.* „

J. W. Hetman polny Koronny *intulit*: „ Propozycya ta nie miałaby mieyſca; bo we wſzyſtkim referencyą winien narod Królowi ſwemu. „

J. W. Woiewoda Kaliſki chcąc zaſpokoić, rzekł: „ Zna prześ: Delegacya, iak ściſły rachunek dać winniśmy z tak ſzacownego dla oyczyzny czaſu; iuż od dwoch niedziel, iako *in deliberatione* zoſtaie proiekt XX. ex-Jezuitów, nie tylko względem rozporządzenia dóbr, ale też względem opatrzenia oſób ich. Są to obywatele, a oraz nieſzczęśliwi bracia naſi; ten im od nas należy wzgląd, aby z właſnych maiątków i wnioſków ſwoich, tey od nas doznali litości. Porzucam prześ: Delegacyi uwadze, ieżeli ſummy zapiſane od oſób żyiących, mogą podpadać pod rozporządzenie, gdy kondycya, dla którey zapiſane zoſtały, nie może być dopełniona. „

J. W. Biſkup Łucki wnióſł; aby żaden takowy nie kupował dóbr, do których ma pretenſyą, z tey przyczyny; żeby zawſze ta pretenſya większa roſła.

Ze iednak ſtan rycerſki w nieuſpokoionym zamieſzaniu nie przeſtawał dopraſzać ſię o *turnum:* nakoniec J. W. Prezes oświadczył do turnu takowe propozycye: *pierwſza* czy proiekt podany przez J. W. Kanclerza Koron: ma być *in toto* przyięty; *druga* czy ten z reflexyami do prześ: Delegacyi teraz podanemi? zatamowała ſię ieſzcze izba.

Xże Radziwiłł Marſzałek konf: Litt: oświadczył równie podać proiekt dla Xięſtwa Litt: a JmćPan poſeł Wołkowyiſki oſtrzegał ſobie, aby tenże proiekt był *cum referentia* do zdania teyże prowincyi.

J. W. Hetman polny Kor: przełożywſzy uwagę; że w tak ſpoźnionym czaſie, nie mógłby nikt doſtatecznie w tylu zakonnotowanych i przeważnych materyach wyłuſzczyć doſkonale myśli ſwoich, życzył ſolwować ſeſſyą; do którego zdania przychylili ſię niemal wſzyſcy Jchmć Panowie Delegaci.

J. W. Prezes chętnie bardzo ſolwował onę w ſprzykrzonym wſzyſtkim zamieſzaniu, na dzień 11. Marca *præciſè* na godzinę dzieſiątą.

SESSYA DWUDZIESTA PIERWSZA

DNIA 11. MARCA.

GDY za przybyciem kompletu zaſiedli mieyſca ſwoie Ichmć Delegaci; J. W. Prezes zagaił temi wyrazy: „ Nigdy nie żałował „ kto nad rzeczami znacznieyſzey importancyi przeważnie i dłużey

„ myślał. Kiedy bowiem Bogu, i Rzpltey dać muſiemy ſprawę,
„ z czynności naſzych, i kiedy to zważemy, że kiedyś a podobno
„ w krótce, ſkończy ſię naſza powaga legislacyi; koniecznie należy
„ pamiętać na to, ażebyśmy i ſami ſobie niemieli co wyrzucać, i in-
„ nych obywatelów, z któremi ſię porownamy i połączemy, nieza-
„ ſiągnęli nagany. Tak życzę: i o to proſzę; a tym czaſem do roz-
„ trząśnienia i ułożenia proiektu wczorayſzego, który nas tyle za-
„ trudnia, ſeſſyą otwieram.„

Xże Lubomirſki Marſzał: W. Kor: przymówił ſię w te ſłowa:
„ Zapytany na dniu wczorayſzym od godnego ſtanu rycerſkiego ſter-
„ nika, że nie dość ſwoie czynić reflexye, ale należy podać proiekt,
„ który gdy *per inducias* ieſt mi pozwolony na wczorayſzey ſeſſyi,
„ więc żebym ſię uſprawiedliwił prześ: Delegacyi z myśli moich, od-
„ daię go do łaſki, dopraſzaiąc ſię aby był czytany.„

Xże Lubomirſki poſeł Sendomirſki odezwał ſię: „ *Quæ fides pu-*
„ *blica*? zaświadczam ſię prześ: Delegacyą, żeśmy to iuż oſtrzegli,
„ aby żadnych innych niebrać proiektów; bo tak nieſkończona rzecz,
„ gdy co raz inne podaią ſię, których i ia mam kilka.„

Czytano iednak też reflexye. (6) Po ſkończonym czytaniu

Kommiſſya Rzpltey do rozrządzenia dóbr zakonu Jezuitów ruchomych i nieruchomych.

(6.) Ze wielkim ieſt intereſſem Rzpltey edukacya obywatelſkiey młodzi, ktòrey pozoſtałe po znieſionym Jezuitòw zakonie dobra, naypewnieyſzym ſą funduſzem; przeto dla rozrządzenia tych dòbr, uſtanawiamy kommiſſyą pod powagą nayiaś: Kròla, do ktòrey kommiſſarzòw, ſpoſobem w konſt: 1766. opiſanym, obieramy z ſenatu &c. z ſtanu rycerſkiego &c. ktòrzy to kommiſſarze, przed fundowaniem juryzdykcyi tu w Warſzawie, przyſięgę w grodzie na tę rotę wykonać będą powinni: „ ja NN. przyſięgam Panu Bogu wſzechmogą-
„ cemu, w Troycy świętey iedynemu, że w zaſiadaniu na kommiſſyi Rzpltey
„ do ſprzedania dòbr i ruchomości dawniey do znieſionego zakonu Jezuitòw,
„ a teraz do Rzeczypoſpolitey należących; na nic więcey, iak tylko
„ na dobro publiczne wzgląd mieć będę; w przedaniu ani przyiaźnią,
„ ani intereſſem ku zyſku właſnym, lub krewnego, lub przyiaciela, uwodzić
„ ſię nie będę, ani ſaworu nikomu nie okażę, obietnic żadnych, ani iakich-
„ kolwiek datkòw, i iakimkolwiek pretextem, i wynalazkiem, ani ſam przez
„ ſiebie, ani przez ſubordynowane oſoby akceptować nię będę, ani zezwolę;
„ ale iedynie aby te dobra, z iak naylepſzym zyſkiem, i awantażem dla po-
„ mnożenia dochodòw do ſkarbu edukacyinego wyznaczonego ſprzedane by-
„ ły, ſtarać ſię będę: i ieżelibym co wiedział ſzkodliwego, opponować ſię
„ będę. Tak mi Panie Boże dopomòż, i niewinna męka Syna iego.„ Po ktòrey wykonaney pzzyſiędze juryzdykcyą ſwoią w pozoſtałym domu po oycach Jezuitach Prowincyi Mazowieckiey ufunduią, piſarza wybierą i regenta kancellaryi uſtanowią, od ktòrych przyzwoitą przyſięgę piſarſką i regentowſką odbierą natychmiaſt. Zdania ſwoie *pluralitate votorum* zachowuiąc, komplet naymniey w pięć oſòb, konkludować będą. Rowność wotòw gdyby zaſzła, J.K.Mość do ktòrego zupełna referencya, rezolwować będzie; ròżności zdania kommiſſarzòw podług konſt: 1764. w protokoł zapiſania i podpiſania wolność ſię oſtrzega. W przypadku śmierci na ktòrego kommiſſarza, J.K.M. podług teyże konſt: ſwym przywileiem innego wyznaczy. A ci kommiſſarze nayprzòd luſtracye dòbr, i inwentarze wſzelkich ruchomości, po tymże zakonie w ſummach, ſrebrach, i innych ſprzętach pozoſtałych od UU. luſtratorow odbierą, i ſprawiedliwość tychże inwentarzow i regeſtròw nayprzyzwoitſzym ſpoſobem zweryfikuią, z użyciem nawet w potrzebie ziemſtw lub grodòw, a

onychże, doprafzano fię o proiekt J. W. Kanclerza kor: który; nim go fam przeczytał, miał głos takowy: „ Kilku niedzielne czafu wy-

---

tym fpofobem pewność maiąc prowentòw, cenę tych dòbr po pięć od fta *omni meliori modo conftituent*, i tęż cenę dla wiadomości konkurruiącym o te dobra, na tabellę wypifac każą: a nad tę cenę nikomu taniey tych dòbr oddawać nie będą mogli. Te zaś dobra tylko tym oddane być mogą, ktorzy w tychże woiewodztwach, w ktòrych dobra po Jezuitach pozoftałe znayduią fię, fwoie fortuny dziedziczne *pro pignore fufficienti tertiæ partis valoris* mieć okażą. Ktòrych dziedzicòw do dobr pomienionych kommiffya wybrawfzy. wybranemu elekcyą z protokułu autentyczną wyda, a J. K. M. nadannym dziedzictwa liftem fwoim z kancellaryi narodowey onego raczy uprzywileiować, uprzywileiowanego zaś grod właſny intromitować powinien. Uftanowiona każdych dòbr cena wieczyście na tychże dobrach zoftawać ma, a prowent od niey po pięć od fta rachowany, *nulla obftante calamitate*, dwoma ratami. to ieft na trzy Kròle. i na S. Jana do kaffy kommiffyi edukacyiney na mieyfca, ktòre taż kommiffya wyznaczy, i za kwitami ofòb przez nią autoryzowanych, wnofzony być powinien, a to pod utraceniem poffeffyi; ktoby od inftygatora kommiffyi edukacyiney do kommiffyi fkarbowey pozwany z regeftru ofobnego do fpraw takich fporządzonego dwa razy fię kondemnować dopuścił, o nie zapłacenie należącego *quantum*, i po takowych dwoch kondemnatach, kommiffya fkarbowa *pro vacanti* też dobra poda, a J. K. Mość infzego do tych dobr dziedzica przywileiem oznaczy z temiż kondycyami. Zatrzymane zaś przez pierwfzego dziedzica *quantum* i dezolacya ieśli by fię iaka w tych dobrach okazała, z fortuny ewikcyi podległey odebrać fię nieodwłocznie powinna, a reparacya prowent pomnażaiąca bonifikowana mu być ma. Dla tym zaś pewnieyfzego dochodu na edukacyą ftanowiemy, iż te dobra pod żadne działy, zapify fum, i ewikcye podpadać nie mogą; i nikt z nich dwoyga dobr od kommiffyi nabyć niemoże. Co zaś do dobr ruchomych taż kommiffya fummy gotowe tudzież kleynoty, złoto, i frebra, oprocz freber potrzebnych temu kościołowi, ktory farę zaftępował, i utrzymany być mufi *in natura*, komportować nakaże, fummy gotowe do kaffy edukacyiney dla ulokowania ich na procencie po pięć od fta, za kwitem teyże kommiffyi odda, niemniey kleynoty, złoto i frebro, ktore taż kommiffya edukacyina podług fprawiedliwego fzacunku fprzedawfzy, kapitał na takowyż procent ulokuie na dobrach nie zawodnych. Wfzelkie archiwa, dokumenta do fumm po tymże zakonie pozoftałych, na dobrach lokowanych; tudzież inwentarze domow, bibliotek, i wfzelkich mobiliow w kollegiach i fzkołach znayduiących fię taż kommmiffya Rzpltey kommiffyi edukacyiney odda, a edukacyina kommiffya od fumm lokowanych, ktorych bezpieczeńftwa przeftrzegać ma prowenta do kaffy odbierać będzie, domy zaś wfzyftkie ktore do tego zakonu należały, tudzież i fprzęty do nich przywiązane, ktoreby od potrzeby edukacyiney zbywały, rozprzedać nakaże, i podobnym iak wyżey fpofobem fummę na procent ulokuie. Wfzyftkie tak z dobr, iak z fumm pochodzące prowenta edukacyina kommiffya nayprzod na uczciwą fubfyftencyą ofob zakonu *focietatis* pozoftałych, poki każda z nich infzey pewney fuftentacyi mieć nie będzie; na utrzymanie kfięży przy tych kościołach, ktore na mieyfce farnych były i utrzymywane być powinny; na edukacyą młodzi i na inne expenfa do utrzymania tegoż fundufzu ściągaiące fię obracać powinna z ktorych expensow rachunek kommiffya edukacyina na każdym feymie przed ftanami Rzpltey oddawać ieft obowiązana. A po takim rozrządzeniu kommiffya Rzpltey maffę całey fortuny fundufzu edukacyinego; tudzież prowentow opifze i dla publiczney wiadomości, ieden exemplarz J. K. M. drugi do akt Kor: a trzeci kommiffyi edukacyiney, z podpifaniem rąk fwoich odda, protokoł zaś czynności fwoich w archiwie Rzpltey złoży. Sprawy z przefzłym zakonem *Societatis Jefu* pozaczynane, i pretenfye czyieżkolwiek maiątku ich & *viciffim* zachodzące, ziemftwa *proprii diftrictûs* z ofobnych na to uformować mianych regeftrow, *ante alias omnes caufas in fpatio* dwoch lat, *falva* do kommiffyi fkarbowey *appellatione*, rozfądzić fię maią: ktoby zaś *in fpatio* czafu tego pretenfyi fwoich profekwować zaniedbał, w fprawie upadać będzie.

„ cięczenie zdaniami *pro & contra* względem dwóch proiektów do roz-
„ rządzenia dóbr zniefionego zakonu prześ: Delegacyi przełożonych,
„ było przyczyną do ułożenia z nich trzeciego; iednocząc który obywa-
„ telſkie i pełne roftropności myśli, w tych dwóch proiektach za-
„ warte, a oraz głofy flyfzane, i żądania w czym tylko można było
„ przyftofowawfzy, nie dla tego ułożyłem, ażebym go utrzymać pre-
„ tendował, lecz żebym powolność iedyną ofobom z tego koła na-
„ fzego, którym fzczegulnieyfzy winien ieftem fzacunek, okazał,
„ iż żądaniu ich po mnie zadofyć uczyniłem. Ten proiekt niżeli
„ pierwfzy raz w tey izbie był czytany, znalazł J. K. Mci P. N. M.
„ łafkawą apbrobacyą, a teraz, które tylko zmieścić fię w nim mogą,
„ zamyka odmiany; powinien prześ: Delegacyi trofkliwość zafpoko-
„ ić, i dyfpenfować od pretendowania turnu, który częftokroć za-
„ kwafzenie umyfłów za fobą prowadzi. Daruie prześ: Delegacya czu
„ ciu moiemu, iak prożno czas tak drogi traciemy, i fprzeczkami
„ nad fpofobami rozrządzenia dobrami po Jezuitach, zatrzymuiemy
„ nierównie walnieyfze materye, które do deliberacyi nafzey przy-
„ chodzić niebawnie powinny; ieżeli w większe zamiefzanie oyczy-
„ zny nafzey, iakiego doświadczyła, wprawić niechcemy, i dla te-
„ go cierpliwego ucha pozwolić mi raczy; żebym końcem uprząt-
„ nienia zachodzących rożności uwag nad tym trzecim proiektem,
„ a nie celem przemienienia czyiegożkolwiek zdania przełożył przy-
„ czyny, i uprafzał o nieodkładanie dłużfze zwłoki nie cierpiącego
„ rozrządzenia temi dobrami. A nayprzód gdy prześ: Delegacya
„ prawa ftanowiąca, a nie w exekucyi dawniey w inney okoliczno-
„ ści ftanowionych będąca, determinuie fię *exnunc* rozrządzić dobra-
„ mi po zniefionym zakonie do dyfpozycyi nayiaś: Króla Jmci i
„ i Rzpltey przychodzącemi; więc obieranie kommiffarzów fpofobem
„ fkarbowych podług konftytucyi roku 1766, przyfięga ich, oraz
„ zapifywanie w protokuł zdań, gdzie różne zaydą, a w przypadku
„ śmierci któregoz tych kommiffarzów wyznaczenie infzego przez
„ J. K. Mć za radą fenatu, nie mogą być umiefzczonemi w tym pro-
„ iekcie: obieranie albowiem kommiffarzów fpofobem fkarbowych
„ *ad plenos ordines* wftrzymane być by mufiało; wftrzymane a zatym
„ i rozrządzenie temi dobrami, a tu *periculum* większey co raz w nich
„ fzkody wynikłoby *ex mora*. Przyfięga dla dzifieyfzych kommiffa-
„ rzów nie ieft potrzebna, iuż to dla tego, że *juramenta etiam justa vitanda*,
„ iuż to dla tego, że ta kommiffya do luftracyi i wartości dóbr po-
„ dług fwego położenia i ftanu ftofować fię, i wfzyftko z referen-
„ cyą zupełną do nayiaś: Króla Jmci czynić będzie. Gdyby *dató,
„ non concessó* który z kommiffarzów fumnieniem nierządzący fię,
„ chciał parcyalnością ufzkodzić zamierzony pożytek na edukacyą
„ młodzi narodowey, a w tym znalazłby pobłażenie kollegów (co i
„ fupponować nie podobna) bo byłoby iedno, co wfpół kollegów po-
„ krzywdzać to nayiaś: Pan, któremu luftracye, wartość dóbr i
„ wfzyftkie czynności będą donofzone, nie cierpiałby takowey zdro-
„ żności; a chcącemu ią popełnić, maieftat Królewfki wftręt by czy-
„ nił, gdyby Boga niechciał mieć na pamięci. Zapifywanie w proto-
„ kół zdań ofobnych, w przypadku różności ich, fpofobem kommif-

fyi,

„ ſſyi ſkarbowey ſtoſowane być niemoże do dziſieyſzey kommiſſyi, „ bo ta iedno tylko *objectum* zlecone mieć będzie: to ieſt rozporzą- „ dzenie dobrami, które zawiſło na tym, iż kommiſſarze z luſtracyi „ wyexaminowanych i rachunków ekonomicznych intratę wymiar- „ kuią, wymiarkowaną przed J. K. Mcią juſtyfikować będą, tabellę „ ſzacunku każdych dóbr ułożą, i według niey większością lub ie- „ dnomyślnością zdań iednemu z konkurrentów do kupna preferen- „ cyą dadzą. Akta całe tey kommiſſyi z luſtracyami i rachunkami, „ które *ad archivum* kommiſſyi edukacyiney oddane będą, i przed ſta- „ nami Rzeczypoſpolitey i potomnością dobrą robotę zaświadczą. „ Gdy w proiekcie dołożono: *dummodo quinque commiſſarii adſint*, a tych „ będzie nie mała liczba, i zakończenie ich czynności długo trwać „ niepowinno; jawną więc ieſt rzeczą, iż nie wynika potrzeba w „ przypadku śmierci na którego z kómmiſſarzów innego wybierać „ przez J. K. Mość za radą ſenatu. W prawdzie uſtawa kommiſſyi „ edukacyiney przepiſuie, aby ona z luſtracyi ſtan dóbr wyciągną- „ wſzy, relacyą prześ: Delegacyi uczyniła, ale ſłyſzeliśmy przez „ uſta J. W. Jmci Xiędza Biſkupa Wileńſkiego Prezeſa tey kommiſſyi, „ iako takowey relacyi oświadczyć nie może dla niewygotowania w „ czaſie luſtracyi. Gdy zaś prześ: Delegacya rozrządzenie dobrami „ zupełnie oddaie kommiſſyi rozdawniczey, iuż więc mniey potrze- „ bne, tak czytanie tu luſtracyi, iako i relacya o ſtanie dóbr, każde- „ mu w ſzczegulności i bez relacyi wiadomym; które czas by zabra- „ ły, a żadnego ſkutku nie przynioſły by: albowiem te, do uſtano- „ wienia tylko ceny dóbr należą, czym kommiſſya rozdawnicza za- „ trudniać ſię będzie; ku temu zaś luſtracyi drugiey żądać niemo- „ żna i drugim: któż oraz upewni, że powtórne będą dokładniey- „ ſze? lecz kommiſſya rozdawnicza wynaydzie śrzodki dla dobra e- „ dukacyi użyteczne, maiąc w proiekcie iaſno zaleconą przedaż *omni* „ *meliori modo*, w którey referencya do J. K. Mci zgadza ſię z większo- „ ści wotów na przedaż dóbr iednemu z konkurrentów: i ieżeli w „ tym ieſt kontradykcya iaka? oboiętnych umyſłów oddaię rozwa- „ żeniu; obiaśniaią to wyżey nadmienione juſtyfikacya przed J. K. „ Mcią czynności, i prezentowanie do kupna oſoby wybraney. Ry- „ gor w proiekcie ułożony na nie punktualnych w płaceniu ieſt po- „ trzebny, ieżeli chcemy funduſz zamierzony mieć nie zawodny. Nie „ przeciwia ſię temu ſtatut roku 1422. o dobrach ziemſkich i ich bez- „ pieczeńſtwie mówiący; gdzie bowiem idzie o podatki, o dochód „ własny Rzeczypoſpolitey, tam ſurowſze daleko rygory znaydzie- „ my w konſtytucyach, które naprzykład kwartę pod utraceniem „ wolnego ſzafunku dzierżaw i troiſtą zapłatą, cła pod konfiſkacyą „ towarów, a inne podatki pod oſtremi winami płacić nakazuią; a „ do tego wolno zawſze Rzeczypoſpolitey prawa nowe i rygory u- „ chwalać, wolno oraz każdemu na ſiebie prawo ſtanowić, *quam quiſ-* „ *que legem in ſe tulit, eandem ſervare tenetur*; kontraktować ieſt na woli „ każdego, lecz kontraktu dotrzymać ieſt powinnością. Formować „ proces o prowenta, i dopiero na dekrecie albo dwoch kondemna- „ tach lub iedney dobra ſekweſtrować; któż nie uzna, że wynikać „ będą zwłoki, koſzt znaczny, zawod pewny, edukacyi, ſzkoda w

„ dobrach nieochybna. Dozwolić w tych dobrach ſukceſſyi, dożywocia, ceſſyi, ieſt ie wprawić w proceſſa, w tradycye, podziały; a ſąd niżeli ſprawę miedzy kompetytorami i o procent rozſądzi, ruina dóbr z ewikcyi zaręczoney nie powetowana naſtąpić, i procent zaległy nie odzyſkanym być może. Rozporządzenie kościołami i kollegiami po XX. Jezuitach pod dyſpozycyą dziſieyſzey kommiſſyi podpadać nie będzie, ale kommiſſya edukacyina *cum locorum ordinariis* tym ſię zatrudnić powinna; i w czaſie ſwoim da zapewne taką Rzeczypoſpolitey z rozrządzenia tego ſprawę, że ſię iaśnie okaże, iż nic na ſtronę nie poſzło, i tylko to, co ſprawiedliwość, roſtropność, potrzeba kazała: taż kommiſſya edukacyina za porozumieniem ſię *cum locorum ordinariis* uczyniła. Do rozſądzenia pretenſyi do dóbr po Jezuitach gdyby ſię bez kommiſſyi ſądowey obeyść mogło, i ia bym upraſzał, żeby ziemſtwa takowych pretenſyi rozeznaniem zaprzątnąć; bo zapewne obyłoby ſię bez koſztu na penſye dla kommiſſarzów, ale że do pilnowania takowych ſpraw trzebaby po woiewodztwach wſzyſtkich, ziemiach, i powiatach, gdzie te dobra leżą, wiele plenipotentów, wiele zachodów, i upewnić by ſię nie można w iakim czaſie byłby tym pretenſyom koniec, i czyliby zmowy na uſzczerbek funduſzu edukacyinego nie wynikły; podobno trzeba ſię nad tym koſztem na penſye uſpokoić, i mnieyſzą ſzkodę ſobie obrać, żeby większey nie było przez nie dopilnowanie. Dawanie przywileiu na dobra, ktòre *per pluralitatem votorum* przedawane będą, nie przeciwia ſię dziedzictwu, i owſzem przywiley będzie prawem, i autentycznym dokumentem dziedzictwa. Pretendować, żeby Król Jmć we trzech dniach podpiſywał przywileie, ieſt nowość nieſłychana; pod wątpienie zaś podpadać nie powinno, że podpiſze natychmiaſt, iak prędko kancellarya wygotuie i do podpiſu przynieſie: kto zaś miał do czynienia z kancellaryami J. K. Mci i Rzeczypoſpolitey, albo informować ſię o ich wſzelkiey dyſkrecyi dla exportuiących przywileie, lub inſze expedycye zechce, niebędzie ſię troſkał o to, żeby też kancellarye od wynoſzących przywileie, o które rzecz, *jura ſua* uciążliwie wymagały. „

Xże Lubomirſki poſeł Sendomirſki rzekł: „ Jako daliśmy ſobie *ſtipulatam manum*, że żadnego innego nie weźmiemy proiektu, chyba że go *turnus* nie przyimie; tak proſiemy J. W. Kanclerza Kor: o kontynuowanie czytania. „

Xże Auguſt Sułkowſki Wda Gnieźnieńſki przydał: „ Może ſię obeyść i bez turnu. „

Przymawiali ſię w czytaniu do różnych punktów: iako to Jmć P. Niemcewicz zapytał ſię; ieżeli duchowne oſoby będą mogły nabywać rzeczonych dóbr.

Xże Sułkowſki poſeł Łomzyńſki wniòſł; aby Imć PP. dyſſydenci byli wyłączeni od nabycia tychże dóbr,

J. W. Marſzałek konf: Kor: przydał: aby delegaci i poſłowie mieli preferencyą, do kupna tych dóbr nad innych.

Zamieſzała ſię w tey okoliczności izba, ażeby tylko ſzlachta dawna, i ci którzy niepodpadaią *in ſcartabellatum*, tych dóbr nabyć mogła.

A Jmć P. Szamocki poseł Warszawski przełożył: że 1768. *scartabellatus* uchylony.

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Podobno nad tym się zastanowić należy, iż kiedy są w konstytucyi; krzywdy im się czynić niegodzi, bo iest dyfferencya nowych szlachty od tych, którym tylko indyienat przyznany. „

Jmć P. Szamocki poseł Warszawski odpowiedział: „ Nie tylko trzeba zaszczytu szlachectwa, ale i zasług w Rzeczypospolitey. „ *Conclusum*, aby dawna szlachta miała preferencyą nad innych.

Względem punktu, żeby dobra były po 5. od sta przedawane powstali niemal wszyscy. J. W. Hetman na zaspokoienie zamieszania rzekł: „ Kogoż, ważywszy prześ: Delegacya, w umnieyszonym funduszu krzywdzili byśmy, ieżeli nie nas samych! szczęśliwość bowiem narodu iest w tych latoroślach; które gdy dobrze są zaszczepione, niemogą być tylko doskonałą serc i umysłów pociechą. Nabywanie dóbr rzeczonych, iest *actus* każdego *bonæ voluntatis*; w czymże więc mniemałby się ukrzywdzonym, gdy przed nabyciem dóbr, wiedzieć będzie stan onychże: a zatym trzeba supponować, że lustracya dóbr w tey sytuacyi i tak krytycznych czasach, nie mogła nastąpić tak dokładna, żeby nabywaiący dobra, a bez liczenia kapitału, mógł być ukrzywdzony, choć będzie płacił po pięć od sta. „

J. W. Kasztelan Przemętski chciał zabrać głos; ale proszony był, aby po skończonym proiekcie przymówił się.

Xże Lubomirski Poseł Sendomirski wniósł: aby *jura cancellariæ gratis* wydawane były.

Ad punctum rygoru niepłacenia czynszu, J. W. Hetman polny Koron: przymówił się; że przepis kary bardzo ściśle iest opisany, przywodząc przypadki, któremi naysprawiedliwsza wola dziedzica, mogłaby być zawiedzioną; iako to ucieczenie z pieniędzmi, *& his similia.*

J. W. Kanclerz czynił uwagę, że kommissya edukacyina będzie miała tę przezorność, iż w tych woiewodztwach każe pensye płacić do kollegiów, gdzie będą dobra. Stanęło na tym, ażeby pierwey była awizacya, a nie zaraz sekwestr.

Wniesiono, aby te summy, które bedą od kommissyi lokowane, były *illevabiles.* Jmć P. poseł Sochaczewski *ad punctum* sukcessyi w tych dobrach, przymowił się: że to iest oczewisty majorat *in minorennitate* będącemu, żeby opiekuni nie mogli mu stracić tychże dóbr.

Jmć P. Lasocki poseł Sochaczewski zabrał głos w te słowa: „ Wątpić nienależy, aby kommissya do sprzedawania dóbr ex-Jezuickich, z prześ: Delegacyi wyznaczona, nie miała mieć sprawiedliwych z publiczney wdzięczności względów na sukcessorów nadaiących swoie dobra dziedziczne, dla publicznego dobra zgasłemu zakonowi; aby tym to sukcessorom do nabycia dóbr takowych, miedzy konkuruiącemi do kupna mieszczącym się, preferencyi ubliżyła: i owszem gdy takowa kommissya, z zupełną do nayiaś: Pana referencyą, czynności swoie sprawować ma; nie wątpliwie zaufać należy tym to sukcessorom, iż od nayiaś: Pana pełnego sprawiedliwości, litości, i wdzięczności Monarchy wyproszą sobie wsparcie żądania swego, przez łaskawą do kommissyi insynuacyą,

„ aby gdzie nie do wſzyſtkich dóbr od przodków ich na publiczny
„ funduſz nadanych, przynaymniey do niektórych *præferenter* do-
„ mieſzczeni zoſtali: kiedy iednak na początku traktowania tey ma-
„ teryi, miałem honor przełożyć prześ: Delegacyi takowe dla ſuk-
„ ceſſorów funduiących, a publicznemu dobru powinne wdzięczno-
„ ści obowiązki; więc i przy kończącey ſię proiektu decyzyi pono-
„ wić ieſt moią powinnością, dopraſzaiąc ſię za niemi, aby u nay-
„ iaś: Pana, łaſkawego i ſprawiedliwego monarchy, tudzież kom-
„ miſſyi wyznaczoney, ſtany ſkonſederowane okazuiącey, korre-
„ ſponduiące wdzięczności w żądaniach ſwoich znaleźli wzglę-
„ dy. „

Xże Lubomirſki poſeł Sendomirſki wniósł; aby w ſtaroſtwach tam gdzie mieli XX. ex-Jezuici place, te przedawane były ſtaroſtom z tey przyczyny: żeby dwie juryzdykcye niemiały zakłocenia.

Oſtatni punkt był, aby ci, którzy nadali place XX. ex-Jezuitom, pod tym warunkiem, że *in caſu ſuppreſſi ordinis*, do nich ſię powracali. Zakłociła ſię w tey okoliczności izba.

J. W. Kaſztelan Przemętſki *interlocutorié* rzekł: „ Niektórzy nie
„ czekali rozſądzenia, i iuż dobra poodbierali. „

Jmć P. poſeł Dobrzyńſki rzekł: „ Gdy ta była zapewne myśl
„ fundatorów, że *pro uſu publico* nadali dobra, i grunta; a za cóż miała-
„ by zoſtać zawiedziona intencya onychże? lepiey nigdy obrocony fun-
„ duſz być niemoże, iako na edukacyą narodową. „

Xże Wda Gnieźnieńſki przełożył; że bulla Papieża wyraźnie mieć chce, aby te dobra wſzyſtkie *ad pia legata* obrocone były.

Gdy nieuſtawała trudność; J. W. Kanclerz Kor: odezwał ſię:
„ Głos Jmć P. Dobrzyńſkiego godzien zawſze winnego poſzanowa-
„ nia; przecież w tey mierze *laborat ſuppoſito:* bo iak inną do rozpo-
„ rządzenia tę dobra maią brać naturę, kiedy tegoż funduſzu ta wy-
„ raźnie była przepiſana kondycya, że *ob caſum ſuppreſſi ordinis* przy-
„ wrócić ſię ma; czyż nie ieſt rzeczą ſprawiedliwą, aby ſukceſſoro-
„ wie mieli prawo dopomnienia ſię o też. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: wſparł równie mocnemi racyami toż wnieſienie J. W. Kanclerza Kor: i dołożył: że oprócz erekcyi JJ. WW. Biſkupów, miaſta tąż ſamą kondycyą nadały grunta i iakże więc mogą one *privari* gdy to ſobie *ſacroſanctè* oſtrzegły?

Jmć P. poſeł Warſzawſki rzekł: „ Grunt to prawda ich, ale *ſu-*
„ *perficies* budynków do funduſzu edukacyi być powinna nale-
„ żącą. „

J. W. Marſzałek konf: wſzedł w racye z Jmć P. poſłem Warſzawſkim: po kilku *pro & contra* odpowiedziach; J. W. Kanclerz Kor: odſtąpił wnieſienia ſwego.

O wypłaceniu czynſzu, z rzeczonych dóbr ſtanęło, aby pierwſzą ratę płacić na S. Jan, drugą na trzy Króle.

Na ſprzedanie mobiliow i ſreber niepotrzebnych; J. W. Hetman porozumiawſzy zdania, wniósł: żeby ta *ſumma coagulata* była lokowaną na dobrach procentu, a tym ſpoſobem powiękſzony by zoſtał funduſz edukacyi.

J. W.

J. W. Biſkup Wileńſki rzekł: „ Trzeba prawdę donieść JJ. WW.
„ Wmć Panom, że mamy ſobie donieſiono od Jchmciów luſtratorów,
„ że nie maią wcale ſpoſobu wyżywienia tych oſób, które wiek ſwóy
„ ſtrawili na publicznych pracach. „

Odpowiedział J. W. Prezes: „ A za cóż te luſtracye ſą tak cie-
„ mne, że ich Delegacya widzieć ieſzcze żadnym ſpoſobem nie mo-
„ że. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: powtórzył ſwoie uwagi: zacoby te ſummy nie miały być rozſądzone, z którychby powiękſzyć ſię mogła intrata dla edukacyi?

XŻe Kanclerz W. Litt: rzekł: „ Namienił tu J. O. XŻe Jmć
„ Wda Gnieźn: myśl ſwoię; którą prześ: Delegacyi chcę iaśniey
„ przełożyć. Znieſionego zakonu XX. ex-Jezuitów były cztery pro-
„ wincye; każda z tych miała ſwóy nowicyat, 4 domy profeſſow, 4
„ trzeciey probacyi; które gdy teraz ſą niepotrzebne, czemuby nie
„ miały być ſprzedane, lub zamienione, dla lepſzego edukacyi naro-
„ dowey dobra. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Będę w tey materyi miał
„ honor prześ: Delegacyi podać proiekt. „

J. W. Biſkup Wileńſki powiedział *interlocutorie*: „ Łatwiey ſprze-
„ dać, iak one rozporządzić. „

Do zapiſanych ſumm od żyiących oſób na pogrzeb, różne były zdania; iedni utrzymywali aby zapiſy uchylone zoſtały, drudzy *è contra*.

J. W. Kaſztelan Brzeziński wniósł: „ Gdyby iedne zapiſy ſka-
„ ſowane zoſtały, zapewneby ſię funduſz nie utrzymał. „

Zamieſzała ſię izba: J. W. Marſzałek konf: Kor: i JJ. WW. Posłowie prowincyi wielko-polſkiey ſtawali, aby Jeymć Pani Podkomorzynie Poznańſkiey, i Kaſztelanowey Kaliſkiey iako żyiącym oſobom były ſkaſſowane zapiſy.

Po wielu przymówieniach ſię, J. W. Marſzałek konf: rzekł:
„ *Conſtemus* ſobie, że dla tych dwoch oſób, będzie podany oſóbny
„ proiekt. „ Odpowiedział XŻe Wda Gnieźnieńſki; żeby tym funduſz upadł ſpoſobem, boby każdy równy chciał mieć proiekt.

Na to J. W. Marſzałek konf: rzekł: „ Radbym i nieba przy-
„ chylił kommiſſyi edukacyiney, żeby to było dowodem ſzacunku
„ ſzczęśliwości Rzeczypoſpolitey; ale w tey mierze odwoływam ſię
„ do wiadomości JJ. WW. Biſkupów, czy ſię zgadza z religią? ieżeli
„ mamy moc odmienić myśl fundatora, otóż trzeba JJ. WW. Bi-
„ ſkupom znieść ſię z J. W. Nuncyuſzem, aby *cum beneplacito Roma-*
„ *no* odmienione były fundacye. „ Tym dopiero ſpoſobem uſpokoiła ſię izba, i zaſzła zgoda.

J. W. Woiewoda Kaliſki czynił dyſtynkcyą oſób, które *in vivis reclamant* tranzakcye ſwoie, tym warunkiem uczynione, które teraz uiſzczone być nie mogą; i że daruiącego uſtawa obowiązek, gdy ſię obligacya nie dopełnia. Stanęło *tandem* na tym, aby w powſzechności napiſać do Rzymu.

Po zaſpokoieniu tey trudności; J. W. Marſzałek konf: wniósł: że iako każdy dobrze ſłużący Rzpltey być powinien nadgrodzony,

tak rzecz nayſprawiedliwſza, aby UU. luſtratorowie, którzy tak dokładnie prace ſwoie publicznemu okazali dobru, mieli ſwoię rekompenſę. J. W. Kaſztelan Przemętſki, i Xiążę Wda Gnieźnieńſki do tegoż przymówili ſię zdania.

J. W. Prezes rzekł: „ Rozumiem, że prześ: Delegacya zechce „ pierwey obaczyć, kto, co, i iak zrobił; a dopiero przychylić ſię „ może do wnieſienia J. W. Marſzałka konf:, które i ia z mieyſca „ mego uznaię być ſprawiedliwym. „

Odpowiedział J. W. Marſzałek konf: „ Nie tylko prześ: De- „ legacya widzieć będzie chwalebną i dokładną pracę Jchmć PP. lu- „ ſtratorów Krakowſkich, ale też mam honor donieść prześ: Dele- „ gacyi, że ciż okazali ſwoię pilność, gdy na 150,000. wynaleźli za- „ kopanych ſreber. Nie wątpię więc że nadgrodzeni być powinni. „

J. W. Prezes rzekł: „ Na ſchyłku tak ſpoźnioney ſeſſyi *hinc* „ *exnunc* nie można nadgrodzić; ale proſiemy, aby tu były złożone „ też luſtracye: a na ten czas proporcyonalnie do pracy każdego mo- „ że być i nadgroda. „

Retulit J. W. Marſzałek konf: Koron: „ Jeſt to ſpoſób oddalić „ chęć dobrze ſłużących oyczyźnie, gdyby nienadgradzać zaſług o- „ bywatelom; i to ſobie oſtrzegam, aby prześ: Delegacya przed in- „ nemi materyami, tę *deſervitæ mercedis* zaſpokoić raczyła. „

Jmć P. Sieſtrzewitowſki poſeł Mielnicki przymówił ſię o proiekt Jmć Pani Ciecierſkiey, któremu J. W. Marſzałek w krótkich ſłowach odpowiedział: „ Jeſt to zadać *pulico malam fidem*; więc chciey ſię „ J. W. Wmć Pan lepiey informować, a przeświadczonym zoſta- „ nieſz, że ſię nic przeciwko wyrokom prześw: Delegacyi ſtać nie „ może. „

J. W. Biſkup Wileńſki wniósł: że podobny proiekt do kommiſſyi podać raczy prześ: Xięſtwo Litewſkie.

J. W. Prezes rzekł: „ Móy zaś proiekt ieſt w iednym ſłowie, „ że ſolwuię ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy, to ieſt na dzień 12 Marca go- „ dzinę 10tą. „

SESSYA DWUDZIESTA DRUGA

DNIA 12. MARCA.

J. W. Prezes proſząc, aby JJ. WW. Delegaci mieyſca ſwoie zaſieść raczyli, rzekł: „ Jako nigdy doſyć wielbić niepotrafię JJ. WW. Wmć „ Panow; tak ani reprezentować, abyśmy przyſpieſzać raczyli ſpra- „ wę tych czynności, z których nam ſię w krotkim wymierze cza- „ ſu *publico* uſprawiedliwiać przyidzie: gwarantuie ſerce niezdołaią- „ ce uſtom wyrazy, a niechcąc naykrotſzemi ſłowy zabierać tak ſza- „ cownych momentów, otwieram ſeſſyą; czekaiąc dalſzych prześ: „ Delegacyi wyrokow. „

J. W. Kanclerz Koron: zabrał naypierwſzy głos mówiąc: „ Pro- „ iekt dnia wczorayſzego za zdaniem prześ: Delegacyi reformowałem, „ i z temi ſamemi przydatkami, które ugodzone; zatym oddaię go „ J. W. Marſzałkowi konf: upraſzaiąc o cierpliwe iego wyſłuchanie. „

JmćPan Frankowſki poſeł Zakroczymki dopraſzał ſię o czytanie tegoż proiektu z umówionemi przydatkami.

J. W. Prezes przed przeczytaniem tego proiektu rzekł: „ Jeżeli prześ: Delegacya ſądzi moię uwagę naypotrzebnieyſzą, tę wyrażam; aby każdy z nas miał cierpliwość w wyſłuchaniu rzeczonego proiektu. Wſzakże ieżeli będzie co do zakonnotowania, to porozumiawſzy zdania, obeydzie ſię i bez turnu. „

Czytano potym proiekt rzeczony w zupełney cichości izby. W tym Jmć Pan poſeł Dobrzyńſki wniósł: żeby ſię przymawiaiąc do każdego punktu; ale więcey było, ktòrzy życzyli, aby ſłuchać bez przerywania: a dopiero po ſkończonym czytaniu zakonnotowane oświadczył każdy ſwoie myśli.

Czytano proiekt ſądowey kommiſſyi, który równie bez przerwania był ſłuchany.

Podał potym J. W. Marſzałek konf: proiekt uchylaiący zapiſy J. W. Woiewodziny Kaliſkiey i Kaſztelanowy.

Gdy wſzyſcy niemal dopraſzali o głoſy, drudzy też zamawiali ſobie; J. W. Prezes rzekł: „ Wròżyć mogę przypadek, że gdy każdy z nas przymawiać ſię zechce, dziś radzić ieſzcze nieſkończemy; lepiey więc aby każdy koleią podał uwagi ſwoie, a te zoſtały zakonnotowane. „

J. W. Kaſztelan Poznańſki przymówił ſię, aby po tylu uwagach iuż przeczytanych zapytać ſię, czy ieſt zgoda nań.

J. W. Prezes odpowiedział: „ Przychylam ſię nader chętnie do zdania J.W. Kaſztelana Poznańſkiego, i pytam ſię: czy ieſt zgoda na proiekt i annotacye iego? „

J. W. Hetman polny Kor: rzekł: „ Wyraziłeś to J. W. Wmć Pan przy zagaieniu dziſieyſzey ſeſſyi, aby ſię każdy przymówił; przeto zdanie moie wyłuſzczam, nayprzòd: rygor na niepłacącego ieſt bardzo prędki, więc powinna iść pierwey awizacya; bo trafić ſię może, że z kazuſu iakiego podpadłby choć niewinny dziedzic teyże karze: do tego ſądzę ſprawiedliwą rzeczą, aby przy dziedzicach było *jus patronatûs*. „

Na to zdanie iednomyślna ſtanęła zgoda: przecież J. W. Biſkup Wileńſki uczynił ſwoie uwagi, że *jus patronatûs* po OO. Jezuitach powinno ſpadać na Biſkupów.

Na co gdy powſtali JJ. WW. Delegaci; J. W. Prezes mówił: „ Nie z mego wcale domyſłu, ale iuż za zdaniem prześ: Delegacyi dałem ſpoſób, żebyśmy ſwoie zdanie *ſine ſpiritu contradictionis* porozumiewali; aliści powſtaią trudności, które w zamieſzaniu trudno pomiarkować. J. W. Hetman oświadczył nam zdanie ſwoie, ktòre że zoſtało przyięte, więc tym porządkiem daię głos J. W. Marſzałkowi nadw: Litt: „

J. W. Marſzałek nadw: Litt: przymówił ſię co do punktu, żeby ſzlachta mogła kupować grunt, i kamienice mieyſkie, *ſalvis juribus civitatenſibus*.

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Dowod uczy, iak wielkie z tey okoliczności zakłocenia; i że z tey przyczyny widziemy tak ſpuſtoſzone miaſta. Przynaymniey *in circuitu* miaſta niech będzie

„ zabroniono; bo chociaż mamy prawa, bardziey iednak w tey mie-
„ rze oboſtrzyć ie trzeba. „

Jmć Pan Jerżmanowſki poſeł Łęczycki odezwał ſię: że i ſzlachta myśli murować pałace.

J. W. Hetman polny Koron: rzekł: „ Cóż bardziey zniſzczyć
„ mogło kray cały, iak wyderkaſſy Jchmć Kſięży, więc one uchylić
„ należy. „

J. W. poſeł Warſzawſki odezwał ſię; że ſą dawne prawa, które obowięzuią kupuiącego grunta, lub kamienice *ſubeſſe juri civitatenſi.*

Znowu nieprzerwanym porządkiem przymawiać ſię chcieli, iedni *interlocutoriè*, drudzy zaś proſili o głoſy.

J. W. Marſzałek nadw: Litt: do tego punktu, aby *non attenta calamitate* płacony był czynſz, przełożył; że gdy Rzeczpoſpolita czyni ſobie to oſtrzeżenie, wzaiemnie w przypadku woyny zaſłonić powinna obywatelów.

J. W. Prezes dopraſzał ſię, aby te zdania, na które zachodzi zgoda prześ: Delegacyi, były zakonnotowane.

Do umieſzczenia myśli dobrych w proiekcie; J. W. Piſarz Koron: życzył, aby pod czas turnu oświadczył każdy *ex connotatis* zdanie ſwoie.

Jednak przymawiali ſię JJ. WW. Delegaci; zaczym J. W. Kaſztelan Zarnowſki wniosł, aby przywiley *ob ſecuritatem* nabywaiącego był inferowany w metryce Koronney.

Xże Kanclerz W. Litt: uczynił te uwagi, że kupować w ſtaroſtwach grunt, ieſt przeciwko prawu: bo ſtaroſta gdy kupi grunt, ſukceſſor iego ieſzcze przykupi; i tym ſpoſobem zniſzczone zoſtaią miaſta. Drugą reflexyą przełożył: że kollegia niektóre XX. ex-Jezuitów miały dobra w obydwoch prowincyach: więc pretenſye do dóbr ich w którey rozſądzone być maią kommiſſyi?

Do punktu chłopow w rzeczonych dobrach były zdania, *ut adſcribantur glebæ*; inni wnoſili tę klauzulę, oprocz chłopów ſzlacheckich.

W różności zdań J. W. Biſkup Wileńſki rzekł: „ Jeżeli kiedy,
„ to w tym momencie radbym był wymowny do wzruſzenia wiel-
„ kich umyſłów JJ. WW. Wmć Panów, i przełożenia im za powo-
„ dem ſumnienia mego naygruntownieyſzych reflexyi. Gdy bo-
„ wiem rzecz o dobrach XX. ex-Jezuitów; chcieymy nayprzod za-
„ ſtanowić ſię nad tym, kto ich też do tego przyprowadził ſtopnia?
„ wſzakże ich ſtarania uſilne i prace. Gdy Rzeczpoſpolita nie u-
„ wolniła mieſzkańców, oto dopominalibyśmy ſię ſwoich chłopów;
„ ſame więc zoſtałyby puſtki, i dzikie pola. Trzeba, abyśmy zrobi-
„ li w narodzie ſzczęśliwemi ludzi, i każdego ubezpieczyli własność.
„ Jnaczey zginą tak potrzebne funduſze: zdanie więc moie aby to
„ przydać, iż chłopi na dobrach niegdyś XX. ex-Jezuitów ſą wie-
„ cznemi czaſy uwolnieni. „

Jmć Pan Karſki poſeł Nurſki rzekł: „ Jeſt to *contra Evangelium*,
„ które każe, *reddere, quæ ſunt Cæſaris, Cæſari.* „

Jmć Pan Szamocki poſeł Warſzawſki i wielu innych ſtawało, aby było dołożono: wyłączywſzy chłopów ſzlacheckich.

J. W.

J. W. Biſkup Wileńſki popierał mocnemi racyami to zdanie ſwoie; ale naprzeciw większość głoſów była oczewiſta, żatym po przełożonych uwagach J. W. Hetmana, rzekł: „ *Dixi & ſalvavi animam* „ *meam.* „

J. W. Kaſztelan Przemętſki przymówił ſię w te ſłowa: „ Wſzczęta przez J. W. Biſkupa Wileńſkiego materya, lubo nie ieſt w ſwoim czaſie, iednak wſzelako na nię odpowiedzieć należy: chcieć uwolnić ludzi w Jezuickich dobrach, *jure* dziedzicom przypadłych, byłoby to przeciwne zwyczaiom i powinnościom dóbr dziedzicznych; każdy albowiem dziedzic oto ſię ſtarać będzie, żeby ludzi utrzymywał, a uwolnić ich, i do robocizny większey, ieżeli będzie potrzeba, nieciągnąć, a któż im inwentarze dawać będzie i za co? bo iako ſą mocno zruynowane, tak każdy kupiwſzy te dobra a chcący goſpodarſtwo dobrze rozrządzić, powinien chłopow dobrze opatrzyć i oſadzić, a gdyby nie dziedzicznym ſpoſobem, nie doczekałby ſię pożytku. Cóż będzie naoſtatek za różność duchownych i królewſkich dóbr; ci że ſwóy inwentarz maią, ale też mniey niżeli dziedziczni robią. A za tym, gdy nie generalne prześ: Delegacyi ſłyſzę zdanie, i wcale niezgadzaiące ſię z życzeniem obywatelów, może i tę okoliczność ułatwić *turnus.* „

Co do punktu rezolwowania *paritatis*; J. W. Marſzałek konf: Koron: życzył, aby przydać: za powſzechną zgodą; a zaś J. W. Hetman był zdania, aby napiſać: za powſzechnym żądaniem.

Jmć Pan poſeł Sochaczewſki domówił ſię, aby ſeminaria, które fundowane były od familii na ſzlachtę, przy ſwoim zoſtały ſię funduſzu dla tychże imion. Odpowiedział J. W. Marſzałek konf: Koron: „ Niebyłoby doſkonałe zaufanie w tych oſobach, którym Rzplta powierzyła ſtaranność kommiſſyi edukacyi narodowey: ci albowiem gdy uſprawiedliwią powſzechnego dobra żądanie, o tak przeważney okoliczności przepomnieć nie mogą. „

J. W. Biſkup Łucki do tegóż wnieſienia, które Jmć Pan poſeł Sochaczewſki uczynił, ſwoie także dodał uwagi.

J. W. Marſzałek konf: Koron: wniółł nową materyą w tych ſłowach: „ Jeſt oświadczenie miedzy innemi klaſztorami Jchmć XX. Bazylianów, którzy ſię z tym odzywaią, że byleby im oddane zoſtały większe kollegia, i cokolwiek przydano do ſufficyencyi, podeymuią ſię równie ſzkół uczyć; otoż trzeba decydować, czyli tym ſpoſobem niebyłoby z dobrem Rzeczypoſpolitey, rozrządzić rzeczone kollegia. „

J. W. Kanclerz Koron: przychylił ſię do ſprawiedliwego wnieſienia J. W. Marſzałka konf: Kor:; ale przełożył, że ta materya rozrządzenia kollegiów, ieſt iuż powierzona kommiſſyi edukacyiney, która wprzód umiarkuie, gdzie maią być kollegia.

J. W. Biſkup Wileńſki upewniał; że kommiſſya edukacyina nie przywiąże ſię zapewne czy do Piarów czyli ex-Jezuitów, ale ſzczegulnie uważać będzie na ſubiekta.

J. W. Gurowſki Kaſztelan Przemętſki odezwał ſię: „ *Salva* przynaymniey *religione.* „

J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Żądanie prześ: „ kommiſſyi edukacyiney ieſt arcy chwalebne, i to uważyć należy; „ czy zgadza ſię z teraźnieyſzą ſytuacyą Rzpltey? czyli dobrze, lub „ nie uczyli Jezuici? przyznaię, że można lepiey, ale czym mniey „ Rzpltey funduſz edukacyi koſztować będzie, tym większą okaże „ Rzeczpoſpolita ſtaranności kommiſſyi edukacyiney wdzięczność. „

Gdy mówił J. W. Marſzałek konf: o ſpoſobie uczenia XX. Jezuitów; J. W. Biſkup Wileńſki odezwał ſię: „ *De mortuis nunquam* „ *male.* „

J. W. Hetman polny Kor: gdy w ſwoim mieſzała ſię porządku izba, rzekł: „ Podobno myśl J. W. Marſzałka ieſt nie inna, tylko „ ta, że gdyby kommiſſya edukacyina nie mogła przedać tychże kol„ legiów, które nad potrzebę zoſtaną, oddać ie raczy na ſzpitale dla „ woyſka. „

Repoſuit J. W. Marſzałek konf: „ Nie o to chodzi, gdzie ma i „ iak rozrządzać akademie kommiſſya, ale ſzczegulnie o to, aby „ przepiſać kommiſſyi edukacyiney, co ma z temi kollegiami robić, „ które ieżeliby nieſprzedane zoſtały, albo zoſtaćby ſpuſtoſzone mu„ ſiały, albo czyniłyby przez konſerwacyą expens Rzpltey. „

Jmć Pan Szamocki poſeł Warſzawſki wnioſł: że oddać edukacyą młodzi *ritui Græco*, ieſt *peccatum contra ſtatum.*

J. W. Biſkup Wileńſki rzekł: „ Zapewne materya *ſtatus*; bo „ ci ſą obrządku innego, ale znaleść ſię mogą tey zdatności Teatyni.„ J. W. Gurowſki Kaſztelan Przemętſki na to rzekł: „ ale Włochy! „

J. W. Marſzałek konf: Koron: mowił w te ſłowa: „ Gdyby ſię „ zaſtanowiła Rzeczpoſpolita względem oddania nauk Teatynom, Pi„ arom, których mało, nie mowię *ritus Græci*, ale innym klaſztorom; „ wieleby umnieyſzyło ſię wydatków; a iednak klaſztory maią fun„ duſze ſwoie i tak znaczne; żyią *ex ſtatu*, czy niepowinnyżby *pro-* „ *deſſe publico?* „

J. W. Hetman polny Koron: zaſpokoił te umowy; życząc, aby wſzelkie rozrządzenia oddane były kommiſſyi edukacyiney.

Xżę Wda Gnieźn: oświadczył; że kommiſſya edukacyina okaże prześ: Delegacyi dyſpozycye, w których mieyſcach założone po województwach będą akademie.

Po długich *pro & contra* kontrowerſyach ſtanęło na tym, iż co ſię tycze kollegiów, te maią być oddane kommiſſyi edukacyiney.

Gdy wnieſiono, po czemu ma być z tychże dóbr po-Jezuickich płacony procent, czyli po cztery, czyli po pięć; powſtało zamieſzanie.

J. W. Hetman polny Koron: wnióſł: żeby kommiſſya do przedania, miała moc iako naylepſzego przedania, nieprzymuſzaiąc nikogo do kupienia onychże.

Gdy nie mały czas trwało to zakłocenie; J. W. Prezes rzekł: „ Dwie okoliczności przychodzą widzę do rezolucyi: *pierwſza* o u„ mocnienie prowizyi, *druga* względem ułożenia propozycyi *ad tur-* „ *num.* „

J. W. Hetman polny Kor: odezwał ſię: „ Jeżeli ma być dany „ *turnus*, dopraſzam, aby był *in ordine* do całego proiektu J. W. Kan„ clerza Koronnego. „

Odpowiedział J. W. Marſzałek konf: „ Nie może być dany „ *turnus*, pòki wprzód nienaſtąpi rezolucya do ułożenia propozycyi. „

Xże Wda Pozn: rzekł: „ Jeżeli *omni meliori modo* dla uſzczęśli- „ wienia Rzpltey mieć będzie moc rozſądzenia temiż dobrami kom- „ miſſya; to procent pięć od ſta płacenia z nich być powinien na- „ znaczony. „

Gdy nieuſpokoiała ſię izba; J. W. Hetman wſparł zdanie Xcia Wdy Pozn:; który życzył, aby kommiſſya *per plus offerentiam* ſprzedawała też dobra.

Aże zatamowała ſię izba; J. W. Marſzałek konf: Koron: rzekł: „ Wyrok prześ: Delegacyi czyni prawo, nie żądanie; więc dopra- „ ſzamy ſię J. W. Prezeſa, aby w tey mierze podał propozycyą. „

Odpowiedział J. W. Prezes: „ Słyſzałem tu wiele annotacyi, „ więc dopraſzam ſię rezolucyi, ieżeli na nie zachodzi zgoda. „

Jmć Pan Chomentowſki poſeł Sendomirſki wziął głos, w ktòrym nayprzod wyraził, żeby kommiſſarze rozdawniczy byli obowiązani przyſiąc, na wzór kommiſſarzów kommiſſyi ſkarbowey na podaną rotę przyſięgi przez Xcia Marſzałka Koronnego; powtóre: żeby obywatele, w tym powiecie mogli brać dobra po XX. ex-Jezuitach, w ktorym maią poſſeſſye; naoſtatek wniòſł, aby rowność miedzy obywatelami w rozdawnictwie zachowana była.

J. W. Marſzałek konf: Kor: na to rzekł: „ Ci obywatele nie „ zaſłużyli żadney względności, którzy ſtali ſię nieposłuſznemi, wy- „ danym na ſeym nayiaśn: Pana uniwerſałom. „

J. W. Prezes, gdy nieuſtannie dopraſzano ſię o wydanie propozycyi, rzekł: „ Już tedy przyiść, widzę, muſi *ad turnum*; ale ieżeli „ każdą propozycyą z zakonnotowanych punktów tym ſpoſobem „ decydować chcemy; zawczaſu możemy tu życzyć ſobie nocy „ ſzczęśliwey. „

Xże Marſzałek W. Koronny: „ Niemaſz (rzekł) żadney kweſtyi „ na proiekt prowincyi Koronney, ale gdy tylko w niektórych pun- „ ktach, nie zachodzi iednomyślności, więc generalna propozycya „ mieyſca nie ma, (cytował *ad caſum* prawo) że gdzie zgoda nie- „ zaydzie na propozycyą, tam więkſzością głoſow uſpokoiona kwe- „ ſtya być powinna. „

J. W. Prezes dopraſzał ſię, aby Jmć Pan Sekretarz ſeymowy czytał annotacye *per cathegorias*, a z tych każda oſobno decydowana będzie, czyli iednomyślnością prześ: Delegacyi, czyli też *per turnum*.

Pytał ſię tenże J. W. Prezes, czy zgoda na annotacye? Jmć P. Szamocki odezwał ſię: „ Nie może być zgoda, gdy ani ich wiemy, „ ani ich pamiętać możemy. „

Czytał zatym one J. W. Marſzałek konf: Kor: po ktorych annotacyi przeczytaniu, oświadczył J. W. Prezes takową propozycyą do turnu: *czyli ieſt przyſięga potrzebna, lub nie?*

J. W. Hetman polny Kor: naypierwſzy ſiedząc, zaczął *turnum*, w ktorym przełożył uwagi niepotrzebney przyſięgi, z tey przyczyny: że kiedy *cum referentia* do nayiaśn: Pana, nie podobno, aby ci wybrani, i kochaiący dobro oyczyzny obywatele, pomyślić źle mogli w obecności tak przezornego Króla.

Dany równie *turnus* z rycerſkiego ſtanu przez JJ. WW. Marſzałkow konfederacyi. J. W. Marſzałek konf: Koron: oświadczaiąc *votum* ſwoie, rzekł: „ Jako przyſięga *tangit* ſumnienie, tak ſię przychylam do zdania JJ. WW. Biſkupow. „

J. W. Prezes oświadczył wota, ktorych, żeby nie przyſięgli, było 16. za przyſięgą 8: z rycerſkiego ſtanu z prowincyi Koron: 33. uchylaiących przyſięgę, trzech *è contra*: z prowincyi X. Litt: 12 przeciw przyſiędze, a 3 za przyſięgą.

Ad punctum, żeby każdy tylko w ſwoim woiewodztwie mogł nabywać dóbr po OO. Jezuitach, zatamowała ſię izba; i na żądanie Xcia Czetwertyńſkiego poſła Bracławſkiego i Jmci Pana Chomentowſkiego poſła Sendomirſkiego dany iuż był *turnus*: ci iednak za wdaniem ſię J. W. Hetmana, odſtąpili wnieſienia ſwego.

Zaczęto znowu materyą, czyli poddani w tychże dobrach maią być *adſcripti fundo*?

Jmć Pan Korytowſki poſeł Kaliſki dawſzy racye, że w tych dobrach naywięcey ſzlacheckich chłopow, z tey przyczyny; iż nie tak obciążeni ſą powinnościami, iak w dobrach ziemſkich, dopraſzał ſię, aby oſtrzedz: oprocz ſzlacheckich poddanych; i lubo oczewiſta była *pluralitas*, atoli iednak dopraſzał ſię o *turnum*. Z tey okoliczności zamieſzała ſię mocno izba.

Wnieſiono nową kweſtyą, ieżeli w dobrach ex-Jezuitow mogą poddani być pociągnieni do większego zaciągu? J. W. Prezes rzekł: „ Jak prędko kommiſſya poda inwentarz, tak według inſtruktarza i „ opiſu Jchmć PP. luſtratorow, każdy dziedzic dopominać ſię będzie „ należących powinności. „

Xże Wda Gnieźn: wniósł; aby każdy dziedzic mogł być pozwany *ad cujusvis inſtantiam de abuſu privilegii*.

J. W. Marſzałek konf: Kor: w niezmiernym izby zamieſzaniu podał ſpoſob takowy: aby kommiſſye po woiewodztwach *boni ordinis* miały na to wzgląd, żeby nie więcey nad podaną luſtracyą, poddani tychże dóbr, obciążonemi zoſtali.

Xże Wda Gnieźnieńſki ſtawał przy tym, aby w tey okoliczności był oſobny proiekt; na co zaſzła zgoda.

Po zaſpokoioney trudności, była okoliczność o penſye dla ſądzących pretenſye *poſt extinctam ſocietatem* do dobr ich.

Po różnych *pro & contra* racyach; J. W. Hetman zaſpokoił rzecz, wnioſſzy: aby po rozſądzeniu ſpraw mieli 8 tyſięcy naznaczoney dla ſiebie nadgrody.

Xże Wda Gnieźn: przydał: aby prezencya rzeczonym kommiſſarzom, ſpoſobem kommiſſyi ſkarbowey, uſtanowiona była.

Za powſzechnym żądaniem naoſtatek dany był *turnus*: *czyli procent z wzmiankowanych dóbr ma być płacony, po cztery, lub po pięć od ſta*?

Zaczął J. W. Kanclerz Koronny; który explikuiąc okoliczności, iuż to pewność funduſzu, zniſzczonych dóbr, i że *nulla obſtante calamitate* płacić obowiązani będą dziedzice; życzył, aby w prowincyi wielko-polſkiey płacony był po cztery z tychże dóbr, na Ruſi zaś po pięć.

J. W.

J. W. Hetman polny Kor: dał racye: nayprzód że dobra te, płacone będą tylko tym ſpoſobem, i że wſzyſtkie prowizye według prawa po pięć płacą ſię. Naoſtatek; że kommiſſya na nikogo tych dóbr narzucać niebędzie, tylko każdy o nie dla awantażu ſtarać ſię ma: czemuż więc funduſz tak potrzebny narodowi ma być uſzczuplony?

Szedł więc *turnus* w ſenacie, do którego krótko ſię niektórzy przymawiali: z rycerſkiego ſtanu gdy zakończony był *turnus*; J. W. Marſzałek konf: Kor: explikował ſię nayprzód z danego obowiązku nayiaś: Panu, że *ſine clauſula*, *omni meliori modo* po pięć umówiono było; i zdawſzy winne *encomia in politicis* zdaniu J. W. Hetmana poln: Kor: dopraſzał ſię, aby w tey okoliczności mógł wſtrzymać zdanie ſwoie.

Odpowiedział J. W. Hetman: „ Ja moie zdanie śmiele oświad-
„ czam, że dotrzymuię ſłowa. „

A że dopraſzano ſię, aby J. W. Marſzałek konf: Kor: dał zdanie ſwoie; życzył więc tenże, aby z tylu przełożonych uwag mogło ſtanąć po pułpięta. Lecz ieſzcze na to nie było zgody.

J. W. Prezes deklarował wota z ſenatu, których było 11. w zdaniu po pięć od ſta, po 4. ſiedmiu. J. W. Marſzałek konf: oświadczył z rycerſkiego ſtanu; a tych było 24. którzy do mnieyſzego przychylili ſię procentu, po 5. od ſta 10ciu; a 11. przychyliło ſię do zdania J. W. Kanclerza W. Kor.

Za przełożeniem powtórnych uwag J. W. Hetmana ſtanęło, aby po pułpięta z wzmiankowanych dóbr był procent płacony.

Wniósł naoſtatek J. W. Marſzałek konf: Kor: proiekt o grunt kilkudzieſiąt łokci należący do XX. ex-Jezuitów, z którego oświadczył ſię płacić należący czynſz.

J. W. Hetman Kor: idąc za żądaniem J. W. Marſzałka konf: Kor: oświadczył; że prześ: Delegacya gdy widzi nieuſtanne iego prace, nietylko chętnie przyimuie proiekt, ale też uwolnić chce plac ten od wſzelkiego czynſzu.

J. W. Marſzałek konf: Kor: podziękowawſzy prześ: Delegacyi rzekł: „ Zebyśmy okazali winną zawſze majeſtatowi referencyą, lu-
„ bo ieſt to z urzędu Prezeſa i Marſzałków; wſtrzymać ſię iednak
„ od nominacyi oſób do kommiſſyi chcemy, względem porozumie-
„ nia w tey mierze zdania nayiaś: Pana. „

J. W. Prezes, gdy proſzono o podpiſanie proiektu, rzekł: „ Ja-
„ ko zawſze chętnie wykonywam myśl i wolą prześ: Delegacyi, tak
„ i ten proiekt podpiſać gotów ieſtem, i porozumieć zdanie nayiaśn:
„ Pana, do nominacyi oſób znam móy obowiązek; o iedną tylko u
„ prześ: Delegacyi dopraſzam ſię uwagę: a to aby w rzeczonym pro-
„ iekcie niebyła preferencya delegatów względem nabycia mniema-
„ nych dóbr, z tey przyczyny; żeby nietylko potomność ale i wſpół
„ obywatele naſi przeświadczeni zoſtali, żeśmy czynności naſze
„ dalecy zawſze od właſnego intereſſu ſprawowali. „

Na wnieſienie J. W. Prezeſa była wielu zgoda, i gdy zapytał ſię tenże po trzykroć: czy ieſt wola, aby podpiſany zoſtał proiekt?

natychmiaſt podpiſał go, uczyniwſzy oſtrzeżenie, że do zakonnotowanych punktów, ſą iuż od kilku JJ. WW. Delegatów zamówione głoſy: w tym ſolwował ſeſſyą na dzień poniedziałkowy to ieſt 14. Marca na godzinę 1otą.

SESSYA DWUDZIESTA TRZECIA.

DNIA 14. MARCA.

ZACZĘTA ſeſſya od J. W. Prezeſa w te ſłowa: „ Spodziewać ſię należy, że po uſpokoionym intereſſie dóbr XX. Jezuitów, który nas tak długo zatrudniał, nie inne przedſięweźmiemy czynności, tylko do zakończenia naſzego dzieła: i gdy pomnę, że na ſchyłku ſobotniey ſeſſyi niektorzy JJ. WW. kolledzy oſtrzegli ſobie, przymowienie ſię ieſzcze do zakonnotowanych punktów; więc, iakom przyrzekł, tak ſłuchać będę pilnie ich zdania. „

Jmć P. Laſocki poſeł Sochaczewſki, i Jmć P. Niemcewicz poſeł Brzeſki Litt: dopraſzali ſię: aby proiekt iuż na czyſto poprawny będąc, zoſtał czytany.

J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „ J. W. Hetman polny Kor: wnióſł; „ aby tylko annotacyi wyſłuchać. „ Większa część o podpiſanie dopraſzała ſię.

J. W. Marſzałek konf: Kor: przypomniał J. W. Prezeſowi, że było iego, i niektórych zdanie; aby Ichmć: PP. luſtratorowie za nadgrodę prac ſwoich od nabywaiących dobra, mieli rękawiczne: ale na to niebyło zgody. Przełożył iednak J. W. Marſzałek konf: Kor: „ Czy tym, czy innym ſpoſobem, być powinni nadgrodzeni; niebyłaby albowiem rzecz ſprawiedliwa, żeby kto o ſwoim maiątku ſłużył publicznemu dobru. „

J. W. Hetman *interlocutorié* odezwał ſię: „ *Poſito caſu*, że niektórzy luſtratorowie źle te dobra zluſtrowali, to im ieſzcze za to nadgrodzić? „

J. W. Kanclerz do zaſpokoienia wſzczynaiącey ſię trudności, życzył; aby to rozrządzenie w ſpoſobie obmyślenia nadgrody Ichmć luſtratorom, zoſtawić kommiſſyi edukacyiney.

J. W. Prezes rzekł: „ Zebyśmy próżno czaſu nietrawili, proſzę czy ma być czytany proiekt, czyli *in fidem* J. W. Kanclerza zoſtanie podpiſany? „ Gdy zaſzła generalna zgoda, podpiſał go natychmiaſt.

J. W. Marſzałek konf: Kor: wnióſł, aby po podpiſanym proiekcie, naſtąpiła nominacya wyznaczonych oſób do rozdawniczey kommiſſyi.

J. W. Prezes odpowiedział: „ Ta była na dniu onegdayſzym „ prześ: Delegacyi myśl, w winnych zawſze i bardzo chwalebnych „ względach; abyśmy w tey mierze uczynili do nayiaś: Pana referencyą: muſzę wyznać, że było zgodzenie ſię naſze, oddać zu-

„ pełną moc J. K. Mci w wybraniu, którego ust słowa i wola iest,
„ aby tych osób do rzeczoney zażyć kommissyi: iako to; J. W. Kanclerza Kor: Xcia Wdę Pozn: Wdę Kaliskiego, J. W. Hetmana W. Kor: JJ. WW. Poznańskiego, Kijowskiego, Zarnowskiego, i Ciechanowskiego Kasztellanów. „

Jmć P. Korytowski Podsędek Gnieźn: i wszyscy niemal z Xtwa Litt: doprászali się o nominacyą Xcia Jmci Wdy Gnieźnieńskiego; który zabrał głos w te słowa: „ Szanuiąc głęboko wyroki prześ: Delegacyi, które na propozycyą z godnych ust J. W. Jmć Pana Marszałka konf: Kor: wychodzącą, oświadczyły na onegdayszey sessyi, aby nominacyą kommissarzów do rozrządzenia dóbr ex-Jezuickich z powinną referencyą do majestatu nastąpiła; iużem sobie winszował, iż w czytaney ich liczbie z senatu nie iestem pomieszczony, ponieważ wziąłem to za łaskawy wzgląd nayiaśnieyszego Pana, iż widząc mnie różnemi czynnościami z rozkazów prześ: Delegacyi zatrudnionym, od nowey raczył mnie uwolnić pracy; a oraz że pamiętny, iak bardzo i dawniey i na teraźnieyszym seymie byłem przeciwny rozdawniczey łasce; sądząc ią szkodliwym źrzodłem naywiększych w kraiu dyssencyi, i domowych woien. Miał tak dobrą Król Jmć o mnie opinią, że niechce być w nayмnieyszey cząstce tego rozdawnictwa uczestnikiem; lecz tym bardziey czułe i wdzięcznością przeniknione powinno być serce moie, gdy nader łaskawe dla siebie słyszy tylu JJ. OO. JJ. WW. WM. Panów do tey funkcyi zawołanie. Mam to za dowód nayпożądańszy dla mnie, iż mię macie za dobrego, poczciwego, i nie parcyalnego patryotę. Winienem za tak wielką dystynkcyą JJ. WW. WM. Panom, nietylko nayniższe dzięki, ale też w każdey okoliczności offiarę maiątku, krwi, i życia mego, którem dla oyczyzny gotów codziennie konsekrować: suplikuię iednak, kochani kolledzy i dobrodzieie, abyście odstąpili od tak przychylney waszey dla mnie interpozycyi. Lepiey daleko, ażeby Polska pytała się: czemu w liczbie kommissarzów Wdy Gnieźn: niemasz; aniżeli gdyby zadumiona informowała się o zasługach, które go na ten stopień wyniosły. „

Gdy czytano wyznaczonych kommissarzów do W. X. Littgo; JJ. WW. Delegaci Xstwa Litt: doprászali pę o przydanie Xcia Jmci Wdy Gnieźn:.

J. W. Prezes rzekł: „ Nikt więcey nademnie, poważać Xcia Jmci Wdy Gnieźn: przymiotów niemoże; chętnie bardzo przychylam się do oświadczonego żądania prześ: prowincyi Litt: przydaiąc za kommissarza rzeczonego Xcia Jmci Wdę Gnieźn: „

J. W. Marszałek konf: Kor: odezwał się w te słowa: „ Niżeli przystąpię do nominacyi osób z prześ: stanu rycerskiego, muszę wyznać, że nie żadną niewzględnością, lub przepomnieniem nie został Xiąże Jmć Wda nominowanym; bo ani za starannością naszą, ani przez przyiaźń, i remonstracye żadnym sposobem przyiąć tego niechciał: więc kto czego niechce, niewiem do kogo sprawiedliwie użalenie przystosować może. Z stanu rycerskiego

„ nominuię do rzeczoney kommiſſyi J. W. Łentowſkiego, Xcia Jmci „ Sułkowſkiego, Zabłockiego, i Kwileckiego. „

Jmć P. Jerżmanowſki poſeł Łęczycki zabrał głos, i dopraſzał ſię równych dla ſiebie względów.

Nadſzedł w tym Xże Marſzałek konf: X. Littgo; który także nominował do prowincyi X. Littgo kommiſſarzów.

J. W. Marſzałek konf: Kor: czynił relacyą, iż do ſądzącey kommiſſyi, nie ſą ieſzcze ułożone oſoby, a to dla zatrudnienia nayiaśn: Pana: rzekł daley tenże; ieżeli ſię zdawać będzie rezolwować dalſzy proiekt *ex deliberatione*?

Xże Lubomirſki poſeł Sendomirſki odezwał ſię: „ *Appello fidem!* „ że iuż tydzień iako proiekt Brześcia Littgo obywatelów za przy„ rzeczeniem prześ: Delegacyi czeka rezolucyi. „

Gdy wielu bardzo dopraſzało ſię, ażeby był podpiſany: Xże Kanclerz W. Litt: zabrał głos w te ſłowa: „ Jeſtem tey wiary, „ że z tak doſkonałego grona i dyſtyngwowanych mężów złożona „ prześ: Delegacya, nieuchyli nigdy żadnych względów ſamey ſpra„ wiedliwości. Podane myśli do cytowanego proiektu, że ozna„ czaią iakoweś zaſkarżenia dekretu, to w ogulnych terminach, to „ bez wyrażenia ukrzywdzonych oſób; więc żeby prześ: Delegacyi „ mogło rzeczone miaſto okazać równemi dowodami, iaſne i prze„ świadczaiące każdego dokumenta, dopraſzam ſię o dylacyą do „ dwóch tylko dni; a to z tey przyczyny: że gdy każdemu z JJ. „ WW. WM. Panów dana będzie doſkonała informacya; obaczy„ cie przekonani ſprawiedliwością, na iakim fundamencie, i prawnych „ dokumentach ſądzona była ta ſprawa. W tym zaś proiekcie, „ który był czytany, iuż tytuł ſam, iuż *prothesis*: kommiſſarze exe„ kucyą dekretu &c. iak ſtronę bez wyſłuchania ſkrzywdza! w tym, „ mówię, proiekcie obywatelów Brześcia Littgo, ieſzcze mi ſię nie„ dało ſłyſzeć, kto to *ſpecificè* mniema ſię być ukrzywdzonym, do„ praſzam ſię o wyrażenie oſób. Niech ſądzi prześ: Delegacya za „ rzecz względney ſprawiedliwości, żeby miaſto wzaiemnie okazało „ przez ſwoie dowody, które aktualnie ſą w druku; że żadnemu „ prawu niebył przeciwny ten dekret: o czym ſpodziewać ſię mo„ gę, że w pozwolonym czaſie dwóch dni, każdego z JJ. WW. „ WM. Panów za doſkonałym przeyrzeniem ſię w dokumentach, „ właſne przeświadczy ſumienie. „

Miał potym głos . W. Hetman, i przełożywſzy wiele przyczyn ukrzywdzonych obywatelów, uchylone w dekretach prawa, które kładł na ſtole; naoſtatek rzekł. „ Gdy w przeciągu dwóch „ niedzielnego czaſu zadoſyć ſię ſtało żądaniu Xcia Jmci Kanclerza „ Littgo; więc na rezolucyą tego proiektu dopraſzam ſię o tur„ num. „

O który gdy ſię wielu Delegatów przy J. W. Hetmanie domagało; J. W. Marſzałek konf: Koron: rzekł: „ Zaſłużył ſobie J. W. He„ tman, to przez znakomite w oyczyźnie zaſługi, to przez poważenie „ dyſtyngwowaney rangi; ażeby dopraſzaiącemu ſię o turnum, na „ fundamencie ſprawiedliwości niemógł być odmówiony. „

Xżę Czartoryſki Kanclerz W. Litt: zabrał powtórnie głos temi ſłowy: „ Szanuię należycie nietylko oſobę J. W. Hetmana, ale i dyſtyngwowane iego w oyczyźnie poważenie; lecz ieżeli o zaſługach mówić ſię godzi, miłym mi to ieſt wſpomnieniem! iż one ſprawuię oyczyźnie moiey 58. lat przeciągiem. Umieſzczony *in miniſterio* Kanclerza lat 50. ſpodziewać ſię przynaymniey mogę, że prześ: Delegacya przychylić ſię raczy do równych, ile przy ſprawiedliwości względów, i da ſobie czas informowania ſię w odpowiedziach miaſta Brześcia Litgo. Uczynił tu J. W. Hetman reprezentacyą, ale rownie całego W. X. Litt: ſą kardynalnym prawem widoczne dekreta. Ze zaś dekret kommiſſyi aſſeſſorſkiey nieprzełamał żadnego prawa przed-Unią, cóż to zaſzkodzi, iż prześ: Delegacya będzie miała nie z ſłów, ale z iſtotnych dokumentów elucydacyą, i wſtrzyma od poprzedzaiącey na illacyą iedney ſtrony ſwoię decyzyą. „

J. W. Hetman odpowiedział: „ Poważam ia wielkie w Rzpltey udoſkonalonego męża zaſługi; lecz cóż ta kommiſſya z wybranych i doſkonałych ludzi złożona, za krzywdę czynić może? wſzakżem to ſam wniósł, aby, ieżeli niedowiodą, na zarzucaiących była *pœnalitas*: gdzie ſię ma obywatel uſkarżyć na uciſki i przemoc, ieżeli nie przed właſną oyczyzną? z tych zaś odwodów ſądzić może kommiſſya, i proiekt poprawny zoſtać. „

Jmć Pan Kurzeniecki poſeł Piński miał głos takowy: „ Na odgłos żądania, aby był wzięty proiekt Brzeſki względem dekretu aſſeſſorſkiego w okolicznościach miaſta ferowanego, z pobudek wewnętrznych konwikcyi, któremi zwykłem porządzać ſię; odzywam ſię. Niewiem prawdziwie aż dotąd, iakie to ſą powody tak mocne, i tak naglące, aby dekret naywyżſzey inſtancyi naruſzać miały. Moc albowiem naypierwſza Rzeczypoſpolitey, czyż dla tego utworzyła magiſtratury, aby tylko *pro forma* definiowały ſprawy, i żeby lada pretext wzruſzał ich powagę, moc, i ſprawiedliwość w decyzyach? wſzak gdy Rzeczpoſpolita dekreta trybunalſkie i aſſeſſorſkie zrównała z ſeymowemi, i nawet oświadczyła ſię, że przez wſzyſtkie ſtany przeſądzać niebędzie; możnaż nie wierzyć, że one ſą nigdy nieporuſzonemi? możnaż pretendować by oneż podnieść, a co więcey aby ieſzcze i obalić? Przytym iż ten dekret Brzeſki, nietylko ieſt wyrokiem ſądu ordynaryinego aſſeſſorſkiego, tylą prawami udoſtoynionego, ale ieſt *ex ſpecifica conſtitutione*, ſprawę Brzeſką aby rozſądzić: więc ten komis ieżeliby miał być przez nową kommiſſyą przeſądzony; ſtałoby ſię, że znowu przez trzecią kommiſſyą transformowany być by mógł, i tak *per infinitum* kommiſſye na kommiſſye wypadałyby. Szczęśliwa dotąd była prowincya Litt: i aż do zazdrości pono innym prowincyom, że dekreta oczywiſte *ultimæ inſtantiæ* niewzruſzoną moc miały; bo przez ten ſpoſób założona przynaymniey była tama kłutniom, którym uymowało ſię przedłużenie: można było śmiele powiedzieć, iż obie ſtrony były ſpokoyne, tak wygrywaiąca, iak i przegrywaiąca; bo gdy niknie perſpektywa iakieyſiś mniemaney nadziei, która go do oſtatniego przyprowadziłaby wyeięczę-

„ nia, kontent ieſt przecież i w ſamym przegrywaniu, że przeſtaie
„ i myślić o ſprawie, i expenſowac na nią. Dwie rzeczy tu przycho-
„ dzą do rezolwowania: ſtrony żądaiące kommiſſyi, iak mi ſię ¦dało
„ ſłyſzeć, alleguią, iż dekret aſſeſſorſki wzruſzył prawa przed-uniowe
„ to pierwſza; dekret aſſeſſorſki ma po ſobie kardynalne prawo,
„ rownaiące ſiebie z ſeymowym to druga: 1wſza wſparta ieſt tylko
„ allegacyą, 2ga iaſnym, publicznym, oczywiſtym¦ prawem nieporu-
„ ſzonym. Położmyż na ſzali te dwa obiekta, i czy może rzecz
„ nie pewna, rzecz nieuiuſtyfikowana, na ſłowach zaſadzona prze-
„ ważać rzeczy tak ważney i kardynalney, iaka ieſt dekret równy
„ w iſtocie ſeymowemu? więc naturalny rozſądek każe tu naſtępu-
„ iące uczynić wnieſienie: że chcieć kommiſſyą w tey materyi wy-
„ znaczyć, trzeba wprzód znieść kardynalne prawo prowincyi Litt,
„ które dekreta *ſupremarum inſtantiarum* tak upoważniło: bo czynić i-
„ naczey, ieſt czynić przeciwko ſobie ſamym. My ſami w anteceſ-
„ ſorach naſzych włożyliśmy na ſiebie takie prawo; przywiązaliśmy
„ do niego moc ſeymową nie wzruſzoną: więc czy można, czy go-
„ dziż ſię w tym czynić naruſzenie. Przytym znayduię nawet za
„ oznaczeniem w przypadku pretendowaney kommiſſyi, ubliżenie
„ prawa maieſtatu, który ieżeli w czym dochowywa oryginalnych
„ prerogatyw, tedy w tym, iż *decretum dominium* do miaſt ma ſobie
„ J. K. Mć. Pan naſz mił: świątobliwie warowane, i one nie naru-
„ ſzenie utrzymuie. Zatym z zwykłey wierności moiey i przywią-
„ zania ku J. K. Mci, które mam, i które chyba równie z życiem mieć
„ przeſtanę, nie ſądzę, aby podnoſić dekret, a *ipſô factô* pokrzy-
„ wdząć miaſto upoważnione protekcyą nayiaśn: Pana. A przeto
„ i przez tę delikatność którąm namienił, i która ieſt należyta niety-
„ kalności dekretów oczywiſtych, ſądziłbym, aby przynaymniey ie-
„ ſzcze przepauzować; ażeby można doſtarczaiący wynaleść śrzo-
„ dek i ku ocaleniu dekretu, i ku ukontentowaniu ſtron ſłużący: to
„ mówię, to powtarzam, iako ściśle przywiązany do powagi pro-
„ wincyonalnego prawa i ukontentowanie rozciągaiąc moie w iedno-
„ myślności obywatelſkiey, nie zaś w rozróżnieniu i dywerſyi. Kom-
„ miſſya zaś urzędowania moiego te oſtateczne wynurzam zdanie,
„ iż gdy ta materya ściąga ſię do praw kardynalnych prowincyi mo-
„ iey, więc tu *ullatenus* mieścić ſię niepowinna; i gdy nawet prześ:
„ Delegacya ieſt ograniczoną w działaniach ſwoich, mocy daley roz-
„ ciągać nie może, iak iey tylko pozwoliła w 3. ſtanach zupełnych
„ Rzeczpoſpolita, czynić zaś z uymą praw kardynalnych, iako mnie-
„ mamy nadaney ſobie mocy, świadczę ſię i odwołuię ſię do wſzy-
„ ſtkich aktòw ſeymowych limity. Więc aby ta materya *pro reſolu-*
„ *tione ad plenos ordines* odeſłana była, z mieyſca mego dopraſzam ſię.
„ Gdy ſię osłabi głowa praw naſzych, *jura cardinalia*: cóż ſię dziać bę-
„ dzie z dalſzemi praw członkami? uważ i deliberuy nad prowincyą
„ Litt: przykładnie w tey iuż świątnicy legislacyjney za dekretem
„ wypadłym a choć ziemſkiemu w tygodniu przeſzłym! że zaś i was
„ wſzyſtkich równie iak i mnie trwałość i bezpieczeńſtwo praw in-
„ tereſſować powinno, nieprzypominam, nie zachęcam, niepobu-
„ dzam. „

Jmć Pan Sumiński poseł Dobrzyński wziął głos takowy: „ Ani „ skromność w milczeniu, ani sposób obeyścia się oboiętnego w tym „ razie umieszczone być nie mogą: bo gdzie idzie o rezolucyą z o- „ bowiązku powołania naszego dać powinną, gdzie idzie o przeko- „ nanie przeciwnych sobie sporów; tam sprawiedliwość za funda- „ ment czystey myśli wyrazem wzięta być powinna, każdemu prze- „ wodniczym do mówienia hasłem. Proiekt woiewództwa Brzeskie- „ go Littgo, *ad deliberandum* od dni kilkunastu wzięty, dziś do rezo- „ lucyi przychodzący gdy przełożonemi, i z obustron wydanemi pi- „ smami, do ścisłey u siebie wziąłem uwagi; poznałem, że dekret są- „ dów assessoryi Litt: (o którym teraz rzecz, i mowa) z tąd tyl- „ ko zdaie się mieć naywiększy dla siebie lustr, iż z pod tego wycho- „ dzi stępla, od którego zawsze zbawienne dla powszechności oka- „ zuią się użytki. Z tąd zdaie mi się, mieć naywięcey mocy i po- „ wagi, że upoważnionym J. O. Xcia Jmci Kanclerza Litt: zaszczy- „ cony wsparciem, którego powinnością moią iest uwielbiać zdanie; „ przychylnością zaś całego narodu, zawsze powtarzać wdzięczność „ temu wielkiemu w oyczyźnie mężowi, który nietylko z spraw o- „ sobistych swoich, ale z wysokości urzędu swego pełnionych, był „ i w szczegulności każdemu, i w powszechności wszystkim, nay- „ milszym upodobaniem. A więc nie iest to w moim przekonaniu, „ żeby mówiąc o poznanie dekretu sądow assessorskich, naymniey- „ szą miało osobie iego przynieść tkliwość, bo gdy od całego powa- „ żony narodu, nie iest ten, kto by go mógł naymnieyszą sięgać przy- „ krością; lecz nie idzie za tym, żeby tego wielkiego ministra po- „ waga, wstrzymać mogła naywyższą Rzeczypospolitey władzę; bo „ przychodzą obywatele do Rzeczypospolitey z zażaleniem, a „ przychodzą w swoim mieyscu, i czasie; w swoim mieyscu: bo zna- „ iąc że są obywatelami, przychodzą na to mieysce, gdzie niemi wła- „ dnąca znayduie się pani; w swoim czasie, bo niemógł być pręd- „ szy nad ten, w którym taż Rzeczpospolita za swoich nas obra- „ wszy wyręczycielów, zlała na nas moc zupełną, do iey sprawo- „ wania władzy. Więc iuż do nas iako do tey Rzeczypospolitey „ przychodzą, którey iest własnością stanowić prawo, a powinno- „ ścią dostrzegać exekucyi onegoż; do tey Rzeczypospolitey, która „ nietylko ma moc dekret sądów assessorskich poznać, ale i samę tę magi- „ straturę, albo w wyższą wynieść powagę, albo i tey, iaką ma, u- „ szczuplić, albo iey przeznaczyć ordynacyą do tey mówię Rzeczy- „ pospolitey, która wyroki swoie, choć wiecznie trwać maiące, na ie- „ dnym ustanowione seymie, na drugim albo polepsza, albo utrzy- „ muie, albo też i zupełnie znosi: zgoła, że do tey przychodzą Rze- „ czypospolitey, którey też iest obowiązkiem wysłuchać obywatel- „ skiey skargi, a skargi o to zaniesioney, że iey złamane ustawy, „ zniszczone praw przeduniowych prowincyi Litt: warunki; a po „ takim praw złamaniu, wielu obywatelóm odięta własność. Gdy „ więc takiemi zaskarżeniami zarzucony wzmiankowany dekret as- „ sessorski; czyż może być albo tey prawdy, albo drugiey strony „ justyfikuiącey ten dekret lepsze świadectwo, iak przez wyzna- „ czenie do roztrząśnienia i poznania interessu kommissyi, do ia-

„ kiey ieſt podany, a teraż *ex deliberatione* przychodzący proiekt.
„ Lecz prześ: Delegacyo, co nas wſzyſtkich zaſtanowić powinno, i
„ co móy do rozważności natęża umyſł! otóż to ogromne hasło, i
„ ten płaſzcz ſzeroki, pod który ciśnie ſię wſpomniony dekret,
„ chcąc pod nim nabierać luſtru, zyſkać zwycięztwo, że przez na-
„ chylenie dekretu *ultimæ inſtantiæ* ſtałaby ſię *juribus majeſtaticis* krzy-
„ wda. Niebyłbym wartuiącym noſić nazwiſko dobrego obywatela,
„ gdybym na to wſpomnienie niezoſtał czułym, i gdybym to po mi-
„ mo moich puſzczał uſzu, co w gruncie ſerca wiernego obywatela,
„ ſwoie mieć powinno ſiedliſko: ale też ciężko by ſię pomieścić miedzy
„ roſtropnych obywatelów; gdybym miedzy pozorem dla okoli-
„ czności zrobionym, a treścią ſamego intereſſu, nie umiał uczynić
„ różnicy. Ta ieſt wſzyſtkich dobrych monarchów maxyma, być
„ ſprawiedliwym, i chcieć mieć dla każdego pod iego panowaniem
„ będącego mieſzkańca ſprawiedliwość; a gdy tak ieſt, iakże po-
„ wagi iego, do ocalenia dekretu aſſeſſorſkiego ſkrzywdzaiącego, o-
„ bywatelów zażywać można? i ta ſama ieſt panuiącego nam wiel-
„ kiey duſzy właſność, że i ſam ieſt ſprawiedliwym, i chce mieć
„ każdego ſzczęśliwym: wynoſić zaś nieſprawiedliwość w górę po-
„ krytą brzmieniem ſłów, o ſkrzywdzeniu *juris majeſtatici* mówio-
„ nych? ia *é diametro* większą przedſiębiorę racyą, że gdyby tak zo-
„ ſtać miało, wielka by ſię nayiaśn: Panu i temu wielkiemu męźo-
„ wi J. O. Xciu Jmci Kanclerzowi, a na reſzcie i nam ſamym, i na-
„ ſzey, w iakiey ieſteśmy poſtaci, ſtała krzywda; bo zanieſione
„ manifeſta, wydane *in publicum* i drukowane, od ſkarżących ſię oby-
„ watelów piſma dowodziłyby tego, przed potomnością, że nie
„ był ſkarżący ſię obywatel wyſłuchanym; Rzeczpoſpolita niezna-
„ ła ſwoiey mocy, i ſwoiey nieczyniła powinności, przez weyrze-
„ nie i roztrząśnienie ſkargi. Magiſtratura ſądów aſſeſſorſkich za-
„ rzutu iey uczynionego, niebyła oczyſzczoną; a król, któremu
„ wieki przyznaią, że ieſt ſprawiedliwy, cierpiał płaſzczem ſwoiego
„ doſtoieńſtwa pokrytą nieſprawiedliwość. Z tych więc wſzyſtkich
„ powodów, życzę; żeby był proiekt, kommiſſyą wyznaczaiący,
„ podpiſany; a tak ocaleią wſzyſcy: z mego zaś iuſtyfikuię ſię mò-
„ wienia, że nie przeciwko tey powadze, która każdą zaſzczyca
„ magiſtraturę, nie na przeciw żadnemu pieczętarzowi, bo wiem
„ że do tego ſwoiey nie przydawali kreſki; ale rzecz ieſt, która ſię
„ ściąga do ſądzących: to ieſt *contra brachia brachiorum.* „

Odpowiedział J. W. Xże Jmć Kanclerz Litt: temi wyrazy: „ Ju-
„ żem nadmienił w dawnym moim głoſie okoliczności miaſta Brze-
„ ścia obywatelów, ſtanu ſzlacheckiego, mieſzkańców, i żydów, ze
„ od tego czaſu, gdy ſpokoyność kraiów, fundamentem być poczę-
„ ła powſzechney ſzczęśliwości, ſądy *ultimæ inſtantiæ*; były niewzru-
„ ſzone: wſzakże nietylko w naſzym kraiu, ale i w Roſſyi nawet
„ ieſt ſąd *ultimæ inſtantiæ.* prawda że w tych ſądach nie anieli, ale lu-
„ dzie, i zawſze winni odpowiedzieć panu Bogu: cóż iuż będzie w
„ świecie ſtałego? iakie bezpieczeńſtwo ſubſtancyi, honoru, naoſta-
„ tek i życia naſzego? ieżeli tak kardynalne prawa, o ważności
„ niewzruſzonych dekretów, na ſame tylko zarzuty ſtrony nieu-

kon-

„ kontentowaney uchylone być maią? Mamy przykład że za Pio-
„ tra I. ow ſławny Mężykow przegrawſzy ſprawę w trybunale Li-
„ tewſkim za widocznym dekretem, nietylko przeciwko ſprawiedli-
„ wości, ale *contra lumen rationis*, udał ſię do Cara żądaiącego prote-
„ kcyi; lecz tę zyſkał odpowiedź: chciałeś być Polakiem, bądź ſpra-
„ wiedliwości ich poſluſznym. We francyi przykładu nie maſz aby
„ parlamentu dekreta były odmienione; wſzakże ia tego tylko do-
„ praſzam ſię; że kiedy iedna ſtrona tak obſzernemi piſmami, dała
„ ſwoię informacyą, aby i drugiey pozwolono tak krótkiego czaſu. „

Retulit znowu J. W. Hetman krótkim wyrazem: „ To pra-
„ wda iż niewzruſzone dekreta uſpokaiaią kray; ale w tych nie po-
„ winny bywać uchylone kardynalne prawa, które ubezpieczaią ka-
„ żdego obywatela maiątek, ale w Rzpltey nie maią być żadne u-
„ rzędy abſolutnie ſprawowane. „ Wielu zatym Ichmciów Dele-
gatów podnieſionym głoſem dopraſzalo ſię o *turnum.*

Xże Wda Gnieźnieńſki wnoſił, aby dano *inducias* czaſu, ile że *quod differtur non aufertur.* Nie przeſtano iednak wołać o *turnum.*

J. W. Prezes rzekł: „ Gdy tak licznemu żądaniu *turnus* odmó-
„ wiony być nie może, więc go daię. „

Xże Marſzałek W. Kor: pierwſzy *ex turno* tak mówił: „ Wcho-
„ dzić w kognicye *ultimæ inſtantiæ* dekretów, wyraziłem to iuż w o-
„ bſzernym głoſie, iak mocno ſprzeciwia ſię prawu, cytuiąc wiele da-
„ wnych uſtaw oſobliwie roku 1764-66-68; które appeliacyi od
„ ſądów aſſeſorſkich uroczyście zabraniaią. Możeż być *poteſtas judi-*
„ *ciaria*, aby bez wyſłuchania ſtrony dawała ſwoie decyzye? czego
„ gdy prawo nie dozwala, mówić nie umiem, a bez wyſłuchania dru-
„ giey ſtrony mowić nie powinienem. „

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ *Si accuſare ſufficit, quis eſt in-*
„ *nocens*? Utrzymuiąc ważność dekretów niewzruſzonych, życzył-
„ bym, aby prześ: Delegacya wyznaczyła z pomiedzy ſiebie oſoby
„ do uznania, ieżeli prawa przeduniowe z rewizyi Dymitra Sapie-
„ hy allegowane wzmiankowanym dekretem uchylone zoſtały. „

J. W. Hetman do przełożonych wzwyż racyi przydał: „ Gdy
„ Rzplta oddała prześ: Delegacyi, władzę uſtąpienia prowincyi, odmie-
„ nienia rządów; a za cóż tey nie ma użyć mocy, ażeby obywatelów
„ ſprawiedliwego wyſłuchawſzy użalenia, uczyniła im wſzelką ſatys-
„ fakcyą. Przekonany więc obowiązkiem świeżey przyſięgi, po-
„ winienem radzić, aby Rzplta miała baczność, czy dobrze ſprawo-
„ wane iey ſubſellia i czy ich dekreta, które mieć chciała za nie
„ wzruſzone, ſą na fundamencie prawa. „

J. W. Biſkup Wileńſki dał ſwoie wotum temi ſłowy: „ Zabie-
„ raiąc głos, oświadczam ſię przed Bogiem, i tym poważnym zgro-
„ madzeniem, że niechcę mową moią przymawiać komu, lub w po-
„ deyrzenie kogokolwiek podawać, ale tylko przeświadczenia mego
„ wyrazić powody. Jeſt zaiſte prawem X. Litt: aby oczywiſte de-
„ kreta były niewzruſzane, ale też prawo ieſt fundamentalne i ube-
„ zpieczaiące, wſzyſtkich obywatelów właſność, aby poſſeſſye przed
„ unią w wątpliwość nie były podawane, a tym bardziey nie były
„ uchylane przeduniowe przywileie. Mam za potrzebę naſzę, aby

Kk

„ *ultimæ instantiæ* dekreta, były nieporuszane, mam za większą po„ trzebę, żeby te dekreta, ani gwałtowne, ani ustawom Rzeczypo„ spolitey przeciwne naydowały się. Trzeba kiedyżkolwiek, żeby „ pozoru świętych praw na krzywdę i uciemiężenie obywatelów, z „ niechęci lub dla podłego zysku nie używano; wszakże nie kto in„ ny, tylko naywyższa zwierzchność Rzpltey w to weyrzeć mo„ że i powinna; przeto sądzę, żeby kommissyą do roztrząśnienia de„ kretu Brzeskiego Litt: prześ: Delegacya wyznaczyła. „

Przymawiali się więc *ex turno* JJ. WW. Senatorowie, z ktorych Xże Jmć Wda Poznań: skończył tym wyrazem: „ Dałby to BOG „ żeby konstytucya 1764 *inappellabilia* sądow asseforskich ubezpie„ czaiąc dekreta, początkowey nam nie zostawiła była do zamieszania „ kraiu wątpliwości; gdy tym zaszczyca się naród polski, że w nim „ żadne subsellia absolutnie sądzone być nie powinny, a dopieroż z „ uchyleniem kardynalnych praw dekreta; więc iako sama Rzplta „ ma władzę rozeznania tych zarzutów, tak sądzę być potrzebną „ *cum pœnalitate super objicientes*, (ieżeli niedowiodą) kommissyą. „

Dany potym *turnus* stanowi rycerskiemu, do ktorego się także krótko przymawiali. Jmć Pan poseł Nurski mówiący przed J. W. Marszałkiem konf: Koron: szedł *in assensum* zdania iego.

Jmć Pan Gurowski Podkom: Gnieźn: przymówił się w te wyrazy: „ Jest zawsze moią powinnością wielbić i szanować, pełne głę„ bokich uwag pierwszego w oyczyźnie męża J. O. Xcia Jmci Kan„ clerza Litewskiego zdania, zawsze użyteczne dobru publicznemu, „ i długim wiekiem oyczyźnie swoiey czynione usługi. Lecz zkąd „ większa temuż ministrowi, któremu Rzplta okazała dla potomno„ ści, może być wdzięczności sława? iak gdy taż sama kommissya ro„ zeznawszy płonne zarzuty, czcić będzie i poważać sprawiedliwe „ wyroki J. O. Xcia Jmci Kanclerza. Więc piszę się na kommissyą. „

J. W. Marszałek konf: Kor: oświadczaiąc zdanie swoie rzekł: „ Gdybym był zapytany, czyli podpisać proiekt, czyli dać *inducias*, „ chętniebym się przychylił do tey uwagi pozwolenia dalszego cza„ su, ktòry ważność interesu wyciąga: lecz gdy o przyięcie proiektu „ rzecz, winszuię sobie, iż iakom się zawsze starał, być zgodnym z „ myślą J. W. Nurskiego, tak i teraz moie do iego przyłączam zda„ nie. „

J. W. Prezes deklarował *turnum*. Za proiektem było 13. *contrà* 4; na wyznaczenie deputacyi 5. z stanu zaś rycerskiego J. W. Marszałek konf: Kor: ogłosił 37. a 1. do deputacyi. Xże Marszałek Litt: rzekł: „ Ze z Xięstwa Litt: wszyscy za proiektem, dwóch tylko przeciwko. „

Sam zaś Xże Marszałek konf: Litt: dał racyą że *ultimæ instantiæ* Dekreta być wzruszone nie powinny, bo lepiey iest że ieden mniema się być ukrzywdzonym, niżeli aby tak uroczyste prawa o widzialnych dekretach, ustawicznie przesądzały kommissye. Zapytał się J. W. Prezes o zgodę na rzeczony proiekt, która gdy zaszła, podpisał go.

J. W. Marszałek konf: Kor: przypomniał prześ: Delegacyi, że od kilkunastu dni iest iuż ugodzony proiekt miedzy J. W. Podskarbim nadw: Litt: i J. W. Podkanclerzym Kor: ktory rekommenduie J. W. poseł Rossyiski, aby był podpisany.

J. W. Prezes przymówił się. „ *Unisonè* mówiąc z J. W. Mar-
„ szałkiem konf: Kor: mam i ia mocne zalecenie J. W. posła dopra-
„ szać się prześ: Delegacyi, aby tenże proiekt podpisany został; być
„ może że wyidzie na lepsze; ia *interim* prześ: Delegacyi z obowią-
„ zku mego muszę donieść okrutny ucisk woiewództwa Brzeskiego:
„ mówię że ucisk, bo przez naytkliwsze wyrazy pisze do mnie J. W.
„ Wwda Brzeski-Kuiawski, że Król Jmć Pruski większego orłowi
„ swemu pozwolił lotu i do nas się zbliża. Co więc zostaie do dal-
„ szych czynności; radźmy a day Boże w iednomyślney rezolu-
„ cyi. „

Przydał J. W. Kanclerz Kor: „ Ja od tygodnia dałem J. W. de
„ Benoit noty *ministerialiter*, ale noty przyimuie a bez responsu. „

J. W. Marszałek konf: Koron: życzył, aby się udać do dwóch innych ministrów. Powstali *cum summa animositate* JJ. WW. Delegaci życząc, aby iaknayprędzey doprasząc się od JJ. WW. posłow cudzoziemskich rezolucyi. Na przyszłą sessyą J. W. Marszałek konf: zapraszał JJ. WW. Delegatów do sali w pałacu Rzpltey.

W tym przy spoźnionym nader czasie J. W. Prezes solwował sessyą na srzodę to iest 16 Marca.

SESSYA DWUDZIESTA CZWARTA

DNIA 16. MARCA.

PROSIŁ J. W. Prezes, aby J. W. Marszałek konf: posłał z uwiadomieniem tych, których niedostawało do kompletu. Wielu się użalało, że tak długo zostaią w bezczynności. Przybył więc J. W. Kanclerz Koronny, i dał przyczynę, dla którey przybycie swoie spoźnić musiał.

J. W. Prezes zaczął sessyą temi słowy: „ Winszowałbym prześ:
„ Delegacyi przenosin z cudzego domu, do własnego; gdybym nie
„ wiedział, że na dniu wczorayszym *feralis nuntius* przyniosł nowinę,
„ wszystkich nas trwożącą, o nowosiedlinach Króla Jmci Pruskiego
„ w części kraiu Rpltey, nad określenie konwencyi Peterzburskiey.
„ Niewiem cobym w tym przypadku miał mówić i czynić, znaydu-
„ iąc nas wszystkich bez woyska, bez pieniędzy, bez pomocy zagra-
„ niczney, a co naygorsza, a podobno i bez iednomyślności miedzy
„ nami. Jakie iednak upatruię sposoby do ratunku tych z mieysca
„ mego udzielam większemu światłu prześ: Delegacyi. *Nayprzód:*
„ wiadomym to mówię, że w nieszczęśliwym ostatnim traktacie ma-
„ my gwarancyą trzech dworów z sobą sprzymierzonych, że nam
„ ieden za dwóch,a dwa za iednego niechętnym z Rzpltą ślubem zarę-
„ czyli reszty prowincyi naszych bezpieczeństwo; gdy teraz iesteśmy
„ uwiadomieni o zaięciu przez wspomnionego monarchę & *sine deme-*
„ *rito* Rzpltey znacznych części iuż to w woiewództwach Wielko-
„ polskich, iuż Kuiawskich; radzę i życzę prześ: Delegacyi, nie tylko
„ notę podać, ale i deputacyą z tey prześ: izby wyznaczyć do dwóch
„ Cesarskich ministrów, iuż to z użaleniem gwałtowności, iuż z deklara-

„ cyą tak ſtałą i nigdy nie odmienną, że ſkiby ziemi nad rzeczoną „ konwencyą pod ażardem życia i reſzty maiątku naſzego nie uſtąpiemy dobrowolnie. *Powtóre*: tymże ſamym JJ. OO. JJ. WW. deputowanym możnaby zalecić rozmówienie ſię z J. W. Miniſtrem „ dworu Berlińſkiego, i przełożyć mu nie tylko dotkliwość narodu, „ lecz i rezolucyą, iakom dopiero namienił. Przypadkiem iakowym „ gdyby tenże miniſter miał negować prawdy wieściom wczorayſzym, mogą go Ichmć deputowani rekwirować, aby dał na piśmie „ upewnienie, iako to co nam donoſzą, nietylko teraz nie weryfikuie ſię, ale i napotym nienaſtąpi z ſtrony iego pana. Oſobną zaś „ ſądziłbym deputacyą do Króla Jmci, aby ten pan troſkliwy o naſze „ dobro był informowany i proſzony o pomoc, iaką mieć może wraz „ i z radą, na którey mu zbywać nie może, równie iako i na chęci. „ Wſzakże wyżſzym to zdaniom prześ: Delegacyi zoſtawuię, ani „ maiąc mego lepſzego nad to, ieżeli JJ. WW. Wmć Panowie niezechcecie przyiąć, przynaymniey będziecie mi świadkami, żem ſię „ żadną względem tego monarchy nie uwodził boiaźnią, ktory iuż „ prawie całą dyecezyą moię, wraz z intratą ma w ſwoiey mocy. „ Czekam w tey tak ważney okoliczności *ex matura deliberatione* rezolucyi. „

J. W. Marſzałek nadw: Litt: rzekł: „ Po tak dokładnych i „ doſkonałych myśli J. W. Prezeſa wyrazach, nie może być w tak „ okropney ſytuacyi Rzeczypoſpolitey, tylko iednomyślność tych „ ſerc i umyſłów, którzy na ratunek oyczyzny reſztę maiątków, nawet i życia ſamego czynić winniśmy ofiarę. Proiekt zaś iakiby „ można podać do noty JJ. WW. Miniſtrom cudzoziemſkim, tu zaraz ułożony być może, i każdego z JJ. WW. Wmć Panów w nim „ umieſzczone zdanie. „

J. W. Marſzałek konf: Koron: życzył, aby to nieſzczęście Rzeczypoſpolitey, JJ. WW. Ichmć Miniſtrowie narodowi donieść Jego K. Mci niebawnie raczyli.

Xże Wwda Gnieźnieńſki zabrał głos temi ſłowy: „ Uwiadomiony dopiero dnia dziſieyſzego o przezorney zawſze i dobrze życzącego oyczyźnie J. W. Prezeſa naſzego myśli, aby z tych nieſzczęśliwych okoliczności, nie tylko były iako nayprędzey oddane „ noty JJ. WW. Miniſtrom cudzoziemſkim dwóch dworów, ale też „ oświadczone uſtne zażalenia, imieniem prześwietney Delegacyi. „ Jeżeli w tey krótkości czaſu mogły być dokładnie ułożone myśli, „ będę miał honor przeczytać ie JJ. WW. Wmć Panom; że zaś w „ tey mierze każdy wyraz wyciąga ſwoiey uwagi, tak rzeczoney „ noty proiekt przeczytam pierwey po francuſku, a potym go oyczyſtym przełożę ięzykiem. „

Proſzono zatym iednym głoſem aby czytać raczył takowy proiekt (6) i cierpliwie go ſłuchano.

Notte donnée aux Miniſtres de deux cours JJ. de la part de la Delegation de la Republique.

(6) Plus la Del: de la Republ: a lieu d'être ſurpriſe & penetrée de douleur des nouvelles qu'elle recoit de toutes parts, que S. M. le Roi de

Drugą

Drugą notę czytał tenże Xże Wda do Ministra Króla Jmci Pruskiego. (7) W tey gdy była wzmianka o gwarancyi; Jmć Pan Szamocki poseł Warszawski odezwał się *interlocutorie*: „ Obaczy Rzplta „ skutek tych miłych gwarancyi. „

Po skończonym mianowanych not czytaniu J. W. Prezes podziękował Xięciu Wdzie Gnieźn: za tę pracę którą przeświadczać zwykł prześ: Delegacyą, że nie ma milszey zabawy, iako *prodesse publico.*

Xże Radziwiłł Marszałek konf: Litt: chciał podać proiekt rozdawniczey kommissyi; lecz proszono, aby wprzód uspokoić wniesioną materyą, nad którą niemasz nic ważnieyszego.

Prusse ayant continué pendant le courant de la Diete à empieter en differens endroits sur le territoire qui étoit déja assuré à la Pol: par le dernier traité solemnel dont la base est la convention de Petersbourg, surquoi, on a presenté à plusieures reprises des nottes ministériales, vient encore depuis peu d'occuper tout le palatinat d'Inowrocław & une grande partie de celui de Cujavie, tirant d'un coté vers le lac du Gopło & de l'autre en avançant les poteaux dans les palatinats de Kalisz & de Gnesne, vers la riviere de la Wartha; plus la confiance de la même Delegation augmente à l'egard des deux cours JJ. lesquelles par un article exprès du traité de cession se font engagées à la mediation encas de disputé sur les limites & à la garantie de ses possessions, selon la convention de Petersbourg. Elle a donc juge à propos d' accompagner la notte presente d'une députation du Senat & de l'Ordre Equestre, laquelle aura l'honneur de s'expliquer de bouche à LL. EE. MM. les Ministres des deux Cours JJ. selon les points d'instruction qu'elle a recue. Fait à Varsovie à la Séance le 16 Mars 1774.

Note donnée de la part de la Délégation à S. E. le Ministre Plenip: de S. M. le Roi de Prusse.

(7) Dans plusieurs notes ministeriales anterieures que la Del: de la Republ: a adressé ses plaintes à S. E. Mr le Ministre Plenip: de Prusse, sur ce que des différens cotés & entre autres le 26 Janvier de l'année courante par l'occupation nouvelle de deux village Trąbczyn & Ratsiny, dans le district de Dobrzyn, on empietoit par ordre de S. M. le Roi de Prusse sur le territoire de la Republ: assuré & garanti par le dernier traité solemnel selon la teneur de la convention de Petersbourg. Quelques unes n'ont pas obtenus de reponse, sur d'autres on s'est contenté de dire que tout cela s'arrangeroit par la future commission des limites. En attendant comme la Del: reçoit de toutes part des nouvelles douloureuses que cette même demarcation arbitraire continue & que non seulement tout le Palatinat d'Inowrocław & une grande partie de celui de Cujavie sont envahis, mais aussi qu'on avance les poteaux vers la Wartha dans les palatinats de Kalisz & de Gnesne, elle ne peut s'empecher de demander avec instance a S. E. Mr le Min: Plenip: une explication par ecrit sur des demarches aussi evidemment contraires au traité & de lui declarer que pour couper cours à tout ce qui est déja arrivé & pourroit arriver encore, les commissions nommées de la part de la Republ: pour les limites, partiront dans quinze jours & se rendront sur les lieux c'est à dire, *terminus à quo* à la frontiere de Brandebourg & au bord de la Netze qui doit faire selon le traité la frontiere entre les deux Etats, & qu'en consequence elle espere que du coté de S. M. le Roi de Prusse les commissaires dont on attend la nomination, voudront s'y rendre pour commencer un ouvrage de la plus grande importance pour la Republ: de Pologne. Outre la notte presente, la Del: a nommé des deputés du senat & de l'ordre equestre qui auront l'honneur de s'expliquer, selon leur instruction, plus amplement de bouche, à S. E. Mr. le Min: Plenip: de Prusse. Fait à Varsovie a la Seance le 16 Mars 1774.

Jmć Pan poseł Inowrocławski czynił relacyą, że iuż nie powiat, ale całe woiewództwo Inowrocławskie zabrane zostało od Króla Jmci Pruskiego, i doprafzał się, aby umieszczone to było w nocie.

Jmć Pan poseł Sochaczewski wniósł, aby przydać do teyże instrukcyi ostrzeżenie traktatem, że nad konwencyą Paterzburską więcey nam kraiu nie zabiorą.

J. W. Kasztelan Zarnowski czynił uwagę, że nad powagę iest to prześ: Delegacyi, aby czynić deputacyą do J. W. de Benoit.

J. W. Prezes nominował więc z senatu J. W. Kanclerza Koron: Xcia Wdę Gnieźnieńskiego, J. W. Hetmana, J. W. Podkanclerzego, Litt:, J. W. Marszałka nadw: Litt: i J. W. Kasztelana Zarnowskiego.

Xże Sułkowski poseł Łomżyński doprafzał się, aby ciż JJ. WW. posłowie cudzoziemscy odpisać raczyli na żądania prześ: Delegacyi równie przez noty.

Trudność zaś, która zachodziła, iak maią deputowani z J. W. posłem Króla Jmci Pruskiego traktować, ułatwił J. W. Hetman, że bez oznaymowania się iemu, tam będzie z nim rozmowa gdzie, się razem przy drugich JJ. WW. Ministrach znaydować będzie.

Z stanu rycerskiego nominował J. W. Marszałek konf: Koron: JJ. WW. Dobrzyńskiego, Kaliskiego, Łomżyńskiego, Kuiawskiego, i Liwskiego w równey liczbie, Xże Marszałek konf: Litt: wyznaczył do traktowania z JJ. WW. Ministrami.

J. W. Hetman polny Kor: mówił w te słowa: „ Zaczynaiąc głos „ móy, idę nayprzód sercem więcey niżeli martwym słów wyrazem „ *in encomia* tak zbawiennych i publicznemu dobru potrzebnych my- „ śli J. W. Prezesa. Okazał nam w mowie swoiey tę właśnie gor- „ liwość, którą maiąc Rzymianie ku Rzpltey wsławili się całemu „ światu. Zbudowałem się z tey wielkiego senatora rezolucyi, którą „ dobrze życzący oyczyźnie przyiąć winni za naypotrzebnieysze do „ ratunku reszty kraiu hasło. Tento mowię głos pierwszy w prześ: „ Delegacyi tak miły słyszałem, i day Boże żeby iednomyślnością i „ stałą rezolucyą łączył serca obywatelskie. Zdanie moie, aby prześ: „ Delegacya deputowanym do traktowania z JJ. WW. Posłami cu- „ dzoziemskiemi dała oraz instrukcyą punktów, o które się ustnie do- „ mawiać maią. (8) „

Wszyscy przychylili się do zdania J. W. Hetmana, aby tę w nayżywszych wyrazach JJ. WW. Ministrom cudzoziemskim oświadczyć: rezolucyą; iż nad konwencyą Peterzburską piędzi ziemie nie odstąpiemy, rezolwowani będąc na wszystkie puścić się nieszczęścia.

Instrukcya krótka dla JJ. OO. JJ. WW. deputowanych do JJ. WW. Ministrów trzech dworów sąsiedzkich.

(8) 1. Aby konwencyą Peterzburską wzięli *pro basi* całey negocyacyi swoiey. 2. Aby prezentowali mappę, skazuiąc iak prześ: Delegacya sprawiedliwie rozumie granice Rzpltey, według teyże konwencyi, a oraz, iak z strony Pruskiey są rozszerzone. 3. Aby deklarowali wszystkim trzem ministrom, iż nad opis teyże konwencyi, nigdy dobrowolnie piędzi ziemi nieustąpi. 4. Aby się domagali nieodstępnie, żeby woysko Pruskie cofnęło się bez odwłoki ze wszystkich mieysc, nad opis konwencyi Petersburskiey zabranych. Działo się w Warszawie na sessyi Delegacyiney 16 Marca 1774.

Xżę Sułkowſki Wda Gnieźnieńſki radził, aby wziąć mappę i pokazać JJ. WW. Miniſtrom Ceſarſkim, iaką Pzplta od Króla Jmci Pruſkiego ponoſi krzywdę.

J. W. Marſzałek Koron: rzekł: „ Wybrawſzy tak godnych i „ dyſtyngwowanych ludzi na deputacyą, zoſtawić należy *tractanda* „ ich *dexteritati*; bo albo byśmy im mało lub wiele do negocyacyi „ zlecili. „

Retulit J. W. Hetman polny Koronny: „ Idzie tu o delegowa„ nych, którzy maiąc myśli prześ: Delegacyi śmieley zawſze obſta„ wać będą mogli. „

Jmć Pan Rościſzewſki poſeł Ciechanowſki miał głos w tych ſłowach: „ Niechętne Rzpltey i nieſzczere śluby nie mogły nigdy do„ brego wróżyć pokoiu temu złączeniu, które bez ſilnego z ſilnym „ naſtąpić muſiało. Cięższy daleko naſtępować będzie rozwód, im „ łatwiey w te śluby porywczą uwikłaliśmy rezolucyą. Któż ſię „ inney od tych dworów tylko oboiętney zawſze ſpodziewać może „ odpowiedzi? świeżo niedotrzymane traktaty przeświadczaią nas „ o luſtrze czczą tylko polityką tchnącey przyiaźni, ieżeli iednością „ złączeni do ratunku reſzty oyczyzny, nie weźmiemy oſtatniey re„ zolucyi względem wynaydowania ſkutecznych ſpoſobów powię„ kſzenia ſił naſzych, i ſakryfikowania maiątków włáſnych, a i życia „ ſamego, wſzakże na obronę tey Rzpltey, w którey żyć chcemy „ ſzczęśliwi, nędzni i nikczemni zginiemy. „

Xiążę Lubomirſki poſeł Sendomirſki reprezentuiąc zaſługi J. W. Kaſztelana Sendomirſkiego, upraſzał J. W. Prezeſa, ażeby imieniem prześ: Delegacyi zalecić go raczył do woiewództwa Sendomirſkiego względney łaſce nayiaśnieyſzego Pana.

J. W. Marſzałek konf: Koron: rekomendował prześ: Delegacyi znakomite zaſługi J. W. Kaſztelana Zarnowſkiego dopraſzaiąc, aby Królowi Jmci zaleciła go do Kaſztelanii Sendomirſkiey. Podał tenże J. W. Marſzałek konf: proiekt Xcia Lubomirſkiego poſła Sendomirſkiego; a ten był o retenta należących ſkarbowi Rzeczypoſpolitey prowentów: i uwolnione też dobra zoſtały za rat ſiedm od podatków, które z okoliczności tylu nieſzczęść winne były; zaſzła nań zgoda, i zoſtał podpiſany.

Jmć Pan Jerżmanowſki poſeł Łęczycki czynił oſtrzeżenie, aby równy wzgląd dla uboższych prześ: Delegacya okazać była pamiętną.

Były podane od J. W. Marſzałka nadw: Litt: dwa proiekta ugodzone, które gdy wyexplikował, równie zoſtały podpiſane.

J. W. Prezes rzekł: „ Słyſząc życzenia prześ: Delagacyi z za„ żalenia J. K. Mci J. W. Kaſztelana Sendomirſkiego i J. W. Kaſzte„ lana Zarnowſkiego; więc ieżeli ſię to podoba prześ: Delegacyi u„ praſzać J. W. Kanclerza Koron: ażeby zaſługi w oyczyźnie tych „ mężów imieniem prześ: Delegacyi oddał Króla Jmci łaſce. „

Odpowiedział J. W. Kanclerz: „ że Krol Jmć ieſt *juſtus renumera*„ *tor* zaſłużonych w oyczyźnie. „

J. W. Marſzałek konf: podał proiekt Xcia Wdy Gnieźnieńſkiego z Paulinami o przyśpieſzenie ſprawy w aſſeſſoryi; który był podpiſany.

Xże Marſzałek konf: Litt: podał dwa proiekta, ieden do kommiſſyi ſądowey, które w tych ſamych napiſane punktach co i prowincyi Koron: zoſtały podpiſane obydwa.

Gdy wnoſzono ieden proiekt partykularny; J. W. Hetman odezwał ſię *interlocutoriè*: „ *Parvæ curæ loquuntur*; i gdy czas zarazdać powſzechnemu dobru, powinniśmy o prywatnych zapomnieć „ intereſach. „

J. W. Marſzałek konf: Koron: wnoſił proiekt Jmci Pana poſła Rzeczyckiego. Na ten J. W. Kanclerz Koron: rzekł: „ Nie dla „ tego że *exulantem* Jmć Pan Pruſzanowſki poſeł Rzeczycki, bo go „ nikt nie wygnał; ale że prawie i chce żyć użytecznym oyczyźnie, „ winien takowe pozyſkać względy. „

Gdy wnieſiono proiekt Jmci Pana Lenkiewicza; Xiąże Radziwiłł Marſzałek konf: Litt: uczynił uwagę, aby tey wioſki nie nominować dziedzictwem, bo takowym ſpoſobem zda ſię iuż czynić dekret: zaſzła zgoda i podpiſany ieſt proiekt.

Jmć Pan Zakrzewſki poſeł Kościańſki dopraſzał ſię, aby Xiąże Radziwiłł Marſzałek konf: Litewſkiey nominować raczył z rycerſkiego ſtanu kommiſſarzów do kommiſſyi rozdawniczey. Kommiſſarze zaś nominowani iuż, pytali ſię J. W. Kanclerza Koronnego, kiedy ſię ta ma zacząć kommiſſya.

J. W. Prezes wniósł: „ Z okoliczności tych, którym *incumbit* „ nayuſilnieyſzego przyłożyć ſtarunku do traktowania z JJ. WW. „ Miniſtrami cudzoziemſkiemi w oddaniu im not i uſtney według in- „ ſtrukcyi umowy, nie może być ſeſſya, tylko do dni kilku ſolwo- „ waną; tak dla powrotu kuryerów, do powzięcia wiadomości któ- „ rych J. W. Marſzałek konf: Koron: i J. W. Hetman wyſłać raczy- „ li, iako też do pomiarkowania z odpowiedzi rzeczonych JJ. WW. „ Miniſtrów, *quæ nos facta manent*. „

J. W. Hetman rzekł: „ Czuła zawſze myśl J. W. Prezeſa „ ſprawiedliwey wyciąga uwagi. Wyſłałem ia geometrę na te „ mieyſca gdzie Król Jegomość Pruſki zabierać daley kray zamy- „ śla, który za cztery dni ſpodziewam ſię że powroci, i toż ſamo „ J. W. Marſzałek konf: uczynił: więc z tych przyczyn ſeſſye od- „ łożone być powinny. „ Na co zaſzła zgoda.

J. W. Prezes proſiwſzy JJ. WW. deputowanych, aby dziś ieſzcze noty JJ. WW. Miniſtrom cudzoziemſkim oddali; ſolwował ſeſſyą na dzień poniedziałkowy to ieſt 21. Marca.

SESSYA DWUDZIESTA PIĄTA.

DNIA 21. MARCA.

J. W. Prezes, gdy przybyli do kompletu JJ. WW. Biſkupi, temi ſłowy zaczął ſeſſyą: „ Nie ieſt i nie będzie nigdy myślą moią, trudzić prześ: Delegacyą iednemi zawſze ſłowy, i reprezentacyami; „ w tym bowiem zoſtaiemy ſtanie oſtatniey abiekcyi, i mizeryi, że „ nam więcey czynności roſtropney, a niżeli kraſomówſtwa potrzeba,

na

„ Na czym ſolwowana zawczorayſza ſeſſya zoſtała, na tym ią dziś
„ otwieram; uproſiliśmy *è gremio noſtri* godnych kollegów w depu-
„ tacyi do Miniſtrów cudz: co więc z niemi ciż ułożyli, czękać bę-
„ dziemy relacyi, iakie zaś reſponſa na noty naſze odebrałem, te
„ ſkładam prześ: Delegacyi do przeczytania, z których wymierzać
„ może dalſze ſwe rezolucye; *utinam* do ratunku kraiu ſtoſo-
„ wane. „

Zabrał głos do uczynienia relacyi teyże konferencyi J. W. Kanclerz Koron: w takowe wyrazy: „ Jako pełnić wſzyſtkie prześ: De-
„ legacyi rozkazy, ieſt naypowinnieyſzym dla mnie obowiązkiem,
„ tak w wyznaczeniu traktowania z J. WW. Miniſtrami cudz:, *in*
„ *ſequelam* nòt podanych w naſzey konferencyi w zwyż wſpomnio-
„ nemi miniſtrami iakeśmy ſię ſprawowali, i co nam ciż odpowie-
„ dzieli, z relacyi weźmie prześ: Delegacya ſwoie światło. Gdyśmy
„ naprzód oświadczyli ſtałość umyſłów naſzych, pilnować całości
„ traktatów, i że Król Jmć Pruſki naypierwſzy zapomnieć ich chce,
„ i do ſwoich zamyſłów czynić tłómaczenie onych; przełożyliśmy
„ także powtòre, że to gwałcenie traktatów wſtrzyma nas od wſzy-
„ ſtkich kroków dalſzych czynności, i ieżeli woyſka Pruſkie z kraiu
„ naſzego niebędą cofnięte, ieſteśmy rezolwowani oſtatnim podać
„ ſię loſom. Odpowiedzieli nam ciż J. W. Miniſtrowie, iż chwalą
„ i wielbią naſzą pilność w zachowaniu całości traktatów, przecież
„ te wiadomości (rzekli oni) nie powinny nas trwożyć; bo gdy wy-
„ znaczeni kommiſſarze przyiadą do rozgraniczenia, i tam znay-
„ dą różnicę iakową, na ów czas ciż kommiſſarze powinni to będą
„ donieść ſtanom Rzpltey: ſpodziewaią ſię iednak rzeczeni J. WW.
„ Miniſtrowie, że Król Jmć Pruſki niebędzie chciał użyć takowe tło-
„ maczenia pretendowanych granic, któreby ſprzeciwić ſię mogło
„ konwencyi trzech dworów. Z tey więc przyczyny ſądzą ciż
„ J. WW. Miniſtrowie, potrzebę iako nayprędſzego kraiu roz-
„ graniczenia, i bez żadney przewłoki, kończenia dalſzych naſzych
„ czynności, ułożenia rządów, i uſtanowienia podatkòw; czego
„ gdybyśmy niechcieli czynić, wſtrzymalibyśmy na ów czas dobre
„ intencye dworów ich, które intereſſować ſię do ſpokoyności kra-
„ iu naſzego, ſzczere oświadczyły chęci. Po wielu uſtnych i o-
„ bſzernych umowach na tymeśmy ſię rozeſzli, aby w czte ech
„ niedzielach, naſtąpiło zupełne kraiu rozgraniczenie. Jmć Pan
„ de Benoit odpowiedział nam, że konwencya Peterzburſka wyzna-
„ czyła Królowi Jmci Pruſkiemu całą noteć; i gdyśmy czynili remon-
„ ſtracye, aby tenże Król Jmć Pruſki iak nayprędzey raczył ſwoich wy-
„ znaczyć kommiſſarzòw do rozgraniczenia, którzy ieżeliby inaczey
„ wyrazy teyże konwencyi tłómaczyć chcieli; na ten czas muſielibyś-
„ my ſię udać do dwóch dworów, które oſtrzegły Rzpltey ſwoię
„ medyacyą w zachodzących trudnościach: naoſtatek z tymeśmy
„ ſię oświadczyli, aby Królowi Jmci Pruſkiemu donieść Jmć P. de
„ Benoit raczył, że ieſteśmy gotowi podać ſie prędzey oſtatniey nie-
„ ſzczęśliwości, niżeli odſtąpić całości tych granic, które nam dwie
„ potencye gwarantowały. Zeby zaś prześ: Delegacya, dokła-
„ dniey informować ſię mogła z reſponſów J. WW. Miniſtrów cu-

„ dzoziemſkich oddaię onychże reponſuiące noty, upraſzaiąc Jmć „ Pana Sekretarza o ich przeczytanie. „ (9)

J. W. Prezes po ſkończonym czytaniu tychże not, rzekł: „ Nie „ wieleśmy ſię podobno nauczyli z tych reſponſów, które nam Jmć „ Pan Sekretarz przeczytał; atoli gdy innego wcale niemaſz ſpoſo- „ bu, należy nam tylko ten wziąć śrzodek, aby prześ: Delegacya „ uproſiła J. W. Kanclerza Koron: o wygotowanie inſtrukcyi J. WW. „ kommiſſarzom, dla których prześ: kommiſſya ſkarbowa zechce za- „ wczaſu pomyślić *de vialibus*. „

J. W. Kanclerz Kor: *retulit*: „ Należy wſpomnieć prześ: Delega- „ cyi, że ieſzcze *in 8bri* podaliśmy *in ſcripto* Ichmć miniſtrom ſwoich „ kommiſſarzów, aby mogli *in vicem convenire* dwory ſwoie, inaczey „ bez wſpólnego wyznaczenia czyniliby naſi kommiſſarze ſmutną po- „ ſtać, a napiſze ſię tym czaſem do J. W. Wdy Brzeſkiego Kuiaw- „ ſkiego, aby był gotów, i za przyſłaniem od Króla Jmci Pruſkie- „ go wzaiemnych kommiſſarzów zaczął też czynność. „

J. W. Prezes ſwoie powtórzył uwagi: że gdyby *ad complementum* nieſzczęśliwości kraiu naſzego Król Jmć Pruſki ſwoich niepodał kommiſſarzów, wtenczas Rzplta muſiałaby udać ſię do gwarantuią-

---

(9) W tey niepewności, w ktorey ſię rzecz znayduie w rozſzerzeniu i plancie nowego zabrania, o ktorey J. WW. Delegowani upewniaią, że ieſt świeżo uczynione od woyſk Krola Jmci Pruſkiego według przełożenia ich noty 18. Marca. Niżey podpiſany rozumie, że ta okoliczność wyciąga ieſzcze powątpiwania i niemoże tylko potrzebować wiernego uwiadomienia dworu iego o tym wſzyſtkim, co rzeczona deputacya wyraziła w ſwoiey nocie, uczyniwſzy mu honor powierzenia wiadomości z wielu partykularnych liſtow. w Warſzawie 20 Marca.

REWITZKI.

Niżey podpiſany nieomieſzka uwiadomić dwor ſwoy o nocie, ktorą odebrał od prześ: Delegacyi 16. præſentis. Jako też o tym wſzyſtkim. co rzeczona deputacya, mniemała być potrzebą przyłączyć przez uſtne konferencye w nieſpokoyności, że Krol Jmć Pruſki zabierać myśli więcey kraiu; że zaś te wiadomości być ſię zdaią exagierowane, niżey podpiſany ſpodziewa ſię, że przytomność Kommiſſarzow nominowanych z ſtron obydwoch będzie ſpoſobna uſpokoić wſzelką troſkliwość w przyiaznym i ſprawiedliwym umiarkowaniu zawartego traktatu miedzy nayiaśnieyſzemi traktuiącemi ſtronami. w Warſzawie 19 Marca.

STACKELBERK.

Niżey podpiſany odpowiadaiąc na notę ktorą prześ: Delegacya mu podała *ſub die* 16 *currentis* względem determinowania granic. niemoże tylko referować ſię do tych replik, iakowe zawſze w tey mierze dawał; to ieſt, że iak prędko kommiſſarze Rzeczypoſpolitey zechcą rozpoczynać dzieło ſwoiey kommiſſyi wraz z kommiſſarzami trzech potencyi, tak natychmiaſt Jmć PP. kommiſſarze nayiaś: Krola Jmci Pruſkiego gotowi będą złączyć ſię z niemi: tym końcem niżey podpiſany ſtarać ſię będzie uczynić dworowi ſwoiemu raport o terminie, ktory prześ: Delegacya, wyznacza do tego dzieła przez notę wyżey wyrażoną. I rzecz ieſt niewątpliwa, że na ten czas te wſzyſtkie ſkargi przez ſię ſame uſtaną, i że prawdziwe okryślenie granic, uprzątnie wſzelką okazyą do dalſzych w tey mierze konteſtacyi. w Warſzawie dnia 17. Marca roku 1774.

G. de BENOIT.

cych potencyi: życzył tenże J. W. Prezes, aby inſtrukcya dla JJ. WW. kommiſſarzów niebyła publiczna.

JmćP. Zakrzewſki poſeł Kościańſki wniósł: że inſtrukcye powinny być dane J. WW. kommiſſarzom dwie, iedna publiczna, druga ſekretna. Do tey myśli przyłączył zdanie ſwoie Jmć P. Dobrzyńſki, z tą tylko różnością, aby rzeczonym kommiſſarzom było oſtrzeżono, którey ſię inſtrukcyi trzymać powinni, czy ſekretney, czy publiczney.

J. W. Prezes ſłyſząc zaſpokoioną rzecz, rzekł: „ Nie widzę „ iuż potrzeby trudnienia nad tą materyą czaſu, tylko czekać na- „ leży, pòki nam z Berlina nieprzyślą nominacyi kommiſſarzów. Zeby „ iednak dziſieyſza ſeſſya niebyła próżna, wſpomnieć mi należy „ prześ: Delegacyi, żeśmy zoſtali wyznaczeni do umollifikowania „ punktów uciemiężliwey *dominantis religionis* 1768. konſtytucyi, ia- „ kie więc w intereſſie Ichmćw dyſſydentów za wezwaną radą J. W. „ Jmć X. Nuncyuſza i J. W. poſła Ceſarſkiego ułożyliśmy punkta, „ te XŻe Jmć Wda Gniezn: pracowicie zakonnotowawſzy, zechce „ prześ: Delegacyi przeczytać.. „

Przymówił ſię więc rzeczony XŻe Jmć Wda Gnieźn: temi ſłowy: „ Prezentuie ſię na dniu dziſieyſzym iedna z naydelikatniey- „ ſzych materya, nietylko tycząca ſię obowiązków gorliwych do „ wiary świętey, którą naród ſłynął, i zawſze ſię dyſtyngwował, „ ale też wyciągaiąca ściſley w polityce uwagi, do intereſſu kraiu „ w okoliczności przyſtoſowaney. Gdy więc przezorną myślą „ prześ: Delegacya pozwoliła na deputacyą, na którey czole mie- „ liśmy gorliwych J. WW. Biſkupów, i ſzacuiących nad wſzyſtkie „ pomyślności kraiu intereſs religii; wziąwſzy *pro baſi* narzuconą na „ naród 1768. konſtytucyą (którą w wielu punktach day Boże „ umollifikować) raczy ſobie prześ: Delegacya przypomnieć, że ta „ deputacya do traktowania z J. WW. Miniſtrami cudz: zacząć ſię „ pierwey niemogła, do póki punkta do teyże negocyacyi ułożone „ niebędą; które ia za zdaniem J. WW. kollegów zakonnotowa- „ wſzy, ieżeli zaydzie wola prześ: Delegacyi, będę miał honor prze- „ czytać. „

O których czytanie gdy ſię dopraſzano; J. W. Prezes rzekł: „ Niżeli XŻe Wda Gnieźn: zechce nam rzeczone punkta przeczy- „ tać, muſzę powtórzyć J. WW. WM. Panom, że ułożenie tych „ żądań i myśli było kommunikowane J. WW. Jmć X. Nuncyuſzo- „ wi i poſłowi dworu Wiedeńſkiego; ieſt równie życzeniem moim „ obligować J. WW. WM. Panów, abyście w czaſie uſprawiedli- „ wiaiącym ſię, chcieli to ſobie uczynić umartwienie, i wyſłuchać „ cierpliwie tych punktów *ſine interruptione.* „

Czytał więc XŻe Jmć Wda takowe punkta. (10) Do pierwſzego punktu apoſtazyi zaraz ſię J. WW. przymawiać poczęli; w tym

---

Punkta do negocyacyi nad traktatem roku 1768. co ſię tycze okoliczności dyſſydentow.

(10) Idąc porządkiem traktatu ſamego, żądałoby ſię § 3. art: 1. ażeby wſpieraiąc prawa religii panuiącey, zakazane było przeyście do inſzey

J. W. Biſkup Łucki rzekł: „ Kiedy Carowa Jeymć zabroniła *tranſi-* „ *tum ſub rigoroſiſſimis pœnis* do religii naſzey, i my toż ſamo czynić „ powinniśmy. „

---

religii, pod karą wygnania, i co tego ieſt naturalną konſekwencyą. : i konfiſkacyi dobr, i innemi ſurowemi karami, tym bardziey gdy nayiaśn: Imperatorowa Jeymć Roſſyiſka od czaſu obięcia poſſeſſyi odebranego kraiu, publikować rozkazała edykt nowy, w ktorym nayſurowſze na tych naznaczone ſą kary, ktorzyby od religii Greckiey przechodzili do inſzey.

2. Pomnieyſzaiąc liczbę ſpraw i roſterkow miedzy obywatelami, potrzeba, ażeby *annus normalis* 1717. naznaczony w §. 4, art. 1. był odmieniony, i przybliżony, żeby można do czaſu śmierci ś. p. Krola Auguſta III.

3. Na § 3, art. 2. żądałoby ſię wyraźniey powiedzieć, iż poſſeſſya taka, iaka była w roku 1768, kościołow wſzyſtkich religii ſłużyć ma *pro baſi* do traktatu aktualnego, i że pod żadnym pretextem nie będzie można zaczynać prawa ani z iedney; ani z drugiey ſtrony względem kościołow przedtym poſiadanych, tym bardziey gdy ma być pozwolono każdey religii budować ſobie nowych.

4. Względem zaś tego ſamego pozwolenia §. 4. tegoż artykułu nadanego, pragnie prześ: Delegacya, ażeby ſię to tylko rozumiało o mieyſcach, w ktorych ſię przynaymniey znayduią ſto oſob *communitatis* diſſydentow; żeby dzwony tylko używane były przy kościołach ich w miaſtach; ceremonie zaś pogrzebowe żeby obchodzone niebyły od dyſſydentow w dni świąt katolickich.

5. Gdy przez §. 5. tegoż artykułu, konſyſtorze dyſſydentſkie wcale ſą wyięte z dependencyi duchowieńſtwa katolickiego; żądałoby ſię, ażeby w przypadku niezgody miedzy dyſſydentami ſamemi decyzya była odeſłana do aſſeſſoryi, do ktorey roztrząśnienia okoliczności takowe należeć maią.

6. Na §. 7. tegoż artykułu, przez ktory *jura ſtolœ* ſą ſkaſſowane reprezentować przychodzi, ażeby przynaymniey *jura compoſitœ* zoſtać ſię mogły, ponieważ plebani katolicy na tym fundowani ſą, maiąc przed reformacyą obywatelow ſwoiey religii, ktore pożniey mieyſca były poſiadane od dyſſydentow; albo też żądać można, aby *in vim recognitionis ſupremi dominii*, i religii panuiącey ze ſtrony zgromadzenia Greckiego nieunitow, i dwoch zgromadzeń ewangelickich pewna ſumma rocznie zapłacona była do ſkarbu publicznego, pod tytułem *doni gratuiti*, albo innym, ktory wynaleziony być może.

7. Co ſię tycze związkow małżeńſkich uſtanowionych przez §. 10. tegoż artykułu, zdawałoby ſię być przyzwoiciey prawu rodzicom, ażeby każdemu wolno było umowić i zgodzić ſię przed ślubem względem religii dzieci z tego małżeńſtwa przychodzących; a oſobliwie aby ſtrona katolicka w małżeńſtwo wchodząca ſtypulować mogła, by wſzyſtkie ich dzieci w katolickiey wierze wychowane były.

8. *Liberum exercitium* religii Grekow nieunitow niemoże być żadną miarą naruſzone w woiewodztwach tak w Polſzcze, iak i w Litwie, gdzie iuż aktualnie ieſt fundowane i pozwolone, nawet im nie ma być zabroniono mieć kościoły w Warſzawie, w Lublinie, i w inſzych znacznych miaſtach kraiowych, ieżeli by tego żądali.

9. Na §. 3. tegoż artykułu, ktory wſzyſtko to zawiera, co ſię tycze ułożenia *judicii mixti*, nayuſilnieyſze ieſt żądanie; iż iako ten trybunał nowy pryncypalnym był pochopem zamieſzań w Polſzcze, i iako nie przeſtaie być przeciwnym narodowi, ażeby wcale iuż mieyſca niemiał, i żeby wſzyſtkie ſprawy ktore tam miały być rozſądzone na przyſzły czas należały do aſſeſſoryi. Drugie zaś artykuły zawarte w tym §. mogą ſię utrzymać wſzyſtkie, dla bezpieczeńſtwa i pokoiu wzaiemnego, pod excepcyą iednak mollifikacyi tego punktu, ktory ſię ściąga do zdolności Grekow nieunitow i dyſſydentow w doſtąpieniu wſzelkich godności w Rzpltey tak cywilnych iako i woyſkowych. Zaſtanawiaiąc ſię nad tym, umiarkować należy przez względy naywiękſze i wiary świętey, i polityki; ażeby excypowane były godności

Od-

Odpowiedział Xże Wda Gniezn: iż kary śmierci po wſzyſtkich kraiach, a oſobliwie w Moſkwie, ſą tak rzadkie, że ledwo iuż kogo, chyba za ſamo zabicie karzą *pœna capitis*: a zatym więcey nad konfiſkacyą dóbr i wygnanie być nie może.

Że zamieſzała ſię izba; J. W. Marſzałek nadw: Litt: wynikaiące z wnieſienia J. W. Biſkupa Łuckiego, takowe przełożył uwagi: iż ta okazuie ſię różność, że pod imieniem *læſæ majeſtatis* w państwie Roſſyiſkim zamykaią ſię nayſurowſze kary przepiſane, nad który rygor nie może większy iuż ſię rozciągać; u nas zaś lepiey *ſpecificè* nie wyrażać kary: a tym ſpoſobem, mogłaby dawnym prawem być karana apoſtazya.

J. W. Kanclerz Kor: uczynił reflexye; że ci miniſtrowie, którzy tak mocno wſpieraią intereſs Ichmć dyſſydentów, niepozwolą w tym punkcie, aby *pœna capitalis extendi* miała.

Jmć P. Wilczewſki poſeł Wizki dopraſzał ſię: aby punkta, które tak wielkiey potrzebuią uwagi, były każdemu dane *ad deliberandum*.

Odpowiedział J. W. Marſzałek nadworny Litt: „ Była by rzecz „ arcy ſprawiedliwa, gdyby te artykuły iuż miały zoſtać dla appro- „ bacyi podane, ale że ieſt tylko ſama relacya poleconych nam „ uwag wraz z JJ. WW. Biſkupami, więc należy ich wyſłuchać cier- „ pliwie; w ten czas zaś, gdy iuż do traktowania zoſtaną umowione „ JJ. WW. WM. Panów myśli, czy niebędzież każdego z nas po- „ winnością, aby przy tym obſtawać gorliwie, cośmy winni Bogu, „ oyczyźnie naſzey, i potomności? ta to zaiſte ſprawa, za któ- „ rey utrzymywaniem, i iednomyślnością umyſłów naſzych, może „ Bog uſzczuplone w ſwoim luſtrze okazać króleſtwo.„

J. W. Biſkup Wileńſki w niezaſpokoionych ieſzcze umyſłach rzekł: „ Jeſtem i ia zdania J. W. Jmć X. Kanclerza Kor: ażeby za- „ ſtanowić ſię nad tym wyrazem prześ: Delegącyi: *ſub pœna capitis*; „ tylko napiſać: i inne kary rebellizantom przyzwoite. „ Czynił tenże dalſzą uwagę, że gdy apoſtazya nietylko ieſt przeciwko Bogu, ale i *peccatum contra ſtatum*; zaczym mogą być oſtrzeżone kary te ſame, które ſą przepiſane *contra rebelles*.

J. W. Kaſztelan Kijowſki przymowił ſię; że w tym artykule apoſtazyi nie ieſt wyrażono dokładnie, z której religii do którey ieſt *tranſitus* zabroniony.

Przymawiano ſię i do innych punktów, iako to: *de anno normali*; i ſtanęło, aby tenże był wyrażony od śmierci Auguſta III.

Do punktu, aby Ichmć dyſſydenci niebyli poſłami, J. W. Kaſztelan Kijowſki oſtrzegł, aby było dokładnie wyrażone nietylko na ſeymach ordynaryinych, extraordynaryinych; ale i pod konfederacyą niemogą być Ichmć dyſſydenci poſłami.

ſenatorſkie i miniſtrowſkie, także i poſelſkie na ſeymach wſzyſtkich: zamiaſt ktorych poſłow trzy ſpołeczeńſtwa dyſſydentow, mogłyby mieć reprezentantow ſwoich na każdym ſeymie *cum voce deliberativa*, na oſtrzeżenie i zachowanie ich praw i prerogatyw, do wſzelkich zaś innych godności Rzpltey mieliby zupełną *capacitatem* i rowność Ichmć PP. dyſſydenci, tak w Koronie iako i W. X. Litt: co ſię rownie rozumieć ma i o ſzlachcie *ritûs Græci uniti*.

J. W. Kaſztelan Zarnowſki dopraſzał ſię: aby to ſobie *ſacro-ſanctè* obwarować; żeby Ichmć dyſſydenci nie mogli więcey być nobilitowani, ani w poſelſtwie do dworów cudzoziemſkich wyſyłani.

J. W. Prezes rzekł: „ Ja z mieyſca mego powinienem pierwſzy ſtać na ſzelwachu; i w tey okoliczności, nie tylko zgodziłbym ſię na wſzyſtko, alebym i ſamego nawet chętnie ofiarę uczynił życia: tak uciemiężliwą religii naſzey. 1768. konſtytucyą, dałbym z ſerca *ad rogum*; aleśmy powinni tym ſpoſobem ſtoſować gorliwość naſzę, że gdy nie możemy wſzyſtkiego, przynaymniey część ſtaraymy ſię uchylić tego prawa. „

Xżę Marſzałek konf: Koron: wniósł: że te punkta ſą tak przeważne, iż ſię nad każdym z nich zaſtanowić należy; więc powinny być rozdane do uwagi.

Pytał ſię J. W. Prezes: ieżeli maią być podane do druku? J. W. Marſzałek konf: odpowiedział: „ Te rzeczy powinny zoſtawać *in deliberatione*, które maią być prawem; rzeczone zaś punkta tylko ſą dopiero do umowy z JJ. WW. Miniſtrami cudzoziemſkiemi; więc może każdy z JJ. WW. ſwoie do nich przyłączyć zdanie i myśli. „

Jmć Pan poſeł Wiſki odezwał ſię: „ Gdy ſtrawiliśmy tak wiele czaſu w okolicznościach dóbr XX. ex-Jezuitów, czy nie możemy równey użyć przemyślności, w intereſie ze wſzyſtkich nayważnieyſzym? „

Retulit powtóre J. W. Marſzałek konf: że w ten czas, gdy przyidzie rzecz *ad definitionem*, obſtawać nam trzeba będzie na utrzymanie, cokolwiek prześ: Delegacya oſądzi potrzebnego.

J. W. Prezes, że domawiano ſię, aby były rozdane też uwagi, rzekł: „ Te punkta, które Xżę Jmć Wda Gnieźn: czytał, pochodzą z wſpółeczney rady J. W. Jmć X. Nuncyuſza iako pełnomocnego miniſtra głowy kościoła naſzego, i (iakom iuż miał honor oświadczyć) J. W. Poſła dworu Wiedeńſkiego, który ma ſobie mocno zalecono, ile możności pomoc nam w tak nieſzczęśliwym dla nas intereſie Ichmciów dyſſydentów. Chcieymy, mówię, zważyć, iż lepiey nam ieſt pozwolić cokolwiek, niżeli podać ſię w niebezpieczeńſtwo, aby nam wſzyſtkiego odmowiono. W tey nieſzczęśliwey konſtytucyi 1768. każdy z JJ. WW. Wmć Panów może ſobie *pro ſenſu ſuo fracta pagina* zakonnotować zdanie ſwoie, i one do rzeczonych konferencyi z JJ. WW. Miniſtrami oddać. „

J. W. Marſzałek nadw: Litt: rzekł: „ Przypomnieć ſobie raczy prześ: Delegacya ſpoſób, który był do traktowania podany; że punkta od nas ułożone nie ſą tylko do konferencyi z JJ. WW. Miniſtrami, od których dworów zawiſła dopiero na przełożenie żądania naſzego kategoryczna rezolucya. „

Lecz gdy wielu dopraſzało ſię, aby te punkta, o które maią JJ. WW. deputowani traktować z JJ. WW. Miniſtrami cudzoziemſkiemi, były wprzód wzięte *ad deliberandum*; przez nie mały czas w kontrowerſyach *pro & contra* zatamowała ſię czynność.

J. W. Marſzałek konf: Koron: odezwał ſię: „ *Porrò unum neceſſarium.* Suplikuiemy o rezolucyą, ieżeli wyznaczeni do trakto-

" wania maią zacząć z tą dla każdego wolnością, aby mógł swoie do
" tychże punktów umieścić uwagi; a dłużey nie bawiąc sporem, mo-
" że tę okoliczność uspokoić *turnus.* "

J. W. Kasztelan Kiiowski wniósł: że artykuły separowane, ponieważ nie są ieszcze uspokoione; aby ta materya względem ułożenia punktów do traktowania z JJ. WW. Ministrami przynaymniey do trzech dni odłożona była; w którym czasie pewnie o to idzie, aby dwie materye wprowadzić, interes ichmościów dyssydentów i *consilium permanens.*

Odpowiedział J. W. Marszałek konf: Koron: " Jeżeli co, to
" zapewne materya religii powinna być przeważnie i gorliwie z JJ.
" WW. Ministrami cudzoziemskiemi traktowana; i właśnie z tey
" przyczyny, aby ciż Jchmć dyssydenci nie wchodzili *in consilium per-*
" *manens*, powinna się zacząć negocyacya; z deliberacyi zaś nastę-
" puie rezolucya: co więc może przeszkadzać, aby deputowani za-
" częli traktować, zawsze iednak w każdego punktu decyzyi *cum re-*
" *feribilitate* do prześ: Delegacyi? "

J. W. Biskup Łucki wniósł: że w każdym punkcie, tyczącym się religii, należy się zupełnie rozpatrzyć.

Na co J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: " Dać *in extenso* pun-
" kta, byłoby to nietylko krzywdzić gorliwość JJ. WW. Biskupów
" i wyznaczonych osób, ale też mogłoby wiele szkodzić interessowi
" religii: bo te punkta owszem powinny być sekretem, aby Jchmość
" dyssydenci nie czynili *è converso* swoich przeciwko nim zabiegów. "

W zakłoconych zdaniach Xże Jmć Wda Poznański życzył JJ. WW. Ministrom oświadczyć, iż to iest żądanie całego narodu, aby ta konstytucya 1768. uciemiężliwa, i ostatnim narzucona gwałtem, dla którey to nieszczęśliwe w kraiu stało się zamieszanie, ieżeli nie wcale zniesioną, to przynaymniey po części uchyloną została.

Xże Wda Gnieźnieński do poprzedzaiącego zdania wyraził myśli swoie, iż przychylić się należy do reflexyi J. W. Prezesa; że chcieć znieść całą konstytucyą, iest podać w ażard, abyśmy nie byli wysłuchani.

Powtórnie Xże Wda Poznański gorliwemi i doskonałemi uwagami explikował zdanie swoie, że kiedy nie możemy całey znieść tey konstytucyi, to przynaymniey usiłować winniśmy; aby w tych przynaymniey umollifikowaną została punktach, które ma naród dla siebie za nayuciążliwsze.

J. W. Marszałek konf: Koron: życzył użalić się w generalnych terminach, a intereś ułożonych punktów zacząć wszelako z JJ. WW. Ministrami traktować.

Xże Marszałek W. Koron: miał głos w te wyrazy: " Słysze-
" liśmy wprawdzie pełne doskonałey pracy i uwagi reflexye w po-
" danych punktach w traktowaniu z JJ. WW. Ministrami cudzo-
" ziemskiemi do umollifikowania konstytucyi *anni* 1768. ale wszyst-
" ko w generalnych terminach; w tak iednak wielkiey materyi nad
" każdym punktem zastanowić nam się należy: iak to co naprzy-
" kład *judicio mixto* opisane było, ma sądzić assessorya? prosiemy więc

„ o powtórzenie czytania tychże punktów, aby każdy zakonnotowawfzy reflexye, podał zdanie fwoie. „

J. W. Prezes odpowiedział: „ Znam ia nader wielką Xcia Jmci „ Marfzałka Koronnego w czytaniu konftytucyi dofkonałość, prze„ świadczonym o wielkiey iego pamięci; przypomnieć iednak fo„ bie raczy, że prezydować *in judicio mixto* miał metropolita dysu„ nitów. „

Retulit J. O. Xże Marfzałek Koronny: „ Prawda, że ofoby in„ fze, ale przepis czynności ieden. „

W tey kilku odpowiedzi umowie J. W. Marfzałek konf: rzekł: „ Gdyby dziś iuż przychodziło do uftanowienia praw; fądziłbym „ za naypotrzebnieyfzą rzecz każdą okoliczność iaśnie i obfzernie „ wyłufzczyć, ale kiedy te punkta do inftrukcyi nie fą *cum decifiva po*„ *teftate*, i tylko do traktowania podane z JJ. WW. Miniftrami; ka„ żdy z nas da fobie czas przyłączenia fwoich uwag, które mu do „ przyięcia odmówione być nie mogą; ale o to fzczegulnie chodzi, „ aby z przynaglaiących okoliczności autoryzować iuż JJ. WW. de„ putowanych, żeby zaczeli traktować z JJ. WW. Miniftrami. „

Po którey uwadze dopiero zaufpokoiła fię trudność. Znowu Xiąże Wwda Poznańfki powtorzył zdanie fwoie, żeby koniecznie oftrzeżono było, aby Jchmć PP. dyffydenci nie tylko pofłami na feymy być obierani nie mogli, ale i do żadnych dworów w negocyacyach wyfyłani.

Na co J W. Marfzałek konf: Koron: odpowiedział: „ Nie mo„ żemy iuż decydować, czy mogą być pofłami, lub nie; bo o to tra„ ktować należy, ażeby nie dać okazyi w początkowych czynno„ ściach do zatrudnienia, i nie doznać JJ. WW. Miniftrów opacznych: „ ale dokładna myśl Xcia Jmci Wdy Poznańfkiego, ażeby w gene„ ralnych terminach użaliwfzy fię na tę konftytucyą, z nayuciemię„ żliwfzych punktów żądać mollifikacyi. „

J. W. Kafztelan Zarnowfki doprafzał fię, aby też punkta ułożone były na pierwfzą feffyą z przyłączonemi uwagami, co J. W. Prezes uczynić deklarował.

Jmć Pan pofeł Dobrzyńfki miał głos w te flowa: „ Można to „ poznać z każdego twarzy, można mówię czytać z ferc i umyfłów „ nafzych, że podane noty od JJ. WW. Miniftrów cudzoziemfkich „ fą w iftocie fwoiey tak oboiętne, iż każdy z nas zupełnie ieft prze„ świadczony, co by nam z defperowanym w oftatniey iuż toni nie„ fzczęścia czynić należało; w tey okoliczności trzeba fię domawiać „ Jmci Panu de Benoit, aby Król Jmć Prufki przyfpiefzać raczył no„ minacyą kommiffarzów fwoich do rozgraniczenia, i nie był przy„ czyną nie dotrzymania nieoftygłych iefzcze poniewolnych w pod„ pifach nafzych traktatów. „

J. W. Marfzałek konf: Koron: rzekł: „ Nader fprawiedliwa „ J. W. Dobrzyńfkiego trofkliwość, i uwaga; ale trzeba poczekać „ powrotu tych, którzy zoftali wyflani, do powzięcia pewnych z ka„ żdey ftrony wiadomości: a z takowych dopiero wziąć fię mogą „ przyzwoite okolicznościom i fytuacyi nafzey frzodki. „

J. W. Hetman polny Koron: uczynił relacyą, że powrocił indzynier, którego wysłał; ale znowu posłanym został tenże ku Poznaniowi, który iak powroci, widzieć będzie prześ: Delegacya na mappie i iak się to powtórne Króla Jmci Pruskiego rozciąga graniczenie.

Czytany był proiekt iuż dawno *in deliberatione* będący względem polowania. Do którego Xże Marszałek konf: Litt: przymowił się; aby w nim dołożono, że nie tylko dziedzicom na swoim gruncie polować wolno, ale i myśliſtwu ich.

Xże Marszałek W. Koron: uczynił także do tegoż proiektu kilka punktów swoie uwagi; i z tey przyczyny podpisanie tegoż proiektu odłożono do pierwszey sessyi.

Podany był potym proiekt Jmci Pana posła Sieradzkiego z Xiężną Woiewodziną Połocką ugodzony.

J. W. Prezes rzekł: „ Pozwoli prześ: Delegacya wspomnieć „ sobie, że gdy zarekommendowała do kasztelanii Sendomirskiey „ nayiaśn: Panu J. W. Kasztelana Zarnowskiego; więc doprasza- „ my się J. W. Jmci X. Kanclerza Koron: aby nam chciał uczynić „ relacyą, iakie w tey okoliczności pozyskał względy. „

J. W. Kanclerz Koronny wziął głos temi wyrazy: „ Spodzie- „ wać się J. K. Mość może, że przez czas panowania swego prze- „ świadczył iuż oycowskim sercem każdego obywatela, iak chętnie „ zawsze przyimuie wszystkie żądania do uszczęśliwienia synow „ swoich; cóż dopiero mowić, iak zwykłym łaskawości przyiąć ra- „ czył poważeniem interessowanie się prześ: Delegacyi za J. W. Ka- „ sztelanem Zarnowskim do kasztelanii Sendomirskiey, którego nie „ tylko zna w oyczyźnie znakomite zasługi, ale też wie dobrze o „ wiernym iego ku dostoieńſtwu maiestatu swego przywiązaniu. Ze „ iednak w zaszłey deklaracyi rzeczoney kasztelanii cofnąć iuż sło- „ wa J. K. Mość nie mógł, było to nie małym naylepszego z Królów „ serca umartwieniem. Zazwał tenże nayiaśnieyszy Pan świade- „ ctwa J. W. Kasztelana, i oświadczył się łaskawie, że będzie szukał „ okazyi, w którey chce równie okazać szacunek osoby iego. Prze- „ konał tenże nayiaśnieyszy Pan dobrotliwemi wyrazami, że nie „ może być szczęśliwszy obywatel, iak który się zupełnie iego oyco- „ wskiey odda pamięci. „

J. W. Kasztelan Zarnowski podziękował prześ: Delegacyi za otrzymane dla siebie względy. Powinszował J. W. Kasztelanowi Sendomirskiemu pozyskaney nayiaśn: Pana łaski.

Zapytawszy się J. W. Prezes, czy ieſt zgoda na trzy preiekta ugodzone, które iuż były *in deliberatione*, oneż podpisał.

J. W. Marszałek konf: Koron: wniósł proiekt do przyczynienia funduszu szpitala S. Łazarza, który nie ma sposobu, a więcey stu osób w nim się znayduie chorych; i ten czytano proiekt, lecz poszedł *ad deliberandum*.

Czytano potym dwa proiekta, na które, iż były ugodzone, zaszła zgoda. Xże Wda Gnieźn: wniósł, aby ci, którzy podaią proiekta ugodzone, oddawali do laski rewersaże takowe są *sine præjudicio* trzeciego.

J. W. Prezes oddawſzy proiekt Jmć Pana Dłuſkiego Podkomorzego Lubelſkiego uwalniaiący od należących ſkarbowi Kor: retentów, ſolwować raczył ſeſſyą na 23. *præſentis.*

SESSYA DWUDZIESTA SZOSTA

DNIA 23. MARCA.

GDY ziechali ſię na naznaczoną godzinę JJ. WW. Delegaci w zupełnym komplecie, zaczął ſeſſyą J. W. Prezes temi ſłowy: „ Radbym znaleść ten kredyt u prześ: Delegacyi, że niemogę opędzić ſię myślom moim, dręczącym umyſł i ſerce w przeciwnościach ſtrapionego narodu; tak dalece, że gdybym życiem moim mógł zaſtąpić oyczyznę, i zaſłonić ią *à fatis* (biorę Boga mego na świadectwo,) żebym chętną uczynił ofiarę, dla przekonania nietylko prześ: Delegacyi, ale wſzyſtkich obywatelów; że dobrze chcę, dobrze życzę, i iak umiem, tak radzę. Słyſzeliśmy nie bez żalu feralney wiadomości relacyą, tyle raportami potwierdzoną; że mocny ſąſiad zabiera nam więcey kraiu nad konwencyą *ſine nobis de nobis* w Peterzburgu, i nad traktat w tey prześ: Delegacyi wymuſzony; chcieliśmy ſię różnemi ſpoſobami ratować, iakie tylko w potrzebie, i w roſpaczy ſtawały na myśli; na reſzcie przypadliśmy na iedno zdanie, iuż prześ: Delegacyi wiadome, względem wyznaczenia deputacyi do JJ. WW. Miniſtrów dworów ſprzymierzonych, i względem dania im not z doſtateczną reprezentacyą, iaka ieſt prześ: Delegacyi wiadoma. Słyſzeliśmy z uſt godnego miniſtra J. W. Kanclerza Kor: relacyą traktowania i odpowiedzi; czytaliśmy podobnież reſponſa wzmiankowanych miniſtrów nie do ukontentowania, ale coś tylko w daleki nadziei ratunku, po powrocie kommiſſarzów od granic, po odebraniu od nich relacyi, po donieſieniu kiedyś dworom Wiedeńſkiemu i Peterzburſkiemu przeſtąpienia granic Króla Jmci Pruſkiego, i przybrania znacznych części naylepſzego kraiu w województwach wielkopolſkich, i Kuiawſkich. Niemogliśmy iednak być zaſpokoionemi, przez takowe rezolucye; owſzem w okrutney nieſpokoyności te dni kilka przepędziłem, bliſką czuiąc utratę obywatelów, i kraiu zagarnionego; a ſzukaiąc prędſzego ratunku, ten ſzczegulny wynayduię, i ten prześ: Delegacyi do rozwagi i decyzyi podaię: (niemoże to być przez wſzyſtkie polityczne racye, aby tak wielkie dwory ſławą, mocą, i cnotą w Europie dyſtyngwuiące ſię, oboiętnym okiem patrzyć miały, na zgwałcenie świeżego traktatu, i na pokrzywdzenie okrutne nacyi naſzey; niemożemy więc inaczey ſobie poſtąpić w tey tak przykrey okoliczności, ſpóźnienia niecierpiącey, iako upraſzać nayiaśn: Króla Jmci P. N. Miłł: o iak nayprędſze wyprawienie poſłów do tychże dworów, i o zalecenie względem dania im inſtrukcyi *pro caſu extraordinario* doſtateczney. Że zaś wiele zależy na tym prześ: Delegacyi, aby ludzie gorliwi, roſtropni, odważni, i

„ wiadomi iuż tych wielkich monarchów ſpoſobu myślenia, i z na-
„ mi konnexyi, byli wyznaczeni; przeto z mieyſca mego życzył-
„ bym rekomendować Królowi Jmci do Wiednia J. W. Ogińſkiego
„ Referendarza W. X. Litt: do Peterzburga J. W. Hetmana W. Kor,
„ i ażeby ſię niezdawało, dać iakiżkolwiek pretext do nieukonten-
„ towania Królowi Pruſkiemu, że równey w nim niepokładamy
„ ufności J. W. Kwileckiego Staroſtę Wſchowſkiego; pewni będąc
„ charakteru i experyencyi tych wielkich w oyczyźnie ludzi, wraz
„ i negocyacyi, a w niey ulgi w ucisſkach naſzych. „

Wſzyſcy JJ. WW. Delegaci oświadczyli natychmiaſt iednomyśl-
ność; że tym przynaymniey ſpoſobem ſalwować ſię należy.

J. W. Marſzałek konf: Kor: wyraził; że to ieſt *juris majestatici* wyſłać poſłów do dworów.

J. W. Kanclerz W. Kor: miał głos takowy: „ Tak przezorna
„ wielkiey uwagi okoliczność, i w obywatelſkiey myśli J. W. Biſku-
„ pa Kuiawſkiego oświadczona propozycya, nierozumiem, aby
„ naymnieyſze znaleść mogła ſprzeciwienie ſię; gdy ieſteśmy znowu
„ od mocnieyſzego zagarnieni ſąſiada, nieokazać naſzey w tym ra-
„ zie czułości, naſtąpiło by nieomylne wymuſzenie na nas iako
„ ſłabſzych, aby według zamyſłów ſwoich nas ograniczono. Jeſt
„ więc iſtotna potrzeba, udać ſię do tych potencyi, które nam w
„ świeżo zawartych traktatach całość tey reſzty kraiu naſzego gwa-
„ rantowały. Nie zaſtanawiaymy ſię bynaymniey nad tym, że tu
„ mamy miniſtrów cudzoziemſkich, bo ci dalecy od wiadomości ga-
„ binetow dworów ſwoich; każe mówię roſtropność udać ſię w tak
„ obfitych nieſzczęściach do ſamego źrzodła, z którego w tey oko-
„ liczności czerpać możemy wſparcie, i pomoc. Winſzuiemy ſo-
„ bie, że mamy w oſobie J. W. Hetmana, nietylko męża gotowe-
„ go bronić oyczyzny, ale tak udoſkonalonego w polityce; że
„ przełożyć dokładnie potrafi dworowi Peterzburſkiemu tak ſmutną
„ oyczyzny naſzey ſytuacyą, która nas (nie day Boże!) by w
„ oſtatnią nie wprowadziła roſpacz! Do innych zaś dwóch dworów
„ mniemam, aby ciż ſami wyznaczeni zoſtali poſłowie, którzy tam
„ iuż byli. Tę zaś prześ: Delegacyi myśl, ſądzę ſamą przyzwoito-
„ ścią donieść nayiaśn: Panu, aby ſię do niey, iako Król narodu,
„ któremu panuie, ſwoim zdaniem przychylić raczył. „

J. W. Prezes rzekł: „ O to ſama prześ: Delegacya upraſza
„ J. W. Kanclerza Koron: aby to Jego Królewſkiey Mości *deferre* ra-
„ czył. „

Xże Wda Gnieźnieńſki rzekł: „ Do tak zbawiennych myśli
„ J. W. Prezeſa, i gorliwego ſenatora zdania przychylaiąc ſię nay-
„ chętnieyſzym umyſłem, z mieyſca mego dopraſzam ſię, aby przy
„ tey względney referencyi do nayiaśn: Pana, raczyliście JJ. WW
„ Panowie, niemniey ſądzić rzeczą potrzebną, aby o tey naſzey re-
„ zolucyi uczynić J. WW. miniſtrom cudz: wzmiankę, żeby ſię nie-
„ zdawało krzywdzić ich oſobiſtą do narodu naſzego przychyl-
„ ność. „

J. W. Kanclerz W. Kor: życzył; aby ta determinacya wzglę-
dem wyſłania poſłów do dworów cudz: była zapiſaną w protokóle.

Do tegoż zdania przymówił się J. W. Biskup Wileński, i doprasżał się; aby J. W. Prezes zapisał też rezolucyą względem wysłania posłów *per sancitum* prześ: Delegacyi; i na to zaszła powszechna zgoda.

J. W. Hetman zabrał głos temi słowy: „ Znam ia ścisłą powinność, z obowiązku sumienia mego być użytecznym narodowi; chciałbym iuż na czole woyska krew lać za całość królestwa, i okup tey wolności, w któreyem zrodzony. Niemam w życiu szczęśliwszego momentu nad zlecony starunek utrzymania reszty królestwa tego; póydę chętnie na wszystkie azardy, bylem oyczyźnie moiey stał się pomocą, i oddalił od niey ucisk tak mocnego sąsiada; usprawiedliwią mnie przed oyczyzną i potomnością te myśli, które oświadczać zwykłem JJ. WW. Ministrom na konferencyach. „

Xze Czetwertyński poseł Bracławski przymówił się: aby instrukcya dla wyznaczonych posłów była iako nayprędzey wygotowana.

J. W. Prezes rzekł: „ Podobno by dnia dzisieyszego przypadła relacya expedyowaney kommissyi względem interessu Maltańskiego, ale gdy oneż J. W. Biskup Łucki ieszcze ze wszystkim niewygotował; więc uprasżamy J. W. Marszałka konf: aby zwyczaiem swoim dać nam chciał materyą do dalszych czynności. „

J. W. Hetman polny Kor: oświadczył się; iż widząc skarb Rzeczypospolitey tak zubożony, odprawić chce to poselstwo o swoim własnym koszcie: lecz na to niebyło zgody.

Xże Sułkowski Wda Gnieźn: odezwał się *interlocutorié*: „ Ofiarę J. W. Hetmana admirować trzeba, ale iey nieprzyiąć. „

J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „ Szczerzey mówiąc, w tey sytuacyi skarbu ofiarę J. W. Hetmana przyiąć i wcale szacować należy; ale równie za szczęśliwym powrotem iego być powinniśmy pamiętnemi oneyże. „

Gdy Xże Wda Gnieźn: podawał sposób, że ieżeli teraz w skarbie niemasz pieniędzy, to może przez weksel przesłać oneż J. W. Hetmanowi.

Jmć Pan Zabłocki poseł Gostyński odezwał się: „ Wiele bardzo i tak iuż Rzplta ma długów; więc lepiey iest oddać J. W. Hetmanowi które starostwo dziedzictwem. „

J. W. Marszałek konf: Kor: wniósł *ex deliberatione* przychodzący proiekt o polowaniu, aby tylko każdy na swoim polował gruncie, lub za pozwoleniem, i to na piśmie danym dziedzica. Do którego proiektu gdy się wielu domawiało, i został poprawny; za powszechną zgodą był podpisany.

Na drugi proiekt fundusu do S. Łazarza z wody krynicżney, gdy żądano rezolucyi: J. W. Kasztelan Zarnowski domówił się, aby takie w rzeczonym proiekcie uczynić rozporządzenie, iż co będzie nad 10000. lub 15000. reszty, żeby to do skarbu wchodziło teyże proweniencyi.

J. W Kanclerz Koronny takowe w tey okoliczności przełożył uwagi: „ Proiekt względem płacenia od publicznego źrzódła, kto-

by

„ by z niego czerpał wodę, a to na wſparcie chorych ſzpitalu S. Ła-
„ zarza, ieżeli kogo, to mnie iako Biſkupa tegoż mieyſca intereſſo-
„ waćby naybardziey powinno: ale wſzelkie miłoſierdzie, gdzie nie
„ ieſt zachowana ſprawiedliwość, nie ma mieyſca. Odebrałem w
„ tey mierze miaſta Warſzawy uczynione prześ: Delegacyi remon-
„ ſtracyę; iak wielkim byłoby pokrzywdzeniem powſzechności, gdy-
„ by ſię ten miał utrzymać podatek, w żadnym dotąd nie prakty-
„ kowany państwie. Chcieymy ſię nad tym zaſtanowić, że krzy-
„ wda i narzekanie tylu mizernych ludzi nigdyby *pro pio opere cenſeri*
„ nie mogło. „

Odpowiedział J. W. Marſzałek konf: Koronney: „ Należałoby
„ ſię wyſtawić z ſtanu i urzędu mego, że to miaſto, które teraz ni-
„ by to iakowąś okazuie troſkliwość *de publico*; a iednak w takiey ſy-
„ tuacyi dom dla chorych trzyma, że zaledwo co moment nie upada.
„ Wzięty ſpoſob ten nie może być żadną nowością, że płaci ſię wo-
„ da, czyli wywoz iey; ale to podobno większą w całey Europie no-
„ wością, że w ſtołecznym mieście bez litości nieſzczęśliwych ludzi
„ widziemy w gnoiach grzebiących ſię. Co publiczne dobro traci?
„ wſzakże człek ubogi ma wſzędzie wodę, bez którey tyle wieków
„ Warſzawa była: kto ſię przyłoży do tego? tylko możnieyſi, ten mó-
„ wię, który ma konia, nie możeż dać groſza iednego? iakim to ieſt
„ zgorſzeniem chrześciańſkiey litości, że ludzie, którzyby ieſzcze
„ żyć mogli w gnoiowych bez miłoſierdzia kopią ſię górach. Cóż
„ ieſt więc gorſzego, czyli ta nowość, czyli tak ſtraſzne bliźniego wi-
„ dowiſko? „

J. W. Kanclerz Koron: podziękował J. W. Marſzałkowi za tak gorliwe chrześciańſkiey litości myśli; dopraſzał ſię iednak, aby od miaſta Warſzawy podany memoryał był czytany.

Retulit J. W. Marſzałek konf: Koronney: „ Nie ma mieyſca re-
„ prezentacya, ani żadnych nie powinna zyſkiwać względów to mia-
„ ſto, które okazać nie chce miłoſierdzia bliźniemu. „

J. W. Biſkup Wileńſki żądał, aby inny funduſz dla tak potrzebnego ſzpitala obmyślony zoſtał.

W różności zdań zabrał głos XŻe Marſzałek W. Koronny w te ſłowa: „ Nieſpodziewałem ſię, aby na dniu dziſieyſzym był ten
„ podany proiekt; bo wiem, że każdy powinien być do druku po-
„ dany, i *ad deliberandum per triduum* wſzyſtkim kommunikowany;
„ aliści gdy przychodzi rzecz do rozmowy, winienem z obowiązku
„ mego i iuryzdykcyi te prześ: Delegacyi w zachodzącey okoliczno-
„ ści publicznego ſkrzywdzenia przełożyć uwagi. Rzecz prawdzi-
„ wa, że zbawienna i nader chwalebna myśl J. W. Marſzałka konf:
„ Koron: przyprowadzić do zdrowia w chorobie ludzi naynieſzczę-
„ śliwſzey ſytuacyi; lecz rowna powinna być względność dla tego
„ wolnego ieſzcze kraiu, żeby proiekt ten nie był naywiękſzą *publico*
„ krzywdą. Nie maſz w żadnym naydzikſzym narodzie podatku
„ na wodę, nawet i u Turków; ieżeli mówić, że w niektórych pań-
„ ſtwach płacą wodę, iako to w Paryżu, Jaroſławiu i innych, to nie
„ wodę, ale przewoz, który ieſt daleki: ale bądź, żeby i tak było,
„ czyliż *errores allegandi*? cóżby ztąd wynikła za konſekwencya? „

„ to, że człowiek nayuboższy miałby podatku 12 złotych, tym sposobem musiałby się udać do wody szpetney, śmierdzącey, i niezdrowey; kto okiem rzuci, widzi iaki ścisk ludzi, którzy ten naywyższey opatrzności dar maią dla siebie za napoy; iakiż to niebyłby płacz, i narzekanie publiczne, gdyby to źrzodło przyczyną dla zdrowia lepszego wyszukane, znacznym kosztem utrzymane, zabronione zostało naywiększey części ludzi ubogich, i żebrzących. Zachodzi druga okoliczność, czy Delegacya cudzą rozrządzać może własnością; taż studnia na gruncie miasta, którą wielkim kosztem Król Jmć przez wspaniałość umysłu wystawił, szczegulnie publicznemu zdrowiu; kommissya brukowa tyle podięła expensy, a to wszystko użytkowi ubogiego ludu; możeż Rzplta, tę czynić krzywdę bez uchylenia sprawiedliwości? Upraszam prześ: Delegacyi o wzgląd nad płaczem ubogiego ludu, gdyby mu ten napoy okupować przyszło; upraszam JJ. WW. Wmć Panów litości, upraszam samego J. W. Marszałka konf: Koron: aby podany memoryał z przełożeniem publiczney krzywdy uwag, był czytany, czyliż Rzeczpospolita nie znayduie innych sposobów opatrzenia tak potrzebnego funduszu, nie zaś tym, któryby za nieznośny mógł być poczytany haracz. „

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Kładnąc z iedney strony na szali litość opłakanego stanu ludzi, czyli to z zepsucia krwi bądź też i z rozpusty; z drugiey strony sprawiedliwe nader i wielkie Xcia Jmci Marszałka Kor: uwagi; gdyby się w tym przeciągu deliberacyi prześ: Delegacyi podobało moiey posłuchać myśli, może że na tak chwalebny fundusz szpitalu S. Łazarza bez naprzykrzonego podatku znalazłby się proiekt; to iest kommissyi do wszystkich szpitalów, któraby weyrzała we wszystkie fundacye: bo te z okoliczności czasu, lub złey administracyi albo w części iuż tylko zostaią, albo wcale upadły. „

Pro & contra danych było kilka racyi, tak od Xcia Marszałka W. Kor:, iako też od J. W. Marszałka konf: Koron:

J. W. Kasztelan Ciechanowski, szedł *in assensum* zdania J. W. Marszałka konf: i życzył tylko; aby w tym proiekcie, gdzie iest wyrażono po groszu, było poprawiono po szelągu.

Gdy i na to nie było zgody; wziął głos do zauspokoienia Xiąże Wda Gnieźn: tym wyrazem: „ Chwalebna litość J. W. Marszałka konf: Koron: nad uboższym ludem okazuie się naywięcey, gdy gorliwość chrześciańskiey miłości nie na tym tylko zasadzał proiekcie, lecz podał zaraz i drugi sposób, aby iaka summa z skarbu koronnego była płacona; do czego przychylamy się, gdy J. W. Kanclerz Koronny ofiaruie podać proiekt generalney kommissyi szpitalney, a ta kommissya dobrze rozrządzona opatrzy fundusz iednego z naypotrzebnieyszych szpitalów. „

Jmć Pan Sumiński poseł Dobrzyński przymówił się, do tegoż proiektu: „ Zebyśmy iednym okazali litość, drugim zaś miłosierdzie; *primores* miasta Warszawy mogą miedzy sobą obmyślić sposób szpitala opatrzenia S. Łazarza, póki nie będzie przezornością pasterza swego lepiey rozrządzony. „

Jmć Pan Chomentowſki poſeł Sendomirſki wniosł: żeby tylko płacił, który wodę wywozi; pieſi zaś darmo ią i ubodzy pić mogli.

Gdy cokolwiek taż uſpokoiła ſię trudność; J. W. Prezes proſił, aby tę materyą odłożyć do pierwſzey ſeſſyi, a tym czaſem radził przyſtąpić do innych czynności.

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Gdy ſłyſzę życzenie J. W. „ Prezeſa, chętnie dopełniam woli iego; i wiedząc, że *nemo pro domo* „ *ſua orator*, pozwoli prześ: Delegacya, żebym wyrozumiawſzy myśl „ J. W. Biſkupa Wileńſkiego, oświadczył proźbę iego; a ta ieſt, aby „ mógł otrzymać wolność puſzczenia w arendę biſkupſtwa Wileń- „ ſkiego na lat 16: że zaś do iſtoty rzeczonego proiektu trzy wcho- „ dzą władze, to ieſt nayiaśn: Pana, Rzeczypoſpolitey, i *beneplaciti* „ *Romani*: do czego Jego Królewſka Mość łaſkawie iuż przychylić „ ſię raczył; prześ: Delegacya, nie wątpię, że zechce przez wzgląd „ zasłużonego w oyczyźnie męża i wielkiego ſenatora; a *ſancta Sedes* „ pozwolenia ſwego nie odmówi: do tey więc prześ: Delegacyi „ względności oddaię proiekt do czytania. „

Czytał go Jmć Pan Sekretarz: po którego przeczytaniu J. W. Marſzałek konf: Koron: przymówił ſię temi słowy: „ Nie dla te- „ gom zabrał głos, abym ſię iakożkolwiek ſprzeciwiał ſprawiedliwym „ zawſze prześ: Delegacyi względom dla J. W. Biſkupa Wileńſkiego, „ bo nie tylko znam iego w oyczyźnie znakomite zasługi, ale party- „ kularne przyiaźni i oſoby poważam obowiązki; lecz rozumiem, że „ prześ: Delegacya też ſamę attencyą okazać zechce dla J. W. Pre- „ zeſa. „

J. W. Prezes rzekł: „ Nigdym ſię tey J. W. Marſzałka konf: „ Koron: nieſpodziewał łaſki, za którą iednak obowiązanym dziękuię „ umysłem: na biſkupſtwo zaś moie nie mogę iuż mieć lepſzego „ dzierżawcy, iako Króla Jmci Pruſkiego. „

Proſzono, aby tenże proiekt był zaraz podpiſany; lecz J. W. Prezes oświadzywſzy ſię z tym, że go podpiſze, proſił tylko aby poſzedł *ad deliberandum*: a gdy koniecznie nalegano o podpiſanie iego J. W. Prezes rzekł: „ Ieſtem ſenator! żądanie moie przy prawie „ oświadczyłem, że podpiſzę; ale nie chcę, abym tym pierwſzym „ krokiem zasłużył *demeritum*: doſyć, że *quod differtur, non aufertur*. „

Przymówił ſię J. W. Kanclerz Koronny do drugiego proiektu J. W. Biſkupa Wileńſkiego, a to o przywrocenie domowi Masalſkich tytułu Xiążąt; i takowy proiekt czytał Jmć Pan Sekretarz, który równie poſzedł *ad deliberandum*.

Jmć Pan Sumińſki poſeł Dobrzyńſki odezwał ſię: „ Przeświad- „ czony ieſtem, że J. W. Biſkup Wileńſki przez znakomite domu i „ oſoby ſwoiey zasługi, więcey w narodzie nie może mieć poważenia, „ i być nie chce większą zaſzczycony prerogatywą, iako wiadomo- „ ścią, że tey wagi czynność być powinna *cum referentia* do pierwſze- „ go ſtanu, to ieſt do Jego Królewſkiey Mości: bo choć ieſt ta pro- „ źba zanieſiona do drugiego ſtanu, przecież na tym przeſtawam, i „ o to ſię dopraſzam, aby nayiaśnieyſzy Pan nie tylko o tym uwia- „ domionym zoſtał, ale też był proſzony, aby ſię do tego proiektu „ przychylić łaſkawie raczył. „

Jmć Pan Rychłowſki poſeł Czerſki wniósł, że gdy ten proiekt pierwſzy niniſter podaie, nie może być tylko za wiadomością Jego Królewſkiey Mości.

Ze znowu proſzono o podpiſanie tychże proiektów; Xże Lubomirſki poſeł Sendomirſki odezwał ſię: „ Pierwſzy wychodzi przy-
„ kład, że w powſzechney prześ: Delegacyi iednomyślności ſam J. W.
„ Prezes względność ſwoię J. W. Biſkupowi Wileńſkiemu chce dal-
„ ſzemu zoſtawić czaſowi. „

Na co J. W. Prezes *retulit:* „ Zkąd ſię naywiękſzey ſpodzie-
„ wałem wdzięczności po podpiſanych W. X. Mci proiektach, aliści
„ *redarguor de peccato.* Mówię i mówić będę, że ſię opponuię, wſzak-
„ że nie duchem ſprzeciwieńſtwa, bo nie ieſt zwyczaiem, ani chęcią
„ moią; tylko tę przedſiębiorę uwagę, którą mi w tey okoliczności
„ mieć należy. „

J. W. Marſzałek konf: Koron: uczynił oſtrzeżenie, aby proiekt iuż meliorowany względem ſtemplowanego papieru był rezolwowany na pierwſzey ſeſſyi.

Czytano proiekt Jmci Pana Małachowſkiego; a J. W. Marſzałek proſił o nominacyą kommiſſarzów do ſądzenia pretenſyi do dóbr XX. ex-Jezuitów.

J. W. Prezes oświadczył, że ta referencya winna ieſt Jego Królewſkiey Mości; Xiąże zaś Marſzałek konf: Litt: czynił relacyą, że był u nayiaśnieyſzego Pana, lecz go zaſtał tak zatrudnionym, iż nominacyą rzeczonych kommiſſarzów do dnia ieſzcze iednego odłożył.

J. W. Prezes nominował do teyże kommiſſyi względem rozſądzenia pretenſyi, JJ. WW. Biſkupa Hełmſkiego, Płockiego, Bracławſkiego Woiewodów; Mazowieckiego, Przemętſkiego, Kowalſkiego, Brzezińſkiego, Raciązkiego Kaſztelanów; z rycerſkiego ſtanu nominowali także Marſzałkowie konf: &c.

J. W. Prezes oświadczywſzy, iż z okoliczności ſądów Kurlandzkich, ſolwowana ſeſſya na ſobotę być nie może, a oraz zaproſiwſzy JJ. WW. kollegów, ażeby do konferencyi w intereſie Jchmościów dyſſydentów *adeſſe* raczyli; ſolwował na dzień poniedziałkowy, to ieſt 28. Marca.

SESSYA DWUDZESTA SIODMA.

DNIA 28. MARCA.

ZAPYTAŁ ſię J. W. Prezes czy może zagaić ſeſſyą, chociaż w niezupełnym ieſzcze komplecie; a gdy J. W. Marſzałek konf: oświadczył, że przed przyiściem JJ. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich można ſię cokolwiek porozumieć; zagaił takowemi wyrazy: „ Wi-
„ nien ieſtem prześ: Delegacyi na ſeſſyi dziſieyſzey dać ſprawę z de-
„ putacyi do traktowania z JJ. WW. Miniſtrami cudzoziemſkiemi w
„ intereſie Jchmościów dyſſydentów. Gdy dopełniłem obowiązku
„ mego powinność, wierną JJ. WW. Wmć Panom czynię relacyą.

„ Na dniu zawczorayſzym mieliśmy rozmowę, z temiż JJ. WW. „ miniſtrami, w obecności J. WW. kollegów, których byłem po„ mocnikiem ; po zagaieniu intereſſu, gdyśmy oświadczyli J. WW. „ poſłom, że naród życzy ſobie mollifikacyi w wielu punktach kon„ ſtytucyi 1768. nie mogę mówić, tylko te odebraliśmy od J. WW. „ Miniſtrów oświadczenia, które (day Boże) ſkutkiem ziścić „ raczyli; i niewchodząc z nami w dalſze traktowania, obligowali „ nas, abyśmy J. WW. WM. Panom donieśli, że ile z nich być „ może, ſtarać ſię będą u dworów ſwoich o mollifikacyą rzeczone„ go prawa: oſobliwie J. W. Miniſter Roſſyiſki pretendował, abyśmy „ podali im ułożone od prześ: Delegacyi, do tegoż intereſſu pun„ kta. Czegośmy iednak uczynić niemogli; bom ſłyſzał zdania „ J. WW. WM. Panów, że pierwey każdy punkt ułożyć i udecy„ dować myślicie; a dopiero podać go *ad tractandum*. Oczekiwam „ dalſzych prześ: Delegacyi w czynnościach naſzych wyroków. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: wniósł, że tak przeważna materya powinna mieć czas i oſobną ſeſſyą; zwłaſzcza, gdy ta była myśl prześ: Delegacyi, aby J. WW. deputowani do teyże konferencyi ułożyli w przód punkta, w których żądamy o mollifikacyą konſtytucyi.

J. W. Prezes odpowiedział: „ Już były ułożone też punkta i „ czytane prześ: Delegacyi ; ale iako widzę, nigdy ſię nie nadgra„ dza bądź naylepſza i nayſzczerſza chęć, co z żalem wſpomnieć, a „ bardziey z zadziwieniem umyſłów naſzych; że czyniąc w tey ſpra„ wie, co nam ſumienie i poczciwość kazała, ieſteśmy zaſkarżeni do „ J. W. Jmć X. Nuncyuſza: więc którzy oni ſą, ieżeli rozumniey „ gorliwi, niech ſami robią; ale niech dalecy będą od takowego „ udania, ażebyśmy inſze punkta podawali do traktowania nad te, „ któreśmy z ſamym J. W. Jmć X. Nuncyuſzem i J. W. Poſłem Ce„ ſarſkim umówili. „

Wielu domagało ſię, aby J. W. Prezes nie kazał ſię tylko domyślać, lecz *palam* powiedział, *quis eſt iſte?*

J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „ Niepowinno nas to wcale doty„ kać, bo J. W. Jmć X. Nuncyuſz ieſt wyperſwadowany, żeśmy „ dopełnili włożonych na nas obowiązków. „

J. W. Piſarz Kor: przymówił ſię do noty J. W. Staroſty Wſchowſkiego w te ſłowa: „ Z tych ſprawiedliwych względów, które prześ: „ Delegacya oświadczać każdemu z obywatelów zwykła; dopra„ ſzam ſię, ażeby oddana nota J. W. Prezeſowi J. W. Staroſty „ Wſchowſkiego, a poſła do dworu Berlińſkiego czytaną była, i ła„ ſkawa prześ: Delegacyi na nię zaſzła rezolucya. „

J. WW. Poſłowie wielkopolſcy gdy dopraſzali ſię, aby też notę czytano; więc ią czytał Jmć Pan Sekretarz, która była takowa. (11)

---

(11) Gdy mnie wſzyſtkowładna zachodzi prześ: Delegacyi wola, abym w czynnościach charakteru poſelſkiego u dworu Berlińſkiego nieuſtawał, i wracał do źrzodła wypływaiących dla Rzpltey trudności;

Po przeczytaniu tey nóty wniósł znowu J. W. Pisarz Kor: aby dołożono było w instrukcyi J. WW. Posłom, żeby dobra iego dziedziczne, których za starostwo zaszła zamiana, były mu powrocone.

Niosę wprzod winne dzięki J. K. Mci P. M. M. że mnie z gorliwego na ow czas wdztw Wielkopolskich Delegata wybrał mocą sobie od Rzpltey daną na poselską funkcyą, abym tam pożądańszą uciążonemu kraiowi mogł zyskać folgę, a J. K. Mci przez to żeby co raz iawnieysze okazał oycowskie dla narodu starunki. Niosę i wam, prześ: zbiorze cnot i mądrości, winną ufzanowania wdzięczność, że przez potwierdzenie mnie na funkcyą poselską pozwalacie mi się domyślić, że starunki moie, prace, i zabiegi są miłe oyczyźnie. Jakoż chełpić się z tym mogę i moiey to przypisać negocyacyi, że moneta fałszywa przy woysku Pruskim wprowadzona do Polski iuż była kray napełniła, ale przez moie zabiegi cofniona y wykupiona została.

Gdy przez zabranie żup Polskich lud bez soli obeyść się niemogł, uformowano kompanią solną w Berlinie, ktorey było wolno ile pod konwoiem Pruskim sol zamorską do Polski wprowadzać: ta że była arcy potrzebna, i arcy trudna w Polszcze, pozwolili sobie tey kompanii kommissarze, mieszać ią z popiołami, i do 4. czerw: zł: przeszło iednę beczkę małą wynieśli płacy; szukałem sposobow żeby sam Krol Jmć Pruski rozważył tę nieludzkość, i mogę to swoiey czynności przypisać, że teraz w kraiu mamy dobrą sol, i czystą po 2. czerw: zł. przedawaną.

Uciemiężenie nadzwyczayne każdey kondycyi człowieka działane przez J. P. Bellinga komenderuiącego generała woysko Pruskie, nad to wiadome w Warszawie; przełożyłem ie autentycznemi dowodami samemu Krolowi Jmci Pruskiemu, i zyskałem że General Lieutnant Belling, poszedł pod komendę Generała Majora Lossowa, i iuż prowincyi wielkopolskich nie dręczył.

Utrzymać zaś ułożonych i iuż podpisanych na ow czas w trzech gabinetach traktatow podziału, nie moiey mocy było, ale w krotce po przyieździe moim do Berlina, doniosłem o tym nieszczęśliwym podziele ministerio; co być powinno przestrogą, że Rzplta niemaiąc u dworow sąsiedzkich swoich posłow, niemogła mieć wczesnego ostrzeżenia, co o niey myślą, radzą, i stanowią mocnieysze potencye.

Te więc usługi i czynności moie oddaię na szalą sprawiedliwego rozważenia prześ: Delegacyi, ktora iedną ręką waży zasługi, drugą nadgrodzić zwykła; z winnym dopraszaiąc się obowiązkiem, żeby 1500. czerw. zł. nie dodane mi do proporcyi Jmć. Pana posła do Wiednia, oddane mi za czas przeszły, i na przyszły porownane były pensye.

Rowny albowiem charakter, rowny obowiązek, rowny ile w tak drogim iak w Berlinie kraiu expens, rowną mieć powinien largicyą. Sama tylko usługa rożnicę czynić powinna, względy, i nadgrodę od Rzpltey odbierać proporcyonalną zyskowi dla oyczyzny z funkcyi proporcyonalnemu.

Ze zaś skarb Rzpltey bardzo często nie iest dostarczaiący na potoczne expensa, a dla tego niebyło niezawodnego funduszu do wysyłania, i utrzymywania poselstw u dworow sąsiedzkich i sprzymierzonych z nieprzewidzianą krzywdą, ktora się dzieie Rzpltey; więc starostwa nadgraniczne, iako zdawna *panis bené merentium*, mogłyby być tym funduszem do proporcyi pensyi, i miałyby nayprędszą zasłonę w zachodzących sąsiedzkich rozterkach z posła possessora swego ktoryby do tąd używał prowentow tegoż starostwa, do pokądby sprawował funkcyą poselską. Ze zaś *ad præsens* takowe starostwa nie są bez possessorow, więc ci, alboby byli na skupi od Rzpltey, albo za inne starostwa *ex primis vacantibus* podług proporcyi kwarty zamienione; a tak bez expensy skarbu odprawiane byłyby legacye na zawsze.

Czego że *ex nunc* mieć niemożna, więc wexle kupcow i bankierow Warszawskich assekurowane im od kommissyi skarbowych oboyga narodow nayprędszym do wybierania pensyi na mieyscach destynacyi posłow, śrzodkiem być mogą niezawodnym.

J. W. Kaſztelan Kiiowſki podał proiekt J. W. Hetmana W. Kor: a to do likwidacyi regimentu artyleryi Litt: którego Ichmć kommiſſarze woyſkowi W. X. Litt: likwidować niechcieli; gdy takowy proiekt czytano, Jmć Pan Bułharyn odezwał ſię: że przytomni JJ. WW. kommiſſarze W. X. Litt: dać powinni rachunek; dla czego przyiąć likwidacyi tegoż regimentu niechcieli.

J. W. Prezes, gdy chciano, aby był podpiſany, rzekł: „ Będąc wyperſwadowani, że ta likwidacya naſtąpić powinna; za cóż odkładać podpis tegoż proiektu do drugiey ſeſſyi? „

J. W. Kaſztelan Kiiowſki odezwał ſię; że J. WW. kommiſſarze woyſkowi W. X. Litt: mogą mieć tę przyczynę nielikwidowania, iż J. W. Marſzałek nadw: Koron: był *in cœtu* .

Xże W da Poznańſki przydał: „ Cała iſtota tego proiektu, żeby Ichmć kommiſſarze W. X. Litt: według konſtytucyi 1768. likwidowali, czego czynić niechcieli. „

W tym nadeśli J. WW. Miniſtrowie cudz: którzy zaſiedli mieyſca w pośrzodku ſtołu przy J. W. Kanclerzu Koron: a tych zatym J. W. Prezes przywitał temi ſłowy: „ Prześ: Delegacya, ukrzywdzona od tak dawnego czaſu nieprzytomnością J. WW. Miniſtrów pełnomocnych trzech dworów cudz: daie mi obowiązek, abym oświadczył J. WW. WM. Panom zupełne ukontentowanie, które odbiera w powitaniu ich na ſeſſyi dziſieyſzey, i czeka ſkwapliwie propozycyi, którą J. WW. Panowie ſądzicie przyzwoitością podać iey w zupełnym zaufaniu, że takowe zmierzać będą do rządney kraiu tego ſpokoyności i uſzczęśliwienia Rzpltey.

J. W. poſeł Roſſyiſki przywitawſzy wzaiemnie prześ: Delegacyą, oddał notę Jmć Panu Bułhakowi konſyliarzowi, który przeczytał onę ięzykiem francuzkim.

J. W. Prezes proſił Xcia Wdę Gnieźnieńſkiego, aby onę przetłomaczył; i ieſt taka. (12)

Gdy domawiano ſię aby ten proiekt *ad deliberandum* poſzedł; J. W. Marſzałek konf: wniósł: „ Trzeba pierwey przeczytać proiekt; ażeby wiedzieć co ſię w nim zawiera. „ Czytał go więc Jmć Pan Sekretarz który potym był oddany każdemu z J. WW. Delegatów do rozwagi.

---

(12) Miniſtrowie ſąſiedzkich potencyi dawſzy iuż poznać prześ: Delegacyi nayſtalſzą rezolucyą dworow ſprzymierzonych, domagać ſię uſtawy dwoch praw kardynalnych, o ktorych wzmiankowanym czaſie uwiadomioną była, maią honor dnia dziſieyſzego ponowić to wſzyſtko, co im w tey mierze oświadczyć roſkazano; i proſzą umieścić w konſtytucyą takowe dwa prawa kardynalne, ktore zaręczaią wolne obieranie krolow, i to ſzczegulnie Piaſtow. Co zaś do 3go prawa, rownie kardynalnego względem rady nieuſtaiącey; trzey Miniſtrowie gdy podaiąc na ſeſſyą dziſieyſzą takowy ſpoſob, ktory iuż był umowiony z J. K. Mcią i z wielu oſobami prześ: Delegacyi, będzie tymże Miniſtrom ſłuchać miło każdego z J. WW. Delegatow myśli; i przychylić ſię do tego zdania, ktoreby należyć mogło do punktow rzeczoney rady: oświadczaiąc przytym imieniem ſwoich dworow, że nie przyimą żadnego ſprzeciwienia nieodmiennemu ułożeniu uſtawy nieuſtaiącey rady.

Jmć Pan Kurzeniecki poseł Piński, po przeczytaniu tegoż proiektu, miał głos takowy: „ Otwieraiąc zdanie moie w zagaioney materyi, oświadczam nayprzód winny odemnie przytomnym tu JJ. WW. Ministrom trzech zprzymierzonych z nami potencyi szacunek. Ja mówić będę, iako obywatel, z powodu własnego przekonania otwieram moie przyczyny, które iako z interessu kraiowego wypływaią, tak i wynurzone będą w obecności tychże Ministrów, którzy wspólnie z nami końcem kraiowey naszey korzyści tu zasiadaią, i którzy oświadczyli się, że chcą w tym słyszeć izby naszey zdania: determinuię się zatym chętnie mówić, i przypominam prześ: Delegacyi, iż niemało zacnych w radzie mężów, w mowach swoich *in plenis ordinibus* mianych, zachodzili do gruntu *consilii permanentis*, mierzyli rostropnością głęmbokość, miarkowali osnowę i układność, brali proporcyą, naśladuiąc biegłego architekta, i powiedzieli nam na fundamencie nieomylney polityki, że machina czyli struktura *consilii permanentis*, niezmiernie wiele będzie kosztowała; bo na iey wybudowanie, utrzymywanie płacić mamy wolnością naszą, maiątkiem obywatelstwa, sakryfikowaniem dobra publicznego prywatney kilku lub kilkunastu czy bądź kilkudziesiąt osob korzyści. Przezacni obywatele, ia się niemało na tym zastanawiam, widząc, iż rozdyma się ten ogień, który wszystko ma pochłonąć; mogę i ia się w tym mylić, iako człowiek, lecz przecie upewnia mnie niewątpliwe przysłowie, że bywa z korzyścią *in turbido piscari.* Może ia się mylę, że *consilium permanens* iest to sieć na naszę wolność, maiątki, i dobro oyczyste; ale się wtym niemylę, że *consilium permanens* w tym zamieszania czasie wcale nie iest potrzebne. Może się mylę, że kilkanaście osob w tey nieustaiącey radzie podzielą miedzy siebie władzę monarchiczną; ale się wtym niemylę, że biada temu narodowi, gdzie wielu monarchów. Nakoniec może się ia mylę, że taż rada nieustaiąca powywraca wszystkie z gruntu prawa, przestroi w inszą postać Polaków, każe im czynić to, czegoby cale niechcieli; ale wtym się niemylę, że Polacy dobrzy i kochaiący oyczyznę obywatele, są gorliwi o swoie swobody, i prawa oyczyste. Na hasło zatym tedy takowe stawam, i mówię, że rada nieustaiąca zdaie się iakby nam ocalać wolności; ale żaden tego twierdzić niemoże, bez sprzeciwienia się wewnętrzney konwikcyi: bo mówiąc rozsądnie, pozwoliwszy na *consilium permanens*, iest to pozwolić na arystokracyą, która niszczy istotną duszę wolney Rzpltey. Żądamy poprawy rządów; a my, iak sami zwyczaynie mówiemy, w tey pustey Rpltey oddaiemy w ręce styr rządów kilkadziesiąt osob, iest że to przyzwoita polityka? pewnie rozumiecie, przezacni obywatele, że będziem mieli należyte według dawnych praw seymy? nierozumiem, aby rada nieustaiąca onych dopuściła exekucyi: będzie tu polityka dosyć obrotna pod pretextem seymów nierządnych posłów bez zgody i iednomyślności; a tak rada nieustaiąca z czasem pochłonie wszystko. Cóż mówić o tych, którzy styrem władać będą? emulacya w ludziach nieustaie; emulacya miedzy niemi zrodzi kłótnią, kłotnia z swoim sekwitą rozniеci ogień, będzie

się

„ się u nas znowu paliło; wezwą ratunku, a ratunek znowu nas
„ będzie wiele kosztował. Głośne ale godne opłakania za czasów
„ Jana Kazimierza Króla od iednego posła uczynione dzieło, powin-
„ noby nam teraz animadwersyą uczynić z następuiących okoli-
„ czności: poseł ten stał się początkiem *liberi veto* na seymie roku
„ 1652; a to mniemaliśmy aż dotąd być zrzenicą wolności, która
„ z czasem dała okazyą upadku naszego: lecz spytać się należy, na
„ iaki to koniec ow to poseł Siecińiski uczynił, i z iakiego powodu,
„ oto z poddęcia ambicyi mocnieyszego, pod pretextem *æquilibrii in-*
„ *ter majestatem & libertatem*, przez co aż nadto rozwolnione zostały
„ sprężyny rządów; pytać się znowu należy, w iakim czasie to sta-
„ ło się wolne nie pozwalam, oto kiedy zewsząd skołatana wewnątrz
„ była Polska. Patrzcie przezacni obywatele, iak to intryga w ten
„ czas naybardziey nieśpi, kiedy rewolucya w kraiu poddyma, gdzie
„ gasić i ratować trzeba. W podobnym klęski, i zamieszania czasie
„ urodziło się *liberum veto*, w iakich czasach i okolicznościach opiera
„ się teraz *consilium permanens*; nieszczęśliwych teraz doznaiemy skut-
„ ków wolnego nie pozwalam, kto wie, ieśli ieszcze nie gorszy los na
„ nas padnie z rady nieustaiącey? a na ostatek, prześ: Delegacyo,
„ czy teraz że o tey materyi myśleć? i toż to mamy budować w tey
„ porze zamieszania. Skryte podeyścia, nieśpią czuwaią zawsze, i tam
„ uderzaią, gdzie się kto naymniey spodziewa. Te okoliczności prze-
„ kładam, aby nas zbytnie nie uwodziła gorliwość mniemaney w ra-
„ dzie nieustaiącey wolności. Ale wracam się do tego, com na począ-
„ tku powiedział, że nad radą nieustaiącą zastanawiam się, myślę, i
„ poiąć nie mogę, choć nawet po kommunikowaniu nam i po prze-
„ czytaniu, co ona ma znaczyć: ale podobno parlament czyniący *æ-*
„ *quilibrium* miedzy monarchą a ludem; a gdzież tu u nas samowładz-
„ two exorbituiące? Król iako głowa z stanami razem rządzi, razem
„ stanowi, razem konkluduie, przeciwko komuż ten parlament ma
„ się formować? to zapewne przeciwko całey Rzeczypospolitey, a
„ tak wystawiemy przeciwko nam samym; bo nadto, nie omylna z po-
„ lityki wynika prawda, że tam tylko rada w tey postaci, iak ta iest
„ zaproponowana, iest potrzebna, gdzie monarcha exorbituie; bo
„ tu czyni przewagę miedzy ludem a monarchą. Cztery są filary, któ-
„ re wspieraią tron wielowładnego i absolutnego monarchy: skarb,
„ woysko, sprawiedliwość, i szafunek; rozbierzmy to wszystko z
„ osobna i uważmy, ieśtże tron Króla naszego zafundowany na tych
„ czterech filarach? bynaymniey: a na cóż się przyda *consilium per-*
„ *manens*? miedzy kim to będzie trzymało *æquilibrium*? pewnie mie-
„ dzy Królem paktami konwentami ściśnionym i ograniczonym,
„ miedzy Królem nie mogącym nad swoim ludem, a w tym stopniu
„ władania iego miedzy panem dobrym, łaskawym, przystępnym, ko-
„ chaiącym oyczyznę i poddanych, staraiącym się o uszczęśliwienie i
„ zgodę obywatelów? a z drugiey strony, miedzy ludem niepossłu-
„ sznym, ludem przeszkadzaiącym iego dobrym intencyom? ludem
„ napełnionym samemi tylko przesądami; toż to ma być zdrowa
„ polityka, poprawiać wady przez wady, a goić rany, nie poprawi-
„ wszy wprzód krwi zepsutey? Z wolna wzmagała się wolność Rze-

" czypoſpolitey z pod panowania abſolutnych w kraiu naſzym kró-
" lów, wyſzliśmy z pod rządu monarchy, aż na reſzcie wpadliśmy
" po ſtopniach w anarchią; teraz znowu zamyślamy budować drugą
" ieſzcze gorſzą anarchią, bo wiele będzie oſób w radzie nieuſtaią-
" cey, tyle będzie pouformowanych partyi; a zatym to niechybnie
" naſtąpić muſi, że z naſzey Rzeczypoſpolitey ſtanie ſię Babilonia.
" O czaſy! ô obyczaie! na was teraz wzgląd mieć należy; czaſy
" mówię opłakane, czaſy nieſzczęśliwe dla kraiu Polſkiego; obycza-
" ie! wy ieſteście celem mowy moiey, na was ia teraz naſtawam,
" na was ſię żalę; wyście kray w rozebranie wtrąciły, wyście wol-
" ność zamieniły w ſwywolą, nakoniec wy wſzyſtkiego przyſpieſzy-
" liście zgubę; prawa zhańbione, ſprawiedliwość zaniedbana, ô oby-
" czaie! ubogi ięczy pod ciężarem bogatego, ſłabego przyciſka mo-
" cny; ô obyczaie! dobro publiczne uſtępuie prywatnemu; zgoła
" iuż to weſzło w przyſłowie i w modę: niech zginie wſzyſtko byle-
" śmy ſię ſami dobrze mieli; o obyczaie! was tu więc określić na-
" leży; a tak uderzywſzy na złe obyczaie, zaczniemy przez to od
" początku, nie od końca, iak chce rada nieuſtaiąca. Przezacni oby-
" watele! poprawmy nas ſamych, a rząd tylą wiekami, i tylą prawa-
" mi wzmocniony będzie dobry; nie na *æquilibrium* tu uſkarżać ſię
" potrzeba, ale na nas ſamych, i nie na exekucyą praw: exekucya
" ieſt to ſerce u dzwona, nie wyda ſwego tonu dzwon choć cały, choć
" żadney nie maiąc ryſy, poki weń nie uderzy ſerce; prawa naſze
" ſą doſyć dobre, oczyściwſzy ie tylko z uformowanych przez pry-
" watę interpretacyi; pewien zaś ieſtem, że przy exekucyi należy-
" tey prawa naſze wydadzą dzwięk doſyć miły. Nadto, prześ: De-
" legacyo, doświadczenie z hiſtoryi uczy nas, że ſtare prawa lepſze
" od nowych, bo ie długi przeciąg czaſu udoſkonalał; nowy los nie
" pewny, a kto wie, czy nie naygorſzy, bo odmiana rzadko bywa
" na dobre, iako Tacyt mówi: *Et ſcito ſuper omnibus negotiis melius*
" *atque rectius olim proviſum, & quæ convertuntur, in deterius mutari. Et ideo*
" *in minimis quoque rebus omnia antiquæ conſvetudinis momenta ſervanda.*
" Rozmnażać także w kraiu magiſtratury, ieſt to przyczynić ex-
" penſu na urzędników, a extenuować obywatelów; rada nieuſta-
" iąca chce mieć oſoby premiowane, małaż to ſumma wyidzie na
" ſame penſye? a roſtropność radzi ulżyć w podatkach zubożone-
" mu i wyniſzczonemu kraiowi: któż będzie odpowiadał, ieżeli nie
" naſze ſkurczone i wymizerowane maiątki? a pewnie rozumiemy,
" że będziemy ſilnieyſzemi, uſtanowiwſzy radę nieuſtaiącą; byłoby
" to zatym marnotrawſtwem podeymować expenſę na to, bez czego
" ſię wybornie możemy obeyść. To, co dotąd mowiłem, ieſt wzię-
" te z ſzczyrego ducha patryotycznego, umyſł mój daleki od pre-
" wencyi; nie ubiegam ſię za zyſkiem, żądam mieć korzyść w ukon-
" tentowaniu z cnoty i w przeświadczeniu właſnego ſumnienia, ko-
" cham oyczyznę, mówię prawdę, i kto kocha oyczyznę, wraz ze-
" mną nie będzie popierał rady nieuſtaiącey. Ale pódźmy do nay-
" iſtotnieyſzego celu *conſilii permanentis*, co ma *pro objecto* i co ma po-
" ſieść; namieniałem, że na czterech ſilarach ſpiera ſię monarcha:
" na ſkarbie, woyſku, ſprawiedliwości i na ſzafunku łaſk. Przez

„ *pacta conventa* odięliśmy królom naszym trzy filary to iest skarb, „ woysko, i sprawiedliwość; bo kommissyi skarbowey pieniądze, „ woyskowey woysko, trybunałom sprawiedliwość zostawiwszy, ie„ den tylko filar szafunek łask. Rada nieustaiąca ieszcze chce iedną „ i ostatnią znieść praw maiestatycznych ozdobę, i tę ostateczną po„ wagę, która u zagranicznych monarchów sprawiała u tronu Pol„ skiego tylko konsyderacyą; sięga do tego, do czego nasi nie się„ gali przodkowie, dąży na obalenie tego filaru, i chce zostawić ty„ tuł Króla bez istności, *majestatem sine majestate.* Tu znowu zawo„ łać muszę: *ô tempora! ô mores!* i myż to Polacy, zawsze wierni mo„ narchom swoim, mamy czynić krzywdę tronowi? mamyż sięgać „ do tego rękę, co trąci wiarołomstwem? poprzysięgliśmy na wza„ iem dotrzymywać przez *pacta conventa* królom swoim kondycye, „ które się tyczą *jura majestatica*; iakże teraz mamy uwłaczać onym? „ iestże zkonwinkowany Król o niedotrzymanie *pactorum convento*„ *rum*? a zkądże mamy prawo uwłaczać prawom maiestatycznym? „ obowiązani więc iesteśmy dotrzymać tego, cośmy przyrzekli; „ zpisaliśmy się miedzy innemi i na poprawę rządów; nie przeczę, „ ale nie na odięcie praw maiestatycznych, ale nie na wywrócenie z „ gruntu praw *status.* O zacni obywatele, wstrzymaycie zapędy, za„ stanowcie się nad tym, i ieśli mamy moc, i co Król winien, pewnie „ chyba tylko to, za nie my królami, członkami iego iesteśmy; nie „ osłabiaymy głowy, bo i sami wyniszczemy się z gruntu. Z tych „ tedy odemnie wyżey namienionych przyczyn, które sama we„ wnętrzna podyktowała konwikcya, umysł boiaźnią przerażony „ przyszłego ieszcze gorszego wewnątrz zamieszania, skłonić się ża„ dną miarą nie może do proiektu *consilii permanentis*, a życzy sobie, „ aby we wszystkich mógł wzbudzić ducha iednego do dania odpo„ ru tym naleganiom, które nic w sobie nie maią, iedno iskierkę w „ popiele. Nie zgadzam się więc zmieysca moiego, i poki roztro„ pność i poięcie moie przemoc ieszcze nie przywala, żadną miarą „ nie zgodzę się: mamy zwłaszcza dziś porę przez destynowanych „ naszych posłów do trzech potencyi w tey samey materyi remon„ stracyi; więc poradźmy się samych tu przytomnych JJ. WW. „ Ministrów, a uczyńmy i podaymy za punkt do instrukcyi, aże„ byśmy *à consilio permanenti* zostali uwolnionemi. Powtóre i po„ trzecie toż ponawiam, i na ostatek kładnę konkluzyą, którey ka„ żdego wewnętrzne przekonanie przestępować niedozwala: że „ gdy posłowie do trzech potencyi są wysyłanemi; więc należy po„ dać ten punkt do instrukcyi, a tym czasem aby proiekt *consilii* „ *permanentis* był zatrzymany, i nie szedł *ad deliberandum*: o co u prze„ świetney Delegacyi i u JJ. WW. Ministrów zagranicznych, któ„ rym te moie żądanie chcę mieć kommunikowane, doprasżam „ się. „

Wielu doprasżało się o głosy, lecz J. W. Prezes rzekł: „ Po„ zwoli prześ: Delegacya uczynić sobie reflexyą, że proiekt tey rady „ dopiero przeczytany iest tak obszerny, iż potrzebuie dłuższego „ rozmyślania, a kiedy przyidzie *ex deliberatione*; w ten czas każdy „ zdanie swoie oświadczyć może. „

J. W. Kaſztelan Kiiowſki rzekł *interlocutoriè:* „ Jeżeli partyku-
„ larny interes rozporządzenia dóbr Jchmć XX. ex-Jezuitów, taki
„ prześ: Delegacyi wyciągał deliberacyi, iakiegoż nie potrzebuie
„ czaſu proiekt tak obſzerny, który całą narodu odmienia rządów
„ formę? więc cztery przynaymniey niedziel mieć powinien delibe-
„ racyi, ażeby nad każdym punktem ſwoię zaſtanowić uwagę. „

Jmć Pan poſeł Dobrzyńſki wziął głos w te ſłowa: „ Chociaż-
„ bym nie był w tey oyczyźnie obywatelem, chociażbym nie był te-
„ go narodu członkiem, lecz tylko żebym był przychodnim do tego
„ króleſtwa mieſzkańcem, a mógłbym ſwoie otworzyć zdanie; z po-
„ wodów roſtropności radziłbym pewnie, żeby nad tym *conſilii perma-*
„ *nentis* proiektem teraz przeczytanym, przewracaiącym formę rządu
„ obalaiącym wſzyſtkie kardynalne prawa, przeznaczaiącym ſpoſób
„ życia w tym narodzie, dobrze ſię zaſtanowić, uważnie roztrząſnąć
„ i z okolicznościami ſpoſób takiey czynności pokombinować, lub
„ rożnicę uczynić; tym zaś więcey, gdy na tym ieſtem umieſzczony
„ ſtopniu, i znam że zagaiona robota będzie ſię i o moię ocierać deter-
„ minacyą, przeto tak radzę i upraſzam prześ: Delegacyi oraz i J.W.
„ Prezeſa, żeby ſeſſye naſze delegacyine do czterech tygodni, w któ-
„ rym czaſie roziechawſzy po woiewództwach, ziemiach, i powiatach,
„ donieſiemy to wſpół braciom naſzym, co to na ſiebie i na nich ukła-
„ dać chcemy? zrozumiemy ich, zaſiągniemy od nich rady, i weźmie-
„ my od nich ſpoſob naſzey determinacyi: bo ich to ieſt właſnością
„ wiedzieć i determinować, pod czym żyć maią, i od czego ich de-
„ penduią loſy; a tak dopiero powrociwſzy zbliży ſię reaſumpcya
„ ſeymu, na nim wſpólnie wſzyſtkie ſtany porozumiewać będziemy,
„ iak, i iak długo nad tak wielkiey wagi deliberować proiektem. „

Xiąże Wda Gnieźnieńſki rzekł: „ Z wſzelkich miar należy ſię
„ JJ. WW. Poſłom cudzoziemſkim oświadczyć zdanie JJ. WW. mo-
„ wiących, którzy tak długo cierpliwie ſłuchali ich. „

J. W. Prezes proſił, aby Xże Wda przełożyć *deſideria* JJ. WW. mowiących raczył, które myśli gdy Xże Wda JJ. WW. Miniſtrom przełożył, a nayprzód Jmć Pan de Benoit odpowiedział: „ Prożne ſą
„ myśli J. W. Pińſkiego i daremne iego boiaźni; aby ta rada nieuſta-
„ iąca miała być przeciwna wolności, bo owſzem właśnie uſtano-
„ wiona ieſt na zaſłonienie od wielowładztwa i przemocy. Przypo-
„ mniey ſobie, prześ: Delegacyo, (rzekł tenże) że ſię narod Polſki
„ użalał przed całym światem iż potencye cudzoziemſkie nie chcą
„ w nim dobrego rządu, otoż te ſame ſąſiedzkie potencye oświad-
„ czaią ſię, że go chcą utrzymać, i uczynić kardynalnym prawem całe-
„ go kraiu ſpokoyność. „

J. W. Stackelberg rzekł: „ Słyſząc głos J. W. Pińſkiego w wy-
„ razach iakoweyś proteſtacyi, przeciwko ułożoney plancie rady
„ nieuſtanney, przyiąć nie mogę, bo iſtota rzeczy iuż odmieniona
„ być nie może tego dzieła, które ieſt punktem traktatu, ale przyi-
„ mę zawſze każde reflexye, które do punktów z czaſu deliberacyi
„ przydane być mogą: ale owſzem oświadczamy ſię z tym, że do u-
„ lepſzenia tych myśli zaſiadać będziemy. Co ſię zaś tycze zakoń-
„ czenia *articulorum ſeparatorum*, i traktatu *commercii*, iako też ułożenia

„ pun-

„ punktów Jchmościów dyffydentów: w czafie limity czekać bę„ dziemy aby wyznaczone ofoby też intereſa na konferencyach tra„ ktowały. Na to zaś zezwolić nie możemy, aby iakowąś do woie„ wództw i obywatelów zakładać referencyą, bo przez tak długi „ przeciąg czynności, miał każdy dofyć czafu uwiadomienia o wfzy„ ſtkim, kogo tylko chciał, i powzięcia iako nayſkuteczniey ſzey rady.„

J. W. Biſkup Łucki przymówił ſię do zdania J. W. Pińſkiego, profząc, aby JJ. WW. Jchmć Panom Pofłom przełożyć od prześ: Delegacyi, że proiekt ten iako odmienia rządy Rzpltey, tak powinien być pierwey obywatelom po woiewodztwach podany.

Na co J. W. Marſzałek konf: odezwał ſię: „ Ja zaś wzaiemnie „ dopraſzam ſię, aby tego nie oświadczać imieniem Delegacyi; bo „ tu każdy ma zupełną wolność, i opowie w czafie myśl i zdanie „ ſwoie. „

Jmć Pan Miaſkowſki poſeł Kaliſki przymówił ſię o limitę, ile że będąc wielu w czafie traktowania zakordonowanemi; należy każdemu uczynić rozporządzenie właſnych maiątków.

J. W. Marſzałek konf: przydał: „ Gdy ta materya przeczy„ tanego proiektu idzie *ad deliberandum*; będziemy profili, aby dziś „ zaſolwować ſeſſyą do dnia iutrzeyſzego, a *hôc intervallô* możemy ſię „ z JJ. WW. Pofłami umówić o czas limity. „

J. W. Kaſztelan Zarnowſki zabrał głos, reprezentuiąc: że w przeczytanym proiekcie *confilii permanentis* nie tylko poruſzono wfzyſtkich kardynalnych Rzpltey uſtaw, ale nawet i poprzyſiężonych maieſtatowi obowiązków; drugą uczynił uwagę, że Król Jmć nie może zaręczać za naſtępców ſwoich, bo nie ieſt *regnum ſucceſſivum.* Skończył zdanie ſwoie, aby rezolucyą proiektu tego wſtrzymać do powrotu JJ. WW. Pofłów, których teraz prześ: Delegacya wyſyła.

Gdy tenże głos przetłomaczył XŻe Wda Gnieźn: JJ. WW. Pofłom cudzoziemſkim; J. W. poſeł Roſſyiſki *retulit*: że maią ſobie zalecono od dworów ſwoich, aby żadney remonſtracyi nie przyimowali przeciwko *confilium permanens*, które ſprzymierzone potencye mieć chcą iſtotnym fundamentem wolności; ponieważ dobry rząd Rzeczypoſpolitey i oddalaiący zamieſzanie zupełnie zgadza ſię z polityką ſąſiedzkich dworów. Co ſię zaś tycze wyſłania JJ. WW. Pofłów, to iako w tey mierze niebyliśmy radzeni, tak życzemy tylko ſzczęśliwych ſkutków. Aby zaś tymże JJ. WW. Pofłom dana była inſtrukcya co do punktu rady nieuſtaiącey, to przez konſyderacyą ofób, i poważenia prześ: Delegacyi życzemy, aby w tey materyi nie odzywali ſię, bo tak ſtałe ſą przedſięwzięcia ſprzymierzonych dworów, że cała Europa ieſt nazbyt ſłaba, aby ie odmienić mogła.

J. W. Rewitzki upraſzał, aby na zalecenie ſprzymierzonych dworów expedyowana kommiſſya w intereſie orderu Maltańſkiego przyſtąpiła do uczynienia relacyi czynności ſwoich.

XŻe Radziwiłł Marſzałek konf: Litt: nominował JJ. WW. kommiſſarzów do ſądzenia w prowincyi Xięſtwa Litt: pretenſyi do dóbr Jchmć XX. ex-Jezuitów.

J. W. Prezes zaſolwował ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy to ieſt na dzień 29. Marca.

SESSYA DWUDZIESTA OSMA

DNIA 29. MARCA.

TEY ſeſſyi zagaienie zaczął J. W. Prezes w te ſłowa: „ Nay-
„ większey importancyi intereſſa uſtępować powinny w czaſie mo-
„ dlitwy, i uſprawiedliwienia ſię Bogu; nadchodzi bowiem pora,
„ iednym udzielenia ſię krewnym, przyiaciołom i domowym na nad-
„ chodzące święta; drugim choć w tey ſtolicy pozoſtałym, użycie
„ dewocyi od kościoła Bożego przepiſaney: należy więc położyć
„ przerwę czynnościom naſzym, i przyśpieſzyć na dziſieyſzey ſeſſyi
„ naległaiącym intereſſom rezolucyi; które iakie ſą, *indiſpenſabiles*,
„ ſłuchać będę, według zwyczaiu mego inſynuacyi, i woli pzześ: De-
„ legacyi. „

J. W. Kanclerz Koronny zabrał głos temi wyrazy: „ Przed
„ kilką dniami zdawało ſię prześ: Delegacyi, że z okazyi powziętych
„ wiadomości z różnych mieyſc, iż Król Jmć Pruſki zabiera co raz
„ więcey kraiu, potrzebne ſą wyſłania do dworów ſprzymierzonych;
„ ieſt oraz wiadomo prześ: Delegacyi, że poſłowie dway, to ieſt do
„ dworu Wiedeńſkiego i Berlińſkiego nie ſą ieſzcze odwróceni; u
„ trzeciego dworu nie maſz poſła. Była myśl prześ: Delegacyi re-
„ kommendować Królowi Jmci J. W. Hetmana Koron: więc ieſt do
„ tego wygotowana konſtytucya, którą ia ſam czytać będę; proſzę
„ tylko JJ. WW. Wmć Panów o cierpliwe oneyże wyſłuchanie. „

Xże Czetwertyńſki poſeł Bracławſki po przeczytaniu teyże kon-
ſtytucyi odezwał ſię: „ Trzeba żeby Rzplta wiedziała, iaka będzie
„ inſtrukcya tym JJ. WW. Poſłom; i dała przepis, o co z temi po-
„ tencyami traktować maią. „ Odpowiedział J. W. Prezes: „ Po-
„ zwoliſz W. X. Mość, że *ex mente* prześ: Delegacyi ieſt wyznaczo-
„ ne poſelſtwo; ale inſtrukcya, ſama doradza roſtropność, aby by-
„ ła ſekretną. „

Repoſuit Xiąże Czetwertyńſki: „ Takowym ſpoſobem można by
„ Rzeczpoſpolitą i przedać. „ Na to powſtali wſzyſcy JJ. WW. De-
legaci; oſobliwie J. W. Prezes żądał, aby Xże Jmć zachować raczył
przyzwoitą w wyrazach ſwoich dla mieyſca i oſób ſkromność.

Xże zaś poſeł Bracławſki explikował myśl ſwoię, że Rzeczpo-
ſpolita powinna być w tych okolicznościach oſtrożną.

Zamieſzała ſię mocno izba; do zaſpokoienia oney dany głos
J. W. Marſzałkowi nadw: Litt: który rzekł: „ Wielka okazuie ſię
„ miedzy wyrazem Xcia Jmci Bracławſkiego, a mniemaniem urażo-
„ nych różność, którego ſzczegulnie rozumiem użył na pokazanie
„ troſkliwości obywatelſkiego umyſłu. Wſpomnieć iednak tenże
„ Xże Jmć ſobie zechce, że Rzym w kwitnącym władzy ſwoiey wie-
„ ku krótką bardzo poſłom dawał inſtrukcyą, ſzczegulnie: *Videat, ne*
„ *quid Reſpublica detrimenti patiatur.* Zna to doſkonale J. W. Hetman
„ teraźnieyſzy poſeł, który oprócz obywatelſkich dla oyczyzny ſwo-
„ iey ſentymentów, oprócz tyle innych przez nieuſtanne uſług za-

„ świadczonych Rzeczypospolitey dowodów, ma ieszcze na sobie „ z przysięgłych obowiązków powinność, iako minister być strożem „ całości granic, i w ogulności pomnażać dobro stanów Rzeczypo- „ spolitey. Zadufać przeto należy dziedziczney wielkiego imienia „ męża tego gorliwości; a czytanie instrukcyi dla tego chyba po- „ trzebne byłoby, aby się zaskarżona informowała potencya, a to „ się z interesem nie zgadza kraiu. „

Xże Wda Gnieźn: rzekł *interlocutoriè*: „ Zawsze Rzplta wyzna- „ czywszy osoby, zostawi *in archivo* powierzone im w interessach „ kraiu czynności. „

Xże Czetwertyński poseł Bracławski exkuzuiąc się z swoich my- śli, ieżeli tylko trzy osoby wiedzą, z czym ciż będą posłowie wysłani; przydał i to, iż Hetman nie bywał nigdy do poselstwa użyty.

Jmć Pan Miaskowski poseł Kaliski odpowiedział; że nie my wy- syłamy tychże posłów, tylko J. K. Mość z zalecenia prześ: Delega- cyi.

J. W. Marszałek konf: odezwał się: „ Rzecz ta nie podpada ża- „ dney dyspucie ani kontrowersyi; bo iuż była myśl prześ: Dele- „ gacyi względem wysłania posłów; wolno każdemu podać swoie „ reflexye; te rozumiem, choć od tak doskonałego ministra przyię- „ te będą i umieszczone w instrukcyi, ieżeli dobru oyczyzny użyte- „ czne. „

Zapytał się J. W. Prezes, czy iest zgoda na ten proiekt? która gdy zaszła, podpisał go.

Jmć Pan Lipski poseł Gnieźnieński zabrał głos takowy: „ Nie- „ chcę ia przeciwieństwa ducha wcześny wystawiać pozór, bym na „ dniu wczorayszym w przeczytanym układzie rady nieustaiącey „ iuż myśli moie zgodliwe czyli przeciwne tłomaczył; znam to, że „ nad tym dziełem, nad którym pracowała wymyślność głow sub- „ telnych, użyć musiała długiego czasu na wynalazek konieczney „ w zamyśloney i ukształconey figurze powolności: w tym tylko „ przewidzenie moie otworzyć prześ: Delegacyi mam powolnością; „ czy ten układ nieustaiącey rady, który ma być naywyższą każdego „ dobra co do exekucyi magistraturą nad tym, czegośmy ieszcze „ nie zaczęli, ani ustanowili, iuż ma być formowany? czy ta rada „ nad kraiem tem, który do tey godziny granicą nieubezpieczony, „ codziennie prawie uszczuplony, swoie odbierać ma władanie? czy „ ta rada z pewnych tylko maiąca być złożona 36 osób, być pewną „ może? gdy te osoby, nie pewne same nigdy, czy są ieszcze obywa- „ telami wolnego kraiu? wszak dziś miedzy nami są posłuiący? któ- „ rzy z wolnego obrani woiewództwa dziś przez pomknienie kor- „ donów stali się obcego państwa wazalami. Wolnym więc postę- „ pem, niewyprzedzaiąc przyzwoitych dobra publicznego opatrzeń, „ dzielmy różnicę w tych opisach nowych praw albo pożytku albo „ zguby; ale to sobie ostrzeżenie waruię, że żadnych ani *pro &* „ *contra* nie pozwolę rozpoczynać rezolucyi tego proiektu, do póki „ z zagranicznemi przyśpieszone nie będzie *commercium*, do póki *sepa-* „ *rati articuli* ułatwione nie będą, i do póki proiekt podatku, aukcya „ woyska, i temu regulament zupełnie z przepisu udecydowany nie

„ zoſtanie. Niech będzie przez nas ten fundament naywcześniey „ założony, który całą budownią utrzymywać z dobrego opatrzenia „ powinien. Rada zaś bez wſzelkiego takowego uſtanowienia była„ by płonną, maiąc moc do exekucyi tego, czegoby w uſtanowieniu „ nie doczekała ſię. Przychylam do głoſu J. W. Dobrzyńſkiego zda„ nie, że limitowanie Delegacyi przynaymniey do niedziel czterech „ ieſt potrzebne; aby przecież i obywatele pozoſtali kraiowi o „ czynnościach iuż ułożonych, i naſtępuiących do układania przy„ naymniey od nas poprzednicze odbierali wjadomości. „

Po ſkończonym tym głoſie J. W. Marſzałek konf: rzekł: „ J.W. „ Gnieźnieńſki zapomniał dołożyć, że to pewnie z mieyſca ſwego nie „ pozwoli; bo cokolwiek Rzeczypoſpolitey będzie ſię podobało, „ ſkłonić ſię winien obywatel do iey wyroków. „

Jmć Pan Zabłocki poſeł Goſtyńſki miał głos dopraſzaiąc ſię, ażeby Delegacya była uwiadomiona o odprawioney kommiſſyi do intereſu Maltańſkiego. Wniósł tenże rozrządzenie regimentu ordynackiego.

J. W. Prezes odpowiedział: „ Słyſzał iuż J. W. Goſtyńſki in„ tymacyą rzeczonego intereſu względem ordynacyi J. W. Biſkupo„ wi Łuckiego; który oświadczył ſię, że iak będzie miał gotowość „ natychmiaſt uczyni relacyą czynności teyże kommiſſyi przed „ prześ: Delegacyą. „

Jmć P. Miaſkowſki poſeł Kaliſki wniósł, że materya względem wyſłania poſłów od kilku dni wzięta i ieſzcze nieuſpokoiona ieſt a ſpoźnienie rozgraniczenia kraiu ſtaie ſię okazyą co raz większych ſąſiadom pretenſyi.

J. W. Kanclerz Koron: *retulit:* „ Sprawiedliwa nader troſkli„ wość J. W. Staroſty Gnieźń: ale trzeba nad tą iedną okolicznością „ zaſtanowić; że nie mamy od JJ. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich „ wzaiemney ſpecyfikacyi, kommiſſarzów ich dworów, która ieſt „ iſtotnie potrzebna do umowy o czaſie i mieyſcu: bo inaczey gdzież „ by naſi kommiſſarze wyiechali? „

Jmć Pan poſeł Goſtyńſki domagał ſię rezolucyi od J. W. Biſkupa Łuckiego na wnieſioną od niego propozycyą.

J. W. Marſzałek konf: odezwał ſię: „ Ta materya zawſze nas „ prożno zatrudnia, którey ſami decydować nie możemy. Więc „ tak intereſs relacyi kommiſſyi, iako czas umówienia wyſłania „ kommiſſarzów proſiemy na dalſzy czas odłożyć. „

J. W. Kanclerz Koronny: „ Gdy ſię prześ: Delegacyi podo„ bało przyiąć przeczytany proiekt; pozwoli iednak przełożyć ſo„ bie, że daymy to J. W. Hetman podiął ſię do Peterzburga o ſwo„ im koſzcie poſelſtwa: innych zaś dwóch JJ. WW. Poſłów, lubo „ przy równey pewnie wſpaniałości nie ſą równe *facultates*, aby toż „ ſamo uczynić mogli. Skarb zaś koronny nie ieſt w tym ſtanie, „ aby *viales* obmyślił; więc trzeba aby, prześ: Delegacya dała moc „ kommiſſyi ſkarbowey na zaciągnienie iakiey ſummy. „

Jmć Pan Rogalińſki Staroſta Nakielſki iako kommiſſarz ſkarbu koronnego odezwał ſię: że ſkarb koronny w tym zdaie ſię być naynieſzczęśliwſzym, że nie tylko bez pieniędzy, ale i bez kredytu: a

to z

to z tey przyczyny, iż takowe intereſa zwyczaiem było Rzpltey puſzczać w receſſa.

Jmć Pan Podkomorzy Gnieźnieńſki wniósł, iż ſnadno o proiekt, aby w tak nagłey Rzeczypoſpolitey potrzebie Jchmć XX. Opaci opatrzyli JJ. WW. Posłów *vialibus; nam & ipſa facultas dandi à patria eſt.*

Jmć Pan Szamocki poseł Warſzawſki do tegoż przyłączył ſię zdania; przełożywſzy, że Rzeczpoſpolita tą myślą fundowała opactwa, aby Jchmć Opaci ſami odprawowali delegacye; więc ani wątpić, że kochaiąc oyczyznę, z którey maią wſzyſtko, chętnie to uczynią.

J. W. Kanclerz Koronny czytał proiekt pozwalaiący kommiſſyi ſkarbowey zaciągnąć ſummę dla JJ. WW. posłów do dworów zagranicznych, i dla JJ. WW. posłów do rozgraniczenia.

Na co J. W. Marſzałek konf: „ Widziemy (rzekł) uſtawiczne „ expenſa kommiſſyi ſkarbowey Koronney, a nie wiemy żadney „ W. X. Litt: więc trzeba, żeby w tak nagłey okoliczności zaſtąpił „ ſkarb Litewſki niedoſtatek koronnego. „

J. W. Prezes przełożył ſprawiedliwie dla kommiſſyi ſkarbowey W. X. Litt. uwagi w ten ſens: „ Doſyć ſię ta pokazała pilną w ſwoich rachunkach, do których wyſłuchania gdy i ia mam honor być „ umieſzczonym: woleliśmy zatrzymać też rachunki do marcowey „ raty *menſis currentis*, aby cokolwiek ſię pokaże i z remanentów, razem w ogulney umieſzczone było kalkulacyi. „

J. W. Marſzałek konf: rzekł powtornie: „ Pozwoli prześ: Delegacya uczynić ſobie małą remonſtracyą, że ſkarb koronny lubo „ nie zupełnie, płacił iednak addytament woyſku. W tey więc potrzebie za coby kommiſſye nie miały ſię z ſobą znieść. „

Jmć Pan Zyniew poseł Starodubowſki czynił relacyą, że lubo niektóre województwa zakordonowane ſą, przecież kommiſſya W. X. Litt: płaciła do tego czaſu woyſku.

Jmć Pan Wolmar poseł Grodzieńſki oświadczył, że regeſtra ſą ze wſzyſtkim gotowe; i za co nieprzyſtąpić do likwidacyi? upewniał, że żadnego w ſkarbie nie maſz remanentu, i że do tego J. W W. kommiſſarze chcą złożyć funkcyą ſwoię.

J. W. Marſzałek konf: Koron: upewniał, że to można uczynić po oddanych rachunkach.

Gdy J. W. Kanclerz Koron: domagał ſię rezolucyi względem umowienia penſyi J. WW. Posłom; po wielu racyach ſtanęło na tym, aby tymże J. WW. Posłom 15000. czerw: złotych *pro vialibus* na puł roka naznaczono: gdyby zaś dłużey bawić mieli, do proporcyi czaſu ſkarb koronny powrocił im.

J. W. Marſzałek konf: wniosł, aby zalecić kommiſſyi ſkarbowey, żeby przewiduiąc potrzebę, więkſzą ſummę zaciągnęła.

Jmć Pan Sieſtrzewitowſki poseł Mielnicki przymówił ſię, aby była w ſkarbie gotowość *pro vialibus* J. WW. kommiſſarzom do rozgraniczenia; a Jmć Pan Warſzawſki przydał: „ Nie możnaby ſię „ ſpodziewać dobrey usługi; bo nikt *publico* darmo nie powinien ſłużyć. „

Xże Lubomirſki poſeł Sendomirſki przymówił ſię o rezolucyą proiektu J. W. Biſkupa Wileńſkiego: a Jmć Pan Sumińſki poſeł Dobrzyńſki o przytrzymaną w ſkarbie koron: penſyą za funkcyą deputacyi Jmć Panu Dąbſkiemu.

W tym czaſie nadeśli JJ. WW. poſeł Roſſyiſki i Pruſki, na którey ſeſſyi J. W. poſeł Wiedeńſki dla ſłabości zdrowia ſwego nie znaydował ſię.

J. W. Marſzałek konf: dopraſzał ſię; aby będące proiekta *in deliberatione*, zoſtały rezolwowane.

Jmć Pan Szamocki poſeł Warſzawſki rzekł *interlocutorie*: „ Jeſzcze Delegacya nie ieſt *in extremis*, chociaż *vix ſpirat*. „

J. W. poſeł Roſſyiſki upraſzał, aby mu była czyniona relacya, co zoſtało na teyże ſeſſyi *concluſum*.

Któremu gdy Xże Wda Gnieźn: przetłomaczył, odpowiedział tenże J. W. poſeł: „ Powtarzam żądanie J. W. poſła Ceſarſkiego, „ który ſię dopraſza relacyi w intereſie odprawioney kommiſſyi ka„ walerów Maltańſkich: że zaś dzień iutrzeyſzy należy bardziey *ad* „ *ſacra*, niżeli *ad profana*; więc po przewodniey niedzieli tak prze„ ważney intereſs traktować należy. Przypomniey oraz ſobie „ prześ: Delegacyo, aby w determinowanym czaſie 6go Maia reaſ„ ſumpcyi ſeymu zakończone być mogły wſzyſtkie intereſſa. Co „ zaś do materyi podatków, oddaiemy to woli prześ: Delegacyi, ia„ kim ſpoſobem one i zkąd układać zechce, maiąc ſobie od dworów „ naſzych zalecono, abyśmy kończyli czynności, które celem ſą u„ ſpokoienia Rzeczypoſpolitey i intereſów ſąſiedzkich. „

Xże Wda Gnieźn: przełożył troſkliwość Delegacyi względem wyſłania JJ. WW. kommiſſarzów do rozgraniczenia; i z którey przyczyny ſpoźniać raczy Król Jmć Pruſki czynność tę?

Odpowiedział J. W. de Benoit: że do tego czaſu nie ma inney wiadomości, tylko że Król Jmć Pruſki naznaczył iuż iednego generała, ale nie wie którego.

Xiąże Wda Gnieźn: czynił uwagę, że ſię nie należy pytać zkąd maią naſi kommiſſarze graniczyć zacząć, tylko ſię trzymać konwencyi Peterzburſkiey *à termino quo*.

J. W. poſeł Roſſyiſki oświadczył rownie, że ma tę wiadomość, iż pierwſzym kommiſſarzem do rozgraniczenia ieſt naznaczony ieden z gubernatorów odebranych prowincyi.

J. W. Kanclerz Koronny dał czytać proiekt Jmci Panu Sekretarzowi pozwalaiący kommiſſyi ſkarbowey zaciągnąć 15000. czerw: złotych z ſummy wylikwidowaney tak dla JJ. WW. poſłow, iako też na penſye dla JJ. WW. kommiſſarzów do rozgraniczenia.

Xiąże Lubomirſki poſeł Sendomirſki oświadczył ſię, aby iego penſya nie była rachowana, i że tę przyſługę chce uczynić ſwoim koſztem. Tu J. W. Prezes zapytawſzy ſię o zgodę, proiekt ten podpiſał.

J. W. Marſzałek konf: rzekł: „ Gdy ieden proiekt zabiera „ czas całych czynnności, pytam ſię prześ: Delegacyi czyli proiekta: „ większey wagi chce odłożyć po świętach, iako to ſtemplowanego

„ papieru, podymnego, lub inſzych podatków? oddaię tym czaſem
„ proiekt Jmci Pana Małachowſkiego. „

Gdy prowincya W. X. Litt: chciała podać kilka ſwoich proiektów J. W. Marſzałek konf: odezwał ſię: „ Zechce prowincya
„ Xięſtwa Litewſkiego zachować porządek, aby dwa proiekta Ko-
„ ronne, a 3ci W. X. Litt: był podawany. „

Drugi proiekt J. W. Marſzałek konf: podał do kommiſſyi miedzy kredytorami Jmci Pana Staroſty Sniatyńſkiego explikuiąc, iak wielką przez zle rozporządzenie tey ſubſtancyi kredytorowie ponoſzą krzywdę.

Jmć Pan Zyniew poſeł Starodubowſki i Xże Czetwertyńſki poſeł Bracławſki ſtawali *cum oppoſitione* temu proiektowi, dopraſzaiąc ſię aby w nim dołożono było: *ſalvis ante omnia tranſactionibus.*

J. W. Marſzałek konf: *repoſuit:* „ Mamy tu więcey ludzi znaią-
„ cych ſię, którzy rozſądzą, ieżeli natura kommiſſyi rozſądzaiącey
„ według ſprawiedliwości prawnie uczynione tranzakcye umieścić
„ może tę klauzulę. „

Zatamowała ſię izba: zatym J. W. Prezes dopraſzał ſię, aby dla zachowania porządku każdy w zabranym głoſie tłomaczył zdanie ſwoie.

Po kilku *pro & contra* umowach ułatwiła ſię trudność, gdy dołożono w proiekcie: *nil quidquam præjudicando ſucceſſoribus naturalibus;* i że zaſzła zgoda, podpiſany zoſtał.

J. W. Marſzałek konf: Koron: wniółł: „ Na dniu dziſieyſzym
„ gdy kommiſſya reaſſumowana ieſt do rozſądzania pretenſyi do
„ dóbr Ichmć XX. ex-Jezuitów; zaſzła pierwſza trudność, ieżeli raz
„ przyſięgli, na inne kommiſſye powinni być uwolnieni od powto-
„ rzenia takowego obowiązku? „

J. W. Kaſztelan Przemętſki przymówił ſię w te ſłowa: „ Gdy
„ proiekt w intereſie ſatysfakcyi długów kredytorów Jmci Pana Sta-
„ roſty Sniatyńſkiego tę u prześ: Delegacyi znalazł łatwość; oſtrze-
„ gam ſobie w ſwoim czaſie równe JJ. OO. JJ. WW. Wmć Panów
„ na fundamencie ſprawiedliwości względy. „

J. W. Marſzałek konf: *retulit:* „ Oſtrzeżenie względne, ale pro-
„ iekt powinien być widziany; bo nikt tego przyrzec nie może,
„ czego nie wie. „

Czytano proiekt Xięſtwa Litewſkiego względem uwolnienia pewnych dóbr krolewſkich z kwarty; i takowy poſzedł *ad deliberandum.*

Po umowionym czaſie z JJ. WW. Miniſtrami cudzoziemſkiemi zaſolwowania ſeſſyi, którzy na dłużſzy termin pozwolić niechcieli, iak tylko do poniedziałku po przewodniey niedzieli: J. W. Prezes na tenże dzień ſolwował ſeſſyą, to ieſt na 11. Kwietnia.

SESSYA DWUDZIESTA DZIEWIĄTA.

DNIA 11. KWIETNIA.

ZA zeyściem ſię J. WW. Delegatów; J. W. Kanclerz W. Koronny rzekł: „ Nie ſądzę ſię winnym, iż donoſzę JJ. WW. Wmć Panom,

„ że dziſieyſza ſeſſya być nie może, a to z przyczyny ſłabego zdro-
„ wia tak J. W. Biſkupa Kuiawſkiego Prezeſa, iako też J. W. Biſku-
„ pa Łuckiego czyniących komplet; iednakowoż na dzień iutrzey-
„ ſzy w nadzieię konwaleſcencyi onychże, mam honor upraſzać
„ JJ. WW. kollegów o wczeſne ſię ziechanie. „

SESSYA TRZYDZIESTA

DNIA 12. KWIETNIA.

Z Powziętey wiadomości, że Król Jmć Pruſki, zabiera co raz więcey kraiu, przed kompletem wſzyſcy niemal JJ. WW. dali ſię ſłyſzeć, że do niczego przyſtąpić nie należy przed decydowaniem teyże materyi; a gdy iuż był komplet, J. W. Prezes zagaił temi ſłowy: „ Zaświadczam ſię wiarą poczciwych ludzi, że na dniu wczorayſzym, „ dla ſłabości zdrowia mego nie mogłem *adeſſe* ſeſſyi. I chociaż na „ dniu dziſieyſzym nie mam ieſzcze ſił; przecież miło mi ieſt oddać „ ie publicznemu dobru: w zarekommendowanym tak uſilnie przez „ JJ. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich intereſie Malthy, miałem ho- „ nor rozmowić ſię z J. W. Biſkupem Łuckim, teyże kommiſſyi Pre- „ zeſem; lecz ten godny ſenator dla doſtatecznieyſzey każdego „ z JJ. WW. kollegów *peractorum* informacyi, dał do druku *ſeriem*, „ lub treść całey iſtoty, która na pierwſzey ſeſſyi oddaną prześ: De- „ legacyi będzie. Niechcę tu oſnowy tkliwych w tak wielkim oy- „ czyzny nieſzczęściu użyć wyrazów, które wraz ze mną obywa- „ telſkie czuią ſerca, że Król Jmć Pruſki co raz większą przemocą „ rozſzerza granice ſwoie, zabieraiąc codziennie więcey kraiu Rze- „ czypoſpolitey. Niech ſię nadtym zaſtanowi prześ: Delegacya, co „ z tym czynić, i iakie wziąć nam ſrzodki należy; abyśmy tyle tra- „ cąc z hańbą i zadziwieniem potomności, do reſzty nie zginęli. „

J. W. Kaſztelan Kiiowſki w równie czułych nieſzczęśliwości wyrazach, rzekł: „ Ponieważ traktat z trzema potencyami uczy- „ niony, które nam gwarantowały całość reſzty kraiu, widziemy, iż „ ieſt rzeczywiście uchylony; na co ſię zdadzą wſzyſtkie inne czyn- „ ności? „

W tym gdy wielu oświadczało toż ſamo zdanie; J. W. Marſzałek nadw: Litt: miał głos takowy: „ Czułość narodu z niemocą „ walcząca, miłość oyczyzny gwałtownym teraz czaſów ściśniona „ przepiſem, chęć z oſtatniey reſztę kraiu dźwignienia przepaści, „ przez wyſłanie do graniczących z nami potencyi poſłów, wyſta- „ wiły cel ſobie, żeby nieſzczęśliwą ciż delegaci dworom świeżo „ ſprzymierzonym wſzyſtkich okazawſzy poſtać, mogli nas coraz „ od żwawſzych dalſzego zabierania kraiu zaſłonić chciwości. Zda- „ ło ſię zgromadzeniu naſzemu, aby Jego Królewſka Mość w nay- „ troſkliwſzey o dobro naſze baczności, na to zezwoliwſzy ablega- „ tów wyſłanie, pomocy y wſtawienia ſię przez nich za nami żąda- „ iąc, tamę iakąś zarywaiącym granice Polſki uſiłowaniom położył.

Aliści

„ Aliści nowego uczeſtnikiem nieſzczęścia i świadkiem poniewolnie „ tey gwałtowności być muſzę, że w rozciągaiących ſię przemocą „ nad wſzyſtkie oſtatniego traktatu przepiſy granicach, znaczna „ część kraiu świeżo pod wielowładne Króla Jmci Pruſkiego pod- „ padła rozrządzenie. Już to tak nie dawno oſchłego przymierza „ wyrazy, iako i Peterzburſkiey konwencyi opiſy wſtrzymać, widzę, „ tey nieſzczęściem naſzym wzmacniaiącey ſię potęgi nie potrafią za- „ biegów. Ta albowiem miłą z nas ſobie czyniąca ofiarę, arbitralne „ ſwey woli mimo względy i prawa rozciągaiąc wyroki, do oſtatniey „ nas tylko przyprowadzić uſiłuie rozpaczy. Nie znam ia w oſobie „ tylko moiey tego nieſzczęścia, że od całości odpadam króleſtwa, „ bo partykularnym dóbr moich będąc dziedzicem, gwałtownym „ przemocy zamachom ulegać powinienem; ale to czuię, że przez „ zagraniczenie z wielu mnie obywatelami Polſki zmnieyſzone wła- „ ſności: a całość króleſtwa przez dwie zaręczonego potencye, ni- „ knie i ſzczupleie. Czyż nas te gwałty do tey nie pobudzą czyn- „ ności, żebyśmy nayprzód traktuiącym z nami potencyom w tym „ zniewagę przyrzeczonych nam przez nich pokazali obietnic, że „ artykułem traktatu, warowano każdemu całość właſności iego *in* „ *ſtatu*, *quo* w ten czas znaydować ſię mogła: ten warunek, że pozo- „ ſtałą całość uſtanawiał oyczyzny; łudziliśmy ſobie tak okrutne „ przez traktaty iuż od nas przyięte loſy: zaufaliśmy bezpiecznie, „ że tak mocne pośrednictwa dwoch dworów, reſztę iuż miały be- „ zpieczyć kraiową: oświadczyć teraz należy, że nietylko tak wy- „ ſokie ſą, przecież bezſkuteczne gwarancye; i kiedy wyrazy i opis „ konwencyi Peterzburſkiey przez nowo Rzpltey zadane krzywdy „ złamane i ſtargane, iuż nas bez winy od naſzych dla łamiącego „ uwalniaią przyrzeczeń. Niechay dworu Wiedeńſkiego i Peterz- „ burſkiego w tey mierze ſtarunki tak Króla Jmci Pruſkiego zniewo- „ lą żądania; żeby powrocenie po podpiſanych traktatach wziętego „ kraiu zaświadczyć mogło, iak ich to wzruſzenie nie kontentuie „ traktatu. Niech ſkutkiem Król Jmć Pruſki pokaże, że układ w „ Peterzburgu oſtatni, ieſt iedynie iego działania prawidłem; ina- „ czey co nam po wſzyſtkich co raz to mocniey niknących ſwobo- „ dach? co nam za korzyść rozrządzenie kraiu układać, nie widząc „ cale, iakie być mogą od kogo przywłaſzczone ieſzcze dziedziny? „ czekać nam w cierpliwości należy w tym nas od dwoch miniſtrów „ obiaśnienia, zoſtawuiąc ſobie po odebraniu onego dalſzych rezo- „ lucyą poſtępków; a tak potomność nic nam zarzucać nie będzie, „ żebyśmy ſię wzdrygali krwi i maiątków naſzych, dla ocalenia „ króleſtwa całości uchylać. „

Jmć Pan Sumińſki poſeł Dobrzyńſki odezwał ſię: „ Kiedy ma- „ my obiecaną od potencyi ſprzymierzonych gwarancyą, nie o to „ ſię pytać, wiele Król Jmć Pruſki chce brać, tylko czy ma brać? „

A Jmć Pan Wilczewſki poſeł Wiſki przydał: „ Wſzakże przypo- „ mni ſobie prześ: Delegacya, że była wydana nota, iż kommiſſarze „ do rozgraniczenia, za 15 dni wyiechać maią, zaczym ci nas dopie- „ ro upewnią o loſach kraiu. „

Powſtało wielu JJ. WW. oſobliwie J. W. Mielżyńſki Kaſztelan Poznańſki, który powróciwſzy dnia dziſieyſzego dopiero z wielko-polſki uczynił relacyą, iż iuż zabranym od Króla Jmci Pruſkiego kraiem iechał; to ieſt miaſto Kleczowo i inne iuż orłami oznaczone.

Na co J. W. Kaſztelan Zarnowſki: „ Godzi ſię przypomnieć, że „ JJ. WW. Miniſtrowie cudzoziemſcy oświadczyli, iż gdy kommiſſa- „ rze powrocą, na ten czas dopiero nam dadzą rezolucye. „

J. W. Kanclerz Koronny odpowiedział: „ Bądź J. W. Wmć „ Pan upewniony, że o tych kommiſſarzach była mowa, którzy wy- „ ſłani byli po rapporty. „

J. W. Kaſztelan Kiiowſki rzekł: „ Trzeba, by prześ: Delegacya „ była informowaną, iż W. Jmci Panu regimentarzowi prowincyi „ wielko-polſkiey, kommenda Pruſka uſtąpić kazała, dawſzy mu „ tylko dwa dni ſryſztu do rezolucyi: i to mu powiedziano, że Król „ Jmć Pruſki cierpieć w ſwoim kraiu obcego nie może żołnierza. „

Znowu powſtało zamieſzanie; aby żadnego partykularnego nie brać intereſu, przed uſpokoieniem tey materyi.

J. W. Prezes zapytał ſię, coby w tey okoliczności prześ: Delegacya czynić zamyślała?

Jmć Pan Narburt poſeł Lidzki domowił ſię, aby proiekta J. W. Biſkupa Wileńſkiego zoſtaiące *in deliberatione*, były rezolwowane; lecz gdy zaſzła kontradykcya, aby do żadnego partykularnego nie przyſtępować proiektu: J. W. Marſzałek konf: Koron: odezwał ſię: „ W zachodzącey okoliczności publicznego nieſzczęścia, niżeli będę „ miał honor podać moie prześ: Delegacyi myśli; tym czaſem mo- „ żna zaſpokoić *in deliberatione* będące obywatelów żądania. „

Gdy wielu dopraſzało ſię, by żadne proiekta nie miały mieyſca; J. W. Prezes rzekł: „ Poznaię z większey części ſtałych umyſłów „ J. W. kollegów że chcą zatamować wſzyſtkie inne czynności, i „ zdeſperowani ſzukać śrzodków, które przyzwoite ſą w oſtatnim „ ſtopniu, nieſzczęśliwym. „

Odpowiedział J. W. Marſzałek konf: Koron: „ Nie można tak „ łatwo zmiarkować, czyli *pluralitas* przy tych, którzy niechcą nic „ czynić, a tym ſamym ſtać ſię ſprężynami przemocy; lub też przy „ tych, co oddaleniu nieſzczęścia zaradzić uſiłuią. „

Jmć Pan Szamocki poſeł Warſzawſki odezwał ſię: „ Większą „ to daleko ſprawi konſyderacyą, gdy wſzyſtkie zatamuiemy czyn- „ ności; kiedy widziemy, iak mały ieſt ſkutek onychże. „

Jmć Pan Gurowſki Podkomorzy Gnieźn: odpowiedział *interlocutoriè*: „ Nierozumiem, abyśmy dopełnili obowiązków naſzych, nic „ nie czyniąc; ale czyńmy to, żebyśmy potomności uſprawiedliwie- „ ni zoſtali, żeśmy nikczemnie nie zginęli. „

Gdy zatamowała ſię izba; J. W. Marſzałek konf: dopraſzał ſię rezolucyi, ieżeli proiekta być maią *ex deliberatione* rezolwowane: lecz gdy nie było zgody; J. W. Prezes rzekł: „ Ja ſię zgodzę *cum pluralitate*, i czekam decyzyi. „

Repoſuit J. W. Marſzałek konf: Koron: „ Jeſt wielka rożność „ nic nie czynić, a czynić to, co nam zoſtało od Rzeczypoſpolitey „ *præcommiſſum*. „

J. W. Kaſztelan Zarnowſki odezwał ſię: „ Ja mam honor do-
„ praſzać ſię prześ: Delegacyi, że gdy przybędą JJ. WW. Miniſtro-
„ wie cudzoziemſcy, aby im to donieſiono, że do niczego nieprzyſtą-
„ piemy, do póki rezolucyi mieć nie będziemy; czy traktat uczy-
„ niony Król Jmć Pruſki chce trzymać. „

Inni proſili o ſolwowanie ſeſſyi, a J. W. Marſzałek konf: w tym zamieſzaniu rzekł: „ Słyſzę głoſy na nic nie pozwalaiące, ale nie ſły-
„ ſzę ſpoſobu zabieżenia tey kraiu nieſzczęśliwości. „

Odpowiedział na to J. W. Prezes: „ Ja zaś ſłyſzę wielu dopra-
„ ſzaiących ſię o ſolwowanie. „ Na to zaś J. W. Marſzałek konf:
„ Solwowanie ſeſſyi, i chęć zoſtać w bezczynności poda ſpoſób Kró-
„ lowi Jmci Pruſkiemu, co raz więcey zabierania kraiu. „

Xiąże Sułkowſki poſeł Łomżyńſki oświadczył: że nie tylko wſtrzymać należy wſzyſtkie czynności; ale też przeciwko uczynionemu od Króla Jmci Pruſkiego gwałtowi, iako nayſolenniey manifeſtować ſię.

J. W. Kaſztelan Kiiowſki odezwał ſię: „ Jako J. W. Marſzałek
„ był pierwſzy do tey konfederacyi, celem zaſpokoienia narodu i u-
„ calenia reſzty króleſtwa, tak z prerogatywy pierwſzeńſtwa ſtanu
„ rycerſkiego dopełni obowiązku, dopomnienia ſię u JJ. WW. Poſłow
„ cudzoziemſkich, że nam ich dwory gwarantowały, iż nad konwen-
„ cyą Peterzburſką nic więcey nie utraci Rzplta kraiu. „

J. W. Marſzałek konf: „ Miałem iuż honor oświadczyć prześ:
„ Delegacyi, że ani z boiaźni Króla Jmci Pruſkiego, ani z względów
„ własnego dobra, okazywałem *ſenſibilitatem* J. W. de Benoit; w te-
„ raźnieyſzey zaś okoliczności, gdy rozſzerza granice ſwoie tenże
„ monarcha, iaka ieſt myśl moia, życzę ſobie mieć wſpartą zdaniem
„ prześ: Delegacyi; ale tym czaſem przychodzący *ex deliberatione*
„ proiekt J. W. Sochaczewſkiego możemy decydować. „

J. W. Gurowſki Kaſztelan Przemętſki oświadczywſzy *ſenſibilitatem*, że partykularne proiekta maią pierwſzy nad publiczne intereſa wzgląd, upraſzał: aby wſzyſtkie inne materye odłożyć, a o tey radzić, ktora intereſſuie całość Rzeczypoſpolitey.

Retulit J. W. Marſzałek konf: Koron: „ Przepraſzam każdego
„ myśl, że maiąc prawo oddania proiektów, tego używam. „ Na co J. W. Kaſztelan Sendomirſki powſtał, że gdy generalna zachodzi zgoda, tey ſię nikt ſprzeciwiać nie powinien, ani trudnić publicznego intereſu.

J. W. Marſzałek: „ Nie trudniliśmy proiektowi J. W. Wmć
„ Pana; ale ieżeli maſz ſpoſób zaſłonienia nas od przemocy, chętnie
„ go ſłuchamy. Jeſt to podobno prawdziwy interes ſtanu rycer-
„ ſkiego, że gdy tyle proiektów odebrało ſwoie względy, aby i ten
„ obywatel, który ieſt ſpołecznikiem prac naſzych, onęż pozyſkał. „

Proſzono więc, aby był czytany: po którego przeczytaniu gdy pytał ſię J. W. Prezes: czy ieſt zgoda na podpiſanie iego? J. W. Kaſztelan Zarnowſki rzekł: „ Jeżeli ten proiekt zgadza ſię z prawem,
„ to należy do aſſeſſoryi; ieżeli idzie o dekret, to należy, aby prześ:
„ Delegacya wyſłuchała i drugiey ſtrony. „

J. W. Kanclerz Koronny krótko wyłuſzczył treść intereſu całego, i zaſpokoił umyſły.

J. W. Marſzałek nadw: Litt: rzekł: „ Tak ſię podobaią dla „ Rzeczypoſpolitey uſługi w oſobie J. W. Sochaczewſkiego, że nie „ ſłyſzałem ieſzcze głoſu, ktoryby przeczył dyſtyngwowanym dla „ niego względom; w tym tylko iakożkolwiek zachodzi oſtrzeże- „ nie, że J. K. Mość danym iuż przywileiem lenności poprzedził ży- „ czenia Rzeczypoſpolitey. „

Dopraſzano ſię, aby J. W. Prezes nominował kommiſſarzów do intereſſu Brześcia Litewſkiego, który wyznaczył z ſenatu JJ. WW. Biſkupa Wileńſkiego, Poznańſkiego, Kaliſkiego Woiewodów, Kaſztelana Sendomirſkiego, Marſzałka nadw: Litewſkiego. Z rycerſkiego ſtanu wyznaczeni ſą JJ. WW. Czaplic, Oſſoliński, Lubomirſki, Mikorſki, Lipſki, i Frankowſki.

Po którym wyznaczeniu rzekł J. W. Marſzałek konf: „ Dogadzaiąc chwalebnemu zawſze i gorliwemu żądaniu prześ: Delegacyi, gdy JJ. WW. Miniſtrowie cudzoziemſcy na dziſieyſzey iuż nie „ będą ſeſſyi, aby J. W. Prezes imieniem całey Delegacyi raczył „ napiſać do tychże JJ. WW. Miniſtrów notę, w którey należałoby „ wyrazić te kweſtye z tym warunkiem, że nie możemy w dal- „ ſzych poſtępować czynnościach, ieżeli na takowe punkta kate- „ goryczney nie odbierze prześ: Delegacya rezolucyi. *1mo* Czyli „ traktat zawarty z potencyami ważny lub nie? *2do.* Proteſto- „ wać ſię przeciwko wſzyſtkim czynnościom które narod ponie- „ wolnie przyiąć muſiał. *3tio.* Wezwać gwarancyi dwóch poten- „ cyi, które nam oſtrzegły pomoc przeciwko trzeciemu, któryby „ nad konwencyą Peterzburſką pragnął rozſzerzać granice z krzy- „ wdą Rzpltey. „

J. W. Kaſztelan Zarnowſki uczynił uwagę; ażeby konwencyi Peterzburſkiey nie wſpominać; gdyżby pod tym pretextem mogł Król Jmć Pruſki ſwoię w rozſzerzeniu granic pokrywać przemoc.

Jmć Pan Podkomorzy Gnieźn: odezwał ſię: „ Konwencya „ Peterzburſka będąc *pro baſi & fundamento* zawartego z potencya- „ mi traktatu, muſi zoſtać wſpomnianą; i owſzem dopomnieć ſię „ należy, że ieżeli nie będzie nam taż konwencya dotrzymana, to „ na ten czas i Rzeczpoſpolita od nieoſchłego ieſzcze w podpiſach „ ſwoich odſtąpi traktatu. „

J. W. Prezes zażądał zdania, czy ta nota JJ. WW. Poſłom cudzoziemſkim ma być dana *quo ad literam?* i proſzono Xcia Wdy Gnieźnieńſkiego, ażeby onę francuzkim ięzykiem przełożyć raczył.

J. W. Marſzałek konf: Koron: gdy życzył, aby tym czaſem do inſzych przyſtąpić czynności; Xże Marſzałek W. Koronny oddał proiekt J. W. Biſkupa Wileńſkiego względem konfirmacyi przywileiów Xiążęcego tytułu. Na wyraz prerogatywy J. W. Kaſztelan Zarnowſki oświadczał myśl ſwoię, że oznaczenie prerogatywy byłoby oczewiście *contra æqualitatem.*

Xże Marcin Lubomirſki poſeł Sendomirſki wyraził, iż tym ſpoſobem powinien być napiſany proiekt, iaki czytamy w konſtytucyi 1768.

Gdy

Gdy zatamowała się w czynnościach swoich izba; . W. Biskup Wileński w nieustaiącey trudności o wyraz prerogatywy, miał głos w takowey osnowie: „ Urodziłem się w tym królestwie i w tym „ domu, gdzie większego nie masz szacunku nad ulubioną każdemu „ stanowi równość; tym duchem tchnący, spodziewam się i umie„ rać: kiedy doprasząłem się, aby w przywileiach domu mego szcze„ gulniey informować się chciała przeź: Delegacya, nie duchem pró„ żney sławy uięty, ale potrzebą synowca mego, którego los nie„ szczęśliwym podziałem oddzielił od Rzpltey. Albowiem wcho„ dząc tam na świat, będzie winien żyć, zwyczaiem i przepisem „ kraiu tego, który żeby nie był zachowany przy dawności praw „ domu swego pochodzących z Xiążąt Ruskich, nie byłby i szla„ chcicem: o nic więcey niedopraszam się, tylko aby te dokumen„ ta domu mego zostały umieszczone *in diplomate*; ieżeli zaś czyia „ zachodzi wątpliwość, przeświadczą każdego dowody przywileie, „ które do poznania gotów iestem oddać przeź: Delegacyi. „

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Jest włożony na mnie obo„ wiązek, od J. W. posła dworu Wiedeńskiego, żeby Xiążęta Ichmć „ *sacri Romani imperii*, byli równie zaszczyceni tytułem Xiążąt Polskich, „ iednak *sine praejudicio aequalitatis*. „

Jmć Pan Sumiński poseł Dobrzyński przymówił się *interlocutoriè*: „ Zapytać się należy, ieżeli wzaiemnie Xiążęta Polscy równie z in„ nemi Xiążętami, maią *in imperio* swoię dystynkcyą. „

J. W. Marszałek konf: wniosł; aby do proiektu wyznaczoney kommissyi Jmć Pana Starosty Sniatyńskiego, dołożono było; iż ciż sami kommissarze rozsądzą zachodzące pretensye do substancyi J. W. Kraycczego Koron: na co zaszła zgoda.

Rzekł daley tenże J. W. Marszałek: „ Znayduie się miedzy nami „ wiele kommissarzów woyskowych; więc trzeba, aby proiekt na re„ gulament tegoż woyska był produkowany, lub zostali wyznaczeni „ z przeź: Delegacyi do roztrząśnienia takowegoż ułożenia. „

J. W. Kasztelan Kiiowski odpowiedział: „ W sprawiedliwey „ troskliwości J. W. Marszałka winien iestem uwiadomić przeźw: „ Delegacyą, iż rzeczony proiekt regulamentu iuż iest gotowy; i „ takowy iest wiadomy doskonale J. W. Hetmanowi W. Koron: za„ lecił mi tenże J. W. Hetman przy wyieździe swoim, doprasząć się „ przeź: Delegacyi, aby Jmć Pan Dobrowolski zasłużony w woysku, „ mógł w zachodzącey trudności wywodu pozyskać do uspokoienia „ iego łatwość. „ Czytano takowyż proiekt, który wzięto *ad deliberandum*.

Jmć Pan Niemcewicz poseł Brzeski zalecił proiekt swóy, który od kilku niedziel zostawał w rezolucyi. Na który zaszła oppozycya i z tey przyczyny, że był poprawny; chociaż żądany był turnus, został *in deliberatione*.

Jmć Pan Wolmar poseł Grodziński przymówił się do proiektu Starostwa Grodzińskiego. Proiekt Jmć Pana Czyża został podpisany. Podał proiekt ugodzony J. W. Marszałek konf: J. W. Wdy Nowogrodzkiego z J. W. Biskupem Wileńskim; ten natychmiast podpisał J. W. Prezes.

Ww

Xże Wda Gnieźnieńſki zabrał głos temi ſłowy: „ Pełnić rozka- „ zy prześ: Delegacyi, gdy ieſt zawſze nayulubieńſzą umyſłu mego „ powinnością; w materyi tak ważney, bo intereſſuiącey całości gra- „ nic Rzeczypoſpolitey, gdy mi powierzyła prześ: Delegacya z po- „ wodów J. W. Marſzałka konf: ułożyć notę do JJ. WW. Miniſtrów „ cudzoziemſkich; należy mi upraſzać JJ. OO. JJ. WW. Wmość Pa- „ nów, abyście uważać raczyli, czy wyrazy moie dokładnie ozna- „ czaią myśl J. W. Marſzałka konf: i zdanie prześ: Delegacyi. „

Czytał takowąż notę ſam Xże Wda Gnieźn: nayprzód po fran- cuzku, potym narodowym ięzykiem. (13.)

J. W. Marſzałek konf: życzył, aby dołożyć: iż ieżeli ſię woy- ſka Króla Jmci Pruſkiego nie coſną, to i my przymuſzeni będziemy wſtrzymać naſze czynności.

J. W. Kanclerz Kor: przełożył uwagę; iż tak ſą związane in- tereſa dworów cudzoziemſkich, żeśmy ſię koniecznie dopominać winni ſkutku przyrzeczoney gwarancyi.

Xże Wda Poznańſki odezwał ſię: „ Wſzakżeśmy wyznaczeni „ od Rzeczypoſpolitey zoſtali do tych tylko traktatów, które za „ nieſzczęśliwym przemocy wymuſem podpiſane zoſtały. Więcey „ zaś kraiu nad traktat iuż zawarty uſtępować nie ieſt żadney mocy „ naſzey, i nie wiem, iakąby Rzeczpoſpolita miała od nas ewikcyą. „ Zamieſzała ſię izba przeto, ażeby w nayżywſzych wyrazach oświad- czyć rezolucyą; iż do niczego nie przyſtąpiemy.

Copie de la notte donnée aux Miniſtres de deux cours JJ. le 12. d'Avril l'an 1774.

(13) La Delégation de la Republ: a déja eu l'honneur de communi- quer plus d'une fois des notes à LL. EE. MM. les Miniſtres des trois cours voiſines, pour ſe plaindre des infractions évidentes faites au dernier trait- té par des occupations toujours nouvelles de pays de la part de S. M. le Roi de Pruſſe: elle leur a envoyé, il y a quelques ſemaines, une Deputation pour conſerer de bouche ſur le méme objet, & enfin pour mettre des bornes aux malheurs de la Pologne: elle a nommé depuis peu des miſſions ſolemnelles aux trois cours dans la ſerme eſperance, que ce ſeroit le vrai moyen pour em- pecher des entrepriſes ulterieures. Mais en vain, chaque jour nous ap- porte des avis plus triſtes, que les poteaux aux armes de S. M. le Roi de Pruſ- ſe avancent dans les états de la Republ: il ne lui reſte donc plus d'autre reſ- ſource, que de s'adreſſer de la maniere la plus authentique à LL. EE. MM. les Miniſtres en leur demandant, ſi le dernier traité étant obſervé ſaintement par quelques unes des puiſſances contractantes, celle qui l'enfreint, pourra y étre egalement diſpoſée par les bons offices des mediateurs & des garants.

Convaincue de ſon bon droit ſur toutes ſes poſſeſſions aſſurées par le dernier traité, la Rèpublique proteſte ſolemnellement contre tout ce qui a été fait depuis la ſignature du méme, ou pouvoir étre fait encore contre ſa teneur, & rèclame en même temps cette garentie ſacrée de deux cours JJ. qui en eſt un article eſſentiel, afin qu'elle ne ſouffre pas la moindre dimi- nution de ſes frontieres ſtipulées, & qu'en attendant que la mediation de ces jours puiſſe avoir l'effet deſiré, les trouppes de S. M. le Roi de Pruſſe ſe retirent ſans délai de tout ce qui a été occupé depuis la ſignature du traité. La Republ: ſe réſerve d'ailleurs ſes droits envers toutes les trois puiſſances conformes à la lettre de la convention de Petersbourg ainſi, que le declare clairement le traité ſuſmentionné.

Xże Wda Gnieźnieńſki rzekł *interlocutoriè*: „ Zagaiłem głos „ móy od wezwania zdania prześ: Delegacyi, aby naydokładniey- „ ſzemi wyrazami poprawną była taż nota: gdy zaś daią ſię ſłyſzeć „ myśli, że od wſzelkich czynności odſtąpiemy; ſpodziewać ſię mo- „ żna, iżby ſię łatwo do tego JJ. WW. Ichmć Panowie Miniſtrowie „ przychylili. „

Retulit Xże Wda Poznańſki: „ Zgadzam ſię, że ich czynności „ naſze mało intereſſuią; ale upomnieć ſię należy o gwarancyą re- „ ſzty kraiu, którą Rzeczypoſpolitey oſtrzeżono traktatem, upo- „ mnieć ſię pod nieważnością uczynionych traktatów. „

J. W. Marſzałek nadworny Litt: życzył, żeby w tey nocie nie wzmiankować wyſłanych JJ. WW. poſłów; żeby nie dano reſponſu, iż nam należy czekać ich powrotu.

J. W. Marſzałek konf: upraſzał J. W. Prezeſa, aby te noty *unisonè* napiſane były do JJ. WW. poſłów cudzoziemſkich, żeby na pierwſzą ſeſſyą mogła mieć prześ: Delegacya reſpons.

J. W. Prezes uczyniwſzy reflexyą, że tak przeważna okoliczność potrzebuie cokolwiek czaſu; ſolwował ſeſſyą, na dzień czwartkowy, to ieſt na 14. *præſentis.*

SESSYA TRZYDZIESTA PIERWSZA

DNIA 14. KWIETNIA.]

ZAGAIŁ ſeſſyą J. W. Prezes w te ſłowa: „ Reſztę nadwątlo- „ nych ſił chętnie poświęcam na uſługę oyczyźnie moiey; choćbym „ dla ſłabego zdrowia użyć powinien ſpoczynku, ſtawiłem ſię iednak „ ledwie żywy dla otwarcia dziſieyſzey ſeſſyi i uczynienia relacyi JJ. „ WW. Wmość Panom: że notę na dniu zawczorayſzym *in hoc ſacrario* ułożoną rozeſłałem JJ. WW. Miniſtrom traktuiących z nami „ dworów; od których iakie mamy reſponſa, wiadomo być może „ prześ: Delegacyi. „

Gdy dopraſzał ſię tenże J. W. Prezes, aby czytane były reſponſa JJ. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich; J. W. Marſzałek konf: czynił relacyą, że gdy ieſt nota J. W. poſła de Benoit w nieprzyzwoitych dla prześ: Delegacyi wyrazach, tyle ſię pozyſkało u J. W. Stackelberga, i J. W. poſła dworu Wiedeńſkiego; że te noty będą odebrane, byle wzaiemnie naſza nota ułożoną zoſtała w inſzych myślach.

J. W. Prezes rzekł: „ Ja rozumiem, że te ſame oſoby zaſia- „ dały przy układaniu tey noty, których tu teraz przytomnych wi- „ dzę; więc komu ſię co niezdawało, mógł na ten czas wnieść ule- „ pſzenie wyrazów, i poprawę onychże: nie będzie albowiem nowi- „ na, że J. W. poſłowi Pruſkiemu nie ieſt do guſtu ſłyſzeć i zoſtać „ przeświadczonym o krzywdzie Rzpltey od Króla Jmci Pruſkie- „ go. „

Odpowiedział J. W. Marſzałek konf: Kor: „ Nie chodzi tu „ wcale dogodzić guſtowi J. W. poſła Pruſkiego; ale kiedy w tey o-

„ koliczności możemy się inaczey tłomaczyć, za cóż tego nie mamy „ uczynić? wszakże *sapientis est, mutare consilium in melius.* „

Retulit powtórnie J. W. Prezes: „ Dla tegośmy dali notę J. W. „ posłowi Króla Jmć Pruskiego; aby wiedział, o co się uskarżamy. „

Xże Woiew: Gnieźnieński przymówił się takowym wyrazem: „ Z wyroków prześ: Delegacyi, gdy napisana była na zawczoray- „ szey sessyi do JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich nota; te w niey „ użyte były wyrazy, które tłomaczyły zdanie i wyraźne prześw: „ Delegacyi myśli do reprezentowania krzywdy Rzpltey, którą po- „ nosi z arbitralnego Króla Jmci Pruskiego co raz więcey kraiu na- „ szego zabierania. Wzywaliśmy w tey nieszczęśliwey sytuacyi „ dwoch sprzymierzonych dworów medyacyi: że zaś J. W. Mar- „ szałek konf: Kor: niezfatygowanie dla dobra publicznego pracuiący „ sternik, unikaiąc wszelkich przyczyn ściągaiących za sobą nie- „ szczęśliwe konsekwencye, wstrzymać tę notę dla ulepszenia iey „ raczył; więc słuchać będę woli JJ. WW. Wmć Panów, w czym, „ i iak ma być tey noty umollifikowanie. „

J. W. Marszałek konf: Kor: oświadczył; że z tey samey przyczyny, odebrania not, JJ. WW. posłowie cudzoziemscy nieznayduią się na dzisieyszey sessyi.

J. W. Prezes dopraszał się, aby ta nota zaraz na Delegacyi ułożoną i podpisaną została: gdy więc układał onę za uproszeniem Xże Wda Gnieźnieński; J. W. Kasztelan Kiiowski, uczynił uwagę aby w tak wielkiey okoliczności, interessuiącey całość Rzpltey i powagę czynności Delegacyi, uczyniona była referencya do nayiaśnieyszego Króla Imci.

J. W. Marszałek nadworny Litt: do tegoż samego przymówił się zdania, sądząc za rzecz naysprawiedliwszą, aby w tak ważney materyi nietylko został nayiaśnieyszy Pan uwiadomionym, ale owszem prześ: Delegacya wyznaczyła osoby, względem wezwania rady i pomocy, iako Króla swego.

J. W. Kanclerz Kor: czynił relacyą partykularney konferencyi z J. W. posłem Berlińskim w te myśli: „ Winien iestem donieść „ prześ: Delegacyi to, co mam z partykularney konferencyi. Gdy- „ śmy czynili reprezentacyą, że Król Imć Pruski mimo konwencyi „ Petersburskiey oznaczaiącey przez notę granicę odebranego kra- „ iu, co raz go więcey zabiera, i że iuż po podpisanym traktacie co „ raz powiększa granice swoie: odpowiedział tenże J. W. poseł; za „ co się JJ. WW. Wmć Panowie skarżycie na dwór nasz, gdyż dwór „ Wiedeński zabrał więcey kraiu nad konwencyą Peterzburską, i to „ szczegulnie dało pochop Królowi Imci Pruskiemu; czego iednak „ dotąd na Moskwę mówić nie możemy. „ Zyczył naostatek J. W. Kanclerz Kor:, aby napisana była osobna nota do J. W. posła dworu Wiedeńskiego; iż ta krzywda, którą ponosi Rzplta od Króla Imci Pruskiego, nie dzieie się tylko z tey przyczyny, że Austrya nie zachowała konwencyi Peterzburskiey.

J. W. Prezes rzekł: „ Jeżeli prywatne konferencye cytować, „ to i ia mam coś powiedzieć. Oświadczył to w domu moim J. W. „ de Benoit: bez żadney racyi czynicie JJ. WW. Mwi Panowie tak

„ wiel-

„ wielkie zażalenia na Pana mego, gdy Cesarz Jmć nad konwencyą
„ Peterzburską zabrał kraie. Natychmiast udałem się do J. W. po-
„ sła dworu Wiedeńskiego, który dał mi takową odpowiedź: być mo-
„ że, że zachodzi *error in nomenclaturis*; ale mi tego J. W. poseł Pru-
„ ski niepokaże, aby po zawartym traktacie dwór móy razy kilka
„ przybierał kraiu. Przydał tenże J. W. poseł, że gdy przyszli J.
„ W. kommissarze do rozgraniczenia pokażą i wyłuszczą interes;
„ natychmiast cofnie się dwór Wiedeński, i tylko według konwen-
„ cyi Peterzburskiey oznaczy granice: ale co za przyczyna, że Król
„ Jmć Pruski nie nominuie kommissarzów do rozgraniczenia, gdy
„ Rzeczpospolita iuż ich tak dawno wyznaczyła? „

Zyczył tenże J. W. Prezes, aby to dołożono było w nocie; czy ta nota ma być oddana wszystkim trzema JJ. WW. Ichmć Panom Posłom: bo iedni życzyli, aby się przed dwiema na iednego uskarżać; drudzy dopraszali się, aby koniecznie wszystkim trzema oddana była taż nota: stanęło *conclusum*, aby onęż wszystkim trzema Ministrom oddać; i takową Xiąże Woiewoda Gnieź: ułożywszy, przeczytał nayprzód ięzykiem francuzkim, potym oyczystym (14).

Copie de la Note donnée au Ministre de la Cour de Prusse le 14. *d'Avril l'an* 1774.

(17) La Délégation de la Repub: a déjà eû l'honneur de communiquer plus d'une fois de notes à LL. EE. MM. les Ministres des trois cours voisines, pour se plaindre, & durant la négociation du traitté de cession, & depuis, sur tout ce qu'elle a été convaincue être contraire à la lettre de la convention de Petersbourg, par des plus grandes occupations dans les états de la République. Elle leur a envoyé il-y-a quelques semaines une deputation pour conférer de bouche sur le même objet, & enfin pour mettre des bornes aux trois cours, dans la ferme espérance, que ce seroit le vrai moyen pour empécher des entreprises ulterieures; mais envain, chaque jour nous apporte des avis plus tristes, que les frontieres de la Repub: continuent d'être retrécies par des demarcations arbitraires. Il ne lui reste donc plus d'autre ressource que de s'adresser de la manière la plus authentique à S. E. Mr de Benoit Min: plenip: de Prusse & de lui demander, si le dernier traitté étant observé fidélement par quelques unes des puissances contractantes, toutes y seront également disposées par les bons offices réciproques des mediateurs & des garants,

Convaincue de son bon droit sur toutes les possessions assurées par le dernier traitté, la Republ: proteste solemnellement contre tout ce qui a été fait depuis la signature du meme, ou pourroit être fait encore contre sa teneur, se reservant néanmoins ses droits envers toutes les trois puissances en cas que, meme avant le traitté, on eut occupé plus de pays que ne le dit la convention de Petersbourg (base du traitté sus mentionné) & lors qu'elle reclame à ce sujet la garantie sacrée des deux Cours JJ. à l'egard de S. M. le Roi de Prusse, elle requiert de même la garantié de ce monarque, s'il se trouvoit qu'une des deux autres cours eut outrepass les bornes de la convention de Petersbourg afinque d'aucun coté la Republ: ne soufre pas la moindre diminution de ses frontieres stipulées. La Délégation sur des principes aussi justes peut & doit desirer qu'avant que la médiation respective de ces cours aye l'effet desiré, les trouppes de quelque puissance que ce soit, qui ont occupé quelque portion de Pays, depuis la signature du dernier traitté, s'évacuent sans délai, & que jusqu'à la demarcation solemnellement stipulée la convention de Petersbourg ne soit plus ulterieurement interprétée au dommage évident de la République.

ANTOINE OSTROWSKI Evéque de Cujavie.

Xżę Marcin Lubomirſki poſeł Sendomirſki rzekł: „ Czemu J. W „ de Benoit nieprzeſtrzegł Rzeczypoſpolitey, żeśmy pierwey z dwo „ rem Auſtryackim traktowali? „

Jmć Pan poſeł Ciechanowſki przymówił ſię do teyże noty; i upraſzał, aby tylekrotnie przyrzeczona nominacya od dworów do rozgraniczenia przynaymniey raz uſkutecznić ſię mogła.

J. W. Prezes w ſłabych zoſtaiąc ſiłach, zalimitował ſeſſyą na ſobotę, to ieſt na dzień 16. Kwietnia.

SESSYA TRZYDZIESTA DRUGA

DNIA 16. KWIETNIA.

ZAPROSIWSZY J. W. Prezes Ichmciów arbitrów na uſtęp, tak zagaił ſeſſyą: „ Przeciwności pomnażaiące ſię w kraiu tamuią „ czas naſzym czynnościom; więc żebym i ia prześ: Delegacyi nie „ zabierał momentów wydzielonych dla powſzechney potrzeby, „ w należytym przeto poważeniu, i powitaniu JJ. WW. Wmć PP. „ mam im honor donieść, że gdy pierwſza nota, nie była do guſtu „ J. W. Poſła Pruſkiego oddana mu, ieſt powtórna tu *in conclavi* na „ zawczorayſzey ſeſſyi uformowana: które reſponſa JJ. WW. Ichmć „ Panów Miniſtrów że iuż podobno oddane do laſki; należy mi upraſzać J. W. Marſzałka konfederacyi, ażeby były dla wiadomości „ wſzyſtkich przeczytane. „

Czytał więc Jmć Pan Sekretarz nayprzód notę iaśnie wielmożnego Poſła Wiedeńſkiego, która była w takowym związku: (15). Powtóre J. W. Poſła Roſſyiſkiego, i ta ieſt (16):

---

(15) Niżey podpiſany wielce zmartwiony nowemi trwogami, ktorych dla prześ: Delegacyi oſtatnie z wielkopolſkich wiadomości ſą przyczyną, i do dania ſwoiey noty dnia 12. tegoż mieſiąca przywiodły. Rzetelnie o tym dwor ſwoy uwiadomi, iako i o pobudkach ktore one mieć ſądzi, do żądania pośrzednictwa Jego Ceſarſkiey Mci. Względem zaś nowego pomnieyſzenia granic Polſkich; odpowiedź dokładnieyſza niżey podpiſanego byłaby trudna w tym czaſie, ponieważ poſelſtwo do trzech dworow, ktorego potrzebę dla tego ſkutku ſtany Rzeczypoſpolitey oſądziły, poda onym zupełną i wczeſną ſpoſobność do użycia intencyi, i zamiarow dworu iego względem tey okoliczności. Dan w Warſzawie 14. Kwietnia 1774.

B. DE REWITZKI.

(16) Niżey podpiſany miał honor odebrać notę, ktorą prześ: Delegacya podała mu. pod datą 13. *currentis*: a ponieważ ta nota ma *pro objecto* te ſame ſkargi, ktore były przyczyną do deputacyi niedawno uczynioney; niżey podpiſany tym bardziey w niemożności zoſtaie przydać co do odpowiedzi, ktorą niedawno podał, że Rzeczpoſpolita przez poſelſtwa uczynione zażyła naylepſzego śrzodku, do oſiągnienia u ſamego źrzodła zaſpokoienia ſwoiego; nim zaś weźmie ſkutek ſwoy, ten poſtępek bardzoby roſtropnie uczyniła Delegacya, gdyby kończyła niezwłocznie intereſſa wewnętrzne, a oſobliwie gdyby kommunikowała trzem Miniſtrom ſwoie uwagi, nad podanym proiektem względem *conſilii permanentis*. Nayiaś: Imperatorowa Jmć nieodmienna w ſentymentach ſwoich dla Polſki, zachowa nietylko iako naydokładniey oſtatni traktat, ale też *bona officia* ſwoie wda do dwoch dworow ſprzymierzonych, gdyby przy rozgraniczeniu przez kommiſſarzow zachodziła w tey mierze ſprzeczka. W Warſzawie dnia 14. Kwietnia 1774.

B. DE STACKELBERG.

J. W. Marſzałek konfederacyi, czynił relacyą, że oſtatnie wiadomości z wielkieypolſki przynioſły: iż Król Jmć Pruſki odebrawſzy iuż Kleczów, pociągnął granice ſwoie do Konina, i nad ſamą Wartą leżącą wieś Czarków, należącą do ſtaroſtwa Konińſkiego iuż zabrał, z kąd prowadzi granice ku Gopłu, nietrzymaiąc ſię ani wodocieku ani żadnych rzek, tylko *arbitrariè* ſtawiaią ſłupy.

Jmć P. Frankowſki poſeł Zakroczymſki wſpomniał, że tyle razy przyrzeczone artykuły ſeparowane nie ſą uſkutecznione.

J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Konferencye tak „ w artykułach ſeparowanych, iako do traktatu *commercii* w wielu „ punktach iuż ſą ułatwione; i takoweż konferencye kontynuią ſię. „ Czynił oraz relacyą tenże, że JJ. WW. Miniſtrowie cudzoziemſcy dla expedycyi poczty, na dziſieyſzey ſeſſyi znaydować ſię nie będą.

J. W. Marſzałek Nadw: Lit: rzekł: „ Była przed kilką dniami „ wſzczęta trudność o nominacyi kommiſſarzów do rozgraniczenia „ z ſtrony dworów cudzoziemſkich : otóż iuż ieſt wiadomość, że „ Auſtrya i Moſkwa onych nominowała: i ſpodziewać ſię nam każą „ determinacyi dnia i oſób. Jeden tylko dwór Berlińſki takowych „ ieſzcze nie wyznaczył; więc należy na konferencyach o takoweż „ wyznaczenie domagać ſię. „

Jmć Pan Wilczewſki poſeł Wizki miał głos takowy: „ Zoſtawuię prześ: Delegacyi oświadczenie wdzięczności JJ. WW. Mini„ ſtrom zprzymierzonych dworów, za tak wielki ich ſtarunek, któ„ ry wziąć raczyli, kombinować z intereſſami ich dworów formę „ rządów, którą rozumieią być zgadzaiącą ſię z naſzemi. Te przy„ chylne pragnienia i chęci JJ. WW. Miniſtrów zprzymierzonych „ dworów do uczynienia nas ſzczęśliwemi, nieſpodziewam ſię aże„ by były w perſpektywie do nadwerężenia fundamentów Rzeczy„ poſpolitey, uchylenia prawa, wiary, i wolności; ale i owſzem iak „ ſię ſpodziewam, do umocnienia ich ku iak naylepſzemu dobru Rze„ czypoſpolitey. Swiadkiem ſą tego tylorakie ich deklaracye, uni„ werſały konfederacyi naſzey do całego narodu wydane, do któ„ rych JJ. WW. Miniſtrowie imieniem ſwych dworów przyłożyć ſta„ rania, i utrzymać raczyli. Z tego tedy publicznego ogłoſzenia, „ naród cały pełen wdzięczności, zaufany w oświadczeniach i de„ klaracyach nayiaśnieyſzych zprzymierzonych dworów, wiary nam „ nigdy dać niemoże, ażeby ich pełnomocni Miniſtrowie *impoſitivè* „ na nas takie układy wkładać mieli, któreby przeciwne były wol„ ności i intereſſom Rzeczypoſpolitey. Umacnia go ieſzcze tym „ bardziey w tey wierze i nadziei limita, i plenipotencya naſza, za zu„ pełną ugodą tychże Miniſtrów uformowana, a nam za prawidło „ oddana; którey mocą, za przyiacielſką z obudwóch ſtron ugodą, „ z ubezpieczeniem wiary i wolności, pożyteczne dla oyczyzny for„ mować i uſtanawiać mamy prawa. I na tych to fundamentach, „ gdy mi z mieyſca i urzędu moiego mówić przychodzi, oddaię z po„ winnym reſpektem prześ: Delegacyi uwagi moie. J. K. Mc Pan „ naſz mił: a przy nim prześ: zkonfederowane ſtany, wlali całą moc „ i władzę ſwoię na prześ: Delegacyą, w zupełnym komplecie za„ ſiadaiącą. Zaden z iey członków bez oſobliwſzego teyże Delega-

„ cyi wyznaczenia, traktować i układać z JJ. WW. pełnomocnemi
„ poſłami *miniſterialiter* nic niemoże, bez obrażenia całey prześ: Dele-
„ gacyi, a ſamowładney na nią włożoney godności, która utrzymu-
„ iąc prawo, powagę i moc ſwoię, planty takiey, iak *conſilium perma-*
„ *nens*, w kilka oſób z narodu z JJ. WW. Miniſtrami ułożoney, wi-
„ dzi mi ſię, przyiąć inaczey niemoże, iako tylko za proiekt poda-
„ ny; który za przyiacielſkim tychże JJ. WW. Miniſtrów przyłoże-
„ niem ſię, przyiąć albo nieprzyiąć, przydać albo uiąć, od dobrey
„ obydwóch ſtron woli dependować ma. Jeżeli tedy JJ. WW. Mi-
„ niſtrowie życzą ſobie wiedzieć zdanie naſze; to ia mam honor
„ prześ: Delegacyi kommunikować moie. Rzeczpoſpolita polſka nie
„ ieſt fundowana na anarchii, tak iak ieſt oſkarżona, ale na prawach
„ i wolności. Naród przy urządzeniu oney, poſtanowił ſobie Kró-
„ la, a niechcąc go mieć deſpotycznym, uſtanowił zaraz ſtan drugi,
„ to ieſt ſenat, iako wał *inter majeſtatem & libertatem.* Moc zaś ſwo-
„ ię naród przywiązał do ſtanu rycerſkiego, i przyłączył go do dwóch
„ pierwſzych, chcąc mieć uſtanowienie Rzeczypoſpolitey doſtateczne
„ i dobre. Stan pierwſzy iako głowa, ażeby według przyiętych, i
„ zaprzyſiężonych paktów rządził narodem; ſtan drugi, ażeby za-
„ wſze był przy Królu, pilnował wolności Rzeczypoſpolitey, i exe-
„ kwował z nim prawa narodowe, okryślone w przyſiędze ſenator-
„ ſkiey; i dla tego dyſtyngwowana ieſt mu przydana powaga. Stan
„ trzeci, to ieſt rycerſtwo zoſtawiło ſobie moc urządzać prawa, i
„ one *in plenis ordinibus* ſtanowić; zważaiąc tedy inſtytuta tey Rze-
„ czypoſpolitey polſkiey, łatwo dociec ieżeli bez krzywdy można ią
„ nazwać anarchią? którą nie tylko Europa, ale i cały okrąg świata,
„ za rządną i doſtateczną uznał Rzeczpoſpolitę? ſtarały ſię dyſtyn-
„ gwowane potencye o ten zaſzczyt, noſić na ſobie narodu naſzego
„ koronę; ſzukali ściſłego krwią i allianſami z nim złączenia, iego
„ waleczności doznali nieprzyiaciele; iego przyiaźni i wiary do-
„ świadczyli przyiaciele i wierni allianci. Jeżeli tedy przez odmia-
„ nę czaſów w inſtytutum iakie wciſnęły ſię *abuſus*, toć Rzeczypo-
„ ſpolitey ſtany poprawić ie mogą, ale nie wprowadzać nowe *cor-*
„ *pus in corpore*, boby to było obalić z gruntu fundamenta Rzeczypo-
„ ſpolitey. Naród cały, który ią poſtanowił, on ma prawo iakby ią
„ chciał odmienić, a my bez iego wiadomości i ſzczegulnieyſzey do
„ tego według iego woli daney plenipotencyi, pod żadnym pretex-
„ tem czynienia tego nie mamy mocy. *Conſilium permanens* obala
„ z gruntu *ſtatum* Rzeczypoſpolitey, łamie *jura majeſtatica*, z oświad-
„ czeniem nawet: że Król na to pozwala. Niech mi ſię godzi ia-
„ ko poſłowi, a z naygłębſzym reſpektem iako dla ukoronowaney
„ głowy mówić: Jego K. Mć P. N. Mił. iako pod przyſięgą przyiął i
„ akceptował pakta, tak ſam przeyrzy i uzna, że odſtąpić niemoże
„ od żadney prerogatywy do korony przyłączoney, bez konſenſu
„ całego narodu, który o niczym dotąd nie wie. Cóż zgrzeſzył dzi-
„ ſieyſzy prześ: ſenat, któremu naród powierzył prawa ſtanu dru-
„ giego, i który z talentów do urzędu tego przyſtoynych, nieſkazi-
„ telną wiernością ſwoią zaſłużył ſobie na względy i eſtymacyą u

Króla

„ Króla i ſwoiego narodu? Jakżeby teraz mógł być wyzuty z powagi i prerogatywy ſwoiey, od których i ſam bez alteracyi przyſięgi, od narodowego odſtąpić niemoże ułożenia? ſtan rycerſki nie dał poſłom ſwoim tey mocy, łamać *inſtitutum* narodowe, ſtanowić taką radę, któraby władzę i moc miała targać prawa wiary, wolności, approbować traktat roku 1768. konſtytucyą *reſultatum ſenatûs conſilii* 1769. zaſkarżony; ściągać na ſiebie moc oligarchii odebrać wolą narodowi, przywłaſzczać ſobie miecz i chłoſtę; i dlatego to ſekretu żąda wſzyſtkich ſwoich czynności. Obiecuie ſeymy, ale natura oligarchii przypuścić nie może; a iakże w oſtatniey potrzebie zażyć będzie można praw kardynalnych, które wolnemu ſeymowi ſą zoſtawione? i takież to uſtanowienie rządu dla wolney Rzpltey, o którym przez kommunikacye, powinien być informowany naród, ieżeli nie ma być w oligarchii? prześwietna Delegacya przezorna i roſtropna w rezolucyach ſwoich nie ieſt tak ciemna, ażeby przeniknieniem moim oświecona być miała; iey naymnieyſza doſkonałość, złączona z miłością i nieſkazitelną dla oyczyzny wiernością, przewyżſza naywiękſzy rozum móy, i nabrane czytaniem wiadomości; iednakże, ieżeli mi mówić pozwoli, powiem prawdę; na cóż ſtanowić mamy nową radę? wſzakże ią zawſze mamy przy boku nayiaśnieyſzego Pana, to ieſt ſtan drugi prześwietny ſenat: przydaćmu tylko *permanens*; co ia iako dobry obywatel i wierny poſeł życzę. A ieżeli ten doſtateczney nie ma władzy do exekucyi praw narodowych, to lepiey mu przydać, a niżeli uiąć; bo, do uięcia żadney nie mamy mocy. Jeżeli dla znacznych expens nie może być uſtawiczny przy Królu to mu do prezencyi iego wyznaczyć ze ſkarbu roczną nadgrodę, a ta rozumiem nie będzie dwa milliony przeſzło koſztowała Rzpltą. Niechby do tego wyznaczeni byli rezydenci od województw, ich koſztem utrzymywani, dla kommunikacyi ziemiom i powiatom, co ſię w tey radzie dziać będzie, tudzież dla reprezentowania ich intereſſów i żądania. Więcey powiem, iabym z potrzeby życzył, żeby ſeym był nieuſtaiący, w kadencye podzielony, a poſłowie do niego co dwie lecie *pluralitate votorum* obierani byli. A tak nienaruſzaiąc *inſtitutum* praw narodowych, dogodzilibyśmy i intencyom zprzymierzonych dworów, i ſzczęśliwego, ſpokoynego, pożytecznego ſpodziewaćbyśmy ſię mogli dla oyczyzny porządku. Ze zaś JJ. WW. Miniſtrowie ſprzymierzonych dworów taką nam dali deklaracyą, że żadna kontradykcya, żadna proteſtacya przyięta nie będzie; to chyba exkuzować nas będzie przed światem od obowiązków naſzych, że w takim trzymani ieſteśmy reſpekcie. To zaś podobno od dobrey woli dependować będzie, od wiernych i prawdziwie kochaiących oyczyznę ſynów, podiąć ſię albo nie, tak przeciwney prawom oyczyſtym funkcyi; za którą z czaſem narodowi, a potym ſamemu Bogu odpowiedzieć trzeba będzie. Ja iako do takiey formy rządów, ktora wywraca fundamenta Rzpltey, plenipotencyi nie mam, tak iako poſeł, czyli z wagą, czyli z niewagą urzędu moiego, że kontradykować nam nie pozwolono, upraſzam J. W. Jmć Xiędza

„ Biſkupa godnego Prezeſa naſzego i prześwietney Delegacyi, ażeby wydane były uniwerſały do wſzyſtkich woiewództw, z przyłączeniem tey planty *conſilii permanentis*, i notę do tego nam daną, na które żeby przyſłane nam były inſtrukcye, ponieważ my iako poſłowie dependuiemy od woli ich i rozkazów, tak iak wſzyſcy miniſtrowie od ſwych dworów. Idąc tedy przykładem ſamychże JJ. WW. Miniſtrów ſprzymierzonych dworów, że kiedy prześwietna Delegacya w iakich ważnych materyach ich proſi rezolucyi, a JJ. WW. Miniſtrowie nie ſą w tym umocnieni od ſwoich dworów, zawſze nam ſwoiemi deklaracyami reprezentowali, że muſzą ſię pierwey do ſwoich dworów referować. Woiewództwa, ziemie, i powiaty ſą naſi pryncypali i panowie, od których przyſłani ieſteśmy ſłowie, i za tych uznani ieſteśmy od JJ. WW. Miniſtrów i ich nayiaśnieyſzych dworów byłoby to przeciwko godności tychże miniſtrów, a powadze maieſtatu ich dworów, że my maiąc honor traktować z niemi, nie mielibyśmy być tak wierni pryncypałom naſzym iak oni ſwoim monarchom; z tey tedy ſamey przyczyny, i dla okazania dobrego charakteru naſzego, dopraſzam ſię prześwietney Delegacyi, ażeby nie pretendowali pierwey podpiſu tey planty *conſilii permanentis*, aż pierwey informowane będą wſzyſtkie woiewództwa, a my na nie nie odbierzem ich rezolucyi. „

Czytał potym tenże Jmć Pan poſeł Wizki reflexye takowe: „ Rzeczpoſpolita funduie ſię ze trzech ſtanów, z Króla, z ſenatu, & *equeſtri ordine*, te w ſwoim zgromadzeniu formuią iedno *corpus*, które ſtaie ſię ſamowładną panią, to ieſt Rzpltą. Narod, który ią poſtanowił, poddał ſię iey we wſzyſtkim, i przyrzekł być poſłuſznym poty, póki z obrębów praw poſtanowionych nie wynidzie. Pytam ſię teraz, ieżeli takie uprzywileiowane *corpus*, może cierpieć drugie podobneż iemu z Króla, ſenatu & *Equeſtri ordine*? z marſzałków i konſyliarzów od wſzyſtkich woiewództw uformowane, które przywłaſzcza ſobie daleko *majorem poteſtatem* iak pierwſze, które ieſt prawdziwą ſamowładną panią; a poſtaremu narod oſtrzegł ſobie okryśloną wolność. Powiada autor *conſilii permanentis*, że to *conſilium* nie będzie miało żadney mocy do legislacyi, tylko do exekucyi praw i dobrego porządku. Odpowiedam na to: nie mowiemy tutay o dobrym porządku, bo go cały naród mieć chce: ale o *conſilium* we trzech ſtanach złożonym, którego ściągnąwſzy na ſiebie moc oligarchii, *ſupremam poteſtatem* nam obiecuie. Rowna ſię z Rzecząpoſpolitą w trzech ſtanach zaſiadaiącą i mocą oddalić i znieść może wſzyſtkie ſeymy. Podchlebuie one nam, i obiecuie co dwie lecie ſeym, ale natura oligarchii nie dopuści go; bo albo zerwany, albo innym ſpoſobem przeſzkodzony, i więcey dopuſzczony nie będzie. A gdy przyidzie z intereſſow iakich zażyć praw kardynalnych, to ieſt podatków, aukcyi woyſka, woyny &c. na ten czas w radzie ſwoiey przyiść mogą takie *conſilia*; że ponieważ w gwałtowney ieſteśmy potrzebie, a ſeymu żadnego doczekać ſię nie możemy: wſzakże rada naſza złożona ieſt ze trzech ſtanów Rzeczypoſpolitey, czemuż w takiey potrzebie nie mamy ſię rezolwować zażyć praw kardynalnych, dla dobra Rzpltey? mamy ſkarb w rękach naſzych, mamy woyſko, przyprowadziliśmy na-

„ ród do potrzebnego posłuszeństwa, któż się sprzeciwi i kto się nam „ oprze? i tak z czasem w zupełną wpadniemy oligarchią, a potym „ nie day Boże upadku całey Rzpltey. Nie iestem ia przeciwny „ postanowieniu rady do utrzymania dobrego porządku, i exekucyi „ praw: ale iak dobry obywatel i wierny poseł życzyć nie mogę, „ ażeby ta rada z trzech stanów ustanowioną była, z przyczyn, „ które wyżey wyraziłem. Może być rada, ale tylko ze dwóch „ stanów złożona; a to, czyli Króla z senatem, czyli z senatu *cum* „ *equestri ordine.* A tak dwa stany w oligarchią narodu wprowadzić „ nie będą mogli; trzy zaś stany, które formować *arbitrariè* mogą „ Rzeczpospolitą, nie iest bespieczno, ażebyśmy naród cały do osta„ tniego taką radą, iak *consilium permanens,* nie wprowadzili nieszczę„ ścia. Zyczyłbym naylepiey dla dobra Rzeczypospolitey, ażeby „ seym był nieustaiący w kadencye podzielony, a posłowie do niego „ co dwie lecie *pluralitate votorum* obierani byli. A tak szczęśliwego „ i pożytecznego dla oyczyzny spodziewaćbyśmy się mogli porząd„ ku. Co *meliori judicio* przezornym we wszystkim kollegom moim „ oddaię. „

Po którym skończonym głosie J. W. Prezes podziękował Jmci P. posłowi Wiskiemu za obywatelskie reflexye, i wyraził; że one dla tego podobno mieć odpowiedzi nie będą, iż nie są w swoim czasie uczynione.

J. W. Marszałek konf: Koron: mowił: „ Zachowuiąc sobie „ obszernieysze w materyi *consilii permanentis* reflexye, gdy o tym „ rzecz będzie do mówienia; mam sobie iednak za powinność po„ dziękowania J. W. Wiskiemu za okazaną czułość *jurium majestatis,* „ i J. O. Senatu: ale przy tym będąc na czole stanu rycerskiego, ró„ wney należy mi rekomendować manutensyi prerogatywy iego; „ kiedy z przyczyn odkładaią się takowe uwagi do swego czasu: „ więc pozwoli prześ: Delegacya postępować do proiektów, które „ interesuią szczęśliwość kraiu całego. „

Podał więc tenże J. W. Marszałek konf: Koron: pierwszy proiekt na zabieżenie aby w defluitacyi Król Jmć Pruski nie czynił trudności; to iest, ustanowienie kompanii handlowney, któreyby wolno było w starostwie Zakroczymskim stawiać szpiklerze, i tam według targu zboże skupować. Drugi proiekt ubezpieczenia długów, a to żeby osobny w każdym grodzie był protokół, do zapisania summ, w których znayduią się dobra pożyczaiącego; explikuiąc permowencyą, iakie wynikały inkonweniencye z niewiadomości tego, co pożyczał, i sposobów utaienia długów. Trzeci proiekt względem ustanowienia prowizyi po pięć od sta. Czwarty, warunek szlachectwa, to iest: ażeby szlachcic mógł mieć wolność wszelkiego kupczenia. Piąty, o ważności uczynionych tranzakcyi. Proszono, aby też proiekta szły *ad deliberandum.*

J. W. Marszałek nadw: Litt: przymówił się, żeby do proiektu o wyderkaffach czyli zastawach wzięta za prawidło była konstytucya o poborach.

J. W. Prezes rzekł: „ Oczekiwaną choć podobno nie z wiel„ ką pociechą J. W. posła Pruskiego notę, gdy w ten moment odbie-

„ ram, upraſzam J. O. Xcia Jmci Wdę Gnieźnieńſkiego, aby onę dla „ uwiadomienia prześ: Delegacyi przeczytać raczył. „ Czytano ią zatym. (17)

Po przeczytaniu teyże noty; J. W. Marſzałek konf: przymowił ſię do proiektu rozſądzenia ſporu Jmci Pana Jezierſkiego poſła Nurſkiego wynikaiącego z dzierżawy dóbr prymaſowſkich.

Po ſkończonym czytaniu tegoż proiektu, J. W. Kaſztelan Zarnowſki życzył; aby napiſać do Xcia Jmci Prymaſa: któremu J. W. Marſzałek konf: *retulit:* „ Pozwoliłz J. W. Wmć Pan, że co ſię „ tycze ſzacunku przyiaźni Xcia Jmci Prymaſa, to podobno prze- „ świadczy mnie cała Warſzawa, iż ſię nią zaſzczycam; i gdybym „ widział być cokolwiek z krzywdą iego, byłbym daleki takowych „ myśli: ale rozſądzenie intereſu nie może tylko okazać Xcia Jmci „ Prymaſa wſpaniałość, że nikogo uſzkodzić nie chce. „

J. W. Prezes rzekł: „ Jeżeli *extra congreſſum* doznali i doznawaią tych obywatele prześ: Delegacyi względów, a iakże ubliżyć „ ſprawiedliwości wſpół-kolledze prac i czynności naſzych? „

J. W. Kanclerz Koronny w tych ſamych myślach przymówił ſię, ſądząc rzeczą ſprawiedliwą zaſpokoienie intereſu Jmci Pana poſła Nurſkiego: i lubo *forum*, (rzekł tenże) Xcia Jmci Prymaſa *ex re* dóbr duchownych, byłoby odpowiadać w nuncyaturze; gdy iednak taka trudność doyścia ſprawy ieſt z rzeczonym Xciem Jmcią, więc kommiſſya ułatwi dalſze zakłocenia. Zoſtał więc tenże proiekt podpiſany.

J. W. Marſzałek konf: Koron: podaiąc proiekt J. W. Hetmanowey W. K. przymówił ſię w te wyrazy: „ Okazuiąc kommiſſya ſkar- „ bowa czułą zawſze baczność w ſpoſobach umnieyſzenia długów „ Rzeczypoſpolitey, oddała proiekt, aby zaległe pogłówne ze ſtaro- „ ſtwa N. uſpokoiło należącą ś. p. J. W. Panu Hetmanowi W. „ Koronnemu penſyą. „ Czytał tenże proiekt Jmć Pan Sekretarz.

Xże Wda Gnieźn: odezwał ſię: „ Chwalebna ſtaranność J. W. „ Marſzałka konf: Koron: ażeby i po śmierci wielkiego w oyczyźnie „ męża wzięły wzgląd zaſługi; nie mam myśli ſprzeciwić ſię przyię- „ ciu tego proiektu, lecz gdy mi ſię ſłyſzeć daie o zaległych penſyach, „ będzie podobno wiadomo woyſkowey kommiſſyi, że likwidacya „ dwoch regimentów tegoż J. W. Hetmana ieſzcze nie ieſt uczynio- „ na; więc aby ſatysfakcya tymże regimentom była obwarowana. „

---

(17) Niżey podpiſany Miniſter pełnomocny nayiaśnieyſzego Krola Jmci Pruſkiego. odebrawſzy imieniem prześ: Delegacyi notę, ktora w ſobie to ſamo zawiera, co ta, ktora mu była podaną dnia 16. mieſiąca przeſzłego; nie może nic teraz więcey uczynić, tylko referować ſię do odpowiedzi, ktorą miał honor dać w ten czas: ażeby nie wpaść w częſte powtarzania, i ażeby nie odpowiedzieć ciemno na to pytanie, ktore ſię zdaie być uczynione w ſenſie zbyt miſtycznym. Tym czaſem nie omieſzka poſłać dworowi ſwemu tę notę, ktorą odebrał dnia 14 teraźnieyſzego mieſiąca, i iak tylko iakąkolwiek ztamtąd w tey okoliczności odbierze rezolucyą, natychmiaſt ią udzieli prześ: Delegacyi.

w Warſzawie dnia 16. Kwietnia 1774.

G. de BENOIT.

Odpowie-

Odpowiedział J. W. Marszałek konf: „ Rzeczpospolita nie po-
„ trzebuie żadnego ostrzeżenia; bo swoią drogą doyść każdy może na-
„ leżytości. „

JJ. WW. Marszałek nadw: Litt: i Wda Kaliski przymówili się do wspomnionego proiektu, przełożywszy przyczyny nie tylko zasług J. W. Hetmana, ale też i profit skarbu, gdyż dług niewypłaconey pensyi przewyższa zaległe kwarty.

Xiąże Marszałek W. Koronny przymówił się *interlocutoriè* w te słowa: „ Proiekt przeczytany iest tak długi, iż czas niedostar-
„ cza potrzebnych iego uwag; że zaś długi takowe wynikaią
„ z przyczyny zabranego kraiu, więcey należy żądać rezolucyi od
„ JJ. WW. Posłów cudzoziemskich. „

J. W. Marszałek konf: Koron: odpowiedział: że *circa articulos separatos* było to ostrzeżenie; i gdy tenże dopraszał się o podpisanie tegoż proiektu: Xże Czetwertyński począł stawać *cum oppositione*, mówiąc; iż trzeba się pierwey zapytać, czy tenże J. W. Hetman, którému Rzeczpospolita zaległe płacić ma pensye, czynił zadosyć powinności swoiey? ktorey iednak gdy odstąpił kontradykcyi, proiekt został podpisany: a sessya solwowana na dzień poniedziałkowy, to iest na 18. Kwietnia.

SESSYA TRZYDZIESTA TRZECIA.

DNIA 18. KWIETNIA.

Z Przyczyny słabego zdrowia J. W. Biskupa Kuiawskiego za przyiściem JJ. WW. Posłów cudzoziemskich, J. W. Biskup Łucki prosił na ustęp ichmościów arbitrów; iednak czekano na komplet, do którego gdy przybył J. W. Kanclerz Koronny, i co tylko przywitał JJ. WW. Posłów cudzoziemskich; natychmiast J. W. Rewitzki poseł Wiedeński dopraszał się zdania prześ: Delegacyi, na podany proiekt *consilii permanentis*, sądząc, że w tak długim czasie mógł sobie każdy doskonale zakonnotować według swego zdania potrzebne uwagi: oświadczył oraz tenże, że cokolwiek prześ: Delegacya uzna do polepszenia w rzeczonym proiekcie, do tego wszystkiego ministrowie cudzoziemscy chętnie się przychylą, byle się to iednak niesprzeciwiało dworów ich intencyi, która ściąga się do dobrego i uszczęśliwiającego kray rządu.

J. W. Kasztelan Zarnowski odezwał się: iż do tak długiego proiektu, który ma różnego w sobie gatunku myśli, niezgadzaiące się z kardynalnemi prawami narodu, trzeba ażeby były wyznaczone osoby, do uważenia i ułożenia, w czym nas ma ten rząd uszczęśliwiać; zawsze iednak *cum referentia* do prześ: Delegacyi.

Gdy na to nie było zgody; J. W. Marszałek konf: odpowiedział: „ Gdyby nietylko z ust J. W. posłów cudz: na których wnie-
„ sienie potrzebna zawsze konsyderacya, ale na każdego z nas rekwi-
„ zycyą, podany poszedł *ad deliberandum* proiekt, we trzy dni ode-
„ brać swoię powinien rezolucyą; tak się stało z proiektem *consilii*

„ *permanentis*, który nie *ex triduo*, ale z tak długiego do umowy przy-
„ chodzi czaſu; więc nietylko ſię przychylam do potrzebnych w nim
„ rozwag, ale oświadczam być one dobrem oyczyzny. Domy-
„ ślam ia ſię wnieſienia J. W. Kaſztellana Zarnowſkiego, że mu ſię
„ niepodobało, iż ten proiekt był pierwey układany, ale zawſze *ad*
„ *deciſionem* prześ: Delegacyi, w którey każdemu wolno myśli ſwo-
„ ie przełożyć; ſpuścić ſię zaś, aby oſoby tylko deputowane układać
„ i tłomaczyć mogły każdego uwagi, nie ieſt zdaniem moim. Poda-
„ ię iednak dwa środki do ułatwienia trudności: pierwſzy ſpoſob,
„ a mało dotąd niepraktykowany; aby na piśmie każdy z JJ. WW.
„ kollegów dał ſwoie reflexye; drugi wziętym przykładem uczynio-
„ nego rozporządzenia dóbr *ſuppreſſæ ſocietatis*, że przez punkta czy-
„ tano proiekt; a co ſię prześ: Delegacyi niepodoba, to ulepſzyć,
„ przydać, odmienić za umiarkowanym porozumieniem ſię łatwo
„ można.„

J. W. Kaſztellan Kiiowſki przymówił ſię temi ſłowy: „ Wnie-
„ ſienie J. W. Marſzałka konf: Koron: ieſt arcy-ſprawiedliwe, że
„ każdy proiekt, podany *ad deliberandum in triduo* rezolwowany być
„ powinien: gdy więc *articuli ſeparati* iuż tak dawno oczekuią ſwego
„ ſkutku; przeto proſiemy one pierwey zaſpokoić, a dopiero potym
„ przyſtąpić możemy do potrzebney nader rozwagi punktów *conſilii*
„ *permanentis*. „

Xże Wda Gniezn: gdy wytłomaczył krótko te trzy głoſy JJ. WW. Miniſtrom cudz:; wzaiemnie J. W. poſeł Roſſyiſki odpowiedział temi wyrazy: „ Na żądanie godnego ſenatora J. W. Kaſztella-
„ na Zarnowſkiego oświadczam, żebym rad przyiął iego propozycyą,
„ względem ſubdelegowanych oſob, gdyby to z wyznaczonemi oſo-
„ bami ułożenie miało iuż zupełną moc; ieżeli zaś ma być tylko
„ *cum referentia* do prześ: Delegacyi, takowym ſpoſobem potrzebaby
„ dłuższego czaſu, gdyby do tychże punktów ułożonych i umówio-
„ nych każdy ſwoie dodawać chciał reflexye. J. W. Marſzałka konf:
„ Koron: approbuiemy propozycye, i do tych ſię przychylamy,
„ aby każdy z JJ. WW. Delegatów podał ſwoie na piśmie uwagi; a
„ byle ſię takowe nieſprzeciwiały *in eſſentionali*, przyięte będą. Na
„ wnieſienie J. W. Kaſztelana Kiiowſkiego względem dokończenia
„ *articulorum ſeparatorum* odpowiadam, że ieſt naylepiey wiadomo de-
„ legowanym do traktowania, iż takowe iuż ſą umowione i uła-
„ twione; dziś lub iutro, do podpiſu oddane być mogą; ale ſądzę
„ za rzecz potrzebną, i rozumiem iż prześ: Delegacya tey będzie
„ myśli, że też artykuły przez związek rzeczy należą do traktatu
„ *commercii* względem którego ułożone być powinny iak nadoſko-
„ nalſze taryffy, upewniaiąc oraz, że wiele zawiſło na tym, aby
„ proiekt *conſilii permanentis* choć umówiony niewziął iednak waloru
„ do tąd, pokiby rzeczone artykuły, traktat *commercii* i wſzyſtko
„ razem podpiſane nie zoſtało. „

J. W. Poſeł Wiedeńſki rzekł: „ Ja ſię nieſpodziewam, aby kto
„ mógł rozumieć, że Delegacya czyni iakiś dworom fawor w przy-
„ ięciu proiektu *conſilii permanentis*, które w dobrym rządzie każde-
„ mu ubezpiecza wolność; zwłoka zaś czynności, nie może tylko

„ złe pociągać ſkutki; więc tak artykuły ſeparowane, iako traktat
„ *commercii*, i wſzyſtko razem dopiero podpiſane bydź powinno. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: explikował daley myśli ſwoie, dopraſzaiąc ſię, aby prześ: Delegacya przyiść chciała *ad trutinam* proiektu *conſilii permanentis*, które z innemi intereſſami ieſt tak ſpoione, iż kray cały ſzczęśliwy być niemoże, do poki iednym ogniwem łączące ſię Rzpltey potrzeby, iako to ułożenie podatków, regulament woyſka i ſprawiedliwości ułatwione niebędą; i wſzyſtko razem dopiero podpiſane i do grodu oddane być ma.

Xże Wda Poznańſki rzekł: „ Rzecz prawdziwa, iż oświad-
„ czenie JJ. WW. poſłów cudz: ieſt nam arcy-potrzebne, że artykuły
„ ſeparowane złączone ſą z traktatem *commercii*; bo nas to dopiero in-
„ formować może nietylko o ſpoſobie uſtanowienia podatków, ale i
„ o mocy ułożenia regulamentu woyſka. naoſtatek *conſilium permanens*
„ maiąc być uſtanowione tylko *ad executionem* prawa, powinno mieć
„ pierwey prawidło uſtaw ſwoich. „

J. W. Kaſztelan Kiiowſki przymowił ſię powtórnie: „ Chociaż
„ to wſzyſtko iuż opowiedziano, cokolwiek obywatelſki umyſł ſą-
„ dził potrzebney uwagi; ale trzeba nam być pierwey pewnemi, ia-
„ kie ſą granice kraiu naſzego, i w którym ſię rządzić mamy. „

J. W. Poſeł Pruſki oświadczył; że niepodpiſzą *articulos ſeparatos* i traktatu *commercii*, tylko wſzyſtko razem: na wnieſienie zaś J. W. Kaſztelana Zarnowſkiego, i J. W. Kaſztelana Kiiowſkiego, odpowiedział tenże, że prędzey pierwſza materya niebędzie miała ważności, poki wſzyſtkie razem niezoſtaną zaſpokoione intereſſa. Naoſtatek wyraził tenże J. W. Miniſter, iż to dworom ich wcale niezaſzkodzi, żebyśmy w takowym zoſtawali nierządzie; i że nie żądaią przyięcia ſamego tylko proiektu *conſilii permanentis*, lecz żeby wraz *cum articulis ſeparatis* i z traktatem *commercii* był podpiſany. Przydał i to w umowie z J. W. Kaſztelanem Poznań: (który mu wtkliwych przełożył wyrazach okoliczność nowo zabranego kraiu od Króla Jmci Pruſkiego) że Polſka będąc ieſzcze 10 *lub* 12. *razy większa* od Xiążąt Rzeſzy Niemieckiey, nietylko ma z czego układać podatki, ale też może być zawſze ſzczęśliwa przy dobrym rządzie który *permanens conſilium* ubezpieczy.

J. W. Poſeł Roſſyiſki mówił, iż materya granic Rzpltey, tak intereſſuie ſprzymierzone potencye, że trzeba życzyć, aby dwa dwory wdały ſwoię medyacyą do trzeciego. Oświadczał oraz, że ta ſzczegulnie medyacya i wdanie ſię dwoch potencyi w intereſs Rzpltey utrzymać może za ziechaniem ſię JJ. WW. kommiſſarzów w rozgraniczeniu konwencyą Peterzburſką: życzył naoſtatek, aby przez zwleczenie tak ważnych, i nierozdzielnych czynności, nieurażać dworów, których interpozycya być może ſkuteczną dla Rzpltey.

Jmć Pan Korytowſki Podſędek Gniezn: dopraſzał ſię, aby J. W. poſeł Pruſki chciał pierwiey powiedzieć, z iakiey przyczyny Król Jmć Pruſki iuż po podpiſanym traktacie, a coraz więcey zabiera kraiu, i iakim ſpoſobem być może Polſka ſpokoyna, gdy do tąd nie ieſt nikt ſwóiey pewnym właſności?

J. W. Biſkup Łucki zabrał głos w tych myślach: „ Nie mogę
„ tych reflexyi utaić prześ: Delegacyi, które pochodzą z oświad-
„ czenia JJ. WW. i tak godnych poſłów, że dwory ich nic więcey
„ nie pragną, tylko uſzczęśliwić narod naſz. Uſzczęśliwienie ieſt
„ to; które każdego przeświadcza o ſwoiey nieſpokoyności. Zapy-
„ tać ſię więc trzeba narodu, czy tego żąda: bo ieżeli niepragnie,
„ tak ściſłego aż do wewnętrznego rozrządzenia intereſſowania ſie;
„ a iakże to ma być iego uſzczęśliwieniem? Druga uwaga, ſłuży tu,
„ ieżeli to *permanens conſilium* ma być ſzczegulnie *ad executionem* praw,
„ czyż więc nie należy pierwey ſtanowić oneż? bo iakże dać moc
„ rządzenia tym, czego niemaſz? Do uſtanowienia praw, trzeba
„ wiedzieć prawodawctwo, i mieć moc; niech zapytany zoſtanie narod
„ i dana będzie od niego władza: a gdy ſię to ſtanie, wtenczas do-
„ piero układać możemy to, co przeważnie oſądziemy powſzechną dla
„ nas ſzczęśliwością. „

J. W. Marſzałek konf: odpowiedział w te ſłowa: „ Dziękuię
„ z mieyſca mego J. W. Biſkupowi Łuckiemu, że iuż łączy zdanie
„ ſwoie z JJ. WW. Miniſtrami cudz: ażeby zacząć rozważać, czyli
„ podanego proiektu myśli zgadzaią ſię z intereſſami Rzpltey, i
„ ſzczęśliwością narodu; przychylam ſię do zdania iego, a gdy przyi-
„ dzie nam roztrząſnąć, czyli to *conſilium permanens* ma być przyięte,
„ należy uznać, że na tym ſtoi wolność w Polſzcze, i że ieſt arcy-
„ potrzebne; gdy mówię wnidziemy *in trutinam* punktów iego, prze-
„ konani zoſtaniemy, że takowym ſpoſobem nietylko oſtrzeżony
„ zoſtaie dobry rząd, ale też w przywroconych ſtanowi rycerſkie-
„ mu prerogatywach ubezpiecza ſię wolność. Był ten wprawdzie
„ ſtan rycerſki, ale (że tak rzekę) *vanum* tylko *ſimulacrum*; mamy
„ z doświadczenia, że w ſześcioletniey rewolucyi zaradzano o Pol-
„ ſzcze, ale w kilku tylko ludzi; a przecięż z kilkukroć ſtu tyſięcy
„ złączony narod, niemiał żadney influencyi do czynności, które
„ intereſſowały całość Rzpltey. Niemaſz innego ſpoſobu zaſłonie-
„ nia ſię prepotencyi, iak żeby zaſzczycone *conſilium permanens*
„ pierwſzym ſtanem nayiaśn: Pana, powſzechną Rzpltey *in executio-*
„ *ne* ſtanowionych praw oſtrzegało ſzczęśliwość. niedoſyć na tym,
„ że ſtan rycerſki miał influencyą ſtanowienia praw, ale nigdy ſpo-
„ ſobu, aby nieſtawał ſię nieſzczęśliwą możnieyſzych ofiarą. Wra-
„ cam ſię do wnieſienia JJ. WW. Poſłów cudz: że dworów ich w tych
„ okolicznościach potrzebne ſą względy. Dwa ſą do odmiany nie-
„ ſzczęśliwey ſytuacyi ſpoſoby: ieden negocyacyi, drugi porwa-
„ nia ſię do oręża: pierwſzy gdy nieodbierze ſwego ſkutku, na ten
„ czas do drugiego udać ſię należy, który być niemoże *ſine nervo*; to
„ ieſt pieniędzy, ſpoſobu, uſtanowienia podatków, i ułożenia formy
„ rządu: dopraſzam ſię zatym prześ: Delegacyi, abyśmy przyſtą-
„ pić raczyli *ad trutinam* czyli podatków, czyli podanego *ad delibe-*
„ *rationem* proiektu *conſilii permanentis.* „

J. W. Kanclerz Koronny takowe przełożył uwagi: że JJ. WW. poſłowie cudzoziemſcy będąc *pars tractans*, i oddawſzy prześ: Delegacyi proiekt, maią prawo, aby ſię *ex deliberatione* dopominali rezolucyi iego;

zdrowa

zdrowa zaś radzi polityka, rzekł tenże, aby w tych okolicznościach ſzanować tak potrzebne wdawanie ſię za nami dworów.

Jmć Pan poſeł Warſzawſki *interlocutoriè* odezwał ſię: „ Dla tegoż „ to właśnie uſzanowania, podpiſaliśmy tak nieſzczęśliwe traktaty; „ a *ſeparati articuli* do tego czaſu niezoſtały uſkutecznione. „

W ſpóźnioney iuż godzinie, gdy wielu dopraſzało ſię o głoſy, JJ. WW. poſłowie cudz: ruſzyli ſię z mieyſc ſwoich, a w tym J. W. Prezes ſolwował ſeſſyą na Czwartek, to ieſt: dzień 21. Kwietnia.

SESSYA TRZYDZIESTA CZWARTA

DNIA 21. KWIETNIA.

J. W. Kanclerz W. Koronny zagaił ninieyſzą ſeſſyą takowemi wyrazy: „ Słabość trwaiąca J. W. Biſkupa Kuiawſkiego Prezeſa naſzego ieſt dla mnie okazyą ſzczęścia, abym w tym pierwſzeńſtwie „ ſłuchał zdania, i odbierał rozkazy JJ. WW. wſpół-kollegów. Zachowuiąc porządek czynności naſzych, należałoby od tego dziſieyſzą zacząć ſeſſyą, na czym przeſzła agitowała ſię; która gdy „ *in ratiocinatione permanentis conſilii* była traktowana, i dziśby o tym „ mówić powinniśmy: ale że JJ. WW. poſłowie cudzoziemſcy dla „ ſłabego zdrowia J. W. de Benoit znaydować ſię na dziſieyſzey ſeſſyi nie będą, odwołuię ſię do J. W. Marſzałka konf:, iako goſpodarza izby naſzey, co nam czynić *incumbit.* „

J. W. Marſzałek konf: Kor: podał dwa proiekta; ieden względem ſtemplowanego papieru, drugi względem uwolnienia z więzienia Auguſtowſkiego od lat kilku za dekretem ſądów Marſzałkowſkich w nim będącego.

Xże Marſzałek W. Koron: explikuiąc dekret iuryzdykcyi ſwoiey, zaświadczył poprawę życia rzeczonego Auguſtowſkiego, który nietylko zoſtał katolikiem, ale kilku lat przykładem był innym więźniom. Zaczym takowy proiekt po zapytaniu ſię J. W. Prezeſa o zgodę, podpiſany zoſtał.

J. W. Kaſztelan Kiiowſki rzekł: „ Pamiętam na dniu zawczorayſzym wnieſienie J. W. Marſzałka konf:, ażeby ułożony proiekt „ regulamentu woyſka, był prześ: Delegacyi podany; ten gdy kommiſſya woyſkowa iuż zupełnie wygotowała, dopraſzamy ſię więc „ o wyznaczenie ſub-delegatów do roztrząśnienia iego, zawſze ie„ dnak *cum referentia* do myśli i woli prześ: Delegacyi, „

J. W. Marſzałek konf:, gdy dopraſzano ſię o wyznaczenie takowey deputacyi życzył; ażeby tym ſpoſobem, iako inne wyznaczona zoſtała. Do którey J. W. Prezes nominował Xcia Wdę Gnieźnieńſkiego, JJ. WW. Kaſztelanów, Sandomirſkiego i Kiiowſkiego. Z rycerſkiego zaś ſtanu wyznaczył J. W. Marſzałek konf: Kor: Xcia Anton: Sułkowſkiego poſła Łomżyńſkiego, Lipſkiego, Sumińſkiego, Zabłockiego, Hadziewicza, Xcia Woronieckiego i Wilczewſkiego.

J. W. Kaſztelan Przemętſki, gdy przymówił ſię, że interes ten równie nietylko woyſkowych, ale i obywatelów intereſſuie, przydanym od J. W. Prèzeſa zoſtał do teyże deputacyi.

J. W. Biſkup Łucki pytał ſię, ieżeli iuż ſą wyznaczeni z delegacyi do woyſkowych intereſſów? któremu odpowiedziano; iż to *de futuro agitur.*

Czytano potym dwa proiekta ſtemplowanego papieru, ieden podany od Xcia Jmci Wdy Gnieźn: iuż dawno *in deliberatione* będący; drugi od kommiſſyi ſkarbowey koron:

Xże Jmć Marſzałek W. Kor: przymówił ſię; że ieſt zwyczaiem, iż proiekta kommiſſyi ſkarbowey być powinny autentyczne. Inni dopraſzali ſię, ażeby rzeczony proiekt ſkarbowey kommiſſyi był rozdany JJ. WW. Delegatom.

J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział; że takowy proiekt iuż od niedziel kilku na ſeſſyach prowincyonalnych był czytany, i ieſt iuż doſkonąle każdemu wiadomy: życzył oraz tenże J. W. Marſzałek, aby *per articulos* ułożone było *quantum* tegoż ſtemplowania: i gdy rzeczony proiekt ſam czytał; Xże Marſzałek W. Koronny uczynił dyſtynkcyą, aby tylko tranzakcye do grodów przyimowane, i extrakty wſzelkie na ſtemplowanym były czynione papierze.

Xże Wda Gnieźn: dawał racye, że tym większy prowent Rzeczypoſpolitey okaże ſię, kiedy wſzyſtkie papiery *ad judicaturam* należące, nie na innym papierze, tylko pod cechą Rzeczypoſpolitey będą.

Z prowincyi Xſtwa Litt: JJ. WW. Delegaci oświadczali ſię; że *per totum* tego proiektu nieprzyimą.

Jmć P. Wolmar Poſeł Grodzieńſki rzekł: „ Prowincya Xięſtwa „ Litt: chce pierwey rozważyć, czy go może przyiąć, lub nie?

Repoſuit J. W. Marſzałek konf: „ Niemożna tego rozumieć, aby „ iedna prowincya drugiey ſtanowiła prawa; lubo iedno być powin- „ no życzenie, aby na tyle potrzeb Rzpltey ſkarb był opatrzony. „

Concluſum, aby po dwa groſze ſrebrne od puł arkuſza płacono. Kontynuował dalſze tegoż proiektu czytanie J. W. Marſzałek konf: gdy przyſzło do punktu płacenia od ſumm zapiſanych lub przyſądzonych, różne były zdania.

J. W. Marſzałek konf: i Xże Wda Gnieźn: zaſpokoili trudniące umyſły, przełożywſzy, że gdy takowy ſpoſob podatkowania niebędzie przyięty, do którego wſzyſcy *contribuunt*; nakładem innych podatków, bez których Rzplta być niemoże, ſtan ſzlachecki uciemiężony zoſtanie. Zaſzła zgoda, aby po ſrebrnym groſzu od ſta złotych płacono.

Skończywſzy tegoż proiektu *per puncta* czytanie, J. W. Marſzałek konf: Kor: na co zaſzła zgoda, ſam zakonnotował, oświadczywſzy; iż na przyſzłey ſeſſyi z tych dwóch proiektów podany będzie ieden.

Z przyczyny dwóch świąt, chcąc J. W. Prezes przyśpieſzyć czynności, ſolwował ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy, to ieſt na dzień 22. Kwietnia godzinę zwyczayną.

SESSYA TRZYDZIESTA PIĄTA

DNIA 22. KWIETNIA.

ZAPROSIWSZY na uſtęp J. W. Kanclerz iako prezyduiący Ichmcw arbitrów, rzekł: „ Na zagaienie w tak ſpóźnioney godzi„ nie ſeſſyi, nieużywam obſzernych ſłów ; tego iednak zamilczeć nie „ powinienem, że mam ukontentowanie, gdy widzę tak liczne grono „ JJ. WW. wſpół kollegów, zaradzać pragnących o publicznym do„ bru: niemożemy atoli tylko ſzczerze przyznać, że dotąd niewie„ le w obradach naſzych uſkuteczniliśmy. Wczorayſza ſeſſya ſol„ wowaną była na umiarkowaniu trudności proiektu ſtemplowane„ go papieru; zbliża ſię czas zdania Rzeczypoſpolitey rachunku, „ trzeba będzie ſtanom uſprawiedliwiać dzieła prac naſzych: więc „ niżeli przyidą JJ. WW. Miniſtrowie cudz:; upraſzamy J. W. Mar„ ſzałka konf: kor: aby nam podał materyą do rozwagi. „

J. W. Marſzałek konf: odpowiedział: „ Wczorayſza ſeſſya to „ prawda, że na proiekcie ſtemplowanego papieru zalimitowana „ ieſt; ale że JJ. WW. Miniſtrowie cudz: w krótce przybycie ſwoie „ deklarowali, więc ieſt tu kilka proiektów umówionych, i *ex deli„ beratione*, które prześ: Delegacya rezolwować zechce. „

Jmć Pan Chomentowſki poſeł Sendomirſki przymówił ſię o rezolucyą dwóch proiektów J. W. Biſkupa Wileńſkiego: pierwſzy względem ſubarendowania Biſkupſtwa: drugi o przyznanie tytułu Xcia domowi Maſſalſkich, dawno za kniaziow w W. X. Litt: mianych. Prowincya Litt: i wielu innych dopraſzało ſię o podpiſanie tegoż proiektu.

Dany głos Jmć panu Rościſzewſkiemu poſłowi Ciechanowſkiemu; który mówił do proiektu Jmci pana Staroſty Sendomirſkiego; lecz powſtał hałas, i zaledwo dokończyć dano mówiącemu.

J. W. Biſkup Łucki miał głos w te wyrazy: „ Nie ieſt nigdy „ myślą moią ſprzeciwiać ſię proiektowi Jmci pana Staroſty Sendo„ mirſkiego, bo pragnę iego zaſzczycać ſię przyiaźnią; ale gdy każ„ dy proiekt powinien mieć ſwoie obiaśnienie, oſobliwie ten, któ„ ry okazuiąc ſię pod pozorem przyśpieſzenia ſprawiedliwości, ie„ dnak oddalać ią uſiłuie. Mamy tu Prezeſa naſzego J. W. Kan„ clerza Koron: niemożemy iego nieufać ſprawiedliwości; ale to „ mniemane przyśpieſzenie, ieſt podobno ubliżeniem ukrzywdzo„ ney ſtronie ſatysfakcyi, i ſpoſobem dłuższego niezakończenia ſpo„ rów. Z tych więc powodów, że w tey ſprawie iuż ieſt niemal za„ piſana komparycya, rozeznanie i rozſądzenie iey niech naſtąpi *in* „ *proprio ſubſellio*. „

Wielu chciało explikować obſzerniey tenże intereſs; lecz J. W. Kanclerz Koronny temi go objaśnił ſłowy: „ Rzecz prawdziwa, że „ nietylko wpis iuż bardzo bliſki tey ſprawy, w ſądach aſſeſſorſkich, „ ale też od kilku lat przez kommiſſyą ſądzona była. Niewſpominam „ ukrzywdzenia przez prewencyą ſądów naywyżſzey iuryzdykcyi,

„ ale ciekawych odſyłam *ad acta*. Gdy iednak ſtrona w nieprzy-
„ zwoitych zależeniach zadaie parcyalność w rozſądzeniu; od woli
„ więc prześ: Delegacyi przyięcie tego proiektu będzie, lub nie bę-
„ dzie. „

J. W. Kaſztellan Kiiowſki podał tenże proiekt do czytania, dopraſzaiąc ſię w przyięciu iego o te względy, których prześ: Delegacya żadnemu dotąd nietrudniła obywatelowi.

Dopraſzał ſię powtórnie Jmć pan Chomentowſki poſeł Sendomirſki o rezolucyą na proiekta J. W. Biſkupa Wileńſkiego. Drudzy na proiekt Jmci pana Staroſty Sendomirſkiego gdy także determinacyi żądali; Xże Marſzałek W. Kor: odezwał ſię: „ Niemoże iść ta-
„ kowy proiekt *ad deliberationem*; bo zapewne druga ſtrona zechce nam
„ dać ſwoię także do niego informacyą. „

W tym przyſzli JJ. WW. Miniſtrowie cudz: którzy gdy ſię informowali, oco rzecz była; J. W. poſeł Roſſyiſki rzekł: „ Gdy
„ ten wzgląd przyśpieſzenia ſprawiedliwości, tylu iuż u prześ De-
„ legacyi zyſkało, można ſię ſpodziewać, że na rekomendacyą mi-
„ niſtrów trzech dworów ſprzymierzonych przyięty zoſtanie ten pro-
„ iekt. „

J. W. Kanclerz Koronny przywitawſzy tychże JJ. WW. poſłów cudz: rzekł: „ Przyiście JJ. WW. Miniſtrów cudz: daie okazyą mi
„ wſpomnienia, na czymeśmy oſtatnią mieli ſeſſyą przy bytności
„ ich: a że podane do rozwagi prześ: Delegacyi zoſtało *permanens con-*
„ *ſilium*; rozumiem, nietrzeba, powtarzać, że ieſteśmy iuż pe-
„ wnie przeświadczeni o potrzebie iego: więc na ułożenie punktów
„ takowego, czyli do podanego ſpoſobu od J. W. Marſzałka konf:
„ w przymówieniu ſię do każdego punktu w czytaniu i zakonklu-
„ dowania onegoż, czyli innym śrzodkiem chcemy *perficere cœptum*
„ *opus*, czekam woli i zdania JJ. WW. kollegów. „

Zabrał głos J. W. Łącki Kaſztelan Sendomirſki w te ſłowa: „ Wobar-
„ czeniach i naciſkach zewſząd oyczyzny naſzey z zadumieniem umyſł
„ móy zaſtanowiony maiąc, bardziey mi ſię zdało ſłuchać w tych
„ nieprzewidzianych przypadkach, niżeli w tych krytycznych loſach
„ niepoymuiąc, zdaniem moim przeciwić ſię, i wſzelki ſpoſób ratun-
„ ku w naymnieyſzey części kraiu, za naywybornieyſzy oſądzić wy-
„ nalazek, kiedy torem przodków naſzych obrony zwykłey, ani pora
„ ani ſpoſobność niedozwala. W podanym zaś proiekcie nieuſtaiącey
„ rady, iako rzeczywiściey nas obchodzącey do uſtanowienia rządu
„ wewnętrznego; a przewracaiący wprawienie ſię narodowe, nie
„ mogę przezwyciężyć przyſięgłych kraiowi obowiązków w zamil-
„ czeniu, że tak, iak wewnętrznie ſkonwinkowany ieſtem, to przeło-
„ żyć, i nieſpokoyności, którą wraz z bracią pozoſtałą po wdztwach
„ zgadza ſię z moim myśleniem nieogłoſić. Dwoiakie w wolności
„ ſą lękania ſię abſolutyzmu, to ieſt: czyli w iednego ręku, czyli
„ w kilkunaſtu, że równa ieſt boiaźń Króla czyli też aryſtokracyi,
„ większością oſob rządzącey. W naſzym rządzie król przy obſzer-
„ nym ſzafunku łaſk ieſt tak ograniczony, że tylko dobrze, ale źle
„ nikomu niemógł, i niemoże uczynić bez naruſzenia prawa. Ra-
„ da nieuſtaiąca w udział doſtoyności królewſkiey przypuſzczona

tego

„ tego w tym proiekcie oſtrzeżenia nie ma, i lubo dość ściśle w pra-
„ wodawſtwie i prawdziwey pomocy kraiowi ograniczona; ale w ſzko-
„ dzeniu obywatelom żadnego warunku nieupatruię, a ten ieſt iſto-
„ tą własności każdego i o ten iak nayuſilniey domawiam ſię: bo iſto-
„ ta naſzey wolności ieſt być zaſłonionym od każdey zwierzchności;
„ w doſtoieńſtwach urodzenia, i własności maiątku, i prerogatyw
„ nienaruſzenie być powinniśmy. Ten punkt oſtrzeżony w popra-
„ wach 1768. roku w prawo kardynalne wſzedł, które nayiaśn: Im-
„ peratorowa Ieymć wſpólnie zaręczyła w trzech artykułach praw
„ kardynalnych z obietnicą nieodmienności ich; te więc do ſzkodze-
„ nia obywatelom warunki opuſzczone. Co zaś do ogólney pomo-
„ cy nieuſtaiącey rady; niepoymuię, co za użytki czynić może, kiedy
„ okryślenie władzy iey czytam w oſtatnim artykule: więc ten koſzt
„ millionowy i offiara króla z doſtoieńſtwa ſiebie i ſukceſſorów iego
„ więcey nieprzynieſie, iak tylko *ſenatûs conſilii* było pozwolenie w
„ radzeniu, a te zaś w pozorze czynienia określone z przypadkiem
„ znaczney expenſy: a ktożby nie radł widzieć kray naſz uporząd-
„ kowany i kwitnący? niegodzien by ſię nazwać ſynem tey matki
„ oyczyzny, ale iey wnętrzności ſzarpać z płaczu ludu w bezſkute-
„ cznym w ratunku; w myśli moiey ani ſię przekonać mogę ani też
„ ſercu zakazać, aby tkliwości uſtom zabroniło. Należy nam ſza-
„ nować zubożony kray, a ieżeli dochodami iego ſzafować, to nie
„ dla podległości: dziś ciężko nam ſię porozumieć, lubo tylko z prze-
„ piſu aktu limity do traktowania wyznaczonym z miniſtrami; a iak
„ zabronić niemożemy rozciągania ſię w wdawanie różnych intereſ-
„ ſów kraiowych, do roſporządzenia i przyczynienia expens. Kto nas
„ upewni, że rada nieuſtaiąca pominąwſzy żołd żołnierzowi i potrze-
„ bnieyſze wydatki, dogadzaiąc większości z złożonych oſób, na ſa-
„ me uciemiężenie niezgadzaiących ſię obywatelów, z niemi rozciągnie
„ czynienie ſwoie; kiedy z ważnieyſzemi materyami ſeymu czekaiąc
„ pod pozorem wykonywania prawa koſztem i ſtyrem ſwoim tym-
„ że obywatelom dokuczać może; czego lubo ſądzić nie należy, ale
„ lękać ſię przyzwoita troſkliwym o wolność, a naywięcey ſłabſzym:
„ więc i tego doſtatecznieyſzy przepis i warunek na członki w ra-
„ dzie nieuſtaiącey opiſany iaśniey być powinien. Gdyż ia w tym
„ proiekcie z uſtanowieniem na początku, a wydzieleniem na końcu
„ zgodzić nie mogę. Domieſzczony w doſtoyność ſenatorſką przez
„ zaſługi i wielorakie odbyte funkcye w ſtanie rycerſkim, doświad-
„ czyłem żyiąc w woiewodztwach, że wielość oſób kierowała ſię
„ z przemocy w intereſſach kraiowych warunków, a mnieyſza za-
„ wſze była odważnych do ſprzeciwienia ſię natężeniom w robotach;
„ dziś cała robota przelewa ſię w radę nieuſtaiącą, w tak znaczney
„ liczbie z przyłączeniem urzędów ſłużbiſtych powinności, iako in-
„ ſtygatorów i ſekretarzów konfederacyi, a oddaleniem ſenatorów,
„ którzy z powołania ſwego ſą konſyliarzami woiewodztw i powia-
„ tów przyſięgłemi. Nie wiem czyli to w kraiu naſzym znaydzie po-
„ chwalenie, gdy iedni zbyt uczczeni, a drudzy poniżeni z oddale-
„ nia właſney deſtynacyi. Te z pierwſzego czytania proiektu uwa-
„ gi; gdyż inne tak zawile piſane, a z nowości ſwoiey iaśnieyſzey

„ potrzebuią explikacyi, w wielu zdarzeniach; dla tego na dalſze
„ uwagi z mieyſca mego tego proiektu dopraſzam ſię, a tym czaſem
„ o artykuły ſeparowane i uſtanowienie podatków, należy nam po-
„ myślić; pierwſze konieczne, iako wynikaiące z traktatu ceſſyi
„ ubezpieczone być powinny, a drugie, że ta materya po religii ka-
„ żdego z mieſzkańców intereſſuie, i będzie oſadą tak zapłaty woy-
„ ſku iako nieuſtaiącey radzie, którey według możności kraiowey,
„ czyli hoynie, czyli po goſpodarſku płacenie wynalezione zoſtanie.
„ Więc prześw. Delegacyi dopraſzam ſię, ażeby na te ſzczere i
„ nieparcyalne żądanie zdania mego radziła mieć wzgląd, gdyż tak
„ u ſiebie ieſtem przekonany, że każdy da wiarę i zaſtanowi umyſł
„ ſwóy, iż nieſkwapliwie o ſzczęściu i nieſzczęściu naſtępców ſwo-
„ ich decydować trzeba. „

Takowy głos, gdy przetłomaczył Xże Wda Gnież: JJ. WW. poſłom cudzoziemſkim, niechcieli go ſłuchać, i rozumieiąc ſprzeczne zdanie podanemu od nich proiektowi, oświadczyli; że ponieważ ſprzymierzone dwory życzyły ſobie reformy rządów Rzpltey, przeto ten punkt ſtał ſię artykułem traktatu: więc o przyięciu iego, żadna iuż kweſtya, ani trudność nie ma mieyſca.

J. W. Benoit rzekł naypierwſzy, co i inni JJ. WW. poſłowie kilkakrotnie powtorzyli; że ieżeli Delegacya niechce przyiąć tego proiektu, trzeba, aby natychmiaſt trzema potencyom wypowiedziała woynę: to iednak deklaruiąc, że układ lub odmiana niektórych punktów może być od zdania prześ: Delegacyi przyięta, byle tylko nie były te zdania przeciwne ſamey iſtocie *permanentis conſilii.*

J. W. Kaſztelan Sendomirſki tłomaczył ſię, że tylko do ulepſzenia niektórych punktów mówił, i żeby pierwey inne materye były zakończone, ile że zoſtały ubezpieczone traktatem.

J. W. Poſeł Roſſyiſki odpowiedział: „ Doſyć zrozumiałem, że
„ J. W. Kaſztelan Sendomirſki czyni iakoweś obiekcye, które (ia-
„ kośmy iuż oświadczyli) być nie powinny. Co zaś *de articulis ſe-*
„ *paratis*; takowe będąc iuż w tłomaczeniu, kommunikowane prze-
„ świętney Delegacyi zoſtaną, ale z lepſzym zawſze prześ: Delega-
„ cyi, gdy traktatu *commercii* każdy punkt przeważnie z potencya-
„ mi, których też *commercium* intereſſuie, ułożony zoſtanie. Jeżeli
„ zaś ſamemi tylko mowami Delegacya zatrudniać ſię będzie, nigdy
„ do końca nie przyidzie. „

Jmć Pan Sumińſki poſeł Dobrzyńſki odezwał ſię: „ Niepodo-
„ bna, aby JJ. WW. Miniſtrom cudzoziemſkim w tey influencyi do
„ intereſſów Rzpltey, i za tak ſilnym domaganiem ſię potencyi
„ względem przyięcia proiektu, nie oświadczyć winnych wzglę-
„ dów; ale niemniey powinnością obywatelſkiego iey umyſłu, do-
„ praſzać ſię tychże JJ. WW. poſłów cudzoziemſkich należy o wza-
„ iemność. Nie ta ieſt myśl moia, przeczyć wſzyſtkiemu; ale czyż
„ może być kray ſzczęśliwy, niewiedząc granic ſwoich, niemaiąc
„ ani ułożonych podatków, ani uſkutecznionych artykułów ſeparo-
„ wanych, bez regulamentu woyſka, ani naoſtatek uſtanowionego
„ traktatu *commercii*, tak wielce kray intereſſuiącego: przeto chcieć
„ czynić wprzód wewnętrzne rządy, ieſt iedno, co kłaść dach na
„ budynek, a nie mieć w nim ani ścian, ani fundamentu. „

J. W. poseł Rossyiski rzekł na to: „ Miałby wcale racyą J. W. „ Dobrzyński wniesienia swego, gdyby teraz iuż szło o podpisanie „ tegoż proiektu; ale że dopiero rzecz o układaniu punktów iego, „ które pierwey umówione, a dopiero wraz z innemi podpisane zo- „ staną. Przeto nie widzę potrzeby, żeby nie można o iednym „ wprzód interessie traktować, gdy drugi w aktualnych zostaie „ czynnościach. Co się zaś tycze artykułów separowanych, iakom „ wyraził, tak powtarzam, że takowe w tych dniach zupełnie za- „ spokoione będą. W układzie zaś traktatu *commercii*, życzą sobie „ sprzymierzone dwory, żeby wszystkie okoliczności nieskwapli- „ wie, ale trwale i z dobrym Rzpltey umówione zostały. „

Xiąże Czetwertyński poseł Bracławski miał głos takowy: „ Tru- „ dno temu zamilczeć, który się rządzi własnym przeświadczeniem; „ tam ulegać, gdzie dobre obywatelstwo znać nie powinno przemo- „ cy; na to zezwalać, co ma być bezprawiem; nie myśleć o sposo- „ bie, co utrzymać powinno prawo; nie uznać nakoniec, co iest być „ wolnym, a nie poznać, co to żyć w niewoli i nędzy. Z tych tedy „ powodów wyznać należałoby, że albo ieszcze iesteśmy Polacy, al- „ bo przyznać śmiele: że daremnie na sobie to piastuiemy piętno, „ gdy dopełniać obowiązków obywatelstwa, nie znamy być naszą „ powinnością. Któreż albowiem tak spokoyne byłoby królestwo, „ który tak mógłby być nieczuły naród, że będąc w upadku pogrą- „ żonym wszelkiego nieszczęścia, nie znał tego, że dla obrony praw „ własnych iest winien życie na ofiarę poświęcać; i ieśli były czasy, „ kiedy okropne, trwożliwe, pełne w sobie oznaczaiące nieszczęście, „ tedy dziś podobno, westchnąwszy do Boga szczerze, każdy przy- „ znać musi, że iest los w przetrwaniu naynieznośnieyszy kondycyi „ i stanu tego niegdyś sławnego królestwa Polskiego. Lecz cóż „ w tak opłakanym stanie rzeczy należy czynić? pomyśleć tak ro- „ zważnie trzeba, żeby dać sobie pomoc, i albo małey liczbie dla „ dobra całego narodu stać się nikczemną ofiarą, albo los swóy nie „ dzieląc od drugich ślepego posłuszeństwa, poddać się przemocy. „ Już a zatym odezwać każdy niech bierze za prawo powinności, „ ktokolwiek tylko zwać się iest winien dobrym obywatelem; iuż „ powszechnego odgłosu hasło niech przeraża każdego, że gdy rząd „ nowy chce stanowić przemoc, nie może ten być uszczęśliwiaiącym „ naród: a za cóż do niego przychylać się, ktory z nas każdego „ trwożyć powinien, że pod zasłoną naszego prawodawstwa ten ma „ być ustanowionym? za cóż mamy to przyspieszać nieszczęście, „ które nas trapić będzie do ostatnich dni życia naszego, stawszy się „ ochydą i pośmiewiskiem całey Europie, że znaleźli się tych cza- „ sów Polacy, którzy wzgardziwszy prawami wolnego narodu, po- „ wierzyli los swóy w ręce iedynowładzców, istotne, i naylepsze praw „ sprężyny zmieniwszy? Pomyślmy żywą uwagą; czyż należy „ z prawa wolności narodu rządu reformę czynić teraz, i w tym „ czasie; gdy takowe zamieszanie panuie w kraiu, gdy prawa na- „ rodów tak solennie zmocnione przez traktaty gwałt cierpią, gdy „ mocnieyszy słabszemu odbiera własność, gdy nakoniec cała Euro- „ pa swoię odmienia istotę? tym sposobem postępowania naszego

„ przyſpieſzamy zgubę, nie będąc tak oſtrożnemi, iak zdrowa po„lityka nam radzi. Zaſtanowmy ſię, z których to pierwſzeńſtwa „powodów taka wynika nowość względem ułożenia rządu, że bez „ſpoſobu dalſzego nas ratowania, a może wydźwignienia kiedy z u„padku przemocy zoſtaniemy; bo ta to ma być tama, która niedo„puści dobrze i po obywatelſku myśleć, ten to mówię wymiar i za „kres, który tłumiąc wolność naczałem okrutnego ſtaie ſię gromu. „Ta to mianowana nieuſtaiąca rada, która ma być odgłoſem całey „Europie, że chce rząd dobry prowadzić w narodzie, że chce w „równości wſzyſtkich poſłuſznemi prawu czynić, przeſtępców ka„rać, gwałcicielów praw znoſić i niſzczyć, od przemocy bronić; „lecz pomyślmy tak nad tym, iak dobry rząd rozwagi uczyć nas „powinien, co do nas należy, i co ieſt naſzą powinnością czy pra„wa kardynalne tak mocne, tak gruntowne, tak wiele w ſobie „oznaczaiące, tylo wiekami używane, tylo ſeymami approbowane, „przez tyle lat panowania królów utwierdzone; te niſzczyć, tym „ſię ſprzeciwiać, i te obalać z obrębów mocy iſtotney: czy nowe „przyimować do praw nawet niepodobne, w krótkim czaſie, i w „kilku oſób ułożone, od przemocy podane, kilkunaſtu dogadzaią„ce, cały naród w naygorſzym i naylichſzym poſtawiaiące ſtopniu, „ſkrzywdzaiące naypierwſzą powagę narodu, uymuiące władzy „tronowi, nic więcey nieoznaczaiące, iak ſtan naynieſzczęśliwſzy „każdego obywatela; któreyby tylko tey zwierzchności exekwu„iącey ulegać muſiał, nie miawſzy żadney wyżſzey zwierzchności, „przed którąby i iako obwiniony mógł ſię uſprawiedliwić, i iako „niewinny od tey ſię napaści uwolnić. I na tych to bez-ſilnych do„wodach takowy ſpoſób myślenia zwykł rozwodzić ſię, który albo „z zamiaru iſtoty ieſteſtwa, albo z przemyſłu właſnego u ſiebie po„chodzi przeſądu; licznych albowiem niby i pozornych w ſwym za„pędzie ułożeń użyć uſiłowano ſpoſobów, że na widok i cel wyſta„wić należy zwierzchność ſamowładną, przez którąby uznać mo„żna, że potrzeby nieuchronne przełożeńſtwa ſą konieczne, pod „którąby ulegać muſiały w ogolności wſzyſtkie iednoty człowie„czeńſtwa, przed któregoby ſądem odpowiedziały wſzyſtkie zmy„ſły wſpołeczeńſtwa ludzkiego, pod któregoby mocą uklękały na„rzędzia ſpraw z rodzaiu ſwego nawet żadney niepodpadaiące zwie„rzchności: zgoła mówiąc, by takowe bóſtwo ſamowładne, wolno„myślne żadnego niecierpiało ſprzeciwienia, żadnemu nie podlega„ło prawu, było otoczone licznym żołnierzem, dochodami opa„trzone iak naywiękſzemi, dyſtrybuta urzędów, łaſk, i innych w wie„lorakim gatunku pod tego udziałem. Tu tedy ieſt czas otwo„rzyć i wyznaczyć i wynurzyć zdania ſwoie każdemu, by poto„mność miała ślady, że byli gorliwi o dobro oyczyzny ſynowie, „że byli czuli o całość narodu obywatele, w krótkim ſłów ciągu „wyrazić to trzeba; że lepiey ieſt ginąć, broniąc ſię od napaści, „niż te przyimuiąc, podawać ſię na zgubę, lepiey ieſt wyznać nie„oboiętnie, że *conſilium permanens* w tym czaſie być nie może uło„żone, gdy bez wiadomości narodu całego; a naród cały przez „nas oznaczać ſię nie może: bo tylko tego plenipotentami ieſte-

ſmy,

„ śmy: rządu odmianę czynić, ieſt dzieło znaczne, i doſkonałe; ten „ uſtanowić ieſt trudno, lecz poprawiać zaledwo byłoby nie nayle„ piey; wſzak rząd każdy nie dla pożytku prywatnego poſtanowio„ ny być powinien oſob tych; którzy rządzą, lecz dla dobra tych, „ którzy ſą pod rządem: bo każda władza nazwać ſię nie powinna „ zyſkiem, tylko prawym obowiązkiem; i takby przynależało, że co „ nie oznacza ſprawiedliwości, mieć mocy prawa nie powinno; a co „ nie ieſt prawem, nie pociąga do żadnego poſłuſzeńſtwa. Z mSeysca tedy mego niech nie będę obwinionym tu od nikogo, nayprzód „ zacząwſzy od przytomnych tu JJ. WW. Miniſtrów ſprzymierzo„ nych mocarſtw, którym powinne czynię uſzanowanie, znaiąc to, „ że dopełniaią rozkazów przez włożone na nich obowiązki od ſwo„ ich monarchów; owſzem buduiąc ſię, chciałbym choć w części tych „ naśladować, że czynią to, co maią w zleceniu. Słyſzałem ia tych „ mowiących, że nie ich dworów to ieſt intereſem, żeby rząd był „ uſtanowiony, tylko że nam łaſkę czynić chcą w dopomożeniu; zda „ mi ſię, że zaledwo nie wſzyſcy byśmy zgodzili ſię na to, że chcemy „ ſobie ſtanowić ſami, bo to ieſt, co nas uſzczęśliwić lub nie, może. „ Nie ſpodziewałbym ſię, aby ciż JJ. WW. Miniſtrowie nie chcieli „ poznawać, że nowa uſtanowa rządu ieſt różna, i wcale odmienna „ od drugich; bo łatwo tam, gdzie abſolutyzm panuie, poprawić, lub „ odmienić przez rozkaz i przemoc; trudniey zaś tam, gdzie od wie„ ku był naród pod prawami wolnemi, miał Króla pod prawem: „ czyż można gwałtownie tam ſtanowić, gdzie trudno? możnaż ſię „ ſpodziewać poſłuſzeńſtwa, świeży przykład przemocy w roku „ 1768. niech nas zaſtanowi, co dobrego przynióſł, a możem zoſtać „ w tey nadziei, że tych ſkutków doznalibyśmy i teraz. Potym „ rząd ſtanowić w iakieyś części; potrzeba nazwać kraiu pewnego, „ odmianie nie podległego: tu ſami widziemy, że iuż po nowo zawar„ tych traktatach, coraz więcey za kordon odpada Króla Jmci Pru„ ſkiego, a nawet że i nie mamy żadnego wyiawienia, w iakiey czę„ ści zoſtaniemy. Do tego tymże traktatem ſą nam obwarowane „ *articuli ſeparati*, traktat *commerciorum*, niechże tych ułożenie widziemy, „ niech nam będą czytane, *ad deliberandum* podane; żebyśmy wie„ dzieli, na iakim fundamencie rząd układać, który bez podatków „ i woyſka żadnym nie obeydzie ſię ſpoſobem. Lecz mówią ciż JJ. „ WW. Miniſtrowie, że traktat *commerciorum* nie ieſt ułożony i do„ piero *in 7bri* ma być wygotowany: iakimże ſpoſobem można po„ datki ułożyć, nie wiedząc importancyi kraiowey? Potym należy „ nam i o tym być pamiętnemi, co ieſt wielkiey i naypierwſzey wagi „ intereſem każdego kraiu; mieć baczność, aby wiara panuiąca w na„ rodzie zoſtała zupełnie w ſwey iſtocie: uczyniliśmy albowiem delega„ cye do traktowania względem Jchmć Panów dyſſydentów; trzeba „ byśmy widzieli tę czynność, iak ieſt ułożona, do czego maią być „ przypuſzczeni, i iakie być maią obrządki względem religii. Mamy „ Króla na tronie panuiącego, część ſtanu reprezentuiącego, i nay„ pierwſzą; czyż możemy o niego bez niego czynić, i zgadzać ſię na „ to, na co i ſam Król nie ma mocy, iak *pacta conventa* go obowięzu„ ią: trzeba a zatym uwiadomić, donieść, uczynić deputacye, proſić

„ o ſpoſób, aby wraz z narodem chciał myśleć o uſzczęśliwieniu.
„ Słyſzałem ia wielu mówiących za prerogatywami Króla; ia zaś
„ mówię, że Król nie traci: tylko narod, bo powaga tronu funduie
„ ſię na uſzczęśliwieniu właſney oyczyzny, bo tam ieſt Król, gdzie
„ naród. A któż ieſt tak myślący, któryby źle życzył oyczyźnie
„ właſney, Królowi, tylu dobrze tu i w tey izbie czyniącemu? któż
„ mówię ieſt ten, któryby zapomniał o obowiązkach wierności oby-
„ watelſtwa wdzięczności przyrodzoney? któż nakoniec, któryby
„ zezwolił na odięcie iednemu mocy prawney w rządzie powierzo-
„ ney, a wlewał na kilkudzieſiąt nie prawnie? nie mowię z prywaty,
„ znać nie chcę podchlebſtwa; ale to powiadam, że biada temu kró-
„ leſtwu gdzie wielu w nim rząd prowadzi. Powtarzam raz ieſzcze
„ żem ſłyſzał wiernie obſtawaiących przy powadze maieſtatu w ten
„ czas, gdzie mowiących tylko ſłuchano? teraz czas, gdzie będą i
„ uważać. Stawam śmiele przy powadze narodu, i tu znayduię
„ Króla; chcę być celem nienawiści tym, którzy utrzymuią być po-
„ trzebne w tym ſpoſobie ułożenie rady nieuſtaiącey; boiaźnią ani
„ poſtrachem nie uwodzę ſię: że to być nie może pierwey wzięte
„ *ad trutinam*, póki wſzyſtkie intereſa zakończone nie będą, a w ten
„ czas poznamy, czy ma być, lub nie; oświadczam ſię tu przed przy-
„ tomnemi, chcę dać wiedzieć potomności, żem po obywatelſku mó-
„ wił, myślał, czynił; chcę tak tylko być ſzczęśliwym, abym nie był
„ z tey liczby ieden: przecięż gdy prawo obrad naſzych funduie ſię
„ *ex pluralitate*, tedy z prawa można czynić kweſtye na każdy pro-
„ iekt podany, czy ma być wzięty *ad trutinam* lub nie *per turnum*.
„ Ale tak czuły ieſtem, że przenikam odpowiedź na to mi daną,
„ przypomniawſzy 1768. uſtawy, na które powiadał pod ten czas
„ traktuiący poſeł nayiaśnieyſzey Jmperatorowy Roſſyiſkiey; że co
„ powie, to ma być uznane *pro pluralitate*. Lecz ſzanuię ia tu, i po-
„ ważam JJ. WW. nayiaśnieyſzych dworów zaſiadaiących, i tra-
„ ktuiących z nami Miniſtrów, mam reſpekt, i uſzanowanie; i gdy-
„ bym nie był obywatelem mego narodu, zapewne żebym pozwolił,
„ aby od nich proiekt podany miał naypierwſze mieyſce uwagi tu u
„ prześwietney Delegacyi: ale widzę ia, że to nie ich ieſt interes
„ dworów, gdyż to im ani ſzkodzi, ani pomaga; przywłaſzczyli ſobie
„ prawo pod ten czas, gdy robili traktaty, użyli przemocy, gdy tra-
„ ktat podpiſany: dziś inna okoliczność zachodzi; a zaczym ſpodzie-
„ wam ſię, że zwyczayney użyć zechcą łagodności i łatwo zezwolą
„ na *turnum*. Myśl a zatym otwieram, nie na refutowanie *conſilii per-
„ manentis*, bo kto go czytał, to pozna, że ieſt przeciwne prawom,
„ ſzkodliwe oyczyźnie, ſtraſzne obywatelom; ale ſzczegulnie, abym
„ dał poznać, że nie ieſt czas teraz roztrząſać i to ſtanowić do póty,
„ do póki *articuli ſeparati*, traktat *commerciorum*, i inne w departamen-
„ tach i traktowaniu zoſtaiące materye, zupełnie ſkonkludowane
„ nie będą, po których o poprawie rządu łatwym ſpoſobem pomy-
„ ſleć będzie można. „

Xże Wda Gnieźnieńſki gdy począł to zdanie tłumaczyć; J. W. Benoit powſtał, i niechciał go ſłuchać, wyraziwſzy, że ten tylko porywczy do zamieſzania, który nie może nic utracić: i toż ſamo powto-

rzył, że trzeba ſię oświadczyć i deklarować albo woynę, albo przyiąć medyacyą dworów, które ſię wdały do uſtawienia rządów, i oddalenia okoliczności, ſzczegulnie do ſamego tylko zdatnych zamieſzania.

Więkſza niemal część JJ. WW. Delegatów dopraſzała ſię o głoſy, pokazuiąc oczewiſte nie ukontentowanie z tey JJ. WW. Poſłów cudzoziemſkich przemocy i przykrych wyrazów.

Xże Marcin Lubomirſki poſeł Sendomirſki rzekł: „ To iuż pod „ kweſtyą żadną nie podpada, cośmy traktatem przyięli. „

Gdy zamawiali ſobie głoſy rożni Ichmość; J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „ Upraſzałbym wielce, abyśmy ſię wſtrzymali od głoſów, które „ nie zmierzaią do ułożenia punktów proiektu. *Conſilium permanens* „ ieſt od dni kilkunaſtu podane *ad deliberandum*, i iuż wiemy wyro„ ki naſze, że być ma; bo ieſt *pro lege cardinali* oſtrzeżona w trakta„ cie forma rządu. „

Zamieſzała ſię nie mało izba; w tym J. W. Marſzałek nadw: Lit: przymówił ſię w te ſłowa: „ Nie myślą żadnego przeciwieńſtwa „ i ſporu, ale ſamą uwagą grożnych narodowi loſow, iuż nie o przy„ ięciu proiektu mówić nam należy, tylko o ulepſzeniu, poprawie i „ odmienieniu punktów iego; ten bowiem gdy iuż przychodzi *ex de*„ *liberatione*, komuż nie wolno przychylić ſię do uwag, które z prze„ świadczonego ſumnienia widzi i poznaie powſzechnym narodu „ ſwobod i wolności oſtrzeżeniem? któż mowię, nie zna powinno„ ścią obywatelſkiego ſerca, przychylić ſię do intereſu oyczyzny? „ niechcieć zaś przyiąć formy rządów od trzech potencyi gwaran„ towanych; i z oświadczeniem wypowiedzenia woyny, oneż utrzy„ muiących, ieſt iedno, co łamać traktat, i zdarzać okazyą do więkſzey co raz ſtraty kraiu, a może być i oſtatniey iego zguby. „

Jmć Pan Wilczewſki poſeł Wiſki chciał ſię przymowić, co poſtrzegłſzy J. W. poſeł dworu Berlińſkiego rzekł: „ J. W. Marſzałku! „ J. W. Jmć Pan Wiſki może mowić, bo nie podpiſawſzy traktatu, „ nie ieſt tu *ſine activitate*. „

J. W. Marſzałek konf: gdy były, zdania aby ſię referować do województw z tym, co ma odmienić iſtność rządów Rzeczypoſpolitey, odezwał ſię ſłowy takowemi: „ Mowić dnia dziſieyſzego, że „ Delegacya nie ma mocy odmienienia i poprawienia rządów Rze„ czypoſpolitey, porownać trzech ſtanów władzę, oſtrzedz wolność, „ i zaſłonić ſię od przemocy, ieſt iedno, co mowić przeciwko prawu, „ w akcie limity przepiſanemu; więc iuż nie pod żadną wątpliwość „ proiekt ten idzie, ale o układzie punktów onegoż mowić nam „ trzeba. „

Ze iednak nie uſpokaiały ſię ieſzcze zdania; J. W. Raczyńſki piſarz Koronny podawał ſpoſób, aby punkta rzeczonego proiektu czytane były bez przytomności JJ. WW. Poſłów cudzoziemſkich, a te gdy prześ: Delegacya umowi i ściſłą każdą okoliczność roztrząśnie uwagą; aby dopiero razem z innemi materyami, to ieſt *cum articulis ſeparatis*, traktatem *commercii* podane do podpiſu zoſtały.

J. W. poſeł Roſſyiſki oświadczył, przychylić ſię do podanego ſpoſobu, żeby wſzyſtko razem podpiſano. Na ułatwienie zaś trudno-

ści, dwa prześ: Delegacyi przełożył śrzodki: pierwszy żeby każdy z JJ. WW. oddał swoie zdanie na piśmie, i reflexye JJ. WW Ministrowi cudzoziemskim lub J. W. Prezesowi, albo też żeby w przytomności ich każdy punkt *per articulos* został umowiony; na tę zaś propozycyą żebyśmy sami miedzy sobą traktowali o ustanowieniu tey formy rządów, ktòrą trzy dwory gwarantowały, solennie się protestował: ale i drudzy JJ. WW. Posłowie cudzoziemscy oświadczyli się, że na każdey sessyi przytomnemi będą.

J. W. Prezes dla porozumienia się: który śrzodek prześ: Delegacya przyiąć zechce, podany od JJ. WW. Posłòw cudzoziemskich, czyli żeby na piśmie oddał każdy swoie uwagi, lub też żeby przez punkta materye były ułatwione i układane; solwował sessyą na poniedziałek, to iest na dzień 25. Kwietnia. I gdy ruszyli się z mieysc swoich JJ. WW. Ministrowie, oświadczyli; że ieżeli proiekta J. W. Biskupa Wileńskiego wzięte będą do decyzyi, chcą się na tey znaydować sessyi.

J. W. Marszałek konf: dopraszał się JJ. WW. Posłòw cudzoziemskich, że ieżeli tytuł Xżąt *S. R. I.* ma być dawany tymże Xiążętom aby ròwnie tenże tytuł *in imperio* był przyznany Xiążętom Polskim. J. W. Rewitzki upewniał, że zawsze Xiążęta Polscy ten wszędzie maią tytuł.

J. W. poseł Rossyiski prosił J. W. Prezesa, aby JJ. WW. wspòłkollegom zalecić raczył, nietylko wczesny komplet, ale też punktualne na determinowaną godzinę ziechanie się.

Upraszał więc J. W. Prezes, aby w dzień wyżey wyrażony, na godzinę *precisè* iedynastą wszyscy JJ. WW. Delegaci ziechać się raczyli.

SESSYA TRZYDZIESTA SZOSTA

DNIA 25. KWIETNIA.

SKORO przybył do kompletu J. W. Biskup Łucki, wyśli natychmiast na ustęp Ichmć Panowie arbitrzy; a J. W. Kanclerz Kor: zagaił sessyą takowemi wyrazy: „ Po dwudniowym prac naszych odpoczynku, przyspieszać powinniśmy poświęconych dobru powszechnemu usług; że zaś w każdey czynności *filum tractandi* utrzymywać należy, gdy na dniu zawczorayszym była sessya zalimitowaną na tym, czyli proiekt *permanentis consilii* przez punkta, lub też podanym na pismie w szczegulności każdego zdaniem, ma być układany; czekam wyraźney w tym woli JJ. WW. współ-kollegów. „

Wielu zamawiało dla siebie głosy: lecz dany iest naypierwszy J. W. Gurowskiemu Kasztelanowi Przemętskiemu, który go miał w takowe wyrazy: „ Co niegdyś w Rzymskiey powiedziano Rzpltey, to ia w króleſtwie wolnym i Rzpltey do prześ: mówię Delegacyi: *Cum mihi, Patres conscripti, & pro me aliquid, & pro republica multa dicenda sunt; alterum peto à vobis, ut me pro me ac multis dicentem benignè, alterum ipse efficiam, ut pro, illa cùm dicam, attentè audiatis.* Dwa ro-

„ dzaie

„ dzaie czynności wewnętrznych każdy naród w rządach swoich „ uznaie, *juris & facti*; pod pierwsze wielorakie ukrzywdzonego ci- „ sną się sprawy, iednych publiczne bronią prawa, drugich subtel- „ ne rozumu obroty mimo prawa; a dopiero miedzy temi dwiema „ ustawami, sumnienie z przeświadczenia rozsądzenie nakazuie, a „ z tych żądaiący, i ukrzywdzony pomyślnego doznawa skutku: „ co do uczynkowych, te iako nie maią końca, tak umysł długą za- „ taiwszy zemstę, dokonywa iey z natężonego wysilenia, aby do- „ kazał swego do poty, aż sprawiedliwości dozna wyrokow. Z „ podanego proiektu *consilii permanentis* wynika pytanie, pod iaki ga- „ tunek, ta uformowana w małey liczbie osób wewnętrznego rzą- „ du podpada sprawa. Jeżeli *juris?* a możesz być bez stron sądzona „ ostatecznym nakazem? iuż też tu w tey mierze na przemoc na- „ rzekać nie trzeba, ale na mniey kochaiących oyczyznę synów, że „ sami sobie tego życzą, przez uformowany z uszczerbkiem praw „ narodowych proiekt. Jeżeli *facti?* cóż prawo w tey gwałtowney „ nakazuie okoliczności, wszakże odwod? przekonanaż iest rada se- „ natu, o którey niżey lecz dokładniey prześ: Delegacyi wywiodę „ prawa? pozor to tylko kształtney powierzchowności, zbior rządu „ państw absolutnych: gdyby na tey radzie nieustaiącey poledz mia- „ ła oyczyzna, iawnie do ostatniego dąży upadku, bo pod tym ko- „ lorem rząd wielowładny; potrzebna oyczyznie rada, ale i ostro- „ żność: rada, a rządy cale miedzy sobą różnią się; mówię rada, „ ale ta, którą przodkowie nasi, stanowiąc prawo, ubezpieczyli: „ w tym proiekcie dostoieństwo narusżone Króla pod pretextem we- „ wnętrznego rządu; alboż to rada senatu *cum ministerio* i sam nay- „ iaśnieyszy Król z kluby wypadłych praw utrzymywać niepotra- „ fią, i onych pod nayostrzeyszą nie wykonaią exekucyą? tę niby „ w teraźnieyszym proiekcie życzliwość dobrego rządu w reszcie „ królestwa, nie affekt synów ku oyczyźnie pokazuie, ale wyguro- „ wane myśli Klaudyuszów. Jeżeli wspomnioną przezemnie przed „ wami wielcy mężowie utrzymuię radę, to dawną przypominam; „ znam ią za potrzebną i oyczyźnie pożyteczną, nad wynalezioną „ zadziwiam się. Nad podobną odmianą rządu w Rzymskiey rzeczy- „ pospolitey narzekał Scypio; niedługo potym lepiey myślący oby- „ watele, widząc zgubę Rzeczypospolitey swoiey, do bogów udawali „ się; i na ten koniec modlitwę, *lustrum*, postanowili. Odbierać łask „ szafunek nayiaśnieyszemu Panu, iest ie sobie przywłaszczać bez „ zasług; a dopieroż nie sądzę potrzeby wyniesienia się w równości „ nad obywatelów oyczyznę kochaiących, i dobrze iey życzących. „ O iakichże to potrzeba tey oyczyźnie dowodów, żeby mogła na „ tey nowo wynalezioney przestać radzie? podobne były Lepidusa „ pragnienia, ale pozór tylko sprawiedliwości miały. Rzeczpospo- „ lita Rzymska w takowym zostawała stanie, w iakowym są chorzy, „ którym spoczynku tylko trzeba; bać się albowiem należy, aby się „ nieotworzyły naszey Rzeczypospolitey rany teraz, gdy ią leczyć „ zamyślaią. Gdy te czynię uwagi, dobra ogulnego zagrzewa mię „ miłość, i pewnieysze oyczyzny uszczęśliwienie: zwykłem to za- „ wsze z mieysca mego mówić, co wolności iest dziełem nayprzy-

„ zwoitſzym, bo przy prawie. Jeżeli komu innemu moie zdaią ſię „ być niedoſtateczne wykłady, niech będę racyami przekonany. „ Ktokolwiek albowiem nieſzczęśliwe teraźnieyſze, podobno nie ie„ dnym wiekiem opłakane, zważy rewolucye; przyzna, żeśmy coś „ nadzwyczay przewinili Bogu Polacy, bo odeymuie od nas ducha „ rady zbawienney, i oyczyźnie pożyteczney, kiedy w tak ciężkich „ zamieſzaniach cieſzyć ſię niemożemy ſkutkiem iednomyślności; „ prognoſtyki zaś wſzelkie *ſunt ſpecioſa ſimulacra doloris.* Idźmy dro„ gą przodków naſzych, cnotliwie czyniących; dotrzymuymy przy„ ſięgi i *pacta conventa:* a gdy te gwałcą ſię iako *jura cardinalia*, cóż ſię „ z tą radą nieuſtaiącą i uſtawami ſtanie? niech każdy pomyśląc wy„ iawi zdanie; możeż ta rada uwolnić ſumnienie bacznego ſenatora! „ pytam ſię, przez to nieſłychane *à ſæculis præjudicatum*, w naſtępu„ iącego czaſu niemowię wiekach? z tegoć to zmąconego źrzódła, „ ſiarczyſte na oyczyznę wypłyną ſtrumienie, wymyślą zawſze lu„ dzkie umyſły podobne temu wynalazki. Dziwuią ſię narody, że „ w nas prawdziwa miłość wygaſła królów, za których obficie krew „ lali przodkowie; cóż teraz wytężona dokonywa uſilność? wſzakże „ kto napiſane gwałci prawa, nie może wkorzenić ſzczęśliwości: „ bardziey ſię potomność dziwować będzie, niż wierzyć, że maieſta„ tu powaga od ſynów oyczyzny obarczona. Nie ſą to próżne mo„ ie ſpekulacye, albo niepotrzebne ſuſpicye, lub wymyślone racye, „ i owſzem terazci to widoczne wiarołomſtwo Bogu, oyczyznie i „ Królowi. Przyſięga ſenatu maż inne w ſobie tłómaczenie, tylko „ mówić, co widzi być ſzkodliwego oyczyźnie? a nie ieſtże troſkli„ wa uciążliwość, tron obarczony owſzem z gruntu wzruſzony, pra„ wa zniſzczone, za panowania króla z narodu wybranego? te więc „ czyny *in conſilio permanenti*, tę ciągną za ſobą w naypóźnieyſze wieki „ odpowiedź: że Król źle muſiał narodowi czynić, odbieraiąc mu „ łaſk ſzafunek, którego mu nie dał, i ſkazać go palcem, że albo był „ niezdolnym, albo winnym; poznawaſz to, prześwietna Delegacyo, „ i przyznać muſiſz, że nie naród, bo nie ta myśl i wola braci na„ ſzych była, gdy inſtrukcye JJ. WW. Połſom przepiſała, i owſzem „ powagę i prawa Króla utrzymuiąca; cóż może być nawiękſzą wol„ nego narodu chwałą, iako niepoślakowana ku maieſtatowi wier„ ność? ieżeli Król, ſenat, i miniſterium zaſiadaiący w radzie, nie „ wykonaią prawa; to ſeym wiernie oſtrzegłſzy pana, weźmie środ„ ki przyzwoite, a na w radę wchodzących ściągnie karę: w tym „ punkcie niech będzie przepis i prawo wyraźne, ieżeli go dawne „ niedoſtarczą okazać; a nie zgwałcą ſię *pacta conventa*, bo tak de„ likatna materya nigdy dość uwag niema; a należałoby z wię„ kſzemi poſtępować ſzkrupułami: rodzaiu takowego rada, iako dzi„ ſieyſza w proiekcie, naydalſzey ſtarożytności nie była wiadoma; „ zaczym ani iey wſparcia w ſtatutach, ani konſtytucyach nie „ czytam, bo nawet w hiſtoryi od Lecha i Czecha zacząwſzy, „ wynaleść podobney trudno. Przywiedzione konſtytucye za Hen„ ryka, i Stefana królów, nie tę radę wſpomninaią: rada przy„ dana królom, zawſze był ſenat; a dopiero poźniey to ſłowo ſe„ nator za Zygmunta I. weſzło wprawo, przedtym zaś piſali ſię, i

" mianowali *conſiliarii*, co w ſtatucie pokazuie przyſięga ſenatorſka
" w te ſłowa: *juramentum conſiliariorum regni.* Senatorowie nie kan-
" dydaci do rady *nati ſed creati perpetui conſiliarii*, przez wſzyſtkie pra-
" wa ſą uznani, i że przy tym dozgonnie utrzymani być powinni,
" *pactis conventis* pod przyſięgą królewſką ubezpieczeni; ani tego tu
" przytomni pod czas ſeymu zrzec ſię dobrowolnie mogą, wſzy-
" ſcyby oſobne rezygnacye tey ſenatoryi uczynić byli powinni, ró-
" wnie iako i urzędu; tym bardziey prześ: ſtan rycerſki wyzuwać
" nas przez tę nową formę rządu niemoże lubo licznieyſzy, gdyż
" naſze prawa dawniey przez trzy ſtany ſtanowione być powin-
" ny, a przez oſtatnie nowe, ani ſtan ieden o dwóch, ani dwa o
" iednym, nic ſtanowić nie mogą. Uſtanowienie teraz rady nieu-
" ſtaiącey ſenat znoſi, i cale na inny przerabia; bo gdy przed-
" tym cały dozgonnie należał do rady, a teraz niektórymby tylko
" loſem wchodzić ſię doſtało: toż mówię i o miniſtrach. a nawet i
" w tym ieſteśmy pokrzywdzeni, gdy nową przyſięgę z prześw:
" rycerſtwem, które nigdy w radzie nie było nakazano, iakoby ta
" rada nieprzyſięgłą była; iakież z tąd dobre będzie porozumienie
" miedzy ſenatem i rycerſtwem? rycerſtwo idzie w ſenat z no-
" wemi prerogatywami, ſenat ſpada miedzy rycerſtwo; ale czy
" możeż być naywyżſze doſtoieńſtwo tegoż prześ: ſtanu rycerſkiego,
" iako ſtanowić prawa na całą oyczyznę? a na cóż tego pretendo-
" wać? Tu mi należy przezorną uczynić reflexyą; podchlebna to
" ieſt prześ: rycerſtwu myśl, ale daley oddalaiąca go od tey po-
" wagi prawodawſtwa: ta rada nieuſtaiąca w wymierzonych uſta-
" wach nieobmyśla przez to w zakłóconym kraiu ſpokoyności,
" ani bezpieczeńſtwa, ani ſpoſobu, żeby ſeymy dochodziły, albo
" ſeymiki, o których podobno zerwanie pierwſza myśl, aby rzą-
" dzić i naród trzymać w klubie poſłuſzeńſtwa: artykuły Henryka
" Króla na elekcyi 1573, od rad obóyga narodów rycerſtwa i wſzech
" ſtanów ſpiſane czytaiąc, powinna być zawſze rada przy Królu
" z 16. oſób z ſenatu, miedzy ſeymem a ſeymem, dokładaiąc to
" wyraźnie, że ci deputaci nic więcey przed innemi radami mieć
" nie będą, ale przywiązani z kolei zoſtawać przy boku królew-
" ſkim: oprócz nich każdemu z ſenatorów i mieſzkać, i do rady
" zawſze wchodzić wolność zoſtawiono; a do tego, gdyby ſię ia-
" ka materya *ſtatûs* trafiła, albo Król przez liſty kancellaryom o-
" boyga narodów uwiadomić kazał, albo iey zwołał: otóż i ta ra-
" da uſtawiczna do exekucyi wſzelkich ſpraw oprocz ſeymowych i
" zachowanie prerogatywy ſenatu, zdawna im należącey: na ko-
" ronacyi albowiem Henryka 1574. domagał ſię prześ: ſtan rycer-
" ſki, aby też miał podobnych rezydentów, lecz tego nieotrzymał
" z przyczyny, że to ſamym tylko ſenatorom należy; świadczy
" Bielſki na karcie 650. Przecież inna to rada rezydentów ſena-
" torów, a teraz w proiekcie rady nieuſtaiącey poniżona; bo i ſey-
" mowe zabrane ſprawy, i wſzyſtkie ogarnione iuryzdykcye, w nie-
" których zaś ſprawach i drogi do ſeymu niezoſtawiono; a z tąd
" w kroleſtwie i Rzeczypoſpolitey buduie ſię nowa Rzeczpoſpoli-
" ta, i w niey kroluiący; iedna drugiey niepodległa, nowa ſtarą

„ moc od niey wziąwszy, stara wielce ściśniona i uciśniona. Te
„ artykuły Henryka w elekcyi konfirmacyi, i konstytucye korona-
„ cyi Stefana Królów approbuią, i przeciwko tey nowey radzie
„ mowią. Za króla Zygmunta III. z przyczyny że Sułtan Turec-
„ cki zerwanie pokoiu opowiedział, gdy woyna uchwalona była,
„ naznaczono radę woienną, do którey pierwszy raz z koła posel-
„ skiego przy senatorach naznaczeni deputaci, ale z tym warun-
„ kiem, że tylko do spraw woyny i pokoiu tyczących się, bez
„ wdawania się w inne materye seymowe; senatorowi zaś, oprócz
„ naznaczonych, każdemu być przytomnym, i w radę wchodzić
„ wolność zostawiono: od roku tego wziąwszy przykład znowiono
„ takie deputacye z posłów podług potrzeby z woiewództw po ie-
„ dnemu tylko, ale bez marszałka żadnego; a ieżeli był który mar-
„ szałek, zastępował mieysce pierwszego deputata, i to tylko w na-
„ głych woiennych potrzebach, gdzie nagłey rezolucyi potrzeba
„ było, ale nie należało tym deputatom siedzieć przy Królu zawsze,
„ i wchodzić w inne rady, lecz używani byli na ten czas, gdy ta
„ sprawa przypadła, do którey byli deputatami, iako to: za Jana
„ Kazimierza przed traktatem Oliwskim, kiedy też naypierwszy raz
„ rada z senatu i deputowanych posłów za uniwersałem zebrana, iest
„ nazwana *consilium magnum*, a nie rada naywyższa, co samemu słu-
„ ży seymowi. Insze iuż prawa przywiedzione o podobnych albo
„ ordynaryinych radach mówią, na czym stan rycerski zupełnie
„ przestał, z wszystkich *senatûs* konsiliów; a żaż na seymach nieda-
„ waią senatorowie rachunku, który iak i o czym radził? ta rada dzi-
„ sieysza chce być większa niżeli seym, niżeli trybunał: w konsy-
„ liarzu tey rady pretendowaney nadgroda i władza ani z posel-
„ stwem, ani z inną powagą zrównana być niemoże; w iego ręku nad-
„ groda w iego i kara, sam przy wielkiey nadgrodzie iest bezkarny;
„ to się ani z sprawiedliwością i przyzwoitością zgodzić niemoże, a
„ od umocnioney wiekami opisem praw konstytucyi i formy rządu
„ królestwa i Rzeczypospolitey, iest cale różne, aby Król zdawna
„ niemaiący mocy ukarania, stracił teraz moc szafunku, i samym
„ tylko został rady prezydentem, a w niebytności żadney nie będzie
„ miał mocy. Kiedy tu niemasz w tey radzie opisania, co to iest
„ *pluralitas* w elekcyi na urzędy, iest rzecz oczywista, iż król dać
„ będzie musiał powolnie temu nawet, który nie zasłużył urzędu,
„ tylko że dwie, trzy albo iedna padnie na niego gałka; tę ia *plura-
„ litatem* według praw naszych tłumacząc, nie co inszego ona znaczy,
„ tylko większość nad połowę obieraiących, lub sądzących osób, a
„ w proiekcie co innego rozumie się. Inaczey król Stefan rozumiał
„ *pluralitatem*, gdy deputatów na trybunał *pluralitate* obierać posta-
„ nowił: cóż to za sprawiedliwość, to odbierać Królowi, co mu ca-
„ ły dobrowolnie powierzył naród? a iakże to teraz król przez De-
„ legacyi, na co innego zgromadzonym, rezygnować może *regalia*,
„ maiąc ie od zupełnego i *viritim* na seymie wolnym zgromadzonych
„ stanów? poiąć trudno; a iakże przeistaczać można plenipotentów,
„ prawa kardynalne, bez mocy pryncypałów, bez wiadomości, i
„ na ich uszczerbek swobód? iest to czynić gwałt kraiowi, a brać u-

zur-

„ zurpacyą funkcyi. Przedtym korrektura prawa do feymików na-
„ leżała, tam obierano deputatów, i na feymikach fwoie podawali
„ ułożenia, z nich na generał, a z generału na feym odnofzono;
„ odcięto teraz i fkrocono narod, żeby fię nieprzykładał, i tę iftność
„ znofzą przez nową formę rządu; niewiem, czy to ieft lepfza, fza-
„ funek w ręku ofob wielu, które i fame brać i fame przez gałki fie-
„ bie wyznaczać mogą. Podobne cudzoziemfkich rządów okoliczno-
„ ści wiadome światu; troiaki rodzay takowych konfyliarzów czy-
„ tać w hiftoryi Angielfkiey pod imieniem konferwatorów, prote-
„ ktorów, kommiffarzów, którzy praw przeftrzegali, układali, u-
„ rzędy rozdawali; ale kiedy to było? za krwawych rozterek wieku
„ 13go. którego czafu dom Lankaftryifki z domem de York woyny
„ wiodł domowe. Oburzone zamiefzania nakoniec ustały; rząd da-
„ wny wrocony ieft podziśdzień z małą odmianą. U nas elekcye
„ z iaką trudnością odprawuią fię? dobrze wiadomo: taiemność ga-
„ łek niezabieży, przed czafem na iaw wyidzie, co lofem potym bę-
„ dzie wygałkowano. Hydzono tym Henrykowi koronę Polfką, u-
„ daiąc, że u nas król nie ieft więcey, a niżeli doża Wenecki; teraz
„ chcą zniżyć od Genueńfkiego, bo ten może proponować mate-
„ rye w radzie naywiękfzey, a Wenecki ma też zdawna nieod-
„ mienne za każdym feymem prerogatywy. zwłoka fprawiedliwo-
„ ści, przez tyle appellacyi, approbacyi dekretów niemała będzie,
„ nacifk intereffów i fądów nie iednego *confilium*, lecz wieku wyciąga.
„ A do cudz: intereffów kto będzie należał? nie ieft opifany departa-
„ ment, niemafz prezyduiącego miniftra, tak iako w czterech? któ-
„ ra pieczęć ma przywileie pieczętować, Kanclerfka czy Marfzałka?
„ to wfzyftko ciemno. Na feymy extraordynaryine, kiedy król
„ uzna z fiebie potrzebę, czy potrzebne będzie *Senatûs confilium* do
„ wydania uniwerfałów? i to wątpliwa: krótka ta ieft, ale ważna u-
„ waga, forma rządu ułożona 1768. gwarantowana ieft od nayia-
„ śnieyfzey Imperatorowey Roffyi, odmieniać iey bez wyraźnego
„ tey monarchini pozwolenia, a przyfzłey odftąpienia gwarancyi
„ niemożna, bo tym famym narufzyłaby Polfka gwarancyi, którey
„ i w tey mierze nayuroczyściey dotrzymuie; wyraźny podpis,
„ wyraźnym iey podpifem na rzecz nową byłby uchylony: inaczey
„ daremne ufiłowania, a z ciężką wzgardą kraiu, przez nowotność
„ utrzymać fię niemogącą, fprawuie zakłócenie; niemafz iefzcze
„ pokoiu, więc na niepokoy nowy nie dawać przyczyny. Do
„ ciebie J. W. Prezefie, naypierwfze pofiadaiący mieyfce, gorliwy
„ z pierwfzeńftwa fenatorze, wielki miniftrze, którego zna oyczy-
„ zna fentymenta; ta pragnie i ufilnie żąda, abyś z JJ. OO. JJ. WW.
„ fenatem i z prześ: *minifterium* kollegami, doftoieńftwo króla z prero-
„ gatywami, i fenat utrzymywał; wfzakże fię to dobrey nic nieu-
„ bliży radzie: kieruiąc myśli moie ku dobru oyczyzny natężone,
„ iefzcze dotąd wierna rada, iako fenator do was JJ. OO. JJ. WW.
„ Marfzałkowie, ftanu rycerfkiego fternicy, także wyrażam prożby:
„ doznała oyczyzna rady przodków wafzych, tey famey po was u-
„ filnie żąda; kwitnęła pod lafkami wielkich przodków wafzych,
„ bez narufzenia prerogatyw króla, i fenatu; dopomagaycie radą,

„ ſercem i biegłością rozumu, aby w wolnym narodzie głos życzliwego oyczyźnie ſyna był poparty; prowadźcie prześ: rycerſtwo do ogulnego dobra, pamiętaycie żeście tey wielkiey krwi potomkowie, że wam i waſzym imiennikom królowie dobrze czynili, a nie ci, których równość umiarkowana być powinna. Niech publiczne dobro nie zna prywaty; a gdy iuż przyſięgi moiey dopełniam obowiązków, te uwagi moie oddaię oyczyźnie, niech tę ſprawę ſądzi, czyli *juris* czyli *facti* bo ieżeli nayiaśn: Król, odſtąpił prerogatyw, czy to uczynić powinien prywatnie, niech da z ſiebie całey oyczyźnie uſprawiedliwienie, bo *ad unius allegata*, któż tę tak kardynalną ſprawę ſądzić może? Do dalſzych uwag przez punkta *conſilii permanentis* mam gotowość, po których ułożeniu i równo od wſzyſtkich w prześ: Delegacyi zaſiadaiących; niech będzie JJ. WW. Miniſtrom nayiaśn: trzech potencyi iako ſtronie z nami traktuiącey, przeiſtoczona, a podana będzie rada przy boku nayiaśn: Króla równie nieuſtaiąca. A gdy iеſzcze *articuli ſeparati*, ani inne traktatem obwarowane większey wagi materye nie ſą zaſpokoione, podane, i podpiſane; więc i ten proiekt *conſilii* nie pierwey być powinien zakończony, póki pewności o wſpomnionych punktach niebędzie miała Delegacya. „

Po którym ſkończonym głoſie, równie mówił J. W. Biſkup Łucki temi ſłowy: „ Nowy magiſtrat z nową władania formą, w iednym Rzeczypoſpolitey mieście, przy boku J. K. Mci, z oſob trzech ſtanów licznych, przyiąć i ſtanowić, tym ſamym ieſt dawną formą rady ſenatu, rady miniſtrów, i władzy trybunałów, tak ſądowych iako i radnych, przelewać, przerabiać, i przeiſtoczyć z uymą i gładkim wyniſzczeniem ſtarego kardynalnego prawa, rządów wewnętrznych; a zatym ta uſtawa nowey rady nieuſtaiącey przeciwi ſię ſobie, gdy wſzyſtkie prawa i konſtytucye w ogulności, tak dawne, iako i poźnieyſze, potwierdzonemi mieć chce, a przecież ie z twierdzy ſwoiey wzruſza, i nową prawie monarchiczną uſtawą magiſtratu nadzwyczaynego, czczemi i próżnemi dla kraiu zoſtawia w przemowie ſwoiey. Na tę zaś nową uſtawę, czyli przywrocenie rady naywyżſzey przy boku królewſkim, gdy ſię proiekt zaſadza na kilku konſtytucyach allegowanych od lat dwoch ſet; czemuż nam textow niepokłada, czyli tam ieſt o takiey radzie przepis iakowy? czemu niepokaże, w którey to radzie czyli ſenatu, czyli miniſterii, czyli w ſądowey anarchia powſtała i nierząd kraiowy? i niech upewni, ieżeliby w tym nowym magiſtracie rozumiana anarchia przeſtała ſwych nierządów czynić? Opuſzczam artykuł pierwſzy proiektu, o ułożeniu teyże rady nieuſtaiącey iako powierzchowny i ceremonialny, lubo przeciw niemu mogłbym powiedzieć, że wybieranie oſob zawſze ſwoią parcyalność i ſcyſſyą z przyiaźni, z pokrewieńſtwa, z inſtancyi cudz: znaydzie, ani *vota ſecreta* zwykłym intrygom i zamieſzaniu zapobiegną: do iſtoty ſamey idę. O funkcyach i powinnościach rady czytam, że nayiaśnieyſzy Król, iako głowa i pierwſzy ſtan narodu, na zwołanie ſeymu ordynaryinego, zaſiągać będzie zawſze zdania rady nieuſtaiącey, a rada ſenatu odtąd niepotrzebną oſą-

„ dzona. któż tu niewidzi uchylenia praw senatorskich i degradacyi senatu, aby tylko przy tytułach, bez powinności zostali? alboż senatorowie nie powstaią z rycerskiego stanu, i nie są strażnikami praw woiewódzkich i ziemiańskich, aby zdania swoie do składania seymów, i zwołania posłów dawali wszyscy, i służyli woiewodztwom bez pensyi i nakładu publicznego? cóż z tąd? niepotrzebna senatu rada przed seymem, obeydzie się bez niey i seym, i senatorowie bez seymu? rada nieustaiąca, albo materyą seymowania znaydzie, albo niezechce iey szukać i znaleść, niepotrzebę seymu upatrzy, i zwołanie iego, odkładać się będzie od kadencyi do kadencyi, i tak łatwiey *consilium permanens* z władzami wszelkiemi, w anarchiczną i monarchiczną formę urośnie. Ze zaś J. K. Mść według tego proiektu, zrzeka się niektórych szafunków i prerogatyw królewskich, dla iakiegoś uszczęśliwienia narodu; czemuż potym i senatorowie, niemaią się zrzeknąć prerogatyw swoich, i z senatu ustąpić, dla szczęśliwszey rady nieustaiącey i magistratu monarchicznego? ale spytaymy się, czyli zrzekanie się i wyzucie dzisieysze powagi nieco królewskiey, i senatorskiey uszczęśliwia woiewództwa, ziemie, i powiaty, bez których się ta odmiana praw i rządów dzieie? nie będzież to przykład, aby także po prowincyach równe rady nieustaiące, z niektórych osob z podobnemi władzami ustanowić, zamiast seymików i trybunałow. Naywyższa bowiem rada w Warszawie, iak może prędką i łatwą dać exekucyą prawa kraiowi całemu, ieżeli po woiewództwach niższych i bliższych rad do exekucyi mieć niebędzie, wcale niepoymuię. Mówi proiekt o władzy teyże rady, że prawodawczyney mocy używać niema, tylko exekucyą praw kraiowych czynić; alboż mało iest woluminów prawa kraiowego, tak, że legislacya zdaie się iuż być niepotrzebną z seymem, tylko exekucyi rada za potrzebną kraiowi wystawia się dzisiay, która z Królem panowanie nad wszystkiemi iuryzdykcyiami dzieli: rachunek spraw i iudykatów swoich juryzdykcye Rzpltey co miesiąc maią iey donosić i oddawać, mieć będzie wolność wywoływania spraw i interessów nawet seymowych przed siebie, zamiast appellacyi suppliki na sędziów odbierać, sprawy wszelkie uczynkowe podciągać, ludzi woyskowych do exekucyi używać, oddalać od funkcyi niepossusznych w składzie departamentów, skarbem szafować, i rachunki czynić; owo zgoła wykonywać wszystko, co Król, senat, trybunały, i Rzplta może; cóż zatym po seymach, co po tylu przepisach trybunałów i iuryzdykcyi, wszystko to nie ocalone i nie potrzebne zostaie. Nielepieyże iuż bez polityki i pozorów, iawnie napisać i ogłosić radę nieustaiącą, Królem, senatorem, ministrem, trybunałem, i panią Rzpltey, abyśmy się nad proiektem takim nie bawili? Ma ona za granice położone sobie zakazy, aby woyny attakuiącey nie wydawała, bo też niema czym attakować; ale woyna broniąca się, za co w tey nocy zostaie, czyli *ad defensionem*, czyli *ad offensionem*, ona iest panią woyny i woyska. To mi się iednak na końcu proiektu naywięcey sprawiedliwego zdaie, aby w przypadkach, których w

Eee ij

„ prawa wyraźnego niemasz , rada nie decydowała , lecz proiekta „ do napisania praw nowych przygotowała, i one w uniwersałach „ zwołuiących na seym wyraziła. O stanowieniu *consilii permanentis*, prawa nigdzie wyraźnego niemamy ; prosiemy zatym, aby „ ten ptoiekt przygotowany, nowey formy rządów był wyrażony „ w uniwersale , i kommunikowany woiewodztwom i ziemianinom ; „ a co za zdanie na to prawo nowe otworzą, my się do niego „ przychylemy. „

Jmć Pan Gurowski poseł Kaliski począł swą mowę w tę wyrazy: „ Zaczynaiąc mówić o wszczętey materyi, i ia dwie sobie, prześ: „ Delegacyo , wystawiam powinności : pierwszą , mowić z własnego przekonania ; drugą, a ta iest doleko słabym trudnieysza wyrazom , abym iuż nie tonem układnych słów wymowy , ale samą „ istotą prawdy przeświadczył umysły tak wielkich w oyczyźnie mężów. Stanowienie szczęśliwych i dobrych Rzpltey rządòw , iest „ mieć ią w tych ustawach, które w wszystkich okolicznościach „ trzy sprawuiąc stany , w porownanym władzy udziale , ostrzegaią wolność , zasłaniaią od przemocy słabszych , i powszechną „ każdemu ubezpieczaią swobodę. Innym sposobem gdy ieden tylko stan mocnieyszy lub bardziey w kraiu do rady użyty iest, walczy „ z drugim , rozciąga władzę, pobłaża anarchii , familiie kłóci , „ w kraiu czyni zamieszanie, przyśpiesza niewolą: któż z nas prześ: „ Delegacyo, nie przyzna ieszcze, że dla tey samey ustawiczney „ miedzy stanami kollizyi , w przeciągu lat niemal 60. za panowania Augustów , będąc Rzplta bez żadney rady , teraz się stać musiała smutną ofiarą , władzy mocnieyszych sąsiadów ? Dostrzegł „ tego oycowskim okiem Król Jmć Pan moy miłł: że ta oyczyzna, „ na którey tak szczęśliwie wychowanym łonie , innym sposobem „ w uszczuplonych granicach powstać niemoże, tylko ustanowieniem dobrego rządu , wewnętrzney zgody , i iedności obywatelskich umysłòw. Z tych mówię przyczyn , że rząd bez wykonania praw , zgoda bez naymilszey każdemu ròwności , obywatelski umysł bez nadziei sprawiedliwey zasługom nadgrody , być „ nigdy niemoże: skłania iuż łaskawie tenże nayiaśn: Pan do proiektowaney w przewodnictwie iego rady myśl swoię, wszakże „ więcey dla oyczyzny uczynił, niż wszyscy królowie, gdy nie samym szczęściem, ale przez zasługi w Rzpltey , do serca swego „ otwiera drogę. Coż większey panowania iego sławy, nad głos „ potaiemny, którym każdego z wiernych synów przeświadcza: kochay króla, oyczyźnie służ , a nieboy się tylko prawa. Ale któż „ przepomni winney i tobie wdzięczności, J. W. Marszałku konf: „ Kor: a wodzu nasz , że w tak nieszczęśliwey dla króleſtwa porze, „ którą acz poniewolnie przyiąć musieliśmy, stawasz mężnie przy „ sposobie zaszczycenia stanu rycerskiego tą prerogatyw równością, która wolnemu narodowi iest zawsze nayszacownieyszym „ kleynotem. Gdy więc żadney niemasz kwestyi o poprawie rządów, bo te są punktem uczynionych traktatów (których bezsilny „ niezrywa); pomówmy tylko o sposobie , ułatwienia i umówienia „ niektorych punktów podanego proiektu , o których czytanie

doprаszam

„ doprafzam fię, nie pierwey iednak podpifanym go i prawem mieć
„ chcemy, póki *de articulis feparatis* o traktacie *commercii*, i pewno-
„ ści granic Rzpltey niebędzie nam wiadomo. „

Jmć Pan Lenkiewicz pofeł Mozyrfki wziął potym głos takowy:
„ Po kilko tygodniowey u fiebie deliberacyi *in puncto confilii permanen-*
„ *tis*, myśli moich tak dalece zkonwinkować niemogę, ile po prze-
„ czytanych punktach onego, iak te *jura cardinalia*, prawa (mówię)
„ te, które antecefforowie nafi z mocy fobie od braci uroczyście
„ przez inftrukcye dane ftanowili *ad imitationem & invidiam* narodom
„ exekwowali rządzili fię: My one *ad mentem* dzifieyfzego ułoże-
„ nia *de cardinibus* wywracać niemożemy; ile gdy my z Woiewodztw
„ i powiatów za wydanemi od J. K. Mci P. N. miłł: uniwerfałami na
„ feym walny fwobodny zeflani ku obradom. Gdy ani w myśli po-
„ zoftałych braci być mogło, aby *primo in inftanti* do tych czynno-
„ ści *apponere dextram* ważyli fię. Co acz zniewoleni uczyniliśmy
„ wieczną wfpół braci nafzey z rozdaniem kraiów podpifawfzy wa-
„ letę, potrafić iednak ku ufpokoieniu fię i w tym nie mogli, gdy
„ nie kontentuiąc fię traktatami, daley fięgaią i zabieraią. Teraz
„ zaś ku oftatniey krzywdzie wolnego narodu, nowości prze-
„ myślnych praw, *de nobis fine nobis* niektóre ofoby przepifu-
„ iąc, do przyięcia onych podaią proiekta. Jeft za co czynić dzię-
„ ki opatrzności Bofkiey, za chęć i umyfł narodowi przyprowa-
„ dzenia ftan Rzeczypofpolitey przez nie exekucyą ftarodawnych
„ praw do naylepfzego porządku, ieft za co dziękować fąfiedzkim
„ potencyom, iż przez wielkich miniftrów fwoich dotkniętym nam
„ plagą, niby użaliwfzy fię, ftan nafz przez radę nieuftaiącą z fwo-
„ im porównać, a nam niby poprawić ufiłuią; a na refzcie *compellere*
„ nas, iak na dniu onegdayfzym woyną ftrafzyć odezwali fię. Skło-
„ niona chęć obywatelfka tak wielu nieszczęśliwościami fkołatana,
„ ku porządkowi fwemu radzi, umyśl zezwala, uwaga dalfzy zamiar
„ przedfiębrać wpozornym nie co życzeniu z naciągnieniem tak
„ wielu praw konftytucyi fubtelnego ułożenia: *fub melle venena latent.*
„ Z mieyfca mego przyimuię tę radę: iż porządek czynić w oyczy-
„ źnie należy, porządek, który przodkowie nafi utrzymuiąc iedność
„ fentymentów, zgodę, miłość, *jura majeftatica*, *jura cardinalia* przez
„ fiebie *pro lege perpetua* ftanowione, przepędzali wieki złote, rozpo-
„ ftrzeniali granice, państwo, i kraie; my iak tylko o poprawieniu
„ praw zamyśleli *præcipuè* konftytucyi 1768 z ucifkiem ftanu z ubli-
„ żeniem religii, ku zgubie narodu znacznym poftąpiliśmy kro-
„ kiem; teraz gdy o dalfzey nowości praw zamyślamy, o mocy
„ czynności zapytać fię mufzę. Zawarliśmy traktata z krzywdą
„ znaczną; iuż czuiemy niemoc daley w granice wtargaiących fię,
„ zranionemu fercu zadaiąc *in vulnere vulnus* daley poftępować ufiłuią,
„ zalecaiąc ftanowienie pzaw i rady. Wyrażone na dniu onegdayfzym
„ godnych fenatorów głofy, a oraz z rycerfkiego ftanu JJ. WW. Po-
„ słów, że nie ofchłym iefzcze z piora traktatóm ftaie fię gwałt i wio-
„ lencya, gdy przydeklarowanych *articulorum feparatorum* nie docho-
„ dzą fkutki. Na coż fię przyda, nafi W. Mciwi Panowie, ten natę-
„ żony ku poprawieniu prawa fzerzyć umyfł? wfzelki flyfzący i

„ przypatruiący się robotom, zadziwia, co za czynność w wolnym
„ dotąd narodzie, co za dzieła nasze. Własne dyktuią reflexye, iż
„ przemysł nowy, czyli to stanowienie, czyli exekwowanie praw,
„ iest uwłoczyć braci w domach będącym, o niczym niewiedzącym;
„ iest to czynić derogacyą *œqualitati*, iest to ciężki przynosić onym
„ absolutyzm. Ktorzy słusznie nas zawsze zapytać się mogą: co
„ za moc prawa starodawne w obrębach dobrze umocnionych i obo-
„ strzonych znosić? nowe z uymą wagi i wigoru ustanawiać, a prze-
„ to *libertatem*, *quam ab antecessoribus accepimus*, sukcessorom nie zostawu-
„ iąc, nadwerężać i znosić? wyznać muszę: iż nieśmiertelną na nas
„ wnosiemy inwektywę. *Quibus consulibus actum?* a więc gdy oyczy-
„ źnie naszey w tym opłakanym stanie z okazyi nas samych nie utrzy-
„ muiących stare prawa resuscytować one potrzeba, czyli też *ad imi-
„ tationem* stanowić, czyli poprawić. Mamy seym blisko z limity
„ następuiący: napiszmy prawo, czyli to *gratis successoribus* zosta-
„ wuiąc po skończonym teraźnieyszym seymie, czyli też pod tąż sa-
„ mą konfederacyą zalimitowawszy on *cum interstitio* czasu. W czym
„ *optio vobis datur*, prześwietney Delegacyi napiszmy: iż przyszły na-
„ stępuiący seym obrady swoie nie od czego innego zaczynać, iak
„ tylko od ułożenia *consilii permanentis*. Uczyńmy braci naszey rela-
„ cyą czynności, pokażmy to *ad deliberandum* podane nam *consilium
„ permanens*, co też za zdanie ich będzie i uwagi. Zachoway-
„ my onych i nas samych *circa omnem œqualitatem* dotąd ieszcze iak
„ tak utrzymuiącey się wolności, nie rozżalaymy tak bardzo i nie
„ roziątrzaymy onych serca, iż my obrani posłowie iednych bracią
„ w wieczną trzech potencyi zapisawszy niewolą; na reszcie na
„ ich i na siebie bez referencyi *ultroneè* prawa niewolnicze wkładamy;
„ a tak czyli my *reduces*, czyli nasi posłowie, gdy *ad prœscripta legum* przy-
„ będą, znośnieyszą rzecz uczyniem, gdy *ex re consilium* wziąwszy te,
„ czyli tym podobne formować będą, czyli będziem prawa. Teraz zaś
„ nieodstępnie *agenda agamus* domawiaiąc się i dopraszaiąc ukończenia
„ *articulorum separatorum*, a w tym umocnienia religii, zachowania *commer-
„ ciorum* i innych potrzebnych w tym punkcie robot. W czym gdy zda-
„ nie moie do wszystkich JJ. WW. Wmć Panow podaię reflexyi,
„ na czytanie tego *permanentis consilii* nie zgadzam się. Gdy ma być
„ przeciwność, proszę o *turnum* w tey materyi: czyli *consilium perma-
„ nens* ma być czytane? czyli *articuli separati cum omnibus adjunctis* ma-
„ ią być czytane i podpisane. „

Po Jmci Panu Mozyrskim, Jmć Pan Sumiński poseł Dobrzyński zabrał mowę ninieyszą: „ W czasie zaraz, przeczytanego *consilii
„ permanentis* proiektu, moim było życzeniem, i moią na tym tu miey-
„ scu radą, ażeby sessye Delegacyine do kilku były zasolwowane
„ tygodni, a w takim dozwolonego wyiazdu do swoich woiewodztw
„ czasie, moglibyśmy donieść wspoł-braci naszym, o tym nowym
„ przeistaczaiącym rząd wewnętrzny dziele, praw kardynalnych
„ naymocnieysze łamiącym sprężyny, politycznego w narodzie ży-
„ cia odmieniaiącym formę. O tym mowię dziele, od ktorego dla
„ całego narodu maią dependować losy, w ktorym więzy posłu-
„ szeństwa dla wszystkich zrobione obywatelow, a wszakże o tym

„ wſzyſtkim cały wiedzieć powinien narod, co w powſzechności
„ wſzyſtkich i wſzczegulności obowięzuie każdego. Gdy więc pro-
„ żby i radzenie moie nie odebrały ſkutki, owſzem wſpomniony
„ proiekt do ſwego ciśnie ſię upoważenia, żąda ſię oraz od nas
„ wſzyſtkich zdanie rafinuiąc *contenta* iego: nie upewniwſzy pier-
„ wey ſtałości dzieła do uſtanowienia ktorego wtakiey iego poſtaci,
„ żaden z nas wſwoiey iuſtrukcyi nie ma pozwoloney mocy, chyba
„ abſolutny domyſł wziąwſzy ſobie za prawidło czynienia. Prze-
„ cież żebym ſię niezdał przez zamilczenie zaſypiać czułość oby-
„ watelſką, tak ſię z moich myśli i z moich nad tym proiektem
„ uwag prześwietney explikuię Delegacyi. Kiedy ta przemoc, kto-
„ ra w naſzey ſłabości dziś nami władnie, *conſilium permanens* chce
„ mieć, uſtanowienie koniecznie złe, zapowiadaiąc ſkutki z nieprzy-
„ ięcia iego, nie ieſt przeto w moim myślenia ſpoſobie, żebym ſię
„ mogł oprzeć uſtanowieniu *conſilii permanentis*, ale *conſilii permanentis*
„ radzącego nie rządzącego; bo *conſilium permanens* w chodząc w oko-
„ liczności intereſow publicznych, w ſpoſoby odwrocenia przeci-
„ wności, i w zaradzeniu o naylepſzych dla narodu ſkutkach, wglą-
„ daiący w exekucyi praw, ktoremi dotąd rządziemy, być złe nie
„ może: ale *conſilium permanens* naywyżſzą w narodzie obeymuiąc
„ władzę, maiąc rozdawniſtwo łaſk ſobie dozwolone, dla ktorego
„ okazałości miałyby ſię wſzyſtkie narodowe przeiſtaczać prawa,
„ ieſt koniecznie niebeśpieczne: więc chociaż ſię nie ſprzeciwiam
„ *conſilio permanenti*, to iednak na opiſanie w tym proiekcie mocy i
„ władzy iego i na tak gwałtowne praw przewrocenie czyliż dozwo-
„ lić można? więc pozwoli prześ: Delegacya, że nad ogulnością w
„ tym proiekcie przepiſow, i nad ſpoſobem w takiey oſnowie to
„ *conſilium permanens* uſtanawiaiącym mogę uczynić reflexye, ile gdy
„ ſą czynić dozwolone. Gdyby w nowo wynalezionym kraiu chcieć
„ rząd poſtanawiać, pewnieby zdrowa polityka radziła, żeby mieć
„ obywatela wnowo zrobionym rządzie prędzey poſłuſznego, wziąć
„ formę z bliſko rządzącego ſię państwa, albo iego figurę na podo-
„ bieństwo wyſtawić; tym więcey w państwach Rzeczypoſpolitey
„ naſzey do praw ſwoich przywyknioney, czyliż można tak rząd
„ odmienić, żeby ani zdawnym tego narodu, ani zinnym w przyle-
„ głych i dalſzych państwach używanym zgadzać ſię nie miał.
„ Wſzakże rządów w państwach i króleſtwach różność polityey
„ nayſzczegulniey w piąciu liczą gatunkach: to ieſt rząd demokra-
„ tyczny, aryſtokratyczny, Monarchiczny, deſpotyczny i piąty
„ mieſzany. *Demokratyczny* czyli gminowładny ieſt, gdy poſpólſtwo
„ Rzeczpoſpolitą ſprawuie, iaki ieſt dziś rząd w Holandyi i Szway-
„ caryi. Rząd *Aryſtokratyczny*, czyli możnorządztwo ieſt, gdy ſzla-
„ chetnieyſi i możnieyſi obywatele bez dokładania ſię poſpólſtwa
„ naywyżſzą w państwie ſprawuią władzę, w takim rządzie ieſt, We-
„ necya, Genua. *Monarchiczny* rząd ieſt, gdy władza naywyżſza
„ zamyka ſię w iedney rządzącey oſobie z niewzruſzeniem iednak
„ *pro arbitrio* rządzącego praw kardynalnych, iaki ieſt dziś rząd we
„ Francyi, Hiſzpanii, Portugalii, iinnych. Rząd *Deſpotyczny*, czyli
„ ſamowładny, ieſt, gdy naywyżſza władza a żadnemi nie określo-

Fff ij

„ na prawami od iedney panuiącego zawiſła woli, iaki ieſt rząd u „ Turków i w pańſtwach Azyackich. Rząd *mięſzany*, gdy ſprawy „ pańſtwa publiczne do różnych należą ſtanów, iako to w Anglii do „ króla i parlamentów górney i dolney izby, w Niemczech do Ce- „ ſarza i elektorów, a w Polſzcze u nas do Króla i niżſzych dwóch „ ſtanów. Forma więc rządu w proiekcie *conſilii permanentis* wyra- „ żona i przepiſana, do pierwſzych czterech być podobną nie może, „ ani z piątym, który ſię zowie mięſzany, być nie może zrownana, „ bo i w tym oſtatnim rządzie, pierwſza narodem rządząca głowa, „ ma ku ſwoiemu doſtoieńſtwu przyłączone prerogatywy, iakie i „ u nas dziś widziemy; proiekt zaś *conſilii permanentis* wſzyſtko to „ zniſzczyć radzi. Więc chyba to iedno ſłowo: rząd mięſzany w „ ſwoim nazwiſku, ale nie w ſpoſobie czynienia ma podobieńſtwo do „ opiſu *conſilii permanentis*, w którym tak rzecz zmięſzaną czytam, „ iż cięſzko, żeby być zrozumianą mogła. Nie ieſt nikt miedzy na- „ mi taki, ktoby niechciał złego poprawić prawa; ale zacoż żądać „ mamy wſzyſtkich praw zniſzczenia? I ktoż to ieſt taki w naro- „ dzie dufaiący ſobie, że on w kilku tygodniowym, albo kilku mie- „ ſięcznym czaſie coś lepſzego ułoży nad to, co kilka ſtanowiło „ wieków, i ktoż ieſt, kto ſobie tak podchlebiać umie, że iego do- „ ſkonałość napoi tą wiarą cały naród, iż on końcem polepſzenia „ ſzczęśliwości iego iedne piſać, drugie znoſić będzie prawa. A tym „ więcey kto za to zaręczyć potrafi, że narod nagle ściśniony ſzpo- „ nami, przywyknie zaraz do winnego takiey uſtawie poſłuſzeń- „ ſtwa. A wſzakże narod, gdy z ſamowładnego ten narod wycho- „ dził rządu, co raz ſobie wolność beſpieczące pomnażaiąc prawa, „ nie zaraz iednak i nie za iednym razem poſtanowił ſobie to wſzyſt- „ ko, coby pod ściſłe poſłuſzeńſtwa podpadało iarżmo, a przecież „ w owym czaſie *ferula* ſamowładnego rządu wpoić była powinna „ chętność ku poſłuſzeńſtwu, mianowicie gdy ſwoiey pomyślności „ pomnażał loſów; iednakże prawodawcy mieli i w takim czaſie „ oſtrożność ani nad to nie wypuſzczaiąc cuglów, ani też na zbyt „ twardym nietrzymaiąc arkanie, z wolna poſtępuiąc, pomnażali „ co raz praw, aż i z łagodnością do poſłuſzeńſtwa ſkłonili. Z ta- „ kiey mowię *conſilii permanentis* uſtawy, któraby cały rząd wewnę- „ trzny wywracała, ſzafunku wſzelkich łaſk i naywyżſzey w naro- „ dzie dozwalała władzy; żadnego ia dla narodu nie widzę zyſku, „ owſzem coś mi ſię przed oczyma ſnuie, że to ieſt tylko oſobiſte „ ale nie powſzechne dobro, ztądbym domyślał ſię iakiegoś uſzczę- „ śliwienia powſzechności, gdybyśmy nikogo z ſtworzycielów tego „ dzieła w tey nie oſadzali magiſtraturze; ale gdy z ſtanowiących „ dzieło, ta byłaby złożona rada, czyliż konſekwencyi intereſu oſo- „ biſtego docieknąć nie można? Ale daymy to, niech ta wielka ra- „ da z nayzacnieyſzych teraz będzie złożona oſób, maiąca na prze- „ wodnictwie i czele ſwoim iednego z naylepſzych Króla, tak ia- „ śnie do ſwego przywiązanego narodu, który iego pomyślność „ nad ſwoię zawſze przekłada, i który tak ieſt troſkliwy o dobro „ ludu ſobie powierzonego, iż o czynnościach iego chyba ten „ źle myślić może, kto dobrze myślić nie umie. Niech mowię

ta wiel-

„ ta wielka rada swoich dopełniałaby obowiązków, ale któż za przy„ szłość zaręczy, że fakcye, przemoc, i wyniosłość takie do tego przy„ biorą osoby, których pycha w ziemskie przerobiwszy bogi, roz„ każe każdemu obywatelowi czynność od nich żądaną nieść sobie „ na ofiarę, upewniaiąc łask szafunkiem, i utrzymuiąc na posellstwach „ przychylne po woiewództwach dla siebie subiekta? a tak wierzać „ należy, że ta wielka rada przywłaszczy sobie moc legislacyi, snadno odbierze zwierzchność i władzę nad woyskiem, a ieszcze snadniey wciśnienie się do rządzenia skarbem: w tey iuż stanie postaci, nie trudno iey będzie o zazdrośnego wolności Polskiey rządzcę, „ i rządcy też nienaytrudniey będzie takie do siebie nakłonić duchy. „ konsekwencya ztąd iaka, o to: od czegośmy wszystkie dotąd od„ wracali niebespieczeństwa, tego nieszczęśliwa z naprawy naszey „ doświadczy potomność, że żyć musi w absolutnym rządzie: wypły„ wa ztąd i druga niebespieczeństwem grożąca konsekwencya, że „ gdy ta wielka rada swoiey używać będzie absolutności, gotowe w „ narodzie niesnaski, ztąd porobią się partye z sobą walczące, z nich „ być może zamięszanie kraiowe; sąsiedzkie więc potencye oboię„ tnym na to nie będą patrzali okiem, profituiąc z okazyi, mogą „ miedzy siebie całe rozebrać państwo. Taką tedy my synowie oy„ czyźnie naszey wyrządziwszy usługę, zdzierać chcemy świętną „ dostoieństw z Królów Polskich sukienkę, przez co narod w podłą „ przyobłoczemy szermięgę, bo niech nikt na ten blask oczu nie „ obraca, że Rzeczpospolita sama przez siebie iest w naylepszey u „ obcych narodów wziętości, i że sama przez siebie ich potrafi dla „ siebie zyskiwać przyiaźń. Nie iest tak Król rządzący w narodzie, „ Król władnący państwem, Król przez swoię dostoyność z ukoro„ nowanemi rownaiący się głowami; ten wziętość i upoważenie „ sprawuie narodowi, ten w przyiazne z obcemi potencyami wpro„ wadzić może związki; ale do tego należy, żeby naród intrygami „ swoiemi nie mięszał i nie rozrywał królewskiey z sąsiedzkiemi po„ tencyami przyiaźni, a tym więcey żeby Król nie był z preroga„ tyw dostoieństwa iego lustr czyniących ogołocany. Nie przyi„ muię ia dla siebie za konwikcyą słów wiele razy tu mówionych, „ że to iest umowa z nayiaśnieyszym Panem, bo używam w tey „ mierze odwagi patryotyczney, i mówię śmiało, że Król Jmć pre„ rogatyw *per pacta conventa* sobie od Rzeczypospolitey dozwolonych, „ sam z swoiey woli odstępować nie może i nie powinien, i ktoby „ mu to radził, wprowadziłby go w oczywisty sposób łamania *pactorum* „ *conventorum*. Ale inaczey to iest, prześ: Delegacyo, tam gdzie moc „ obca gwałtownie przymusza, a wsparciu obywatelskim iuż z poprze„ dzonych dowodów dużo wątpliwa nadzieia; może na takie wy„ ciski stał się oboiętnym, dozwolić iednak nie mogł, żeby dostoień„ stwo i prerogatywy osoby iego właściwe na wiele innych podzie„ lone zostały: a do tego przystoisz to narodowi dozwalać na to, i „ czyliż własne może nas dyspensować sumnienie, żebyśmy Królo„ wi *sacrosanctè* nam *pacta conventa* zachowuiącemu, nawzaiem na„ szych kontraktów dotrzymać nie mieli, żebyśmy na Króla nic „ nam niewinnego bez żadnych zarzutów ani dowodów pisać mieli

„ tak uciążliwy na iego ſławę dekret? a iakaż to wynika dla naſzego
„ narodu hańba, że ten naród, który życzył ſobie mieć na tronie
„ Piaſta, iemu dobrze panuiącemu te prerogatywy odbiera, które cu-
„ dzoziemcom może nie tak dobrze panuiącym chciałby ich był za-
„ wſze powiękſzać: dziś maiąc z ſwego narodu wybranego Króla y
„ pana, w którym przymioty naylepſzym monarchom właſne ſą dla
„ nas wielką do ſzczerey iemu wierności zaletą; a, że ſię Polakiem
„ rodził, dla tego ma bydź nieſzczęśliwym? Wſzakże on iako Król
„ Polſki ieſt właściwym predeceſſorow ſwoich, a Królow ſukceſſorem,
„ tych to mowię Królow, którzy dla ulubionego ſobie narodu wiele
„ ſwoich uſtąpili właſności, chcąc mieć dla ſwoich naſtępcow zawſze
„ przychylną od narodu wdzięczność, ale iak dużo omyleni na tym,
„ kiedy my co raz zmnieyſzaiąc przy elekcyach Królom Polſkim pre-
„ rogatyw, aż nareście zniſzczyć ie ze wſzyſtkim pragniemy: y gdy-
„ by ſię iuż tak ſtać miało, czyż wątpić można, że to, tak gwałto-
„ wne doſtoieńſtw maieſtatycznych wydarcie ſprawi kiedyś w naſtę-
„ puiących regnantach tę zemſtę dla narodu, ze ſpoſobami *in conſilio*
„ *permanenti* zrobić ſię mogącemi, iako mowiłem wyżey, przyidzie
„ wolny *ad abſolutum dominium* naród. W zbranianie odięcia preroga-
„ tyw maieſtatycznych z dwóch czynię, a z obódwóch ſprawiedli-
„ wych powodow; pierwſzy ieſt iako dobrego obywatela chcącego
„ mieć zawſze Królow Polſkich zachowanych przy prawach y pre-
„ rogatywach maieſtatycznych, chcącego ich mieć dla honoru y u-
„ ſzczęśliwienia narodu ſwoiem doſtoieńſtwem iaśnieiących y chcące-
„ go mieć przez to wziętość y upoważenie Rzplitey naſzey u ſąſie-
„ dzkich potencyi. Drugi ieſt oſobiſty, iako człowieka chcącego ſo-
„ bie zaſłużyć u potomności na imię nieſkażytelnie wiernego Królo-
„ wi y panu ſwemu obywatela, który ieſtem w tey wierności i przy-
„ wiązaniu, że żadna tych zemnie powinnych obowiązkow niezłamie
„ przeciwność, owſzem potąd wnich przetrwam, pokąd moc nad
„ życiem maiąca dni moich niewydrze mi śmiertelność. Ale też mo-
„ gę y wam, wielcy mężowie, to grono naſze ſkładaiący, przypomnić,
„ w iakich ieſteście obowiązkach. O to iedni przez uroczyście czy-
„ nione przyſięgi zaświadczyliście ſię przed Bogiem, że będziecie
„ ſwoiemu Królowi y panu wierni; o toż tey wierności, nie może
„ bydź proba, iako w tym razie nayoczywiſtſza. Drudzy daiecie
„ czytać wyrazy na pierſiach waſzych zawieſzone, *militabitis pro re-*
„ *ge*, o toż chociaż nie orężowa ale prawdziwie ſerc przywiązanych
„ niech będzie utarczka. Inni którzy iakiemiſzkolwiek zaſzczyce-
„ ni ieſteście dobrodzieyſtwami, tu ieſt dla okazania wdzięczności
„ z was powinney pora, nareście i wy, których przeciwność okoli-
„ czności niedomieściła ſzafunku łaſk Królewſkich, lecz z obowiąz-
„ kow, że ieſteście obywatelami, bydź powinniście wiernemi. a wſzak-
„ że nie dla tego tylko lubiemy ſłońce, że nas ogrzewa, ale i dla tego
„ nam ieſt miłe, że nam przyświeca: izaliż gdy nawałną przyćmi ſię
„ burzą, tracić zaraz mamy o nim tę nadzieię, że znowu z pod chmu-
„ ry ſię wydoſtawſzy, przyświecaiąc i ogrzać potrafi? Nareście
„ wſzyſtkie naſze działania nie ſą takie, żeby ſię nad niemy nie miała
„ zaſtanowić potomność, a w czynności naſze żeby nie miała weyrzeć

„ przyſzłość: ale przecięż z odſtąpienia kraiu może nas exkuzować
„ gwałtowna przemoc, z nałożenia podatkow, nad którémi ſuſzą ſię
„ umyſły, może nas zaſłonić potrzeba ich nieodbita; ale że dobro-
„ wolnie przyłączywſzy tylko niechęć, chcemy odebrać panuiącemu
„ nam Królowi prerogatywy, na to żadney nikt nie znaydzie zaſło-
„ ny, owſzem ta nie mylna dla nas wypłynęłaby krytyka, że my
„ węzłem iedności przy doſtoieńſtwie Króla i pana ſwego związani
„ na wſpak rzeczy czyniąc, opiſu i oświadczenia naſzego w akcie kon-
„ federacyi wyrażonego nie zgadzamy z czynnością. Przełożone
„ więc przyczyny chcę, ażeby J. WW. JchPP. Miniſtrom dworow
„ ſąſiedzkich nas *ad hæc agenda* naglącym donieſione były, i upra-
„ ſzam J. W. Jmć X. Prezeſa i J. W. Jmci P. Marſzałka konf: koron:
„ do którego, iako do przewodnika ſtanu naſzego rycerſkiego zawſze
„ przez zwykłą ſwoię przezorność umieiącego ſię ſtarać o upowa-
„ żnienie i o polepſzenie tego ſtanu loſow, mieć mogę naywiękſzą po-
„ ufałość, żeby ci całey głoſu mego oſnowy byli tłómaczami, prze-
„ kładaiąc troſkliwość narodu nad niebeśpiecznym dla wolności ſkut-
„ kiem z tey wygurowaney *conſilii permanentis* władzy, a z ſzafunku
„ łaſk im pozwolonego nad bliſkim oyczyzny naſzey upadkiem, re-
„ monſtruiąc i to, że gdy przemocy roſtropność ulegać każe, *ſuper*
„ *conſilium permanens* nie co zdaiemy ſię pozwalać, ale *ſuper conſilium* ra-
„ dzące nie *ſuper regimen* rządzące. „

J. W. Woiewoda Jnowrocławſki przymowił ſię w te myśli:
„ Nie rozumiem ia, żeby ktożkolwiek znaleść ſię miał, aby nieuznał
„ potrzeby rady; bo któryż kray, więcey mowić mogę, która ſpo-
„ łeczność i dom bez niey być może? Odmiana czyli poprawa rzą-
„ dow tak ściſley od nas potrzebuie uwagi, żebyśmy zamiaſt ule-
„ pſzenia nieprzyśpieſzyli zguby oyczyźnie. Na tym fundamencie
„ zaſadza ſię wſzyſtka ſzczęśliwość Rzplitey, w którey dwa pryn-
„ cypalne upatruię błędy; pierwſzy w źle użytym ſpoſobie i mocy
„ zrywania ſeymikow, drugi, iż w czaſie od ſeymu do ſeymu będąc
„ narod bezczynny zdarza porę ściągnienia wſzelkiego na ſiebie nie-
„ ſzczęścia. Z których dwoch okoliczności maiąc wygotowane pro-
„ iekta, (18) oddaię ie do laſki, i dopraſzam ſię o przeczytanie onych-
„ że. „

(18) Jako we wſzyſtkich narodach rady kraiowey forma ieſt ułożona, prawem opiſana, i ugruntowana, ſkutkiem wypełniona, tak w naſzym rada powſzechna krȯleſtwa na ſeymie przez zgromadzone ſtany, za poprzedzaiącemi ſeymikami w woiewȯdztwach, ziemiach i powiatach do obrania poſłow, dotąd bywała ſkuteczna, poki ſię nie wprowadził ſzkodliwy zwyczay zrywania ſeymow, ktory w roku 1652 przez iednego poſła, gdy był wſzczęty,. wykonany i w dalſzym czaſie powtarzany, widziała Rzeczpoſpolita nieſzczęsliwe ſkutki; a więc w roku 1659 naznaczyła kommiſſarzow do obmyślenia ſpoſobu konkludowania ſeymow. Nie znayduiemy *in Voluminibus legum* tylko w roku 1673 wyrażony *Volumine quinto* na karcie 190, że zaś ten nie-doſyć ſkuteczny, z nieſzczęśliwego widziemy doświadczenia; doznaiąc tedy przeſzłych niepomyślności, chroniąc ſię przyſzłych i im zabiegaiąc, uważaiąc oraz iakim ſpȯſobem przodkowie naſi z ſławą ſwoią, pomyślnością powſzechną kraiu rządzili i radzili, iak ſię i teraz w Europie wolne Kroleſtwa i Rzplte rządzą, znoſiemy ſzkodliwie wprowadzony zwyczay zrywania ſey-

J. W. Marſzałek konf: koronney rzekł: „ Propozycya na zaga- „ ioney ſeſſyi była od J. W. prezeſa natym , że ſzczegulnie wzywał „ zdania prześ: Delegacyi względem rezolucyi ſpoſobu punktow te- „ go proiektu ; otoż nie dało mi ſię ieſzcze ſłyſzeć , iakie ieſt w tey „ okoliczności uſtanowienie. Dopraſzali ſię JJ. WW. miniſtrowie „ aby na przyſzłey ſeſſyi to nayprzod było *deciſum* , czyli na piśmie „ poda każdy myśli ſwoie , czyli przez punkta przymawiać ſię ma- „ my ? do tego więc *ante omnia* przyſtąpić nam potrzeba. „

J. W. Kaſztelan Zarnowſki przymowił ſię w te ſłowa: „ Niemaſz „ co dodać do tyle gorliwych i bacznych na powſzechne dobro myśli „ J. WW. wſpoł-kollegow ; niektóre iednak niech mi ſię godzi prze- „ łożyć uwagi. Król Jmć pan moy miłościwy wydał uniwerſały zgro- „ madzaiąc radę, żeby z okoliczności pretenſyi trzech dworow zara- „ dzała Rzplita ; ſtało ſię iuż zadoſyć nieſzczęśliwym wyrokiem ich „ żądaniu , gdy prowincye oddaliśmy: a lubo w akcie limity ieſt wpra- „ wdzie punkt umieſzczony reformy rządow, ieſteśmy iednak w tak małey

---

mow i ſeymikow wracamy ſię do dawney rad formy. nad ktorą co lepſzego rozum ludzki wynaleść nie może , to ieſt: aby wſzelkie okoliczności na radach ſeymowych i ſeymikowych zawielością zdań konkludowane były, takowym ſpoſobem: po przeczytaniu przez Marſzałka propozycyi , i ſpytaniu , ieżeli ieſt na nią powſzechna zgoda? ta gdy naſtąpi, za prawo będzie napiſana, gdy nie naſtąpi , uda ſię *ad pluralitatem* a iak prędko tedy *pluralitas* będzie, choć iedną tylko oſobą, ta materya od Marſzałka i deputatow do konſtytucyi aby podpiſana była , i za prawo miana: tymże ſpoſobem, ieżeliby negatywa iedną nad połowę oſobą zaſzła ta materya odrzucona być ma; gdyby zaś zdarzyła ſię *paritas*, ta materya do przyſzłego ſeymu ma być odłożona, a ſeymy od receſſow według dawnych praw w czynane być maią. To tedy poſtanowienie rady ſeymowey i ſeymikowey *per pluralitatem* maiącey ſię czynić *pro lege perpetua* mieć chcemy, i ktoby ſię temu miał kiedy zprzeciwiać, i ośmielił ſię proteſtować, rady tamować, dopieroż radzić, takowy *pœnis contra convulſores legum ſancitis* ma być, za pozwaniem przez inſtygatora Koronnego w trybunale Koronnym, a Litewſkiego w Litewſkim, i zkąd będzie przeciwnik prawu, karany. Rada zaś być powinna kontynuowana , *per pluralitatem* w wſzelkich materyach konkludowana. Jako zaś w ſenacie wſzyſcy ſą przyſięgli, tak w izbie poſelſkiey mieć chcemy, i poſtanawiamy aby po obraniu Marſzałka, i wykonaniu iego przyſięgi, wſzyſcy poſłowie przyſięgli przed Marſzałkiem, iako bez względu prywatnego, tak iak rozum i ſumnienie do myśli im poda, mowić i radzić w podanych materyach będą.

Forma rady kraiowey miedzy ſeymami.

Potrzeba nieuſtaiącey rady ieſt w każdym ſpołeczeńſtwie tym bardziey w rządzie kraiu całego; więc aby w kroleſtwie naſzym to, co będzie na ſeymie uſtanowione, było wykonane, iako też co ſię zdarzać może prędkiey w podaiących ſię okolicznościach potrzebuiące rezolucyi, mieć ią mogło, dawno prawami uſtanowiona rada przy Krolu z przytomnych ſenatorow i miniſtrow ma być pomnożona oſobami ſtanu rycerſkiego na ſeymie po ſzeſnaſtu poſłow w każdey prowincyi przez Marſzałka ſeymowego pod nemi i od ſeymu do ſeymu wyznaczonemi; z ktorych po czterech zkażdey prowincyi co ćwierć roku rezydować przy Krolu i w radzie ſwoie zdania na piśmie, po wyrażeniu ich uſtnie, tak iak ſenatorowie z podpiſem ſwego imienia oddawać maią pieczętarzom narodowym, według ktòrych zdań decyzya *circa pluralitatem* zachodzić będzie. Ktore to decyzye na naſtępuiącym ſeymie być powinny ratyfikowane i *in Volumen Legum* ingroſſowane.

„ małey liczbie, do odmienienia kardynalnych Rzplitey uſtaw. Za-
„ czym w tym przypadku upraſzać zdaniem ieſt moim nayiaśnieyſze-
„ go Pana należy z reprezentacyą, aby uniwerſałem ſwoim obwieścić
„ raczył tę w zoſtaiącym narodzie odmianę; niech z nami w tak prze-
„ ważney materyi wſzyſcy radzą, do rzeczonego uniwerſału przyłą-
„ czyć proiekt *conſilii permanentis*; a tym czaſem proſić J. WW. Bi-
„ ſkupów, aby pomówić raczyli z J. W. X. Nuncyuſzem, żeby nas od
„ obowiązkow ſumienia *per pacta conventa*, i przez oſobiſtą z urzędow
„ naſzych maieſtatowi uczynioną przyſięgę *S. ſedes* uwolniła. „

Odpowiedział J. W. Marſzałek konfederacyi: „ Pozwoliſz J. W.
„ WaćPan że tę troſkliwość ułatwię iemu. Oſtrzegła nam doſtatecznie
„ Rzplta umocniwſzy czynności naſze zupełną plenipotencyą, iże to
„ wſzyſtko moc prawa mieć będzie, co Delegacya uſtanowi. „

W naciſku dopraſzaiących ſię o głoſy J. W. Prezes rzekł: „ Sły-
„ ſzałem wprawdzie liczne głoſy pełne obywatelſkich myśli, prze-
„ cięż z przeproſzeniem mowiących, nie ſą w tym czaſie, gdzieby
„ mogły tak wielkie uwagi być dobrze użyte. Na dniu wczorayſzey
„ ſeſſyi, niechcę powtarzać, iakie nam J. WW. miniſtrowie cudzo-
„ ziemſcy podali kondycye; kiedyśmy przeświadczeni *de prementi ne-*
„ *ceſſitate* przyiąć proiekt rady, mowmy tylko o ſpoſobie, to ieſt: czy
„ przez artykuł ma być czytany, czyli na piśmie maią być podane od
„ każdego uwagi. „

Wielu *interlocutoriè* życzyli, aby ſię w tey okoliczności odmiany rządow referować do woiewodztw, i gdy zamięſzała ſię izba; J. W. Marſzałek konfederacyi rzekł: „ Będąc poſłem śmiele wzywać mo-
„ gę świadectwa godnych kollegòw, że we wſzyſtkich niemal inſtru-
„ kcyach dodano ieſt *cætera activitati*; żądać referencyi do woie-
„ wodztw, ieſt uwłaſzczyć przezornemu zdaniu doświadczonych ra-
„ dą mężow; i ten ſzczegulnie dopełnia obywatelſkiey powinności,
„ który przepiſowi prawa czyni zadoſyć. „

Proſzono o czytanie proiektow podanych J. W. Woiewody Jnowrocławſkiego. Drudzy, aby podawać reflexye na piśmie; inni przymawiać ſię do punktów chcieli.

J. W. Marſzałek konfederacyi dał uwagi, że podanie na piśmie zdań byłoby wielkim czynności ſpoźnieniem, bo znowu każdego *ſeparatim* uwagę wſzyſcyby roztrząſali, i każdyby do niey przymawiał ſię. Ale ſpoſob czytania punktòw i przymawiania ſię do nich nayłatwiey poprawi, lub odrzuci, co ſię niezgodzi z wolą prześwietney Delegacyi.

Jmć Pan Jerzmanowſki poſeł Łęczycki odezwał ſię *interlocutoriè*:
„ Trzeba ſię ſpytać Delegacyi, czyli chce przyiąć tenże proiekt? „

J. W. Biſkup Łucki uczynił reflexyą nad wnieſieniem J. W. Kaſztelana Zarnowſkiego, że interes poprzyſiężoney nayiaśnieyſzemu Panu doſtoieńſtwa iego wierności, i obowiązek nayiaśnieyſzego Pana *pactorum conventorum*, mieć powinien rezolucyą.

Odpowiedział natychmiaſt J. W. Marſzałek konf: „ Przepra-
„ ſzam J. W. Biſkupa Łuckiego, i ſpodziewam ſię, że zechce wzaie-
„ mnie ściśle roztrząſnąć, ieżeli w przeciągu tych tylko lat nienale-
„ ży prześ: ſenatowi ſtarać ſię bardziey o rozgrzeſzenie, że przez

„ zaniedbaną radę, w tak nieſzczęśliwey teraz Rzpltą przychodzi
„ nam widzieć ſytuacyi. „

W zakłoconych zdaniach J. W. Prezes rzekł: „ Wnieſienie
„ J. W. Jmci Pana Kaſztelana Zarnowſkiego, do ktorego przychylił
„ ſię J. W. Biſkup Łucki, z przeproſzeniem obydwoch, zdaie mi ſię
„ nie ieſt na ſwoim mieyſcu, bo *hinc & nunc* ieſt rzecz *ſimpliciter de*
„ *conſilio permanenti*; które że być powinno, każdy z nas ieſt prze-
„ świadczony: gdy zaś przyidzie do czytania proiektu *ejuſdem conſi-*
„ *lii*, zoſtawiona nam będzie wolność, każdemu powiedzieć ſwoie
„ zdanie, w czym i dla czego nie zdaią ſię w tymże proiekcie prze-
„ piſy; na ten czas przyidzie i ta materya, że Król Jmć na zmniey-
„ ſzenie prerogatyw ſwoich pozwala; na ten czas będziemy o tym
„ mowili, czyli Król Jmć ſam *ex ſe prærogativis ſuis* może *renuntiare*:
„ ſtrawiliśmy i tę ſeſſyą bez żadnego fruktu; *conſtemus* ſobie żeśmy
„ na tym ſtanęli, żeby z podanych dwoch od JJ. WW. Miniſtrów cu-
„ dzoziemſkich ſpoſobów, czyli czytania i przymawiania ſię *per puncta*
„ czyli podania na piśmie zdania ſwego, obrać determinacyą, o któ-
„ rą upraſzam prześ: Delegacyi. „

J. W. Marſzałek konf: dopraſzał ſię, ażeby ſeſſye *preciſè* o iede-
naſtey godzinie zaczynane były, a do pierwſzey godziny *ad conſilium
permanens* ułatwiały ſię trudności, od godziny zaś pierwſzey do dru-
giey proiekta *publicum* intereſuiące, lub partykularne decydowane
zoſtały.

Dla ſpoźnienia godziny J. W. Prezes ſolwował ſeſſyą na dzień
wtorkowy, to ieſt na 26. Kwietnia.

SESSYA TRZYDZIESTA SIODMA

DNIA 26. KWIETNIA.

PRZED przyiściem J. W. Biſkupa Poznańſkiego, nadeśli JJ. WW.
Miniſtrowie cudzoziemſcy, i zaraz JJ. WW. Delegaci mieyſca ſwoie
zaſiedli upraſzaiąc o zagaienie ſeſſyi. Z tey więc przyczyny obligo-
wany J. W. Biſkup Wileńſki, ażeby zagaić raczył; lecz że komple-
tu ieſzcze nie było, zatrzymał ſię cokolwiek: gdy iednak J. W.
Marſzałek konf: życzył onęż zacząć do rozmowy o innych intere-
ſach; zaczął więc J. W. Biſkup Wileńſki mówić w te ſłowa: „ Wraca
„ mi ſię zdrowie, gdy mam honor znaydować ſię w tym to zacnych
„ i wielkich oyczyzny mężów gronie, którzy myśląc o dobru po-
„ ſpolitym, zdrowia i prac uſtawicznych nieżałuią. Walne podo-
„ bno intereſa, bo rządu kraiu były, tu do prześ: wnieſione Dele-
„ gacyi; że zaś nieprzytomność moia czyni mnie niewiadomym
„ oſnowy intereſu, i co ieſt *deciſum*; poydę w tey okoliczności za
„ przewodniczym zdaniem J. W. Marſzałka konf: którego ſłucham
„ myśli. „

J. W. Marſzałek konf: rzekł: „ Upraſzałbym, aby powiedzieć
„ JJ. WW. Miniſtrom cudzoziemſkim, że ponieważ kompletu nie
„ maſz, nie mogą być traktowane materye publiczne; o tych tyl-

„ ko mówić ſię będzie, które iuż były wnieſione do prześ: Dele-
„ gacyi. „

Lecz w tym właśnie czaſie gdy nadſzedſzy do kompletu J. W. Kanclerz W. koron: zaſiadł zwyczayne mieyſce; J. W. Marſzałek nadworny Lit: rzekł: „Gdy iuż teraz ieſteśmy *in plena activitate*, mam ſo-
„ bie za obowiązek zaſzczycony prowincyi W. X. Litt: *miniſterio*, przy-
„ pomnieć względom prześ: Delegacyi proiekt J. W. Biſkupa Wileń-
„ ſkiego wielkiego w oyczyznie męża, który pokazał z przywileiów
„ domu ſwego, że mu ten tytuł w Polſzcze ſprawiedliwie należy, któ-
„ rym tak dawne imie iego zaſzczycone ieſt. „ Wſzyſcy zatym doprałzali ſię, aby natychmiaſt podpiſany był takowy proiekt.

J. W. Marſzałek konf: wnioſł: „ Niżeli przyidą do rezolucyi in-
„ ne materye, trzeba aby *tractandorum* umowiony był porządek, to
„ ieſt: abyśmy ſię wſzyſcy punktualnie zieżdzali na godzinę iedy-
„ naſtą. *Powtore* upraſzamy J. W W. Miniſtrów cudzoziemſkich, aby
„ od iedynaſtey godziny do pierwſzey traktowane były intereſſa pu-
„ bliczne, które wyciągaią przytomności tychże J. WW. poſłów;
„ od godziny pierwſzey do ſolwowania ſeſſyi, aby te decydować pro-
„ iekta, które lub kray, lub partykularne żądania obywatelów in-
„ tereſſuią. „

Gdy to Xiążę Woiewoda Gnieźnieńſki przetłómaczył J. WW. Miniſtróm cudzoziemſkim; J. W. poſeł Roſſyiſki oświadczył, iż nader z tego ſpoſobu ſą kontenci; ponieważ nic innego bardziey nie pragną, tylko nayprędſzego Rzplitey zaſpokoienia; iże z tey przyczyny chcą codziennie znaydować ſię na ſeſſyach, to o ſobie iednak oſtrzegaiąc, aby w materyi podanego od dworu ich proiektu, nic bez nich decydowano nie było.

Gdy nieuſtawali domagać ſię J. WW Delegaci o podpiſanie proiektu J. W. Biſkupa Wileńſkiego; J. W. poſeł Pruſki dopominał ſię, aby prześ: Delegacya równe okazała względy na żądanie J. W. poſła dworu Wiedeńſkiego, żeby Xiążęta *Imperii* w Polſzcze, tenże ſam przyznany mieli tytuł.

J. W. Marſzałek konf: odpowiedział: „ Jeſt rzecz nader ſprawie-
„ dliwa, że gdy Rzplita uzna Xiążąt *S. R. J.* w Polſzcze, ażeby Xią-
„ żęta Polſcy rownie *in Imperio* tąż ſamą zaſzczyceni zoſtali preroga-
„ tywą. „

J. W. Poſeł Wiedeńſki dziękował J. W. Marſzałkowi konf: koron: że prześ: Delegacyi względności zalecić raczył żądania iego; upewniał oraz, że Xiążęta Polſcy, nie tylko *in Imperio*, ale i wſzędzie byli i ſą uznani Xiążętami.

Xiążę Woiewoda Gnieźnieńſki przetłómaczywſzy ten J. W. poſła Wiedeńſkiego dyſkurs, uczynił uwagę: żeby ſię w tey okoliczności nie przyznania Xiążąt *Imperii* w Polſzcze, mogło ſtać tyle domom ſtarożytnym nawet i krwią Jagiellońſką zaſzczyconym pokrzywdzenie; bo doſtawſzy ſię iuż traktatem zawartym pod obce panowanie, tenby im zapewne broniony zoſtał tytuł. Aże taki ieſt dom Xżąt Lubomirſkich, i Jabłonowſkich, tak wielkiemi w oyczyźnie zaſługami wſławionych mężow, i ten ktory dopiero *de Reſpublica* w dalſzym czaſie *mereri* pra-

„ gnie, ſpodziwam ſię przeto, iż prześ: Delegacya w tey mierze ſwo-
„ ich ubliżyć nie zechce względow.„

J. W. Marſzałek konf: czytał ſam takowy proiekt. Po przeczytaniu iego J. W. Piſarz Koronny poſeł Poznańſki przymowił ſię nayprzod, aby proiekt J. W. Biſkupa Wileńſkiego był podpiſany; nowy zaś proiekt przyznania Xiążąt *Imperii*, dopraſzał ſię tenże, aby dany był *ad deliberandum*; a to dla uwiadomienia przez winne względy nayiaśnieyſzego Pana.

Jmć Pan Rościſzewſki poſeł Ciechanowſki wziął głos takowy:
„ Co za nieſzczęśliwa w oyczyźnie naſzey ſtaie ſię za wieku naſzego
„ rewolucya? nie maſz podobno tego, ktoby iey iuż albo nie do-
„ znał, albo gorſzych z osłabionych praw kardynalnych ſprężyn, nie
„ wróżył, i nieprzeczuwał ſkutków. Te mnie od ſamego trwożyły
„ początku, te w każdych radach moich przed oczema były, te po-
„ budzały do gorliwych przeſtrog, te przymuſzały do śmiałości mo-
„ wić prawdę, i dopełniać powinności urzędu mego. Nic mnie to
„ nie odraża, ani odrażać powinno; że ſzczere zaradzania moie, że
„ reflexye z ſzczyrych pochodzące myśli w mnieyſzym u prześ: Dele-
„ gacyi zoſtały poważaniu; dość że przeświadczony ieſtem, żem ſię
„ ſtarał zabiegać złym konſekwencyom, i dopełniać powinności do-
„ brego obywatela, czyniąc zadość obowiązkom urzędu mego przez
„ wſpoł-braci moich na mnie włożonym. Zlebym zapewne onych
„ dopełnił, gdybym głucho i nikczemnie obſtawał przy prerogaty-
„ wach ſtanu rycerſkiego. Haſło konfederacyi teraźnieyſzey nie
„ inne ieſt, tylko wydźwignienie ſtanu rycerſkiego od przemocy:
„ dziś o iak opak te obracać chcemy ſprężyny, ktore ſtan rycerſki
„ wywyżſzać miały; przytłumiać go będą, gdy tak wiele domów i
„ familii w Xiążęce przybierzem doſtoyności. Bronili niegdyś ante-
„ ceſſorowie naſi całemi ſiły, ba brzydzili ſię *contra æqualitatem* wy-
„ kraczaiącemi, iako o tym świadczą *volumina legum*. I tak łącząc
„ Xięſtwo Lit: z Koroną oſtrzegali to konſtytucyami roku 1638.
„ 1641. i 1673. *titulo*: cudzoziemſkich tytułów *abrogatio* temi ſłowy:
„ Tytuły cudzoziemſkie iako *principatûs*, *comitatûs* i wſzelkie inne tak-
„ że pieczęci, ktoreby ſupra *æqualitatem nobilitarem* były w państwach
„ naſzych, używać zakazuiemy *ſub pœna infamiæ*. A co tam było
„ przedtym wyſtępkiem, to u nas teraz ieſt zaſzczytem i chlubą.
„ Widzieliśmy niedawnemi czaſy za Auguſta czyniącego *ex munere*
„ *ſuo* inſtygatora w trybunale koronnym o używanie tytułów Xią-
„ żąt zagranicznych z wſpoł-obywatelami naſzemi. Dziś pogorſze-
„ ni z proiektu podanego ſprawiedliwie dopominać ſię będą podo-
„ bney. *Potuerunt hi, quare non nos?* i tak daleko zagęſzczą ſię Xią-
„ żęce domy, że albo ta powaga, ktora wrzadkości więcey bywa
„ czczoną, zpowſzedniec muſi, albo ſtan rycerſki zaciśniony oną
„ ze wſzyſtkim upadnie. W kładała to Rzplta *in pactis conventis*
„ Królom Auguſtowi II. Auguſtowi III. nie przepomniała dołożyć i
„ teraźnieyſzemu, iż by Xiążęcych tytułów i innych przeciwnych
„ równości rycerſkiego ſtanu nikomu nie dawali, i onemi zaſzczy-
„ cać ſię niedozwalali: i tak czytam *in pactis conventis* nayiaśnieyſze-
„ go Staniſława Auguſta Pana mego miłościwego, ktore świątobli-

wie

„ wie poprzyfiągł: „Licząc *inter jura cardinalia* tey Rzplitey korzyść, „ nayufilnieyfzą wolności prerogatywę, pieczołowite oney utrzy„ manie, niedopuściemy nigdy luftru teyże rowności żadnemi no„ menklatorami familii domów Hrabftw, Margrabftw, Xiążęcych „ tytułów zaflaniać y przytłumiać, ale za równo wfzyftkich *in æ„ qualitate* fzlachtę *cenfebimus*; a gdyby fię znalazł, ktoby fię chciał „ wynofić *fupra æqualitatem*, i prawo rowności przeftępować, tego „ cierpieć niebędziemy, i uzurpować fobie prerogatyw równość „ uciążaiących niedozwolemy. „ Dziś tak daleko plenipotenci od J. „ K. Mci i Rzplitey nie mogą fobie rozciągać granic, aby go mieli „ moc od tey uwalniać przyfięgi. Już też to, prześ. Delegacyo, ani „ pod traktat z potencyami, ani pod rząd domowy podpadać nie „ może, chyba pod przytłumienie ftanu rycerfkiego. Winienem „ ia winny refpekt J. W. Jmć X. Bifkupowi, winienem onemu wdzię„ czność, alem winien więcey oyczyźnie moiey i ftanowi rycer„ fkiemu. Gorzko mi ieft, iż tak dyftyngwowanemu fenatorowi i „ wielkiemu w kościele Bożym, i w oyczyznie mężowi fprzeciwić „ fię mufzę, ktoremu nic więcey nad czczy y prożny tytuł przy„ dać bym niemogł, a ciężkobym ftan pokrzywdził rycerfki i upo„ dlił famego fiebie. Cifnęli fię niegdyś *principes fanguinis* do prero„ gatyw ftanu fzlacheckiego, iako o tym zaświadcza konftytucya „ 1638. temi flowy: „ Lubo tak wyfoka ieft prerogatywa wolności „ ktorą *equeftris ordo* w tey Rzplitey ozdobiony za wfzyftkie tytuły „ i preeminencye, ktoremi gdzie indziey honor *natalium diftinguitur*, „ *facilè fuperat*: i dla tegoż wiele Xiążęcych familii zafmakowawfzy „ fobie ozdoby ftanu Szlacheckiego wyżey fobie poczytały *in præ„ mium communis libertatis & æqualitatis recipi*, niźli fię fwemi Xiążęce„ mi fzczycić preeminencyami: poty świadectwo iaki był zakaz; „ iednak aby fobie kto *varietate titulorum* więkfzych niżeli *æqualitas* „ fzlachecka *patitur* preeminencyi nie pretendował, ani uzurpował, „ deklaruiemy, że iako *paritate juris in liberrimo regno* wfzyfcy *equeftri* „ *ordinis* ludzie równi fą fobie, tak ta *varietas titulorum æqualitatem* „ *nobilitatis* znofić nie może, ani *æqualitatem natalium* wnofić. I tak „ *perpetua lege cavemus*, że żadnych tytułów, ani świeżfzych, ani da„ wnieyfzych nikt zażywać, ani nowych uprafzać nie może, ani „ będzie procz tych, ktore fą w Unii przyięte, a w Kancellaryach „ nafzych grodzkich ziemfkich dawane nikomu i przyimowane nie „ będą; wfzakże iednak i ci *paritati juris & æqualitatis ordinis eque„ ftris* iako dawno i teraz podlegać maią. „ Dziś o iak zda im fię tąż „ pogardzać konftytucyą, wychodząc i wywyżfzaiąc fię *fupra æqua„ litatem*! uważ profzę, prześ: ftanie rycerfki, ieżeli familie tak „ znaczne wynidą za równość ftanu twego; będziem w krotce „ widzieć napełnione Xiążętami krzefla i inne magiftratury, tak, że „ fię i ftołka ftrudzonemu na ufługach publicznych nie doftanie „ fzlachcicowi. Niech to nikogo niezadziwia, że lubo *in pactis con„ ventis* ieft to oftrzeżono nayiaśnieyfzemu Królowi Jmci Panu mo„ iemu miłościwemu, a 1764. roku na feymie koronacyinym Xią„ żęta ichmość Poniatowfcy ten odebrali tytuł; tak fię przynale„ żało dla flawy narodu, dla uwielbienia familii domu Królewfkiego;

„ i tak ſię podobało całey Rzplitey wywyżſzyć ten dom przynie„ wolony potrzebami i naleganiem Jego Krolewſkiey mości: muſiał, „ iż tak rzekę, to dla miłości przyiąć i wykonać narodu, z czego „ dobroć iego wymowić ſię nie umiała; ale niech zważy każdy, z „ iaką to modeſtyą ieſt przyięte. I iak o to przez posłow cały na„ legał narod, wyświadczaią to słowa konſtytucyi wyżey wſpo„ mnioney ſeymu koronacyinego: „ Zoſtawſzy z łona rowności na „ naydoſtoynieyſze tronu Polſkiego wynieſieni mieyſce, nieutracili„ śmy iednak ſmaku ulubienia tego rowności ſtanu, w ktorym ro„ dzić ſię nam i wychować przyſzło, i w tey mierze myśli naſze „ zupełnie ſtanom na ſeymie elekcyi naſzey otworzywſzy, miedzy „ warunkami paktow miedzy nami umowionych przyrzekliśmy, „ żadnemi nomenklaturami familii nowych tytułow, luſtru tey ſzaco„ wney, a nam miłey rowności, niezacieśniać. Gdy zaś ogulnie „ z ſtanow zgromadzonych żądze wymagaią po nas, abyśmy tak „ na znak narodowego do nas przywiązania iako i nadgrodę czy„ nów rodzica naſzego &c. ſkłonili ſię *ad publica vota*, i domowi na„ ſzemu tytuł Xiążęcy przyznaczyli, ktory iednakże z rowności „ ſzlacheckiey i podległości prawu poſpolitemu tychże braci na„ ſzych, i ich potomſtwo wyłączać nie ma, *ad mentem pactorum conven-* „ *torum* waruiemy. „ Przezacny ſtanie rycerſki, naymocnieyſza praw „ ſwobód rowności, i wolności twierdzo! czy będzieſzże tak zapa„ miętały o ſobie, iż pozwoliſz przeſtąpić rowności granice J. W. „ Biſkupowi, ktory wielkością rozumu ſwego i możnością ſwoią, „ bronić ſię będzie od upadku, maiąc z tobą w rowności familią ſwo„ ię. Ja dopełniaiąc urzędu mego obowiązek, i ſtoiąc przy prero„ gatywach ſtanu rycerſkiego, na ten proiekt, iako ſzkodliwy ró„ wności, znaiąc iak wielebym tracił, wypuſzczaiąc z rowności tę „ familią, z mieyſca mego pozwolić nie mogę, i niepozwalam. Niech „ ſię zaſtanowi prześ: Delegacya nad upodleniem ſtanu rycerſkie„ go; wyraziłem w głoſie teraźnieyſzym i donioſłem świadectwy „ słów konſtytucyi 1638. za Władysława IV.; że ſię *principes* nawet „ *ſanguinis* ciſnęli do ſtanu naſzego, niech pokombinuie prześ: De„ legacya czaſy teraźnieyſze z tamtemi, kto ſię tu dziś wciſka, a „ kto przedtym? naciſnęło ſię wprawdzie oſob aż nadto wiele do „ kleynotu ſzlacheckiego pod tak krytyczne czaſy, pod czaſy peł„ ne rewolucyi i zamięſzkow domowych, nieznakomitością zasług „ w oyczyźnie naſzey zaſzczyconych, niewylaniem krwie zaſtępu„ iąc w woynach też ſtrapioną naſzę oyczyznę, bez żadnych re„ kommendacyi J. WW. Hetmanow, iak prawa naſze mieć chcą, „ dyſtyngwuiących ſię nie wydatkiem ſumm hoynych na potrzeby „ tey Rzplitey łożonych, wymagaiących względy od nayiaśniey„ ſzey Rzeczypoſpolitey, ale uciſkiem przemocy, i upodleniem pre„ rogatyw tak wyſokiego kleynotu; ſprawiedliwie dopominam ſię od „ prześ: Delegacyi, aby ci wſzyſcy zaſuſpendowani zoſtali odtego „ kleynotu aż do wywodu zasług ſwoich: o co iak nayſolenniey do„ praſzam ſię. „

Po ſkończonym tym głoſie, J. W. Marſzałek konfederacyi odpowiedział: „ Zwielkim zawſze dla mnie ukontentowaniem, gdy mi ſię

„ daią flyszeć gorliwego posła myśli składaiącego stan rycerski; spodzi-
„ wać się mogę, że podobneż echo prerogatyw tegoż stanu, wsparte
„ zawsze będzie od J. WW. wspoł-kollegów. Zgodziłbym się i ia,
„ z myślami J. W. Ciechanowskiego, gdy by tu rzecz była o nada-
„ nie tytułów nowych, w despotycznych państwach używanych,
„ ale w proiekcie przeczytanym, przyznaiemy tylko Xiążąt *Imperii*,
„ chcąc aby rownaż prerogatywa Xiążętom Polskim dawana była. „

J. W. Poseł Rossyiski przymowił się za proiektem J. W. Biskupa Wileńskiego: a J. W. Benoit poseł Pruski za drugim proiektem Xiążąt *imperii*. Obydwa przytym wyrazili, iakieby mogli czynić nadzieie sobie względem prześ: Delegacyi, gdyby w tak sprawiedliwey i małey rzeczy, miał iść proiekt *ad deliberandum*. I doprasżali się natychmiast o ich podpisanie.

Xiąże Lubomirski poseł Sendomirski podziękowawszy za przyięcie proiektow wniosł; że gdy rzecz nayśprawiedliwszą okazać stanowi rycerskiemu potomności, iak chce być wdzięcznym temu, który stawa przy prerogatywach iego, przeto potrzeba, aby J. W. Marszałek konfederacyi koronney został równie tąż zaszczycony prerogatywą Xiążąt Polskich.

Wszyscy J. WW. Delegaci tak *ex senatorio ordine* ieko *ex equestri* z wielkim ukontentowaniem po trzykroć prosili, aby natychmiast wygotowano proiekt.

Zapytał się J. W. Prezes czy iest zgoda na proiekt J. W. Biskupa Wileńskiego? i gdy się wszyscy o to doprasżali, a Jmć P. poseł Ciechanowski odstąpił przeciwnego wniesienia swego; proiekt podpisany.

J. W. Kasztellan Zarnowski przymówił się; iż gdy przez konfyderacyą wniesienia J. WW. Ministrow cudzoziemskich proiekt J. O. Xiążęcia Biskupa Wileńskiego iuż iest podpisany, aby z tym wszystkim proiekt przyznania Xiążąt *imperii* był wzięty *ad deliberandum*.

Ze wszyscy prawie doprasżali się, aby i ten proiekt podpisany został; J. W. Marszałek konfederacyi koronney rzekł: „ Tak iestem
„ zadziwiony niespodziewanym prześ: Delegacyi względem, iż tłumi
„ myśl moię, na okazanie winney wdzięczności każdy wyraz; za-
„ świadczam się iednak na charakter, i śmiele wzywam świadectwa
„ waszego, J. WW. współ-kolledzy, żem nie czynił żadnych kroków;
„ nie iest to myśl moia wynosić się, chcąc tylko szczycić się usługą
„ oyczyzny moiey. Należałoby mi było znieść się w tey okoliczno-
„ ści z J. WW. Ministrami cudzoziemskiemi, których teraz dla mnie,
„ za powodem odgłosu prześ: Delegacyi, równie słyszę życzenia: nie
„ przyiąć zaś tey łaski, zdałoby się gardzić przyiaźnym oświadcze-
„ niem, przy tey zwłaszcza uwadze, że wyniesienie moie, i wszy-
„ stko dobro gruntuie przyiazne za mną dworów ich interessowanie
„ się. Oddaię umysł mój przekonany wdzięcznością prześ: Dele-
„ gacyi, i proszę, aby to było za zniesieniem się z J. WW. Ministrami
„ cudzoziemskiemi. Xiąże Jmć woiewoda Gnieźnieński uczyni mi par-
„ tykularną łaskę, gdy myśl moię onymże przełożyć zechce. „

J. W. poseł Rossyiski odpowiedział: „ Od tego czasu, od ktorego
„ mam honor być w przyiaźni z J. W. Marszałkiem konfederacyi
„ koronney, zaświadczyć śmiele mogę; że nigdy o to ani mnie, ani

„ kollegóm moim nie mowił: wyznać iednak winienem, iż dworom „ sprzymierzonym miło będzie słyszeć, gdy prześ: Delegacya na „ ich posłów interessowania przychylić się raczy do dystynkcyi dla „ tych, ktorzy się poświęcili usługom i uszczęśliwieniu oyczyzny „ swoiey. „

Czytano więc proiekt przyznania tytułu Xiążęcego J. W. Marszałkowi konfederacyi koronney: zatym J. W. Marszałek konfederacyi koronney podziękował za powszechne całey Delegacyi życzenia, prosił iednak, aby przez winny wzgląd nayiaśnieyszemu Panu rzeczony proiekt do drugiey sessyi został odłożony. Więc tylko zakonnotował go J. W. Prezes, że był od przeświętney Delegacyi przyięty.

J. W. Poseł Rossyiski oświadczył: „ Gdy te dwa proiekta iuż „ przyięte; więc podobnegoż spodziewa się względu J. W. Poseł „ dworu Wiedeńskiego, czyniąc swoie wniesienia za Xiążętami *Imperii*, „ które nie powinno znaydować trudności, ieżeli Xiążęta Polscy chcą „ być wzaiemnie tym tytułem *in Imperio* zaszczyceni. „

To J. W. Posła odezwanie się tłomaczył J. W. Kanclerz Koron: przełożywszy przyczyny i konsekwencye winney dla J. W. Posła Wiedeńskiego konsyderacyi. Rzekł daley tenże, iż przywiedzione konstytucye nie są *ad casum*, gdy te familie nie pretenduią żadnych nowych tytułow, tylko przyznania tych, które maią; co się przez wzaiemność między potencyami czynić powinno.

I gdy iedni prosili o podpisanie proiektu, drudzy, aby takowy proiekt szedł *ad deliberandum*; J. W. Kasztelan Przemęcki odezwał się w te słowa: „ Kiedy prześ: stan rycerski pomyślny odbiera skutek, „ na tak sprawiedliwe wniesienia swoie względem okazania wdzięcznego umysłu w nadgrodę publicznych prac J. W. Marszałkowi „ konf: Koron: nadania mu tytułu Xcia Polskiego, któremu mam „ honor powinszować; niosę ia do prześ: Delegacyi śmiele prozby „ moie, aby ustawicznemi przeświadczaiący nas o dobru publicznym „ zasługami, i usilnością wielkich prac użyteczny J. W. Biskup Poznański Kanclerz W. Kor: iako pierwszy Minister, rownym od „ prześ: Delegacyi zaszczycony został dostoieństwem. „

Wszyscy przychylili się do wniesienia J. W. Kasztelana Przemęckiego: a J. W. Kanclerz dziękował prześ: Delegacyi za wyświadczone sobie względy; wyraziwszy, że ma dosyć satysfakcyi, gdy usługi iego dla oyczyzny są tak wdzięcznie przyięte. Oświadczył oraz, aby proiekt tytułu Xiążąt *Imperii* był zakonnotowany.

Lecz gdy proszono, aby proiekt dla J. W. Kanclerza Kor: był natychmiast napisany; rzekł powtórnie tenże J. W. Kanclerz Kor: „ Wniesienie J. W. Kasztelana Przemęckiego że widzę wsparte łaską prześ: Delegacyi, przenosi z podziwieniem myśl i zasługi moie: „ iestem zawsze kontent, żem się urodził szlachcicem, i nader szczęśliwy, ieżeli się stać mogę oyczyźnie moiey użytecznym. Gdy iednak tak się podoba prześ: Delegacyi, żebym nie gardził iey względem, pozwoli aby tytuł ten równie i innych Biskupów Poznańskich „ mógł zaszczycać. „

Nie od-

Nie odstępowali JJ. WW. Delegaci, tylko żeby koniecznie był pisany proiekt; i gdy o to zgodnym prawie głosem doprafzali się wszyscy: Jmć Pan Korytowski poseł Kaliski przymowił się temi słowy: „ Pozwoli prześ: Delegacya, żebym w tak szczęśliwym „ momencie okazania zasłużonym w oyczyźnie dystynkcyi, śmiele tu „ przywiodł wielkiego w oyczyźnie męża zasługi J. W. Branickiego „ Hetmana W. Koronnego. Niech widzi potomność, że i o nie- „ przytomnych pamięta oyczyzna; i tych zawsze dystyngwuie, któ- „ rzy staraią się ulepszyć nieszczęśliwe iey losy: a czy nie dał iuż „ tenże Wódz dosyć iasnych dowodów, nietylko wiernego do ma- „ iestatu przywiązania, ale też iako i oyczyznę o użytecznych prze- „ świadczył usługach? wzywam twoiey, waleczny stanie rycerski! „ pomocy, i wsparcia, wszakże w tak sprawiedliwym żądaniu. „

Na powtórzenie wniesienia, aby proiekt J. W. Kanclerza był podpisany; odezwał się na to sam J. W. Kanclerz: „ Gdy iuż nie „ mogłem pozyskać od prześ: Delegacyi tey łaski, abym nie miał wię- „ kszego tytułu nad ten, żem moiey oyczyźnie wierny, i usłuszny; „ przyimuię wielce obowiązanym umysłem te względy, ponieważ „ się tak podobało prześ: Delegacyi wyrokom. Dziękuię tudzież „ równie JJ. WW. Posłom cudzoziemskim za intessowanie się; ale „ gdym tyle winien nayiaśnieyszemu Panu wdzięczności, więc *ad* „ *referendum* iemu, z szczerego mowię serca, to moie biorę umartwie- „ nie.

Jmć Pan Chomentowski poseł Sendomirski powinszowawszy J. W. Prezesowi, że prześ: Delegacya *pro bono publico* uznała pracę iego, wniosł; aby proiekt Jmci Pana Starosty Sendomirskiego iuż ty- le razy poprawny, przyszedł do rezolucyi.

Xiążę Jegomość Marszałek Wielki Koronny czynił relacyą; że Jmć Pan Nowicki podał w tym interesie swoie reflexye, które wprzod należałoby czytać. Stawano *cum oppositione*; drudzy do- prafzali się o podpisanie iego, i gdy zamięszała się izba: J. W. Poseł Rossyiski rzekł: „ Przyzna, spodziewam się, prześ: Delegacya deli- „ katność Ministrom cudzoziemskim, że bardzo mało i wcale żadnych „ nie użyli instancyi do zalecenia partykularnych proiektów, wie- „ dząc że obywatelskie umysły, w każdey okazyi staraią się zaspo- „ koić okoliczności, które w długim przeciągu sprawiedliwego roz- „ sądzenia czynią stronom zakłocenie. Odesłać sprawę do zaskar- „ żonego sądu, byłoby podać okazyą przytrudnieyszego zakończe- „ nia. Wyznaczenie zaś kommissyi, spodziewaią się ciż trzech dwo- „ rów Ministrowie po przychylnych sercach, że nie będzie odmo- „ wione; zwłaszczą że tyle innych podobnych proiektow przyię- „ tych zostało. „

J. W. Marszałek konfed: Koron: przymowił się, że nie małym będzie zachęceniem przyięcia podanego proiektu, gdy informowaną prześwietna zostanie Delegacya, iż pod tak godnym Prezesem J. W. Biskupem Helmskim spodziewaią się strony zakończyć ten interes.

J. W. Biskup Helmski wymowił się, daiąc przyczynę, że wielce podobnemi interesami zatrudniony.

Aże niechciano pozwolić na podpiſanie tego proiektu; J. W. Prezes odezwał ſię: „ Czytałem wiele reflexyi w tey ſprawie; ale „ nie ſądzę, żeby było przyśpieſzenie ſprawiedliwości, od którey zda- „ ie ſię oddalać Jmć Pan Staroſta Sendomirſki, unikaiąc tak wielkim „ uſiłowaniem ſądu Królewſkiego; przeto moie w tey okoliczności „ zawieſzam zdanie, i odſtępuię: upraſzam iednak prześ: Delegacyi, „ aby przez wzgląd intereſſowania ſię JJ. WW. Posłow cudzoziem- „ ſkich, ta ſprawa była odeſłana na kommiſſyą: wſzakże ta kommiſ- „ ſya ma być tu w Warſzawie; więc też ſame trudności, które Jmć „ Pan Staroſta wynaydował przedtym do ſatysfakcyi, i teraz mieć „ będzie. „

J. W. Kaſztelan Zarnowſki rzekł: „ Gdy dała iuż poznać prześ: „ Delegacya, iak ſobie ſzacuie *rectè pro patria facta*, przyznawſzy J. W. „ Marſzałkowi Koronnemu konfederacyi generalney ten tytuł, któ- „ ry ſobie w oyczyźnie zasłużył; niech względy prześw: Delegacyi „ nie dzielą od tey dyſtynkcyi i brata iego, tyle talentami udoſkona- „ lonego kawalera, z których daie nadzieię równych chęci do usłu- „ gi powſzechnego dobra. „

Dopraſzali ſię zatym JJ. WW. Delegaci, aby tenże ſam tytuł był dany Jmci Panu Kalixtowi Ponińſkiemu Chorążycowi Poznań- ſkiemu.

J. W. Kaſztelan Kiiowſki przymowił ſię do wnieſienia Jmci Pana Korytowſkiego Podſędka Gnieźnieńſkiego, uczyniwſzy uwagi, że nic ſprawiedliwſzego nad to, aby oyczyzna J. W. Hetmanowi W. Koron: tę przyznała dyſtynkcyą, którą ſobie nietylko w ſercu nayiaśniey- ſzego Pana, wiernym przywiązaniem, ale tylu dla dobra publicznego zasłużył dowodami. Na które wnieſienie tak *ex ſenatorio* iako i *ex equeſtri ordine* dopraſzali ſię o proiekt.

J. W. Kanclerz Koron: zapytał ſię, czy ieſt zgoda na proiekt Jmci Pana Staroſty Sendomirſkiego? I gdy z tey przyczyny zamię- ſzała ſię wielce izba; Xiąże Marſzałek życzył, ażeby do iaśnieyſzego intereſu tego prześ: Delegacyi wyłuſzczenia, był odłożony rzeczony proiekt do pierwſzey ſeſſyi. Więkſza iednak część JJ. WW. Dele- gatów dopraſzała ſię o *turnum*, i gdy powtorzono czytanie tegoż pro- iektu: Jmć Pan Łempicki Staroſta Rożańſki ſtawał *cum contradictione.*

W tym gdy koniecznie domagano ſię turnu; J. W. Prezes za- pytał ſię Xcia Jmci Marſzałka W. Koronnego, czy odſtępuie? który odpowiedział: „ Nie ieſt moim zwyczaiem być ſprzecznym wyrokom „ prześw: Delegacyi; ale ieſt powinnością, czynić te uwagi, które „ z przeświadczenia mego i wiadomości intereſſu dawałem. „ Gdy więc zaſzła zupełnie zgoda, podpiſany był proiekt do kommiſſyi.

Jmć Pan Poſeł Ciechanowſki przymowił ſię *interlocutoriè*: aby J. W. Biſkup Kuiawſki rownemi w oyczyźnie ozdobiony zasługami, miał ſobie także przyznany tytuł Xiążęcia.

J. W. Marſzałek konfed: Koron: podał proiekt na ſubdelegacyą Ziemſtwa N...; explikuiąc interes, że ſędzia będąc w podeſzłym bardzo wieku potrzebuie pomocy. Wnioſł oraz za Jmć Panem Po- słem Ciechanowſkim ſwoie do prześ: Delegacyi wota: zaſzła zgoda, i proiekt podpiſany.

JmćPan Niemcewicz poseł Brzeski Litewski chciał podać proiekt; lecz ten do pierwszey sessyi odłożony został. Sessya w tym solwowana na śrzodę, to iest na dzień 27. Kwietnia.

SESSYA TRZYDZIESTA OSMA

DNIA 27 KWIETNIA.

TA sessya zagaiona od J. W. Kanclerza W. Kor: temi słowy: „ Zaczynać mi przychodzi dzisieyszą sessyą, *non in apparatu verborum*, ale w zupełney nadziei, że za wczorayszé spoźnienie „ czynności publicznych, dziś przyspieszać onychże zechcemy. Pozwoli prześw: Delegacya, że nie mogę przepomnieć dnia wczorayszego, w którymem tyle szacownych J. OO. J. WW. M. Panów doznawał dowodów; za co iednak nayobowiązańszym i „ bez żadney oboiętności dziękuię sercem : i gdy mała różnica „ Xiędza od Xięcia; oświadczam się naysolenniey, że gdy nie iest „ ani woli, ani umysłu mego przyiąć ten tytuł, sądząc się dosyć „ szczęśliwym z tey łaski nayiaśnieyszego Pana, która mnie z „ naywyższey opatrzności na tym mieć chciała stopniu.

J. W. Kasztelan Przemętski odezwał się: „ Lubo doświadczamy tego, że *fugientem honor sequitur*, przecież *fide publica* ubespieczona dystynkcya w tey myśli, że każdy dotrzymać winien, „ co przyrzekł; doprafzam się o turnum. Gdy powtornie exkuzował się J. W. Kanclerz W. Kor. upewniaiąc, żeby to było „ iego umartwieniem; prosił aby prześw: Delagacya dystyngwować raczyła tym względem J.W. Biskupa Kuiawskiego, równie „ oyczyźnie i prześw: Delegacyi; zasłużonego, lecz nie pozwolono; i wielu doprafzało się, aby był dany *turnus*.

JmćP. Korytowski poseł Kaliski zabrał głos takowy: „ Jakom „ dnia wczorayszego przy solwowaniu sessyi ostrzegł sobie, aby „ wniesiona materya przezemnie przyznania tytułu Xiążęcego J. „ W. Branickiemu Hetmanowi W. Kor: po zagaieniu dzisieyszey „ sessyi była przed innemi rezolwowana; tak dopełniaiąc pierwszych myśli moich, doprafzam się o rezolucyą: spodziewaiąc „ się, iż prześw: Delegacya nie ubliży takowych okazyi, porównania zasług J. W. Hetmana z naypierwszemi w oyczyźnie mężami, który dla uszczęśliwienia Rzeczypospolitey, lub oddalenia „ nieszczęśliwych natarczywości, temi nas przeświadczył dowodami. Gdy uznali to za rzecz sprawiedliwą J. WW. Ministrowie „ cudzoziemscy, nie zostaie nam tylko dopełnić wdzięczności dzieła, i to samo potwierdzić wyrokiem ustawy naszey, któremu „ nikt tylko nieprzyiaźny sprzeciwić się zechce. Mówię to z przeświadczenia ducha prawdy; nie żadnym pozorem podchlebnych „ wyrazów, iż tym sposobem nadgrodzenia cnoty, powiększy się „ do usług oyczyzny w iey synach ochota. Niech nas nie zastanawia żadna wniesiona okoliczność, że tu nie masz przytomnego J. W. Hetmana, wszakże i ztąd większa sława, że iego ho-

„ nor ſzuka, nie on honoru. Mile to zapewne przyimie ociec oy-„ czyzny, że ſtany Rzeczypoſpolitey chcą ſzanować tego, i wi-„ dzieć go w naywiękſzey prerogatywie, który w wierności ſwey „ pierwſzym ieſt u tronu pańſkiego.

JmćP. Sumiński poſeł Dobrzyński miał także głos w te ſłowa: „ Nie tylko ia z prawdziwego mego ku oſobie wielkiey w oy-„ czyźnie męża J. W. Imć P. Hetmana W. K. przywiązania wyzna-„ ię, lecz i cała prześ: Delegacya, a więcey powiem i cała oyczyzna, „ wielkie tego męża zaſługi znaiąc powie, iż te nietylko dla win-„ ney nadgrody liczyć ſię, lecz i z naypierwſzemi wyſłużonych w „ oyczyźnie mężów porownane być powinny; cieſzy wielu i mnie z „ prawdziwym ukontentowaniem, ta prześw: Delegacyi w ofiaro-„ waniu iemu tytułu Xiążęcego przychylność, ztąd naywięcey, że „ imieniem oyczyzny naſzey tę chce mu za iego wyſługi pokazać „ wdzięczność; gdy zaś mam ſobie za honor liczyć ſię pomiędzy „ bliſkich ſerca iego, znam więc zaraz to być moią powinnością, „ oświadczyć prześwietney Delegacyi imieniem iego naypowinniey-„ ſze dzięki, za tę dla oſoby, i zaſług iego względność; ale oraz „ oświadczam, że milſzą będzie to dla niego ofiarą, gdy tey naſzey „ uſkuteczniać nie będziemy chętności; bo ia znaiąc ſpoſób iego „ myślenia, i znioſſzy ſię z nayprzychylnieyſzemi wyrazów ſerca „ iego tłomaczami, która z myślami iego ſympatyczną mieć może „ i ma korreſpondencyą, tu śmiało to wyrazić mogę, że więkſze-„ go nad ten nie ſzuka zyſku, iako tylko żyiąc *in æqualitate* być „ użytecznym oyczyźnie. Zna ten wielki mąż, iakiemi do tak „ wielkiey godności przyſtępować krokami; zna naypierwey, iż u „ nayiaśnieyſzego Pana wypraſzać powinien pozwolenie, a dopie-„ ro od Rzeczypoſpolitey tę odbierać ofiarę. iakiey czynności dał „ nam na dniu wczorayſzym przykład J. W. Marſzałek konf: kor: „ że chociaż iego zaſługi z woli prześw: Delegacyi były tytułem „ Xiążęcia Polſkiego uwieńczone, przyiąć ich iednak zupełnie bez „ dozwolenia J. K. Mci nie odważył ſię: ieſt więc i ta dla J. W. „ Hetmana W. Kor: wyproſzenia ſię od ofiarowanego iemu doſto-„ ieńſtwa przyczyna, że nie będąc przytomny ani J. K. Mci pro-„ ſić, ani prześw: Delegacyi dziękować nie może. Niech więc na „ tym przeſtanie prześwie: Delegacya, żeby go w ſwych zawſze „ przyiaźnych lokowała ſercach, a ia tylko imieniem iego dopra-„ ſzam ſię, ażebyśmy wſpólnie wſzyſcy podziękowali J. W. Imci Panu „ dworu Wiedeńſkiego Miniſtrowi, *ad petitum* izby naſzey, za przy-„ chylne względem uwolnienia iego dóbr intereſſowanie, dopraſza-„ iąc ſię o dalſzą łaſki iego kontynuacyą.„

JmćP. Hadziewicz poſeł Sendomirſki dziękował od J.W. Biſkupa Kujawſkiego za te prześwietney Delegacyi dla niego iako Prezeſa względy, oświadczył oraz że tey dyſtynkcyi przyiąć wymawia ſię.

Gdy Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki przetłomaczył J. W. Poſło-wi dworu Wiedeńſkiego wnieſienie Jmć P. Sumińſkiego o przywro-cenie ſtaroſtw ſekweſtrowanych J. W. Hetmanowi W. Koronnemu; odpowiedział tenże, „ Iż na dawnieyſzą notę w tey ſamey oko-liczności, lubo była iuż rezolucya od dworu Ceſarſkiego, że J. W.

Hetman

Hetman ma używać tychże ſtaroſtw ſpoſobem innych poſſeſſorów, przecięż oświadcza ſię ieſzcze *inſtare* do rzeczonego dworu, aby *ad dies vitæ* odbierał z nich zupełne J. W. Hetman intraty.

Dopominano ſię rezolucyi na proiekt dla J. Wielmożnego Kanclerza Wielkiego Koronn: który że ſtatecznie wymawiał ſię; Jaśnie W. Poſeł Roſſyiſki rzekł: Gdy pokazuie J. W. Prezes tę modeſtyą, więc należy przez wdzięczność zasługom iego, w oyczyźnie podać potomności, iż ten tytuł przyiąć odmówił. Dopraſzał ſię potym tenże J. W. Poſeł, ażeby w wyznaczonym czaſie czynności, przyſtąpić do publicznych materyi.

Xiążę Imć Marſzałek Konfederacyi Kor: rzekł: „ Ponieważ „ oſtatnia ſeſſya ſolwowana była w przyrzeczeniu rozwagi proie- „ któw podanych od Jmć P. Woiewody Inowrocławſkiego, więc „ oddaię one do czytania.„

Jegomość Pan Woiewoda Inowrocławſki odezwał ſię na to: „ Daleki ieſtem od ſprzciwienia ſię *conſilio permanenti*, a ſpoſób „ iego być powinien inſzy. „ Po przeczytaniu tych proiektów. „ Imc Pan Szamocki poſeł Warſzawſki miał głos temi ſłowy: „ Niechay, kto chce, natęża i wyſila ſwóy rozum, na obmyślenie „ nowego rządu w tym ukroconym teraz Króleſtwie, przecięż „ nie wymyśli innego modelu nad podany dawno przez polity- „ ków, a przez Tacyta zwięzło opiſany: *cunctas nationes & urbes*, „ *aut populus, aut primores, aut ſinguli regunt.* Trzy tedy formy rządu „ w politycznych narodach upatrzyli ſto-oczni *in gubernii ſtatu* Ar- „ guſowie; albo właśnie Monarchiczną, gdzie ieden ſamowładnie „ panuie; albo właśnie Aryſtokratyczną, gdzie niektóre oſoby w „ narodzie władaią; albo właśnie Demokratyczną, kędy lud wſzy- „ ſtek do rządu publicznego należy, które to rządu troiſtego ſpo- „ ſoby, gdy ſmutnym doświadczeniem odradzały ſię, i częſtokroć „ przeiſtaczały, pierwſzy w Tyrannią, drugi w Oligarchią, trzeci „ zaś w Ochlokracyą, i żałoſną *ex abuſu ſupremæ poteſtatis*, ztąd zaś „ przez pochodzące burzliwe rewolucye w panowaniach ſprawia- „ ły odmianę; oddalaiąc *partum monſtroſum*, wſpołeczności ludzkiey „ *pernicioſum*, czwartą formę z tych to trzech wſpomnionych zło- „ żoną i utworzoną, niby *quintam eſſentiam* wyciągniętą, troſkliwym „ o ſpokoyność obywatelſką republikantom do wiadomości poda- „ li czyli wykonceptowali; lecz do uſtanowienia oneyże, żadnych „ reguł nie przepiſali, biegłości tylko i roſtropności oſtrożnych ſta- „ tyſtów tę rzecz porzucili z tym upewnieniem, iż ſię żaden ie- „ ſzcze w ich wieku, tak odważny nie znalazł polityk, któryby „ *ſecretiora præcepta* czyli *arcana imperii mixti* na uchronienie ſię od „ ſamowładztwa, dla nauki potomności podać ſię ośmielił, bacząc *lon-* „ *gas Regibus eſſe manus*, a znaiąc podchlebną pſeudopolityków re- „ zolucyą *ſi quando?* chociażby nayświętſze, *regni cauſa jus violandum*, „ i że *media*, chociaż *abſurda*, *finis juſtificat*; i tać to czwarta *ſpecies* „ rządu naſzego przez przodków i oſtrowidzow w wolnym naro- „ dzie przedſięwzięta, iak niegdyś Spartańczykom przez Likurga „ podana, *in Regibus ſuam dignitatem, in ſenatu optimates* czyli *primores* „ figuruiącym, *conſulendi, ac ſe opponendi poteſtatem; in populo* Krolom

„ naſzym *prædilecto* ſtanowi rycerſkiemu *condignam libertatem* dotąd „ chwalebnie utrzymywała, a przez lat iuż dwieście od śmierci Zy- „ gmunta Auguſta oſtatniego do korony dziedzica, co raz większy „ ſwóy wzroſt brała; po zeyściu którego, obrani Królowie Hen- „ ryk i Stefan, ażeby dla potrzebney około kraiowych intereſſów „ rady, albo częſtym ſeymów ſkładaniem, iak za dziedzicznych Pa- „ nów bywało, obywatelów nie trudzili i nie wycięczali, albo ſa- „ mi w gabinecie ſekretnym iedynowładnie, bez dołożenia się naro- „ du, nie decydowali, obmyślona im ieſt przezorna z prześwie: ſe- „ natu i *ex miniſterio* rada, razem *ad cuſtodiam legum* obowiązana „ przyſięgą ſwoią. Gdy zaś ta rada przydana, do potocznych tyl- „ ko okoliczności moc ſobie pozwoloną maiąca, *ultra ſphæram ſuæ* „ *poteſtatis* czegoś więcey domyślać się, i od rezydencyi przy bo- „ ku królewſkim przyzwoitey oddalać poczęła, z czaſem pozapa- „ dały konſtytucye, aby przez wyznaczone co ćwierć roku oſoby „ Królów pilnowała, *in materias ſtatus* nie wdawała się, ſkarbem Rze- „ czypoſpolitey nie ſzaſowała, przed każdym ſeymem *circularibus* ob- „ wieſzczona, do boku Królów przybywała, *in materiis ſtatum tan-* „ *gentibus*, dla informowania Woiewództw zdania ſwoie otwierała, „ a przytym z czynności ſwoich ſtanom Rzeczypoſpolitey na ſey- „ mie ſprawiała się, i tym ſpoſobem wierną Krolom i oyczyźnie ra- „ dą, iuż nie rządzącą, lecz prawa narodowe, a to bez ſądowey wła- „ dzy do exekucyi przywodzącą, poſtanowiona była. Czemu zaś „ ſtanu rycerſkiego do tey z ſenatu rady nie przyłączono, chwalić „ tę oſtrożność przodków naſzych z wielu miar należy, których „ *ſuſpicax libertatis amor*, rządu aryſtokratycznego to ieſt *imperium* „ *paucorum* dozwalać wyſtrzegał się; a chociaż w tey mierze ubli- „ żać ſtanowi rycerſkiemu nieco zdawał się, przecież, zachowuiąc „ onemuż *tribunitiam* właśnie *poteſtatem* w przetrząſaniu na ſeymach „ *reddendæ rationis ſenatûsconſiliorum*, z drugiey ſtrony nadgrodził to „ pokrzywdzenie, czyniąc każdego poſła arbitrem *tranſactorum in ſe-* „ *natûsconſiliis*. Cóż więc przez taką radę z ſenatu i *ex miniſterio* bez „ ſtanu rycerſkiago złożoną a przez dwa wieki w tym królestwie „ trwaiącą ſzkodowała kiedy Rzeczpoſpolita? nie byłaż ona pod Ste- „ fanem, pod Zygmuntem III., pod Władyſławem IV., pod Janem „ III. i pod Auguſtem II. doſyć *amabilis & conſiderabilis* ſąſiadom te- „ raz ſprzymierzonym? nie zbaczam na uſtronek, lecz ciekawych od- „ ſyłam do hiſtoryi; Do materyi zaś przychodząc, cała wina tey te- „ raz żałoſney degradacyi narodu naſzego pokazuie się z intryg „ zagranicznych potencyi, iak nam Królów na tron dawać zaczę- „ ły, iak woyſko zwinęły, iak ſeymy pſuć i zrywać, aukcyi ſił do- „ mowych więcey nie dozwalać, zamieſzki wnętrzne niecić, mo- „ cnieyſzemi ſłabſzych uciążać przywykły, i właśnie *flagitioſo arcano* „ *divide & impera* tak nas obywatelów miedzy ſobą poiątrzyły, zba- „ wienną konfidencyą wytępiły, że iuż deſperować przychodzi, „ aby w narodzie naſzym była iakowa ieſzcze *ſpes & cura libertatis*; „ dla zupełnieyſzego zaś odięcia oneyże *conſilium permanens in agen-* „ *dorum norma*, tak fatalnie ułożone na nas teraz narzucaią, że „ *optabilior eſſet ſervitus*, a niżeli taka *ſimulata libertas*; aleć mało ieſz-

„ cze na tym, dla czegoż tę Radę nieuſtaiącą *lege immutabili* u„ twierdzić? inter *Jura Cardinalia* zaraz pomieścić i Gwarancyą ſwo„ ią autoryzować ſtaraią ſię? tylko ażeby te ſidła i pęta na nas przy„ gotowane dobrowolnie niby przyięte, i na braci naſzych uſtawą „ prawa włożone, na innym wolnieyſzym Seymie bez dozwolenia „ gwarantow onychże z Narodu nie dependuiącego zdięte i zrzucone „ być nie mogły; albowiem z tey Aryſtokratyczney formy rządu „ pretendowanego, z czaſem może nie długim naſtanie Oligarchia „ *per imperium paucorum* prawie tyranizuiąca, zkąd urodzić ſię może „ *in libera gente* deſperacka Ochlocratia, *populum ad turbas & furorem*, „ dla obrony praw i ſwobod Narodowych zagrzewaiąca; na oſtatek „ do prawdziwſzey iak teraz wmawiaią, na wzór owych Florenczy„ kow przyiść może Anarchii *per conſequens* do podziału pozoſtałego „ kraiu naſzego, albo też do oddania onegoż pod ſamowładne komu „ upatrzonemu panowanie; w ten czas dopiero ziſzczą ſię polity„ ków przeſtrogi: *Sic Anarchia tranſit in Monarchiam, ſic magna liber„ tas mancipatur, ſic popularium turbæ talem merentur quietem.*

„ A gdy takowe iak w zwierciedle widziemy na zgubę Narodu „ naſzego zaſadzki, nie ieſtże to w mocy naſzey uniknąć onychże? „ Wſzakci i bezrozumne zwierzęta *ſenſitivo inſtinctu* rządzące ſię, rza„ chaią ſię i cofaią choć w impecie zapędu ſwoiego, i od przepaści „ ſalwuią; wſzak prożno ſię ſiatki rzucaią *ante oculos pennatorum*; Mo„ gły nam te Potencye iako bezorężnym Kraie Rzeppltey odebrać, „ ale woli naſzey ani ſam Bóg odbierać nie determinuie ſię, chociaż iey „ nadawca. Dozwalaią nam w prawdzie JJ. WW. Jchmć PP. Mi„ niſtrowie ſprzymierzonych dworów z nami tu zaſiadaiący, ana„ tomizować ten Proiekt, i czynić przeciwko niemu ſwoie reflexye; „ lecz ktoż będzie zachodzące ſpory i kontrowerſye ułatwiał? ieżeli „ *arbitra poteſtas*, toć podobno *actum de nobis*, boć to przyrodzona „ każdemu, *ſuum partum tueri;* A chociażby położone w nim artyku„ ły przerabiać przyſzło, iak długiego to na to czaſu potrzeba, iak „ wielkiey *pro & contra* rozwagi, gdyż czętokroć *quæ perperam con„ vertuntur in deterius mutantur*, ile gdy w podanym nam proiekcie le„ dwie nieco ſłowo to taiemnica, a co peryod to *abyſſus abyſſum invo„ cans*, w otchłań i w przepaść *liberam gentem* ciągnąca. Łatwiey ieſt „ i ſpieſzniey będzie inną plantę podać *ad permanens Conſilium*, iak po„ dany Proiekt w każdym prawie ſłowie nicować lub przewracać; „ czym ia ſię nie zatrudniam, abym nie był *tædioſus*, a bardziey nie „ ſtał ſię przez to komu *odioſus;* gdyż tak w nim ſą widzę rzeczy ulo„ żone iak bywały pod Kaligulą, który *per Leges & Statuta ſtruebat in„ nocentibus pedicas, ut quid emungeret, aut quos vita privaret*, takim oko„ liczności mnoſtwem napełniony iak pod Klaudyuſzem czyniono, któ„ ry tyle praw iednego dnia natworzył, że lud iego nie tylko ich zacho„ wać ale też ani nawet zrozumieć nie mogł, tym iedynie czyniąc koń„ cem, aby przez mniey rozważnie uſtanowione prawa, wolnych Oby„ watelow a nieoſtrożnych tym ſnadniey można *exarmare libertate;* Cze„ go abyśmy *in caſu præſenti* uyść mogli, ieżli inaczey bydź nie mo„ że, przynaymniey pozwolą JJ. WW. Jchmć PP. Miniſtrowie ſąſie„ dzkich Potencyi iuż nie moiego konceptu domyſłem, lecz przez „ ziomka naſzego, miłością narodu na Tron wynieſionego, przez

„ Europę za Króla Polskiego uznawanego, a ztąd nie tylko konfide-
„ racyi swoiey, ale też i mocnego zaufania naszego godną wiesz-
„ czym prawie duchem Oyczyznie swoiey przydatnie teraz uproiek-
„ towaną, żadney suspicyi, o podeyściu narodu naszego nie podle-
„ gaiącą, bo przed lat 40 *in lucem publicam* wydaną, a dotąd nienaga-
„ nioną *ad consilium permanens* do przeczytania podać sobie plantę, w
„ którey znaydą żądaną od nas formę rządu nowego, a w nim nie
„ ustaiącą radę; znaydą także i ziomkowie nasi w domach pozostali
„ zupełne ubespieczenie praw, swobod, wolności i prerogatyw swo-
„ ich, bynaymniey nie ukróconych, a my też Plenipotentiarii *ad*
„ *hæc odiosa & formidolosa* od Rzeczypospolitey *Delegati*, nową formę
„ rządu przyszłego stanowić przymuszeni, przez to alboż znaydzie-
„ my u narodu zupełny kredyt i wiarę, iż *fecimus quæ potuimus*, gdy
„ *scriptam legem adimplebimus*, obmyślaiąc i stanowiąc formę nowego
„ rządu, żadną dla Rzeczypospolitey niewolą nie ucisnionego; spo-
„ dziewam się zatym, iż ta planta przypadnie *ad gustum* Prześwie-
„ tney Delegacyi, a oraz do approbacyi JJ. WW. Jchmć PP. Mini-
„ strow cudzoziemskich; Jeżeliby zaś tamten podany proiekt *ultroneè*
„ był popierany, odrzućmy proszę *generoso* dawnych Polaków *spiritu*,
„ *hunc panicum timorem*, który nas podobno dła zagrożoney woyny,
„ lub przez dalszy nasz ucisk, albo naostatek przez wróżony podział
„ resztuiącego kraiu, trzymać i obeymować zdaie się, a pokażmy iesz-
„ cze z sławą narodu chwalebną do tey rezolucyi determinacyą, iż
„ lubo czuiemy i widziemy, że *perire possumus*, przecież *timere non de-*
„ *bemus*; weźmy przykład z pobożnego i odważnego wodza Joaba,
„ który stygnące w ogniu woiennym tak animował swoie rycerstwo:
„ *Zastawiaymy się o lud nasz i o miasto Boga naszego, czyli o panuiącą*
„ *Religią, a iaka będzie wola na niebie, niechay się z nami tak stanie.*

Po skończonym tym głosie podał tenże Jmć P. Warszawski pro-
iekt do Laski, a Książkę francuskim ięzykiem pisaną J. WW. Posłom
Cudzoziemskim *Auktora l'Abbé Coyer.*

J. W. Prezes oświadczył: „ Pozwoli sobie Jmć P. Warszawski
„ powiedzieć, że głos iego pełny dobrych i gorliwych uwag, ale *non*
„ *de tempore*, bośmy to sobie przyrzekli, że tylko przymawiać się *de*
„ *modo* będziemy, więc te reflexye w swoim czasie arcydoskonale
„ użyte być mogą. „

Jchmć. PP. Jerzmanowski Łęczycki, Wilczewski Wiski, i Besie-
kierski Brzeski-Kuiawski posłowie chcieli mówić, ale im głosy niebyły
dane, co sobie J. WW. Posłowie Cudz. ostrzegli, aby w przytomno-
ści ich, z przyczyny, że nie podpisali Traktatow, *carerent activitate.*

Powstał hałas i nieukontentowanie niemal wszystkich: Xiąże
Jmć Marszałek Konfederacyi Koron. chcąc uspokoić umysły mocno
zakłócone, odezwał się: „ Jeżeli komu to mnie zapewne należy
„ zawsze obstawać przy prerogatywach wolnego dla Posła głosu, ale
„ dopominaiącym się zobopolnego zaradzania trzeba wprzód dopeł-
„ nić negocyacyi, które wyrokiem Rzppltey są przepisane. „

Oświadczali się ciż J. WW. protestować, i upomnieć się w złą-
czonych Stanach tey krzywdy.

W tym zamieszaniu miał głos Jmć. P Jeleński poseł Trocki.

J. W.

doſkonałemi uwagami przełożywſzy; że odmiana rządow zamięſzać może króleſtwo.

J. W. Prezes podziękowawſzy równie za pracowite i doſkonałe ułożenie myśli, proſił ażeby uwagi te były czynione, gdy przyidzie do układania punktow. Tu znowu ſtało ſię nie małe zamieſzanie.

Jmć. P. Karſki poſeł Nurſki odezwał ſię: „ My tey rady w cale niechcemy; i ci którży ią układali, *reddant rationem* oyczyźnie. „ Co raz bardziey zdawali ſię być nieukontentowani J. WW. Delegaci; rzekł więc J. W. Poſeł Roſſyiſki: „ Spodziewali ſię do tego czaſu Miniſtrowie ſprzymierzonych dworów, że ich ſpoſob traktowania, uzna prze: Delegacya wſzelką dla ſiebie względnością, i te dwie okoliczności ściſłą roztrząśnie uwagą: pierwſza; *an*, to ieſt czy ma być *Conſilium permanens*? ieſt to iuż rzeczą wcale nieomylną, że być muſi: bo takie ieſt ułożenie ſprzymierzonych dworów, od którego nieodſtąpią; Jeſt to Rzppltey i ich intereſſem, widzieć w takich rządach graniczący kray, któreby im nie dały okazyi zakłócenia. Z tym ſię oświadczamy, że choćby i Delegacya cała nie była tego zdania, przyiąc *Conſilium permanens*, to iakośmy iuż rzekli, trzeba wypowiedzieć woynę. O ſpoſobie zaś lub układzie punktów tey rady, wolno każdemu podać zdanie ſwoie, i uwagi, bo te obſzerne głoſy, nie będąc *in loco*, nic nie znaczą, i bardziey za igrzyſko być mogą wzięte. Żądamy więc, aby ſię prze: Delegacya od tego momentu determinować chciała, czy ta kondycya *an*, przyięta będzie lub nie? „

Jmć P. Kurzenicki poſeł Pińſki *retulit interlocutoriè*, żeby to oświadczenie przymuſzenia nas *ad permanens Conſilium* pod wypowiedzeniem woyny. dali J. WW. Miniſtrowie na piſmie.

Jmć. P. Szamocki poſeł Warſzawſki i wielu przy nim ſtawaiących dopraſzali ſię, aby podany od niego proiekt był czytany.

Xiążę Jmć. Marſzałek Konfederacyi Kor. do uſpokoienia rzekł: „ Sprawiedliwie ſię dopomina Jmć P. Warſzawſki, aby iego proiekt był czytany; że iednak należy okazać tę względność J. WW. Poſlom Cudz. aby, gdy iuż tak dawno ich proiekt podany był pierwſzy do czytania, więc takie *medium*; iż przeczytać choć ieden punkt proiektu ich, a potym przyſtąpiemy do proiektu Jmć P. Warſzawſkiego. „ Długo iednak niechciano dozwolić z przyczyny, że iuż był przeczytany.

Znowu zamięſzała ſię izba. Jmć. P. poſeł Warſzawſki rzekł: „ Jam dopełnił moich obowiązków, Prze: Delegacya niechay decyduie. „ J. WW. Miniſtrowie Cudz. dopominali ſię koniecznie, aby tak dawno podany od nich proiekt był koniecznie czytany, przyſtąpiono więc do czytania onego.

Xiążę Jmć. Woiewoda Poznańſki miał głos w tę ſłowa: „ Po poprzedzaiących dnia wczorayſzego przełożeniach względem bytności lub niebeſpieczeńſtwa z uſtawy nieuſtaiącey rady chcących ią mieć w obrębie ſamego tylko radzenia ale nierządzenia, któreby z uwłoką wſzechwładztwa narodowego, które nie w wybraney liczbie oſob, ale w ſkładzie wſzech ſtanów zawiera ſię, pozwoli prześwietna Delegacya, że po przeczytanym tytule zaraz moie uwagi

„ przełożę, nie wchodząc w dalſze artykuły. Lubo to ſię zdawać po-
„ winno, że tytuł i powody każdego prawa, nie ieſt rzeczą eſſencyo-
„ nalną, przecięż w udzielnych pańſtwach ich rozkazów ſamowładnych
„ zachowaią zwyczay; że przyczyny i powody, iakie w iſtocie znay-
„ duią ſię, wyrażaią z dwóch przyczyn; pierwſza dla przeſtrogi
„ przyſzłości, żeby na podobne przypadki mieli przewodnictwo, dru-
„ ga dla ſamey teraźnieyſzości, żeby każdy przekonany był, potrze-
„ bą pełnienia tego wyroku, lub dobro panuiącego, lub mieſzkańca
„ własność twierdzącego; a cóż dopiero w poprawach w wolnym na-
„ rodzie dawnych uſtaw, ieſt konieczną powinnością, aby odmiany
„ w uczonych prawach uroczyście czyniły ſię, żeby ſię w narodach
„ ten wpaiał ſtrach zakonności, poſłuſzeńſtwa zachowania, i dla tego
„ w wielu dzieiach czytamy, że odmiany zbyt przeiſtaczaiące dawne
„ uſtawy, ſamą nowością nieużytecznemi i nietrwałemi zoſtały, choć
„ o tym zamilczeć, że biegłych prawodawców przepiſy, ſtoſowali ſię
„ ile możności do umyſłu i horyzontu kraiom nayprzyzwoitſzego.
„ Dziś ta ſprawa, nie może być innym haſłem ogłoſzona narodowi, tyl-
„ ko, że z umowy z dworami pretenſye ſwoie ułatwiaiącemi, że po
„ zrzeczonych kraiach, ſwoią i naſzą ubeſpieczaią ſpokoyność; taić te-
„ go trudno, bo protokuł czynów naſzych świadczyć będzie; więc i
„ dla tego ogniwa nieuchronności naſzego rządu z ich ułożeniami, ta
„ rada z nas wymyślona być nie może w tytule, a oſobliwie, że dla u-
„ ſzczęśliwienia, a druga, że nie obwieſzczony naród w uniwerſałach
„ na ſeymiki, nie okrzyknie nas aktorami dzieła, ieżeli z tego nieſpo-
„ dziane na kray wynikłoby przeiſtoczenie; więc zamiaſt uſzczęśliwie-
„ nia, od mieniłby: *że maiąc za grunt, fundament i potrzebę, z ſąſiedzkiemi z*
„ *nami traktuiącemi potencyami*, żeby wolność, beſpieczeńſtwo, i pewność
„ maiątku każdego obywatela. Drugi zaś peryod ſłowa w tytule u-
„ żyć nie można, żadnego czynnego, iakie ieſt, *potwierdzamy*, gdyż
„ ten wyrok nakoniec bardziey, niż na początek należy; albowiem
„ ſtanowiąc radę uſtawiczną wykonywaiącą, nie można wciągać po-
„ twierdzenia praw dopiero maiących ſię ſtanowić, lub przeiſtoczać,
„ iak cały ſen dwoiſty w ſobie zawiera, gdyżby to nad zamiar wyko-
„ nywaiącey rady, żeby ſię kładąc *inter jura cardinalia*, gdzie mieyſca
„ nie ma, bo dopiero od iey czynności będziemy mogli widzieć dobre
„ użycie lub złe, żeby zaraz w tytule potwierdzić, które ſtanowio-
„ ne będą; więc tym czynność naſza, a z nas tey radzie większa,
„ lub izby poſelſkiey po nas, którey nie ieſteśmy, tylko pełnomo-
„ cnikami, a zawſze pełnomocników nie tak obſzerna władza, iak
„ władztwa ſamego. Zgadzam ſię, żeby dla nieuſtaiącey rady wy-
„ razić za prawidło w ſzczegulności iey ſłużące, iak ieſt w artykule
„ konfirmacyi Króla Stefana, i konſtytucyi 1576. 1590., ażeby
„ przypominała ſobie granice przepiſane, dodawſzy ſpoſoby prawe-
„ go wykonania. Inne reflexye do oſobnych artykułów zachowuiąc,
„ nie mogę ſkończyć tego mówienia bez oświadczenia, że wſpomina-
„ nie anarchii przyznania, ieſt to wciągać w powątpiewanie te expreſ-
„ ſye, albowiem zbytnie poprawy rządu wprawiły bardziey w zawi-
„ kłanie, niżeli ſam nierząd; ledwie nie ſamey nowości przypiſać, że
„ ten ſpadek zlał ſię nieſzczęśliwości, gdyż w uczony w dawne pełnie-
„ nia naród wzdrygnął ſię; lękać ſię potrzeba, żeby i w teraźniey-

„ fzey okoliczności nie przeiftoczył fię przez złe użycie w oligarchią
„ ftrafznieyfzą obywatelowi w właſności fwoiey nad anarchią. „
Które myśli, gdy Xiążę Jmć Wda Poznańfki przełożył ięzykiem francufkim JJ. WW. pofłom cudz:; odpowiedział J. W. pofeł Roffyifki; że intytulacya czyli wftęp *ad permanens confilium* z danych przyczyn od Xcia Imci Pozn:, może być ulepfzona lub poprawna; co fię zaś tyczę famych oppozycyi iftoty tegoż *confilium*, te nie maią mieyfca.

Xżę Jmć Marfzałek konf: kor: odezwał fię: „nie taię tego prześ:
„ Delegacyi, żem ieft zdania, iż rada ze trzech ftanów złożona kra-
„ iowi potrzebna, przecięż w ułożeniu fpofobu iey, wiele widzę pun-
„ któw, które ulepfzyć, odmienić, lub odrzucić potrzeba. Affumpt
„ zaś z reaffumowaniem dawnych praw, czy powinien być lub nie?
„ zechce prześ: Delegacya decydować. „

Jmć P. Stępkowfki Kafztelan Kijowfki do tegoż affumptu miał głos w te fłowa: „ Po odebraney na dniu onegdayfzym rezolucyi od
„ nayiaśnieyfzych Dworów, przez ufta zacnych miniftrów, by ie-
„ dno fobie z dwoyga naród wybrał, *confilium permanens* lub woynę,
„ zadrogieby to były, te dwa fłowa, chociażby równie dwoma przy-
„ płacili, życiem i maiątkiem; zręcznieyfze byłyby do przyięcia,
„ przed odebranym kraiem, a niżeli teraz w wzmnieyfzonym pań-
„ ftwie, i wprzód w odebranych fpofobach grozić narodowi woyną,
„ i mieć mu za złe, który chociaż czuło, ale z wfzelkim ufzanowa-
„ niem, profi dla fiebie o lepfze, wfzakże iuż i tak chcąc wfzyftkie
„ wyliczyć klęfki, które kray poniofł, to prawie dopełniono, że bez
„ woyny zawoiowani zoftaliśmy, i możeby zręcznieyfze było iuż
„ w iftocie zawoiowanie orężem, niżeli famym dobrowolnie zabić fię
„ iuż nie dwoma fłowami, ale przetrząfnąwfzy tę radę nieuftaiącą,
„ to iednym fłowem, oddalibyśmy fię wfzyfcy pod iarzmo, i komuż?
„ iuż nie niezwyciężonym potencyom, ale kilkudziefiąt w równości
„ obywatelom. Ichmć PP. miniftrowie, oświadczyli niby nam za
„ łafkę, wolnego narodu obywatelom, iż kazawfzy przeczytać, po-
„ zwolili roztrząfnąć artykuły w radzie nieuftaiącey. Nim prześw:
„ Delegacyo, przyftąpilibyśmy do roztrząśnienia iak nayściśleyfze-
„ go, tychże artykułów, w famym początku po aryndze, tak nas
„ fplątano, że iuż aktualnie wpadliśmy w matnią. Pifzą naypier-
„ wey, zowiąc gruntem, fundamentem, i ufzczęśliwieniem naypier-
„ wfzym dla Rzeczypofpolitey, tę przyfzłą radę; w ten czas można
„ ią w te wfzyftkie grzeczności i fzczęścia ubrać, gdy cały naród,
„ te oświadczy żądanie. Powtóre, potwierdza wfzyftkie Konfty-
„ tucye, nietylko dawne w ogólności, i teraźnieyfze feymowe, ale
„ i co tylko ma naftąpić, to iuż prawo, a czyż fię godzi to przyimo-
„ wać? i nieprzewidziawfzy, co iefzcze ma naftąpić, iuż approbo-
„ wać na pamięć? i deklarować, że to nim przyidziemy do artyku-
„ łów, iuż miedzy kardynalne prawa wchodzi, w fzczegulności kon-
„ ftytucya 1768., która naydrożey kofztuie obywatela Polfkiego.
„ Nie ieft myśl moia, odrzucić całkiem tę konftytucyą, zoftańmy
„ przy niektórych artykułach, ale przy tych, które polubi na-
„ ród. Jeft wzmianka, żę podobna rada, iuż miała mieyfce, radzi-
„ byśmy wiedzieli, gdzie taż fiedziała; odfyłaią nas do artykułu

„ szostego, tudzież do konstytucyi 1576. 1590. 1607. 1641. 1667.
„ 1678., kto był wynalezcą tey konstytucyi, i kto ią tak ciekawie
„ przeczytał, u tego być musi i teraz na pogotowiu, i ieźli mamy
„ go w radzącey kompanii, proszę z mieysca mego o przeczytanie,
„ weźniemy światło z ułożenia, gdy iest iakie z antenatów naszych,
„ a sami z sobą, iako nas to naywięcey interessuie, łatwo się pomiar-
„ kuiemy, co uiąć, przydać, lub przy czym zostać mamy.

„ Konkluzya tedy żądania mego, musi się zgodzić, z żądaniami
„ Jchmć P. Ministrów, ile po takowey obietnicy, którą, by z nas
„ kto nieprzepomniał, radzibyśmy ią na pismie mieć podaną, y gdy
„ się podobało, byśmy się przy tych dwóch słowach zostali, *Consi-*
„ *lium permanens* na poparcie trzech Ministrów, *non tam libenter*, *quam*
„ *reverenter* przyiąć musiemy; idzie tu tylko, co te dwa słowa ciągną
„ za sobą, ale zaufani iesteśmy w przyrzeczeniu tychże Ministrów
„ zacnych, że nas przyobiecali słuchać i wysłuchać, prosiłbym nay-
„ pierwey o roztrząśnienie przodkuiącey, do artykułow aryngi,
„ oraz y o czas cierpliwy y tyle dostarczaiący, by każdy podług swe-
„ go przeświadczenia otworzył myśl swoię nad przodkuiącą do arty-
„ kułow aryngą. „

„ Po roztrząśnieniu tey tak ważney, choć na początku mate-
„ ryi, porządkiem iakie artykuły następować będą zamawiam sobie
„ głos w przeświętney Delegacyi, przymowienia się do artykułow,
„ który po którym następować będzie. „

J. W. Marszał: Nadw. Litt: doprasza się aby proiekt Jmć P. Po-
sła Warszawskiego był wydrukowany, i każdemu został do lepszey
rozdany uwagi; co Xże Jmć Marszałek Konf. oświadczył chętnie
uczynić, w przyrzeczeniu, iż na pierwszey Sessyi ułożony zostanie as-
sumpt do proiektu *Consilii permanentis*.

J. W. Prezes solwował sessyą na dzień 29. *præsentis*.

SESSYA TRZYDZIESTA DZIEWIĄTA.

DNIA 29. KWIETNIA.

ZACZĘTA sessya od Xcia Jmci Biskupa Wileńskiego tego dnia z alternaty z Jmć X. Kanclerzem W. K. prezyduiącego temi słowy:
„ Zabieraiąc głos *ex statione mea*, sądzę obowiązkiem moim przełożyć
„ JJ. WW. Współ-kollegom, że iuż się czas skraca czynnościom
„ naszym, zbliża się ten moment, gdzie mamy *reddere rationem vilifi-*
„ *cationis nostræ*; a zatym należałoby te proiekta ułatwić, ktore dą-
„ żą ku publicznemu dobru; winni iesteśmy radzić dobrze tey oy-
„ czyźnie, w którey żyć chcemy, i być szczęśliwemi. Xiąże Jmć
„ Marszałek konfed: Koron: ma zapewne do tego wygotowane pro-
„ iekta; więc pytam się, ieżeli iest wolą prześ: Delegacyi abyśmy do
„ nich przystąpili? „

Xiąże Jmć Marszałek konfed: Koron: czynił relacyą: iż proiekt podany od Jmci Pana Warszawskiego, nie mógł być tak prędko wydrukowany, ale aktualnie iest w druku. Wniósł potym dwa proie-

kta przy-

kta przyſpieſzenia ſprawiedliwości, ieden Jmci Pana Koſickiego; drugi Jmci Pana Zwierzchowſkiego; i tych obydwóch krótko wyexplikował intereſs. W tym nadeſzli J. W. Posłowie cudzoziemſcy.

Gdy przeczytano rzeczone proiekta, zapytawſzy ſię Xiąże Jmć Biſkup Wileńſki, czy ieſt zgoda? podpiſał ie.

Chciano podawać inne partykularne proiekta; lecz J. W. Kanclerz W. Koron: wſpomniał: iż daliśmy ſobie słowo, że od ułożenia aſſumptu, *ad permanens conſilium* zaczniemy; do którego wnieſienia Xiąże Jmć Marſzałek Konfederacyi Koron: przydał, iż gdy przyſzli JJ. WW. Miniſtrowie cudzoziemſcy należy zacząć od tego na czymeśmy ſtanęli, to ieſt od ułożenia aſſumptu, proiektu *conſilii permanentis*.

Jmć Pan Kurzeniecki Poſeł Pińſki miał głos w te słowa: „ Jako „ w pierwſzey mowie moiey tłómaczyłem ſię *de conſilio permanenti*, że „ ieſt nowym fundamentem obcego w kraiu naſzym rządu, tak i „ teraz iednoſtaynie ponawiam, na którym iaka dalſza ma być budo„ wla, nikt nie zgadnie, bo rzecz ſię dzieie w zamieſzaniu. Kon„ winkowałem ſamego ſiebie na uſtroniu, widząc z iedney ſtrony moc „ za proiektem, z drugiey ſtrony punkta w tymże dla rady nieuſtaią„ cey służyć maiące; rozbierałem to oboie z reflexyą, a ſkombino„ wawſzy iedno z drugim, to tylko znalazłem, że przemoc proie„ ktuie, a duch republikantſki zniżywſzy ſię aż do ulegania, każe „ wierzyć, że rada nieuſtaiąca ma w ſobie dobro publiczne. Z tych „ powodow myśl moia z przeświadczenia na racyach konwinkuią„ cych zafundowana (prawdę powiem) że z gruntu ieſt przeciwna; „ będąc iednak przywalona ciężarem przemocy poniewolnie czynić „ muſi iak naciſk dyktuie, ile gdy tam ſprzeciwieńſtwo moie żadne„ go ſkutku uczynić nie zdoła, gdzie do poparcia *conſilii permanentis* „ ieſt, iak na przeſzłey ſeſſyi mówiłem, przywiązane z ſtrony J. WW. „ Miniſtrów poſtronnych imieniem dworów ſwoich wypowiedzenie „ nam woyny. Nie zaſtanawia mnie to iednak, abym nie czynił z „ konwikcyi wewnętrzney pochodzących reflexyi nad ſzczegulno„ ścią wyrazów i punktów; oyczyſta ſama ſwoboda każe mi ſię za„ ſtanawiać, a oſtrożność radzi mieć czułą baczność na to, aby le„ karſtwo nie było trucizną. Zaczynam tedy od przemowy proiektu, „ która co w ſobie ma, poniżſze moie wytłómaczą myśli. Zawiera „ nayprzód proiekt w ſobie, że prawa zoſtaiąc bez exekucyi w „ Anarchią rząd Rzeczypoſpolitey przemieniły: ten termin Anar„ chii nie zda mi ſię, bo tym ſamym ſami ſiebie obwiniamy, ſami „ czerniemy ſię i potempiamy, ſami na ſiebie nieſławną kładziemy „ decyzyą; uchylićby ſię należało od tego terminu, i nie wprowa„ dzać go *in volumen legum*, któryby zawſze oſkarżał nas przed poto„ mnością; wſzak wiadomo, że Anarchia ta nie z nas ſamych po„ chodzi, ale z tych, którzy *ab extra* przemocą czynią między „ nami rozróżnienia; drugiby i myślił i czynił tak, iak prawo mieć „ chce, gdyby mu wolno było bez boiaźni. Zawiera powtóre pro„ iekt w ſobie potwierdzenie wſzyſtkich praw i konſtytucyi w ogul„ ności, tak dawnych iako i poźnieyſzych; na co krótkie czynię „ obiaśnienie. Prawa naſze albo ſą złe z gruntu, albo dobre. Jeźli

„ ſą złe, znieść; ieźli dobre, na coż ie potwierdzać? Te to u nas „ uſtawiczne co ſeym praw potwierdzanie, narobiło wiele praw, a „ w wielości zamieſzania, i oboiętności, ciemnego wyrazu, i kon- „ tradykcyi; bo pod pozorem reaſſumpcyi, lub potwierdzenia pra- „ wa, zaraz podſuwa ſię inne prawo, co iaſno widzieć ſię daie i „ w ninieyſzym proiekcie. Potwierdzaią ſię wſzyſtkie w ogulności „ prawa, a prawa kardynalne łamią ſię; cóż to ieſt, ieźli nie ſpoſob „ piſania w ſubtelnych terminach? aby choć w małym czym prze- „ świadczyć, że prawa naſze nie ſą z gruntu znieſione, ale owſzem „ potwierdzone, gdy tym czaſem dalſza oſnowa kontextu ſłów *conſe-* „ *cutivè* brzmiących inaczey przekonywa. Bo proſzę zaſtanowić „ ſię nad temi ſłowy: *procz tych, (to ieſt praw) które mocą ſeymu tera-* „ *źnieyſzego znieſione, poprawione, lub odmienione będą, i tych, które na prze-* „ *ſzłych* immediatè *ſeymach przeiſtoczone zoſtały, i żadne onych poźnieyſze* „ *nie zaſzło ponowienie.* Tu z należytą uwagą roztrząſnąwſzy, ſpy- „ tać ſię mnie, co tu ieſt potwierdzonego? odpowiadam, nic; bo „ weźmy na reflexyą potwierdzenie wſzyſtkich praw w ogulności, „ a potym tę excepcyą, prócz tych, które mocą teraźnieyſzego ſey- „ mu znieſione będą; coż tu ieſt potwierdzonego? mowi *de futuro* „ wyłącza one od potwierdzenia, a to *futurum* iako ieſt w ogulnych „ terminach, tak nie determinuie co ma być znieſionym a co ma ſię „ zoſtać. Połóżmy naprzykład gdy to naſtąpić może (bo po ludz- „ ku i do okoliczności teraźnieſzych mowię) że wſzyſtko w ſubtel- „ nych zawiłościach znieſionym będzie; pytam ſię, cóż tu ieſt po- „ twierdzonego? na coż ſię więc zda potwierdzać prawa z exce- „ pcyą nie determinowanych materyi, ieſt to tak, iak gdyby Paweł „ mówił do Piotra: *ia tobie dziś potwierdzam prawa na twoie dobra, prócz* „ *tego wſzyſtkiego, cokolwiek iutro poſtanowię o tobie.* Cóż tu ieſt pewne- „ go? Wnoſi ſię więc z tego, com dopiero powiedział, dla nie- „ pewnosci przyſzłego ułożenia, nie rzetelność w rzeczy ſamey po- „ twierdzenia. Bo co ieſt z natury *confirmatio*? ieſt umocnienie te- „ go wſzyſtkiego, co ieſt *in actu*, więc wyłączenie nie pewne i bez „ determinacyi punktow z pod konfirmacyi, iako nic nie ſtanowi *po-* „ *ſitivè* w konfirmacyi, tak biie przeciwko naturze potwierdzienia.

„ Wynika też drugie i to: iż tym proiektem iakbyśmy ſię obo- „ wiązywali odmieniać coś; coż to ieſt ieżli nie legislacya bez „ porządku?

„ To mówiłem w ogolności co do kontextu namienionego pro- „ iektu potwierdzaiącego prawa *in univerſum.*

„ Idę do poniżſzego punktu. *Umyślilismy uchwalić y uchwalamy* „ *za naypierwſze y fundamentalne prawo teraźnieyſzego Seymu uſtanowienie* „ *czyli przywrócenie rady naywyżſzey nieuſtaiącey przy boku krolewſkim, y to* „ *prawo policzone będzie dla nieſkazitelney mocy i ſtałośći, między prawa kar-* „ *dynalne, kcore w konſtytucyi 1768. ſą wyrażone, i w teraźnieyſzey z za-* „ *ſzłemi w nich podług okoliczności odmianami powtorzone będą.* Są ſłowa „ proiektu.

„ Rada nieuſtaiąca ma być policzona między prawa kardynal- „ ne, które w konſtytucyi 1768 ſą wyrażone; więc gdy w tey kon- „ ſtytucyi *liberum veto* pomieſzczone ieſt *inter jura cardinalia*, póydzie „ zatym, że rada nieuſtaiąca będzie zawſze a Seym nigdy. Naleźa-

„ łoby więc wprzód przetrząſnąć *jura cardinalia* 1768., odmienić, po-
„ poprawić, i ugruntować należycie, a dopiero myśleć o proiekcie
„ *Conſilii permanentis*, bo mieściemy ią *inter jura cardinalia*, a nie myśle-
„ my o tym, czy nie będą u nas z łatwością ſeymy zrywane? Cóż
„ może być dowodnieyſzego iak to: że rada nieuſtaiąca mogłaby ſię
„ zawſze uchylić od explikowania ſię przed ſtanami na ſeym zgro-
„ madzonemi? ieſt to, przezacni obywatele, *periculum in mora*, nie trze-
„ ba tego opuſzczać y zdawać na przeciąg czaſu; nad tym pomy-
„ ślić wprzód, iakby ſeymy niezawodnie dochodzić miały, to ieſt
„ umocnić potrzeba wprzód pana, a potym ſłudze dać moc wyko-
„ nywaiącą, aby ſługa w czaſie nie ſtał ſię mocnieyſzym nad pana. „

Po nim Jegomość Pan Zakrzewſki poſeł Kościańſki takowe czynił wyrazy: „ W zagaioney materyi przeczytanego aſſum-
„ ptu do proiektu ſtanowienia rady nieuſtaiącey, wynurzaiąc zdanie
„ moie prez zabrany głos, zaczynam od oświadczenia przytomnym
„ J. WW. Ichmć Panom pełnomocnym Miniſtrom trzech ſprzy-
„ mierzonych potencyi winnego uſzanowania. Mówić w obecno-
„ ści tychże Miniſtrów, ktorzy dla wſpólnego z nami zaſiadaią za-
„ radzenia, tym śmieley odważam ſię, im więcey pewien ieſtem,
„ że własność intereſſu naſzego ieſt ich ſtarunkiem; chcąc nas (iak
„ ſię oświadczaią) ſzczęśliwemi uczynić, pozwolili pomyśleć nay-
„ gruntowniey o ułożeniu rządu, dla nas potrzebnego i determi-
„ nowaney dla kraiu całego ſzczęśliwości. W tak delikatney ma-
„ teryi, bo od kilku wieków uroczyście zochowanego tey Rzeczy-
„ poſpolitey rządu układu, gdy polepſzenie czyli reformę ſtano-
„ wić mamy, ſtarać ſię powinniśmy, o iak nayiaśnieyſze praw u-
„ ſtanowienie, aby każdy wiedział, pod iakim zamieſzkiwać będzie
„ prawem, iakiego dopełniać być ma iego powinnością a unikać
„ przeſtępſtwem. Takowe przodkuiących widoczne okazuią ſię
„ myśli, że wſzyſtkie prawa naſze oboiętne i ciemne, które ſię zna y-
„ duią na złe użyte lub przez ſubtelność, opacznie przeiſtoczone,
„ tę dla nas dziſieyſzą ſprowadziły nieſzczęśliwość. Unikać poſta-
„ nowienia potrzebney rady i zawſze trwaiącey, do którey nas
„ przemoc poniewolnie ciągnie, byłoby nie obywatelſkie wyrażenie
„ na zapobieżenie Rzeczypoſpolitey ſzkodliwościom; ale uſtanowić
„ radę radzącą ieſt, i być powinno cnotliwego patryoty życzeniem,
„ która nie ieſt, ani być może ſzkodliwą, gdy tylko będzie radzą-
„ cą, iak na dniu onegdayſzym w głoſie ſwoim godny poſeł Jmć
„ Pan Dobrzyńſki wyraził. Nie można rozumieć, aby ſię takowy
„ miał znaleść obywatel, pomieſzczony do rady radzącey, żeby dla
„ uſzkodzenia narodu, dla uciemiężenia obywatelſtwa, złośliwe pro-
„ ponował, ſentymenta; rada bowiem radząca w nikim nie ſprawi
„ troſkliwości, a być koniecznie muſi użyteczną, gdy nieuſtannie
„ trwać i agitować ſię będzie. Rada zaś rządząca, gdyby być mia-
„ ła, żadnego Rzeczypoſpolitey nie obiecuie polepſzenia, bo z ſame-
„ go aſſumptu do niey napiſanego, przepiſuie iuż ſobie exekucyą
„ praw ſtanowić mianych. Z tych przewidzeń ſprawiedliwa w ka-
„ żdym rodzi ſię nieſpokoyność, że przez ſtanowienie nowych praw
„ zniſzczone dawne kardynalne zoſtaną; fundament rządu z gruntu

„ przewrocony, beſpieczeńſtwo obywatelſtwa uchylone, honor, ma„ iątek i życie nieſzczęśliwemu rządzącey rady loſowi, lub zemście „ porzucone, całość Religii nieupewniona, ani nikogo nie może „ być ugruntowana ſzczęśliwość; zaręczyć na oſtatek nie można, „ aby beſpieczna narodowa zoſtała ſpokoyność; albowiem ra„ da radząca z rządzącą użyie mocy i kredytu ſwego do zniſzcze„ nia Seymów, do przenieſienia Trybunalſkich juryzdykcyi pod de„ cyzye ſwoie wſzelkie, odebraniem życia uprzątnie przeciwień„ ſtwa, i ſtanie ſię abſolutną wſzyſtkiego rządczyną, albo ſtworzy „ gorſzą nad nie dawno potłumioną w kraiu Anarchią, i co dziś „ wolnością ieſzcze zaſzczycaiący ſię Polak, to za rok lub dwa nay„ uciążliwſzym w Europie ſtanie ſię niewolnikiem pod haſſem rady „ radzącey z rządzącą. Może być, że ia ſię mylę w myślach mo„ ich, iż tak troſkliwe dla obywatelſtwa przewiduię konſekwencye „ w radzie rządzącey z radzącą, bo każda ſubtelność, iak ieſt wytę„ żona w podanym proiekcie, rodzi boiaźń i podeyźrzenie. Ale ſię „ w tym nie mylę, że uſtanowienie rady radzącey nie tylko być „ może nieſzkodliwe ale i arcyużyteczne. Do takowey tylko uſta„ wa prawa niech nie będzie pod figurami, niech będzie iaſna, iak „ być powinno prawo uſtanowione, wątpliwości ani ſubtelności nie „ podlegaiące, a na takowe iakie ſię uſtanowi do rady *præciſè* radzą„ cey exekucya w rygorze nayoſtrzeyſzym na przeſtępników opi„ ſana. W tey więc troſkliwości narodowey prawdziwie oby„ watelſtwo trwożącey z uſtawy rady radzącey z rządzącą czu„ łość twoia Mci Xiąże Marſzałku Konfed: Koron: potrafi biegło„ ścią rozumu i kredytem u J. WW. pełnomocnych cudzoziem„ ſkich Miniſtrow publiczne narodu całego uſpokoić lękliwości. „ Wziąłeś ſobie Mci Xiąże Marſzałku za pierwſzą wieczyſtey ſła„ wy maxymę, zrównać ſtan rycerſki w wſpołeczeńſtwie zaradzeń „ z przeświętnym ſenatem; przchyl ſię i do tego, aby rada ſama ra„ dząca dla uſzczęśliwienia kraiowego i trwałey ſpokoyności uſta„ nowiona była. Stałeś ſię kraiu całego i ſtanu rycerſkiego, czu„ łym przewodnikiem; niech ma z oſoby twoiey kieruiącą baczność, „ przewidzianey przyſzłego loſu ſwego ſzczęśliwości, żeby zró„ wnywaiąc, ſię w przyſzłym z przeświętnym ſenatem zaradzeniu „ radzącym był zawſze *pro bono & meliori publico* użytecznym. Kon„ kluzya głoſu mego; aby była rada uſtanowiona radząca bez rzą„ dzącey, i takowa proſzę, aby była J. WW. Ichmć Panom Poſłom „ pełnomocnym przetłómaczona. „

Xiążę Marſzałek Konfed: Koron: po tych głoſach rzekł: „ Je„ żeliby ſię podobało prześ: Delegacyi, dogadzaiąc myślom rożnią„ cego ſię wnieſienia, ażeby wyznaczone były oſoby do ułożenia „ tego aſſumptu, zawſze iednak *cum referentia* do prześ: Delegacyi. „ Nie było na to zgody z tey przyczyny: żeby ieſzcze dłużſza była czynność; życzył więc Xiąże Jmć Marſzałek Konfed: Koronney, aby bardzo krótki napisać aſſumpt, bez wſpomnienia żadnych permowencyi. Podał więc Jmć Pan Narbutt Poſeł Lidzki projekt do aſſumptu *permanentis conſilii*, ktory czytano.

Jmć

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnieńſki przełożywſzy przyczyny, że Rzeczpoſpolita nie odmieni nigdy rządów, gdy radę iey zawſze trzy ſtany ſkładać będą, doprafzał ſię, aby dołożyć w tymże aſſumpcie *z trzech ſtanów złożoną*, to ieſt: Nayiaśnieyſzego Pana; prześw: ſenatu, i ſtanu rycerſkiego o co wſzyſcy J. WW. domawiali ſię. Czytano drugi raz poprawny aſſumpt, ale nie było zgody, i zakłóciła ſię nie mało izba.

Jmć Pan Kaſztelan Przemętski odezwał ſię: „ Ieżeli prześwie„ tny ſtan rycerſki większością głoſów chce utrzymać radę przy bo„ ku J. K. Mci w trzech ſtanach, iuż to ieſt przeciwko wyraźnym pra„ wom, albowiem tą ſzczegulną prerogatywą zaſzczycony ſenat, „ ſtan zaś prześw: rycerſki, iakem iuż powiedział, ma powagę ſta„ nowienia praw, a gdyby te utrzymał, które życzy, niechay ka„ żdy zaſtanowi ſię nad tym, że to ieſt ieden ſpoſób, aby więcey „ ſeymiki ani ſeymy nie bywały. I te przymówienia ſię do naſtępu„ iących punktów obſzerniey wyrażę. „

Przydano do proiektu *uſtanawiamy radę do exekucyi praw*, ale na to niechciano pozwolić.

Gdy tenże Jmć Pan Kaſztelan Przemętski dopominał ſię: że ſtan rycerſki chce pokrzywdzić w prerogatywach ſwoich poprzyſięgłą Rzeczypoſpolitey i J. Krolewſkiey Mci radę; Jmć Pan Miaſkowſki Poſeł Kaliſki odezwał ſię: „ Prześ: ſenat nie zechce, ro„ zumiem, ubliżyć rownego do Majeſtatu i oyczyzny przywiązania „ ſtanowi rycerſkiemu „

Xiążę Jmć Woiewoda Poznańſki ſtanąwſzy przy prerogatywach ſtanu rycerſkiego zaſpokoił zupełnie zakłóconą izbę. Wkrótce potym Jmć Pan Warſzawſki wniósł: aby przydać, iż ta rada będzie tylko od ſeymu do ſeymu; powſtało znowu niezmierne zamieſzanie.

Xiąże Jmć Woiewoda Gnieźnieńſki chcąc poiednać myśli rzekł: „ Nie zabieram głoſu, tylko z właſnego przekonania winien ieſtem „ tę uczynić uwagę: iż po między naywiękſzemi nieſzczęśliwościa„ mi narodu, była zapewne ta oboiętność, którą mamy w prawach, „ to ieſt, że każda ſtrona, mogąc ie do intereſſu ſwoiego tłómaczyć, „ i naciągać; zoſtawuie ſpoſób ſędziemu przychylenia ſię tyle razy „ do nieſprawiedliwości, toby ſię ſamo i teraz nieomylnie ſtało. „ Czytaiąc albowiem konſtytucye, trzeba okazać, że była tąż ſamą „ formą ułożona rada, inaczey z opaczney interpretacyi pochodzi „ nieſkończone zakłocenie; „

Xiąże Jmć Marſzałek Wielki Koronny powtórzył uwagi ſwoie: iż koniecznie należy okazać, że była rada, a nie dołożywſzy od ſeymu do ſeymu, ieſt dać iey ſpoſób rozſzerzenia mocy, przez trwałość ſwoią.

Xiąże Jmć Marſzałek Konf: Koron: *retulit*: „ Dogodzi ſię tak „ wnieſieniu Xięcia Jmci Marſzałka W. Koron:, iako i myślom „ Xięcia Jmci Woiewody Gnieźnieńſkiego, gdy tylko *ſimpliciter* bez „ cytowania praw, wſpomni ſię, iż była rada. „

Gdy konwinkować ſię chcieli racyami, Xiąże Jmć Marſzałek Konf: Koron: z Xięciem Jmcią Marſzałkiem W. Koronnym, Jmć

X. Biſkup Łucki rzekł: „ Każda czynność mieć powinna doſkonałą „ na wſzyſtkie okoliczności uwagę, żebyśmy zamiaſt rady uży- „ teczney w większe Rzeczypoſpolitey nieuwikłali ſidła. Niechcieć „ wſpominać prawa, ieſt to pokazać, że ta Rzeczpoſpolita była bez „ rady; ſprawiedliwie zatym Imć Pana Narbutta wyrazy w poda- „ nym proiekcie mieć powinny mieyſce „ Ze nie uſtawano doprazać ſię, aby przydać koniecznie *od ſeymu, do ſeymu*; upewniał Xiąże Imć Woiewoda Gnieźnieńſki, że to ieſt oſtrzeżono, iż ſię ſeym nie będzie mogł zrywać, dopoki nie będą obrani inni konſyliarze, do teyże rady. Inni J. WW. czynili uwagi: że ta rada ſtarać ſię nie omylnie będzie, aby ſeymiki nie dochodziły; z tych przyczyn zakłociły ſię zdania. Xiąże Imć Biſkup Wileńſki przełożył rzecz, aby doſkonale uformowany był tytuł, bo ieżeli cytować prawa, te powinny być *directè ad caſum*; a ieżeli tym ſpoſobem, uſtanowioney rady nie było, nie należy iey ani wſpomnieć. Punkt zaś, iak mają być długo iedne oſoby w tey radzie, znayduie ſię w poniżſzym układzie tego proiektu.

Xiąże Jmć Marſzał. Konfed. Koron. upewniał: iż według dawniey wnieſionego oſtrzeżenia, wſzyſtko dopiero razem podpiſane będzie.

Odpowiedział Jmć P. Warſzawſki „ tak nam też *articulos ſepa-* „ *ratos* obiecywano, a do tego czaſu *ſpes in Domino.* „

Jmć P. Dobrzyńſki przymówił ſię do zdania Jmć P. Warſzawſkiego, i życzył, aby w iaſnych wyrazach explikować, dopokąd iedni Kommiſſarze w radzie tey zaſiadać maią; i gdy nad tym umawiano ſię i nie było zgody; Xiąże Jmć Wda Gniezn. rzekł: „ Okazuie ſię „ nayſprawiedliwſza troſkliwość, żeby to co ma być użytecznego „ Oyczyźnie, nie było nigdy przez oboiętność, lub złe tłómaczenie „ z iey krzywdą; a *ſuô locô* obaczemy w punktach, iak ieſt obwaro- „ wano, iż wchodzące w radę oſoby odmieniane być muſzą. „

Xiąże Jmć Czetwertyńſki rzekł *interlocutoriè*: „ że mamy tak da- „ wno deklarowanych Kommiſſarzów do rozgraniczenia, a do tego „ czaſu to ſię nieſtało. „

Powtórżył Xiąże Jmć Marſzałek Konf. Kor, tyle razy oświadczone oſtrzeżenie, że *publica fide* przyrzeka, iż ten proiekt nie będzie podpiſany, póki traktatu *commerciorum*, *articulos ſeparatos*, tak nie wygotuią, aby razem wſzyſtko podpiſane zoſtało.

Jmć P. Marſzałek Nadw: Litt: radził; iż kiedy ten aſſumpt znayduie tyle trudności, więc dać należy czas, aby każdy *in ſcripto* podał ſwoie myśli do laſki, a to gdy *conſecutivè* zoſtanie czytane, *pluralitas* decydować będzie; tym czaſem zaś życzył przyſtąpić do naſtępuiących punktów.

Xiąże Jmć Wda Gniezn. zapytał ſię: czyli to ſłowo *od Seymu do Seymu regulatur* do oſob lub do rady?

Jmć P. Dobrzyńſki, że nieuſpokaiały ſię zdania, rzekł: „ wchodzę „ w myśl Jmć P. Warſzawſkiego, że pod czas Seymu uſtawać powin- „ na ta rada. „ Xiąże Jmć Marſzał. Konf. Koron. odpowiedział: „ Ia ſię pytam Jmć P. Dobrzyńſkiego, zapatrzywſzy ſię na ſpoſób ob- „ rad naſzych, czyli pod czas ſeymu niemiał Senat i Miniſterium obo- „ wiązku radzić Krolowi? „ Co raz w większym zamięſzaniu. J. W.

Poſeł Roſſyiſki, zrozumiawſzy przyczynę, która tak wiele trudniła, rzekł: „ izby dwory, które podały *Conſilium permanens*, nigdy na to „ nie pozwoliły, żeby iedne oſoby zoſtawały zawſze *in Conſilio per-* „ *manenti.* Upewniał oraz, iż Seym nie będzie mógł być zrywany, „ póki inne oſoby do tegoż *Conſilium permanens* wybrane nie zoſtaną. „

Gdy *tandem* po dodaniu kilku wyrazów proiektowi zaſzła zgoda, czytany był od Xcia Jmći Marſzałka Konf. Kor. który ieſt taki: „ Po- „ nieważ rada przy boku naſzym dawniey w Rpltey miała mieyſce, „ iako mamy tego dowody w dawnieyſzych konſtytucyach, które o „ niey wſpominaią, iako to: w artykule ſzóſtym konfirmacyi Kròla „ Stefana, w artykule koronacyi Henryka Króla, tudzież w konſty- „ tucyach 1576, 1590, 1607, 1641, 1669, 1677, y 1678. więc uſta- „ nawiamy podobną radę narodową przy boku naſzym z trzech ſta- „ nów złożoną, to ieſt z króla, z ſenatu y ſtanu rycerſkiego, a to do „ czynności podług niżey przepiſanych artykułów. „

Ten aſſumpt gdy przełożył Xiąże Jmć Wda Gnieźn. ięzykiem francuzkim J. WW. Poſłom Cudz. J. W. Benoit poſłowi Pruſkiemu nie zdało ſię to ſłowo *podobną*, z tey przyczyny, że tego ſpoſobu rady niemiała Rzeczpoſpolita. Jmć P. Warſzawſki doſyć podnieſionym głoſem rzekł: *Bardziey to zdrada, niż rada.*

Jmć P. Niemczewicz poſeł Brzeſki Litt: podał proiekt ſwóy o nabycie gruntu od miaſta Brześcia Litt., po którego przeczytaniu Xże Jmć Marſzałek konf. Koron, przełożył: „ że lubo ten proiekt krótki „ wrzeczy, ale iſtota iego wyciąga wielkiey uwagi, ponieważ miaſto „ Brześć, po długim przeciągu proceſſu, ten plac wygrało, o co nie „ było żadney oppozycyi, ani nawet od ſamego JmćP. Brzeſkiego. „

Jmć P. Brzeſki chciał równie explikować oſnowę całego inteteſſu, z żalem tylko dopraſzał ſię łaſkawych przez Delegacyą względów. Inni domawiali ſię o *turnum.*

Xiąże Jmć Marſzał Konfed: Kor., chcąc uſkutecznić żądania J. WW. rzekł: „ Wſzyſcy ſię zgadzamy, że ten grunt, o który Jmć „ P. Brzeſki dopraſza ſię, ieſt miaſta Brześcia Littgo, ale ktoż z nas „ wątpić może, że ieſt w Rzptey mocy, uſtąpić go komu chce. „

Jmć X. Kanclerz W. Kor. dał uwagi z obowiązku ſwego, iż nie ieſt zwyczaiem Rzpltey, aby dawſzy co komu, prawa mu niedotrzymała; podał oraz ſpoſób, że ten grunt trzeba otaxować i *iuſto pretio* nadgrodzić miaſtu. Odpowiedział Xiąże Jmć Marſzał konf. Kor. „ Ieſt „ cale co innego podać *medium*, a co innego odmowić proźbie i żąda- „ niu wſpół-kollegi „

Ze wielu iednak ſtawało przy Jmć P. Brzeſkim, i dopraſzało ſię, aby ten proiekt natychmiaſt podpiſać; Xiąże Jmć Radziwiłł Marſzał. konf. Litt. ułatwił i zaſpokoił trudność, deklarowawſzy na pierwſzey ſeſſyi podać proiekt prześ: Delegacyi, *in ſatisfactionem* żądania Jmć P. Brzeſkiego; gdy J. WW. ruſzyli ſię z mieyſc ſwoich, ſolwowana ſeſſya z przyczyny ſwięta na środę, to ieſt na dzień 4ty Maia.

SESSYA CZTERDZIESTA

DNIA IV. MAIA.

Gdy rozdano J. WW. Delegatom drukowane uwagi o kommiſſyi *ſubſellii* Xięcia Jmći Marſzałka W. Koron. Jmć. X. Kanclerz W.

Kor. profił na uftęp, i rzekł: „Maiąc honor zagaiać feffyą naftępuią-
„ cą, nie mogę zamilczeć otuchy, ktòrą mieć powinienem, że po
„ czterodniowym fpoczynku, *velociori paffu* przyfpiefzać zechcemy
„ publicznego dobra czynności, ile kiedy ftawić fię mamy przed fta-
„ nami *cum opere* prac nafzych; o to zaś w fzczególności każdego z
„ J. WW. Wmć Panow upraszam, abyśmy fobie w głofy niewpadali,
„ i mieli cierpliwość każdego w przyzwoitym obradom porządku wy-
„ fłuchać zdania; tym czafem *ex munere* obowiązku mego przypomi-
„ nam J. WW., że fą dwa proiekta, które podobało fię prze: Dele-
„ gacyi, aby zakonnołowane zoftały; pierwfzy Xiążąt *Imperii* przy-
„ znania, do którego Kròl Jmć iako zwykł fzacować wfzelką dò-
„ brych obywatelòw dyftynkcyą, i fpofób nadgrody, zafług wiel-
„ kich w oyczyźnie domów, tak do niego chętnie przychylił zda-
„ nie fwoie; za drugi zaś proiekt, iakom raz fzczerze prze: Dele-
„ gacyi oświadczył fię, że go przyiąć nie mam myśli, tak toż famo
„ przy obowiązkach nieśmiertelney wdzięczności mam honor po-
„ wtòrzyć. „

Ze wielu J. WW. doprafzało fię, aby wyroki prze: Delegacyi zoftały nieodmienne; Jmć P. Woiewoda Kalifki wniófł: aby przynaymniey w proiekcie Jmć X. Kanclerza W. Koro. ufprawiedliwić potomności, że lubo przy tak wielkich zafługach, w powfzechnym narodu życzeniu, tey iednak dyftynkcyi przyiąć niechciał.

Jmć P. Pifarz W. Kor: wniófł proiekt Jmci P. Węgorzewfkiego Łowczyca Pozn: z Imć Panem Młodzieiowfkim Pifarzem ziemfkim Wfchowfkim, i ten lubo ugodzony, przecięż Xżę Imć Marfzałek konf: Kor: na żądanie Xcia Imci Marfzałka W. Kor: takowy doftatecznie wyexplikowawfzy, podpifał go J. W. Prezes; a w tym nadefzli JJ. WW. Pofeł Roffyifki i Prufki.

Jmć P. Wołodkowicz pofeł Mińfki, profił o rezolucyą dawnych proiektów W. Xieftwa Litt:

Xżę Imć Marfzałek konf: Koron: czynił oftrzeżenie: ażeby po zakończeniu ich, przynaymniey puł godziny dać czafu do ufpokoienia *defideriorum* obywatelów.

J. W. Prezes wftrzymał podpis fwóy od proiektu W. Xftwa Lit: widząc: że go ftrony nie podpifały, i lubo Jmć Pan Bułharyn explikował iaśniey interes, przecięż ten do prezydencyi X. Jmci Bifkupa Wileńfkiego zoftał odłożony.

Xżę Imć Marfzałek konf: Koron: rzekł: „ dogadzaiąc żądaniu
„ Jmci P. Warfzawfkiego, doprafzam fię, ażeby ułożony proiekt
„ do tego, aby iedne ofoby nad wyznaczony dwóch lat czas, nie
„ mogły dłużey być *in confilio permanenti*, był czytany : i nad tym
„ tylko zachodzi kweftya, czyli powinni ciż Konfyliarze zaradzać
„ pod czas feymu, co gdy ułatwione zoftanie, natychmiaft wfzelka
„ trudność ufpokoi fię. „

J. W. Minifter Roffyifki żądał przetłómaczenia Xcia Jmci Marfzałka konf: Kor: wniefienia; które wyfłuchawfzy, rzekł: „ Trzey
„ miniftrowie, mieli iuż honor oświadczyć fwoie myśli, fądząc za
„ rzecz nayfprawiedliwfzą, aby ofoby fkładaiące *confilium permenens*,
„ nie mogły być dłużey nad dwa lata. Co do drugiego punktu,
„ czyli to *permanens confilium* ma przeftać fwoie czynności, w exeku-

„ cyi

„ cyi praw pod czas feymu? fprzymierzonych potencyi interes ieft, „ aby forma rządów była iako naytrwalfza, a zatym, żadne *intervallum* być nie może. Wfzakże iuryzdykcye w przytomności prawodawcy, pod którego mocą i powagą zoftaią, maią exekucye „ wyznaczonych fobie czynności. „

Xżę Imć Wda Pozn: doprafzał fię, aby uczyniona była prekuftodycya, żeby feymiki ani feymy *nullô titulô* fpełznąć nie mogły.

Jmć P. Kafztelan Zarnowfki *retulit:* „ Dwie fą trofkliwości naro„ du, pierwfza; ażeby *confilium permanens* nie było mocnieyfze od „ feymu; wierzyć albowiem należy, że gdzie większa iuryzdykcya, „ tam mnieyfza uftawać powinna; druga, że kiedy w tenże fam „ dzień zaczynaiącego fię feymu, maią być obrane ofoby, a za cóż „ zoftawa przy nich ta władza, z którey obranie nowych konfyliarzów wyzuwać ich powinno? więc łączę myśl moią z fprawiedliwym zdaniem Xcia Jmci Wdy Poznańfkiego, że ubefpieczenie fey„ mów, co dwa lata być powinno. „

Natychmiaft odezwał fię Xżę Jmć Marfzałek konf: Koronney: „ Nie mieliśmy feymu, rady, i kray zginął; i te fą fkutki bezczyn„ ney Rzeczypofpolitey. Co do drugiego, żeby władza teyże rady „ uftać powinna, fupponuię, że feym trwa fześć niedziel, a uczy „ nas doświadczenie; że z okoliczności bywa i prorogowany; gdy„ by tedy *confilii permanentis* moc uftała, a cóżby fię w kraiu dziać „ nie mogło? i iakie nie popełniałyby fię kryminały? więc do ufpo„ koienia tey trofkliwości, podobny być może proiekt: *ofoby fkładaiące confilium permanens, ażeby po dwa lata odmieniane były ftanowiemy, chcąc zaś ubefpieczyć pewność feymów, żeby fię zrywać nie mogły, naznaczamy onym dzień N. na który obwiefzczeni przez uniwerfały pofłowie, aby fię ziechali, mieć chcemy*, fupplikuię zapatrzyć fię na dalfze punkta, „ bo tylko idzie dyfferencya o dni trzy. „

Jmć P. Kafztellan Zarnowfki odpowiedział: „ Widziemy z przy„ kładu, że kommiffya fkarbowa miała toż famo oftrzeżenie, a prze„ cię iuż lat dziewięć iedne fię w teyże kommiffyi utrzymuią ofoby; „ więc z tego doświadczenia napifać, iż po fkończonych dwóch la„ tach uftaie władza ich. „ Nie było zgody, i wielu mówić chciało.

J. W. Pofeł Roffyifki życzył, aby iak nayfolenniey ubefpieczyć, iż przed wfzyftkiemi materyami, zaraz po złączeniu izb obierane *ad confilium* być powinny ofoby.

Czytał znowu powtórnie Xżę Imć Marfzałek konf: Kor: poprawiony iuż wzwyż namieniony proiekt, ale różność zdań, co raz nowe w tey mierze wynaydowała trudności.

Xżę Imć Woiewoda Gniezn: zabrał głos w te flowa: „ Mam fo„ bie czego winfzować, że moie myśli zgadzaią fię z zdaniem godne„ go fternika nafzego Xcia Imci Marfzałka konf Kor:; w przeczy„ tanym albowiem proiekcie, oftrzega befpieczeńftwo feymów i fey„ mików. Jeżeli łafka prześw: Delegacyi, niechay przypomni fo„ bie, że w niżfzych punktach danego od JJ. WW. Miniftrów cudzo„ ziemfkich proiektu, ieft toż famo wyrażone. Ponieważ zaś *ad casum* niewydanych uniwerfałów, ieft iuż oftrzeżono, aby na dzień „ wyznaczony prawem, ziechali fię na feym pofłowie, i zaraz przy„ ftąpili do obrania ofób *ad confilium permanens*, ułatwia fię trudność;

„ żeby iedne osoby dłużey nad wyznaczony czas być nie mogły. Te-
„ raz niech mi się godzi na wniesienie, żeby *intervallum consilii* wako-
„ wało, moie krótko przełożyć uwagi: wszakże składaiący też
„ radę, będą *in responsione* czynności swoich Rzeczypospolitey, iuż
„ nie iako konsyliarze, ale iako partykularne osoby; to zaś iak nay-
„ uroczyściey ostrzec należy, aby *ante omnes materias* naypierwey
„ przystąpić do obierania osób *ad consilium permanens.* „

Jmć P. Dobrzyński odezwał się: „ Jakaż wielka ostrożność, gdy
„ ma w teyże radzie druga zostawać połowa osób? to ia będę mówił
„ przeciwko nim, a Ichmć każą mi łeb uciąć. „

Xżę Imć Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „ Potrzebne o-
„ strzeżenie, ale *suó locó.*„ Jmć P. Stypałkowski poseł Lidzki, miał głos, w którym nayprzód przyrównał *statum reipublicae* do konaiącego, któremu *desperatis mediis* usiłuią przywrócić źli lekarze zdrowie. Mówił obszernie *pro gratia distributiva*, naostatek konkludował; że ani nas Król, ani my Króla dyspensować nie możemy, w tym co zostało paktami warowane. *Tandem* na przedłużenie czynności kończył zdanie swoie; żeby o nas nie mówili, *cum videntur plurimum operari nihil faciunt.*

J. W. Poseł Rossyiski, gdy miał sobie przełożone to zdanie, które po części J. W. poseł Pruski zrozumiał, rzekł: „ Ze się dwory
„ sprzymierzone spodziewaią, iż nie będą obligowane użyć mocy na
„ przyięcie tego proiektu, na który się zgodziły, chcąc nietylko
„ Rzeczpospolitą mieć spokoyną, ubespieczyć wolność narodową,
„ ale też, aby z iey przyczyny siebie nie kłóciły; i gdy ten rząd iuż
„ determinowały, chciały moc iego mieć określoną; bo królowie
„ będący głową *consilii permanentis*, maiący *gratiam distributivam*,
„ mogliby użyć przemocy, gdyby od ich dependowała władzy. Co
„ się tycze intrat Króla Jmci, spodziewaiąc się w krótkich dniach za-
„ siadać w teyże prześ: Delegacyi, nieomylnie ta materya traktowa-
„ na będzie, i powinno być opatrzone dostoieństwo maiestatu przy-
„ zwoitemi dochodami, nie pierwey iednak (i to iest epoka,) ta ma-
„ terya intrat J. K. Mci traktowana będzie, do póki proiekt nie zo-
„ stanie ze wszystkim ułatwiony i przyięty; naostatek upraszam,
„ aby tak drogi czas publicznych obrad długiemi nie był, a bez ża-
„ dnego skutku wycięczany mowami. „

J. W. Prezes przymówił się *interlocutoriè.* „ Reflexye Imci P.
„ Lidzkiego, bardzo doskonałe, ale żałować należy, że onych nie
„ zatrzymał *in tempore* do każdego punktu. „

Xżę Imć Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Gorliwość Imci P. Lidz-
„ kiego, ani u Boga, ani u Króla, naostatek, ani u prześ: Delega-
„ cyi być nie może względna: u Boga; bo z czasu poświęconego
„ obradom, publicznego dobra czyni ofiarę gładko brzmiącey wy-
„ mowie: u Króla; bo ieżeli to Król Imć będzie miał za krzywdę, a
„ za cóż tę materyą przyspieszać? za co chcieć sobie przywłaszczać
„ tę iakowąś większą attencyą dla nayiaś: Pana, którego cały na-
„ ród zna być swoim oycem? skrzywdzona, iakom rzekł, widzi się
„ i Delegacya z podania okazyi JJ. WW. ministrom cudzoziemskim,
„ nie miłey dla upoważnienia króla swego odpowiedzi. Wniesienie
„ zaś tegoż Jmć P. Lidzkiego, żeby darmo służyć oyczyźnie, nie ro-

„ zumiem, żeby i to miało ſwoie mieyſce; powinniśmy wprawdzie „ oddać iey życia naſze, ale równie obywatelſka ieſt, aby wiernie i „ dobrze ſłużący dopominał ſię ſprawiedliwey nadgrody. Więc do- „ praſzam ſię z mieyſca mego, aby tey od trzech miniſtrów nie wy- „ ciągać odpowiedzi, która nie ieſt *de loco.* „

Jmć Dobrzyńſki na to odpowiedział: „ wcale *in tempore* mówił „ Imć P. Lidzki, bo Król Imć nie ma ſpoſobu utrzymania w przy- „ zwoitym luſtrze doſtoieńſtwa ſwego. „

Jmć P. Wolmer poſeł Grodzieńſki: „ Radzić poſłowi ieſt pozwo- „ lona wolność, przyiąć zaś iego radę, lub nie, ieſt wolą prześwt „ Delegacyi; przeto poſeł w oświadczeniu zdania dobrego obywate- „ la, nie zaſługuie gorliwości ſwoiey w żadnym mieyſcu nagany.„

Jmć P. Warſzawſki przydał: „ Sprawiedliwa nader uwaga Imci „ P. Wolmera, że każdemu poſłowi Rzeczpoſpolita uroczyście o- „ ſtrzegła wolność mówienia. „

Zamieſzała ſię cokolwiek izba. Xżę Imć Marſzałek konf: Kor: *retulit:* „ Nikt tu nie ieſt myśli naganiać wolność mówienia; ale ie- „ żeli wolno iednemu wnieść intereſs *extra materiam*, i czynić trudność, „ to i mnie ſię godziło moie przełożyć uwagi, przeciwko zdaniu, „ które widzi ſię uwłaczać w innych w nas wſzyſtkich ku Maieſta- „ towi względów. „

Gdy J. W. Miniſter Pruſki żądał, aby do proiektu o ſeymach dołożyć, że te po obraniu Marſzałka zrywać ſię mogą; powſtała ca- ła izba. Przydał tenże J. W. Miniſter, że ſię referuie do głoſu Jmć P. Pińſkiego, aby wolność nieupadała.

Xżę Jmć Marſzałek konfed: Kor: explikował J. W. Miniſtrowi Pruſkiemu, że *liberum veto* ściąga ſię *ad materias ſtatus*, w których, gdyby iednego Poſła była oppozycya, ta materya powinna być od- rzucona.

Xżę Jmć Wda Gnieźn: przełożył uwagi: „ Ze lubo Seym 1766. „ odebrał moc zrywania tychże, uſtanowiwſzy, aby materye *plura- „ litate* decydowane były, przecięż *in hoc articulo* co do nie doyścia „ zoſtał w ſwoiey iſtocie; proſzę więc prześ: Delegacyi, rzekł tenże, „ aby ſię zapatrzyć raczyła na konſtytucyą 1768, która ieſt tak obo- „ iętna, że każdy z nas przyznać winien, iż ieſzcze przed podnie- „ ſieniem laſki może być ſeym zerwany; ten tedy należy proiekt „ utrzymać, który w czyſtych myślach daleki od wſzelkiey obo- „ iętności, oſtrzega beſpieczeńſtwo ſeymów. „

Jmć P. Łęczycki dopominał ſię głoſu; a Xże Jmć Marſzałek konf: Kor: gdy życzył: żeby przyſtąpić do czytania dalſzych punk- tów nieuſtanney rady, proſzono, aby wprzód był czytany proiekt Jmć P. Warſzawſkiego, i gdy iedni utrzymywali, że takowy iuż był czytany; Xże Jmć Marſzałek W. Kor: zapytał ſię ſamego Jmć P. Warſzawſkiego.

Xiąże Jmć Marſzał. konfed. kor. czytał znowu ſam poprawny proiekt ubeſpieczenia pewności ſeymów: lecz powſtało zamieſzanie.

Jchm PP. W. Xięſtwa Litt. Poſłowie dopominali ſię, aby w tym- że proiekcie była oſtrzeżona *alternata* ſeymowania.

Gdy Jchm. PP. Inowrocławſki i Łęczycki chcieli mówić, i iuż zaczął głos Jmć P. Inowrocławſki, J. W. Miniſter Pruſki niepozwolił im

Ppp i

tego, z przyczyny; iż dla niepodpiſania traktatów ſą *extra activitatem.* Natychmiaſt powſtali wſzyſcy, oświadczaiąc nieżmierne nieukontentowanie z zabronionego głoſu.

Jmć P. Kaſztellan Kijowſki przełożył J. W. Miniſtrowi Pruſkiemu „ że, ieżeli wſpół-kollega niedopełnił obowiązków, i nie ma iuż „ wolności wſpólnego zaradzania, a iakże kontynuować traktowa„ nie z Miniſtrem dworu tego, który mimo konwencyi Petersbur„ ſkiey, mimo zawartych traktatów co raz więcey ſamą abſolutno„ nością zabiera kraiu? „

Odpowiedział J. W. Miniſter Pruſki, że to nie ieſt intereſs iednego członku, ale całey Delegacyi. Xiąże Jmć Sułkowſki poſeł Łomżyńſki równie podnieſionym głoſem *repoſuit:* „ Pamiętamy drugi „ artykuł traktatu, ten, że nam iuż niedotrzymany, pytamy ſię za„ tym dwóch J. WW. poſłów, którzy nam reſztę gwarantowali kra„ iu, ieżeli to ieſt myślą ich, aby nam niedotrzymane były trakta„ ty, ktoreśmy uczynili? „

J. W. Miniſter Pruſki powſtał, pokazuiąc ſię nader nieukontentowanym, ale równą czułość oświadczyli, i wſzyſcy J. WW. Delegaci tak dalece: że mówiącego J. W. Miniſtra de Benoit do J. W. Sztackelberga ſłychać niebyło.

J. W. Poſeł Roſſyiſki, chcąc gorliwe w tak ſprawiedliwey przyczynie zaſpokoić umyſły, rzekł: „ W tey troſkliwości, którą prze„ Delegacya okazuie z poſtępków Króla Jmci Pruſkiego, proſzę, „ aby wſtrzymać raczyła tkliwość ſwoią; albowiem byłoby to po„ zornym pretextem, oczywiſtego traktatu złamania; gdy zdało „ ſię Rzpltey w tey ſamey okoliczności wyſłać iuż poſłów do dworów, „ czekać więc należy rezolucyi tychże, bo ani te dwa dwory, ani „ nawet ſam Król Jmć Pruſki, nic nie zrobi bez wſpólnego z ſobą znie„ ſienia ſię y wſzyſtkich trudności zaſpokoienia. Przy rozgraniczeniu „ zaś kommiſſarzow, bez wątpienia przychylą ſię ſprzymierżone „ dwory do ſprawiedliwości, i zechcą wdać ſię w przyrzeczoną od „ nich medyacyą. „

J. W. Miniſter Pruſki nie opłonąwſzy ieſzcze powiedział: „ u„ mywam ręce, ieżeli woyſka Pruſkie wnidą w kray; ale to Xcia „ Jmci Sułkowſkiego przypiſać będzie trzeba *activitati.* „

Xiąże Jmć Sułkowſki poſeł Łomżyńſki dopominał ſię od J. W. Poſła Roſſyiſkiego konieczney rezolucyi, ieżeli dwory ſprzymierzone odſtępuią medyacyi i gwarancyi; a gdy wſzyſcy J. WW. Delegaci ſtawali przy tymże zdaniu, z równą żwawością oświadczaiąc ſię przeſtać dalſzych czynności, i owſzem zaſkarżyć uczynione traktaty; J. W. Prezes przetłómaczywſzy wzwyż wyrażone J. W. Poſła Roſſyiſkiego zdanie, oświadczywſzy temuż winne podziękowanie za intereſſowanie ſię do pomyślności Rpltey; wyraził: „ że przyczy„ na Króla Jmci Pruſkiego do zabierania kraiu dla nie rozgranicze„ nia, nie ieſt nigdy doſtateczna, ponieważ Rzplta od tak dawnego „ czaſu wyznaczyła ſwoich kommiſſarzow, a tych ſię od Króla Jmci „ Pruſkiego doczekać nie może. „

Przy więkſzym co raz hałaſie, gdy wielu chciało zabierać głoſy w nieukontentowaniu i oſtatniey prawie roſpaczy umyſłów; Xże Jmć Poſeł Łomżyńſki zabrał głos w te ſłowa: „ Nie końcem ulecze„ nia

„ nia ran, mnie w partykularności lub niektórym innym z godnych „ zasiadaiących tu mężów od dworu Pruskiego zadanych: lecz iedy„ nie powodem ocalenia powszechnego oyczyzny dobra, otwierać tu „ usta moie, i iako naysolenniey przeciwko kontynuacyi czynności „ wszelkich z dworem Berlińskim przychodzi mi protestować się.

„ Głośne są nader gwałty kraiom Polskim, po świeżo zawartym „ z tymże dworem traktacie, uczynione, i z niewypowiedzianą o„ belgą narodu wykonane; głośna mówię: że nie zważaiąc nawet „ na gwarancye dwóch nayiaśnieyszych dworów Cesarskich, w „ właściwą, bo konwencyą Petersburską zostawioną ieszcze Rze„ czypospolitey, dawney Polski cząstkę wkraczać coraz głębiey, i „ więcey coraz Kraiu do przyznanego tąż konwencyą i traktatami „ przyłączać usiłuie.

„ Nie zatrudniam prześwietney Delegacyi czytaniem traktatu „ między nią i Jmć Panem Ministrem de Benoit ułożonego; gdyż „ bardziey niechcę odnawiać umartwienia, którego serca patryo„ tyczne przy podpisie onegoż zażyły; pytam się tylko prześwie„ tnego zgromadzenia, pytam się samego Jmci Pana Ministra Pru„ skiego: czy teraz świeżo doznane, tak przeciwne skutki milcze„ niem pokryć przystoi? i czyli o złamanie tak uroczystych przy„ rzeczeń, i tak świętych słów traktatu upomnieć się nie iest po„ winnością?

„ Tu, kiedy widziemy i czuiemy tak dotkliwie: że prawa na„ rodów złamane, że publiczna nadwątlona wiara, że na ostatek „ Rzeczpospolita z traktatu z Jmć Panem Ministrem Pruskim żadne„ go na dal rościć sobie bespieczeństwa nie może, ani korzyści, ia„ kich z innych z dwoma Ministrami Cesarskiemi zawartych, obie„ cuie sobie, dla Boga! na wierność maiestatowi i oyczyźnie po„ przysiężoną, i na obowiązki niepoślakowanego obywatelstwa „ każdego z prześwietney Delegacyi obowiązuię i zaklinam: aby „ czynności iey z Jmć Panem Ministrem Pruskim do póty były za„ wieszone, do póty, mowię, w żadne nie wchodzono dalsze ułoże„ nia; póki Woyska Pruskie, do opisanych artykułem drugim trak„ tatu, nie będą cofane granic.

„ Trudno tu czekać na odpowiedzi, które nam wysłani do dwo„ rów wyiednać będą mogli, trudno spuszczać się na czynności „ kommissarzów granicznych; bo mamy doświadczenie nieskute„ czności takowych zwłok, wszakże pochodzącey z nich poniżenia „ narodu korzyści.

„ W tym tak smutnym położeniu zaklinam was powtórnie J. „ OO. J. WW. MWM. PP. łączcie się zemną; Raczcie okazać w „ tym tak okropnym dniu: że iesteście ieszcze temi tak głośno nie„ gdyś obywatelstwem wsławionemi Polakami; że zakładacie uf„ ność w tym imieniu (które na czele traktatu położone) Troycy „ przenayświętszey; bo to przynaymniey nadzieię naszą wskrzeszać „ powinno; inaczey nie wstyd mi będzie utyskiwać przed całym „ światem na los, który mi urodzić się kazał tey oyczyzny synem.„

J. W. Minister Pruski ieszcze z większym nieukontentowaniem odpowiedział: „ Powtarzam com iuż miał honor oświadczyć, że ie„ żeli obowiązane będą Woyska Króla Jmci Pruskiego wnieść do

„ wielkiey Polſki, będzie to trzeba przypiſać Xciu Jmci Sułkowſkie-„ mu, bo nie ieſt czynności członka iednego ſprzeciwiać ſię ułoże-„ niu dworów. „

J. W. Prezes chcąc nie co uſpokoić mocno zakłóconą izbę, odezwał ſię: „ Pozwoli J. W. Miniſter Pruſki, abym przełożył to zdanie, „ iż Xże Jmć poſeł Łomżyńſki proteſtował ſię, że nie pobudką ſwe-„ go intereſſu mówi, tylko dla powſzechnego dobra, co i ia oświa-„ dczam, że iakom wſzyſtko winień moiey oyczyźnie, tak chętnie „ poświęcam cały maiątek na ofiarę iey. „

J. W. Poſeł Roſſyiſki, powtórżywſzy pierwſze ſwoie zdanie, dopraſzał ſię, aby o tey materyi iuż nie mowić, i być cierpliwemi do powrotu J. W. Poſłów wyſłanych. Na kommiſſarzów zaś do rozgraniczenia wyraził: żeby tego momentu Rzpta wyſłała, a on przyrzeka natychmiaſt kuryera expedyować, gdzie od dworu Roſſyiſkiego wyznaczeni kommiſſarze czekać iuż będą na ſwoich mieyſcach.

Xże Jmć Sułkowſki rzekł *interlocutoriè* : „ gdy Król Jmć Pruſki „ pierwſzy łamie konwencyą Petersburſką, więc my nieprzeſtawa-„ my ſię dopominać ſkutków gwarancyi, abyśmy wzięli ſzrodki na-„ ſzey determinacyi, gdy co raz więcey traciemy kraiu. „

Jmć P. Kaſztellan Kiiowſki równie podnieſionym głoſem, ſiedząc właśnie na przeciwko J. W. Miniſtra Pruſkiego, rzekł: „ Jeżeli Król „ Jmć Pruſki chce wiedzieć moc polaków, niech wnidzie w równey „ liczbie oſób, to iey dopiero doświadczy. „ Na to odpowiedział J. W. Benoit „ Nie było zwyczaiem Monarchy mego być kiedy w „ większey liczbie. „

Xże Jmć Czetwertyńſki odezwał ſię: „ Jedney Potencyi Woy-„ ſka bać ſię nie mamy przyczyny, byleśmy od drugich dworów „ mieli wſparcie. „

Zamieſzała ſię bardzo izba. J. W. Poſeł Roſſyiſki, widząc coraz więkſzą gorliwość, i wcale zapalone umyſły, powtórzył znowu ſwoie zdanie: iż gdy ſię podobało prześ: Delegacyi wyſłać poſłów do dworów, należy czekać powrotu ich, które zapewne na proceder Króla Jmci Pruſkiego, dadzą ſwoię bez wſzelkiey oboiętności rezolucyą.

Xże Jmć Marſzałek konfed: Kor: wniósł: „ że gdy J. W. Miniſter „ Pruſki oświadcza powtórne wniście woyſk Króla Jmci Pruſkiego „ w kray Rzpltey, więc to co ſię dzieie, żeby ſię niezdawało pobła-„ żać takowym przez zamilczenie pogróżkom, dopraſzamy ſię J. „ WW. poſłów Ceſarſkiego i Roſſyiſkiego, aby nam oświadczyli, „ czy ta razolucya Króla Jmci Pruſkiego ieſt za wſpólnym ſię ich „ dworów znieſieniem? a to aby Rzplta w tey mierze wzięła przed „ ſię środki potrzebne okolicznościom. „ Tu iuż wſzyſcy do rezolucyi Xcia Jmci Marſzałka konf. Kor. oświadczaiąc mu podziękowanie, zdania ſwoie przychylili.

J. W. Miniſter Pruſki dawał przyczynę rozſzerżenia granic Króla Jmci Pruſkiego, że Ceſarz Jmć także nad konwencyą Petersburſką wyznaczył granice ſwoie, a przecięż prowincya Małopolſka nie czyniła tyle trudności; ile iey okazuią J. WW. poſłowie Wielkopolſcy.

Jmć P. Kaſztellan Zarnowſki odezwał ſię w te ſłowa: „ Pozwo-
„ li mi J. W. Miniſter Pruſki odpowiedzieć, iż lubo z prowincyi Ma-
„ łopolſkiey nie wiele poſłów, przecięż ia będąc ſenatorem teyże
„ prowincyi, gdy J. W. poſeł Ceſarſki *urgebat* o podpiſanie zagarnio-
„ nych prowincyi, ſtawałem mocno; w czym, godzi mi ſię wezwać
„ świadectwa prze: Delegacyi, że tenże trudniłem podpis, z przy-
„ czyny: iż nic nie było dla wſpółbraci i obywatelów naſzych ube-
„ ſpieczonego, w ich wolnościach *& immunitatibus*, ale też że woy-
„ ſka Auſtryackie nad opis konwencyi Petersburſkiey, więcey kra-
„ iu zagarniały, gdy rzekę Podhorce przeſtąpiwſzy, wzieły i rzekę
„ Zbrzuc, upewnił mnie tenże J. W. poſeł Ceſarſki, że dla obywate-
„ lów zagarnionych ſtarać ſię u Ceſarza Jmci, do którego iedzie do
„ Zamoyścia, będzie, na ſatysfakcyą teyże troſkliwości przywieść
„ ſłodkość; a zaś względem zabrania więcey kraiu, to ſię ſtać nie mo-
„ gło, chyba przez omyłkę; kommiſſarze Polſcy gdy okażą, że tę
„ rzekę Podhórce (która miała czynić granice) nieſprawiedliwie
„ przeſtąpili, oddany ten kray będzie, i nieomylnie coſnięty kordon,
„ na niewzruſzenie konwencyi Petersburſkiey. Upraſzam więc J.
„ W. Miniſtra Pruſkiego, aby był wyperſwadowany o powinney w
„ nas pilności, tam, gdzie idzie o utrzymanie całości Rzpltey. „

Xiążę Jmć Woiewoda Gnieźnieńſki dopraſzał ſię, aby J. WW. Kommiſſarze do rozgraniczenia, iak nayprędzey wyiechali; a tak okaże ſię ſama iſtota przyrzeczonych nam gwarancyi od ſprzymierzonych Dworów.

Zadnym iednak ſpoſobem nie uſtawało zamieſzanie. Xiąże Imć Marſzałek konf: Koron: rzekł: „ Poddaię wnieſienie moie zawſze
„ pod iaśnieyſzą explikacyą, gdy ſłyſzę ieſzcze, że powtarza J. W.
„ Miniſter Pruſki, że z przyczyny Xięcia Imci Sułkowſkiego maią
„ wniść w kray nowe woyſka; więc należy tu iuż pomyśleć o re-
„ zolucyi, albo ſię nikczemnie poddać, albo mężnie bronić; pro-
„ ſiemy zatym J. WW. poſłów dwóch ſprzymierzonych dworów,
„ aby Rzeczpoſpolitą udeterminować raczyli, ktory nam z tych
„ dwóch wziąć należy środek. „

Wyraz ten Xięcia Jmci Marſzałka niezmiernie wſzyſtkich ukontentował.

J. W. Poſeł Roſſyiſki upraſzał: aby gorliwość tę wſtrzymać prześw: Delegacya raczyła, nie daiąc żadney przyczyny, którаby uczynić mogła nieukontentowane dwory, które maią wdać ſię w medyacyą.

Xiążę Jmć Poſeł Łomżyńſki odezwał ſię: „ Czyniemy oſtrze-
„ żenie, że ieżeli Król Jmć Pruſki daley poſtępować zamyśla, na
„ ten czas winni ieſteśmy oyczyźnie, ſalwować ią oſtatnim ſpo-
„ ſobem; wſzakże ieſt konſederacya. „

Odpowiedział Xiąże Jmć Marſzałek konf: Kor: „ Ja podobno
„ z nayściśleyſzych oyczyźnie moiey obowiązków, nie dałbym ſię
„ zapewne w tey rezolucyi nikomu uprzedzić, ale nie ſłabym ſi-
„ łom naſzym, lecz wſparciu iedney lub dwóch potencyi zadufam. „

Retulit znowu Xiąże Jmć Poſeł Łomżyńſki: „ Ja zaś mam
„ honor powiedzieć, że nie ſą ſłabe ſiły naſze, bo na fundamencie

„ dwóch gwarancyi dworów, od których nie przeſtaniemy dopra-
„ ſzać ſię albo medyacyi albo gwarancyi. „

J. W. Poſeł Roſſyiſki, chcąc wſzelkim ſpoſobem ułatwić trudność, rzekł: „ Ponieważ te oſoby znayduią ſie tu przytomne, „ które prześw: Delegacya do rozgraniczenia wyznaczyć raczyła; „ proſzę, niech przyſpieſzą wyiazd ſwoy; dwór moy, do które- „ go na tychmiaſt wyſyłam kuryera, zaleci wyznaczonym od ſie- „ bie kommiſſarzom, aby ſię iuż na mieyſcach ſwoich znaydowa- „ li, a nie wątpię, że drugie dwory toż ſamo uczynić zechcą. „

Jmć Pan Woiewoda Kaliſki oświadczył, że dopełniaiąc wyroków prześw: Delegacyi, i chętnych obowiązków uſługi oyczyźnie, gotów ieſt dnia iutrzeyſzego wyiechać.

Jmć Pan Marſzałek Nadw: Lit: mówił w te wyrazy: „ Tylu „ ſkołatana nieſzczęściami oyczyzna, naydotkliwſzemi każdego oby- „ watela przypadkami zranione ſerce, kiedy iuż całość właſnego „ kraiu nad przepiſy traktatow, nad wyraźne dwóch Potencyi za- „ ręczenia, co raz to bardziey niknie i odpada, iakże nie ſarknąć „ i iak w użaleniu tey niedoli niechcieć położyć tamy ? wſzakże „ widzą traktuiący pełnomocni trzech potencyi Poſłowie, taką „ tkliwość w narodzie, iaką każdy w oſtatniey prawie roſpaczy, „ ſtraty wolności i oyczyzny, winien oświadczyć; znaią ci zacni „ mężowie, że to ſprawiedliwe wzruſzenie, przyrodzonym darem „ i ſzacownym wlewem przodków naſzych dziedziczemy. Le- „ czyć uſiłuią rany, i dalſzych zaſkarżeń chcą widzieć koniec, „ kiedy nam ſpoſób wyiechania na wymierzenie granic, za funda- „ ment oczekiwaney podaią ſpokoyności. Słyſzałem kollegi mego „ J. W. Woiewody Kaliſkiego wyrazy, do których to moie łączę „ oświadczenie; że tam, gdzie idzie o ucalenie kraiu, gdzie w „ winney oyczyźnie uſſudze ſtarać ſię należy o polepſzenie iey „ loſów, żadna mnie nie zatamuie przeſzkoda; godziny i dnia wy- „ iazdu mego ſpoźnić nie chciałbym, czyniąc każdego momentu, „ tę z ſiebie czyſtą, którey wſzyſtko winienem, kochaney Oyczy- „ źnie ofiarę. „

W trwaiącym nieuſpokoieniu Jmć X. Kanclerz W. Koron: dopraſzał ſię J. W de Benoit, aby wnieſienia ſwoiey deklaracyi weyścia wóyſk Króla Jmci Pruſkiego do Wielkieypolſki cofnąć raczył.

Odpowiedział na to J. W. Miniſter Pruſki: „ winienem był „ okazać czułość, widząc uchylone uſzanowanie Monarſze memu; „ iednak, ile zawiſło od pokazania narodowi przychylności moiey, „ lubo z obowiązku, donioſę dworowi memu tkliwość narodu, „ przełożyć iednak nie omieſzkam, żeby dalſze zechciał wſtrzymać „ do rozgraniczaiącey Kommiſſyi czynności. „

Jmć X. Kanclerz W. Koronny, podziękował J. W. de Benoit dopraſzaiąc ſię, ażeby niechciał mieć za złe tey gorliwości narodu, którą okazał, widząc ſię iuż oſtatnią uciemiężonym niedolą.

Wielu ieſzcze dopraſzało ſię o głoſy, Jmć Pan Podkomorzy Gnieźnieńſki rzekł *interlocutoriè* „ Nie maſz większey nieſzczęśliwo- „ ści, iak żyć w indeterminacyi; więc przymuſzeni będziemy al- „ bo zginąć iako bezſilni, albo wſparci gwarancyą bronić ſię mę- „ żnie do oſtatniego krwi wylania. „

Powſtał

Powſtał znowu hałas, ażeby J. WW. Miniſtrowie cudzoziemſcy dali notę na przyſzłey ſeſſyi, ieżeli medyacyi i gwarancyi dwóch dworow przeciwko iednemu dotrzymać zechcą ſprzymierzone potencye? i gdy to czyniono oſtrzeżenie, przy ſpoźnioney iuż nader porze, J. W. Prezes ſolwował ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy to ieſt: 5ty Maia.

SESSYA CZTERDZIESTA PIERWSZA

DNIA 5go MAJA.

GDY przyſzli J. WW. Miniſtrowie narodowi, zaraz zaczął Seſſyą J. W. Prezes takowemi słowy: „ Lubośmy ieſzcze bez kompletu do konkludowania czynności, atoli, że drogie momenta, z których należy ſię iuż uſprawiedliwić oyczyźnie, niżeli przyidą J. WW. Miniſtrowie cudzoziemſcy, tym czaſem Xiąże Jmć Marſzałek konf: Kor: zechce nam według zwyczaiu ſwego podać do ułatwienia iakiżkolwiek proiekt. „

Xiąże Jmć Marſzałek konfed: Kor: odpowiedział: „ Nie można ieſzcze dać proiektu, bo nie maſz kompletu. Mam iednak obowiązek donieść prześw: Delegacyi, to, co odbieram z rapportów. Zalecono było Jmć Panu Kraſzewſkiemu Regimentarzowi partyi Wielkopolſkiey, żeby ſię z ſtanowiſk ſwoich nie umykał; otoż okoliczności wyciągały, że ſię iednak z nich ruſzył; ale, dowiedziawſzy ſię, że woyſka Pruſkie przybliżaią ſię, o ćwierć mili ſtanął od kommendy Pruſkiey, i do tych czas tamże ma ſwoią konſyſtencyą; W ſto koni Pruſacy z dobytemi ſzablami chcąc natrzeć na naſzych, którym kazano z koni i poſtrzegłſzy to Officyer, gdy ſię iuż do broni przyłożyli, zatrzymał ludzi, poſławſzy tylko officyera z rapportem, że nie maią ordynanſu attakować. Na *Kleczewie* ſtanął tedy Kordon, który ciągną przez *Ciążeń*, *Brudew*, *Wilków*, między *Trzemeſznem* i *Gnieznem*, ku Kujawom; co więc ma Jmć Pan Regimentarz daley czynić? zechce prześ: Delegacya decydować. Ja rozumiem, że w tey okoliczności nie maſz co innego, iako zalecić temuż Jmć Panu Regimentarzowi, aby tam ſtał; otóż ieżeli będzie mocą odepchnięty, pokaże ſię całey Europie, że *non tam libenter quam reverenter* ulegamy przemocy; ieſt i ta ieſzcze okoliczność, że ludzie nie przybrani, nie płatni i bez żadney ſufficiencyi; więc zaradzić nam należy o ſpoſobie opatrzenia teyże kommendy. „

Jmć Pan Mielżyńſki Kaſztellan Poznańſki odezwał ſię: „ Wſzakże nas aſſekurowano, że iuż daley Król Imć Pruſki poſtępować nie będzie? widziemy teraz oczywiście, co ſię z nami dzieie i iak nam dotrzymuią traktatu. „

Jmć Pan Stępkowſki Kaſztellan Kijowſki rzekł: „ Do tak doſkonałey Xięcia Jmci Marſzałka Konf: Koron: informacyi, którą z gradacyi rapportów i ordynanſów Kommiſſyi woyſkowey iuż uczynił, trzeba dodać, że Imć Pan Regimentarz nie pyta ſię czy tam ma ſtać, ale czyli te ſłupy, które dokoła niego poſtawione, ma zrzucać lub nie? „

Xiąże Jmć Marszałek konf: Kor: wniósł: żeby tylko tam wykopać słupy, gdzie stoi kommenda.

Znowu Jmć Pan Kasztellan Kijowski czynił relacyą: że na[?] koło Jmć Pan Regimentarz obładzony orłami, *quæritur* tedy, rzekł tenże powtornie, czy ie ma wykopać?

Jmć Pan Dobrzyński odezwał się: „ Gdyby w oddalonym czasie reassumowania się seymu i zgromadzenia stanów Rzeczypospolitey wymagana była od Delegacyi naszey rezolucya, moglibyśmy się dyspensować w nagłey potrzebie dać nasze wyroki; ale gdy dnia iutrzeyszego seym reassumowany, tam niech będzie wniesiona ta okoliczność gdzie Rzeczpospolita w trzech zgromadzona stanach. „

Ze domawiano się, iż trzeba było pierwszemu stawianiu orłów opponować się, Jmć Pan Kaliski wziął głos w te słowa: „ Nie może być za złe poczytana ta powolność, którąśmy z okoliczności przemocy okazać musieli; zna Bóg każdego w czystych myślach ku dobru oyczyzny serce, i ieżeli w początkach czynności ulegać należało, zawsze iednak w myśli i ścisłym sumnienia obowiązku ucalenia reszty kraiu pragnęliśmy; gdy zaś przez uczynioną dokładnym wyłuszczeniem rzeczy Xięcia Jmci Marszałka konf: Koron: za rapportem Jmci Pana Kraszewskiego Regimentarza relacyą, widziemy teraz, iak nieskuteczne dotąd, nie tylko traktaty, ale i wszelkie uroczyście przyrzeczone nam interessowania się, więc ieżeli te dwory nie dadzą nam finalney rezolucyi, i nie uskutecznią medyacyi; będzie daleko rzeczą chwalebnieyszą, abyśmy położyli karki nasze, niżeli z hańbą narodu przez nikczemność umysłow, ostatnią przyięli niewolą; wzłączonych przeto stanach, ta materya za naypierwszą powinna być wzięta do rezolucyi. „

Na to Jmć Pan Kasztellan Kijowski: „ Jest to rzecz dosyć twarda; trzeba się rezolwować, i dać ordynans lub do wyrzucenia słupów, lub do bronienia się. „

Jmć Pan Gurowski Marszałek nadworny Lit: mówił w te słowa: „ Przełożone gorliwych myśli Jmć Pana Woiewody Kaliskiego uwagi, czyiegoż, prześw: Delegacyo, nie dosyć ieszcze przeświadczą umysłu i nie tkną serca? winniśmy ieżeli nie siłą to przynaymniey dobrą radą bronić oyczyzny naszey. Zawarte traktaty, a raczey narzucone na karki nasze nieszczęśliwym wyrokiem iarzmo, dałby Bóg, abyśmy iednomyślnością naszą mogli przynaymniey uczynić lżeysze. Zeby przyrzeczona sprzymierzonych dworów medyacya była wam okazana skutkiem, stańmy przy tey okoliczności, która tak oczywiście ieszcze nieoschłego gwałci wyrazy przymierza; wstrzymaymy wszystkie inne czynności; do pokąd nie obaczemy, ieżeli nie na sam pozór obiecane nam było wdanie się dwóch dworów do trzeciego; zdanie więc moie, ażeby okazawszy przez podane noty *sensibilitatem* Jmć Panu de Benoit, wyrzucone zostały te słupy, które postawione są nad przepis traktatu. „

Odpowiedział Jmć Pan Kasztellan Kiiowski: „ Iż Kommissya woyskowa nie wchodzi w tak dalekie zapędy, ale dać może przy wsparciu ordynans zrzucić orły i w samym Berlinie. „

Xiąże Jmć Marszałek konf: Koron: rzekł: „ Już podobno na „ tym stanęło, aby Jmć Pan Regimentarz nie ustępował, i nie po- „ zwalał wkopywać słupów tam gdzie stoi. „

J. W. Prezes radził: „ Zeby się trzeba uczynić niewiadomemi; „ gdyż tak łatwo słupy wykopać, iak i postawić, a lepiey iest dopo- „ minać się medyacyi dworów, i unikać pozoru, (któremuby zaw- „ sze byli radzi) urażenia ich. „

Xiąże Jmć Marszałek konf: Kor: wniosł: ażeby *provisionaliter* dany był ordynans, Jmci Panu Regimentarzowi partyi Wielkopolskiey, iż gdyby się daley pomykać miały kommendy woyska pruskiego, żeby ich ze trzech stron zatamować.

Jmć Pan Kasztelan Kiiowski przydał: „ Nader dobra i sprawie- „ dliwa myśl, Xcia Jmci Marszałka konf: Koron: ale do wykona- „ nia iey, aby się nie zdawało, żeśmy milczeli w krzywdzie Rze- „ czypospolitey, trzeba powiększyć kommendę; „

Na to Xiąże Jmć Marszałek konf: Koron: uczynił uwagę: „ Że „ posyłaiąc ludzi do zmocnienia kommendy, trzeba J. W. de Benoit „ powiedzieć, że z inszey przyczyny takowych wysyła się. „ Odpowiedział Imć Pan Kasztellan Kiiowski: „ Czy nas tylko zapytał J. W. „ de Benoit, kiedy kommenda Króla Jmci Pruskiego weszła w kray „ Rzeczypospolitey Polskiey? „

Xiąże Jmć Marszałek konf: Koron: oświadczył: „ Że w tym „ wieku wszystko idzie za przemocą; iadnak w tak ważney mate- „ ryi, ostatnia referencya być powinna do Nayiaśnieyszego Pana; „ który iako Król i Ociec narodu będzie decydował. „ Na co powszechna zaszła zgoda.

Jmć Pan Kasztellan Poznański wniósł, aby Xiąże Jmć Marszałek konf: Kor: wydał Uniwersał do obywatelów, z ostrzeżeniem ich, żeby w winnych ku Rzeczypospolitey i Królowi Jmci przestawali obowiązkach.

Jmć Pan Kasztellan Kiiowski odezwał się: „ Trzeba aby tę tru- „ dność ułatwiły stany Rzeczypospolitey. „ Odpowiedział natychmiast Xiąże Imć Marszałek konf: Kor: „ Ja kiedy mówię, że zawi- „ sła rezolucya od Nayiaśnieyszego Pana, to rozumiem, iż z złączo- „ nemi stanami, w materyi tyczącey się całości Rzeczypospolitey „ zwykł ią zawsze dawać. „ Do tego zdania przychylił się J. W. Prezes.

Dopraszano się, aby na wniesienie Jmć Pana Kasztellana Poznańskiego wydania uniwersałów, była rezolucya.

Jmć Pan Marszałek nadw: Lit: wsparł myśl Jmć Pana Kasztellana Poznańskiego temi słowy: „ Kiedy Król Jmć Pruski ozna- „ czywszy samą tylko mocą granicę, przez wydane do kommend „ rozkazy, zakazał iuż wszelkich oddawania podatków, które Rze- „ czypospolitey należą, mieniąc, aby Possessorowie przed iego sta- „ wali zwierzchnością, czyż nie powinni być ostrzeżeni obywatele, „ ażeby wiernego oyczyźnie i Maiestatowi dochowali przymierza? „ dwiema sposobami kray każdy rządzony; *via civili & militari*, ieże- „ li bezsilni dać odporu nie możemy, nie należyż użyć sposobu o- „ strzeżenia obywatelów a braci naszych, że o nich nie zapomina- „ my? i owszem ostatnim życia hazardem bronić ich usiłuiemy? „

Xiąze Jmć Marſzałek konf: Kor: wniósł: „ Okazała to Rzecz„ poſpolita, gdy *in via civili* używała wſzyſtkich śrzodków, które do „ okoliczności polityka ſtoſować radziła; gdyby zaś nad przepiſa„ ny traktatem ſpoſób chcieliśmy co czynić, i mimo przyrzeczoney „ dworów medyacyi naſze oświadczać tkliwości, byłoby dać oka„ zyą do zerwania traktatu, to ieſt iedno, iakby wypowiedzieć „ woynę, a ordynanſe czyli palety officyerów Krôla Jmci Pruſkie„ go, *pro folio quod ventu rapitur* mogą być poczytane. „ Na to Jmć Pan Marſzałek nadw: Lit: „ Kiedy Król Jmć Pruſki wyciąga posłu„ ſzeńſtwa od obywatelów, czy może to *nuncupari pro chartâ raſâ*, „ idzie tu o całość i troſkliwość obywatelów, i utrzymanie ich w „ wierności ku Rzeczypoſpolitey, to zaś ogłoſzenie, ieżeli nie zdo„ ła ulepſzeć ich, nieſzczęśliwych loſów, przynaymniey okaże win„ ny ſtarunek *& vigilantiam* całości Rzeczypoſpolitey. „

Jmć Pan Kaſztellan Poznań: dopraſzał ſię o rezolucyą wnieſienia ſwego. Xiąże Imć Marſzałek konf: Koron: oświadczył; „ Ze na „ okazanie wigilancyi, poda ſię J. WW. Miniſtrom nota, i tę drogę „ należy kontynuować, aby dwóry ſprzymierzone tym exkuzować „ ſię nie mogły, że ich nie żądaliśmy medyacyi. „

J. W. Prezes rzekł: „ Gdy ſię podobało prześw: Delegacyi, aby „ ta okoliczność *ad plenos ordines* zachowana była, więc przyſtąpmy „ do innych czynności. „

Podał więc Xiążę Jmć Marſzałek Konf: kor: proiekt Jmci P. Turſkiego z Sukceſſorami Jmci P. Zaręby, któremu Jmć P. Kaſztellan Sendomirſki kontradykował; lecz maiąc wyłuſzczony ſobie intereſs, od Xięcia Jmci Marſzałka konf: Kor: pozwolił, i takowy podpiſany zoſtał.

Jmć P. Kaſztellan Przemęcki, oddał proiekt J. W. Biſkupa Kujawſkiego zamiany wioſki do Kujawſkiego Biſkupſtwa należącey, i wyexplikowawſzy interes, podpiſany zoſtał.

Xżę Jmć Biſkup Wileńſki dopominał ſię, ażeby prowincya W. Xſtwa Litgo, według oſtrzeżonych dla niey względów, mogła podać ſwoie proiekta. Xżę Jmć Marſzałek konf: Kor: czynił relacyą: „ iż w tym punkcie odebrał bilet od J. W. Posła Roſſyiſkiego, w któ„ rym oświadcza, że dnia dziſieyſzego na ſeſſyi, z przyczyny ſłabe„ go zdrowia J. W. Posła Ceſarſkiego, znaydować ſię nie będzie; ie„ dnak wyſyła kuryera do dworu ſwego, i upewnia, że za piętna„ ście dni, iuż na mieyſcu ſwoim czekać będą wyznaczeni do roz„ graniczenia od tegoż dworu kommiſſarze. Rzekł daley tenże Xżę „ Jmć Marſzałek: druga materya, aby mieli o czym naſi kommiſſa„ rze wyiechać, bo ſkarbowey Kommiſſyi, nikt dzieſięciu tyſięcy „ czerwonych złotych dać nie chce; otóż kommiſſya rozdawnicza „ z przetopionych ſreber, w tak nagłey oyczyzny potrzebie, re„ zolwować ſię będzie pożyczyć tey ſummy kommiſſyi ſkarb. „ Na co zaſzła zgoda; kontynuował Xżę Jmć Marſzałek. „ Nie należy „ mi ſię dopomnieć tych ſamych kommiſſyi ſkarbowey Xſtwa Littgo „ względów, (bo nie na ſwoim mieyſcu mówię,) ale mam z do„ świadczenia, że kommiſſya ſkarb: Litt:, co cztery mieſiące zież„ dża ſię, czego doznawaią Jchmć Panowie Konſyliarze, że za pra„ ce ſwoie nie maią nadgrody; więc trzebaby napiſać konſtytucyą, „ aby przynaymniey teraz wyznaczyć teyże kommiſſyi czas do da„ wania iak nayprędſzych rezolucyi. „

Jmć

Jmć Pan Podkomorzy Gnieźnieńſki, odezwał ſię *interlocutorie:* „ Nie można wątpić, że prześ: kommiſſya rozdawnicza W. X. Litt: „ widząc tak gwałtowną potrzebę uſługi oyczyzny, która determi-„ nować ma pewność granic iey, tym ſamym śrzodkiem obmyślić „ raczy ſpoſób wyznaczonego JJ. WW. Kommiſſarzom na drogę „ *quantum.* „

Jmć Pan Ponkanclerzy Litewſki, przymówił ſię tym wyrazem: „ Kommiſſya ſkarbu W. X. Litt: z przepiſu prawa odprawuie ſeſſye „ ſwoie, które pozwala iey wezwać w przypadku zaſiadaiące oſo-„ by; że zaś teraz nie idzie o zaradzenie, tylko o wydatek, więc „ pokazuie z rachunków, że pieniędzy nie maſz; nie widziałbym „ przeto żadney przyczyny ſtanowienia nowego prawa, które w „ niedoſtatku ſkarbu uſkutecznione być nie może. „

Xżę Jmć Marſzałek konf: Kor:: „ z doświadczenia mam honor „ odpowiedzieć, że ſię zawſze kommiſſya ſkarb: Litt: zaſłania nie-„ możnością i to okazała, gdy do tego czaſu naznaczonych piętna-„ ſtu tyſięcy Jmci P. Woiewodzicowi Pozn:, które tu kupcom aſſy-„ gnował, nie wypłaciła; udałem ſię do Jmci Pana Podſkarbiego „ W. Litt:, tenże ſam dał mi reſpons, że nie może bez kadencyi, „ którey czekać nie dozwalaią okoliczności. „

Jmć P. Wda Nowogrodzki powtórzył to ſamo, że ſkarb Lite-wſki bez pieniędzy; lecz, czyli ſię dobrze rządziła prowincya Litt: okaże ſię z pokazanych rachunków.

Xżę Jmć Marſzałek konf:Kor. przełożył: „ żeby zapewne były „ w ſkarbie Litt: pieniądze, gdyby kommiſſya nie była zupełnie wy-„ płacała addytamentu woyſku, który dopiero miał być dawany z „ nowych do ſkarbu dochodów. „

J. W. Prezes wniósł; że gdy ſię tu znayduią oſoby należące do kommiſſyi ſkarbowey W. X. Litt:, więc takowe przykładem prowincyi Koron: mogą znaleść kredyt u kommiſſyi rozdawniczey.

Xżę Jmć Marſzałek konf: Kor: przeſtawał iednak na tym, ażeby *proviſionaliter* napiſać konſtytucyą, któraby oſobom znayduiącym ſię tu dała zupełną moc wcześnego zaradzenia w każdey okoliczności.

Xżę Jmć Biſkup Wileńſki, rzekł: „ trudność, i ſama w tey „ mierze kweſtya uſtanie, bo *prima Junii* ieſt kadencya. „

Xżę Jmć Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Doświadczenie „ dało nam to widzieć, iż niżeli rapport dóydzie, minie mieſiąc i wię-„ cey, a interes Rzpltey, nie powinien mieć żadney zwłoki: „ tan-dem, po tych rozmowach *concluſum*, aby Xżę Jmć Marſzałek konf: wydał *ſancitum* opatrzenia JJ. WW. Kommiſſarzów na drogę.

Podano z W. Xięſtwa Litt: kilka proiektów, to do przyſpieſzenia ſprawiedliwości, to o kommiſſye do rozgraniczenia, które Xżę Jmć Marſzałek konf: dokładnie wyexplikowawſzy, że były od ſtron ugodzone, zoſtały podpiſane.

Jmć P. Kroſnowſki poſeł Sendomirſki, wniósł proiekt Jmci Pana Dębińſkiego, z Jmć Panem Kraſickim, który Xżę Jmć Marſzałek konf: explikował, że nic w ſobie nie zawiera, tylko przyſpieſzenie ſprawiedliwości; czytano go razy dwa.

Xżę Jmć Czetwertyńſki, czynił relacyą, że ta ſprawa, od 40. lat *ventilatur*, i że wielu intereſſowanych do teyże ſubſtancyi.

Sss

Odpowiedział znowu Xże Jmć Marszałek konf: Kor: : „ Tym prędzey należy interes zakończyć, gdy się dogodzi tylu obywate„ lów zaspokoieniu. „ Jednak nie było zgody, i wzięty *ad deliberandum.*

Były potym podane proiekta *eo ordine*; Jmci Pana Pułkownika Bninskiego, z Jmć Panem Radolińskim; Jmć Pana Kaczorowskiego, z Jmć Panem Kasztelanem Poznańskim, Jmć Pana Starosty Owruckiego, do dania Kommissarzów w wypadłey od prześ: Delegacyi kommissyi.

Xże Jmć Wda Gniezn rzekł: „ arcysprawiedliwe żądanie Xcia „ Jmci Marszałka konfed: da przykład i innym pozyskać te względy. „

Xże Jmć Marszałek konfed: Kor: odpowiedział: „ W takich o„ kolicznościach nie można się przychylić do generalności, lecz gdy„ by i po podanych *ad acta* proiektach żądał kto przydać swoich kom„ missarzów, aby to pozyskać mógł. „

Gdy przychylił się do tegoż zdania J. W. Prezes, stanęło *conclusum*, aby w ośm niedziel po podpisanym proiekcie, mógli iednak za żądaniem strony od Xcia Jmci Marszałka konfed: Koron: kommissarze być przydani:

Podane były proiekta, także od stron ugodzone, iako to: Jmć Pana Kwileckiego z J. P. Bnińskim; Jmć P. Nieświastowskiego z Rydzyńskim; J. P. Mostowskiego; Korytowskiego; Jmć P. Piszarza W. Koron: Ożarowskiego. Jmc. Pana Czerskiego instygatora urzędu Marszałkowskiego, Jmć P. Marszałka nadw. Littgo, o kommissyą do rozsądzenia placu za pałacem iego; te wszystkie proiekta za zaszłą zgodą podpisane.

Potym podane dwa proiekta W. X. Littego, w których Xże Czetwertyński czynić chciał prekustodycyą, z tych ieden poszedł *ad deliberandum.* J. Pana Starosty Kopaynickiego przyięty proiekt i podpisany.

Xże Jmć Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Odwołuię się do Xcia „ Jmci Biskupa Wileńskiego, iako doskonale tey rzeczy wiadomego „ że iest ieden z prowincyi Kor: który pewne dobra przyległe *post* „ *extinctam Societatem* chce kupić, w którym to interessie udałem się „ do J. W. Prezesa, obiecuie tenże wypłacic zaraz summę; wszakże, „ to *in melius fundi*, bo prowizya, tak iak od summ będzie po pięć „ lokowana. „

Xżę Jmć Biskup Wileński: „ Muszę zaświadczyć co iest sa„ mą istotą, że ten grunt znayduie się *in meditullio* gruntów tegoż „ pana; takowym więc sposobem ułatwi się wszelka trudność, któ„ raby z innemi possessorami nieomylnie nastąpiła. Czyniona była „ relacya od Xcia Jmci Marszałka konf. Kor. w interessie Jmć Pana „ Kłokockiego, że zachodzi takowa trudność, iż niewie, w którey kom„ missyi *ex re* pretensyi do dóbr *extinctæ S. J.* rozsądzić się ma; czyli „ w prowincyi W. X. Litt. zdaniem moim aby wyznaczeni byli *ab utrin*„ *que* kommissarze. „

J. W. Prezes nie był tey myśli, iako też Jmć P. Podkanclerzy Litt: przymówił się do proiektu przedania dobr *post suppressam societatem* mianuiąc: żeby to było *contra mentem* woli Rzpltey. Odpowiedział Xże Jmć Marszałek konf. Kor. „ *Mens* Rzpltey zawsze *in melius*

roſporządzenia funduſzu. „ Gdy iednak Xiąże Jmć Marſzałek W. Kor. wſparł toż zdanie, że wyraźnie ſpoſób rozporządzenia dóbr tychże ieſt konſtytucyą przepiſany i inny być niemoże użyty od przez kommiſſyow rozdawniczych; ta materya odłożona zoſtała do innego czaſu.

J. W. Prezes wyraziwſzy ukontentowanie, że tyle obywatelow *in deſideriis ſuis* uſpokoieni zoſtali, w których tym więkſza *ad publica* powinna być ochota; Zaproſił J. WW. Delegatów na ſeym, życząc pomyślnieyſzych oyczyźnie czynności.

KONIEC ZAGAIENIA TRZECIEGO.

